ŚPIÉWY
ISTORYCZNE

z Muzyką i Rycinami.

przez

Jul. Urs. NIEMCEWICZA, S. S.

nka T. K. W. P. N, Akad. Wileńsk, Tow.
auk w Krakowie, Tow. Filoz. w Filadelfii,
i Tow. Woysk. w West Point w Ameryce.



Orzeł z Kaplicy Jagiellońskiéy
w Krakowie.

EDYCYA TRZECIA.

w WARSZAWIE 1819.
w Drukarni J. C. K. Mości Rządowéy.

943.8 : 884.1 : 09
WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Nr 14363
w Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH
KOMPUTER
884.1 : 78 (438)
821.162.1-1
77
74

ŚPIEWY
HISTORYCZNE,

Do których przydane są dodatki prozą, zawieraiące krótki zbiór

HISTORYI POLSKIÉY.

Dzieło z polecenia Towarzystwa Król. Warsz. Przyiaciół Nauk napisane.

PRZEMOWA
DO
ŚPIÉWÓW HISTORYCZNYCH.

Wspominać młodzieży o dziełach iéy przodków, dać iéy poznać nayświetnieysze Narodu epoki, stowarzyszyć miłość Oyczyzny z naypiérwszémi pamięci wrażeniami, iest niemylny sposób zaszczepienia w Narodzie silnego przywiązania do kraiu: nic iuż w ten czas tych piérwszych wrażeń, tych rannych poięć zatrzéć nie zdoła, wzmagaią się one z latami, usposobiaiąc dzielnych do boiu obrońców, do rady mężów cnotliwych.

Towarzystwo Królewskie przeięte ważnością téy prawdy, wydało świéżo prospekt do pisania historyi Narodowéy; pra-

ca ta acz pomiędzy wielu rozebrana pisarzy, zaiąć może przeciąg czasu niemały: wszystko spodziewać się każe, iż znaydzie w nich czytelnik dostateczną dzieiów narodowych wiadomość; iednakże, czyny opowiadane poważnym i surowym historyi stylem, nieraz wymykać się zwykły z pod uwagi młodzieży, ani liczne tomy dzieł takich przez wszystkich nabytémi i czytanémi być mogą. Zaradzaią temu krótkie zbiory JX. Wagi, *) i pełne pracowitości i zalety dzieło Jmć Pana Bandtkie; przecież Towarzystwo Królewskie nie chcąc żadnych opuścić środków dążących do tak pożądanego celu, poleciło mi wystawienie w śpiewach Historycznych, naysławnieyszych przygod, nayświetnieyszych czynów i zwycięztw Królów i woiowników Polskich.

Chciało Towarzystwo, by związło-

*) JX. Czarnecki gotuie nam także krótki zbiór Historyi Polskiéy.

ścią rymów, a nadewszystko wdziękiem pienia, wiadomość dzieiów oyczystych stała się młodzieży powabną, wszystkim powszechną. Silnym iest dźwięk muzyki na sercu i pamięci ludzkiéy: wprzód nim Herodot zaczął poważném piórem kréślić pierwiastki Narodów, iuż w prostych śpiéwach podawały pokolenia pokoleniom naddziadów swoich przygody, nic ich nie zdołało zatracić; mogą burzyciele świata zagubiać narody, zabierać i niszczyć te xięgi, w których zapisane są plemienia ludzkiego szczęścia i klęski, ale nie zatłumią nigdy w ustach matek tych pieśni, któremi one przypominaią dzieciom, że miały oyczyznę. Przeniesiony z ziemi świętéy lud Izraela, na brzegach wód Babilońskich o Jordanie wspominał, w smętnych pieniach swoich nucił o oyczyźnie, o przodków czynach; odzyskał nakoniec tę ziemię dla tego, że o niéy myślić, do niéy nigdy wzdychać nie przestał.

Wszystkie prawie narody miały w piérwiastkach swoich, upoważnionych publicznych śpiewaków, silnemi były pieśni ich nad umysłem rycerskiéy młodzieży. Uczą nas dzieie Greckie, iakim duchem odwagi, zapaliły Spartanów woienne Tyrteusa rymy. Posłuchaymy co mówi Gibbon o Bardach czyli śpiewakach dawnych Germanów i Gallów: „Nie„śmiertelność, mówi on, obiecywana przez „Kapłanów, dzielniéy, iż tak rzekę, na„dawaną była przez Bardów: osobli„wszy ten rodzay ludzi, słusznie ściągnął „uwagę tych wszystkich, którzy zgłębiać „chcieli starożytności Celtów, Skandy„nawów i Germanów; geniusz ich i cha„rakter równie iak cześć ważnemu ich „oddawana urzędowi, dostatecznie objaśnionemi zostały. Ciężko iest atoli wy„razić a nawet i poiąć ten zapał do woy„ny i chwały, który oni wzbudzili w pier„siach słuchaczów swoich. Smak do poe-

„zyi w wygładzonym iuż narodzie, iest „raczéy zabawą imaginacyi, iak passyą „duszy; przecięż gdy w oddaleniu i zaci„szy czytamy bitwy opiewane przez Ho„mera lub Tassa, widziemy się ułudzeni „niepostrzeżnie, żywemi ich obrazy, i na „chwilę przeymuie nas zapał woienny; „lecz iak zimném, iak słabém iest uczu„cie, które spokoyny umysł z samotne„go odnosi czytania. Było to w godzi„nie bitwy, lub w biesiadach zwycię„ztwa, gdy Bardowie opiewali chwałę „Bohatyrów dni dawnych, chwałę przo„dków tych walecznych Hetmanów, któ„rych wnukowie z uniesieniem przysłu„chiwali się nie sztucznym, ale zażywio„nym ich pieniom. Widok oręża i nie„bezpieczeństwa podwyższał skutki tych „śpiewów woiennych, i wzniecał passye „które wniecać zamierzano; i ztąd to żą„dza sławy, pogarda śmierci, były wro„dzonemi Germanów czuciami.” Pryscus

wysłany w poselstwie do Attili króla Hunnów, żywo maluie tę żądzę woien, która barbarzyńskie zapalała narody. „Przy końcu biesiady, mówi on, którą „ten srogi podbiiacz dla Posłów Rzym„skich wyprawiał, weszło dwóch Scy„tów, ci zbliżywszy się do wodza śpie„wali poema, wystawiaiące odwagęi świe„tne iego zwycięztwa. Wszyscy Hun„nowie z głęboką uwagą oczy mieli „w Bardów wlepione, niektórzy zdawa„li się bydź uięci rymami i pieniem, „inni uniesieni radością, przypominali so„bie własne swe czyny. Starce łzy wy„lewali opłakuiąc swą słabość i stan nie„czynności, do którego ich wiek podeszły „przywiódł." *The decline et fall of the Rom. Emp. T. I. pag.* 307. 308.

Za naszych czasów, ileż rewolucyine woyska francuzkie winne są zwycięztw, hymnom Marsylczyków i podobnym. W Polscze oprócz pobożnego spiewu Bo-

ga Rodzica, który aż do Jana Kazimierza przed rozpoczęciem walki Rycerstwo nasze śpiewało, musiały bydź i inne, przez czas i niedbalstwo zniszczone *). Śpiewa dotąd Ukraiński lud nasz dumy o Niczaiu, Doroszenku i innych. Czytamy w Długoszu, że za iego ieszcze pamięci nucono w Wielkiéy Polscze dumę o nieszczęśliwéy Luidgardzie, zgładzonéy w r. 1295 przez Króla Przemysława męża iéy, że nawet okrutny zgon téy królowéy wystawiano na teatralnych widokach.

Bardziéy, niż wyryte w twardych głazach napisy, zachowuią nam pieśni pamięć ięzyka ludów iuż zatraconych. Ję-

*) Bielski nasz wspomina w kronice swoiéy pod r. 1040 że gdy Król Kazimierz Mnich, powracał z za granicy do Polski, wyszedł lud na przeciw niemu z Krakowa, śpiewaiąc pieśń poczynaiącą się w te słowa: *A witayże, witay nasz miły hospodynie.* Marcin Gallus, Kadłubek i Bogufał świadczą, iż w woynie między Bolesławem Krzywoustym, a Henrykiem Cesarzem Niemieckim, żołnierze Polscy, tak uszczypliwe na Niemców śpiewali pieśni, iż Henryk pod gardłem zakazał ich w obozie swym powtarzać.

zyk Ersów, dawnych Szkocyi mieszkańców, wśród ostrych skał, wśród huku spienionych bałwanów, brzmi dotąd w uściech Ossyana następców.

Nie iestem ia tak ślepo próżnym, bym pieśniom moim podobne obiecywać mógł i upowszechnienie i trwałość; szczęśliwy, ieźli nucone przez młodzież, powtarzane dzieciom przez dobre matki i Pólki, potrafią przenieść w dalsze pokolenia tę miłość kraiu, to męztwo, przez które Polak słynął niegdyś, i dobił się dzisiay utraconéy oyczyzny i sławy.

To dzieło przed siedmią latami zaczęte, tym cięższe do przełamania stawiło mi trudności, im umysł wiekiem i trudami stępiony, mniéy iuż do rymotworstwa był zdolnym. Zachodziły przeszkody z natury dzieła samego; nie wspominam pracy w wertowaniu kronik, herbarzów, żywotów sławnych mężów, i innych dzieł potrzebnych. Nie dosyć by-

ło poznać panowanie króla, czyny woiowników, które opiewać przychodziło; należało w ścisłym pieśni obrębie zawrzeć, co było pamięci godnego, wyrazić to rymem do muzyki składnym, stylem ani zbyt niskim, ani nadto wyniosłym, ustrzedz się nadewszystko téy ustawicznéy tożsamości, woien, bitew, potyczek, na które naród nasz z natury waleczny, otoczony po większéy części barbarzyńskiemi ludami, więcéy nad inne był wystawionym.

Śpiewy te zaczynaią się od Piasta, a kończą się na Janie trzecim; odradzaiąca się tak świetnie w dzisieyszych Polakach dzielność dawnych ich przodków, sława którą się po okręgu ziemskim okryli, otwiera na przyszłość obfite polę zdatnieyszym odemnie pisarzom.

Uszanowanie, które starożytności winiśmy, pobudziło mnie do umieszczenia na czele dzieła tego naydawnieyszéy pie-

śni polskiéy, Boga Rodzica, przez Świętego Woyciecha pisanéy, z nutą iaką przodkowie nasi przed ośmset lat śpiewali *). W liczbie 33. śpiewów znaydzie czytelnik zawarte znakomitsze narodu naszego sprawy: tyle mieliśmy mężów świetną wsławionych walecznością, iż liczbę pieśni tych ogromnie pomnożyćby można: lecz przez to powtarzałyby się tylekrotnie skréślane iuż obrazy woien, niebezpieczeństw i zwycięztw. Imiona atoli pamięci godne woiowników, statystów, lu-

*) Piszący, znayduiąc się w Gnieźnie w r. 1812 z żywém uczuciem słyszał w téy głównéy królestwa naszego świątyni pieśń Boga Rodzica, przez mieyscowych kapłanów, w obliczu grobu S. Woyciecha śpiewaną, i ztamtąd nutę iéy otrzymał. Ziomek nasz kompozytor JP. Lessel, wiele sobie zadał pracy w ułożeniu tego Gregoryańskiego pienia, podług dzisieyszéy muzyki. Na tabelli 4téy i 5téy widzieć można pieśń tę S. Woyciecha, podzieloną na takty; na linii zaś A. widać tenże sam śpiew co do tonu i słów, iak go dzisiay duchowieństwo katedralne w Gnieźnie w Swięta i w Niedziele, przy grobie S. Woyciecha śpiewa. Tymże tonem i w tychże wyrazach śpiewaną bywa taż pieśń w Dombrowie nad rzeką Wartą niedaleko miasta Koła, gdzie S. Woyciech miał Probostwo. Z porównania dwóch nót, widzieć można wiele ta pieśń przez bieg czasu od autentyku odeszła.

dzi uczonych, nieopuszczone są w śpiewach królów, pod którymi żyli i wsławili się.

Że pierwszym było pieśni tych celem, dać poznać w kształcie łatwym, a przez powab muzyki przyiemnym, znakomitsze narodu polskiego zdarzenia, wystawić ile można obraz każdego wieku, zwycięztw któremi się kray rozszerzał; szyków oręża i zbroi, iakich używał; obrządków, zwyczaiów, wszystkiego nakoniec, co nosi narodowości cechę; styl śpiewów tych z treścią rzeczy odmieniać się musiał. Jakoż wystawuiąc królów naszych w całym przepychu maiestatu zasiadaiących w obradach narodowych, mówiąc o wjeżdżaiących w tryumfie wodzach, o ogromnych narodu z narodem walkach; trudno było używać tego potocznego toku, którym prostych rycerzy dokazywania i miłości opisywane są w obcych pieśniach *romansami* zwanych. W tém poeta nieprzymuszo-

ny trzymać się ściśle prawdy historycznéy, bierze treść z dzieiów, upiękni ie wszystkiemi omamieniami uczucia i imaginacyi, miasto tego co było prawdziwém, pisze to co rozrzewia, unosi, zachwyca; przeciwnie, poeta dzieiopis, nie głosi iak tylko to co było: dzieie zaś ludzkie rzadko kiedy są poetycznemi.

Sam tytuł śpiewów historycznych, oznacza rodzay wierszopistwa wyższy nad pieśni potoczne, a wkładaiąc na piszącego obowiązek trzymania się prawdy, odeymuie mu naycelnieyszą w poezyi sprężynę, odeymuie mu imaginacyą. We dwóch śpiewach w młodości moiéy pisanych o Żółkiewskim i Stefanie Potockim, umieściłem kochanie obok odwagi; iest ono zapewne nierozdzielném z walecznością; lecz nie zdało mi się powtarzać iéy częściéy w pieniach poświęconych prawdzie, miłości oyczyzny, i niezmyślonéy sławie przodków naszych.

Powta-

Powtarzanie ustawicznych boiów (gdyż opiewaiąc woiowników, któż boiów ustrzedz się może) łagodnieyszemi ile można starałem się urozmaicić obrazami: tak bitne Bolesławów panowanania, osładza obraz Kazimierza Mnicha, gdy go klęczącego przed Królem królów w szacie zakonnéy, zmordowani rozterkami Polacy, do tronu wzywać przychodzą; miękczy ie obraz nieszczęsnéy matki Leszka białego, tułaiącéy się z synem i cnotliwym Goworkiem; krwawe i burzliwe Łokietka panowanie, łagodzi mądrość Kazimierza Wielkiego, nadane w Wiślicy prawa, zaludniaiące się przemyślnym ludem pustynie, i na okropnych woien ruinach podnoszące się wszędy grody i twierdze. Następuie ślub Władysława Jagiełły z naypiękniéyszą wieku swego królewną, i pierwsze połączenie potężnych i długo niezgodnych narodów; pociesza zgon Władysława pod Warną, wi-

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Nr
w Białymstoku
CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

dok siedmiu synów i tyluż córek, otaczaiących tron Kazimierza Jagiellończyka; pozostały z nich Zygmunt pierwszy, straszny sąsiadom, szanowany od obcych, wkłada koronę na małoletniego syna swego ostatniego z Jagiełłów. Zygmunt August połącza na seymie Lubelskim Litwę z Koroną, odbiera hołd Xiążęcia Pruskiego; Stefan Batory podbiia Inflanty, i oręż zwycięzki opiera za Wolgą. Grono wielkich za Zygmunta III. woiowników, ich świetne zwycięztwa, niekorzystne przez opieszałość i niezdatność Króla tego, i pierwszy raz ziemia polska krwią braterską zbroczona. Mężny Jan Kazimierz opieraiący się przez lat dwadzieścia okropnemu sąsiadów spiskowi, złamany nakoniec trudami, zwołuie naród, żegna go z płaczem, w ręce iego nieszczęsną składa koronę; nieopuszczone, łudzące na pozór, lecz fatalne w skutkach elekcye Królów, dotknięta ich burzliwość za Henryka i Zygmunta III. określone szerzéy obrządki iéy w iednym prawym Michała wyborze. Zwycięztwa Jana III. i z zgonem iego kres sławy naszéy kończą te śpiewy. A tak w tym ogólnym dzieiów Polskich obrazie, przez samę odległość i mgłę czasów, okazuią się w głębi iego ledwie doyrzane narodu naszego początki, daléy z powiększaiącém się światłem coraz wyraźnieysze stawaią przedmioty, wzmaga się blask za Jagiełłów, w całéy sile i przepychu oświeca panowanie Stefana, aż przed zachodem mdleiąc stopniami, raz ieszcze za Jana III. uderza iasnością i gaśnie.

W śpiewach Bohatyrów, Zawisza Czarny daie nam poznać obrządki dawnego rycerstwa, tego ducha zuchwałéy odwagi, który wzdrygaiąc się na samę myśl ustąpienia z boiu, nad ochronienie siebie śmierć pewną przekłada.

W śpiewie o Janie Tarnowskim, umie-

ściłem wspaniałe obrządki, z iakiemi przodkowie nasi chowali wodzów, bohatyrów swoich.

Tych i tym podobnych urozmaiceń dozwoliło mi tylko użyć ścisłe trzymanie się dzieiów. Wszystkie przywiedzione w tych śpiewach czyny i zdarzenia, wspieraią się na świadectwie kraiowych pisarzy.

Przy każdym śpiewie, dla dokładnieyszéy wiadomości, czyli to panowania króla iakiego, czy życia i czynów wodza, przydane iest opisanie prozą zdarzeń, które w obrębie śpiewu umieszczonemi bydź nie mogły. Celem wprzód moim było, uczynić przydatki te nayzwięźleyszemi iak można, lecz raz nić założona na wątek, utworzyła pasmo dłuższe nad zamiar: ciężko bydź zwięzłym, kiedy kto mówi o własnym narodzie, o przodkach, o téy ziemi, na któréy każde mieysce

ważném dla nas naznaczone iest zdarzeniem; to co iest oboiętném obcemu, żywo ziomka obchodzi: przydatki więc te acz może przydługie dla śpiewów, złożyły powoli krótki zbiór historyi Polskiéy. Po dziełach które iuż w tym gatunku mamy i mieć będziemy, moie mniéy iuż potrzebném zdaie się; mniemałem atoli iż nie można dość wrażać dzieiów oyczystych w młodzieży naszéy umysły; nic bardziéy nie przywiązuie do kraiu, iak znaiomość historyi iego. Potrzebną nam iest nauka ta, żebyśmy wiedzieli, iakich nam błędów unikać, iakich przykładów trzymać się należy: długo za czasów naszych nie wiedzieliśmy, iak o nieszczęściach i upodleniu; kiedy się dowiemy, żeśmy byli niegdyś możnymi i świetnymi, znowu bydź nimi zechcemy.

Całą zaletę i okrasę dzieła tego, muzykę i ryciny, winna będzie publiczność w znaczněy części téy płci żeńskiéy, któ-

ra iak dawniéy wiodła młodzież rycerską do odwagi i sławy, tak i dziś ubiegaiąc się z nami w obywatelskiéy gorliwości, udzieliła swych talentów, by tkliwym pienia wdziękiem upowszechnić pamięć sławnych Polski woiowników.

Dla silnieyszego w dziecinnéy pamięci wrażenia czynów w tych śpiewach zawartych, umieszczoném będzie na czele każdego, wyobrażenie przednieyszéy w nim treści. Znane wdziękami, obywatelstwem i talentami swemi Polki zatrudniały się niemi. Imiona Dam które pisały muzykę, lub sposobiły rysunki do rycin, znayduią się wyciśnione na blachach. Sztychowanie wizerunków, znacznych wymagało nakładów *). Dzieło to nie iest

*) W kraiu iak nasz pozbawionym Artystów osobliwie Sztycharzów, pozbawionym papieru, etc. etc. gdzie wszystko z za granicy sprowadzać, wszystkie ryciny za granicą wykonywać przychodziło, wydawca nieskończonych trudności, zwłók, i nakładów doznawać musiał. Publiczność zastanowiwszy się nad tylu przeciwieństwami, opóźnienie w wydaniu dzieła tego zechce darować.

iuż osobistą własnością moią; ieśli iakie z wydatków edycyi wynikną korzyści wszystkie poświęconemi będą na rzecz Towarzystwa Królewskiego, żadnym funduszem, żadném niewspartego zasileniem. Niektóre zaniedbane ięzyka naszego wyrazy, osobliwie broni, oręża, na osobliwéy karcie objaśnionemi zostaną.

Trzeba było tak silnych i poważnych pobudek, iakiemi zachęcony byłem przez Towarzystwo Królewskie, by w wieku moim podiąć się opiewać te czyny waleczne, tę świetną odwagę, które iak są krzepkiéy i żywéy młodości udziałem, tak przez nią naylepieyby opiewanemi były.

Przez długi czasu przeciąg zawieszoną u grobowca Oyczyzny lutnią wziąwszy na chwilę, znowu ią na kolebce iéy składam. Poema czterech por życia ludzkiego, bayki, powieści, od dawna w te-

ce moiéy leżące, lepszych do wydania oczekuią czasów. Dziś ile publiczne zatrudnienia, życie i władze umysłu dozwolą, wszystka praca moia poświęconą zostanie téy części historyi narodowéy, która mi od Towarzystwa Królewskiego poleconą została.

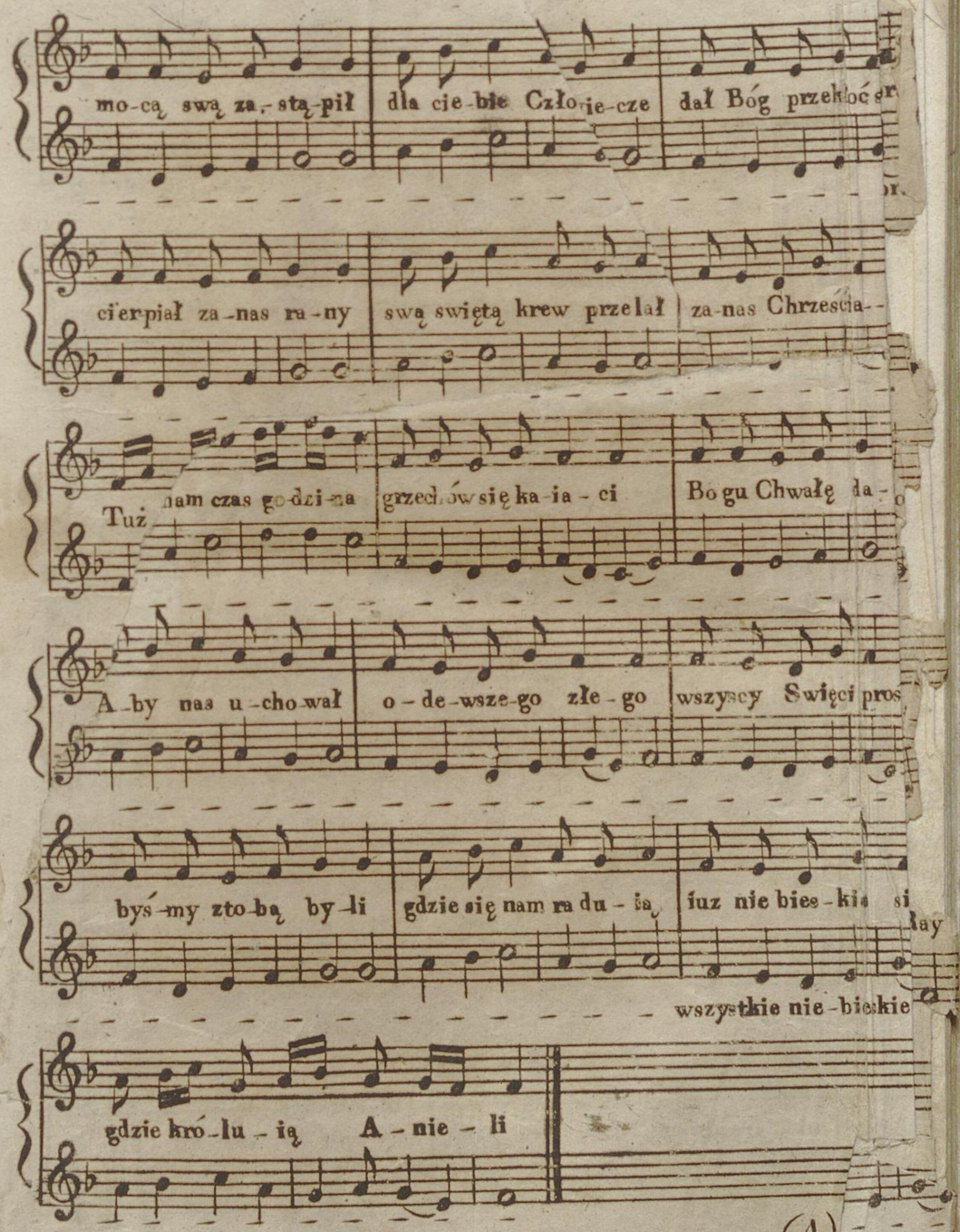

ce ytedrze spiewa
ocz
tru
zwo
zost
któ
pol

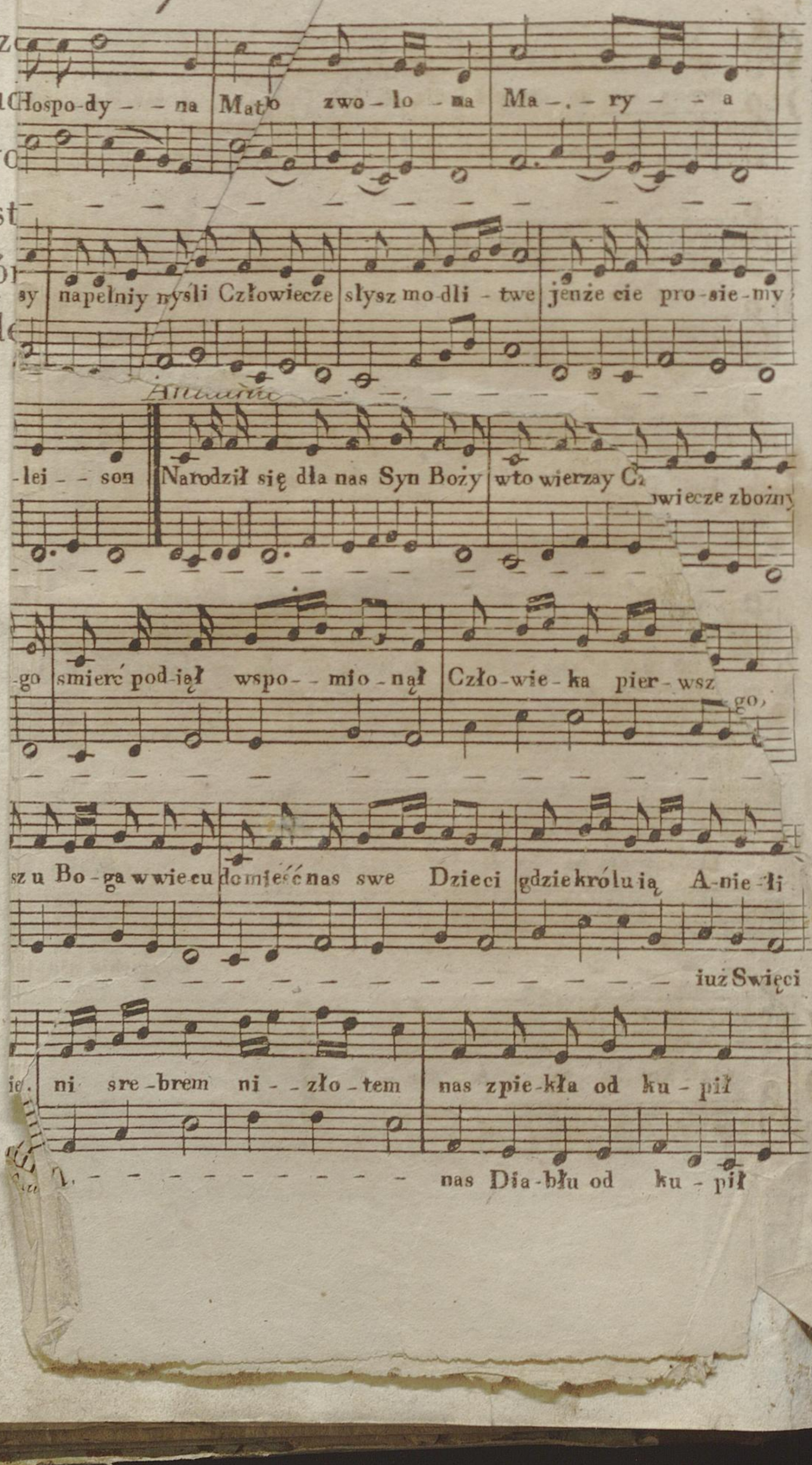

PIEŚŃ

BOGA RODZICA.

BOGA RODZICA dziewica, Bogiem slawiona,
Marya! u twego Syna hospodyna
Matko zwolona *a*)
Marya; zisci nam, spusci nam
Kirie eleyson *b*) twego Syna
Krzciciela zbożny *c*) czas.
Usłysz głosy, napełniy mysli człowiecze:

Słysz modlitwe, ienże cie *d*) prosimy.
To dac raczy, iegoż prosimy;
Day na swiecie zbożny *e*) pobyt,
Po żywocie Rayski przebyt,
Kirie eleyson *f*).

Narodził sie dla nas Syn Boży;
W to wierzay człowiecze zbożny *g*).
Iż przez trud *h*) Bog swoy lud
odioł diablu z strazy.

Przydał nam zdrowia wiecznego,
Staroste skował piekielnego:
Smierc podioł, wspomienol człowieka pierwszego.
Jeszcze trudy cierpiał bezmierne,
Jeszcze był nie przyspiał za wierne,

a że sam Bog zmartwychwstał.
Adamie, ty Boży Kmieciu,
Ty siedzisz u Boga w wiecu *i*),
Domiesc nas swe dzieci, gdzie kroluio Anieli.
Tam radosc, tam miłosc, tam widzenie
Tworca Anielskie bez konca:
Tu sie nam ziawiło diable potempienie.
Ni srebrem, ni złotem nas z piekła odkupił,
Moco swo zastompił.

Dla ciebie człowiecze, dał Bóg przekloc sobie,
bok, rence, nodze obie
Krew swienta szła z boku na zbawienie.
Wierzże w to człowiecze, iż Jezu Chrystprawy cierpiał za nas rany
Swo swiento Krew przelał za nas Chrzesciany.

Juz nam czas, godzina, grzechow sie kajaci,
Bogu chwałe daci,
Ze wszemi siłami Boga miłowaci.
Marya dziewica, prosi Syna swego,
Króla Niebieskiego,
Aby nas uchował ode wszego złego.

Wszyscy swienci proscie,
Nas grzesznych wspomozcie
Bysmy z wami przebyli,
Jezu Chrysta chwalili.

Tegoż nas domiesci, Jezu Chryste miły,
Bysmy z tobo byli,
Gdzie sie nam raduio iuż niebieskie siły.

Amen, Amen, Amen, Amen,
Amen, Amen, *k*) tako Bog day,
Bysmy wszyscy poszli w Ray,
gdzie kroluio Anieli.

PRZYPISKI.

a) z woli Bożéy. *b*) Boskie zmiłowanie lub miłosierdzie. *c*) Pobożny. *d*) ięcząc czyli pokornie. *e*) pobożne życie. *f*) Bożę zmiłuy się. *g*) nabożny. *h*) mękę. *i*) w radzie *in consilio justorum*. *k*) Day Boże.

PIAST,

Spiew Historyczny

r. 840.

1.

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu,
Karzącéy zbrodnie doświadczył prawicy;
Naród chcąc wybrać następcę do tronu,
Zebrał się w pięknych równinach Kruszwicy.

2.

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbiiały się o jezioro czyste.

3.

Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi;
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce naiazdy i trwogi.

4.

Ale Bóg dobry spoyrzał na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruszwicy spokoynych wieśniaków
Był Piast, co Bogów i ludzi miłował.

Piast

z Muzyką F. Lesfel.

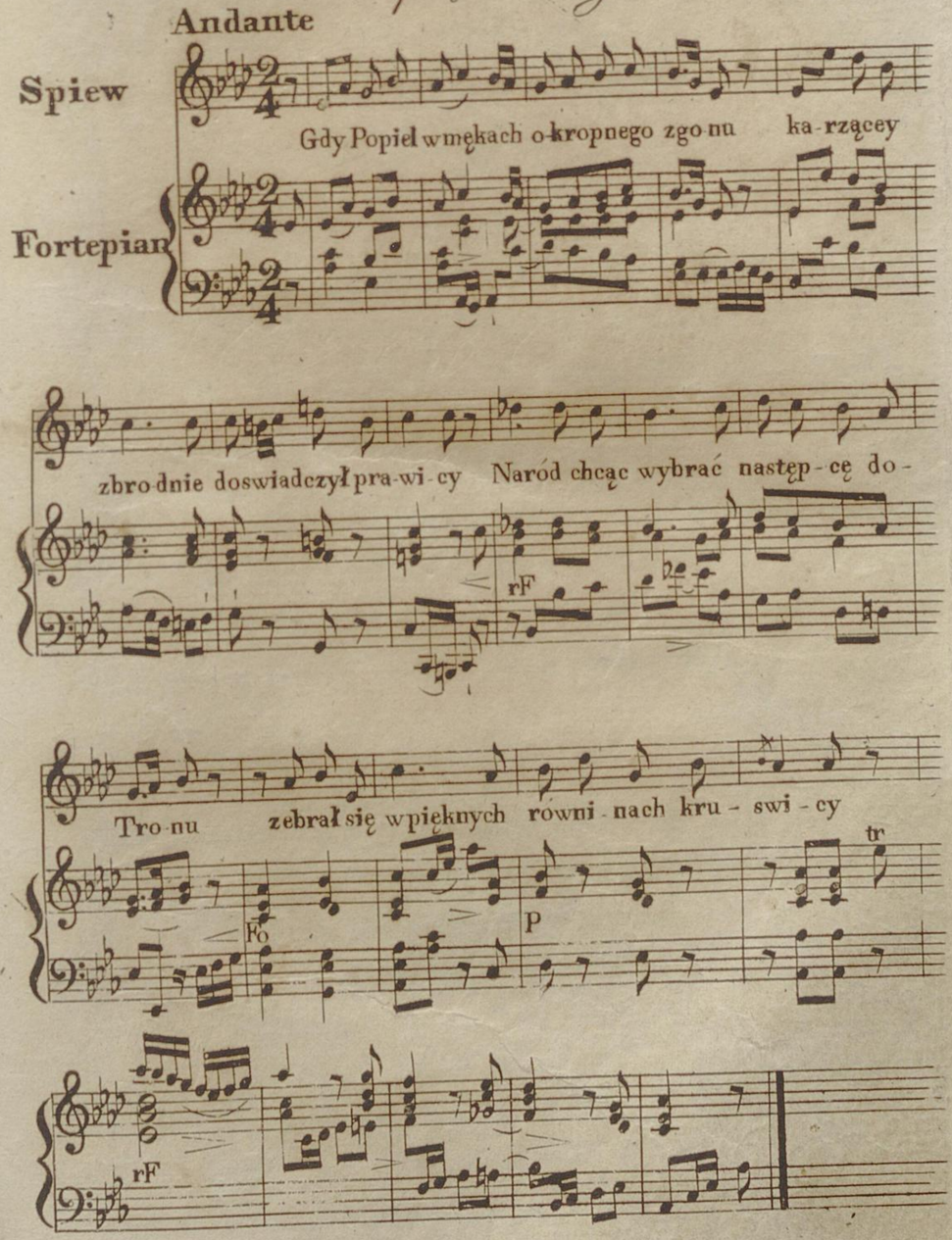

5.

Dom iego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za Gopłem małą pasiekę posiadał;
Cienił lepiankę jawór wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

6.

Znaną sąsiadóm była na około,
I dobroć iego i gościnna hoyność;
Znaydował (lemiesz prowadząc wesoło)
W pracy swą żywność, w sumnieniu spokoyność.

7.

Dzień nadszedł świetny dla skromnéy drużyny,
Gdzie iak pogańskie prawo nakazało,
Piérworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą.

8.

Hoża Rzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem,
Stół zastawiaią tłustemi mięsiwy,
I duże czary napełniaią miodem.

9.

W gronie przyiaciół zaczeły się gody.
Piérwszemi dary iuż uczczone Bogi;
Gdy dwóch młodzieńców przecudnéy urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

10.

Piast i Rzepicha z czołem nachyloném,
Proszą, by mieysca chcieli zasiąść swoie;
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększoném
Mnoży się pokarm, i słodkie napoie.

11.

Po uczcie, świetni znikneli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami:
„Piast luby Bogom, po cóż czekać więcéy,
„Niech będzie Królem, rządzi Polakami."

12.

Większéy, mąż rzecze, potrzeba mądrości,
By berłem rządzić podług ludu woli;
Zostawcie Piasta w szczęśliwéy mierności
Przy iego pługu, pasiece i roli.

13.

Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce
Oparłszy, siedział pod jaworu cieniem,
Znów przed dom iego ciż sami młodzieńce
Przyszli, światłości okryci promieniem.

14.

Postać ich, Niebian mieszkańców wskazuie,
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi zstępuią,
A ciemne włósy woń lubą roznoszą.

15.

Rzekli do Piasta: „Pan co mieszka w Niebie,
„Co zedrze wnukom twym błędu zasłonę,
„Aniołów swoich przysyłą do ciebie
„Z rozkazem, żebyś wziął Polską koronę.

16.

„Szanuy z pokorą świętą iego wole,
„Wielkie on Polsce zakréśla zawody,
„Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
„Da wam zwycięztwa, chwałę i swobody.

17.

„Z plemienia twego dzielni woiownicy
„Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
„Na wchód i zachód kres państwa granicy
„Naznaczą w rzekach żelaznemi słupy.

18.

„Przez dziewięć wieków ród wasz istnąć będzie,
„A po was inni tron Piastów osiędą,
„Uyrzy się Polska w piérwszych mocarstw rzędzie,
„A cne Xiążęta hołdować iéy będą.

19.

„Ale pomyślność przywiedzie zepsucie:
„Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
„Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
„I kray ten obce rozszarpią narody.

20.

„Dnia ostatniego głos trąby straszliwy
„Zagrzmi iuż dla was wpośród gromów bicia,
„Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy
„W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia."

21.

Tu znikły męże w światłości powodzi,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym;
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi,
Jak woń fiołków po deszczu wilgotnym.

22.

Jeszcze Piast dumał, gdy z jutrzeńki blaskiem
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi,
Wita go Panem z radośnym oklaskiem,
I na Królewskie komnaty prowadzi.

23.

Już wdział purpurę, wziął miecz woiowniczy,
Swietną koroną uwieńczył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uczcić stan rolniczy,
Rozkazał pług swóy postawić przy tronie.

24.

Ziomkowie, rzecze, kiedy mam panować,
Gdy wy i same Nieba tak zrządziły,
Zaklinam, chcieycież rolnictwo szanować:
W mieczu i pługu są Polaków siły.



Aniołowie obiawiaią się Piastowi.

Przydatki do śpiewów historycznych.

PIAST.

Rozmaite są dzieiopisów mniemania o początkach narodu naszego: iedni wywodzą go z gór Kaukazkich, drudzy, z Dalmacyi i Jllyryi, inni nakoniec utrzymuią, iż pod nazwiskiem Wendów był odwiecznym właścicielem téy ziemi, na któréy się znayduie. To tylko pewna, że iesteśmy szczepu ludzkiego nayogromnieyszą gałęzią, rozciągaiącą się, iak dobrze uważa Gibbon, iedną Słowiańską mową od morza Adryatyckiego aż do Japonu. W ciemnocie baiecznych podań, postrzegać można, że około roku 550 Lech był piérwszym wodzem czyli królem naszym. Plemie iego panowało przez lat sto; nastąpili Woiewodowie; Krakus sławny założeniem Krakowa i zabiciem smoka w jaskini Wawelskiéy. Przemysław założyciel Przemyśla; kilku Lechów, Popielów. Późniéy osobnego od innych narodów Słowiańskich, imienia Polaków zaczęliśmy używac. Marcin Gallus, Bogufał, Kadłubek,

Bielski wspominaią Piasta Xiążęciem Polskim: podług Lengnicha żył on około 840 roku; pokolenie iego trwało w Polsce aż do 1370, w Xięstwie Mazowieckiém do 1526, na Szląźku zaś aż do 1615 *). Spiew o nim wyięty iest z pozostałych nam podań: w rymach właściwych prostocie wieku tego, skreślony iest obraz pierwiastków ludu, który w ten czas kray nasz zamieszkiwał; Bogi które czcił, obyczaie, gościnność, to objawienie aniołów, o którem Długosz wspomina. Niech nas wybor ten nie zawstydza, zdawał on się bydź wróżbą iakąś, że naród nasz w późnieyszych wiekach rolnictwo szanować, i w niém iedynie rzetelnych bogactw szukać będzie. Wyszli z Piasta waleczni i cnotliwi mężowie, ani liczymy w potomkach tego rolnika i kołodzieia, tych poczwar okrucieństwa, które ród mocarzów świata, ród Cezarów splamiły.

*) Biskup Naruszewicz i Bandtkie w zbiorze swoim historyi Polskiéy, z wielką pracą, dokładnością, i rozsądkiem, wyłuszczył nam to wszystko, co naydawnieysi swoi i obcy Kronikarze o Słowianach, i początkach narodu naszego powiedzieli. Z wielkim nieraz użytkiem się radziłem zbiorów obudwóch.

o Bolesławie Chrobrym

z Muzyką J. P^ny Cecylii Beydale.

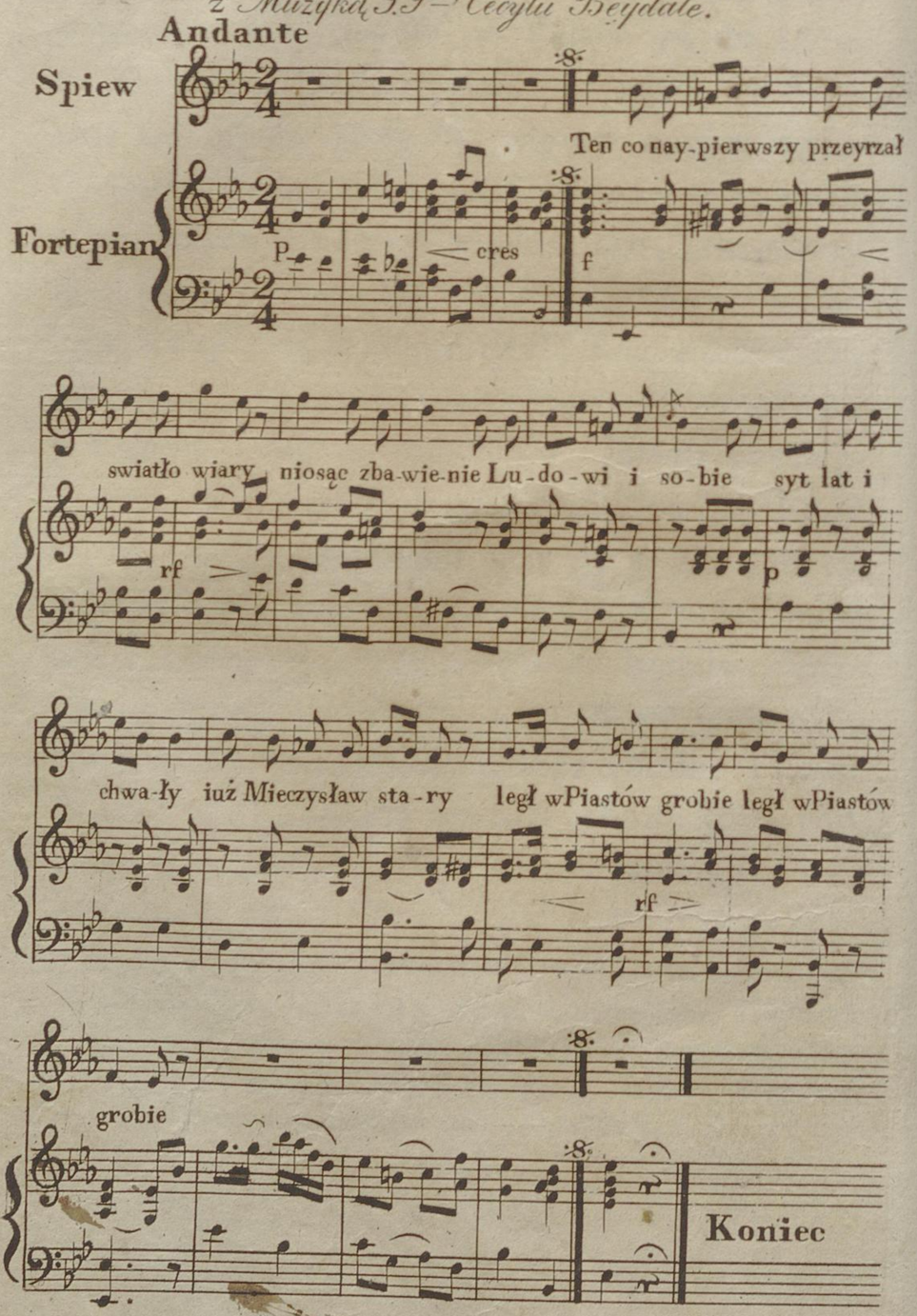

BOLESŁAW CHROBRY,

Spiew historyczny.

uro. 971, † 1025.

1.

Ten co naypierwszy uyrzał światło wiary,
Niosąc zbawienie ludowi i sobie,
Syt lat i chwały iuż Mieczysław stary
Legł w Piastów grobie.

2.

Wychowan w dzielnych woiownikow gronie,
Straszny sąsiadom, dla poddanych dobry,
Koroną przodków okrył młode skronie
Bolesław Chrobry.

3.

Ledwié iął rządzić, alić Czech zdradliwy
Puszcza swe hordy po Lecha krainie,
Zamienia grody i obfite niwy,
W głuche pustynie.

4.

Jak lew zraniony skrwawioną zrzenicę
Tocząc rzuca się na zwierze zuchwałe,
Tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę
I Państwo całe.

5.

W dzielnym zawodzie chciwy dalszéy sławy,
Kiedy ukarał tego co przewinił,
Miśnią, Luzatów i żyzne Morawy,
Swemi uczynił.

6.

W ten czas Jarosław Ruś żyzną wydziera,
Już gnębi Kiiów okrutna przewaga,
Wygnan Swatopełk, u nóg Bohatéra
Pomocy błaga.

7.

Bolesław równie mężny iak wspaniały,
Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuie,
Już się nad woyskiem wznosząc orzeł biały,
Drogę wskazuie.

8.

Pędzi pytaiąc, gdzie nieprzyiaciele?
Widzi za Bugiem hufce ich skupione,
Rzuca się z koniem na rycerstwa czele
W nurty spienione.

9.

Szabla Polaków tylekroć doznana
Na hardych karkach przeważnie ciężyła,
Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana
Brzegi zbroczyła.

10.

Już obległ Kiiów, iuż baszty szerokie
Tłucze taranem, z kusz opoki ciska,
Padły świątynie i gmachy wysokie
W smutne zwaliska.

11.

Wchodzi Bohatyr w rozstąpione mury
Wśród radośnego w około żołnierza,
A miecz zwycięzki podnosząc do góry,
W bramę uderza.

12.

Na pamięć gdzie się Polacy zagnali,
Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy,
Biie na Dnieprze i Ossie i w Sali
Żelazne słupy.

13.

Spoczął, a sławny dzieły tak świetnemi,
Przyimuiąc w Gnieźnie Ottona Cesarza,
Dziwi przepychem, i skarby drogiemi
Hoynie obdarza.

14.

Był to król dobry, w boiu tylko srogi,
Był sprawiedliwy, i karał swywole,
Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi
Orał swe pole.

15.

Nie dziw, że kiedy poległ w oyców grobie,
Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały,
Nieutulony i w ciężkiéy żałobie
Płakał lud cały.

Przydatki do śpiewu

BOLESŁAWA CHROBREGO.

Mieczysław po Piaście czwarte Xiążę Polskie z namowy Dombrowki, córki Xiążęcia Czeskiego, pierwszy chrześciiaństwo zaprowadził do Polski; światło wiary rozpędzać zaczęło barbarzyństwa cienie, łagodziły się obyczaie, wprowadzona znaiomość pisma, lecz podobno tylko między duchownemi; naród zaczął bydź u postronnych znanym, i od dzieiopisów wspominanym; należały do Mieczysława Wielka i Mało-Polska właściwa, Szląsk i Mazowsze z Kujawami. Umarł Mieczysław, podług Ditmara, roku 992.

Syn iego Bolesław, dla dzieł walecznych Chrobrym czyli walecznym nazwany, łączył w sobie te wszystkie przymioty, przez które Monarchowie na narody szczęście i sławę zlewaią. Widząc losy Państwa nieutwierdzonemi ieszcze, granice otoczone burzliwemi i potężnemi sąsiady, uznał, iż niezaprzeczona tylko przez nikogo iedność i zwierzchnictwo władzy naywyższéy, zabezpieczyć mogła spokoy-



№ 2

Bolesław Chrobry uderzaiący Szczerbcem w złotą bramę Kiiowa

ność powstaiącéy Monarchii. Z tych względów Władyboia, i trzech innych przyrodnych braci, z matką ich Oddą Margrabi Misnieyskiego córką z kraiu wywołał. Powiedli dumni Xiążęta zemstę swoię do Rusinów, Czechów i Niemców. Jeden z nich pobudził Włodzimierza Xięcia Ruskiego naprzeciw Bolesławowi. Chrobry z iedną częścią woyska ciągnie na nieprzyiaciela, drugą sprzymierzeńcowi swemu Cesarzowi Ottonowi w posiłek przeciw Słowianom Hawłanom posyła. Władyboy brat drugi Bolesława podniecił Czechów, którzy w niebytności króla ubiegli Kraków i część Szlązka opanowali. Bolesław zbiwszy Rusinów, odebrał przywłaszczone przez Czechów kraie. W ten czas to Otto czyli przez wdzięczność za wspaniałą Bolesława pomoc, czyli uniesiony szacunkiem nad walecznością bohatyra, odwiedził Chrobrego w Gnieźnie, królewską koronę włożył mu na skronie, i udzielnym uznał Monarchą. Mniéy był wdzięcznym i wspaniałym następca Ottona Henryk Bawarski, kiedy zawisny sławy, potęgi Chrobrego, i ścisłéy iego z Henrykiem Margrabią Austryackim przyiaźni, zwabiwszy obu tych Xiążąt do Mersburga, zdradą chciał

ich życia pozbawić. Uszedł Bołesław z pod natarczywości nasadzonych zbóyców, a im sam szlachetnieyszy, tym bardziéy czarnym oburzony podstępem, zemstę poprzysiągł. Wkroczył do Luzacyi i Miśnii i mieczem kraie te zdobył. Wszczęte z przyczyny okrucieństw Bolesława III. Xięcia Czeskiego niezgody, d ły porę Chrobremu pomszczenia się za dawne narodu tego naiazdy; zrzucił obranego Władyboia, i znowu Bolesława na tronie osadził, a gdy ten dobrodzieystwo niewdzięcznością płaci, zwycięża go i do więzienia wtrąca: po zawoiowaniu Czech, iednym pędem oręża zagarnął Morawy, i całego kraiu Czeskiego stał się panem.

Zazdrosném okiem patrzył Henryk Cesarz na te tak obszerne króla Polskiego podbicia; wszczęły się długie i krwawe woyny; Henryk nakoniec nie mogąć pokonać Polaków, ciężkiemi osłabiony stratami, w roku 1013 zawiera w Magdeburgu pokóy, mocą którego wszystkie Słowiańskie krainy za Odrą berłu Polskiemu przyznane. Udalrych Czeskie Xięstwo odzyskał, Bolesław zabezpieczywszy się od strony Niemiec, na Pomorzanów oręż obrócił: kray ten między uyściami Wisły, Odry,

i Noteczy zamieszkany przez Słowian, należący za Mieczysława ieszcze do Polski, nieraz atoli chwieiący się w poddaństwie, Król Polski podbił; a wracaiąc do Gniezna, Prusaków do pokoiu, haraczu i przyięcia wiary świętéy przymusił. Słupy żelazne, które na znak zdobyć swoich w rzece Ossie między Rogoźnem i Łażynem wystawił, Krzyżacy (opanowawszy późniéy ziemię Chełmińską) wyrzucili.

Spocząłby może Bolesław, gdyby śmierć Włodzimierza Xiążęcia Kiiowskiego, kłótnie między bracią o Państwo, poduszczenia wygnanego Swatopełka, brata Włodzimierza a zięcia Bolesława, nie zwróciły broni iego w te strony. Rozgniewany wtargnieniem Jarosława Xięcia Nowogrodzkiego do Polski, spotkał go nad Bugiem, zgromił przewaźnie, zagnał się aż do Kiiowa, i tam dowiedziawszy się o przygotowaniach do nowéy przez Niemców napaści, spaliwszy część miasta i kościół S. Zofii, od Dniepru nad Odrę pośpieszył.

Po ciężkich walkach i sławném Polaków w mieście *Niemeczy* oblężenia wytrwaniu, Henryk, iak powiada Dytmar, (oczywisty

Polaków nieprzyiaciel) zawarł pokóy nie iak przystało, lecz iak okoliczności wymuszały. Powtórnie Bolesław uyrzał pokoiem tym zatwierdzone wszystkie podbicia swoie, i iak wprzód w Ossie, tak pod ów czas w Elbie i Sali żelaznemi słupy oznaczył granice, i zwycięztw swoich pamiątkę: w ten czas dopiéro z całą Państwa swego potęgą ruszył naprzeciw Rusi; znowu woysko Jarosława ze szczętem zniesione, sam Xiążę niepewny Kiiowa do Nowogroda uciekł. Niezmierna liczba ieńców i obóz z bogatym plonem dostały się w ręce zwycięzcy. Bolesław podstąpił pod Kiiów, opór oblężonych przymusił go do przypuszczenia szturmu, potrząskane mury, spłonione ogniem zamożne od wieków miasto, od téy okropnéy chwili nigdy do dawnego nie powróciło blasku. Miasto to o pierwszeństwo z Carogrodem chodzące, liczyło 400 cerkiew ośmset rynków, i ludu niezliczone mnóstwo. Wjechał Bolesław do Kiiowa otoczony świetnym woiowników orszakiem, a wstępuiąc w bramę złotą zwaną, uderzył w nią pałaszem, który od wybitéy tym ciosem szczerby, szczerbcem nazwany. Chowano ten miecz do naszych czasów między skarbami królewskie-

mi w Krakowie, a przy koronacyi biorącym znaki królestwa, był zwyczay przypasywać go do boku. W ostatecznéy kraiu naszego burzy uniesiony potaiemnie miecz ten z innemi królestwa znamiony. Swatopełk przywrócony do tytułu Xiążęcia. Król niezmierne skarby zabrawszy w Kiiowie, i z téy ieszcze strony zabił w Dnieprze żelazne słupy, a osadziwszy przednieysze zamki Polakami, wrócił do Polski. W tym powrocie, niezmordowany tylu klęskami Jarosław, napadł z ogromnemi siły na mały poczet królewski, lecz raz ieszcze przeważnie zbity od króla.

Ta była ostatnia i nayświetnieysza Chrobrego wyprawa.

Bolesław rozciągnąwszy granice Polskie od morza Baltyckiego do Dniepru i Elby, zasłużył na imie pierwszego w swoich czasach woiownika; lecz sława iego nie byłaby zupełną, gdyby do świetnych podbić nie przydał ustaw i czynów naznaczonych mądrością, dążących do oświecenia i uszczęśliwienia narodu. Łatwo z owoczesnych przekonać się można pisarzy, iak znaczny naród nasz uczynił pod berłem iego postęp w oświeceniu, przemyśle i sztuce woiennéy. Uważaiąc król ten

religią nie tylko w względach szczęśliwéy przyszłości, lecz równie iak nayskutecznieyszą sprężyną do ułagodzenia dzikich umysłów, do dania im poznać i korzyści słodyczy stowarzyszenia, rozkrzewiał ią iak naysilniéy. Założył Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, poddaiąc pod nie Biskupstwa Kolbergskie na Pomorzu, Wrocławskie i Krakowskie; w celu oświecenia młodzieży, założył trzy Benedyktyńskie Opactwa: w Sieciechowie, Łyséy Górze i Tyńcu. Zakon Benedyktynów był pierwszym w Europie wskrzesicielem nauk i onych zaszczepcą; żałować iednak przychydzi, że mniéy w Polsce niż w innych kraiach przyłożył się do oświecenia publicznego: gdzie indziéy nauczał, pisał; u nas nad mozoły scholastyczne, zdawał się wygodną przekładać nieczynność. Za tego to króla S. Woyciech każąc wiarę bałwochwalnym Prusakom, padł gorliwości swoiéy ofiarą; ciało iego przeniesione do Gniezna, a grób kosztownie zbogacony od króla. Pieśń Boga Rodzica, napisana od S. Woyciecha, iest naydawnieyszym ięzyka Polskiego zabytkiem. Zdało mi się przyzwoicie położyć ią wraz z muzyką na czele śpiewów dzisieyszych.

Ciąg zwycięztw Bolesława nayznaczniey-szym iest dowodem, do iak wielkiego stopnia król ten posunął karność, sztukę szyku i woiowania. Garnął do dworu swego naycelniéyszą w kraiu młodzież, ta podzielona na pułki, ćwiczona w dziełach woyskowych, reszcie woyska przykład dawała; zwyczay ten trzymania zbroynego dworu, przeszedł do następnych królów. Szlachta (milites), każdy bowiem który trzymał lenność i z niéy służył konno, zwał się na ów czas szlachcicem); szlachta mówię, składała naylicznieyszą część woyska, to iest iazdę. Dzieliła się ona podług Marcina Galla na ciężką i letką: pierwsza kiryssami, druga uzbroiona tarczami; w późnieyszych wiekach nazwano woysko to husarskiemi i pancernemi znakami; miasta dodawały piechoty, włościanie żywności, podwód, i straży na pogranicznych zamkach. Kray znacznie na ów czas musiał bydź zaludnionym, możnemi musiały bydź miasta, kiedy podług świadectwa Marcina Galla, Gniezno wysyłało 9,500 woiowników; 5,300 Poznań; Władysław 6,800; Santok 2,300. Od czasów Piasta niewielka okazałość różniła Monarchę od poddanego; obyczaie tak były pełne ludzkiéy

prostoty, iż podług świadectwa Prokopa i M. Galla, Monarcha zaproszony od wieśniaka, wchodził do poziomey strzechy iego. Bolesław znaiąc iak zewnętrzna dworu okazałość silnie wzbudza w narodzie cześć, uszanowanie, nakoniec posłuszeństwo winne władzy naywyższey, otoczył tron swóy wspaniałością i powagą. Ustanowił rozmaite dworu urzędy; rzecz zadziwienia godna, iaki przepych i zbytek okazał Bolesław w przyięciu w Gnieźnie Cesarza Ottona: usłana była droga różnego koloru suknami, od zamku Ostrowa aż do mieysca gdzie duchowieństwo spotykało Cesarza; niewiasty i Panowie dworscy okryci byli w złotogłowy i futra kosztowne; zastawiano przez trzy dni stoły w złotych i srebrnych naczyniach, a te Bolesław każdego dnia po uczcie do skarbu Cesarskiego odnosić rozkazał. Przy wyieździe dał Ottonowi trzysta jazdy w kosztownych ubranéy pancerzach, a dworskich iego bogatemi upominkami obdarzył. Ten przepych, tę wspaniałość, świadczy Dytmar pisarz ówczesny, i inni blisko wieku Bolesława żyiący. Adamar Mnich, pisarz wieku 10. dodaie, iż wdzięczny Otto za tak wspaniałe przyięcie, przyiechawszy wkrótce do

Akwisgranu, gdy tam przez ciekawość grób Karola W. odkopać kazał, krzesło złote na którém ten zmarły Monarcha siedzący był znaleziony, Bolesławowi w podarunku posłał.

Dzieiopisowie mówiący o przepychu Bolesława, nie wspominaią z iakich zródeł tyle bogactw spływać mogło do zaczynaiącéy się dopiero Monarchii. Uczony Naruszewicz trafnie bardzo pytanie to rozwiązuie. Mówi on nayprzód, że w owych czasach ustawicznych naiazdów, Polacy w zagonach swoich śmielsi i szczęśliwsi nad innych, dalekich ludów lądem i morzem dosięgali, i co u nich było naydroższego zabierali do siebie. Nadto królowie w owych czasach byli panami, całéy pod berłem ich zostaiącéy ziemi, wypuszczaiąc tylko mieszkańcom lenność z obowiązkiem służenia na woynach. Żołnierz więc służący z ziemi, nic albo bardzo mało kosztował; wlewały się do skarbu królewskiego niezmierne bogactwa przez haracze podbitych kraiów, Pomorzan, Prusaków, i Rusinów. Podatek poradlnego po dwanaście srebrnych groszy od łanu rozciągał się na wszystkie stany Monarchii rozdzielonéy dopiero między dzieci Krzywoustego za Króla Ludwika i innych, gdzie każdy

król ubiegaiący się o koronę (przemienianiem doczesnych dzierżaw w dziedzictwa, uwalnianiem Szlachty od podatków) stronników sobie kupował. W tych to i następnych po nich czasach, przenosiły się bogactwa, a z niemi władza od tronu do szlachty. Nie na samą tylko okazałość używał Chrobry skarbów swoich; dla zasłonienia nowo podbitych prowincyy od sąsiedzkiéy napaści, wybudował po granicach warowne zamki i twierdze, opatrzył orężem, zasilił żywnością. Miał on przy sobie dwunastu mężów dostoynych wiekiem, rozsądkiem i cnotą, z niemi objeżdżaiąc powiaty, słuchał skarg i sprawiedliwość oddawał. Czyli to więc z odwagi i zwycięztw, czyli z czuyności w pokoiu nad pomyślnością narodu, słusznie Polacy iak na założyciela potęgi swoiéy patrzeć na Chrobrego powinni. Umarł ten wielki król w Poznaniu dnia 3. Kwietnia 1025, życia 58, panowania 26. Naród przez rok cały wziął po nim żałobę. Przed kilkunastu laty widziano ieszcze w Poznaniu grobowiec z wizerunkiem iego na kamieniu wyrytym; usunęła go ztamtąd i zatraciła zbyt gorsząca oboiętność; cząstka szanownych zwłok męża, złożona w przybytku Puławskim.

KAZI-

Kazimierz Mnich

z *Muzyką I.P. F. Kochanowskiey.*

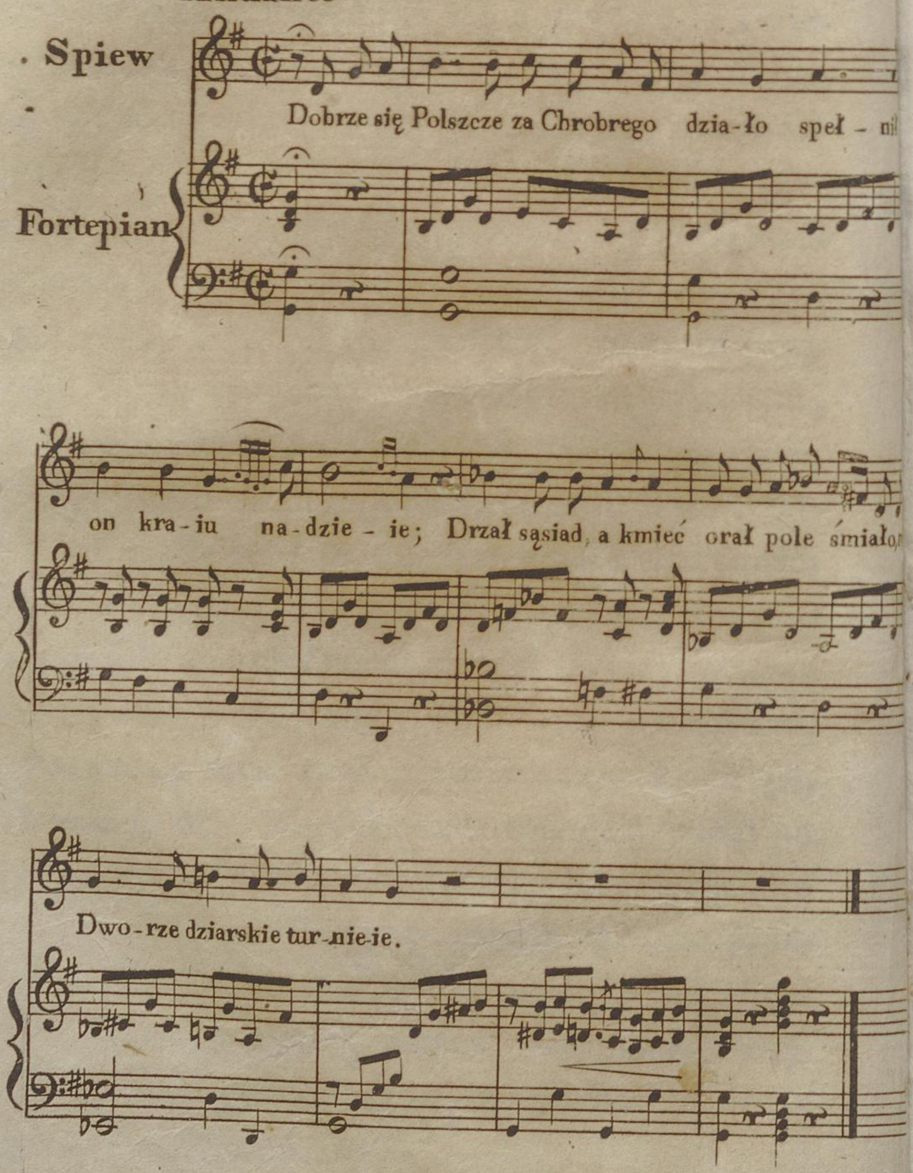

KAZIMIERZ MNICH,

Spiew historyczny.

ur. r 1016, † 1058.

(*Muzyka JP. Franciszki Kochanowskiéy.*)

1.

Dobrze się Polsce za Chrobrego działo!
Ziścił on kraiu nadzieie,
Drżał sąsiad, a kmieć orał pole śmiało,
Na dworze dziarskie turnieie.

2.

Gnuśny Mieczysław wszystko po nim zgubił,
Bo gdy nie raz szumnym miodem
Z pochlebcy swemi zagrzewać się lubił,
Ryxa władała narodem.

3.

Z niechętnéy do nas przywiedziona ziemi,
Nienawidziła Połaków,
Nas obarczała zdzierstwy okrutnemi,
Łaskami obcych dworaków.

4.

A gdy mąż gnuśny powieki zawiera,
Gdy lud swe skargi rozszerza,
Rzuca kray, skarby niezmierne zabiera,
I młodego Kazimierza.

5.

Na ten czas Polskę bez rządu i zgody,
Trapiły ciosy skupione,
Mieczem Chrobrego podbite narody,
Wywarły zemsty taione.

6.

Ruś kruszy iarzmo i hołdu się zbrania,
Tu Czech naieżdza granice,
Słychać płacz ludu, ciężkie narzekania,
Goreią pańskie świątnice.

7.

Gniezno siedlisko możnych niegdyś panów,
I w nim przybytek bogaty,
Złupił Bretysław, wypędził kapłanów,
Wziął drogie skarby i szaty.

8.

Tylu klęskami chrześcian i pohańców,
Rady państwa poruszone,
Do Kazimierza wysłały posłańców,
By wrócił i wziął koronę.

9.

W dalekim kraiu, w zapadłym klasztorze
Znaleźli króla zamkniętym,
Z schyloną głową i w prostym ubiorze
Klęczał przed ołtarzem świętym.

10.

Tu rada przed nim opowiadać ięła
Jaki cios Polskę ugodził,
Zapłakał Xiąże, w oczach mu stanęła
Luba ziemia, gdzie się rodził.

11.

Przez Rzym od świętych ślubów uwolniony,
Tknięty niedolą oyczyzny,
Wraca Polaków hufcem otoczony,
Goić ciężkie kraiu blizny.

12.

Kiedy się poczet zbliżał do stolicy,
Zaszedł drogę Senat wierny,
Kapłani, wdowy, państwa urzędnicy,
I pospólstwa tłum niezmierny.

13.

A witayże nam hospodynie drogi *)!
Odgłos się szerzył weselny;
„Ty nam dziś w radość zamieniasz dni trwogi,
„Ty Chrobrego wnuku dzielny.

14.

„Długoś te smętną osierocał ziemie,
„Czas iest nieszczęściom zabiegać,
„Nie ścierp, by miało dzielne Lecha plemie,
„Obcym naiazdom ulegać."

*) Te właśnie słowa przytacza Bielski.

15.

Co naród życzył, Kazimierz uiścił,
Błędy nierządu poprawił,
Z Niemców, Rusinów granice oczyścił,
I Kray kwitnącym zostawił *).

Przydatki do śpiewu Kazimierza pierwszego, zwanego Mnich.

Nieszczęśliwy stan Polski pod panowaniem Mieczysława gnuśnego, syna Chrobrego, silnie dowodzi, że ieden mąż wielki, iakkolwiek bądź świetne są iego przymioty i odwaga, nie zabezpieczy potęgi narodowéy, ieżeli następca po nim równie iest słabym i niedołężnym, iak był dzielnym i czynnym poprzednik. Uczuł naród, uczuli sąsiedzi, skoro tylko wodze rządu przeniosły się z silnéy dłoni Chrobrego w ręce Mieczysława, a raczéy w ręce niewieście Ryxy żony iego: oburzył umysły wstręt iéy ku Polakom, i skłonność do Niemców. Gnusność panuiącego ośmieliła rządców twierdz i możnieyszych obywateli, do wybiiania się na wzór Xiążąt Niemieckich z wszelkiéy królowi swemu podle-

*) Podania, i dowody zachowane w klasztorze Tynieckim: że Kazimierz był Mnichem, B. Naruszewicz zbiia obszernie.



Poslowie Polscy przynoszą Kazimierzowi Koronę

głości; zazdrość o potęgę i bogactwa wznieciła między niemi niezgody, zdzierstwo ich i srogość z włościany, zburzyła lud ten cały: mordy, łupieztwa, pożogi, trapiły nieszczęsną krainę. Dokonał życia nikczemny Mieczysław; Ryxa zabrawszy syna Kazimierza, korony i skarby niezmierne, schroniła się w Niemczech przed niechęcią i zemstą powszechną. Powiększyły się okropności nierządu, wywarli zemsty swoie podbici na około sąsiedzi: Jarosław Ruś całą, Bretysław opanował Szląsk, Morawy, Luzacyą, Czech spustoszył Kraków i Gniezno. Zabrano w ten czas (podług niesprawdzonego świadectwa Czechów) w katedrze Gnieźnieńskiéy ciało S. Woyciecha, i obfite dary, któremi świątynią tę Bolesław zbogacił, wzięto krzyż szczerozłoty, ledwie od dwunastu kapłanów dźwigniony, trzy podobnież złote tablice kosztownemi ozdobione kamieniami, z których iedna trzysta funtów ważyła, mnóstwo nakoniec innych naykosztownieyszych ozdób. Sam tylko zbytek nieszczęść mogł przywieść naród do upamiętania się w swoiéy ślepocie. Wysłane poselstwo do Kazimierza, który podług iedr ych w klasztorze Benedyktynów we Fran-

cyi, podług drugich w Leodyum w pociechach religii szukał zapomnienia klęsk tylu; wsparty posiłkami Cesarza Henryka III. przybył Kazimierz do Polski, odzyskał Szląsk, Pomorzanów i Prusaków ukarał i do hołdu przymusił, zbuntowanego w Mazowszech Masława zwyciężył, na burzycielów spokoyności publicznéy surowe ustanowił prawa; słowem, mądrym i tęgim rządem, słusznie na imie odnowiciela Polski zasłużył. Umarł Kazimierz 1058 r. 28. Listopada. Bielski powiada, że on pierwszy z królów Polskich czytać umiał.

BOLESŁAW ŚMIAŁY,

Spiew historyczny.

† 1079.

1.

Żelaznéy zbroi i złotéy koronie,
Otoczon hufcem woiowników zbroynym,
Bolesław śmiały zasiada na tronie,
Gdy Kanclerz głosem zawołał potróynym:
Trzech krewnych Xiążąt wygnańców z daleka
Od ciebie panie wsparcia swego czeka.

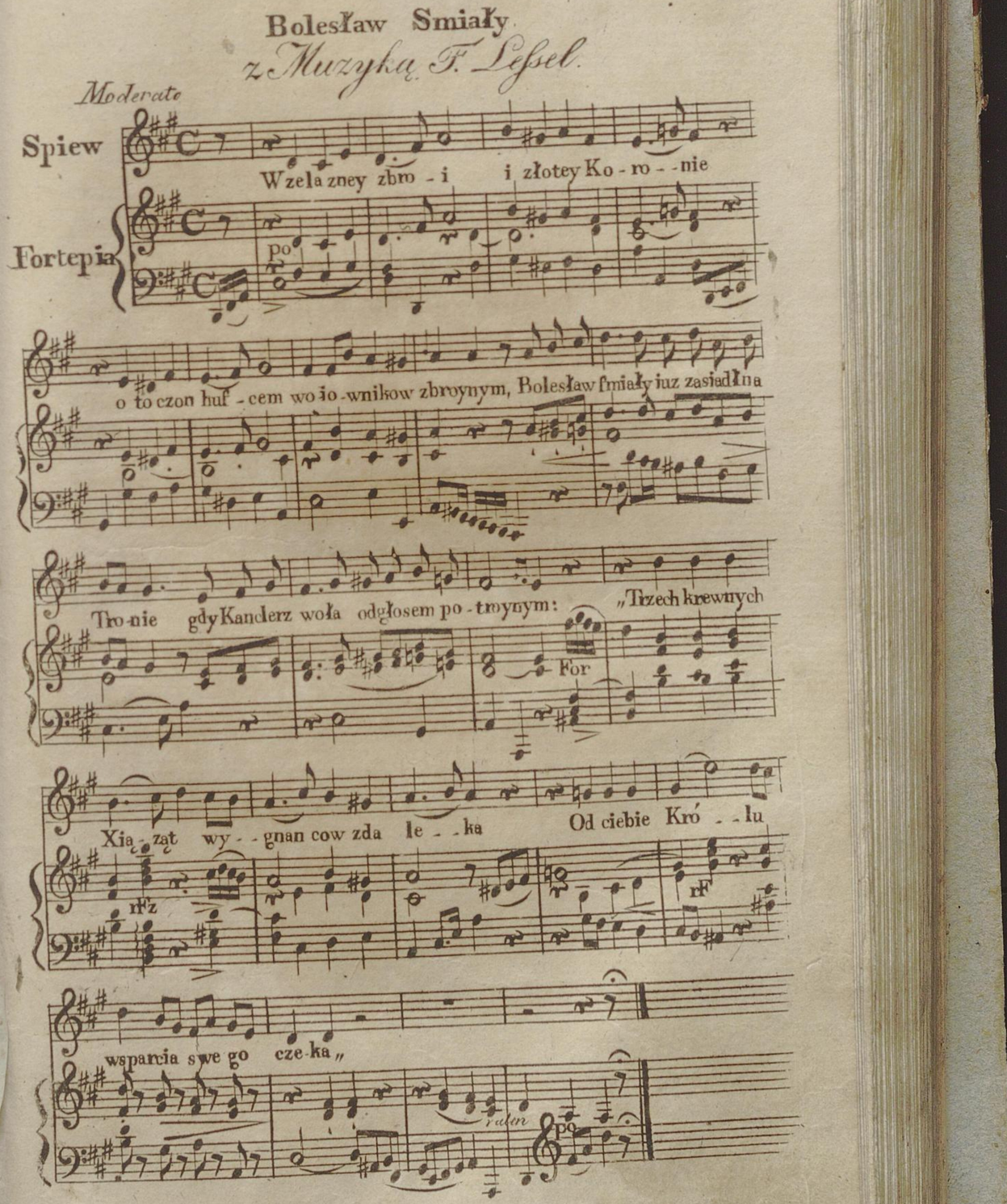

2.

Wchodzą, Izasław Xiąże na Kiiowie,
Z nim Węgrów, Czechów młodzi królewice,
Bela, Jaromir: ci w krótkiéy osnowie
Mówią ze łzami: „Trzech tronów dziedzice
„Błagamyć królu, niech nas broń twa wspiera,
„I wróci berła, co przemoc wydziera."

3.

Bolesław na to: gdy niewinność wzywa,
Prawdziwy rycerz bieży w zawód chlubny,
Rzekł, i za Szczerbiec Chrobrego porywa,
Przysięgam na ten oręż mężogubny,
Że go nie złożę, aż dumę ukrócę,
I wzięte państwa skrzywdzonym powrócę.

4.

Co przyrzekł, spełnił. Czechy i Morawy
Zbiwszy orężem, obdarza pokoiem;
Już Jaromira odbiera dzierżawy,
Nad Cissą Węgrów wstępnym znosi boiem,
Niemce w posiłek ściągnione rozprasza
I Belę królem Węgierskim ogłasza.

5.

Młodemu Xięciu wkładaią koronę!
Węgry, zawołał: te kraie zdobyte,
Mogłem zatrzymać za trudy łożone,
Lecz wolę oddać komu należyte;
Niechay lud mężny i bliski naszemu,
Sam włada, nigdy nie służy obcemu.

6.

Już Kiiów bierze, wraca Izasława;
Ale w roskoszach bogatéy stolicy,
Zniknęła z oczu waleczność i sława,
Zgnuśniał król, z królem dzielni woiownicy,
Już nie turnieie i gonitw zakłady,
Lecz uczty, zbytek i huczne biesiady.

7.

Powrót do Polski nie kładzie granicy
Rozwiązłéy chuci, co wszystko znieważa.
Biskup Stanisław wśród Pańskiéy świątnicy
Wyrzuca błędy i klątwą zagraża;
Bolesław śmiały ledwie gniew hamuie,
Tai urazę, lecz zemstę gotuie.

8.

Wkrótce na Skałce, kiedy kapłan święty
Ofiary Bogu przed ołtarzem składa,
Z rozkazu króla huf dworzań zawzięty,
Z dobytą bronią do kościoła wpada,
Trzykroć się miota, lecz taiemna siła
Trzykroć zuchwalców na ziemię zwaliła.

9.

Bolesław w gniewie nieznaiący miary,
Nieustraszony, zemsty dokonywa;
Lecz przebóg! skoro dopełnił ofiary,
Gniew zniknął, żałość serce mu przeszywa,
Ach! rzeknie: odtąd chcę świętemi czyny
Szukać w zwycięztwach przebaczenia winy.

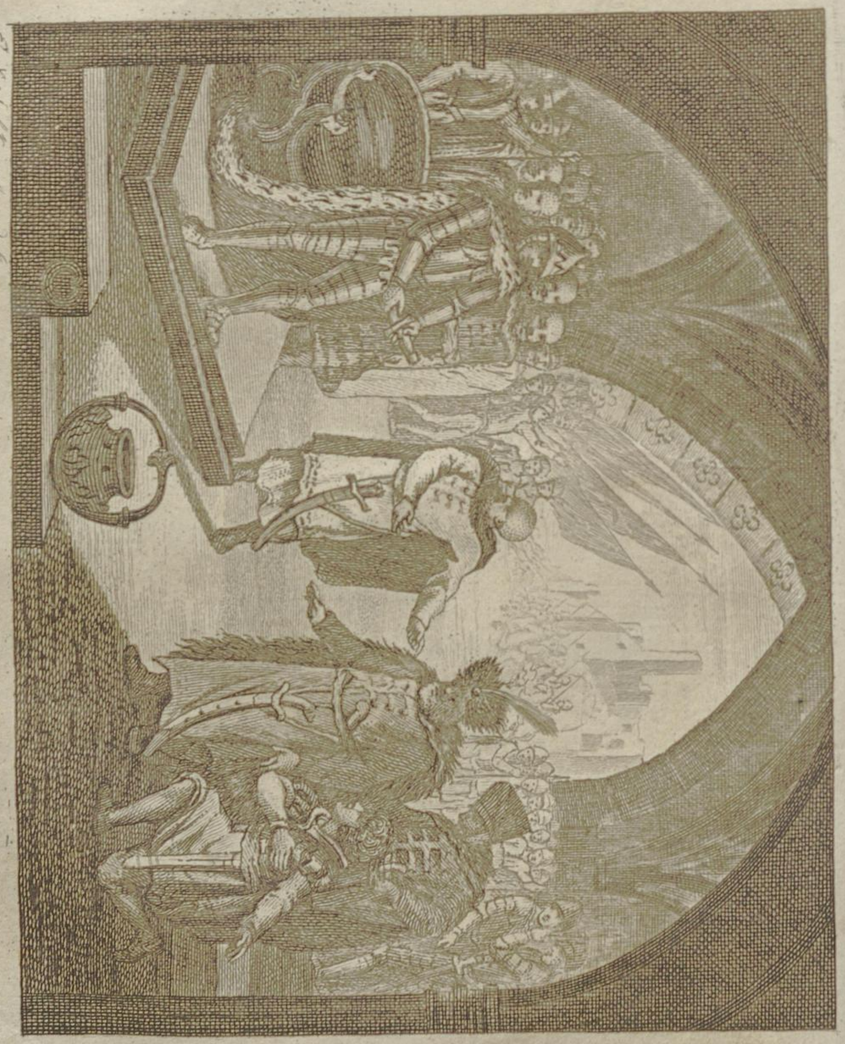

Ex. Sulkowska del.

Bolesław Śmiały przyrzekaiący Xiążętom powrocić wydarte Im berła

№ 4

10.

Rzym znieważony cisnął gromy swoie
Na króla, na lud dotąd iemu wierny,
Przybytków pańskich zamknięte podwoie,
Wszędy płacz, trwoga, i smutek niezmierny:
Przed Watykanem schylaiąc kolana,
Polak własnego wypierał się pana.

11.

Ten król, przed którym narody truchlały,
Dotknięty klątwą, królestwo opuszcza,
Jest klasztor Ossa na pochyłku skały,
A czarna w koło okrąża go puszcza,
Tam mąż nieszczęsny w wieku ieszcze sile,
Długą pokutą płaci gniewu chwile.

12.

Tam dotąd kamień leży mchem okryty,
Jodła mu cienia i chłodu dodawa;
Na głazie zbroyny mąż z koniem wyryty.
Polak czytaiąc imie Bolesława,
Pomny na iego nieśmiertelne czyuy,
Płacząc nad losem, nie pamięta winy.

Przydatki do śpiewu Bolesława Śmiałego.

Wyrażone są w poprzedniczym śpiéwie przednieysze króla tego wyprawy i czyny. Odzyskał on utracone Chrobrego podbicia,

a wzięciem Przemyśla, i szczęśliwym na Rusi czerwonéy boiem, do prowincyy tych pierwszy utorował nam drogę. Odważny, bardziéy wspaniały iak chciwy, podbiwszy Węgry, wolał ie właścicielowi oddać, niż sam zatrzymać. Szkoda, iż tyle cnot zepsuło wyuzdanie się na wszystkie rozkosze w bogatéy Kiiowa stolicy; długi króla i rycerstwa w mieście tém pobyt zmordował cierpliwą pozostałych żon wstrzemięźliwość tak, że wodze rozwiązłym chuciom swoim puściły. Dowiedziawszy się o tém mężowie, porzucali znaki swe bez wiedzy królewskiéy, a Bolesław w małym tylko poczcie do Krakowa pośpieszać musiał. Popędliwy we wszystkiém, dowódców ucieczki woyskowéy surowo ukarał, nie przepuścił i przestępnym w wierze małżeńskiéy niewiastom. Dzieiopisowie zostawili nam imie Matrony, która w powszechném zepsuciu, od zmazy zachowała swą czystość. Była to Małgorzata żona Mikołaia, herbu Strzemieniów, dziedzica na Zembocinie niedaleko Proszowic: ta widząc iak ciężko było uyść przed natarczywością rozbóyników lubieżnych, schroniła się wraz z dwiema siostrami na wierzchołek wieży kościelnéy. Tam utrzymuiąc życie pokarmem,

którego iéy dostarczali pokrewni, przetrwała aż do końca niebezpieczeństwa chwile. Bolesław tak surowy w karaniu ułomności drugich, i za powrotem nawet do Krakowa nie umiał własnych hamować chuci, nadużywał władzy naywyższéy i na wszystko niecne podawał się bez wstydu. Stanisław Szczepanowski Biskup Krakowski, bardziéy uniesiony kapłańską gorliwością, niż baczny na wrodzoną monarchy żywość, gdy go o przestępstwa zbyt ostrem gromi upomnieniem, pada chwalebnéy, lecz niewczesnéy może, śmiałości ofiarą.

To nieszczęsne zabóystwo, klątwa rzucona za nie przez Rzym, dobrowolne króla wygnanie, pozbawiły nas monarchy, który z czasem mógł się był upamiętać w swych błędach, a doświadczoném iuż męztwem i zdatnością, rozciągnąć i utwierdzić losy, granice i sławę naszę. Bolesław Śmiały w 38. roku opuścił państwo, i w obcéy ziemi nędznie życia dokonał. On pierwszy zamknął cudzoziemcom drogę do kościelnych urzędów; za niego także Polacy zbyt ciężkich zbroi używać przestali.

BOLESŁAW KRZYWOUSTY,

Spiew historyczny.

uro. 1087, † 1138.

1.

Jeszcze Bolesław był małém dziecięciem,
Już czuł w sobie żądze sławy,
Bo gdy Sieciecha za Czechów wtargnięciem,
Król wysyła na Morawy,
Młodziuchny Xiąże widząc szyki zbroyne,
Jął prośby swoie przekładać:
Niech i ia oycze, rzekł, idę na woynę,
Niech się uczę szablą władać.

2.

Rozrzewnion oyciec tą dziecka ochotą,
Hełmem okrywa mu skronie,
Daie mu tarczę, miecz, i zbroię złotą,
I mowi: „w kraiu obronie
„Użyi iedynie tych znamion rycerza,
„Niech służą chwale, nie dumie,
„Chętnie lud temu berło swe powierza,
„Kto orężem władać umie."

3.

Mały Bolesław radością wzruszony,
Wcześnie laury zaczął zrywać;
ści[illegible]ały walkom poświęcony,
Służąc uczył się, iak miał rozkazywać.

Bolesław Krzywousty

z Muzyką K. Kurpińskiego.

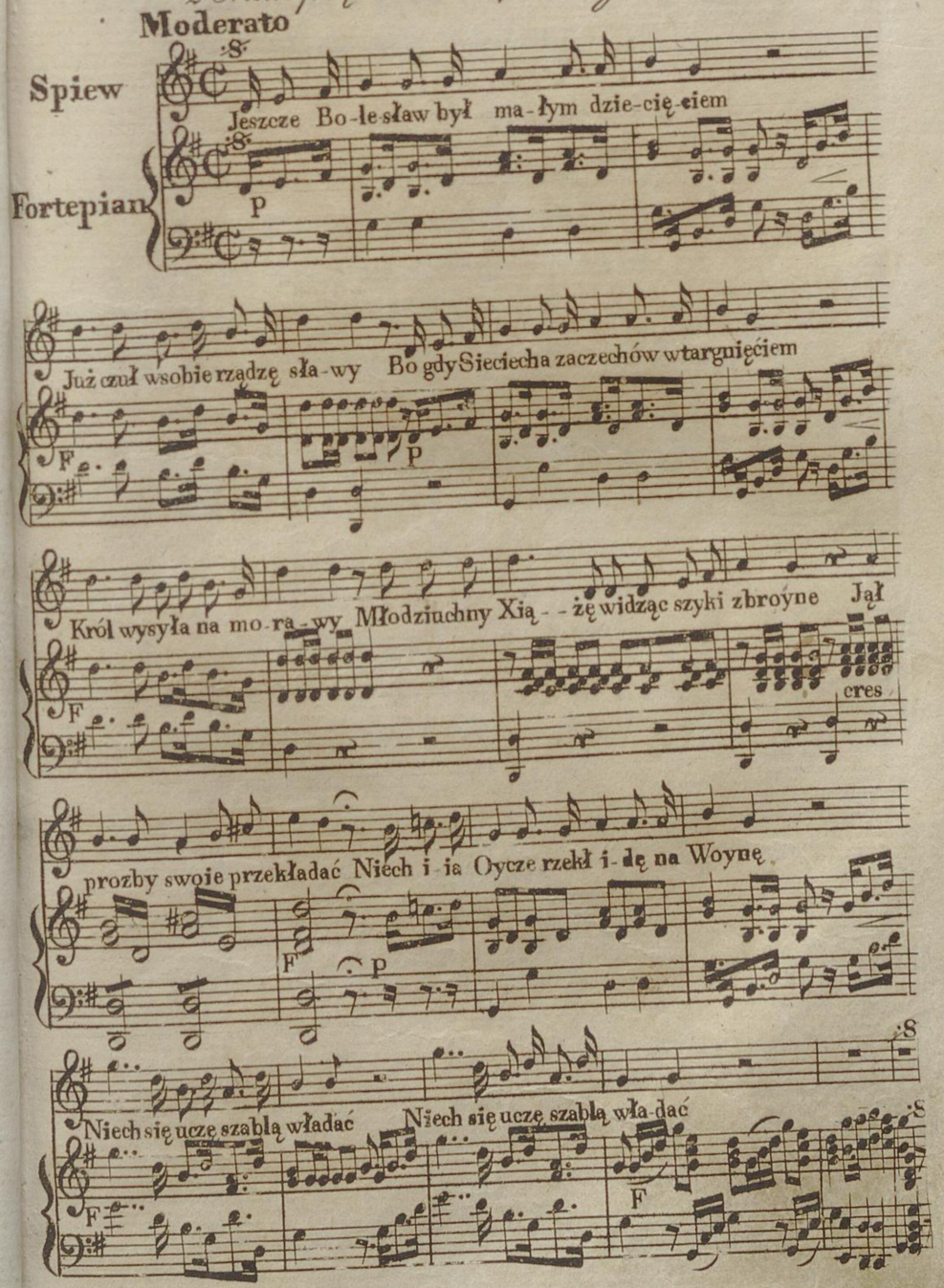

Wre w nim ochota, gdy trąba bóy głosi,
Na przód się szyków wydziera,
Jeździ na czaty, głód i zimno znosi
I w trudach siły nabiera.

4.

Młode swe lata zwycięztwami liczył,
Ruś i Pomorzan zhołdował,
A gdy po oycu berło odziedziczył,
Henryk, co w Niemczech panował,
Pewien, że tłumem naiętych orszaków,
Zastraszy dzielnych Polaków,
Nieznaiąc iak nam ohydną zniewaga,
Od Polski hołdu wymaga.

5.

„Ja mam hołdować? Bolesław zawoła,
„Ja! zcierpieć taką zniewagę!
„Nie zniży Polak przed obcemi czoła,
„Póki ma oręż, odwagę;
„Ach, stokroć w pośród krwawego zawodu,
„Koronę, życie utracę,
„Niżeli ścierpię niesławę narodu,
„I podły haracz zapłacę.

6.

Blisko Wrocławia, bóy się krwawy wszczyna,
Brzmią w powietrzu trąb odgłosy,
Uderza Xiąże, w pień Niemców wycina,
Poległy trupów ich stosy,

Tłum psów żarłocznych pokrwawione szczątki
Okropnie wyiąc rozrywa;
A lud to mieysce dla srogiéy pamiątki,
Psiém polem dotąd nazywa.

Przydatki do śpiewu o Bolesławie Krzywoustym.

Poprzedził panowanie Bolesława Krzywoustego oyciec iego Władysław Herman, a brat Bolesława Śmiałego. W wieku w którym naiazdy i woyna, były ludów iedyném rzemiosłem, gdzie prawa narodów mało co znane, gdzie świętość przymierza ustawała z potrzebą zachowywania onego; kiedy nigdzie porządek następstwa ściśle obwarowanym nie był, miecz tylko ieden zabezpieczał własności trwałość. Umieli Bolesław Chrobry i Śmiały, nie tylko zachowywać, lecz rozprzestrzeniać państw swoich granice, umieli wspaniale i korzystnie ułatwiać niezgody o berło między pokrewnemi, Węgier, Czech, i Rusi Xiążętami. Błahy Hermana umysł, stracił wpływ i powagę u postronnych, władzę u swoich, zrzuciły iarzmo podbite narody, i łupiezkiemi na Polską ziemię pomściły się zagony. Zupełne iego poddanie się pod rządy Sieciecha, oburzywszy



Władysł: Herman pasuie na Rycerza młodego Bolesł: Krzywous:

dwóch synów królewskich Zbigniewa z pobocznego łoża, i Bolesława, woyny domowéy stały się przyczyną. Zostawił Herman osłabione i zakłócone państwo synowi Bolesławowi Krzywoustemu. Wtargnienie Czechów, nienawiść przeciw Polakom Cesarza Niemieckiego, i pobudzenie sąsiadów na Polskę przez niespokoynego Zbigniewa brata pobocznego łoża Bolesława, otworzyły obszerne monarszetemu pole do okazania męztwa i zdatności swoiéy w sztuce woienney. Zaden z królów nie przeszedł go w sławie oręża i liczbie odniesionych zwycięztw: otarły się znowu waleczne pułki iego o Dniepr i Elbę, podbił Prusy, Pomeranią całą, wziąwszy miasta Białogród, Kołobrzeg, Wolin, Kamień, i Koselin; dobył za Odrą Szczecin, a potym Czarnków; po kilkakroć zhołdował Rusinów. Nayprzeważnieysze zwycięztwo iego było pod Wrocławiem: tam Henryk Cesarz, widząc woysko swoie zniesione ze szczętem, zrzuciwszy zbroie ucieczką życie ratował. Równiny Wrocławskie zasłane trupami Niemców, ściągnęły na pastwę psów moc niezmierną, dla tego i dotąd mieysce to psiém polem nazwane. Henryk w dniu tym odebrał dumy swoiéy karę, ścią-

gnął on woynę domaganiem się od Bolesława daniny. Monarcha Polski odpisał mu w te słowa: *Nic mię nie przymusi, abym w naymnieyszym groszu, miał zostać dannikiem twoim; wolę bowiem cały kray Polski woyną utracić, niżli go w pokoiu a niesławie dzierżyć.*

Tenże Henryk, gdy pod Głogowem posłów Polskich pogróżką ogromnych sił swoich do pokoiu przywieść nie mógł, zaprowadził ich do skarbów swoich, a ukazuiąc otwartą skrzynię napełnioną złotem, oto są, rzecze, narzędzia, których do zawoiowania was użyię. Tu ieden z posłów polskich nazwiskiem Skarbek, zdiąwszy z palca pierścień, rzucił go do skrzyń onych, mowiąc: *przydaymy złoto do złota.* Na co Henryk odpowiedział w ięzyku niemieckim *hab dank*, to iest: dziękuię ci; odtąd familia Skarbków herb swóy Habdankiem nazwała. Za tego to króla mężny Zelisław przywodzący woyskiem Polskiém przeciw Morawianom, rękę utracił, nie bez zemsty atoli, bo niepokonany tak ciężkim ciosem, Morawca, który mu prawą uciął, lewą zabił. Bolesław prócz znacznych nagród w dobrach, kazał ulać szczerozłotą rękę, i tę mu darował. Ustawiczne sprzysiężenia brata Zbigniewa, kilkakroć darowane, zmordowały na-

11.

Tu gdy płakała królowa,
Gdy we łzach wszyscy przytomni,
Xiąże odpowie w te słowa:
„Leszek nigdy nie zapomni,
„Co winien sobie, kraiowi,
„I co winien Goworkowi.

12.

„Nie chcę, by mąż co mnie wspierał,
„Gdym się tułał opuszczony,
„Dla mnie wygnańcem umierał,
„Niechcę państwa, ni korony.
„Nad blask, co berło udziela,
„Wyżéy cenię przyiaciela."

13.

Nadgrodziły Nieba hoynie
Tę szlachetność, tyle męstwa,
Leszek zwycięzca na woynie,
Odzyskał wydarte Xięstwa,
Stary Goworek przy zgonie,
Oglądał Leszka na tronie.

Przydatki do Spiewu o Leszku Białym.

Przedział więcéy poł wieku między czasami Krzywoustego i Leszka Białego, napełniaią woyny, podstępy, niezgody między [illegible] strat nad udzielnemi panuiącą xięstwy. [illegible]iakom rządy mania w notach potrzebnego w [illegible]ężna w ziemi

rodowych związku, który wśpiewach zachowanym bydź nie mógł; o tém, co w czasach tych było ważnieyszém, krótko namienię.

Władysław II.

Naystarszy syn Krzywoustego Władysław drugi, w xięstwie Krakowskiém, Sieradzkiém i na Szląsku panuiący, z namowy Agnieszki córki Leopolda xiążęcia Austryackiego, a wnuczki Cesarza Henryka czwartego, zapragnął iednowładztwa nad całą Polską. Udało się naprzód Władysławowi powypędzać braci z dzielnic ich: schronili się wszyscy do brata Mieczysława, i w zamku Poznańskim zamknęli. Nieostróżność oblegaiących, nadeszłe oblężonym posiłki, oburzenie, które niesprawiedliwa wzbudzała napaść, sprawiły; iż Władysław zupełnie zbity, nietylko cudzych państw nie otrzymał, ale utraciwszy i swoie, uchodzić musiał do Czech i Niemiec, i tam u szwagrów szukać pomocy.

Bolesław Kędzierzawy Mazowiecki, obiął rządy nad dwiema dzielnicami: zbyt słaby, nielewą za[illegible]ący oyca przymiotów, uledz musiał w dobrach, [illegible] siłom Cesarza Fryderyka rudomu darował. [illegible]ócić Szląsk bratu Władysławowi, Zbigniewa, k[illegible]

z warunkiem atoli, że się zrzecze praw do innych w Polszcze prowincyy. Odtąd ta liniia Piastów rozkrzewiła się na Szląsku, a lubo z królów Polskich pochodząca szczepu, zupełnie dawnéy zapomniała oyczyzny. Nieszczęśliwie z Cesarzem prowadzona woyna, monarchii Polskiéy sroższe ieszcze zadała ciosy: cała prawie Słowiańszczyzna nad niższą Elbą i Odrą dostała się w ręce Niemieckie i Duńskie, prócz kraiów xiążąt Pomorskich, lecz i ci zostali wkrótce xiążętami Niemieckiemi. Spustoszone tylu woynami kraie te, zaludniono osadnikami z Niemiec, a tak zacierał się tam i ród i ięzyk Słowiański. Strata portów i brzegów morskich stała się w przyszłości nayważnieyszą dla Polski szkodą.

W roku 1164 Bolesław Kędzierzawy xiąże Mazowiecki, chcąc ukarać napaści pogaństwa Pruskiego, niebacznie z woyskiem w bagniste zapuściwszy się mieysca, okropną poniosł klęskę: zginął tam kwiat młodzieży, zginął Henryk xiąże Sandomirski; oddane xięstwo to naymłodszemu bratu Kazimierzowi II. który dotąd żadnego nie miał działu. Tyle strat i klęsk nienawisnemi uczyniły Polakom rządy Bolesława Kędzierzawego. Potężna w ziemi

Krakowskiéy zmowa, wezwała na tron Kazimierza II. Nie przyiął xiąże ofiary téy. Umarł Bolesław w 1173 zostawuiąc dzielnicę swoią trzynastoletniemu synowi Leszkowi, pod opieką stryia Kazimierza xięcia Sandomierskiego, z warunkiem, że gdyby syn zszedł bezpotomnie, państwa iego Kazimierzowi dostać się miały.

Mieczysław Stary.

Mieczysław xiąże Wielkopolskie, naystarszy z pozostałych dwóch tylko synów Krzywoustego, iuż to prawem starszeństwa, iuż wrodzoną w sercu ludzkiem żądzą rozszerzenia posiadanéy władzy, o opanowaniu xięstwa Krakowskiego i o wszystkich dziedzictwach oycowskich zamyślać nie przestał; niezręcznie atoli do tak wysokiego postępował zamiaru: w zebraniu skarbów całą pokładaiąc nadzieię, srogiemi zdzierstwy cisnął lud, duchowieństwo, i szlachtę. Obruszony naród wypowiedział mu posłuszeństwo. Biskup Gedeon z przednieyszymi pany nie bez trudności namówili Kazimierza xięcia Sandomirskiego do przyięcia rządów nad ludem nieszczęsnym. Uchodzić musiał Mieczysław stary, i u powi-

nowatych swoich xiążąt Niemieckich szukać pomocy; dotknęła go sroższa może nad utratę państwa boleść, bunt starszego syna Ottona, z przyczyny, że oyciec więcéy sprzyiał dzieciom powtórnéy żony. Ulitowany Kazimierz nad losem brata, nie przyiął całéy poddaiącéy się pod berło iego Wielkopolski; przestaiąc na Gnieznie, iako stolicy państwa, resztę oddał Mieczysławowi i synowi iego Ottonowi, który się iuż z oycem pogodził. Czarną niewdzięcznością odpłacił bratu Mieczysław, za niepolityczny, lecz maluiący zapewne duszę szlachetną postępek: bo gdy Kazimierz zatrudniony był wyprawami na Rusi, on o opanowanie xięstwa Krakowskiego i Mazowieckiego podstępnie lecz bezskutecznie starał się.

Kazimierz Sprawiedliwy.

Kazimierz sprawiedliwy chcąc oręż i całą baczność swą obrócić na Ruskie krainy, zabezpieczył się wprzody od zachodu i północy, niespokoyne, chwieiące się w wierze, pozostaiące ieszcze od Słupca Pomorzany, zięciowi Mieczysława Wracisławowi, a monarchiią Gdańską Samborowi lenném wypuścił prawem; pogodził nakoniec zwaśnione xiążęta Szląskie.

Niezgody między xiążęty Ruskiemi, iak da-

wniéyszym Monarchom Polskim, tak i Kazimierzowi dały powód do wpływu na losy narodów tych, i rozciągnienia nad niemi zwierzchniéy swéy władzy. Roman xiąże Halicki wychowaniec i siostrzeniec Kazimierza sprawiedliwego, wygnany od stryia Włodzimierza, udał się o pomoc do Węgier. Bela III. król Węgierski zamiast dania pomocy opuszczonemu, syna swego Andrzeia osadził na tronie Halickim. Ośm lat *) tylko ta część Rusi przy Węgrach została. Kazimierz panem iuż będąc Brześcia, Włodzimierza i Przemyśla, wygnał ich z Halicza, i xięstwo, to iako hołdownicze Polscze Włodzimierzowi powierzył. Stanęła ugoda z Węgrami w Staréy wsi na Spiżu w r. 1193 mocą któréy góry Tatry iak dawniéy, granicą obu narodów stały się. Kazimierz zabezpieczywszy Ruś, przeważnem zwycięztwem uskromiwszy na Podlasiu Jadźwingów, odziedziczył, po śmierci Leszka, Mazowsze i Kuiawy, a przez to uyrzał się panem trzech braci swych dziedzictw. Hołdowała mu Ruś czerwona i część kraiów Pomorskich. Mniéy chlubny, że rozkazywał sze-

*) Na tym to atoli tak krótkim i niegodnym zaborze, w 1772 ufundowane były pretensyie Wiedeńskie do kraiów naszych.

roko, iak troskliwy, by widział lud pod berłem swoiém szczęśliwy, uśmierzył wprowadzone za Mieczysława bezprawia i uciski. Nakazał zjazd do Łęczyczy, i ten iest pierwszy w dzieiach naszych przykład przypuszczonego do prawodawstwa narodu; przodkowało w nim duchowieństwo, iako iedno w owym wieku piśmienne, i oświeceńsze od drugich. Wezwani xiążęta Szląscy i szlachta przednieysza. Biskupi dla większego na umysłach ludu wrażenia, przybrani w szaty kościelne, ogłosili kilka wyroków, którym posłuszeństwo nakazali pod klątwą. Kadłubek żyiąc za Kazimierza, pierwszy narodu naszego dzieiopis, zostawił nam ułomki ustaw króla tego. Na Kleparzu, w Kazimierzu Lubelskim, w Płocku, Koprzewnicy trwaią ostatki gmachów wyniesionych przez niego. Umarł Kazimierz, słusznie sprawiedliwym nazwany, roku 1194 zostawił zHeleny xiężniczki Bełskiéy, Leszka Białego i Konrada, który stał się szczepem xiążąt Mazowieckich.

Leszek Biały.

Piękna niewiasta, z małym synem dziedzicem berła Polskiego, którego naybliżsi prześladowali krewni, który nieraz opuszczony,

w dawnym przyiacielu i słudze oyca swoiego, znaydował iedyną i radę i wsparcie; mąż ten cnotliwy skazuiący się sam na dobrowolne wygnanie, by przez to młodemu xiążęciu ułatwić drogę do tronu; szlachetność Leszka Białego, który przekłada wiernego przyiaciela nad blask władzy naywyższéy, ten iest tkliwy obraz za treść śpiewu tego obrany; inne za panowania Leszka zdarzenia, są smutne i zawichrzenia pełne. Helena matka czuła i troskliwa, lecz nayłatwowiernieysza z kobiet, potrzykroć oszukać się dała niespokoynemu i chciwemu władzy Mieczysławowi staremu; przez tę słabość matki, przez chytrość stryiowską, Leszek Biały potrzykroć wstępował na tron, i potrzykroć schodził z niego. Nie umiał korzystać z zwycięztwa nad Rusinami pod Zawichostem, dał wzrość potędze Ruskiéy, a nie dość ostróżny w przedsięwziętym zamiarze ukrócenia niewiary Pomorzanów, od xiążęcia ich Swatopełka zdradą w łaźni zabity, zostawił z Grzymisławy xiężniczki Ruskiéy małoletniego syna Bolesława. Za panowania Leszka, brat iego Henryk xiąże Sandomirski z doborem rycerstwa, wyprawił się na woynę świętą do Palestyny. Kon-

rad xiąże Mazowiecki nie mogąc się oprzeć Pruskich pogan okropnym naiazdom, sprowadził z Palestyny zakon duchowny Krzyżaków narodu Niemieckiego, i nadał im ziemię Chełmińską, z obowiązkiem bronienia granic od bałwochwalców napaści; poparł ten zamysł Cesarz Fryderyk II. i Papież Honory III. ten dla rozpostarcia władzy duchownéy, ów dla wpływu ktory przez Niemców gotował sobie do Polski; wkrótce przez śmieszne uroienie, iakoby był następcą Cesarzów Augustów, a przez to panem świata całego, w nienależącym do siebie żadnem prawem kraiu w r. 1226 nadał Krzyżakom, tęż ziemię Chełmińską z wszelkiemi w późnieyszych czasach czynić się mogącemi nabyciami.*)

Ztąd to wynikły przez blizko trzy wieki, okropne między obcemi przybylcami i narodem naszym walki i woyny; ieżeli Krzyżacy chytrą niewdzięcznością nagrodzili dobrodzieystwa xiążąt Polskich; słuszna iest wyznać, że ich staraniom, pracowitości, i przemysłowi, winniśmy zaprowadzenie do dzikiego kra-

*) Piszący będąc w Królewcu, widział to oryginalne nadanie Fryderyka iak naylepiéy zachowane; pieczęć onego iest na szczerozłotéy blaszce.

iu, a ztamtąd i do nas rolnictwa, rzemiosł, budowania porządnych miast, warownych twierdz, świątyń i gmachów; po części nawet trybu woiennego, oręża i zbroi; słowem, tego stanu zamożnéy pomyślności, któréy dowody pozostały do czasów naszych. W następnych wiekach pobożni ci kapłani i mistrze ich, dumą, okrucieństwy, uciemiężeniem, tak nienawistnemi stali się ludowi, iż ten rządy ich zrzuciwszy, poddał się królom Polskim. Pamięć gwałtów i srogości ich, wyryta została przez Prusaków na medalach, na obchód wyłamania się z iarzma ich, co sto lat bitych.

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK,

Spiew historyczny.

† 1333.

1.

Już noc swe smutne rozpostarła cienie,
Gwar tylko słychać woiennego ludu,
Tu, owdzie ognisk rozdęte płomienie,
Przy nich w spoczynku z długich walek trudu,
Wsparci na tarczach woiownicy stali,
I o przypadkach bitwy rozmawiali.

Władysław Łokietek

Muzyka przez I. P. Laurę Potocką.

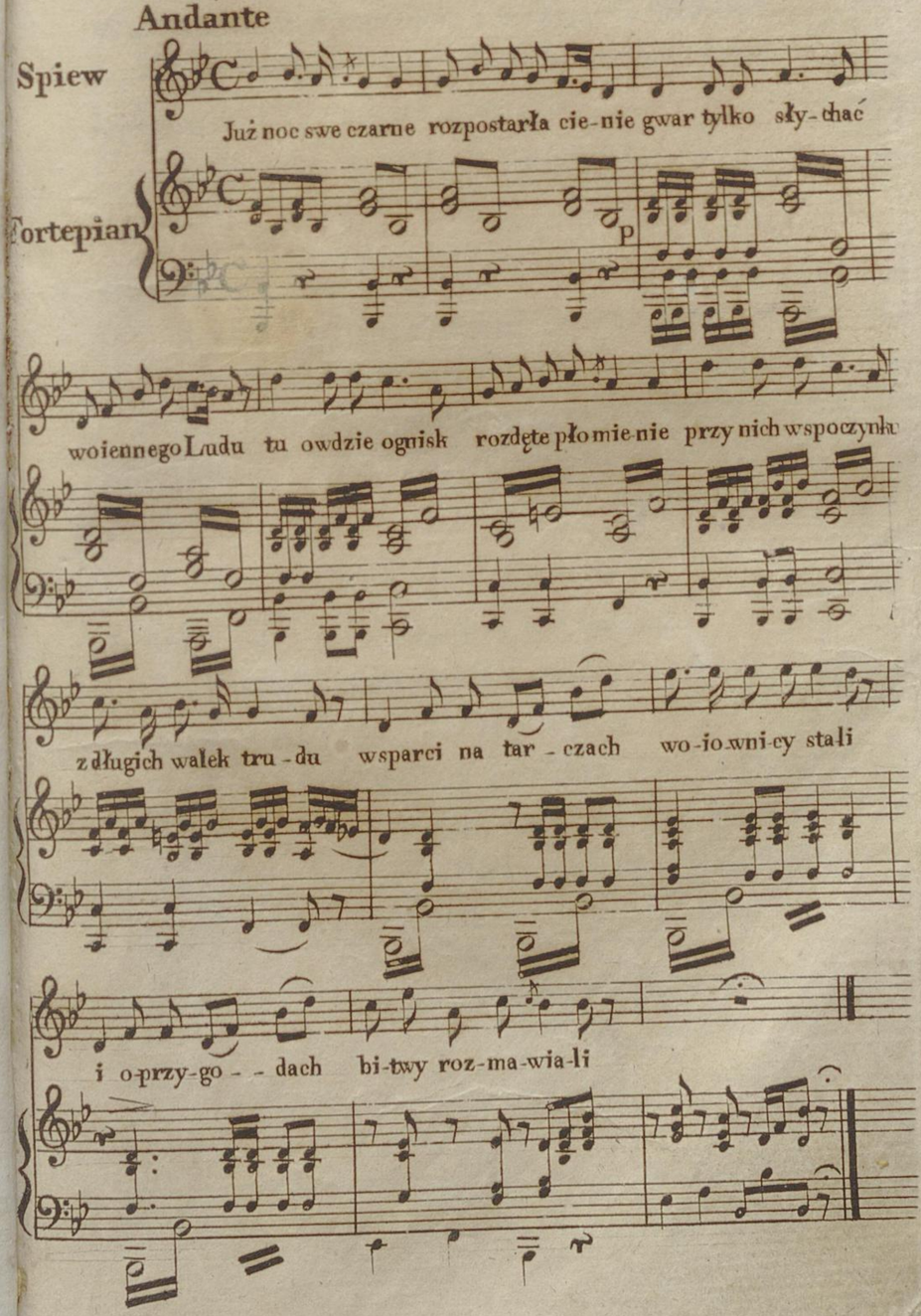

2.

Niekiedy xiężyc wychodząc z obłoków,
Okropnéy bitwy ukazywał ciosy,
W równinach Płowców i w głębi potoków,
Krzyżackich trupów niezliczone stosy,
Leżące konie, zabite rycerze,
I połamane hełmy i pancerze.

3,

Łokietek szczupły, lecz wytrwały w boiach,
W dniu tym prowadził szyki natarczywe,
A chcąc na chwilę wypocząć po znoiach,
Zdiął hełm, i czoło ukazał sędziwe,
Skrwawione ręce obmył w zdroiu czystym,
I tuż pod dębem usiadł rozłożystym.

4.

A mierząc okiem smutne boiowisko,
„Patrz Kazimierzu zawołał do syna,
„Patrzay na woien srogie widowisko,
„Skąd nieludności i pustyń przyczyna:
„Ścięte w dniu iednym zaległo tę ziemię,
„Tysiąca matek nieszczęśliwych plemie:

5.

„Przecież wieść boie, było mym udziałem,
„Zasłaniać wszędy tę krainę biedną,
„Po trzykroć z króla tułaczem zostałem,
„A chociem dzielnie państwa złączył w iedno,
„Choć siedmiudziesiąt lat wiek iuż domierza,
„Nie zdiąłem ieszcze twardego pancerza.

6.

„Taki los Polski: tu Krzyżaków szyki,
„Tam Litwa niszczy, i ieńców zabiera;
„Tu Ruś zdradliwa, tam Tatarzyn dziki
„Po włościach naszych mordy rozpościera:
„Z niechętnym dzisiay xiążęciem północy,
„W powinowactwie szukaymy pomocy.

7.

„Litewskim ludem władaiący xiążę,
„Stary Giedymin ma córę nadobną,
„Z tą ślub twóy niechay dwa narody wiąże.
„Ani skarbami, ni szaty ozdobną
„Uyrzysz ią synu; przyniesie ci więcéy:
„Poymanych więźniów trzydzieści tysięcy."

8.

Skłania się xiąże, i wkrótce posłowie
Stawią xiężniczkę w domu królewica,
W sobolich szatach z perłami na głowie,
Hożą, rumianą, i gładkiego lica.
Schyleniem głowy męża naprzód wita,
Dziwi się gmachom, i o wszystko pyta.

9.

Przy samym ślubie i oddaniu ręki,
W koło Litewscy stali woiownicy,
Na barkach, rysie, rozdarte paszczęki
Lwów srogich, powierzch zdobiły przyłbicy;
Wąs zawiesisty, wzrok ogniem się żarzy,
Obok powagi łagodność na twarzy.

№ 7

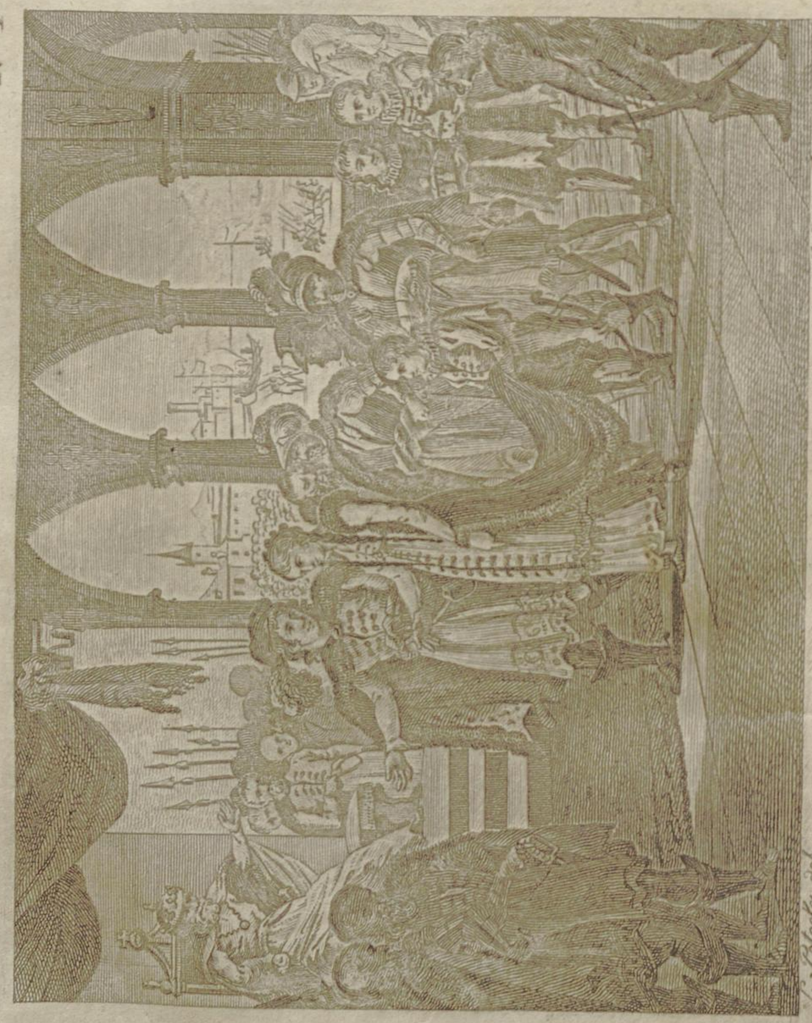

Kazimierz W. sławi Żonę swą przed Wł. Łokietkiem

10.

Weselnym godom przydali naywięcéy,
W śnieżnym ubiorze z kwiecistemi splety,
Przez Giedymina powróceni ieńcy,
Starcy, mężowie, dzieci i kobiety;
Ci widząc kray swóy po długich cierpieniach,
Radość swą w tkliwych wyrażali pieniach.

11.

Łokietek tak się do ludu odzywa:
„Złamany wiekiem, trudami i woyny;
„Synu móy, tobie ta ręka sędziwa,
„Zda wkrótce berło i kray ten spokoyny,
„Jam musiał walczyć, ty korzystay z boiu,
„I spraw by Polska zakwitła w pokoiu.

12.

„Po tylu walkach krew co ieszcze płynie,
„Niech wsiąknie w ziemię, ieńce com ci wrócił
„Niech zaludniaią bezdrożne pustynie,
„Niech pług naprawia co oręż wywrócił,
„Wznoś gmachy, utwierdź kray świętemi prawy,
„I w szczęściu Polski szukay tylko sławy."

Przydatki do dzieiów poprzedzaiących śpiew o Władysławie Łokietku.

Spoione za Kazimierza sprawiedliwego państwo, rozdwoiło się po śmierci iego na Leszka Białego i Konrada. Pozostały po Leszku Bo-

lesław Wstydliwy, w małoletności przez kłótnie o opiekę iego xiążąt Szląskich i Konrada, późniéy przez własną nieudolność, stał się dla kraiu klęsk srogich przyczyną. Niezgody xiążąt Wielkopolskich i Szląskich trapiły resztę monarchii. Przez ten czas xiążęta Brandeburscy z domu Anhalt na oderwaniach od Wielkopolski, tworzyli nową monarchią, pomykaiąc się aż do Pomeranii. Konrad Mazowiecki do śmierci wichrzyć nie przestawał; Litwa z napaści swoich poznawać się dawała; sprowadzeni na obronę naszę Krzyżacy łupili własności Polaków; na domiar nieszczęść, pod naysłabszym z Monarchów, naysroższy nieznany dotąd nieprzyiaciel Tatarzy Mogułowie, chmurami równiny Polskie zalewać i pustoszyć zaczęli. Naród Tatarów pod dowództwem Gyngishana w r. 1240 połączywszy pod berło iego wszystkie swe hordy, w Azyi niezmierne państwo utworzył. Zwróciwszy oręż ku morzu czarnemu, przełamawszy mieszkaiący tam naród Połowców, iak wezbrany potok wszystkie zniosłszy przed sobą zapory, zniszczył całą Polskę, Węgry i Szląsk *). Naprożno pod Lignicą woysko

*) Słusznie dzieiopisowie uważaią, że rzeź i srogie Tatarów

Chrześciiańskie oprzeć mu się usiłowało; zniesione, wódz iego Henryk II. pobożny poległ na placu, Bolesław Wstydliwy schronił się do Węgier. Polacy obrażeni tym niedostatkiem odwagi, wezwali Bolesława łysego, syna Henryka xięcia Sandomirskiego, który przeciw Tatarom poległ. Odzyskał przecież Bolesław Wstydliwy rządy, wytępił Jadźwingów, a Podlasie Mazurami i Polakami osadził. Zakończył Bolesław Wstydliwy pełne klęsk panowanie w r. 1279. Zachowawszy się w czystości z żoną swoią Konegundą, córką Beli króla Węgierskiego, naznaczył następcą Leszka Czarnego xięcia Sieradzkiego, wnuka Konrada Igo xięcia Mazowieckiego; iemu to miasto Kraków winne powiększenie swoie; spustoszone od Tatarów, wielu na ówczas Niemców na łono swoie przyięło.

Leszek Czarny.

Niebyło szczęśliwszém panowanie Leszka czarnego: niechętni mu Panowie zaprosiwszy do tronu Konrada II. xięcia Mazowieckiego, dali powód do woyny domowéy. Zwycięstwa

w Polscze i na Szląsku spustoszenia stały się przyczyną zniemczenia téy prowincyi, przez napływ narodu tego na ogołocone z mieszkańców żyzne Słowian dziedzictwa.

iego nad Rusinami i Litwą, żadnéy nie przyniosły korzyści. Tatarzy w r. 1287 powtórnie do Małopolski zapuścili zagony, gdzie podług świadectwa kronikarzy, samych panien do 21,000 zabrali. Głód i morowa zaraza kray do reszty zniszczyły. Umarł Leszek czarny w 1289 bezdzietny, nie zostawiwszy żadnego względem następstwa rozporządzenia. Mniemania, że za Bolesława Wstydliwego sól w Wieliczce i Bochni odkrytą była, zbiiaią dowody historyczne, które za Kazimierza sprawiedliwego iuż wspominaią o niéy. Zostawiony tron bez wyznaczonego następcy, otworzył drogę wszystkim xiążętom dzielnic Piastów, ubiegania się o władzę naywyższą. Obrany Bolesław xiąże Mazowiecki za pomocą licznych Niemców mieszczan Krakowskich, zepchnięty był przez Henryka IV. xiążęcia Wrocławskiego. Nie długo trwało panowanie Henryka, naybliższy po Leszku czarnym następca Władysław xiąże Sieradzki, dla małego wzrostu Łokietkiem zwany, maiąc po sobie przychylność narodu, nielubiącego iuż linii Piastów na Szląsku zniemczałych, w roku 1290 zwyciężył Szlązaków pod Krakowem, i xięstwą tego ogłoszony był panem; za na-

deyściem atoli potężnych i niespodzianych nieprzyiacielowi posiłków, znowu Henrykowi ustąpić musiał. Śmierć nawet xięcia tego nie zaraz zwróciła mu berło, bo gdy król Czeski opanował Kraków, gdy Tatarzy i Litwa szeroko kray pustoszyli, Polacy dla zaradzania tylu klęskom, Przemysława xięcia Poznańskiego, naymożnieyszego na ów czas z Piastów, w Gnieznie 26. Czerwca 1295 królem ogłosili. Przemysław odzyskał tytuł królewski od Papieża Bonifacego VIII. odzyskał go w 225 lat po utraceniu przez Bolesława śmiałego, a pięćset lat zpełna przed ostateczném zniszczeniem królestwa Polskiego w r. 1795.

Przemysław zwoławszy Prałaty i Barony swoie, naradzał się z niemi tak nad powróceniem pokoiu przez długie woyny szarpanemu państwu, iako też nad odzyskaniem oderwanych w czasie tych woien, prowincyy Polskich. Naywiększą wzbudziło w nim troskliwość Pomorze i miasto Gdańsk, ważne dla portu swoiego. Czuwali na nie bezustannie Krzyżacy, nie raz ie nawet podchwytywali, lecz zawsze wypędzeni ze stratą. Czynne Przemysława starania, tytuł króla, umysł iego śmiały, wzbudziły w sąsiadach zazdrość i trwo-

gą. Jan Hrabia Brandeburski, acz siostrzeniec królewski, nie wahał się podłych zmów z Krzyżakami knować na żywot iego. Obchodził Przemysław w Rogoźnie swięto Bożego Narodzenia z licznie tam zebraną piérwszą w kraiu młodzieżą: ogłoszono turnieie: powiewał nad szrankami wielki proporzec a na nim orzeł biały i słowa, które iuż król na pieczęci swoiéy wyryć kazał, a te były: *Reddidit ipse solus victricia signa Polonis. On oznakę zwycięztwa Polakom powrócił.* Wszystko pod królem tym zdawało się rokować Polscze potęgę i sławę, gdy spisek Margrabiów Brandeburskich pozbawił go berła i życia, po ośmiomiesięcznem tylko panowaniu, zabity od nich w Rogoźnie. Lud śmierć tę przypisywał zemście niebios za popełnione zabóystwo nad własną żoną Luidgardą.

Łokietek obrany powtórnie, uspokaia Pomorze, a wypadłszy do Szląska, mści się nad xiążętami tych kraiów, za naiazdy i ustawiczne przez nich Polski burzenie. Żołnierz iego powróciwszy z korzystnéy wyprawy, zdzierstwa, do których w nieprzyiaznéy nawykł krainie, wyrządzał i w swoiéy. Łokietek pomyślnością zepsuty, zamiast poskromienia występnych,

sam podawał się roskoszom i zbytkom; sarkał uciśniony lud, duchowieństwo i szlachta. Wielkopolanie nie czekaiąc upamiętania się i poprawy króla, przyzwyczaieni iuż berłem podług upodobania szafować, korzystaiąc z odiazdu Łokietka do Małopolski, wezwali na tron Wacława króla Czeskiego. Król ten silnieysze maiąc sposoby do obrony granic, utrzymania w posłuszeństwie burzliwych, przez lat pięć panowania swego spokoyność i porządek umiał w kraiu utrzymać: dla ułatwienia handlu, grosze Czeskie wprowadził do Polski. Przez ten czas Władysław Łokietek wygnany i ogołocony z wszystkiego, nayprzód potaiemnie w Polscze, daléy w Węgrach, nakoniec w Rzymie długiém cierpieniem, opłacał młodości błędy, i w szkole nieszczęść sztuki panowania uczył się. Już był do przyiaciela swego Amedea xięcia Siedmiogrodzkiego przybył, gdy Wacław życie w Czechach zakończył. W krótce i syn iego ostatni z prawdziwéy linii królów Czeskich, przez zdradę w Ołomuńcu zabity. Wypadki te znowu Łokietkowi otworzyły drogę do tronu: nie mało on atoli doznał trudności z Wiekopolanami, którzy Henryka xięcia Głogowskiego

do tronu wezwali. Kraków poddał się Bolesławowi xięciu Opolskiemu, Krzyżacy opanowali Gdańsk i ziemię Kuiawską i Michałowską; przecięż bądź naturalną śmiercią dobiiaiących się o koronę, bądź męztwem i statkiem, przełamał Łokietek wszystkie te trudności, i dnia 20. Stycznia 1319 koronowany był królem Polskim w Krakowie. Czy w woynie, czy w pokoiu, uważać go możemy iako wybawcę, i piérwszego ziednoczyciela monarchii. Zmnieyszyły się niebezpieczeństwa od Piastów pokrewnych, lecz powstawali dway inni możni nieprzyiaciele, Krzyżacy i Litwini; pierwszych przeważném zwycięztwem pod Płowcami zgromił: przez małżeństwo syna Kazimierza z córką Giedymina W. X. L. który podbił Xięstwo Kiiowskie i inne kraie naddnieprskie, zabezpieczył granicę Polski, a co więcéy, piérwszy otworzył drogę do ziednoczenia i utwierdzenia na przyszłość wspólnéy dwóch narodów potęgi. Umarł w Krakowie r. 1333 w 73. wieku swego.

Rzut oka nad stanem Polski, w czasie rozdzielenia iéy między synów i potomków Krzywoustego.

Od śmierci Bolesława Krzywoustego i podziału monarchii na cztery części w 1138 aż do śmierci Łokietka 1333, przeciąg blisko dwóch wieków, smutny wystawia obraz uczuciom i uwadze Polaka. Państwo tak w granicach swoich za Chrobrego, Krzywoustego obszerne, tak straszne sąsiadom, zamiast ustalenia bytu i przewagi swoiéy, przez rozszerzenie oświaty publicznéy, przez postępy w przemyśle, rolnictwie, handlu i tém wszystkiém, co narody czyni kwitnącemi, nieszczęsnym błędem podziału wstecz cofnęło wzrastaiącą po myślność, i do pierwiastkowéy wróciło się niemocy. Czytaiąc dzieie czasów tych, morduie się pamięć likiem imion rozkrzewionego Piastów pokolenia; trapią umysł niezgody ich i toczone bez pożytku woyny. Znikła w pamięci tych xiążąt, wspólna oyczyzna, szlachetna pycha przywiązana do tego imienia Polska; każdy z nich osobistą zaślepiony wyniosłością, mniéy dbał o uszczęśliwienie xięstwa swego, iak o rozszerzenie granic przywłaszczaniami na drugich; ztąd naiazdy silnieyszych lub śmielszych, a słabszych udawanie się o pomoc do obcych. Naywiększe w tak długich sporach nieszczęście, że z tego tłumu xiążąt, nie powstał żaden wielki człowiek, któryby wyż-

szością geniuszu, śmiałością w przedsiewzięciu, uprzątnął zawady, podbił i czasy i ludzi, i wiedział iak panem się stawać. Sama mierność w następcach Krzywoustego, przedłużyła stan nikczemności i ciężkie narodu klęski. Złączona niegdyś w ręku iednego Monarchy władza, powaga, okazałość tronu, dziś zdrobniona i osłabiona, nie wzbudzała w poddanych ani uszanowania, ani boiaźni. Dany przykład przez samych xiążąt szukania w urazach swoich u postronnych pomocy, przeniósł się do poddanych, stał się straszną przeciw tronowi bronią: użyli iéy Sieciech, Griff, Szamotulski, i inni. Raz wywrócony porządek następstwa, ustawne xiążąt wydzieranie sobie berła, przez nichże samych w zamiarach tych szukane od możnych wsparcia, dało im poznać ich przeważność i siłę: wkrótce i sami spychać z tronu Monarchów i berła podług woli swoiéy rozdawać zaczęli. Położyło temu koniec wygaśnienie kilku linii Piastów, i dzielność Łokietka, lecz raz przykład ten zagnieżdżony w umyśle szlachty, nie zatarł się przez wieki, stał się nakoniec pod imieniem konfederacyi prawem, a prawo to ostatecznéy zguby naszéy przyczyną. Korzystali sąsiedzi z rozdwoienia i niezgód Piastów: dom Brandeburski z znacznéy części Wielkopolski, utworzył nową Monarchiią; Duńczycy i Niemcy posiedli Pomorskich Słowianów. Na dopełnienie nieszczęść, powstali nieznaiomi dotąd przeważni nieprzyiaciele. Krzywousty dzierżąc w ręku swych wszystkie narodu siły, mógł był wstrzymać nawałę Tatarów, odeprzeć naiazdy Litwy, Ruś w posłuszeństwie zachować, ani potrzebował iak słaby xiąże Mazowiecki sprowadzać Niemców, Krzyżaków, aby granic swych bronić; lecz bezsilni i niezgodni xiążęta, w spólném nawet niebezpieczeństwie, nie umieiący się znosić, gdy walczą osobno, pokonani są wszyscy. Jednakże o srogie wieków tych klęski, mniéy naród nasz, mniéy ludzi, iak czasy obwiniać należy. Widzimy podobne działy i podobne ich skutki, i po innych w Europie kraiach. Był to hołd który ciemnota, nieprzezorność, doświadczeniu wypłacić musiała; szczęśliwe kraie które prędzéy postrzegły się w tych błędach, i przekonać się umiały, że iedność tylko naywyższéy władzy przy rozsądnym udziale wolności, niepodległość narodu stale zabeśpieczyć mogą.

KAZIMIERZ WIELKI,

Spiew historyczny.

uro. 1310, † 1370.

1.

Przez trzy wieki z męstwa znany,
W męstwie Polak miał swe cnoty:
Na koniu, burką odziany,
Znosił głód i przykre słoty,
Ugorem stały obszary,
On bił Niemcy i Tatary.

2.

Było to widzenie nowe,
Gdy król zwołał do Wiślicy
Polaków plemie Marsowe,
Oni w zbroiach i przyłbicy,
Sądząc, że woiować mieli,
Licznemi hufcy stanęli.

3.

Kazimierz rzekł im: „nie boiu
„Dziś od was żądam Polacy,
„Czas byście żyli w pokoiu,
„I rycerze i wieśniacy.
„Niech kraie bronią zaięte,
„Uszczęśliwią prawa święte.

Kazimierz Wielki

z Muzyką I. P. S. Paris.

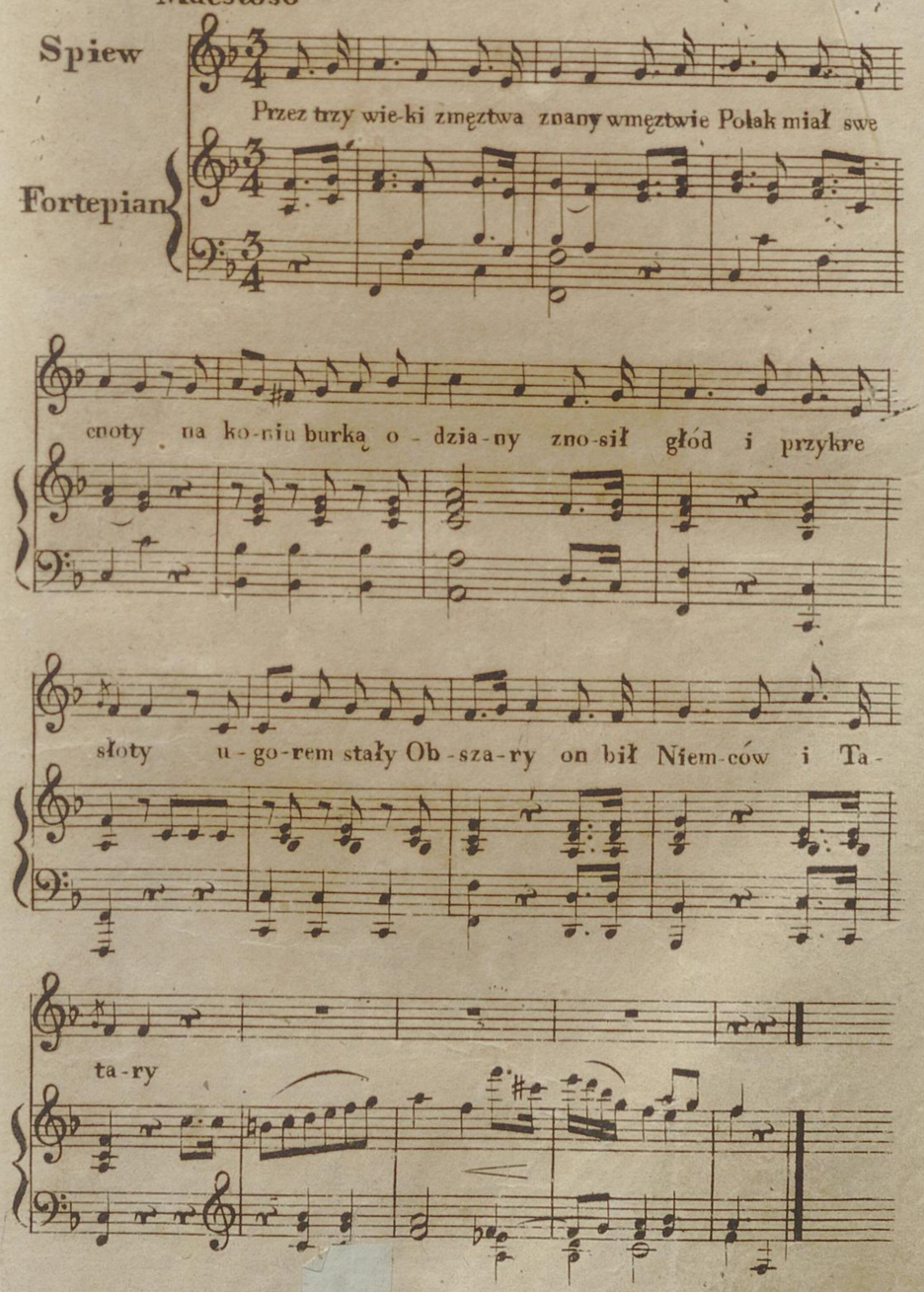

4.

To mówiąc, spisane xięgi
Z ręku Mielsztyna odbiera,
Pieczęć wisiała u wstęgi.
Ten zakon, rzecze zawiera
Przyszłego szczęścia zarody,
Waszę całość i swobody.

5.

Nie dość obce ludy gromić,
Czas iest szczęśliwym bydź w domu,
Zuchwałą przemoc poskromić,
By nie szkodziła nikomu,
Gdzie sądu zwierzchność surowa,
Nie zapłacze nędzna wdowa.

6.

Jak w dzień majowéy pogody,
Gdy deszcz ciepły przeymie role,
Budząc uśpione zarody,
Zyzne zazieleni pole,
Tak rządem co mądrość dała,
Zakwitnęła Polska cała.

7.

Przychodzień tłumem się zbiera,
Na odgłos lubéy swobody,
Już pustynie pług rozdziera,
Wspaniałe wznoszą się grody;
Szereg twierdz, co granic strzeże,
Obronne baszty i wieże.

8.

Nie raz król po włościach chodził,
I nie raz z kmieciem rozmawiał,
Wspierał w pracach, spory godził,
Nagradzał, w błędach poprawiał.
Ceny pochwały nie znano,
Gdy go królem chłopów zwano.

9.

Już pod berło Kazimierza,
Cisną się bliskie narody,
Zakres się państwa rozszerza:
Ci co piią Sanu wody,
Wołyń na ów czas bezdrożny,
I Lwów i Halicz przemożny.

10.

Szczęśliw wraca do stolicy,
A lud go wita wesoło,
Radne pany, woiownicy,
Otaczaią go w około,
Niosły przodem hufce mnogie,
Korony i skarby drogie.

11.

Tam wnuczkę cudnéy urody,
Z Cesarzem śluby koiarzy,
Wzywa na weselne gody,
Czterech potężnych mocarzy,
Królów, xiążąt z Niemiec całych,
Mieści po gmachach wspaniałych.

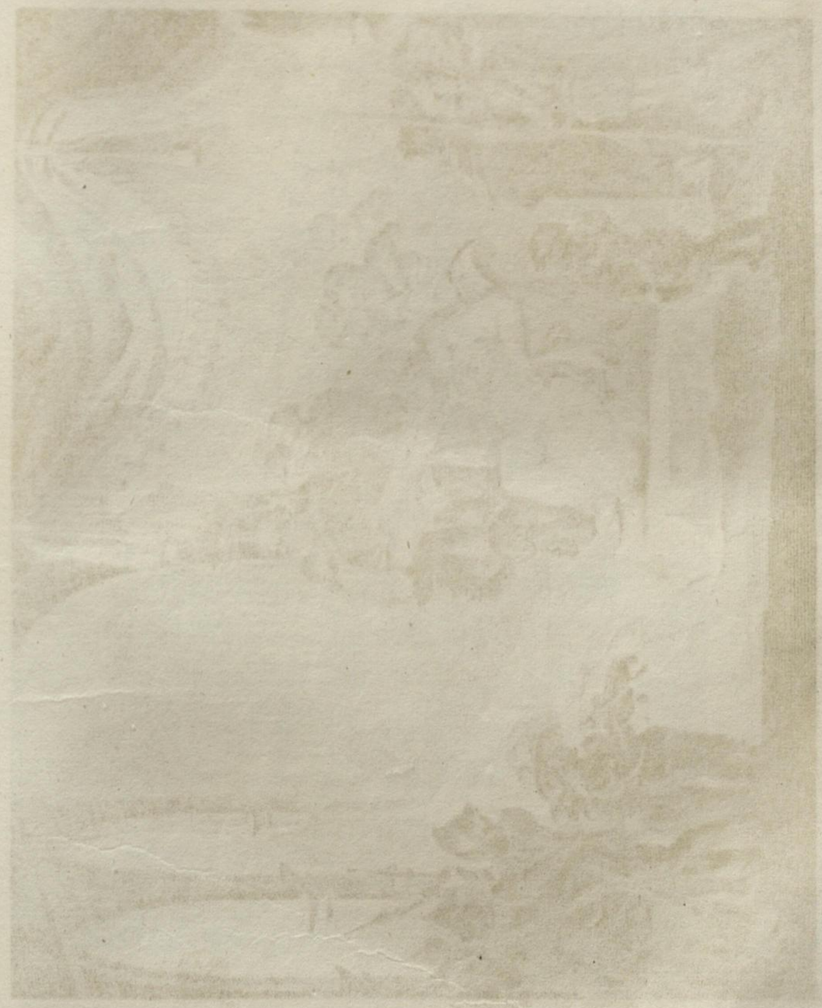



Kazimierz W. dający prawa Polakom

12.

Widziano przepych nieznany
W ucztach, turnieiach, gonitwach,
Od piękności dank przyznany,
Zwycięzcy w szczęśliwych bitwach,
Kto na ostrze dzielnie godził,
Wsród oklasku z szranków schodził.

13.

Monarchów poczet wesoły
Prosi do siebie Wierzynek,
Od śrebra gięły się stoły,
Każdy biorąc upominek,
Myśli: szczęśliwy kray cały,
Gdy tak mieszczanin wspaniały.

14.

Kazimierz w wieku sędziwym
Doznał prac tylu nagrody,
Pod nim naród był szczęśliwym,
Żyzne pola, pyszne grody,
Na urzędach ludzie zdatni,
Takim był z Piastów ostatni.

Przydatki do śpiewu o Kazimierz Wielkim.

Kazimierz, syn Władysława Łokietka, próc Szlązka, otrzymał z berłem połączone Pia stów dziedzictwa. Xięstwo bowiem Mazo

wieckie lennością tylko korony Polskiéy zostało. Państwo obszerne, lecz osłabione woyny i długiemi niezgody; zniszczone przez barbarzyńców naiazdy, zagrożone przez tylu potężnych nieprzyiaciół, rany krwią ieszcze sączące się, pokoiem tylko i ciągłą pieczołowitością rządu uleczyć się mogły. Obrócił Kazimierz do tak zbawiennego celu wszystkie starania swoie. Waleczny, lecz obrotny i chciwy Jan król Czeski, rościł po Władysławie prawo do korony Polskiéy. Kazimierz dla pokoiu z téy strony, za zrzeczenie się tych praw, ustąpił mu wszelkich do Szląska pretensyi. Wzrastaiąca potęga niewdzięcznych Krzyżaków, ich w naiazdach zuchwałość, w niedotrzymaniu soiuszów niewiara i chytrość, nie spokoiły osłabione królestwo. Kazimierz nie chcąc przerywać woyną wielkie zamiary, któremi był iedynie zaięty, wolał ofiarą cząstki państwa, zabezpieczyć uszczęśliwienie i całość onego. Odstąpił Krzyżakom Pomeranii i ziemi Chełmińskiéy, zachowuiąc sobie Kuiawy i Dobrzyń. Podbicie Rusi czerwonéy, Brześcia, Łucka i Chełma, wcielenie ich do korony Polskiéy, sowicie uczynione nagrodziły ofiary.

Urzą-

Urządził Kazimierz Ruś, nadaiąc iéy Woiewodów, Kasztelanów, i tryb Rządu w Polszcze zwyczayny; nadał miasto Lwów prawem Magdeburskiém; utwierdził wprowadzony dawniéy w tym kraiu obrządek Ruski; Ormianom i innym narodom zabezpieczył prawa wolności, i wiary wyznanie. Na odgłos opieki iego nad ludem użytecznym i przemyślnym, schodzą się z pogranicznych kraiów rolnicy, biegli w rzemiosłach i kunsztach osiadaią różne części Polski, a mianowicie Podgórze. W r. 1347 zwołuie Kazimierz do Wiślicy panów Rad, duchowieństwo i przednieyszych kraiu obywateli, tam znosi trwaiące przez lat tyle bezprawia i zdrożności, a Jasko z Mielsztyna czyta z rozkazu królewskiego porządnieysze sądownictwa ustawy. Król uważaiąc na iak wielkie trudy i wydatki wystawieni byli Polacy przez appellacye od sądów swoich do Magdeburga, zniósł ie i zakazał surowo; na mieyscu téy appellacyi ustanowił sąd naywyższy w Krakowie, który wszystkie spory ostatecznie rozstrzygał. Byłoby to zbyt wymagać po Kazimierzu, a raczéy po wieku w którym on żył, by mu wymawiać, że z taką łatwością nadawszy prawa

sądownicze narodowi, nie dał mu i polityczney ustawy, nie utwierdził przez nię władzy królewskiéy, nie położył szranków rozpuście. Lecz Kazimierz sam widząc się panem udzielnym, sądził, że zostaną udzielnymi następcy iego. Pozbawiony płodu męzkiego, troskliwy (by przez wczesne wyznaczenie następcy, oszczędzić kraiowi klęsk doznanych iuż w burzliwych wyborach) siostrzeńca swego Ludwika króla Węgierskiego, z panuiącego we Francyi domu Anjou, królem po sobie wyznacza. Wyłączył Piastów na Szląsku, iako zbyt słabych, zniemczałych i przez dobrowolne poddanie się pod hołd królow Czeskich, korony Polskiéy niegodnych. Nieszczęście, że król ten wielki, niecierpiący musu prawego łoża, całkiem na uboczne wylany roskosze, nie zostawił nam męzkiego potomka, nie utwierdził przez to losów oyczyzny, i następstwa królów krwi Piastów, od pięciu wieków panuiącéy iuż w Polszcze. Wkrótce pokazało doświadczenie, iż zamiast zdania berła, Monarsze iuż inną posiadaiącemu koronę i mniéy dbaiącemu o naszę, lepiéyby był uczynił, gdyby młodego Piasta xięcia Mazo-

wieckiego pod okiem swoiém do rządów sposobiąc, iemu berło zostawił. Lecz iak błędne bydź muszą rozumowania nasze w takiéy wieków odległości? Kto dociecze iakie względy powodowały tym króla wyborem? To tylko pewnie powiedzieć można, że wielu z poprzedników Kazimierza, prześli go sławą oręża, żaden w sztuce panowania. Długosz powiada, że zastał on Polskę drewnianą, a zostawił ią murowaną; przydać należy, że zastawszy ią zniszczoną przez woyny, zaburzoną przez niezgody, rozboie, naiazdy, odumarł ią spokoyną przez prawa, a przez rząd mądry kwitnącą, silną, bogatą, i ludną. Znaiąc iak dzielny iest wpływ oświecenia publicznego na pomyślność narodów, niedługo przed śmiercią poczynił przygotowania do założenia Akademii Krakowskiéy; iuż w roku 1364 od Papieża Urbana V. bullę do tego otrzymał, lecz zostawiły losy uskutecznienie dzieła tego pięknéy Hedwidze wnuczce iego i Władysławowi Jagielle. Król ten mniéy sławy woiennéy zdawał się bydź chciwy: przyłączenie Rusi czerwonéy nie kosztowało krwi wiele: wolał on zaludniać, niż mieczem wytępiać; wolał budować, niż niszczyć; rząd-

ko się pysznie lśniącém otaczał rycerstwem, lecz widziano go często w pośrod gromad rolników, pytaiącego o ich potrzeby, broniącego od ucisków, zachęcaiącego ich prace i przemysł. Skutkiem bacznego i sprawiedliwego rządu, była powszechna kraiu pomyślność. Wkrótce nadeszła pora, w któréy wspaniały Kazimierz mógł okazać bogactwa rozkrzewieniem rolnictwa i handlu nabyte. Wydaiąc za mąż wnuczkę swą Elżbietę xiężniczkę Pomorską za Cesarza Karola czwartego, zaprosił na wesele Ludwika Węgierskiego, Piotra Cypryiskiego i Woldemara Duńskiego, królów; zjechali się z niemi do Krakowa, Bogusław xiążę Pomorski, Otto Bawarski, Władysław na Swidnicy, Władysław na Opolu xiążęta Szląscy, Ziemowit xiążę Mazowiecki. Podeymował Kazimierz tych wszystkich gości i dwory ich z nadzwyczayną w owych wiekach wspaniałością. Miasto Kraków iuż pyszne w budowy, iedno na ówczas z nayzamożnieyszych w Europie, tyle królow i xiążąt w wspaniałych umieściło gmachach: skarby królewskie z przepychem dostarczały wszystkiego. Okazały się bogactwa Arabów, Persów i Indyy, związkami handlowemi przez Wenetów i Genueńczyków dostarczane do Polski.

Sławny Mikołay Wierzynek razem szlachcic i mieszczanin, Rayca Krakowski i Podskarbi królewski, Monarchów do domu swego na ucztę zaprosił, gdzie przez wdzięczność, Kazimierzowi pierwsze dał mieysce: iak naywspanialsze były i przyięcie i biesiada. Długosz świadczy, iż Wierzynek w dniu tym w samych upominkach królom więcéy sta tysięcy czerwonych złotych rozdał.

Zakończył Kazimierz, tak słusznie Wielkim nazwany, panowanie i swoie i Piastów w r. 1370, życia swego 60; przyczyną śmierci był szwank z konia na łowach w lasach Przedborskich odniesiony. Głaz nieforemny na grobowcu w Krakowie, zostawił nam wizerunek iego; a lud dobrodzieystwa i cnoty dotąd ieszcze wspomina.

HEDWIGA KROLOWA POLSKA,

Spiew historyczny.

ur. r. 1371, † 1399.

1.

Kiedy dni Piastów przecinał się wątek,
A prawo berła w Hedwidze złączone,
Na ten iedynie krwi nam lubéy szczątek
Oczy Polaków były obrócone.

2.

Jaśniała wdzięki królewska dziewica,
Pomimo tronu byla płci swéy chlubą,
Wspaniała postać, cudna piękność lica,
W mowie, w uśmiechu, w każdym czynie lubą.

3.

Nie dziw, że tknięci iéy cnotą i wdzięki
Liczne xiążęta i rycerze mężne
Chcieli pozyskać z darem takiéy ręki,
Piękną niewiastę i państwo potężne.

4.

Pierwszy Ziemowit młody i zuchwały
Rzekł, idę z Piastów i będę iéy mężem;
Już liczném woyskiem przebiega kray cały,
Berło i żonę chce zdobydź orężem.

Jadwiga K. P.

z Muzyką Pani Szymanowskiey.

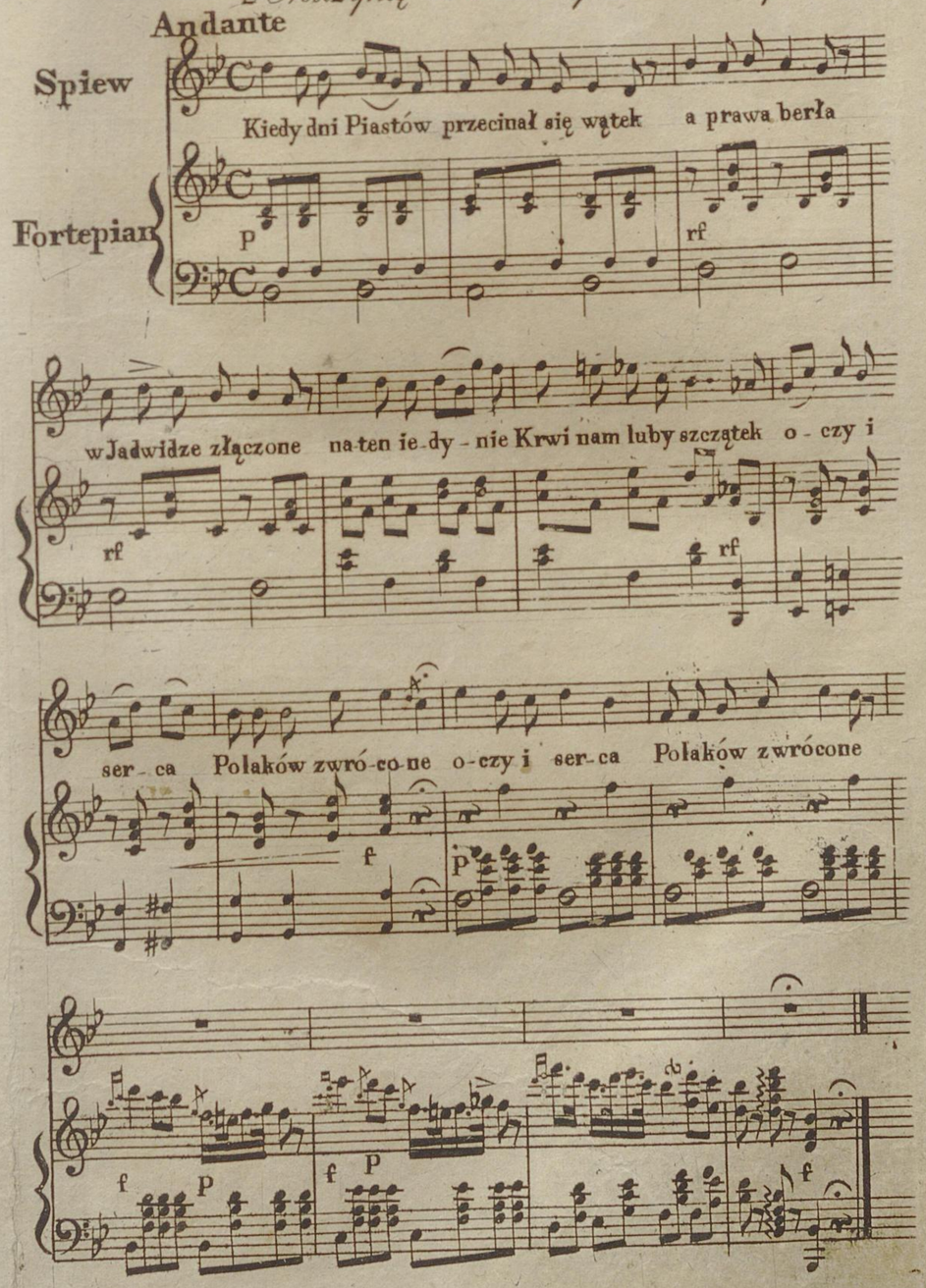

5.

Wilhelm Rakuski kładł nadzieie pewne,
W bogatych szatach, w utrefionych włosach;
W tem, że z dzieciństwa znał ieszcze królewnę,
Więc dumny dobrze tuszył o swych losach.

6.

Gdy ci w Krakowie, z niewymownym trzaskiem
Przybywa z Wilna Jagiełło wspaniały,
Z nim bracia świetnym uderzali blaskiem,
W złotych kolczanach szparkie nosząc strzały.

7.

Kiedy na zamku poselstwo sprawiali,
Piękność królewny mowę im odięła,
Szmer zadziwienia rozszedł się po sali,
I lubym wstydem dziewica spłonęła.

8.

Pani, rzekł Witold, nietylko swe kraie,
Obszerną Litwę i kosztowne dary,
Lecz ci Jagiełło z Państwem rękę daie,
Dla ciebie przodków wyrzeka się wiary.

9.

Przyim go; tu Wilhelm naprzód się wydziera,
Mnie rzekł: z dzieciństwa zmówiona Hedwiga,
Witold zawołał, więc rzecz co nas spiera,
Niech się bez zwłoki tym mieczem roztrzyga.

10.

Tu zapalczywy Ziemowit przerywa:
Groźb się nie boię, odmowy nie czekam,
Dosyć dla Piasta że Polska szczęśliwa,
Slubuy Jagielle, ia praw mych się zrzekam.

11.

Hedwiga drżącym głosem odpowiada,
Ofiary które dwa narody spoią,
Pierwszém mém prawem, to niech sercem włada,
Panuy Jagiełło, ta ręka iest twoią.

12.

Monarcha Litwy radością przeięty,
Z bracią prawemu Bogu cześć oddawa,
Na silne barki strumień leiąc święty,
Kapłan mu kładzie imie Władysława.

13.

Już na wyniosłym zasiadł maiestacie,
A obok mieysce królowa zabiera,
Z wieńcem na głowie w złotolitéy szacie,
Łagodném okiem na lud swóy poziera.

14.

Stali ozdobni przez ubiór i zbroie,
Pierwsi z rycerstwa Litwy i Polaków,
Brzęcząc iak gdyby pszczół wiosienne roie,
I chwieiąc pióra ogromnych szyszaków,

15.

Hedwiga mówi: dzielni woiownicy,
Wspólnego odtąd doznaiący losu,
Drogiéy krwi Piastów ostatniéy dziewicy,
Wieszczego dzisiay posłuchaycie głosu.

16.

Gwoli naszemu szczęściu i potędze,
Ta ręka dzisiay Jagielle oddana,
Niech iedność w świętéy stwierdzona przysiędze,
Żadną przygodą nie będzie zerwana.

17.

Jeźli zuchwalec starga węzeł braci,
Ja go zarzekam w tém obliczu Boga
Czarnym zgryzotom, niech wszystko utraci,
Niech wieczna zawsze otacza go trwoga.

18.

Krzyknął lud cały, wspólni w każdéy dobie,
Zostaniem wierni twemu pokoleniu,
Tu zbroyne ręce podawaiąc sobie,
Stwierdzili iedność w czułém usciśnieniu.

19.

Odtąd Jadwiga staranie swe łoży,
By Polskę widzieć kwitnącą, bezpieczną,
Lubym swym głosem, kiedy, król się sroży,
Nieraz łagodzi surowość zbyteczną.

20.

Gnębiła włościan woyska chciwość wściekła,
Król mówił: gwałty niechay sąd ukróci,
Niech odda własność; ta mu smutnie rzekła,
Wrócą się szkody, lecz któż łzy powróci.

21.

U niéy z dobrocią odwaga złączona,
Bo gdy Król w Litwie uśmierzał rozterki,
Targnął się Rusin; gniewem uniesiona
Uczuła w sobie męstwo Bohaterki.

22.

Snieżne swe czoło iuż hełmem okrywa,
Na dzielnym koniu z dobranemi szyki
Uderza; twierdze warowne zdobywa,
I do poddaństwa wraca buntowniki.

23.

To życie tylu wsławione cnotami,
Smierć nielitośna zbyt wcześnie przecina,
A Polak grób iéy oblewaiąc łzami,
Piękną Hedwigę do tychczas wspomina.

Przydatki do śpiewu o Krolówéy Hedwidze.

Dwunastoletnie panowanie Ludwika króla Węgierskiego, siostrzeńca i następcy Kazimierza, gorsząca iego na losy Polskie oboiętność, dały aż nadto uczuć Polakom, że mie-

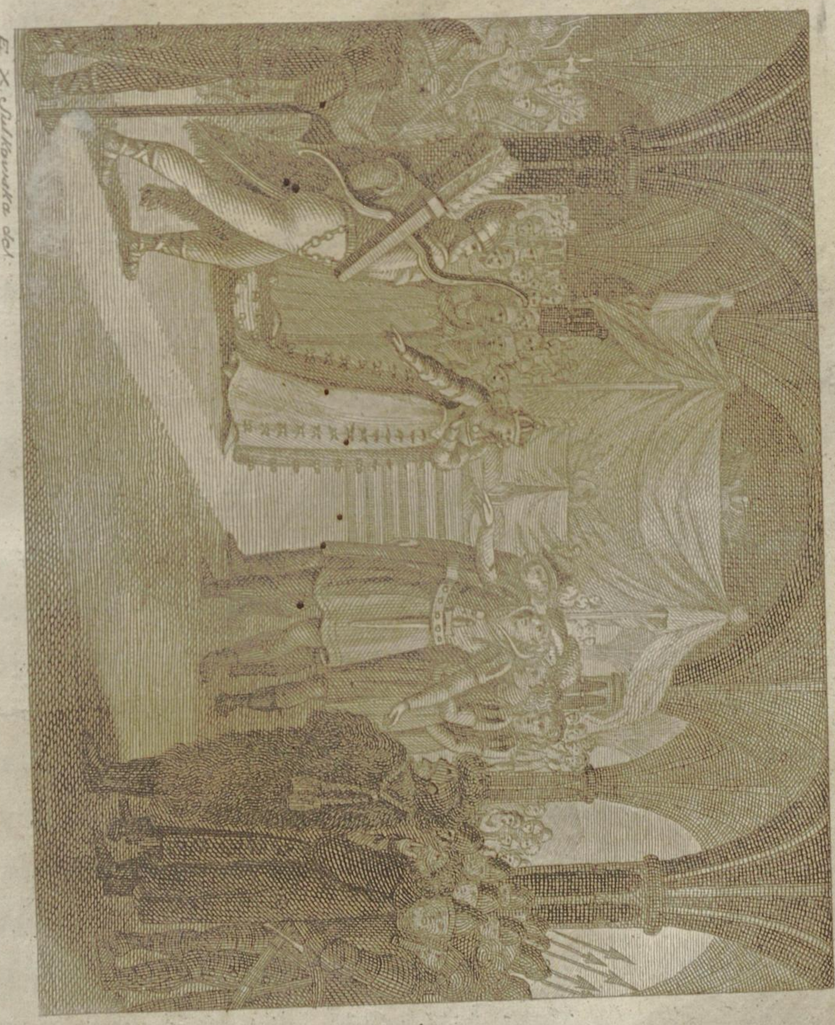

E. X. Sułkowska del.

Spór Xiążąt o rękę K. Jadwigi.

№ 9

li króla, lecz oyca mieć przestali. Cały zaięty państwem Węgierskiem lub dalekiemi do Włoch wyprawami, Ludwik dwa razy tylko pokazał się w Polsce, raz dla koronacyi, drugi raz dla odparcia naiazdów Litewskich na Rusi czerwoney. W ciągłéy niebytności iego, sprawowała królestwo Polskie nayprzód matka Elżbieta, daléy postanowił Ludwik vice-królem Władysława xięcia Opolskiego, nakoniec na ziezdzie w Budzie wyznaczył Gubernatorów Polaków. Nie znaleźli rządcy ci, ni powagi, ni posłuszeństwa w narodzie, odnowiły się wstrzymane przez Kazimierza napaści od obcych, między swoiemi łupieztwa i naiazdy. Z obojętnością słuchał król doniesień o nieszczęśliwym stanie Polski, bardziéy dbały o koronę, niż o powodzenie królestwa, wszelkich użył zabiegów, by w niedostatku potomków płci męzkiéy, zabezpieczyć ią iednéy z swych córek. Otrzymał to zapewnienie Ludwik w roku 1374 na ziezdzie w Koszycach, otrzymał ie z zmnieyszeniem powagi i dochodów następców swoich, odstąpić musiał szlachcie dwie części, a duchowieństwu cały poradlny podatek; nadto by uiąć sobie możnych, rozsza-

fował niezmierne dobra królewskie, co mowię, całe powiaty i ziemie. Był to pierwszy fatalny przykład frymarku o berło, między narodem i królem, źródło przekupstwa, zepsucia, i wszystkich nieszczęść naszych. Umarł Ludwik w r. 1382 szkodliwy Polscze, w Węgrzech przez przyłączenie Dalmacyi i części Włoch sławny.

Lubo córki Ludwika dziedziczkami zostały berła Polskiego, doświadczył atoli naród przez lat trzy srogich bezkrólewia zamieszek i klęsk. Zygmunt Brandeburski, mąż Maryi starszéy córki Ludwika, król Węgierski, Ziemowit xiążę Mazowiecki, prawa swe do korony utrzymywali mieczem. Spory te kray zewsząd niszczące, przedłużały ociąganie się królowéy matki z przysłaniem do Polski córki swéy, przybyła nakoniec Jadwiga w roku 1385 i wKrakówie przez Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego Bodzantę koronowana. Łatwo sobie wystawić można, iakie wrażenie na tkliwym i żywym narodzie uczyniła królowa cudnéy piękności, lat ledwie piętnaście licząca; ozdobiona nayświetniéyszemi natury przymiotami, wnuczka nakoniec Kazimierza Wielkiego. Bielski w prostocie mówi o niéy:

była to białogłowa tak cudna iako iedna Helena. Naród cały unosił się radością, lecz smutek zasępiał czoło królowéy. Z dzieciństwa zmówiona ona była z Wilhelmem xiążęciem Rakuskim, kochała go, wiedziała że ten acz ukryty, był w Krakowie przytomnym. Ziemowit xiążę Mazowiecki wsparty liczném nieprzyiacioł i rycerstwa hufcem, tknięty tylu wdzięków widokiem, sięgał zuchwale po rękę Hedwigi: odezwał się trzeci możnieyszy nad innych zalotnik, Jagiełło syn Giedymina mocarz Litwy, Kiiowa, i kraiów Naddnieprskich; przyrzekał za dar ręki królowéy, złączyć państwo swoie z państwami korony Polskiéy, i sam z bracią, krewnemi i całym Litwy narodem, bałwochwalstwa odstąpić, uznać Boga Chrześcian. Tak ważne, tak korzystne ofiary uięły Polaków, przekonywaiąc nawet umysł królowéy, srogą w sercu iéy sprawiły walkę. Młodość, kształt ciała nadobny, wspomnienie razem spędzonych dni dziecinnych, pierwsza nakoniec miłość, silnie za Wilhelmem mówiły; przeciwnie wzniecały wstręt na pół ieszcze dzikie Jagiełły obyczaie, lata iego przechodzące średnią życia porę, niesłusznie przez stronników Wilhelma,

postać Jagiełły udawana iak pełna odrazy. W okrutném pasowaniu się z sobą, chciała raz ieszcze ukochanego pożegnać xiążęcia, a gdy Wilhelmowi przystęp do zamku był zabronionym, a Hedwidze do miasta wniść nie pozwolono, niesilną dłonią porwała topor, chcąc bramę wyrąbać, łzy i prośby Dimitra z Goraia Podskarbiego i innych panów dworskich, odwiodły ią od przedsiewzięcia: wkrótce Hedwiga wyniosłszy się nad słabość i wieku i płci swoiéy, pożytkom wiary i państw swoich naytkliwszą z siebie uczyniła ofiarę, daiąc Władysławowi Jagielle zazdroszczoną od tylu xiążąt rękę. Znalazł Władysław w pięknéy swoiéy małżonce przyiaźń, uprzeymość, pomoc w rządach, w ciężkich przygodach radę nayzdrowszą. Słowa iéy podkreślone w śpiewie zaświadczaią Kronikarze, że przez nią wyrzeczone były. Do tyle wdzięków i słodyczy, prawdziwéy bohatyrki łączyła odwagę: gdy król Litewskiemi zatrudniony był sprawami, a wieść nadeszła o naieździe i opanowaniu Rusi przez Węgrów, młoda królowa zwołała rycerstwo swoie. Czegóż na czele Polaków nie dokażą odwaga i piękność! iednym miecza pędem z całéy

Rusi wygnała silne woyska Węgierskie, Przemyśl, Jarosław, Grodek, Halicz, Trembowlę i Lwów, częścią szturmem, częścią przez dobrowolne poddanie się odzyskała do Polski w r. 1399. Gdy brzemienna królowa blizką rozwiązania iuż była, pisał do niéy Władysław, aby dla przyszłego dziecięcia przygotować kazała kosztowną kolebkę z zasłonami, złotem, perłami, i drogiemi kamieńmi ozdobną. Odpowiedziała mu królowa: „dawno iuż zrzekłam się przepychów świata „tego, w niebeśpiecznéy chwili do któréy się „zbliżam, Bogu który mię płodnością obdarza, nie perły i drogie kamienie, lecz pokora „i modły przyiemnieyszemi będą" *). Królowa powiła córkę, któréy dano imie Helżbieta, ta we trzy dni po urodzeniu umarła, a wkrótce po niéy Hedwiga dnia 1. Lipca 1399 o południu w zamku Krakowskim żyć przestała. Mało któremu z panuiących naród nasz winien iest tyle, ile pięknéy Hedwidze, ona pierwsza połączyła Litwę z Koroną, podbiła iuż odpadaiącą Ruś czerwoną, uformowała w Pradze w Czechach Collegium dla Polaków i Litwinów, i pierwszą była założy-

*) Długosz Roz: X. pag: 160.

cielką Akademii Krakowskiéy. Przy śmierci, kleynoty i sprzęta kosztowne, częścią ubogim, naywięcéy zaś Akademii Krakowskiéy, osobliwie na szkołę lekarską testamentem zapisała. Nie można życia niedochodzącego lat 28. ważniéy i pożyteczniéy napełnić. Jagiełło, w którym zazdrość zdawała się bydź iedną z panuiących namiętności, iak i inne żony, tak i ią posądzał i przepraszał. Długosz powiada, że królowa zmordowana podeyrzeniami króla, widząc sławę swoią przez podchlebców i oszczerców ustawicznie szarpaną, żądała by sąd publiczny o niewinności lub winie, między nią i oskarzycielem stanowił: dany więc dzień naywiększemu z oszczerców Gniewoszowi z Dalewicz, Podkomorzemu Krakowskiemu w Wiślicy. Zebrali się Sędziowie, stanęły strony obiedwie, Jasko z Tęczyna Kasztelan Woynicki, zaprzysiągł imieniem królowéy, iż Hedwiga innego łoża prócz łoża króla Władysława nie znała, że czystość iéy potwarzą i kłamliwemi Gniewosza usty zelżoną, iakimkolwiek sąd nakaże wyrokiem, usprawiedliwić i oczyścić gotów: gdy skończył, weszło dwunastu zbroynych rycerzy, z których każdy niewinność królowéy

wéy osobistym poiedynkiem pomścić się oświadczył. Sędziowie obrociwszy się do oskarzyciela, po kilkakroć nakazywali ażeby mówił: długo milczał Gniewosz, rzekł nakoniec że nie sądu, lecz łaski i przebaczenia prosi. Po czym sąd skazał go, by za żelżywe oskarzenie królowéy, obyczaiem psa potwarze odszczekał. Cnota królowéy iawnie uniewinniona. Gniewosz wyrok natychmiast wykonać musiał, zgiąwszy się wlazł pod ławę, a uczyniwszy odwołanie tego, co mówił kłamliwie, po trzykroć zaszczekał. Sąd tak surowy odstraszył dalszych potwarców: odtąd król i królowa żyli w naywiększéy spokoyności i zgodzie. Zdaie się, iż pomimo wszystkich podeyrzeń, Jagiełło kochał ią naywięcéy; ślubną iéy obrączkę nosząc przez życie całe, przy zgonie oddał Zbigniewowi Oleśnickiemu Biskupowi Krakowskiemu, iak to co miał naydroższego, prosząc go, by pamiętny na ten upominek, miał go zawsze przytomnym w umyśle, i iego synów, osobliwie Władysława następcę tronu, radą i pomocą swą wspierał.

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO,

Spiew historyczny.

ur. r. 1346 † 1434.

(*Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżakami*,)

1.

W bluźnierskich błędach Litwin zaślepiony,
Fałszywym Bogom oddawał ofiary,
Kiedy Jagiełło lud swóy ulubiony,
Prawéy Chrystusa przyszedł uczyć wiary.
Kruszył bałwany; gdzie gmachy pogańskie,
Wznosił przybytki i ołtarze pańskie.

2.

A kędy Wilii płynęły strumienie,
Lud w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku,
Ze chrztem odbierał światło i zbawienie;
Gdy wśród świętego kapłanów obrządku
Donoszą gońce, że Krzyżak zdradliwy,
Mieczem i ogniem niszczył Polskie niwy.

3.

Król rozgniewany czynem tak zuchwałym,
Rozsyła Wici w powiaty i ziemie:
Ciągnie ozdobne rysztunkiem wspaniałym,
Na dzielnych koniach mężne Lecha plemie,
Xiążę Mazowsza z swym ludem gotowym,
I śmiały Witold w pancerzu stalowym.

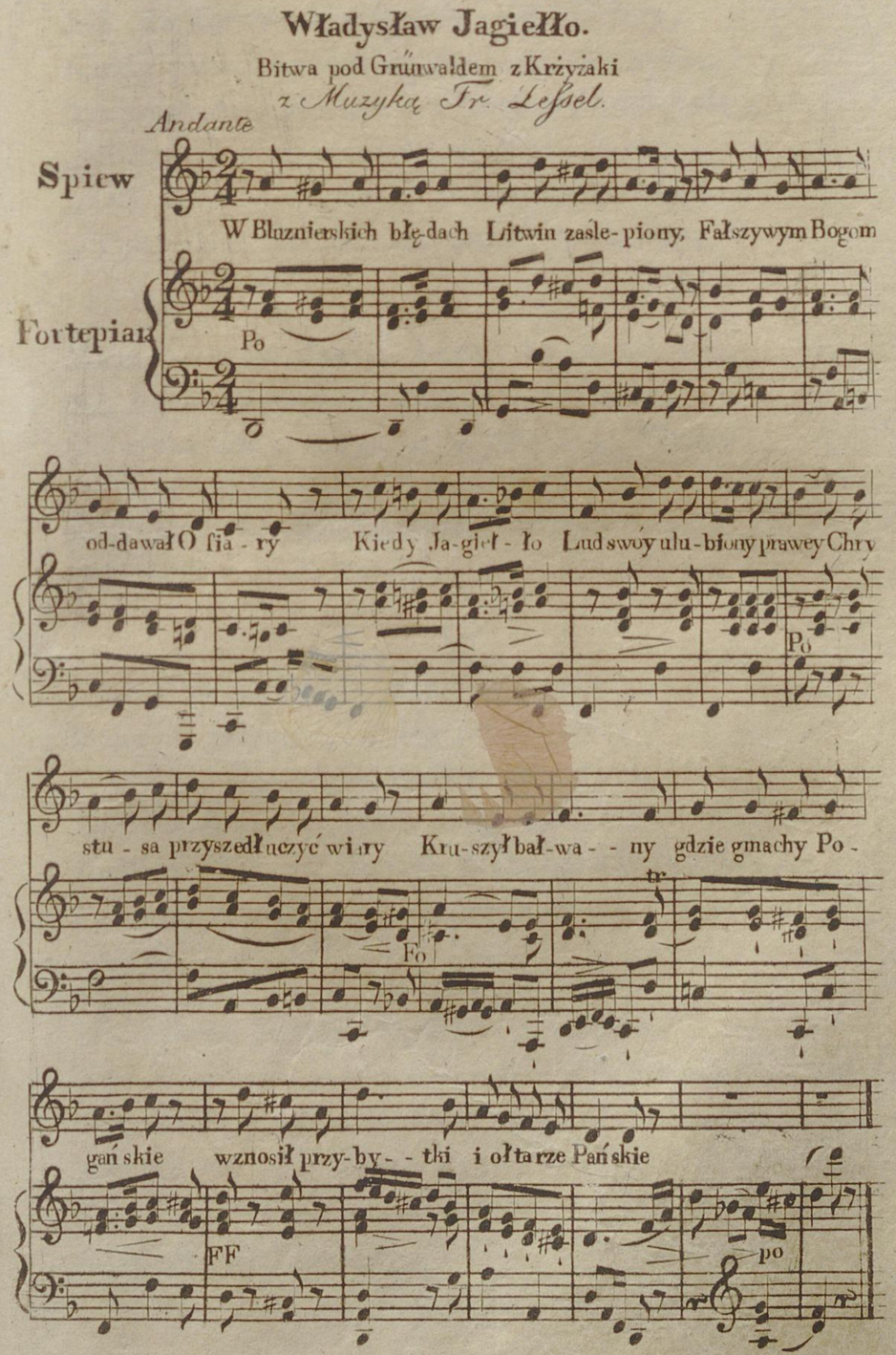

4.

Już do Grunwalda woysko się zbliżało,
Kiedy przed królem mąż krzyżacki staie,
Trzymał dwa miecze, z postacią zuchwałą,
„Mistrz móy, zawołał teć oręże daie,
„Dla lepszéy w walce dzisieyszéy usługi,
„Ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi."

5.

Mam mieczów dosyć, lecz i te się zdadzą,
Na karki dumnych, Jagiełło odpowie,
Tu wzniosłszy oczy: o naywyższa Władzo!
Boże, co dzierżysz w ręku ludów zdrowie,
Błogosław w słusznym boiu woiownikom,
Day nam zwycięztwo, zgubę naiezdnikom.

6.

A w tym na konia cisawego wsiąda,
Dobywa miecza i zniża przyłbice,
Woysko, nim trąba walkę zapowiada,
Zaczeło śpiewać pieśń Boga Rodzice,
Huknęły kotły, dzwięk zaszczęknął broni,
I ziemia drżała pod tententem koni.

7.

Jak czarne chmury pędzone wiatrami,
Gdy z srogim grzmotem uderzą o siebie,
Tak hufce Polskie z Krzyżaków rotami,
Zwarły się trzaskiem w téy ciężkiéy potrzebie,
Wre krwawa bitwa, a zawsze na przedzie,
Król swych Polaków, Witold Litwę wiedzie.

8.

W tym z boku Dypold rycerz znamienity,
Leci i wszystko wywraca i łamie,
Miał zbroię czarną, krzyż na boku ryty,
Kaptur na głowie, pas złoty przez ramie.
Nikt go nie wstrzymał i nikt go nie strwożył,
Natarł na króla, i drzewcem nań złożył.

9.

Król odbił włocznią, drugi cios śmiertelny,
Dypold nań mieczem ogromnym wymierza,
Widzi to, bieży Oleśnicki dzielny,
I iedném cięciem obala rycerza,
Ten gdy powstaiąc sztyletu dobywa,
Król ostrym mieczem piersi mu przeszywa.

10.

Złamani ze wszech stron nieprzyiaciele,
Zwycięzkiem woyskiem, nie walczyli więcéy,
Poległ Mistrz Wielki, na rycerstwa czele,
Poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy,
Uszłe przed mieczem szczątki rozproszone,
W lasach i bagnach znalazły ochronę.

11.

Po bitwie pierwsi z wodzów znakomitych,
Przyszli rzucaiąc pod królewskie nogi,
Pięćdziesiąt iedna chorągwi zdobytych,
Za niemi widok przybliżył się srogi,
Na czarnym wozie powoli wiedzione,
Wielkiego Mistrza zwłoki krwią zbroczone.

Nº 10



Wład: Jagiełło pod Grunwaldem

12.

Król patrząc na tak ciężką losów zmianę,
Zapłakał rzewnie: zgon rzekł tego męża
Zagładza pamięć na krzywdy zadane,
Winien czcić męztwo ten który zwycięża.
Niech ten co walczył i mężnie i długo,
Ostatnią będzie uczczony posługą.

13:

Te zaś chorągwie, te zbroie zwleczone
W tryumfie nieście; niech w państwa stolicy
W świętym przybytku będą zawieszone;
Niech na ich widok zadrżą hołdownicy.
Zczernią ie wieki, zaginą ich szczątki,
Lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki.

Przydatki do śpiewu o Władysławie Jagielle.

Spoione iuż za Łokietka i Kazimierza dawne dziedzictwa, pomnożył Jagiełło połączeniem Litwy i obszernych kraiów przez niego podbitych. Państwo tak ogromne, ludy tak bitne, pod berłem męża wielkiego, mogły się były stać strasznémi na północy, potężnie wpływaiącemi na losy całéy Europy. Lecz Władysław Jagiełło nie był tym mężem; gorliwy o wiarę, odważny w boiu, hoyny aż do zbytku, miał cnoty prywatne, lecz nie posiadał

przymiotów potrzebnych wielkiemu Monarsze: słabość i łatwowierność prowadziły go z błędu do błędu. Witold i Krzyżacy korzystali z iego dobroci, Cesarz Zygmunt, Filipa Macedońskiego przechodzący chytrością, nie przestawał go oszukiwać; zbytniéy hoyności sami Polacy użyli na złe. Na samym wstępie na tron popełnił Jagiełło błąd wielki, iż połączonemi narody sam udzielnie władać nie zaczął, lecz oddaiąc rządy W. X. Lit. raz Swidrigielle, drugi raz Witoldowi, osłabił przez to naywyższe zwierzchnictwo, rzucił kość niezgody między xiążęta krwi własnéy, i dał im powód do łączenia się z Krzyżakami na szkodę Polski i Litwy. Po przeważném pod Grunwaldem zwycięztwie i śmierci W. Mistrza, gdyby z przyzwoitą tęgością poparł był przez chwilę dzieła woienne, wyplenionym na wieki zostałby burzliwy i niewdzięczny zakon Krzyżaków. Lecz zamiast kończenia sporów mieczem, zdawano się na pośrednictwo i sądy, to króla Czeskiego Wacława, to chytrego Zygmunta Cesarza: ten ostatni, otwarcie niby godząc, skrycie wspierał i poburzał Krzyżaków i Ruś czerwoną od Węgier naieżdżał. Niepoparcie więc iedněy ostatecznéy

woyny, sprowadziło ich niekorzystnych wiele. Wkrótce nauka Wiklefa od każącego ią Jana Huss, sektą Hussytów zwana, potężnie w Czechach szerzyć się zaczęła. Niewczesny i zbyt surowy Soboru Konstancyiskiego wyrok, skazuiący Hussa na ogień, pomnożył nowowierców zaciętość. Nie chcieli Czesi po śmierci Wacława, chytrego Cesarza Zygmunta przyiąć za króla, a uięci łagodnością rządu Polskiego, zupełną u nas dla zdań religiynych tolerancyą, ofiarowali Czeskie berło Władysławowi Jagielle. Nie było dogodnieyszéy pory, pomszczenia się na Zygmuncie za tylekrotne wiary złamanie, a co więcéy połączenia pod iedno berło dwóch brackich narodów. Nie uderzyły tak wielkie korzyści niewyniosłego Jagiełły umysłu, wrodzone w nim poleganie na radzie drugich, zabiegi Zygmunta, boiaźń Polaków by połączenie dwóch państw pod iednę koronę, nie powróciło nieszczęść za króla Ludwika doznanych, nienawiść duchowieństwa przeciw Hussytom, sprawiły, iż podziękowano posłom za ich ofiarę, z przyrzeczeniem łożenia starań, by Czechów z Zygmuntem pogodzić. Śmielszy Witold wysłał Zygmunta Korybuta synowca królewskiego,

by Czeską obiął koronę, lecz i tu Cesarz Zygmunt zwabiwszy Jagiełłę do Kirsmarchu, obłudą i fałszywemi obietnicami tyle na łatwowiernym wymógł monarsze, iż synowca z Czech odwołał.

Kiedy Władysław niezmordowany w dawaniu się oszukiwać przez Zygmunta (z państw swoich szkodą) naywiększą czyni mu przysługę, niewdzięczny Zygmunt pobudza przeciw niemu Witolda, i namawia by się królem Litewskim ogłosił; schwytani przez Jana Czarnkowskiego Genueńczyk *Cygała* i Jan *Rot*, posłowie Cesarscy do Witolda, z listami w których mu Zygmunt innych posłów z koroną królewską przysłać obiecywał. Wielko-Polanie pod dowództwem Sędziewoia Ostroroga Woiewody Poznańkiego, podeymuią się bronić przeyścia posłom Cesarskim. Dowiedziawszy się o tém Witold, przedsięwziął inną drogą celów swoich dopiąć, zaprosił króla do Łucka, i byłby go zapewnie żądaniom swoim znalazł powolnym, gdyby nie stałość niczem niezłamana Zbigniewa Oleśnickiego, a wkrótce też i śmierć, nie położyły końca wszystkim Witolda zabiegom.

Jeżeli w rządach Jagiełły widzieliśmy szko-

dliwe monarchom wady, uderzaią blaskiem swoim w Witoldzie wszystkie wielkich królów przymioty: wyniosłość i śmiałość w przedsięwzięciach, statek w wykonaniu, w bitwach nayświetnieysza odwaga, wszędzie niezmordowana czynność. W ośmdziesiątym roku okrywał ieszcze hełm siwe włosy iego; Jagiełło bez Witolda nic nie uczynił wielkiego, Witold sam rozszerzał granice i państwa podbiiał; nieraz on w bitwach z Tamerlanem ważył na ostrzu miecza wątpliwą zwycięztwa szalę. Gromił Ruś, Tatarów, Krzyżaków; Plesków, Wielki Nowogrod, kraie aż do Wolgi hołdować sobie przymusił. Był czas, gdzie Jagiełło dosyć był skłonnym ustąpić mu korony Polskiéy, lecz Witold iedynię królestwem Litewskiém zaięty, nie chciał iéy przyiąć, czyli to że niesforność iuż Szlachty Polskiéy odstręczała od berła do władania trudnego, czyli też, że przywiązany do kraiu w którym się urodził, pewnieyszy w nim posłuszeństwa dla siebie, dziedzictwa dla następców, zamierzał z Litwy ogromną na północy założyć monarchią. Umarł Witold w Trokach w r. 1340. Po śmierci iego trapiły Litwę, długie między xiążętami niezgody, nie użył Władysław po-

trzebnéy tęgości, by w niéy zwierzchnictwo i powagę swoię szanowanemi uczynił. Zakończył Władysław Jagiełło życie w Grodku na Podlasiu w r. 1434.

Rozszerzone pod berłem Jagiełły przywilei i wpływ szlachty do rządu, znaczny władzy królewskiéy, szkodliwy dobru publicznemu przyniosły uszczerbek. Potrzeba pieniędzy na wykupienie od Krzyżaków ziemi Dobrzyńskiéy, przywiodła króla do żądania podatków. W 1404 pierwszy widzimy przykład nakazanych po ziemiach i Powiatach seymików: na nich szlachta układała to, co na seymie postanowioném bydź miało, dotąd panowie i przednieysze duchowieństwo podobne składały zjazdy, pierwszy raz na seymie w Korczynie cała szlachta do rządu wpływać zaczęła; to prawda, że nieradzono się iéy iak tylko o podatki, lecz raz przypuszczona do obrad łatwo władzę swoię rozszerzyła, a późniéy świętą wolność w nieszczęsną przemieniła swawolę.

W 1413 Seym w Horodli ściśleyszym spoił węzłem Polskę i Litwę. Ustanowiono w Litwie tych samych urzędników co i w koronie, szlachcie też same przywileie nadano.

W ten czas wielu Litwinów przyięło herby, a nawet i nazwiska Polskie, zachowuiąc iednak przydomki. Na Seymie w Jedlnie w 1430, za zabezpieczenie następstwa iednemu z synów królewskich, wymogła szlachta u króla nietylko potwierdzenia przywileiów króla Ludwika, lecz nadanie ważnieyszych ieszcze, iako to: że szlachta obowiązana dotąd służyć z ziemi, w woynach za granicą odbierać miała po 5. grzywien od konia, że taż szlachta i ich włościanie wolni byli od odsepów, stacyi, podwód, i oprócz poradlnego, od wszystkich pieniężnych podatków. Jeden tylko sprawiedliwy, boday nigdy nie starty, otrzymała szlachta przywiléy, lecz ten należało było iak w Anglii rozciągnąć do wszystkich kraiu mieszkańców; przywilei ten był: że nikt nie miał bydź więzionym, ani karanym, chyba przekonany o zbrodnie, albo na gorącym schwytany uczynku.

Powinność dzieiopisa nie pozwoliła błędów Jagiełły zataić, wdzięczność Polaka pobudza ile można wymawiać ie, i zmnieyszać: wychowany w narodzie bitnym, lecz nieoświeconym, gdzież miał Jagiełło nabydź głębokiéy rządu nauki? nieszczęściem iego było, spoty-

kać wszędy w przeciwniku swoim Cesarzu Zygmuncie naychytrzeyszego z ludzi; winę dawania się oszukiwać przez niego, powinni z nim dzielić i ci, na których on radzie zupełnie polegał. Nie powinniśmy zapomnieć, że on przyłączeniem Litwy, stał się sprawcą potęgi narodu, że w początkach zwłaszcza panowania, poskromiał burzliwych, uśmierzał naiazdy, że ieźli nie zniszczył iak był mógł siły Krzyżaków, znacznie ią zmnieyszył i przytarł; że w bitwach niepospolite okazał męztwo; że Wołoszczyznę do hołdu przymusił, opatrywał hoynie Cesarzów wschodnich zbożem i ludem, nakoniec pierwszy okazał to przywiązanie do Polski, przez które dotąd całe iego plemie tak lubym, i drogim stało się Polscze.

Zawisza Czarny

z Muzyką Fr. Lessel.

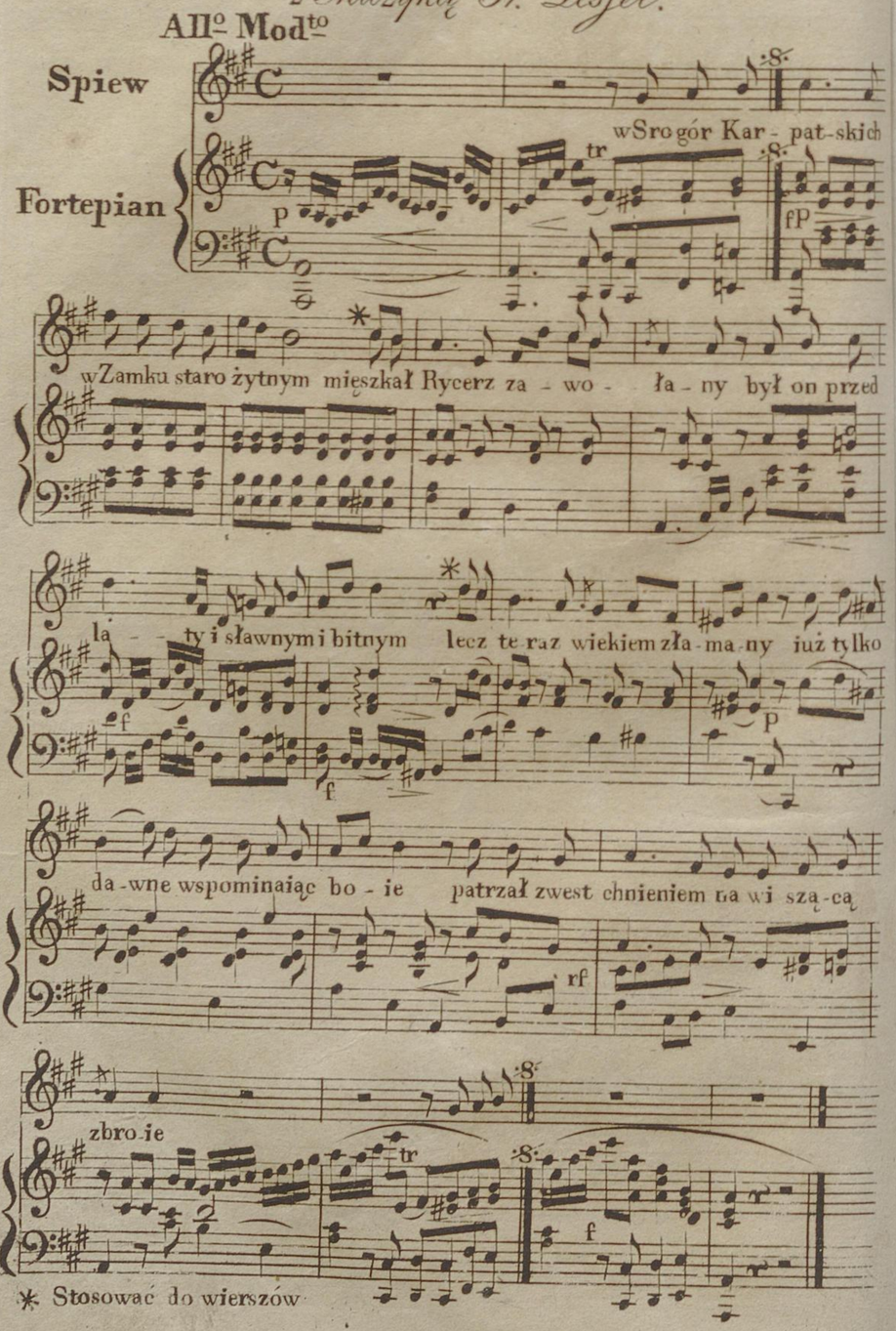

ZAWISZA CZARNY,

Spiew historyczny.

† 1420.

1.

Wśrod gór Karpatskich w zamku starożytnym
Mieszkał rycerz zawołany:
Był on przed laty i sławnym i bitnym,
Lecz dzisiay wiekiem złamany,
Już tylko dawne wspominaiąc boie,
Patrzał z westchnieniem na wiszącą zbroię.

2.

W starości iedna została otucha,
Syn w którym umiał się odrodzić,
W nim z młodu niecił woiennego ducha,
Uczył iak na ostrze godzić;
A gdy Zawisza iuż miał woiować,
Sam oyciec chciał go rycerzem passować.

3.

W obliczu ludu, wśrod Pańskiéy świątnice,
Bierze młodzian cześć rycerza,
Oyciec mu wkłada pancerz i przyłbicę,
I mieczem trzykroć uderzą,
I mówi, oręż mu daiąc niezmierny;
Broń twéy oyczyzny, bądź kochance wierny.

4.

Zawisza Czarny; gdyż z tego imienia
Znany był późniéy u świata,
W ciężkiéy kolczudze, nie tknąwszy strzemienia;
Letko wskoczył na Bachmata,
I gdy wesoło w pośrod szranków pląsał,
Wywiiał mieczem, kopią potrząsał.

5.

Wkrótce się wsławił czyny walecznemi,
I tak śmiałość iego znano,
Że w Niemczech, Włoszech, i Tureckiéy ziemi,
Kiedy kogo wychwalano,
Przysłowiem było boiów towarzyszy,
Polegay na nim iakby na Zawiszy.

6.

Kiedy go Cesarz Zygmunt usiłuie
Zatrzymać dłużéy u siebie,
Rzekł mu Zawisza: „Jagiełło woiuie,
„I kray móy w ciężkiéy potrzebie.
„Wszystka krew moia, krew Polskiéy młodzieży,
„Lubéy oyczyźnie pierwsza się należy.

7.

Obdarzon zbroią, litym złotogłowem,
Do własnych wraca orszaków,
I pod Grunwaldem, i pod Koronowem,
Przeważnie gromi Krzyżaków:
Tam czarny rycerz łamiąc pyszne hordy
Siał wszędy postrach i okropne mordy.

8.

Lecz iuż Jagiełło Zofią ślubuie,
Mąż równie hoyny iak śmiały,
Cesarza, królów w domu swym częstuie,
I panów orszak wspaniały:
Ale naytkliwsze wznieciło wspomnienia,
Dwunastu xiążąt z Piastów pokolenia.

9.

Zygmunt co wszystkie nadzieie pokłada
W męstwie czarnego rycerza,
Gdy państwa iego Muzułman napada,
Jemu los woyny powierza:
I sam gdzie Dunay Gołąbne obliwa,
Z ogromném woyskiem bystry nurt przebywa.

10.

Ledwie na drugiéy stanął Cesarz stronie,
Gdy uyrzał Tureckie hurmy,
I blask xiężyca i męże i konie,
I wrzask przeraźliwéy surmy:
Na groźny widok trwodze się podaie,
Wraca za Dunay i obozem staie.

11.

Lecz wraz postrzegłszy że Zawiszy niema,
Szle poń iednę z swoich łodzi,
Mąż gońca mierząc srogiemi oczyma,
Rzekł: Zawisza nie uchodzi;
Ci co się zlękli, ci mogą uciekać,
Polacy wolą chlubnéy śmierci czekać.

12.

Koń móy i zbroia! zawołał na sługę,
Ten podaie miecz niezłomny,
Czarną z śrebrnemi gwiazdami kolczugę,
Wkłada mu szyszak ogromny,
Z wierzchołka czuba czarna końska grzywa
Jeży się w górę i na barki spływa.

13.

Tu tarcz ściskaiąc zbroynemi rękami
Podług rycerstwa zwyczaiu,
Żegnam was, woła twarz skrapiaiąc łzami,
O luba żono, i kraiu!
W tém zniża drzewce, bodźcem konia zwiera,
I samotrzeci na tłumy naciera.

14.

Ta zbroia czarna okropnie wspaniała,
Ten orzeł w pośród pancerza,
I blask oręża i postać zuchwała
Zdziwieniem Turków uderza.
Nie na śmierć, pomny na swych poprzedników,
Wpada Zawisza w tłumy zbroynych szyków.

15.

Gdzie płomienistym orężem zabłyska;
Pod ciosami płytkiéy stali,
Na Karacenach srebrna łuska pryska,
Padaią trupem zuchwali:
Jak groźny Aiax, lub Achilles śmiały,
Kędy uderzył tysiące pierzchały.



Zawisza Czarny

16.

Znużon zwycięztwem gdy iuż słabiéy włada
I nikną siły mdleiące,
Z okropną wrzawą mściwy Turczyn wpada
I topi mieczów tysiące:
Poległ, a gdy krew dreszcz śmiertelny ścina,
Konaiąc lubą oyczyznę wspomina.

Przydatki do śpiewu o Zawiszy Czarnym.

Dawne rycerstwo po francuzku (*Chevalerie*), tak świetnie nie tylko w Europeyskich kraiach, ale i u Maurów kwitnące, w narodzie walecznym, iakim iest Polski, znane było od naydawnieyszych czasów. Już za Bolesława Chrobrego widziemy ślady obrządków rycerstwa. Dytmar na karcie 397 wspomina, że Cesarz Henryk w r. 1013 chcąc sobie uiąć Bolesława, zaprosił Mieczysława syna iego do Magdeburga, przyiął z osobliwszą ludzkością, passował na rycerstwo i udarowanego ze czcią odprawił. W r. 1099 Bolesław Krzywousty passowany był na rycerstwo, podług naszych dzieiopisów przez oyca swego Hermana, podług Czechów przez króla ich Brzetysława; ćwiczenia rycerskie ledwie nie do naszéy pamięci nayulubieńszą były mło-

dzi Polskiéy zabawą. Często w dzieiach wspominane są turnieie: w r. 1553, na weselu Zygmunta Augusta z Katarzyną Austryacką, wdową po xięciu Mantuańskim, były w Krakowie turnieie, o których tak mówi Gornicki: „Były potym gonitwy na zamku: gonił „Zygmunt Wolski Miecznik, z Kieżgalem za„cnym szlachcicem Litewskim, w gończych „na ostre, i mężnie się spotkali z sobą. Go„nił Kosmowski z Koniuszym xięcia Pruskie„go. Był turniéy konny, w którym było par „dwadzieścia i cztery z tarczami, i z pierścion„kami, groty w kopii. Po tych na zamku „gonitwach, były znowu w mieście na ryn„ku gonitwy, w kolczych zbroiach, gdzie „było każdemu wolno (by tylko żachował się „podług artykułów, które na wrotach w zam„ku przybite były) przyiechać i gonić z tym „ktoby się na placu stawił: tak, iż drugiemu „i z dwiema i z trzema uderzyć się przyszło, „raz po raz, niż na drugą stronę dobieżał. A iż „w zawartych hełmach gonili, miał każdy na „hełmie znaki. A król z królową i wszy„stkiemi gośćmi z ganku wysokiego, który „na to był uczyniony, patrzył, maiąc przy „sobie te kleynoty, które gońcom wystawione

„były. Między wszystkiemi co gonili, nay„większy dank odniosł i pierwszy kleynot „wziął koniuszy xięcia Pruskiego, com go wy„żéy wspomniał: który na chełmie niosł trze„wik białogłowski. Wtóry kleynot wziął Ko„smowski dworzanin, osobliwy gońca, który „w gonitwie na zamku goniąc na ostrze, z tym„że koniuszym dank odniosł. Insi zaś gońcy „to nasi Polacy, to Niemcy, to Prusacy, dro„gie kleynoty odnieśli: to iest wieńce z pier„ścieni, którym zaraz z ganku król sam iak sę„dzia dzielności każdego, posyłał z pochwałą. „Były na tym weselu i maszkary kosztowne, „w których był, arcy-xiążę Ferdynand, pan „z Perstyna, Pan z Lipebo Marszałek Czeski, „Pan Woiewoda Wileński, Panowie z Gorki „dwa, Pan Myszkowski Stanisław który po„tym był woiewodą Krakowskim. W tych „maskach Arcy-xiążę Ferdynand przyniosł „mumszanc królewnie Katarzynie, i znać to „było z wielu rzeczy iż ku niéy serce przykło„nił: iakoż i królowa Katarzyna starała się „u króla po odieździe Arcy-xiążęcym, żeby „król w stan święty królewny Katarzyny nie „odmawiał: ale król młodszéy przed starszemi „dać niechciał.” Widziano podobne turnie-

na wjeździe Henryka Walezyusza; na weselu Jana Zamoyskiego z Gryzeldą synowicą Stefana Batorego; nakoniec, na weselu Zygmunta III. z Konstancyą Arcy-xiężniczką Austryacką.

W tłumie walecznéy Polskiéy młodzieży, Zawisza od czarnéy zbroi, którą się okrywał, czarnym nazwany, wszystkie dawnego rycerstwa przymioty posiadał w stopniu naywyższym. Z naypierwszéy młodości, niepochamowana żądza boiów, zwycięztw i sławy, zawiodły go na dwór Cesarza Zygmunta; monarcha ten bez Zawiszy nic nie przedsięwziął, nic niedokonał ważnego, przysłowie o nim u obcych, w śpiewie tym wspomnione, *polegay na nim, iakby na Zawiszy*, zaświadcza Orzechowski w życiu Jana Tarnowskiego: hoży w postaci, okazały w rysztunkach woiennych, zbroi i koniach, grzeczny zalotny z płcią piękną, hoyny w darach, w ucztach wspaniały, i do zuchwałości śmiały, kray swóy kochaiący nad wszystko. Dał tego dowód naśladowania godny, gdy zostaiący w służbie Zygmunta dowiedział się o woynie Polaków z Krzyżakami i przekonał się o nieszczerości Cesarza przeciw Jagielle: acz poważany i obsypany dobrodzieystwy, wraz obce hufce porzucił, i do oyczystych z innemi ziomkami pośpieszył. Słusznie iest wymienić imiona tych godnych Polakówi przybyli z nim Jan i Faury Grabowscy, herbu Sulima, bracia rodzeni; Tomasz Kalski, herbu Rożyc; Woyciech Malski, herbu nałęcz; Dobek Puchała, herbu Wieniawa; Jan Brogłowski, herbu Grzymała Skarbek z Góry Habdank i inni. Zawisza pod Grunwaldem przywodził pierwszéy chorągwi królewskiéy. Po skończonéy woynie Krzyżackiéy, znów Zygmunt namówił Zawiszę do siebie, pod Gołubiem haniebnie odstąpił go z woyskiem całém. Zawisza który w życiu swoim nie znał co to cofnąć się, obruszony zniewagą, pewien śmierci, z dwoma tylko rycerzami rzucił się na zastępy Tureckie, wielu trupem około siebie położył, nakoniec zmordowanego długim boiem obskoczyli Turcy, i poymali, lecz gdy zgodzić się z sobą nie mogli, kto tak walecznego rycerza miał Sułtanowi przedstawić, kto wziąść tak kosztowną zbroię, w gniewliwym sporze rozbroionego i bez hełmu na głowie, rozsiekali na sztuki. Tak poległ nieustraszony niczem Zawisza w r. 1420 Był on herbu Sulima, Starostą Spizkim.

Władysław Jagiełło używał go w poselstwach na Sobor Konstancyiski, do królow Angielskiego, Francuzkiego, i do Cesarza Zygmunta.

Imie Zawiszów iest z dawnieyszych w Polscze i Litwie, dzielili się oni na wiele herbów, ztąd nie wiedzieć czy z iednego wszyscy pochodzą szczepu. Umysł romansowy, wyniosły, do śmiałych przedsięwzięć porywczy, zdaie się bydź rodu tego cechą. Bielski i Niesiecki z historyi Jana Dubrawiusza Biskupa Ołomunieckiego lib. 18. fol 474, i z historyi Czeskiéy Eneasza Sylwiusza fol: 28. mówią o Zawiszy Rochczycu kawalerze Jerozolimskim w ten sposób:

„Za panowania Wacława króla Czeskiego „a Elekta na koronę Polską, gdy król na woy„nę do ziemi świętéy poiechał, i rządy pań„stwa Jagnieszce królowéy Czeskiéy wdo„wie i matce swoiéy zostawił, pani ta upodo„bawszy sobie z godności i pięknéy postaci „Zawiszę, zakochała się w nim, i poszła za „niego, oddawszy mu rządy państwa, zamki, „bogactwa. Król gdy powrócił, acz urażony „tym Zawiszy postępkiem przez miłość i cześć „dla matki, na iéy wstawienie darował mu „urazę, nadto wielkich bogactw i władzy

Władysław Warneńczyk.

z Muzyką W. Hr. Rzewuskiego.

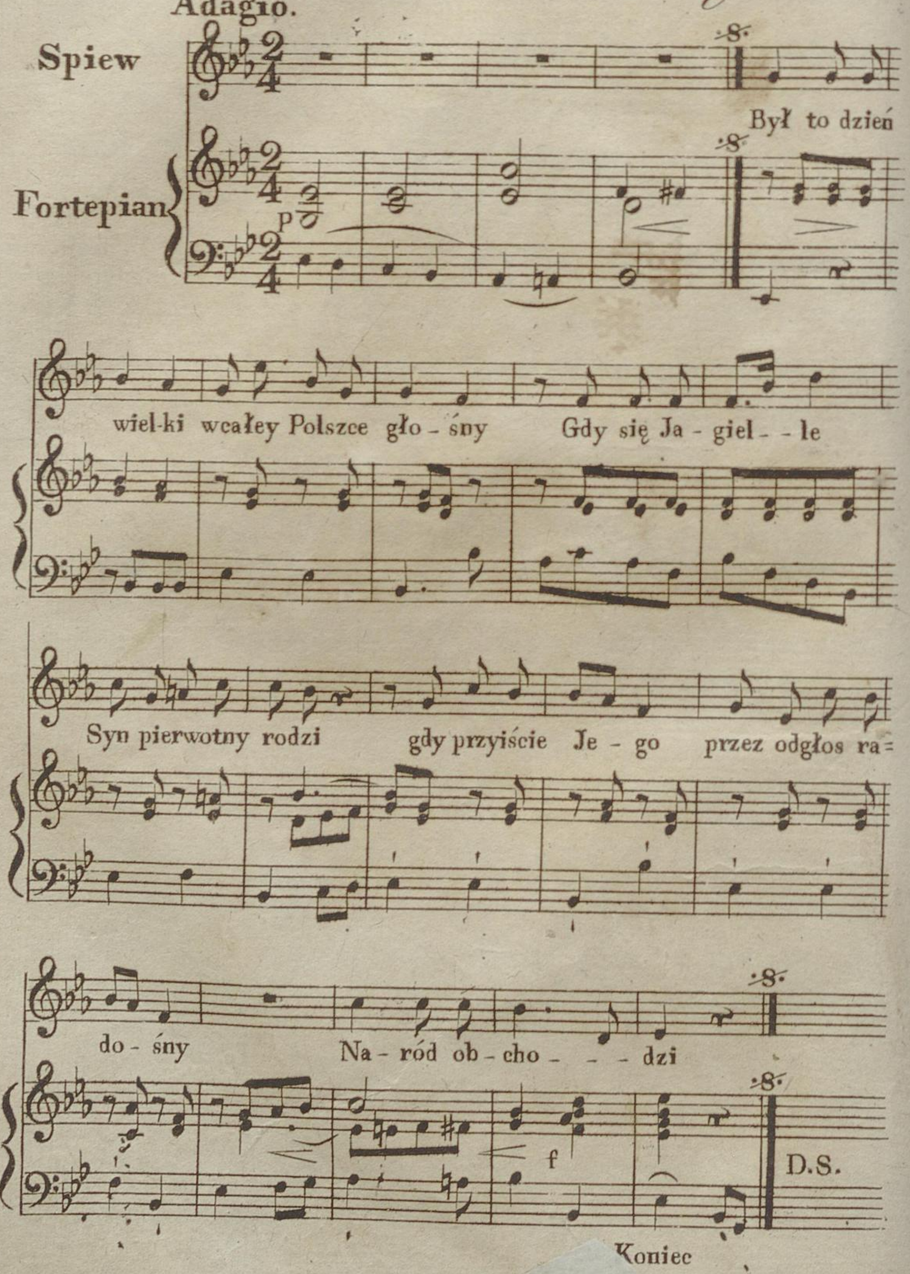

„udzielił. Po śmierci królowéy Jagnieszki „uniesiony nową pychą i nową miłością oże- „nił się z Maryą Karola króla Węgierskiego „siostrą, Bogu iuż zaślubioną, bo zakonnicą, „sam nadto zakonnik, bo kawaler Jerozolim- „ski, by tym silniéy utwierdzić się w wynio- „słych swoich zamiarach, wszedł z królem „Węgierskim w potężne knowania, na tron „i życie Wacława, lecz złamany, zbity, zna- „lazł w śmierci koniec nadziei i wyniosłych „zamiarów swoich.”

Paprocki w herbarzu swym Czeskim, familią Zawiszów mieści także i w Czechach.

WŁADYSŁAW WARNENCZYK,

Spiew historyczny.

ur. 1424 † 1444.

1.

Był to dzień wielki w całéy Polscze głośny,
Gdy się Jagielle syn pierwotny rodził,
Gdy przyiście iego przez okrzyk radośny,
Naród obchodził.

2.

Na ten czas Witold dzielnym swém ramieniem,
Zbiwszy za Wolgą hordy Tamerlana
Przybył i witał tkliwém uściśnieniem,
Młodego Pana.

3.

Podniosłszy w górę królewską dziecinę
Rzekł: ziemi, Nieba wiekuisty Panie,
Niechay to Xiąże po wszelką krainę
Sławnym się stanie.

4.

Tu upominki przez stryiów oddano,
Te Witold swemi pomnożył,
W kolebkę z srebra czystego ulaną,
Dziecinę złożył.

5.

Sam go sposobił ku kraiu obronie,
Lecz xiąże ledwie rok dwunasty liczył,
Stracił Witolda, i po oyca zgonie,
Tron odziedziczył.

6.

Skoro się uyrzał na Chrobrego drodze,
Nie dał się zdrożnym chuciom powodować;
Lecz wziąwszy silną dłonią rządu wodze,
Umiał panować.

7.

Jemu to, w iego wspaniałéy stolicy;
Jako przed swoim i królem i panem,
Pomorzan, Wołoch, i Multan lennicy,
Bili kolanem.

8.

Znaiąc iak król ten był możnym i śmiałym,
Troskliwy o swą całość i obronę,
Naród Węgierski w poselstwie wspaniałym,
Niosł mu koronę.

9.

Bitnemi ludy gdy iuż dzielnie włada,
Gdy tron Cesarzów w Bizancyum się chwieie,
Rzym i świat cały w nim iednym pokłada,
Wszystkie nadzieie.

10.

Już świat zadziwia walecznemi czyny,
Już gromi Turków przez okropne klęski,
Z nim orzeł biały niosł w obce krainy,
Polot zwycięzki.

11.

A gdy pociągnął pomiędzy Słowaki,
Co obce iarzmo niecierpliwie znoszą,
Ci widząc wspólną mowę, ród iednaki,
Królem go głoszą.

12.

Szczęśliwy; gdyby Słowiańskie narody
Spoiwszy, u nich chciał tylko panować,
A żądze sławy i podbić zawody
Umiał hamować.

13.

Nieraz mu rada wierna przekładała:
Królu dość w chlubnym dokazałeś boiu:
Pięknie zwyciężać, ale większa chwała,
Słynąć w pokoiu.

14.

Przemógł Rzym i głos Chrześciańskich panów,
Przemogła sława! na wszystko niepomny:
Wszczyna pod Warną z tłumem Muzułmanów,
Bóy wiarołomny.

15.

Gdzie mieczem błysnął, tam przed nim leciały,
Postrach, okropne rany, i śmierć blada,
A każdy co nań targnie się zuchwały,
Zwyciężon pada.

16.

Nakoniec tylu straty roziątrzone,
Lecą nań Spahy z okropnemi głosy;
I topią w czoło z hełmu obnażone,
Śmiertelne ciosy.



Nro 12

17.

Pada Władysław... pod ciężkim żelazem;
Pod zbroią ziemia ięk smutny wydaie,
Lecz i po zgonie twarz srogim wyrazem,
Grozić się zdaie.

18.

Jak ów Marcelli na Augusta dworze,
Co był zrodzony, by na świecie słynął;
Tak nasz Warneńczyk w pierwszéy życia porze,
Błysnął i zginął.

Przydatki do śpiewu o Władysławie Warneńczyku.

Lubo następstwo dla syna drogo przez zeszłego króla okupionym było, przecież Spytek z Melsztyna i inni z możnieyszych chcieli mu one zaprzeczyć; staranie iednak królowéy matki Zofii i Kardynała Oleśnickiego utrzymały go przy tronie. D. 29. Lipca 1434 sędziwy kapłan z rozrzewnieniem ludu całego włożył złotą koronę na skronie dziesięcioletniego xiążęcia: przydani do opieki małoletniego, królowa Zofia matka, kilku senatorów duchownych, i świeckich, po Woiewództwach ustanowiono prowizorów. Rząd na tyle podzielony osób, nie miał ani potrzebnéy powagi,

ani tęgości, by utrzymać w kraiu sprawiedliwość i pokóy. Zaczęły się kłótnie o dziesięcinę między szlachtą i duchowieństwem, passowania się możnych z możnymi. Spytek z Melsztynu iawną rozpoczął woynę z Kardynałem Oleśnickim. Młody Władysław w 13. roku, zaprzysiągł przywileie narodu, i zaczął panować. W Litwie krwawe spory między Zygmuntem Korybutem i Swidrygiełłem, skończyły się wygnaniem przez króla Swidrygiełły do Siedmiogrodzkiéy ziemi; przecięż spokoyność zabezpieczona od Krzyżaków, ci z Niemiec, Czechami zatrudnionych, niespodziewaiąc się posiłków, stały z królem zawarli pokóy.

W r. 1438 Czechowie po śmierci Zygmunta rozdzieleni na dwie strony, iedni ofiarowali koronę Albrychtowi xiążęciu Austryackiemu, drudzy Kazimierzowi bratu Władysława, ciągnął tam Kazimierz z woyskiem, lecz uprzedził go Albrycht, koronował się w Pradze i przy berle utrzymał.

Wkrótce śmierć Albrychta osierociła tron Węgierski. Węgrzy zagrożeni zewsząd ogromną Muzułmanów potęgą, nie chcieli czekać póki się rozwiąże brzemię pozostałéy królowéy Elzbiety, córki Cesarza Zygmunta i posłów do króla Polskiego z ofiarą berła wyprawili.

Długo się wahał Władysław z przyczyny, że powstały nowe w Litwie rozterki: ieden bowiem z xiążąt Jagiellońskich Jan Czartoryski zabił Zygmunta W. X. Litewskiego, przemogły nakoniec prośby Węgrów, Władysław koronę ich przyiął, i zdawszy rządy w Litwie bratu Kazimierzowi, a w Polscze wyznaczywszy namiestników, wyiechał do Węgier. Zamiast spokoynego panowania, zastał Władysław w Węgrach woynę domową; królowa wdowa powiła syna, stronnicy iéy ukoronowali dziecko w kolebce, koroną S. Stefana i tęż koronę do Austryi uwieźli. Wyiąć musiano z grobu S. Stefana inną koronę, i tą Władysława uwieńczyć, w przeciągu roku zakończył szczęśliwie Władysław spory te pokoiem uczynionym z Elzbietą. Miał wracać do Polski, kiedy go zatrzymała woyna z Turkami. Wkrótce oręż Węgierski i Polski, wydarł Turkom Sławiańskie krainy, przeważne nad rzeką Murawą odniosł zwycięztwa, i nie oparł się aż w Macedońskich górach. Stanął pokóy z Sułtanem Amuratem na lat

dziesięć; lecz rok nie upłynął, gdy Weneto-wie, całe Włochy, Paleolog Cesarz wschodni, Papież nakoniec Eugeni, widząc zaprzątnionych Turków z xiążęciem Karomanii Skanderbergiem, sławnym w Epirze woiownikiem, zbyt ufni w szczęściu i odwadze młodego króla, w geniuszu Huniada, w sile dwóch walecznych narodów, sądzili, iż ten był iedyny moment uwolnienia Chrześciiaństwa od iarzma niewiernych, kusili młodego króla do rozpoczęcia woyny na nowo. Władysław acz mężny, acz sławy chciwy, niechciał zerwać poprzysiężonego przymierza; legat Cesaryni imieniem Papieża uwolnił go od téy przysięgi: gdy ta iedna zapora przełamaną została, rzucił się młody woiownik w otwarte iuż szranki, z gorącą sławy żądzą, z ślepym popędliwości zapędem, ruszyły woyska Węgierskie i Polskie, lecz i Papież podnieciwszy do boiów, nie wsparł ich mieczem, nie przyszły przyrzeczone z Europy i Azyi posiłki. Szczupłe dosyć Chrzeciian siły, napotkały pod Warną całą Ottomańską potęgę, mimo nierówności liczby, długo zwycięztwo zostawało przy naszych, iuż ie Władysław dokonywać zdawał się, iuż zuchwale wpada na tłumy Janczarów,

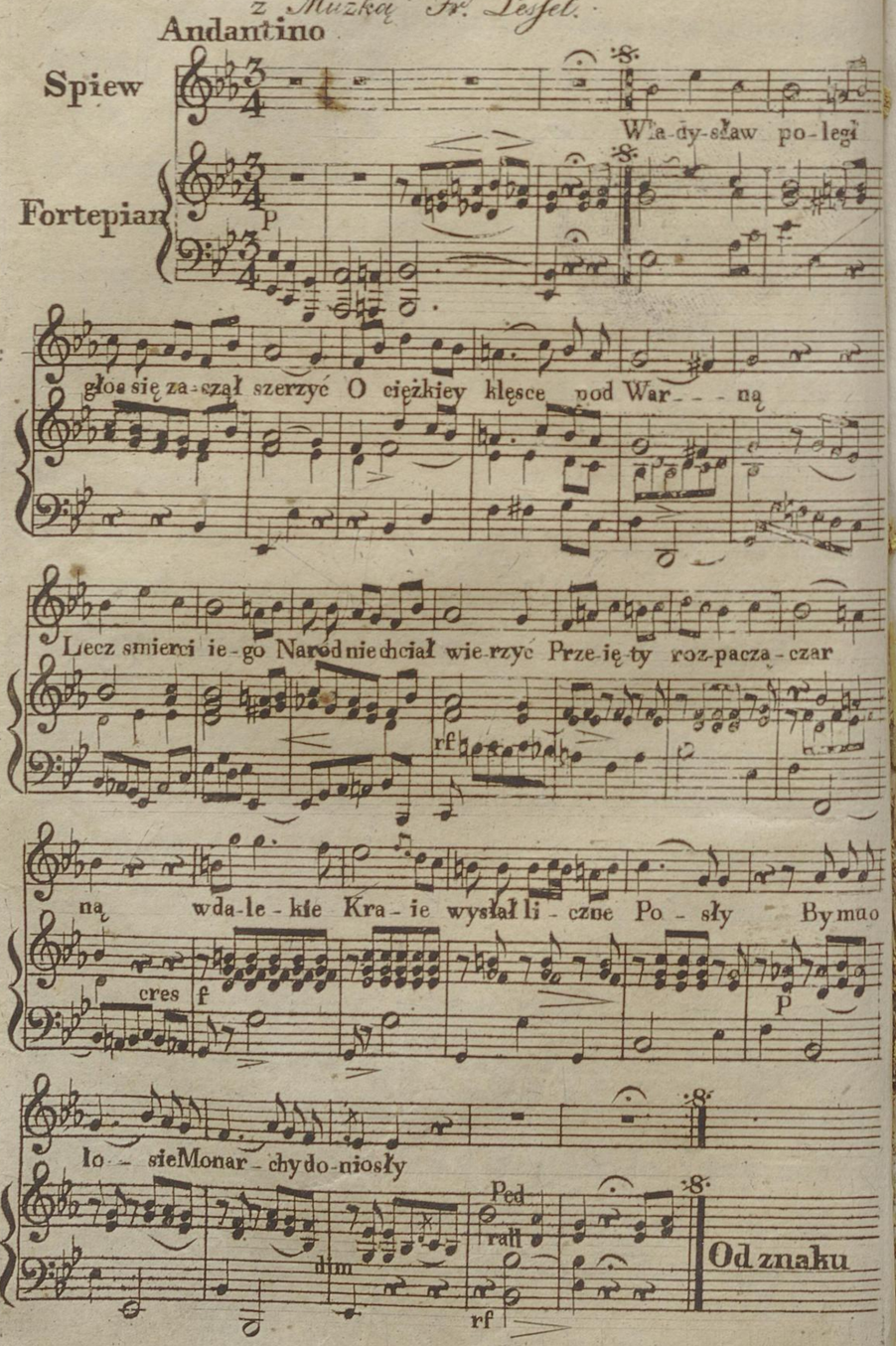

gdy koń zwiia pod nim, w ten czas obskoczony i rozsiekany od Turków. Zaszła ta pamiętna klęska w r. 1444. W obozie między sprzętami zabrali Turcy wożone za królem metryki Polskie. Władysław podzielił Wołoszczyznę na dwa Woiewództwa, i te synom Hospodara Alexandra oddał, Wołochy Eliaszowi, Stefanowi Multany: obadwa zwyczaiem poprzedników wykonali królowi Polskiemu przysięgę wierności i hołdu.

KAZIMIERZ JAGIELLONCZYK

Spiew historyczny.

uro. 1427, † 1492.

1.

Władysław poległ, głos się zaczął szerzyć
O ciężkiéy klęsce pod Warną,
Lecz śmierci iego naród nie chciał wierzyć,
Przeięty rozpaczą czarną.
W dalekie kraie wysłał liczne posły,
By mu o losie monarchy doniosły.

2.

Na próżno gońce Carogrod wspaniały,
Obce zwiedzili narody,
Próżno się głos ich obiiał o skały,
Już nie żył bohatyr młody;
Polacy smutne bezkrólewie głoszą,
I bratu berło ze łzami odnoszą.

3.

Kazimierz w Litwie spędziwszy wiek młody,
Litwę nad wszystko przekładał,
Życzyła Polska, by dwiema narody,
Jak Władysław wspólnie władał,
Trzy lata zeszło po braterskim zgonie,
Nim go Polacy uyrzeli na tronie.

4.

Ledwie wziął berło, iuż Krzyżak zażarty,
Co nigdy Polscze nie sprzyia,
Z Elby i Renu posiłkami wsparty,
Chorągiew buntu rozwiia;
Król zagniewany świetny bułat bierze,
I mężne w pole wywodzi rycerze.

5.

Pod Choynicami krwawy bóy stoczony,
Legły Polaków tysiące,
Już król walecznych szyków pozbawiony,
Czuie swe siły mdleiące,
Już pada pod nim biegun wiatronogi,
I słońce gaśnie, i dmie wicher srogi.

6.

Kiedy rozpacza w tak okropnym razie,
Głos go nieznany uderza,
Widzi wspartego na poblizkim głazie,
We krwi potokach rycerza,
Ten ciężką ranę gdy ręką zakrywa,
Tak się do króla swoiego odzywa:

7. „W ia-

7.

„W iakim królu oglądam cię bycie,
„Bierz konia mego co prędzéy,
„Przed buntowniki unoś drogie życie,
„Nie patrz na widok méy nędzy.
„Mnieysza, że legnę pod srogiemi ciosy,
„Ty żyi, i czuway nad królestwa losy."

8.

Król ściąga szyki, porządek przywraca,
Wkoło Choynice oblega,
Szturmowe działa przed miasto zatacza,
Kusz gęstych huk się rozlega,
Ogniste kule przez powietrze lecą,
I w pysznych gmachach srogi pożar niecą.

9.

Wzięty grod szturmem: niewiasty trwożliwe,
Litości króla błagaią,
Jarzma Krzyżaków Prussy niecierpliwe,
Całkiem się Polscze oddaią.
Pomścił lud ucisk, i Krzyżackie zbrodnie,
I złączon z Polską, żył odtąd swobodnie.

10.

Po długich walkach zwołał król w Piotrkowie,
Na obrady mężów biegłych,
W tenczas raz pierwszy ziem wszystkich posłowie,
Ciągnęli z krain odległych,
Z brzegów Baltyckich Słowiańskie narody,
I ci, co piią mętne Dniepru wody.

11.

Kazimierz zasiadł na tronie wyniosłym,
W koronie, w szatach ozdobnych,
Przy nim sześć synów w wieku iuż dorosłym,
I siedem córek nadobnych,
Nikt w ten czas myśli z patrzących nie zwrócił,
By ród tak drogi Polskę osierocił.

12.

Na stopniach tronu w okazałym dworze,
Lenni xiążęta staneli,
Hospodar Wołoch i ci co Pomorze,
I co Mazowsze dzierżeli,
Za niemi świetne poselstwo przybywa,
I Władysława na tron Czeski wzywa.

13.

W ten czas Jagiełłów rozkrzewione plemie,
Szeroko wszędy słynęło,
Czechy, Szląsk żyzny, i Węgierską ziemię,
Pod berło swoie uięło.
Gdy wszystko kwitnie, wszystko wieńczy sława,
Kopernik światu nowe nadał prawa.

Przydatki do śpiewu o Kazimierzu Jagiellończyku.

Lubo Władysław Warneńczyk niedługo panował w Polszcze, i znany był tylko z potwierdzonych oyca przywileiów, przecież od-



Posłowie Węgierscy ofiaruią Koronę Wład: Synowi Kaz: Jagiell:

N° 15

głos odwagi, zwycięztw i kraiów podbitych, pociągnęły doń serca walecznego narodu. Długo niechcieli wierzyć Polacy klęsce Warneńskiéy, aż wysłany umyślnie Idzi Suchodolski do Grecyi i Bulgaryi, potwierdził ią, a obranie przez Węgrów Władysława pogrobowca, iuż dłużéy o nieszczęściu wątpić nie dało. Ofiarowano więc berło Kazimierzowi bratu poległego króla. Mniéy skwapliwym do przyięcia zaszczytu tego pokazał się Kazimierz zrodzony i wychowany w Litwie, powodowany radami panów Litewskich (którzy dwóch państw długo ieszcze nie uważali za iedno i nierozdzielne) żądał od Polaków przyłączenia do Litwy, Podola i Wołynia, opierał się przez blisko trzy lata, aż dopiero gdy uyrzał, iż korona Polska Bolesławowi xięciu Mazowieckiemu oddaną bydź miała, przyiął rządy i w roku 1447 w Krakowie koronowany został. Wkrótce odiazd królewski do Litwy, opierania się iego z wykonaniem przysięgi narodowi, ztąd nierząd i naiazdy wewnętrzne, napadanie granic przez Szlązaków, zagony Tatarów aż do Lwowa, trapiły królestwo. Szczęściem, że ościenne Niemcy, Węgry i Czechy zatrudnione u siebie, nie mogły z słabości i nierządu

naszego korzystać. Krzyżacy bez pomocy od Niemiec, osłabieni klęską Grundwalską, znienawidzeni od mieszkańców przez uciski i okrucieństwa, o własnę panowanie niespokoić się zaczęli. Szlachta Pruska uczyniła między sobą związek, przeciw niesprawiedliwościom i gwałtom tych dumnych zakonników, ci wywołali sprawę do Cesarza Fryderyka III. Monarcha ten, nie wiedzieć iaką powagą, odsądził szlachtę Pruską od wszystkich praw i swobod. Oburzona szlachta i wyrokiem i zuchwałością tego, który wyrok ten bez żadnego prawa wydawał w r. 1454 poddała się królowi. Kazimierz wiele im na ów czas nadał wolności, mianowicie że kraie Pruskie, część królestwa Polskiego składać miały, że mieszkańcy do przywileiów królestwa przypuszczonemi będą, że prawem Chełmińskim lub iakim innym zechcą, sądzić się mieli, że od Ceł uwolnionemi zostaną, Gdańszczanom odpuszczono podatki, i ważne nadano przywileie. Krzyżacy wzięli się do oręża, dla niesforności niepłatnego nieraz woyska, i opieszałości królewskiéy. Woyna ta naprzemian klęskami i zwycięztwami naznaczona, trwała przez lat trzynaście z taką zaciętością, iż z 21,000 wiosek na Pomorzu i w Prusiech, 3,000 tylko mieczem i ogniem nie zostało zniszczonych, samych kościołów do 2000 zburzono. Wzięcie nakoniec przez naszych Malborga, Choynic, Frydlandu etc. przymusiło Krzyżaków do pokoiu, który podpisany w Toruniu w r. 1466 pod warunkami, że Prussy zachodnie do króla, wschodnie do Krzyżaków należeć miały. Wielki mistrz i iego następcy hołdować będą królowi, iechać z nim przeciw każdemu nieprzyiacielowi, i w żadnym razie nie opuszczać pana swego, naznaczono mu mieysce w senacie po lewéy ręce króla. A tak niepotrzebne przez Konrada xięcia Mazowieckiego sprowadzenie w wnętrze kraiu tych obcych bitnych i chciwych zakonników, kosztowało oyczyznie naszéy poł trzecia wieku woien ciężkich i krwawych, położył im koniec pokóy Toruński, lecz zostawiona w ręku obcych Prus tych połowa, niepolityczne przez Zygmunta oddanie ich w hołd Margrabiemu Brandeburskiemu, stały się w następnych wiekach iedną z przyczyn ostatniéy zguby naszéy.

Panowali w Czechach Jan Podiebracki, w Węgrzech Maciéy Korwin syn sławnego Huniada: po śmierci Podiebrackiego ofiarowa-

li Czesi koronę królewiczowi Polskiemu Władysławowi, Kazimierza synowi, iako po matce Elżbiecie córce Alberta II. naybliższe do korony téy maiącemu prawo. Stanął Władysław w Pradze w 7000 iazdy, 2000 piechoty, wkrótce Węgrzy sprzykrzywszy sobie surowe Macieia rządy, wypowiedzieli mu posłuszeństwo, i Kazimierza drugiego syna króla Polskiego na tron wezwali. Młody xiążę poźniéy w poczet świętych położony, więcéy za życia, niebieską iak ziemską zatrudniony koroną z 12000 woyska tak opieszale ciągnął, iż Maciéy iuż uspokoił Węgrów, gdy on dopiero na granicy ich stawał. Dobiiał się ieszcze Maciéy o koronę Czeską acz bezskutecznie, pobudzał Krzyżaków, trapił Polskę i Czechy, aż w r. 1492 śmierć położyła koniec burzeniom niespokoynego i bitnego xiążęcia. Wybranie podzielonych na partye Węgrów, dwóch synów Kazimierza, przez iednych Władysława iuż króla Czeskiego, przez drugich królewicza Albrychta, dało powód do smutnéy między bracią woyny. Oyciec sprzyiał Albrychtowi chcąc, by Władysław przestawał na Czeskiéy koronie, wyprawił Albrychta do Węgier z małem i niepłatném woy-

skiem; nim przyszło do boiu, długo walczyły w piersiach dwóch xiążąt miłość braterska i pychy zawziętość. Stoczono nakoniec bitwę pod Koszycami, Jan Albrycht dokazywał w niéy cudów odwagi, w 4000 woyska otoczony od 18000 wszędzie potykał się pierwszy; iuż Czech ieden wytrąciwszy mu z ręku oręż, miał go dokonać, gdy Albrycht chwyciwszy miecz od towarzysza zabił go na mieyscu, straciwszy trzy konie, dowiodłszy, że nie na odwadze, lecz zbywało mu na siłach, uchodzić musiał. Po bitwie Władysław bardziéy niespokoyny o los brata, iak radośny z zwycięztwa, szukać go wszędy kazał. Stanęła między bracią ugoda, Jan Albrycht zrzekł się wszystkich praw do Węgier, Władysław puścił mu lennym prawem xięstwa Głogowskie, Opawskie, i Kurowskie na Szlązku, z zapewnieniem, iż gdyby bezdzietnie umarł, korona Węgierska przeyść miała na niego.

Jeżeli Kazimierz słabo posiłkował syna w utrzymaniu go na obcem państwie, słabiéy ieszcze czuwał nad bezpieczeństwem własnych swych granic. Iwan Wasilewicz Car Moskiewski oderwał od Litwy wielki Nowogrod,

Siewierszczyznę, i część białéy Rusi; a Tatarzy kilkakrotnie kray splondrowali. Królewicz Albrycht sławném zwycięstwem pod Kopersztynem, pomścił się długich ludu tego naiazdów i łupieztw.

Umarł Kazimierz w r. 1492 w Trokach, słabość w rządach, opieszałość w wyprawach, nieumiarkowana rozrzutność, panowania iego nie czyniły chlubnym. Za niego przez nadane szlachcie przywileie bardziéy ieszcze władza królewska ściśniona została. Długa woyna z Krzyżakami, zatargi z Czechami, i Węgry, nieumiarkowana rozrzutność, przynaglały Kazimierza do częstego seymów zwoływania i żądania podatków, sam dług woyska za żołd wynosił do 270,000 czerwonych złotych. Nie omieszkał stan szlachecki korzystać z téy konieczności króla, i za tymczasowe podatki całkiem prawie na wsie i na miasta uchwalone utrzymać (dla siebie tylko) ważne i wieczne nadania. Czytamy w zbiorze praw Sarnickiego fol: 49. następuiącą za Kazimierza Jagiellończyka w Nieszawie w r. 1454 ustawę:*)

„Obiecuiemy, iż żadnych ustaw czynić

*) Obszernieysze ieszcze przywileie nadał Kazimierz Litwie. Patrz Czackiego. *Tom I. pag. 57.*

„nie będziemy nowych, ani poddanym na „woynę ruszyć się każemy bez seymu, któ„ry ma bydź we wszystkich ziemiach posta„nowiony.” Ile stan szlachecki wzmagał się w przywileiach i władzy, tyle stan wieyski tracił codzieńnie z zapewnionych sobie przez Kazimierza Wielkiego swobod. Warowały ustawy Wiślickie, iż kmieciowie dręczeni od panów, mieli prawo odeyść od niego, wymogła szlachta na Kazimierzu Jagiellończyku prawo nakazuiące wydanie zbiegłego kmiecia, i prócz tego karę trzech grzywien. W r. 1468 ustanowiono na seymie w Korczynie, aby po dwóch posłów z każdego powiatu i ziemi wysłano na seym, odtąd szlachta nietylko stanowiła podatki, ale cała iuż obiela moc prawodawczą.

Kromer w dzieiach swoich wspominaiąc o seymie Piotrkowskim, tak mówi o nadużyciu władzy poselskiéy i tak przepowiada skutki onego:

„Tenże to urząd poselski w tenczas nay„pierwiéy zawzięty, tak dalece za czasem „wzwyczaił się, że krom tych posłów ziem„skich (tak ich albowiem zowią) ani żadnego „seymu sprawiedliwego by nie było, ani też

„pobor uchwalać, a zgoła ani prawo żadne
„stanowić by się nie mogło: władza zaś urzę-
„dów onych na kształt władzy trybunów al-
„bo ephorów Lacedemonskich usposabiać się
„poczęła. Albowiem tak wiele oni za cza-
„sów naszych przywłaszczać sobie zaczęli,
„że też to żadnéy rzeczy walnéy bez pozwo-
„lenia swego ustanawiać, ani królowi ani se-
„natowi nieradziby dopuścili, i nadto króla
„samego we wszystkim poprawiać poważną
„iakąś gorliwością chcieliby: a naostatek im da-
„léy, tym bardziéy przerastywaią w chciwo-
„ści téy, i o wierze Chrześciańskiéy, a obrzę-
„dach i ceremoniach kościelnych przetwa-
„rzać się, a zgoła nieustanowione przyimować,
„ale wymyślone prawa na kościelne dostoień-
„stwo stanowić, i wnosić rzucili się. Odżywia-
„li i wzbudzali w nich tę śmiałość królowie
„pierwsi wiele im dopuszczaiąc, lub to dla
„podratowania wypróżnionego skarbu, lub
„też pokoiowi swemu i wczesności zabiegaiąc,
„a częścią zaś potężnieysi niektórzy, i niespo-
„koyni senatorowie bez przestanku ich sobie
„zniewalać bankietami, i hoynym datkiem na
„swą stronę zaciągać i kiedy się im ieno upo-
„dobywało nawodzić, a zgoła właśnie tak by

„dutki iakie (gdyż tak z nich niektórzy przeszy-
„dzać zwykli) nadymać się poczęli: a to wzglę-
„dem tego, żeby potęgę swą zmocnili, prze-
„ciwniki pokonywali, lub nad niemi zemścili
„się, albo nakoniec żeby podnaprawiwszy
„ich wszystkiego dokazali, o co iawnie sa-
„mi przez się pokuszać się nie śmieli, albo
„więc dowieść nie mogli. Zdrować to za pra-
„wdę i zbawienna rzecz iest w królestwie,
„czułym bydź stróżem pospolitéy wolności:
„wszakże pilnie a pilnie przestrzegać tego po-
„trzeba, aby niepomierna władza ona i na
„rozpustę zanosząca się wolność, nie tak da-
„łece zdrowia pospolitego przestrzegaiąc, iako
„podobną iednéy osoby iakiéy prywacie lub
„też kilku pożądliwéy chciwości, albo więc
„naostatek pospolitéy chlubie nasługuiąc, bar-
„dziéy sama władać, aniżeli władze przestrze-
„gać pragnąc, podeptawszy z gruntu, wywró-
„ciwszy dostoyną zwierzchność królewską
„i zaraz powagę senatorską, wielkiego Rze-
„czypospolitéy zamieszania nie wylęgła, i po-
„gańską a zatratną nieiaką władzę Polakom
„kiedykolwiek nie sprowadziła, albo też więc
„uciążliwym i okrutnym tyrańskwem nie koń-
„czyła się.”

Bodayby przodkowie nasi przestali byli na ustanowieniu na seymie Nieszawskim umiarkowanéy monarchii, zabezpieczyli nie saméy szlachcie, lecz wszystkim mieszkańcom pewność osób i maiątków, słowem rozsądną wolność, z takiemi swobodami dziedzictwo korony, zapewniłoby na zawsze i potęgę naszę i wolność: lecz iest to w naturze człowieka nadużywać swéy władzy: nadużyła iéy szlachta Polska więcéy może nad inną, ale z większym zgorszeniem i w innych nadużywano iéy kraiach. Poczet dobrych i powolnych królów naszych, czynił ią coraz zuchwalszą, kto chce wiedziec z iaką iuż w tenczas śmiałością mawiali Polacy do królów swoich, niech czyta mowę Zbierzka przywiedzioną przez Bielskiego pag. 348. i mowę Rytwańskiego, których treść zachował nam Kromer pag. 349.

Kazimierz tak łatwy i powolny w nadawaniu szlachcie nayważnieyszych przywileiów, okazał się stałym i nieprzełamanym, gdy szło o osobistą iego powagę. Roku 1458 trzech było nominatów na Biskupstwo Krakowskie, ieden wyznaczony od króla, drugi od Papieża, trzeci od kapituły wybrany, po długich sporach król wygnał nominata Papiezkiego, acz iuż

poświęconego, i wyznaczonego od siebie xiędza na Biskupstwie utrzymał. On także pierwszy z królów naszych zaczął mieć nominacyą na Kardynalstwo.

Przyłączenie Pruss Polskich i części Mazowsza, nabycie xięstwa Oświecimskiego, uważane bydź mogą iak nagrody za odpadłe od Litwy prowincye. Kazimierz acz sam niebardzo podobno uczony, znał potrzebę i korzyść nauk, zachęcał ie i rozkrzewiał po kraiu, wezwał do wychowania synów, Jana Długosza pracowitego dzieiopisa naszego, i Filipa Kalimacha, również dzieiopisa, ten za panowania Jana Olbrychta wielki miał wpływ do rządu. Kopernik urodził się za niego w Toruniu, kędy oyciec iego przeniosł się z Krakowa. Jak za króla tego stępiała karność woyskowa, iakie w narodzie wkradły się zbytki, świadczy owoczesny Długosz w te słowa.

„Po woynie Krzyzackiéy, nasi na wszystkie
„udali się roskosze i zbytki, i nic innego nie
„czynili męszczyzni tylko włosy sobie trefili
„a czesali, które długo nosili przeciwiaiąc się
„we wszystkim białogłowom, i na stroie zby-
„tnie się wysadzaiąc. A ztąd wiele ich po-
„dłużywszy się do ubostwa przychodziło,

„i maiętności traciło i przetoż drudzy aż za-
„biiali.

Kazimierz Jagiellończyk umarł w 1492 w tymże samym roku w którym Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę.

JAN ALBRYCHT,

Spiew historyczny.

ur. 1467, † 1500.

1.

Już był Carogrod i krainę Tracką
Zdobył orężem Muzułman bezbożny,
Strącił krzyż, a wzniosł ręką świętokradzką
Xiężyc dwóyrożny:

2.

Rzym co wprzód całą opanował ziemię,
Zadrżał w posadach: drżało Chrześciaństwo,
Poszły Ateny i Cezarów plemie
W ciężkie poddaństwo.

3.

Pierwszy Jan Albrycht chorągiew rozwiła,
By wstrzymać nawał zaborów zwycięzkich,
Tkwiła w pamięci śmierć nieszczęsna stryia
W polach Warneńskich.

Jan Albrycht

z Muzyką J. M. Pani Szymanowskiey

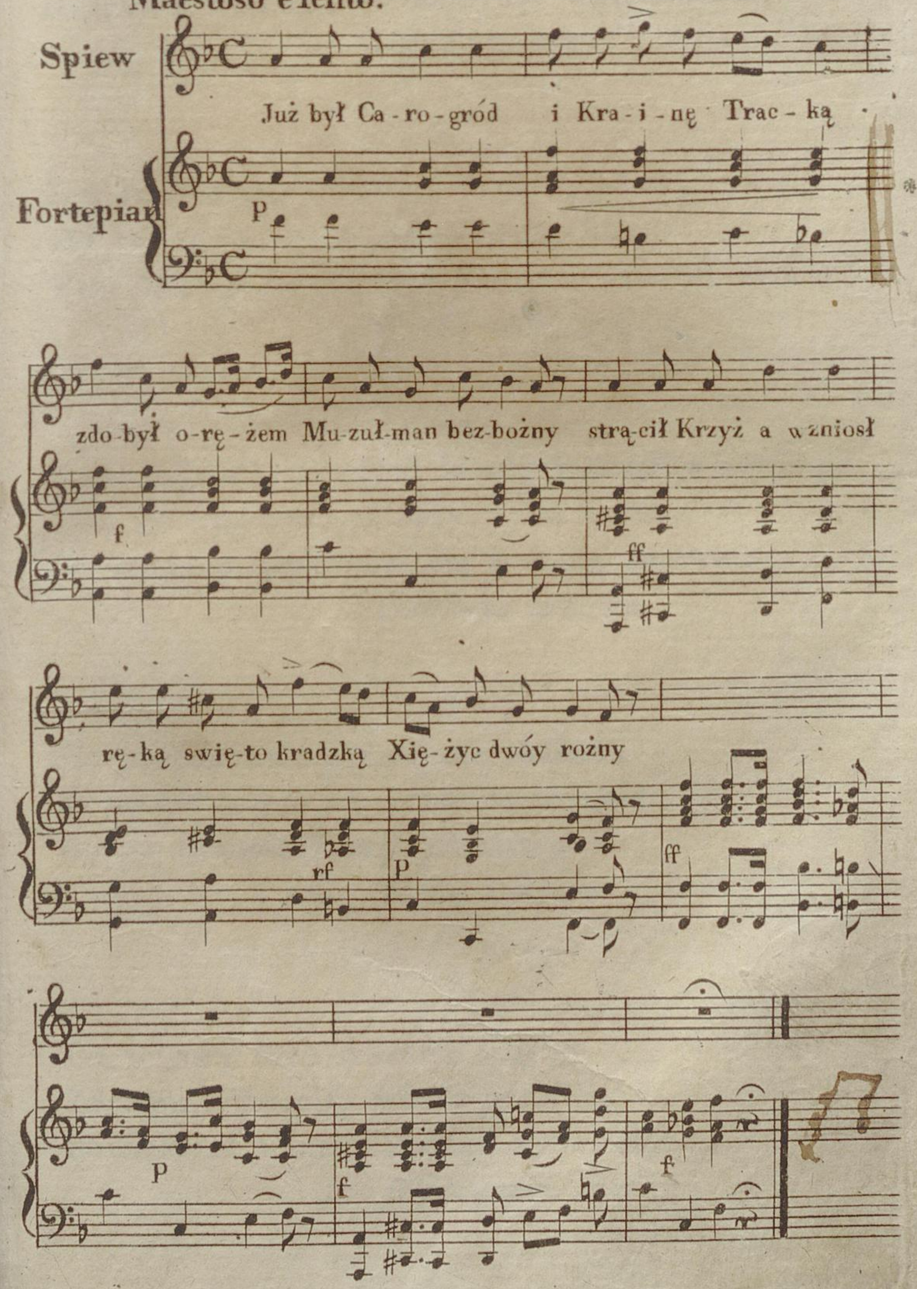

4.

Ufny w lenniku i pewien przymierza,
Do Wołoszczyzny król z woyskiem wstępuie
Hospodar mieniąc, że Albrycht nań zmierza,
Zdradę gotuie.

5.

Jest las rozciągły okiem nieprzeyrzany,
Od czarnych buków imie swoie bierze,
Tam król gdzie bezdroż i skał stromych ściany,
Wiodł swe rycerze.

6.

Gdy żołnierz w rotach mniéy porządku zważa,
Huk go raptowny trwoży i zdumiewa,
Walą się z trzaskiem, co puszczę przeraża,
Podcięte drzewa.

7.

Na próżno hełmy i zbroie staliste,
Wyniosłe kopie, daremne w obronie,
Gniotą tłumami łomy gałęziste,
Męże i konie.

8.

Co więcéy łozy i trawę i dęby
Zdradne Wołochy wkoło zapalili,
Powiększał wicher pędząc dymu kłęby,
Okropność chwili.

9.

W tém zamieszaniu wśród zgiełku i krzyków,
Próżno głos wodzów woła na żołnierza,
Stefan na resztę spracowanych szyków,
Śmiało uderza.

10.

Król w ciężkim razie widząc woysko swoie,
Acz współ zemdlony każe konia stawić,
Woła na dwór swóy, idźmy dzieci moie;
Bitwy poprawić.

11.

Na głos Albrychta, pewna pięknéy sławy,
Z orężem w ręku leci dziarska młodzi,
W pośrodku bębnów i trąb, kotłów, wrzawy,
Na zdrayców godzi.

12.

Cofa się Stefan, król ciemnym wąwozem,
Wyszedłszy w błonie, Bogu dzięki daie,
Grzebie poległych, i czwartym obozem,
Nad Prutem staie.

13.

Był Albrycht hoyny, miał umysł wyniosły,
Lecz choć odważny, nie zawsze zwycięzki,
Pod nim to Ruskie krainy odniosły,
Okropne klęski.

14. Pod



K. Jan Albrycht pod Bukowiną

I. C. A. Fienzel sc. Dresd.

№ 15

14.

Pod nim Tatarów i Turków zapędy
Aż pod Wisłokę puszczały zagony,
Z licznemi ieńcy zabieraiąc wszędy
Niezmierne plony.

15.

Chcąc zmodz raz ieszcze los sobie zawzięty,
Gdy mistrz Krzyżacki z hołdem się opiera,
On ciągnie z woyskiem: w tym powietrzem tknięty
Nędznie umiera.

Przydatki do śpiewu o Janie Albrychcie.

Już więcéy iak wiek cały upłynął od połączenia za Władysława Jagiełły Litwy z koroną; iuż trzech królów oba narody iedném rządzili berłem; przecież Litwa udzielności i oddzielności swoiéy zapomnieć nie mogła. Skoro bowiem Kazimierz żyć przestał, nie czekaiąc Polaków, ogłosili Litwini wielkim swoim xięciem Alexandra, trzeciego syna zeszłego króla.

W Polscze nie zapomnieli także Piastowie o prawach swoich do tronu: Jan xiąże Mazowiecki na Płocku, maiąc taiemnie po sobie niemałą liczbę stronników, w poczcie tysiąca koni przybył na seym Piotrkowski, lecz uprze-

dziła go królowa wdowa Elżbieta, wysłała bowiem naymłodszego syna Fryderyka Biskupa Krakowskiego, który dnia 13. Sierpnia obwołał królem brata swego Jana Olbrychta.

Młody król za życia ieszcze oyca z waleczności swéy znany, przez świetne podbicia chciał wsławić początek panowania swoiego. Zjechali się trzéy bracia w Luboczu, tam pod pozorem pomszczenia się śmierci stryia Władysława Warneńczyka, i potrzeby zatamowania zagrażaiącéy potęgi Tureckiéy, taiemnie (iak twierdzą dzieie) zmawiaią się na wydarcie Stefanowi ziemi Wołoskiéy i Multańskiéy i nadanie iéy lenném prawem naymłodszemu bratu Kazimierzowi xięciu na Głogowie. Na czele 80,000 woyska wchodzi król Albrycht do Wołoszczyzny, oblega Soczawę, zacięty opor oblężeńców i niedostatek żywności przymusza go do ugody z Hospodarem; polegaiąc na niéy, gdy nieostróżnie ciągnie przez Bukowinę, ponosi klęskę, która śpiewu tego iest treścią. Nie pomścił się król za nią iak przystało dzielnemu umysłowi, lecz wróciwszy się do Krakowa, trawił czas na biesiadach i zbytkach; nie raz zagrzany trunkiem, przebrany wpośród towarzyszów biesiad, szumnie i z ha-

łasem przechadzał się w nocy po ulicach, i w iednéy z tych przechadzek odniosł ranę w głowę, z któréy długo chorował. Ośmieleni tą rozpustą króla Wołochy, złączywszy się z Turkami i Tatarami wpadli na Ruś, a pustosząc kray aż do Małopolski, więcéy 10,000 ludzi zabrali w niewolą. Przeprosił Wołoszyn króla, lecz niedługo w r. 1499 w miesiącu Listopadzie wpadli Turcy w 70,000 woyska aż do Halicza, i nadzwyczayne mrozy tak woysko to zniszczyły, iż ledwie 10,000 było w stanie uyść na Wołoszczyznę. Na lat pięć stanął pokóy z Turkami.

Szczęśliwe zdarzenie podało królowi porę pomszczenia się nad Tatarami Krymskiemi: Szach Achmet Han Tatarów Zawolskich, doniosł królowi iż w 100 tysięcy woyska stanął nad Dnieprem, i ieżeli mu król przyszle posiłki z Polski i Litwy, naiezdnych Krymczyków wygubić na zawsze potrafi: przyrzekł ie Albrycht, lecz z namowy Kalimacha, który radził by pozwolić Tatarom własnym wytępić się orężem, nie dotrzymał obietnic; pobił zrazu Szachmet Mengli, Geraja Hana Krymskiego, lecz nawzaiem zbity od niego, zostawił w Hanie Krymskim potężnieyszego, niż

kiedy Polscze i Litwie nieprzyiaciela. W tym Fryderyk syn Alberta xiążęcia Saskiego, Mistrz W. Krzyżacki wzbrania się oddania królowi winnego hołdu; gdy król ciągnie z woyskiem do Prus, zachodzą mu drogę posłowie Stefana Hospodara Wołoskiego, z prośbą o wydanie Eliasza syna Piotra Woiewody Wołoskiego, który się był uciekł pod królewską opiekę. Acz wisząca z Krzyżakami woyna, nie radziła w Stefanie nowego tworzyć nieprzyiaciela, słuszność atoli i uczciwość nakazywały Albrychtowi nie wystawiać na zemstę xięcia, który pod iego schronił się opiekę, przecież król ten za radą iak mniemaią Kalimacha splamił ostatnie dni nieszczęśliwego panowania swego, nie wydał on Eliasza, ale uczynił gorzéy, bo w przytomności posłów Stefana, ściąć go kazał. Umarł w Toruniu w r. 1500.

Odebrał Jan Albrycht z natury bystrość dowcipu, stałość umysłu, i niepospolitą odwagę, zatruły wszystko niepohamowane chuci rozkoszy i zbytku. Filip Kalimach przez Papieża Pawła drugiego z Włoch oddalony, za Kazimierza ieszcze Jagiellończyka został królewiczów nauczycielem, i przez ciąg panowania Albrychta wielki wpływ zachował na umyśle

ucznia swoiego, ztąd niepospolitą od Panów Polskich ściągnął na siebie nienawiść. Obwiniali oni Kalimacha, iż on doradzał królowi pognębić stan szlachecki, i nieograniczoną ustalić monarchią. „Toż dopiero, mówi Kro„mer, potwierdziły się powieści ludzkie, któ„remi czy to prawdziwie czy to fałszywie aż do „moich czasów potrząsano, że król wyprawę „ową za radą Kalimachową podiął był, chcąc „tak dziką, nieukróconą, a sobie mniéy po„słuszną, a Boskie i ludzkie prawa lekce wa„żącą szlachty polskiéy dumę, kłopotami wo„iennemi przymartwić, lub klęską iaką zna„czną osłabić."

Za króla tego przyłączone zostały do korony Xięstwa Zatorskie i Płockie: pierwsze nabyte za 80,000 czer. zł., spadło drugie po śmierci Jana xiążęcia Mazowieckiego. Król też Węgierski Władysław, nie tylko iakeśmy powiedzieli, uczynił młodszego brata Zygmunta Głogowskim i Opawskim xiążęciem, ale nad to postanowił naywyższym rządcą Szląska całego, gdzie Pan ten mądrością i sprawiedliwością miłe zostawił po sobie wspomnienie.

Że za króla Albrychta dobrze się działo wieśniakom, dowodzi na seymie Piotrkowskim

postanowione prawo, zakazuiące im bogatych szat, i nadzwyczaynych zbytków, drugiém prawem zapobiegaiąc by się nie zmnieyszała liczba rąk przeznaczonych do roli, ostrzeżono, by kmieć iednego tylko z synów swoich wysyłał do szkół, lub na naukę rzemiosła. *Statut Herb.* 256.

Do tylu przywileiów które od króla tego szlachta na seymie Piotrkowskim w r. 1496 otrzymała, i ten przydać należy, że od wszystkich ceł zupełnie uwolnioną została. *Statut Herb. pag.* 486.

KRÓL ALEXANDER.

Spiew historyczny.

ur. 1459, † 1506.

1.

Król Alexander dziełem wspólnéy zgody,
Obiął po bracie trudy panowania,
Sciśleyszym węzłem spoił dwa narody,
I oyca liczne potwierdził nadania.
Zaszła pamiętna w Radomiu ustawa,
Że seym ma tylko moc stanowić prawa.

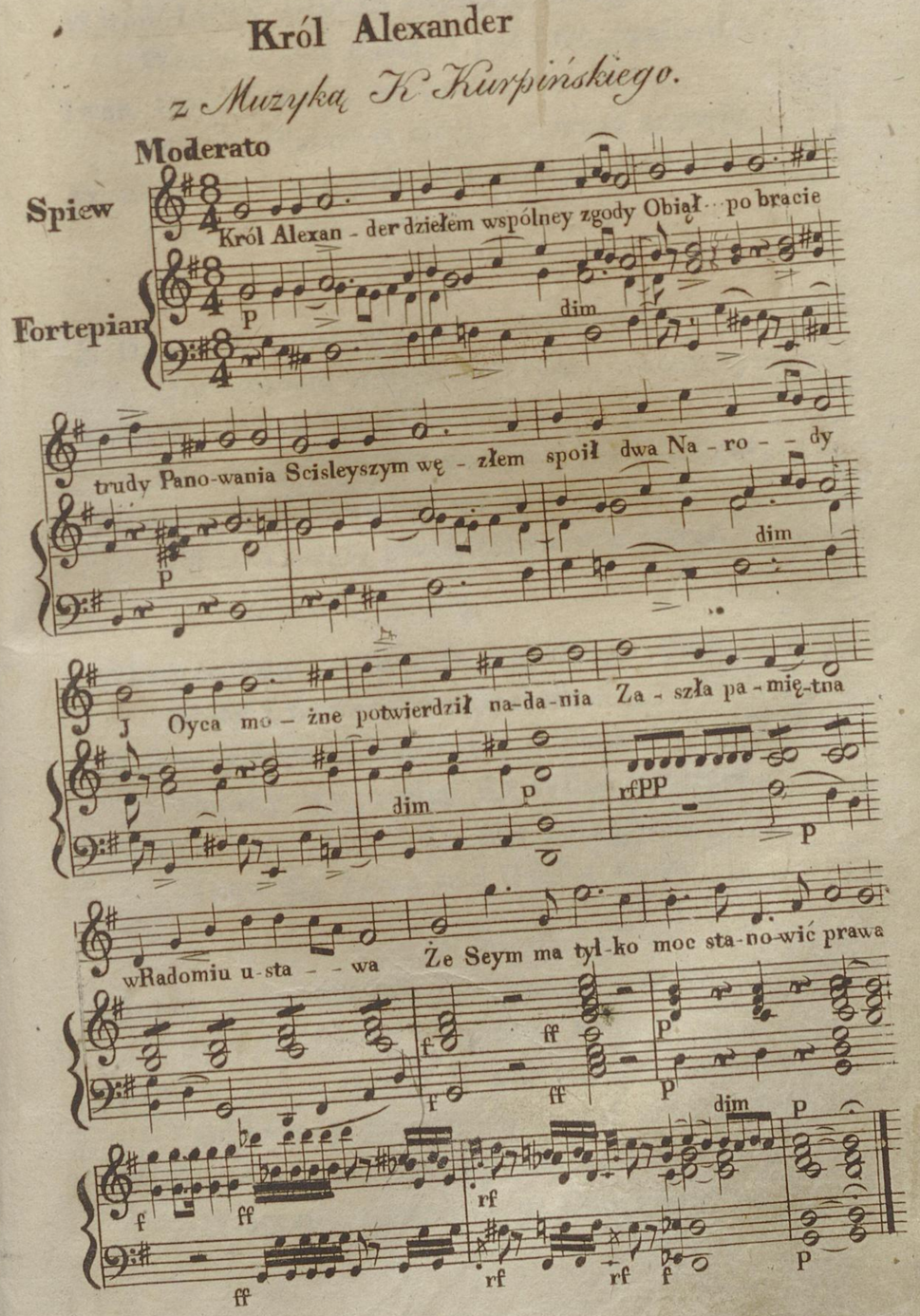

2.

Wśród Litwy Gliński okropne niezgody
Wzniecił swą dumą, i państwo zakłócił;
Iwan Car Moskwy, co liczne narody
Podbił, Tatarów ciężkie iarzmo zrzucił;
W niezgodach naszych swą korzyść postrzega,
I liczne zamki na Litwie ubiega.

3.

Z Hanem Zawolskim soiusz uderzony,
Obrządkiem u nich świętym, uroczystym,
Dobywa Sułtan bułat zakrzywiony,
I w dowód że mir zostanie wieczystym,
Na ostry oręż strumień wody zlewał,
Pił ią i srogie przeklęstwa wyziewał.

4.

Wkrótce sam walcząc Prokopskiego Cara,
Zbity i woysko i dzieci utraca,
Zmienney fortuny nieszczesna ofiara,
Smutny wygnaniec do Wilna powraca,
Tam przytrzymany gdy swe żale głosi,
Nowa się burza nad Polską unosi.

5.

Hordy Tatarskie iak cień czarney nocy,
Jęły na Litwę chmurami nachodzić,
Król w Lidze ięcząc w śmiertelney niemocy,
Odważney Litwie nie zdołał przywodzić,
W Glinskim nadzieia, ten zbiera żołnierza,
Waleczny z garstką na tłumy uderza.

6.

Pierzchnął Tatarzyn przed rycerstwem dzielném,
Gliński go ściga i gnębi i znosi,
Wraca: iuż król był na łożu śmiertelném,
Zemdloną głowę raz ieszcze podnosi,
Słyszy głos luby swego woiownika,
Sciska za rękę, i oczy zamyka.

Przydatki do śpiewu Króla Alexandra.

Polacy acz mniéy baczni na prawo następstwa, i coraz śmielsi w rozdawaniu berła podług swéy woli, po śmierci Albrychta nie myśleli iednak o obcych, wahali się tylko, którego z pozostałych trzech synów Kazimierza wybrać za króla. Polacy dla nierozerwania związku z Litwą. Litwini dla obawy od Moskwy, wspólny znaydowali pożytek w obraniu Alexandra. Fryderyk Biskup Krakowski drugiego brata koronował w Krakowie dnia 1. Grudnia 1501. Małżonka Alexandra Helena córka Iwana Wasilewicza Cara Moskiewskiego, z przyczyny wyznania iéy Greckiego koronowaną nie była.

Nie okazało się pomyślnieyszém panowanie Alexandra nad to, które poprzednik iego zakończył. Po koronacyi zaledwie król odda-

№ 14



Posłowie Tatarscy zaprzysięgaią Soiusz

lił się do Litwy, (zostawiwszy rządy w Polscze bratu Fryderykowi Arcy-Biskupowi Gnieźnieńskiemu i Biskupowi Krakowskiemu), Tatarzy Krymscy zniosłszy iuż Szacha Achmeta Zawolskiego Hana, wpadli do Polski, i kray aż pod Sandomierz spustoszyli. Wysłany przez Kardynała rządcę, dwór królewski z garstką zaciągnionego naprędce woyska, nie zdołał wstrzymać barbarzyńskiego tłumu; pospolite ruszenie przybyło w tenczas, gdy Tatarzy splondrowawszy iuż wszystko, uciekli; bitny i niespokoyny Stefan Woiewoda Wołowski opanował Pokucie, lecz wkrótce do oddania go przymuszonym został.

W r. 1505 gdy król seym złożył w Radomiu, przybył tam nieszczęśliwy Szach Achmet Carzyk Tatarów Zawolskich: wprowadzony do Senatu, sprawiedliwe swe żale śmiało i surowo wyrzucał królowi. „Od samego (rze-„cze) Hirkańskiego morza sprowadziwszy nie-„zmiernemi obietnicami, opuściliście mię, „i prawie wydali: sam walcząc w niefore-„mnym boiu, straciwszy woyska moie, „w brew ustawom zakonu mego, u was nie-„wiernych w Kiiowie szukałem schronienia; „zgwałcono gościnności prawa, rządca miasta

„tego odesłał mię do Litwy, ztamtąd obwaro-
„wanemu iak więźniowi, tutay stawić mi się
„kazano (tu ręce podnosząc do nieba); ale
„Bóg sprawiedliwy, rzecze, wszystkiego do-
„brego i złego sowity odpłatca, kiedyżkol-
„wiek sprawę moię z wami sądem nienaganio-
„nym roztrzygnie, a rzewliwego utrapienia
„i nędzy moiéy, ktemu zgwałconéy przysię-
„gi znaczną pomstą odwetuię." *Kromer pag.* 592. *edyc: dawna.*

Prosił naostatek, ażeby mu do swoich dozwolono powrócić; odpowiedziano mu imieniem królewskiém, że on sam nieszczęścia swego stał się przyczyną, gdy zamiast zwoiowania do szczętu Tatarów Krymskich, iak to mógł był uczynić, albo wtargnienia do Moskwy, iak mu radzono, na polach Kiiowskich gnuśnie czas mitrężył, i kraie Polskie pustoszył.

Przez boiaźń zemsty obrażonego Szach Achmeta nie dozwolono mu odiechać, a gdy potaiemnie uchodzi, dognany i w Kownie w ścisłém osadzony więzieniu.

W ten czas zuchwałe Glińskiego w Litwie przewodzenia, zupełne w nim króla zaufanie, odstręczyly mu serca narodu, kray od Tatarów i Moskwy zarazem był zagrożonym. Spustoszyli Tatarowie Podole, Ruś i Litwę. Król w Lidzie acz śmiertelną złożony chorobą, kazał się wieść do Wilna, by się ukazać woysku i one zachęcić. W ten czas Gliński zebrawszy na prędce pułki Litewskie i trzysta kopiiników dworu królewskiego pod sprawą Sędziwoia Czarnkowskiego, uderzył na Tatarów pod Kleckiem, zniosł ich ze szczętem, 20,000 poganów zostało na placu, zabrano obóz, plon cały, uwolniono ieńców moc niezmierną, król na chwilę przed skonaniem dowiedział się o tem zwycięztwie. Umarł pochowany w Wilnie w r. 1506, panowania roku piątego.

Król ten poruczył Kanclerzowi Janowi Łaskiemu zebranie praw Polskich w iednę księgę: uczony Czacki dowodzi w niéy wiele opuszczeń i błędów. Za tego to króla znacznie iuż zmnieyszona osobliwie za Kazimierza Jagiellonczyka władza królewska, większy cios odebrała w Radomiu, ustawą wymuszoną podobno na królu paraliżem ruszonym; słowa ustawy téy są:

„Gdy prawa pospolite i ustawy Koronne
„nie iednego, ale pospolity lud obowiązuią,

„dla tego na tym seymie Radomskim, ze wszy-
„stkiemi królestwa naszego Prałaty, Radami,
„Pany, i posły ziemskiemi, słuszną i wedle
„rozumu rzecz bydź rozumieliśmy, i też usta-
„nawiamy, aby na potem na przyszłe czasy
„nic nie było przez nas i potomki nasze sta-
„nowiono bez wspólnego rad posłów ziem-
„skich zezwolenia, coby było ku krzywdzie
„i ucisku Rzpltéy, i szkodzie i niepożytku ka-
„żdego człowieka, i coby miało bydź ku od-
„mówieniu prawa pospolitego, i wolności po-
„spolitéy." Dotąd dobrze; lecz przez wino-
wayczą prawdziwie nieostrożność, nie umie-
szczono w téy ustawie, iż większość głosów
prawa stanowić miała: potrafiła wyuzdana
swywola z téy nieostrożności korzystać; przy-
szły czasy, gdzie każdy poseł trybunicką wzią-
wszy na siebie władzę, mniemał iż powsze-
chnéy wszystkich woli sam ieden mógł się
sprzeciwić, i niestety sprzeciwił się nieraz.
Wrodzona w plemieniu Jagiellońskiém rozrzu-
tność, w Alexandrze nie miała granic, tak da-
lece, iż gdy umarł, mówiono, że w czas to
uczynił, gdyż inaczéy byłby całą Polskę i Li-
twę rozdał.

Ta to rozrzutność, idący za nią niedosta-

tek, sprawiały iż królowie na obronę nawet
kraiu nie mogli otrzymać pieniędzy, bez ustą-
pienia co z dawnych prerogatyw swoich,
a i w ten czas (iak pod tém widzimy iuż pa-
nowaniem) nie zawsze powolność znaleźli, bo
na tymże seymie w Radomiu, gdzie Alexan-
der tak znaczne nadał przywileie, gdzie na
obronę kraiu przeciw Tatarom żądał poda-
tków, zezwolili na nie Małopolanie, lecz Wiel-
kopolanie żadnych dadź nie chcieli. *Kromer*
pag. 593.

Przy śmierci króla tego, iuż szlachta na-
stępuiących używała przywileiów: pozwalać
albo niepozwalać na podatki; pozwalać lub
niepozwalać na pospolite ruszenia; stanowić
wszystkie prawa; urządzać wykonanie spra-
wiedliwości. Na tym seymie Radomskim, gdzie
prawa Magdeburskie do księgi ustaw przy-
łączono, wraz z szlachtą znaydowali się
i z miast posłowie.

DUMA

o KNIAZIU MICHALE GLIŃSKIM.

1.

Wokropnych cieniach pieczarow podziemnych,
Gdzie promień słońca nigdy nie dochodził,
Kędy kaganiec z środka sklepień ciemnych
Zwieszony, blade promienie rozwodził,
Gliński znaiomy z zwycięztw i niecnoty,
Liczył dni smutne ciężkiemi zgryzoty.

2.

Na czoło wiekiem i troski zorane,
W nieładzie śnieżne spadały mu włosy;
Oczy wydarte krwią spiekłą zalane,
W twarzy wyryte długich cierpień ciosy,
Na ręku głowę nachyloną spierał,
Wzdychał, i żale głębokie wywierał.

3.

Przy nim wzór cnoty, wdzięków i urody,
Nadobna córka, nieodstępną była,
Powabem świata, słodkiemi swobody,
Dla nieszczęsnego oyca pogardziła;
Dla niego chętnie w ciemnych lochach żyie,
W nich zorzę życia i piękność swą kryie.

Duma o Michale Glińskim.

z Muzyką I. M. Pani Szymanowskiey.

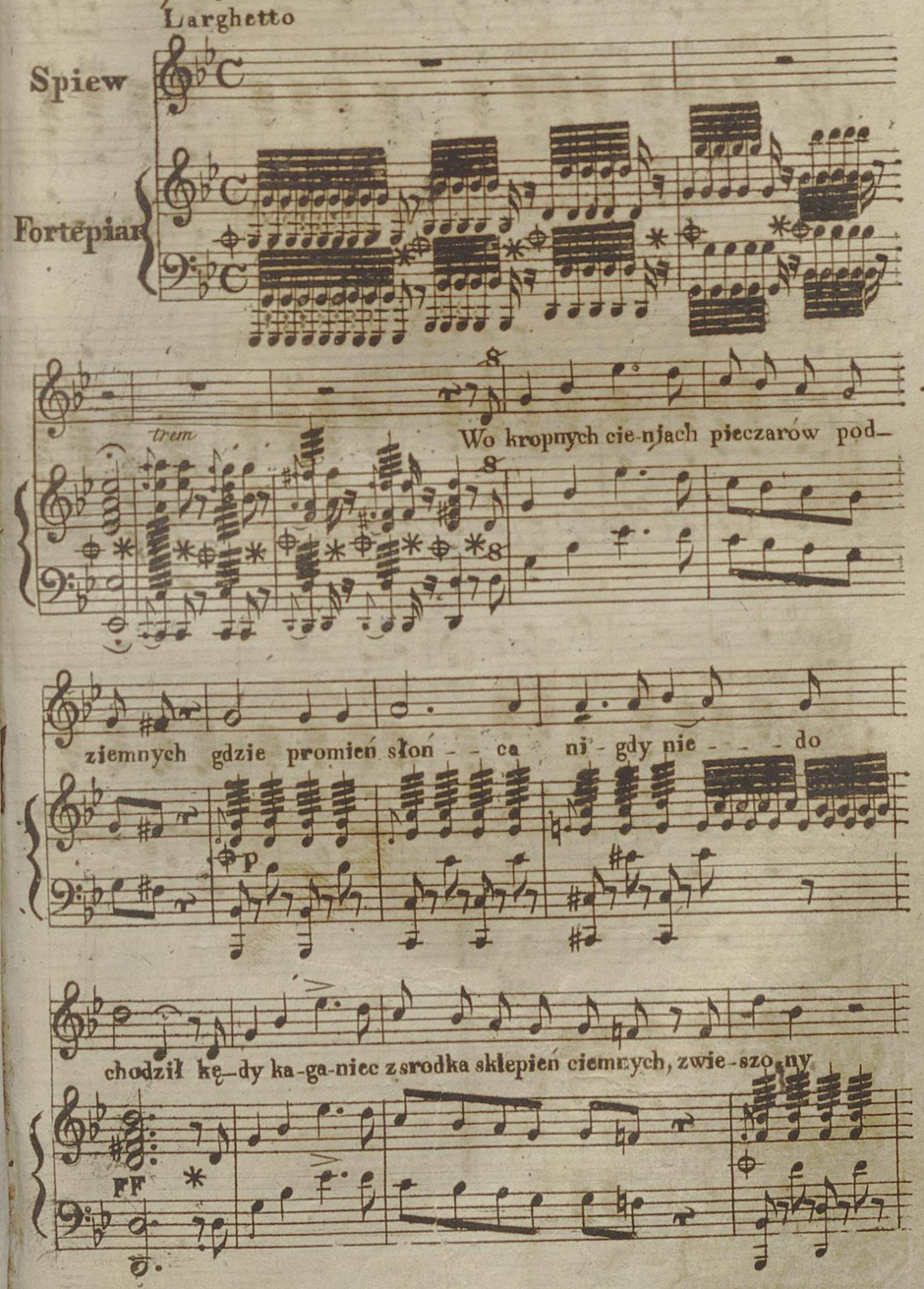

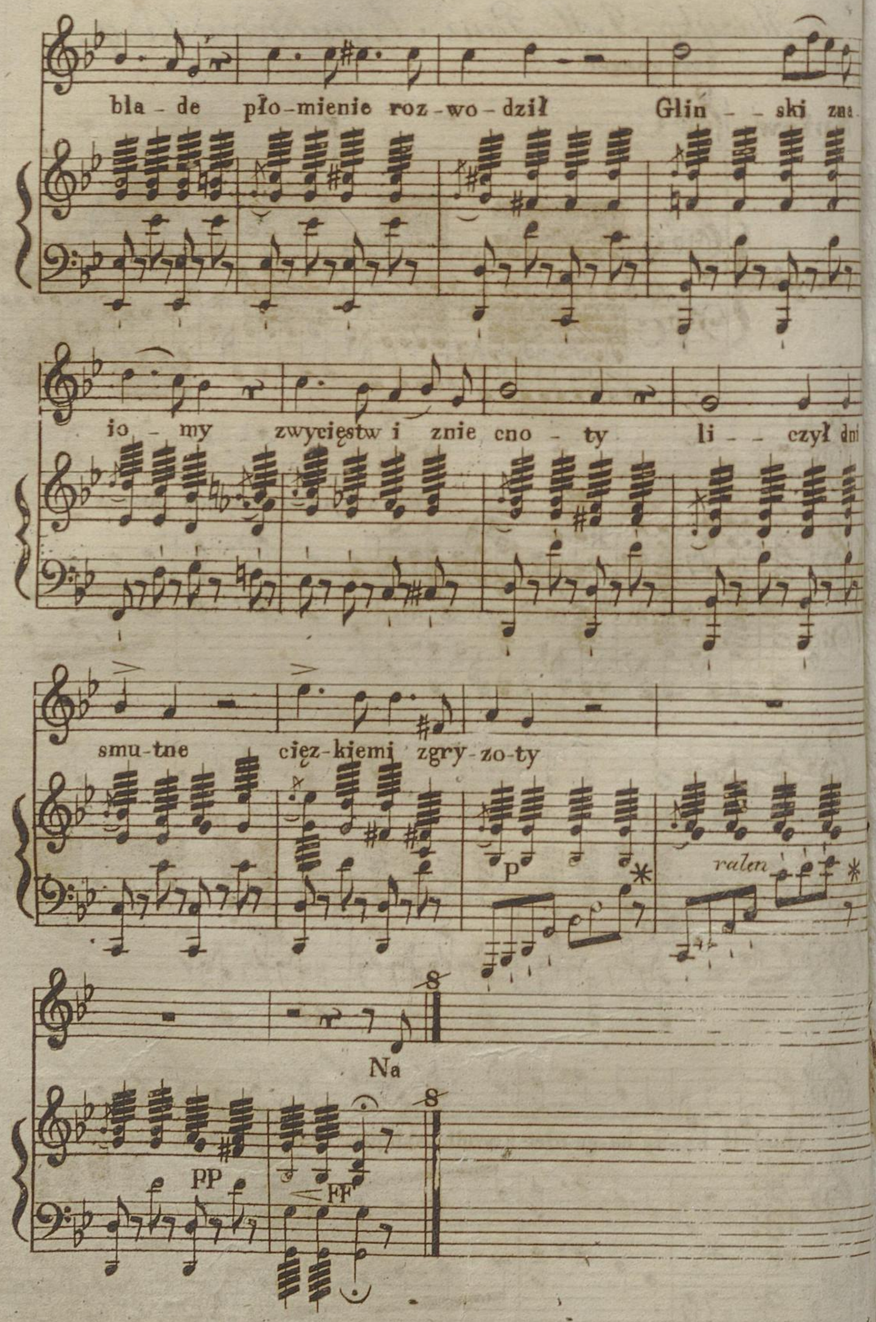

4.

„Przerwiy łzy rzewne, oycze moy kochany,
„Rzekła: day folgę smutkom i boleści:
„Długo na ręku twym ciężą kaydany,
„Lecz i w więzieniu nadzieia się mieści;
„Ostatki może twéy późnéy siwizny
„Spędzisz wśrod twoich na łonie oyczyzny!

5.

Oyczyzny! krzyknął: ach srogie wspomnienie,
Co wznieca męki zbrodni niezmazanych!
Robak zgryzoty toczy me sumienie,
I sen oddala z powiek zmordowanych,
Jam ią naiechał w nieprzyiacioł sile,
Mogęż choć iednę mieć spokoyną chwilę?

6.

Czém człowiek w świecie może mieć przewagę,
Czém się stać wielkim w pokoiu lub woynie,
Rozum, bogactwa, urodę, odwagę,
Wszystko natura zlała na mnie hoynie;
Zwycięzkich laurów ieszcze byłem chciwy,
I te mi podał los zawsze życzliwy.

7.

Hordy Tatarskie licznemi zagony,
Wpadłszy do Litwy aż ku Wołyniowi,
Niezmierne wszędy zabieraiąc plony,
Nie przepuszczały ni płci, ni wiekowi;
Widziano w ogniach pysznych miast ostatki,
Porznięte dzieci i nieszczęsne matki!

8.

Wzruszon zniewagą ścigam naiezdników,
Schodzę obszernym leżących taborem,
Uderzam w poczcie dzielnych woiowników,
Bitwa iuż z ciemnym kończy się wieczorem,
A nurty Niemna niewiernych posoką
Wezbrane, pola zalały szeroko.

9.

Król Alexander dokonywał życia;
Domowi iego płakali w około,
Gdy wieść przychodzi Tatarów pobicia:
On zasępione roziaśniaiąc czoło,
Z radością, rzecze, do grobu zstępuię,
Kiedy zwycięzką Polskę zostawuię.

10.

Nadęty pychą przez ten czyn tak głośny,
Nie znałem wodzy w zamiarach szalonych;
Ród Zabrzezińskich zdawna mi nieznośny
Napadłem w nocy, porznąłem uśpionych:
Wkrótce gdy naród nie czynił iak chciałem,
Oyczyznę z woyskiem obcém naiechałem.

11.

O wieczna hańbo! o wspomnienie smutne!
Widok braterskich orłów i pogoni,
Nie zdołał zmiękczyć serce me okrutne,
Ani wytrącić oręża z méy dłoni;
Wśród roziuszonych obcych woysk orszaków,
Niestety! Polak, walczyłem Polaków!

12.

Przy schyłku walki; gdy poboiowisko
Zasłane trupy uyrzałem licznemi,
Ścisnęło serce srogie widowisko,
I twarz się łzami zalała rzewnemi.
Poznałem późno, żem czynił odrodnie,
Prosiłem króla, by darował zbrodnie.

13.

Nieprzyiaciele śledząc me obroty,
Krok ten Carowi odkryli zdradliwie;
On żal móy ciężki i powrót do cnoty
Zdradą mianował: w zapalczywym gniewie
Wydarł mi oczy, krwią się moią zmazał,
I w tych okowach na więzienie skazał.

14.

Lat dziesięć żywy, w tym grobie przetrwałem;
Nie dla mnie słońce i gwiazdy świeciły,
Ciemność, zgryzoty, były mym udziałem:
Lecz iuż zwątlone opuszczaią siły,
Czuię, iak zimna krew się w żyłach ścina,
I straszna śmierci zbliża się godzina.

15.

Wkrótce te zwłoki, ostatki téy nędzy,
Przysypiesz córko! garstką obcéy ziemi,
Bezbożny kray ten porzucay czym prędzéy,
Szczęśliwy, kto żyć może między swemi.
Naród nasz znany przez wspaniałe czyny,
Nie będzie w dzieciach karał oyców winy.

16.

Widok oyczyzny, nagrodzi sowicie,
Spędzone w płaczu dni pierwotnéy doby,
Uyrzysz te szczyty, kędyś wzięła życie,
Uyrzysz w świątyniach przodków twoich groby,
Lubych rodaków, i przyiaciół tkliwych,
Mnie złorzeczących, lecz tobie życzliwych.

17.

Bodayby zgon móy, pełen mąk i trwogi,
Okropnym został Polakom przykładem!
Bodayby żaden w zemście swoiéy srogi
Nigdy nie poszedł moich czynów śladem,
I cóż, że zdrayca hańbę swą przeżyie,
Gdy Polskę kirem śmiertelnym okryie?

18.

Nieszczęsny starzec wyrzekłszy te słowa,
Okropnym iękiem przeraził więzienie;
Na łono córki, śnieżna spadła głowa,
Już czarne śmierci okryły ią cienie:
Tak zginął Gliński wyniosły i śmiały,
Gdyby nie pycha, godzien świetnéy chwały.

Przydatki do śpiewu o Michale Glińskim.

Michał Gliński, z rodu Kniaziów Siewierskich, Marszałek Nadworny Litewski i Starosta Bielski, tak się bowiem podpisał na



…ogą-
…nie, nie-
…y Ruskiemi,
…a, …iemu berłu gro-
…urkami pod Kleckiem
…szyło zawziętych niena-

. *Przy*

Michał Gliński, z
wierskich, Marszałek
i Starosta Bielski, tak się b

Konstytucyach Radomskich w roku 1505, do wielkich z przyrodzenia darów, przydał ogładę i wiadomości, które zwiedzenie obcych kraiów nadaie. Przepędziwszy lat dwanaście we Włoszech, Hiszpanii, i w obozach Maxymiliana Cesarza, głośno się wsławił nieustraszoną odwagą i niepospolitą w sztuce woiennéy biegłością: hoży w postaci, waleczny, celuiący innych w naukach, gdy za powrotem do oyczyzny okazał się na dworze Alexandra, wszystkich oczy, serce króla, a małych dusz nienawiść obrócił na siebie. Piérwszem źródłem niesnasek było oderwanie przez Alexandra z namowy Glińskiego nieiakiemu Ileńcowi miasta Lidy, a nadanie onego Jędrzeiowi Drozdzie. Oburzeni o to Panowie Litewscy, gdy próżnemi na seymie Brzeskim-Litewskim znaleźli skargi swoie u króla, zaczęli się udawać do brata i następcy królewskiego Zygmunta Głogowskiego xiążęcia; udawali przed nim wyniosłość Glińskiego iak nieznośną, bogactwa przechodzące obywatelskie mienie, niebezpieczne pokrewieństwo z xiążęty Ruskiemi, kredyt i potęgę w kraiu, samemu berłu grożące. Świetne nad Turkami pod Kleckiem zwycięztwo, powiększyło zawziętych niena-

wiść: iakoż powiada Niesiecki, że Gliński uniesiony tém szczęściem, dumném okiem panów Litewskich przenosić zaczął; nie mógł znieść tego Jan Zabrzeziński Woiewoda Trocki, oskarżył go przed Zygmuntem, iako niebezpieczne przeciw kraiowi knuiącego spiski. Żądał Gliński usprawiedliwić się z zadanéy sobie potwarzy, udał się do Zygmunta, lecz temu co poufale z Alexandrem przebywał, wniyście nawet na pokoie królewskie zbronioném zostało. Ciężkie do zniesienia dla wyniosłéy duszy upokorzenie, umiał Gliński raz ostatni przytłumić, szuka wstawienia się za sobą Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego, lecz gdy i to próżném się stało, i wszelka przebłagania Zygmunta zniknęła nadzieia, uniesiony rozpaczą udał się do Moskwy: ztamtąd wpadłszy z woyskiem w granice Litewskie, naiechał w głęboką noc dom Zabrzezińskiego w Grodnie, i życie mu odiął. Zabrawszy potym brata Bazylego i kilku panów Litewskich, przyiaciół swoich, udał się do Cara, przyięty wspaniale, naywyższemi ozdobiony dostoieństwy, uwolnił Moskwę od napaści Tatarskiéy, opanował Smoleńsk, i z własnym królem i oyczyzną nie wzdrygał się woiować. Raz nasyco-

na zemsta otworzyła nieszczęśliwemu oczy, w roziątrzoném lecz niezepsutém ieszcze sercu, nie wygasła całkiem pamięć oyczyzny, poznał zbrodnię, wzdrygnął się na nią, przebaczenia winy raz ieszcze żądał, i byłby ie otrzymał, gdyby nie zawziętość lękaiących się przewagi iego niektórych panów Litewskich. Ci ostrzegli potaiemnie Cara o znoszeniu się Glińskiego z królem Zygmuntem, rozgniewany mocarz wyłupić mu oczy i wtrącić do więzienia rozkazał, tam Gliński godny lepszego losu nędznie życie zakończył.

Nie masz tak ciężkiéy krzywdy, któraby usprawiedliwić mogła nayokropnieyszą ze zbrodni, targnienie się na własną oyczyznę, ieżeli co zbrodnią tę zmnieyszyć i litość nad losem Glińskiego wzbudzić może, to ta chyba uwaga, nad zaciętą zawziętością przeciwników iego, którzy mu wszelką usprawiedliwienia się odiąwszy sposobność, przywiedli do winowayczéy rozpaczy; którzy, gdy występek swóy poznał, woleli zgubić nieprzyiaciela podłą zdradą, niż powrócić oyczyznie swéy woiownika. Takie są okropne skutki zazdrości i rozdwoień między możnymi: ścigaiąc i prześladuiąc siebie, gubią oyczyznę.

ZYGMUNT PIERWSZY.

Spiew historyczny.

ur. 1466, † 1548.

1.

Po ciężkich burzach nieba litościwe;
Daiąc nam wielkiego męża,
Powrócić chciały Polscze dni szczęśliwe,
I przyćmiony blask oręża,
Dowieść, że Polak iest na drodze sławy,
Gdy mu dowodzi mąż dzielny i prawy.

2.

W młodości Zygmunt wzgardził trzy korony,
Bo Polskę tylko miłował,
Występek przeciw kraiowi spełniony,
Chociaż łaskawy, nigdy nie darował,
Glińskiego za to, że oyczyznę zdradził,
Wywołał z kraiu, i imie zagładził.

3.

Pod iego berłem orszak woiowników
Granice Państwa rozszerza,
Tu na zuchwałych Litwy naiezdników,
Xiążę Ostrogski uderza,
Znosi ich krocie, pustoszy ich kraie,
I z świetnym łupem przed Zygmuntem staie.

Zygmunt pierwszy Spiew historyczny.

ze Muzyką P.ry L. Paris.

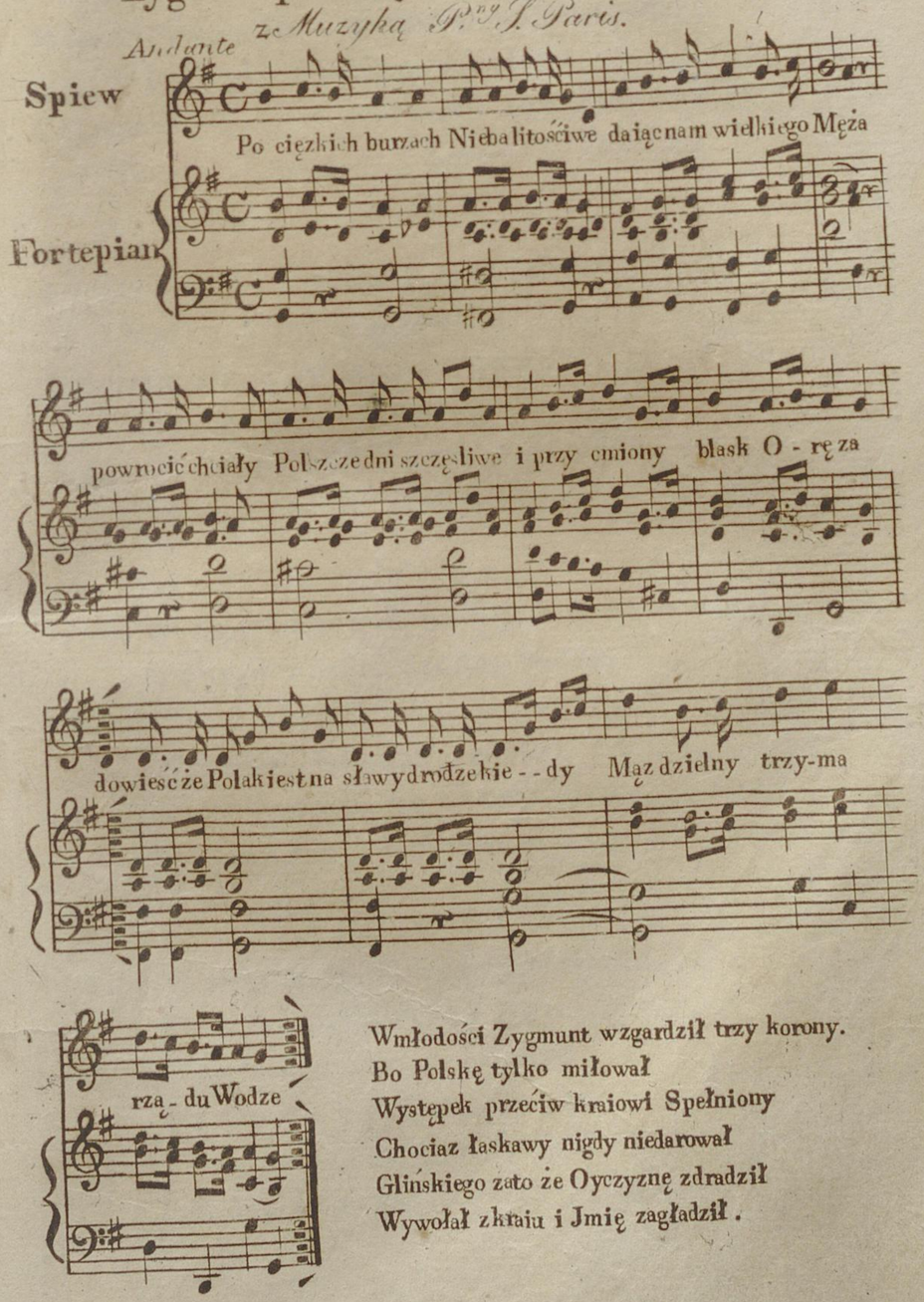

Wmłodości Zygmunt wzgardził trzy korony.
Bo Polskę tylko miłował
Występek przeciw kraiowi Spełniony
Chociaz łaskawy nigdy niedarował
Glińskiego zato że Oyczyznę zdradził
Wywołał zkraiu i Jmię zagładził.

4.

Brzmiały świątynie Pańskie dzięków pieniem,
Lud w około zgromadzony,
Wita zwycięzców z tkliwém uniesieniem,
Wita, gdy wiekiem schylony
Pogromca Wołoch wchodził Jan Tarnowski,
Daléy Sieniawski, Zaremba, Iłowski.

5.

I ty cóś naród pogromił zdradziecki,
Mężny Jerzy Radziwile,
I Boratyński, i ty Kamieniecki,
I ty coś w niewielkiéy sile
Scigał Tatary przez dzikie bezdroża;
Dzielny Ostafi, wodzu Zaporoża.

6.

Król was przyimował na wyniosłym tronie,
A chcąc uczcić dzielną cnotę,
Dawał wam zbroie, okazałe konie,
I wkładał łańcuchy złote;
A piękność patrząc na urody wasze,
Wołała: takie woiowniki nasze!

7.

Tłum wielkich ludzi maiestat otacza,
Tomicki przy rządu styrze,
Cechą mądrości ustawy oznacza:
Na Owida wdzięczněy lirze
Janicki rymem rozrzewnia żałosnym;
Jan Kochanowski brzmi pieniem r

8.

Na dworze Bony, lube z swéy urody
Hożych panien widać grono.
Już w złotym hełmie snuł się August młody,
Kędy gonitwy zwodzono.
Kwitną nauki, ludnią się pustynie,
Wznoszą się gmachy i Pańskie świątynie.

9.

Dla czegoż miłość krwi powinowatéy,
Szkodliwą była kraiowi?
Gdy lenność Pruskiéy krainy bogatéy,
Zygmunt nadał Albertowi.
Nie była w ten czas niewdzięczność przeyrzana,
Ni, że hołdownik targnie się na Pana.

10.

Lat osiemdziesiąt Zygmunt iuż zaliczał,
Z buynego Jagiełłów rodu,
Syn tylko ieden Państwa odziedziczał,
Gdy oyciec w oczach narodu
Nad młodym xięciem wzniósł szanowne dłonie,
I z płaczem włożył koronę na skronie.

11.

...iaż sędziwy, lecz o kraiu całość
...o sławę iego dbały,
...Wołoszyna ukrócić zuchwałość,
...ołał zbroyny naród cały,
...voysko czyste Lwowa błonie,
...ne w lud dzielny, i oręż, i konie.

№ 17

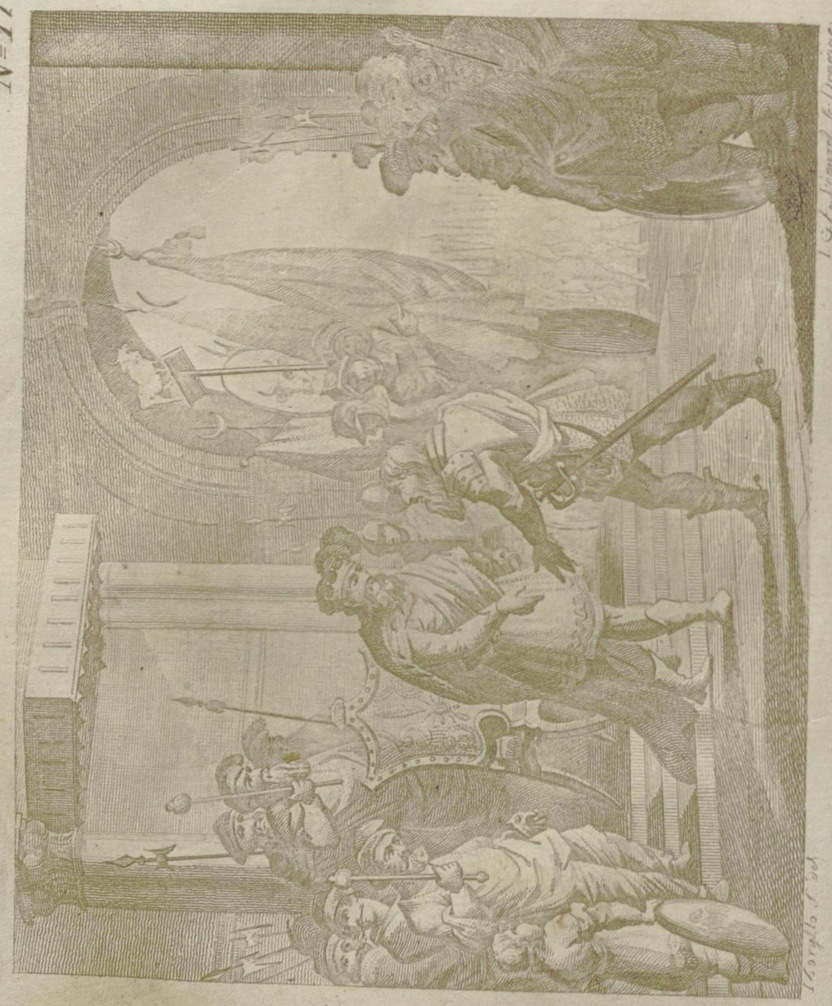

Zygmunt I. spotyka A. Turnowskiego Zwycięzcę z Wielkiego

12.

Naród co snadnie mógł naiezdców zgładzić,
Z własnym królem wodził spory,
Nie walczyć, ale wolał tłumnie radzić,
Utracił dogodność pory.
Nie znaiąc iak miał kłaść wolności tamę,
Na wiek tak świetny ciemną rzucił plamę.

Przydatki do śpiewu o Zygmuncie I.

Nieszczęśliwe Jana Albrychta i Alexandra panowanie, zostawiły w kraiu ciężkie zniszczenia i niemocy ślady. Ruś, Podole, Wołyń, przez ustawiczne Tatarów naiazdy obróciły się w pustynie; niemniéy i Litwa od tychże ucierpiała barbarzyńców; lecz niebezpiecznieysi nad Tatarów i Krzyżakow powstali nieprzyiaciele Carowie Moskiewscy. Już Iwan Wasilewicz wybił się z hołdownictwa Tatarów, iuż przez zagarnienie Kazanu, Syberyi, Tweru, Siewierza, Nowogroda i innych państw obszernych, naypotężnieyszym na północy stał się mocarzem; iuż zwracaiąc ku południowi wyniosłe zamiary swoie, przywłaszczał wszystkie Witolda podbicia. Górowali ieszcze Polacy odwagą i umieiętnością sztuki woiennéy, ale gdy Carowie wsparci skarbami i potęgą niezmiernych państw swoich, wyrządzali nay-

wyższą władzę w całéy zupełności, królowie Polscy z pomnażaiącemi się siły sąsiadów, tracąc powagę, tracili sposoby oparcia się cisnącym ich zewsząd niebezpieczeństwom. Przed wynalezieniem broni ognistéy, póki się bitwy staczały przez zwarcie się męża z mężem, siła fizyczna Polaków w turnieiach i ćwiczeniach woiennych nabyta, zręczność i zwrotność, zawsze prawie dawały im nad sąsiadami ich pierwszeństwo. Łatwo było za Piastów na każdą potrzebę ludzi zbroynych zwołać, i po skończonéy rozpuścić. Z wynalezieniem prochu, odmienił się sposób woiowania, i stał się niezmiernie kosztownieyszym iak wprzódy: trzeba było mieć rusznice i działa, ludzi do tego uczonych i w ciągłéy zostaiących służbie: nieszczęściem z wzmamagaiącemi się potrzebami zmieyszały się zaradzenia im sposoby. Już Szlachta uwolniła się od podatków, a ieżeli uchwaliła iakie, te na miasta i rolników: ztąd rosły bogactwa i zbytki iednych, ubóstwo drugich, niesposobność rządu zaradzenia ciężkim kraiu potrzebom. Zostały ieszcze w szafunku królewskim obszerne imiona *) i włości, te albo

*) Imiona, dawny wyraz Polski, znaczy dobra, maiętności.

rozrzutność przeszłych królów ulubieńcom rozdała, albo też przynaglała nadgradzać niemi możnieyszych za dostawiane przez nich hufce. Po śmierci Alexandra wszystkie prawie dobra królewskie były strwonione, albo też zastawne.

W takim stanie była Polska i Litwa, gdy Zygmunt pierwszy nad obudwoma narodami panować zaczął: ogłoszony przez Litwę wielkim xiążęciem, w wyborze od Polaków żadnéy nie znalazł przeciwności. Uważać atoli należy, że w liście do narodu obwieszczaiącym wstąpienie swe na tron, Zygmunt zdaie się wyznawać prawo Polaków do wyboru Pana, gdy tak mówi:

„*My Zygmunt, daiemy znać, iż mało co*
„*przedtym za zezwoleniem wszystkich Pra-*
„*łatów, Panów Królestwa, albo le, iéy*
„*wszystkiéy szlachty i ludu, korona na gło-*
„*wę naszę iest włożona.*"

Koronę tę poprzednik Zygmunta Alexander zdawał się ieszcze uważać, iak własną i dziedziczną, gdy o wstępie swym, tak donosi:

„*My Alexander etc. ku wiadomości przy-*
„*wodzimy, iż za Boską i Zbawiciela na-*
„*szego łaską, na królestwo oycowskie wstą-*
„*piliśmy.*"

Naypierwszém tego króla było staraniem, zadane za poprzedników dochodom królewskim rany, zamykać i goić. Jan Boner, iak niegdyś za Kazimierza W. Wierzynek Podskarbi królewski, roztropną oszczędnością i dobrym rządem wykupił zastawne dobra królewskie, powrócił odpadłe od korony dochody. Jak wprzódy w Szląsku tak dziś w Polscze powściągnął Zygmunt łotrowstwa, ustanowił sądy, Statut Łaskiego w r. 1505 u Hallera w Krakowie drukować rozkazał.

Oderwały króla od prac tak zbawiennych wszczęte bunty Glińskiego, i za poduszczeniem iego wtargnienie Moskwy do Litwy. Wysłał król z woyskiem Mikołaia Firleia, a wkrótce i sam przyciągnął pod Mińsk; odstąpił Gliński od oblężenia miasta tego, i ku Dnieprowi cofnął się, bronili Moskale przeprawy, lecz król i woysko iego puścili się wpław przez rzekę, i choć na licznieyszego nieprzyiaciela, tak natarczywie uderzyli, iż wszędzie pierzchać musiał, gonili go Hetmani Konstanty Ostrogski i Firley, kray aż pod samę Moskwę mieczem i ogniem pustosząc. Upokorzony Car prosił o pokóy, i zbyt łatwo otrzymał za powroceniem pobranych przez

Glińskiego zamków. Bydź może, że obawa wpadnięcia Wołochów na Pokucie, a Tatarów na Wołyń, nie pozwoliła królowi popierać woyny tak świetnie zaczętéy. Mikołay Kamieniecki Hetman, wpadłszy na Wołoszczyznę, spustoszeniem kraiu tego, przymusił Bohdana do opuszczenia Pokucia, a Konstanty Ostrogski 24,000 Tatarów zniósł pod Wiśniowcem. Bohdan do winnego Polscze hołdu powrócił. Zygmunt granice Państwa przeważnemi zabespieczywszy zwycięstwy, poiął w związki małżeńskie Barbarę corkę Stefana Zapolskiego, Woiewody Siedmiogrodzkiego. Nie miłém patrzył na to okiem Maxymilian I. Cesarz Niemiecki, iuż to, że przemożny dom Zapolskich przeciwny był w Węgrzech Austryackim zamiarom; iuż że dom Jagielloński panuiąc w Węgrzech i Czechach, przez związek ten potężnieyszym stawał się; nie przestaiąc bowiem Maxymilian na obszernych Państwach, które mu Marya dziedziczka Burgundyi przyniosła, i nad temi królestwy panowanie swe rozciągać zamyślał. Nie dość odważny, by szkodził otwarcie, skrycie pobudzał na Zygmunta i Krzyżaków i Moskwę. Iwan Wasilewicz wpada do Litwy,

a Gliński przez zdradę ubiega Smoleńsk, nadęty tą zdobyczą W. Kniaź Moskiewski 80,000 woyska, iak gdyby żadnego niemiał iuż znaleść oporu, wysyła do Wilna; lecz pod Orszą zachodzi mu drogę we 33,000 rycerstwa Konstanty Ostrogski Hetman W. Litewski, Jan Swierczowski i Jerzy Radziwił. Stoczono sławną bitwę pod Orszą; 33000 Polaków odniosło nayzupełnieysze zwycięstwo nad dwoynasób licznieyszym nieprzyiacielem, poległo na placu 40,000 Moskali, naywyższy wódz Iwan Czeladin i naylicznieysze Boiary dostali się w niewolą: umiano zwyciężać, nie umiano z zwycięstwa korzystać; zamiast spiesznego ciągnienia do Smoleńska, nim go Moskale opatrzyli w żywność, zamiast korzystania z zapału woyska zniesieniem do szczętu rozproszonych Cara hufców, pozbawienia go na zawsze przywłaszczonych kraiów Ruskich, król czyli to dla spoźnionéy roku pory, czyli też nadchodzącéy woyny Pruskiéy, opatrzył pograniczne zamki służebném woyskiem, sam, nayprzód do Krakowa na seym, ztamtąd zaproszony od Maxymiliana do Presburga wyiechał.

Znalazł tam brata swego Władysława króla Węgierskiego i Czeskiego: wyiechał Maxymilian naprzeciw Monarchom aż do Brzegu, i z wielką uczciwością do Wiednia poprowadził. Zjazd ten żadnych Polscze nie przyniosł korzyści, ale uskutecznił wszystkie zemsty Cesarza, otwieraiąc mu drogę do korony Węgierskiéy i Czeskiéy, zaślubieniem Ferdynanda wnuka Maxymiliana z Anną Jagiellońką, córką Władysława króla Węgierskiego. Jak dawniéy tak i na tym zjezdzie starał się Maxymilian wciągnąć króla Polskiego w ligę przeciwko Turkom; lecz mądry Pan znaiąc z dawnych przykładów iak wiele na obietnicach rodzaiu tego polegać należy, potrafił uchylić się od nich.

Za powrotem do Polski, podwóynym żalem zatrutem było serce królewskie: śmiercią królowéy Barbary, domaganiem się narodu, by po załogach woysko zaciężne rozpuszczoném zostało, wpadnięciem do Litwy Wasila Cara Moskiewskiego, a Tatarów na Ruś i Podole; porazili ich Konstanty Ostrogski i Stanisław Lanckoroński, lecz nie nagrodziły zwycięztwa strat poniesionych. W r. 1516 umiera Władysław król Węgierski, brat Zygmunta naszego, królestwa Węgierskie i Czeskie zosta-

wuiąc synowi Ludwikowi, pod opieką stryia króla Polskiego; Zygmunt posyła do obu tych królestw Radców swoich, Łaskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Krzysztofa Szydłowieckiego Woiewodę Krakowskiego, aby w małoletności Ludwika nad Królestwy temi czuwali.

R. 1518 po śmierci Cesarza Maxymiliana, Zygmunt I. iako opiekun króla Węgierskiego i Czeskiego, wysłał posłów swoich na seym niemiecki, dla obrania nowego Cesarza. Karól V. i Franciszek I. król Francuzki, obadwa do Zygmunta napisali, prosząc o wpływ za sobą; król głosy swe dał Karolowi V. iako krewnemu, Ludwik bowiem Węgierski, synowiec iego, zaślubił sobie siostrę Karola V. Posłami Poskiemi na seymie Niemieckim byli, Erazm herbu Ciołek Biskup Płocki; Rafał z Leszna, Kasztelan Łęczycki, i Bohusz M. N. Litewski. *Patrz w aktach Tomickiego.*

Pierwszy raz w tych czasach znayduiemy w dzieiopisach naszych o Kozakach wspomnienie. Kraie Nadnieprskie acz ustawnie wystawione na Tatarów naiazdy, przez nadzwyczayną żyzność ziemi ściągały osadników; mo-

możnieysi właściciele Polscy, badziéy ieszcze niż rząd Polski dla własnego od barbarzyńców bezpieczeństwa, znaczne tam utrzymywać musieli hufce, z tych zbiegowie, ludzie luźni z pogranicza Polski, Litwy, a nawet i Wołoszczyzny, w znaczne zbierać się zaczęli kupy. Ukraińskie stepy, a bardziéy ieszcze obfite lecz niedostępne na Dnieprze wyspy, dawały im wolność, bezpieczeństwo i żywność. Wodą i lądem w kraie Tureckie, zbroyne aż pod sam Carogrod napaści, obeznały ich z bogactwami; długowierni i pożyteczni krolom Polskim, nie rozwinęli rokoszu chorągwi, aż poki chciwość panów naszych nie pokusiła się po zgwałcenie ich swobod i bogactw wydarcie. Za Zygmunta I. pierwszy Ostafi Daszkiewicz kmieć Konstantego Ostrogskiego poddany z Owrucza, człowiek umysłu bystrego i z natury do dzieł woiennych stworzony, niesforne kupy w porządne spisał pułki, szyku i karności nauczył. Wkrótce z tym ludem strasznemi klęski wsławił się przeciw Tatarom, Moskalow i Turkom: zalecił go królowi Konstanty xiążę Ostrogski. Zygmunt Pan mądry, na prawdziwą tylko wartość baczny, mimo ubiegania się wielu możnych, nadał Ostafiemu

Starostwo Czerkaskie z Krzyczowem i Ciecierskiemi zameczkami położonemi nad Dnieprem.

Kiedy Ostafi powracaiąc z Oczakowa, stanął przed królem i Pany Radnemi, zapytał go Monarcha, iakoby temu zabieżeć, aby Tatarowie u nas tyle szkód nie czynili? „Miłości„wy Panie! odpowiedział człowiek nieuczony „ale czystego rozsądku, trzeba nam nad Dnie„prem dwa tysiące człowieka ustawicznie cho„wać, którzyby na czaykach *) przeprawy „Tatarom do nas bronili; do tego kilkaset ia„zdy, któraby im żywność obmyślała; nadto „na ostrowach Dnieperskich trzebaby pobu„dować obronne zamki, i pozakładać mia„sta.” Podobała się ta rada, przecież nic się z tego nie stało. **)

Jakoż minął iuż czas, gdzie Zygmunt bez zwłoki mógł był wykonać zbawienne Ostafiego myśli; iuż rady Tomickich, Tarnowskich i cnotliwego Bonera straciły wiele wpływu swoiego na umyśle królewskim. Poiął był król w małżeństwo z namowy Maxymiliana Cesarza, Bonę córkę Jana Galeasza Sforcyi

*) Rodzay łodzi.

**) Kroniki Bielskiego pag. 569 dawna edycya.

Xięcia Medyolańskiego i Izabelli Aragońskiéy królewnéy. Pani ta w postaci hoża, w dowcipie przebiegła i bystra, rozkoszom nad przystoyność podana, wyniosła, chciwa panowania, w zbieraniu skarbów nienasycona, poświęciła swym chuciom dobro męża i Państwa. Od nieszczęśliwego związku zaczęły słabieć rządy Zygmunta, i serca poddanych od dobrego oddalać się króla; ona to dochody przeznaczone dotąd na kraiu potrzeby, do własnéy zwracać zaczęła szkatuły, poburzać Kmitę przeciw Tarnowskiemu, mieszać się w Rady, podeyrzenia i niezgody rozsiewać, wszystkiemi nakoniec frymarczyć urzędami. Królowa ta rozgniewana raz na Zebrzydowskiego Biskupa Krakowskiego, rzekła mu z gniewem: *Ty, ty Xięże, coś kupił Biskupstwo!* na co ten, własną iéy chcąc wyrzucić podłość, *kupiłem*, rzekł, *bo do przedania było.*

Taki to dar Zygmuntowi I. Maxymilian uczynił: dane obietnice pogodzenia go z Iwanem Wasilewiczem i Mistrzem Krzyżackim, zamiast pokoiu nowe woyny wznieciły, wkroczył Wasil do Litwy, a Albrycht wielki mistrz Krzyżacki acz królewski siostrzeniec, wzbraniał się hołdu i do boiu gotował. Pod sprawą

Mikołaia Firleia i Zaremby, pomyślnie w początkach prowadzona była woyna Pruska, iuż Albert zjechał do Torunia dla wykonania hołdu, gdy dowiedziawszy się że Maxymilian pod dowództwem Schomberga znaczne przysyła mu posiłki, zerwał się ze słowa i boie rozpoczął: nastąpił rozeym na lat cztery, a w tym przeciągu całe prawie Prussy przyięły wiarę Luterską, sam W. Mistrz zrzucił habit, i żonę poiął. Ustawne napadanie Moskalów do Litwy, Tatarów na Ruś i Podole, liczne posiłki których Maxymilian Cesarz Mistrzowi Pruskiemu nie przestawał dostarczać, przynagliły nakoniec króla do szukania środków, by zmieyszyć tylu razem nie przyiaciół liczbę; uczynił Zygmunt krok, który doradzały może przytomne okoliczności, do którego wiodła przychylność krwi własnéy, ale który w nieprzewidzianych na ów czas skutkach, stał się późniéy nayokropnieyszym dla Polski. Przez pokóy podpisany w Krakowie w roku 1525. W. Mistrz Albrycht wziął w mańſtwo od króla Prussy wschodnie, dla siebie i potomstwa swego po mieczu; pozwolono xięciu Pruskiemu mieysce w senacie, warowano obowiązek hołdu, i dostarczenie sił zbroynych na każde

zawołanie królewskie. Nie przewidział na nieszczęście nasze Zygmnut, że kray ten tak piękny, dostanie się w ręce linii Margrabiów Brandeburskich, że dom ten powiększy potęgę swoię przez różne dziedzictwa spadki, że nakoniec wyda ciąg monarchów zdatnych, chciwie czuwaiących na wszystkie wypadki, któremiby wzrost swóy powiększyć.

W tenczas to Ludwik (z domu Jagiellońskiego trzeci król Węgierski) w samym kwiecie młodości walecznie przeciw Turkom potykaiąc się poległ pod Mohaczem. Węgrzy ofiaruią koronę Zygmuntowi, lecz Pan ten iak iuż był podwakroć berło Szwedzkie odmówił, tak i Węgierskiego przyiąć nie chciał. Obrany królem Czeskim Ferdynand Rakuski, iako maiący za sobą Jagiellonkę, siostrę ostatniego króla, pod warunkiem iednak iż arcyxięstwo Austryackie do królestwa Czeskiego przyłączy. Wszczęła się woyna między Janem Zapolskim, którego większa część Węgrów wybrała za króla, i Ferdynandem Cesarzem, który po żonie swéy siostrze Ludwika Jagiellończyka do téyże korony rościł swe prawa. *) Przez ho-

*) A tak przez spokrewnienie, z królami Polskiemi dom Rakuski nabył praw do Czech i Węgier.

iaźń obruszenia na siebie Turków, nie chciał Zygmunt wspierać Jana Zapolskiego, przez co ten Sułtanowi Solimanowi oddać się musiał w opiekę: Soliman bierze Budę, oblega Wiedeń; po śmierci Jana Zapolskiego królowę Izabellę córkę Zygmunta I. z małym iéy synem do ziemi Siedmiogrodzkiéy odsyła. W r. 1530 po śmierci ostatnich xiążąt Mazowieckich Janusza i Stanisława, Xięstwo to na zawsze do korony przyłączoném zostało.

Troskliwy Zygmunt, by i po zgonie swoim spokoyność państwa utwierdzić, za zgodą stanów wkłada koronę na skronie Zygmunta Augusta iednego syna swego, na ów czas maiącego lat tylko dziesięć. Nim król sędziwy przystąpił do czynu tego, musiał dadź stanom uroczyste przyrzczenie, że to wczesne następcy mianowanie, w niczem na przyszłe czasy wolnemu wyborowi królów uwłaczać nie ma. *Herburt pag.* 157.

Powszechne z koronacyi młodego króla wesele, powiększył goniec doniesieniem o przeważném zwycięztwie Jana Tarnowskiego, nad Piotrem Woiewodą Wołoskim pod Obertynem. Wódz ten w 4,000 ludzi zniósł woysko Wołochów 22,000 liczące. Wjeżdżał Tarnowski do Krakowa w okazałym tryumfie, wiodąc z sobą wielką liczbę ieńców, 48 dział częścią Wołoskich, częścią naszych pod Bukowiną za Albrychta ieszcze utraconych. Sędziwy król wyszedł na przeciw zwycięzcy, i publicznie składał mu dzięki. Był ieszcze za Jana Kazimierza na ratuszu Krakowskim obraz bitwę tę wyrażaiący. (*Pastorius pag.* 200.) Wzięto potym na Moskalach Homel i Starodub, lecz nie odzyskano Smoleńska.

Tym czasem Wołoszyn po odniesioney klęsce wypocząwszy lat kilka, wpadł na Podole, i pustoszyć ie zaczął, w r. 1538 złożony seym w Krakowie, gorszącym na przyszłe czasy przykładem, zszedł na niczem, ato przez fakcye królowéy Bony, Piotra Kmity Woiewody Krakowskiego i Prymasa Jędrzeia Krzyckiego urażonych na króla o to, że pieczęć po Krzysztofie Szydłowieckim nie Gamratowi ulubionemu królowéy, lecz Choińskiemu oddana, król nie otrzymawszy poborów, wydał wici na pospolite ruszenie. Stanęło pod Lwowem 150,000 zbroynego ludu. Orzechowski oczywisty tych czasów świadek powiada, iż nie widziano ieszcze w Polscze woyska tak licznego, tak opatrzonego w męże, konie,

i zbroię. Zamiarem było Zygmunta z całą tą siłą uderzyć na Wołochów, zawoiować kray ich i raz na zawsze do Polski przyłączyć. Lecz i tu prywatne do króla niechęci *), niezgody między możnemi, zawiść uboższéy szlachty przeciw możnieyszym, potrafiły zniszczyć te tak wielkie i zbawienne zamysły. Woysko do walczenia zwołane, przemieniło się w gwarliwe i niesforne seymuiących koło; na próżno sędziwy Tarnowski obstawał przy powadze królewskiéy, zburzonę umysły uśmierzyć

*) Początek niechęci szlachty przeciw Zygmuntowi I. od roku 1537 liczyć iuż można. Następuiąca okoliczność stała się do niéy powodem: Po śmierci dwóch ostatnich Piastów, xiążąt Mazowieckich, i przyłączeniu xięstwa tego do korony, Odrowąż Woiewoda Podolski poiął w małżeństwo Annę xiężniczkę Mazowiecką, siostrę ostatnich xiążąt, poiął ią za pozwoleniem królewskiém. Dowiaduie się o tém chciwa królowa Bona, od dawna nietylko na skarby, dobra, lecz i na życie nawet xiężniczki Anny czyhaiąca, wymaga na powolnym królu, że w czasie samego wesela wysyła kommissarzy swoich, by Odrowąża z dóbr żony iego wygnali; długo opiera się temu Odrowąż, nakoniec ustępować musi: nie tu koniec zemsty, i prześladowania zaciętéy Bony, wymaga na letnim i słabym iuż mężu, że dane oddawna Odrowążowi starostwo Kamienieckie i Samborskie, odiętemi mu zostały. Tak oczywiste gwałty i niesprawiedliwości, oburzyły na króla cały stan rycerski, odtąd ślepa powolność iego dla żony, na wszystkich seymach tysiączne ściągała mu przykrości, zbyt niemiłe dla króla, zbyt narodowi całemu szkodliwe.

Ex Tomo actionum Regiarum 17. *Ann.* 1537.

starał się, przemogli nienasyceni w chciwości swoiéy podpalacze, Kmita, Zborowscy, Odrowążowie, Taszycki.

Był to pierwszy w dzieiach naszych przykład, pierwsze rzucone nasienie fatalnych na przyszłość związków, gdzie bez zwołania seymu, bez wybranych przez naród reprezentantów, mnóstwo zbroynych i licznych, przemieniało się w prawodawczą władzę, radzono bez porządku i w gwarze domagano się zuchwale; w liczbie 35. punktów podanych królowi znayduią się błahe skargi na uciążliwość podatków i ceł, które szlachta mało co iuż wtenczas płaciła, domagano się by posiadanie dóbr ziemskich mieszczanom i cudzoziemcom zabronioném zostało, by szlachta za występki popełnione w mieście, od mieyskiego więzienia wolną była, i t. d. Zbyt dobry Zygmunt sprawiedliwe żądania zaraz ułatwił, inne do przyszłego seymu odesłał; oburzone tym mnóstwo, iuż się porywało do broni, gdy okropna burza, wzięta za znak zagniewanego nieba, rozdzieliła zwaśnionych. Czterdzieści dni, naypięknieyszą porę do wyprawy, strawiono na swarach. Król doznawszy, że wszelkie sposoby przywiedzienia szla-

chty na drogę rozsądku i własnego ich pożytku, próżnemi stały się, dał im rozjechania się wolność, o to tylko upominaiąc, by po drodze od krzywd i pustoszenia kraiu wstrzymać się chcieli.

Wysłani na wyparcie Wołochów Andrzéy Tęczyński i Mikołay Sieniawski we 2,000 ludzi przez szczupłość woyska, poróżnienia między sobą, i niebacznie z przemożniéyszym nieprzyiacielem stoczoną bitwę, do dwuchset ludzi straciwszy cofnąć się musieli.

Tyle goryczy i zgryzoty zatruły koniec sędziwych iuż dni Zygmunta, umarł w Krakowie w r. 1548 w 82. wieku a 42. panowania swego. Prócz dzieci z prawego łoża, miał z Katarzyny ze Szlązka wydanéy potem za Kościeleckiego Kasztelana Woynickiego, Jana Biskupa Poznańskiego, i córkę wydaną za Eliasza xięcia Ostrogskiego. Pan sprawiedliwy i mądry, okazałéy urody, siły ciała tak wielkiey, iż rwał powrozy i podkowy łamał, nieskwapliwy był do woyny, lecz w boiu śmiały, dla wad rządu korzystać z zwycięstw bardziéy nie mógł, niżli nie umiał. Powodowanie się królowéy Bonie, rozwiązłość i przekupstwo iéy, przy schyłku życia oddaliły mu

serca poddanych, lecz zaledwo żyć przestał, nie wspominano iak tylko cnoty, i szczęśliwy byt, którego Polska używała pod panowaniem iego. Powszechna żałoba rok cały trwała, ucichła muzyka, ustały biesiady i tańce, dziewice z głów swoich pozdeymowały wieńce, we wszystkich twarzach smętność i żałość. Czterdzieści dwa lat pomyślnego panowania, wzbudzały słuszną narodu wdzięczność.

Pomimo smutnych przez szlachtę nadużyć kwitnął kray wewnątrz. Maiestat, naród, w poważeniu obcych; wzmagały się miasta w wielkiéy i małéy Polscze, wzrastały, zaludniały się Ukraina i Podole, ustępowały nieprzebyte bory Podlasia pod toporem przemyślnego rolnika. Na dworze okazałość i powaga, słynęli nauką i wymową Kanclerze Tomicki i Macieiowski, podwoie ich, domy Kmitów, Firleiów, Sieniawskich otworem stały znakomitym talentom, lub wzrastaiącym dowcipom młodzieży; tam Andrzéy Krzycki nim ieszcze został Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim, czytał wyborne swe rymy; bawił wesoły, acz niedbały Rey; rozrzewniał w kwiecie wieku zgasły Janicki. Otaczali tron Szydłowiecki, Sieniawscy; z chlubą poglądał naród na tłum

woiowników zwycięstwy sławnych, między niemi pierwsze trzymali mieysce, Konstanty xążę Ostrogski, Tarnowski, Kamieniecki, Jerzy i Jan Radziwiłł, Grzegórz Chodkiewicz, i ów waleczny wódz Zaporowców Ostafi Daszkiewicz. Królowa Bona z tylu miar Polscze szkodliwa, tę przyniosła korzyść, iż przybyli z narodu iéy artyści, wprowadzili do nas smak kunsztów i sztuk nadobnych; ozdobiony zamek Krakowski; w Łobżowie wieyskie kólów mieszkanie; wybudowana w Katedrze Krakowskiéy Jagiellońska kaplica, wydane pędzlem Obertyńskie zwycięstwo, piękne na podstawie ołtarza w kościele Krakowskim malowanie; cóż dopiero tyle świetnych zatraconych iuż zabytków, świadczą w iakiéy uczciwości za wieku onego były u nas nauki i kunszta; słowem powiedzieć można, iż pomimo słabości Zygmunta dla żony, i zbyniego nieraz ulegania Cesarzom Niemieckim, pod żadnym królem nie był naród zewnątrz bardziéy poważanym, nigdy wewnątrz nie używał więcéy pomyślności, bezpieczeństwa, i swobody. Szczęśliwi! co dni te widzieli.

Konstanty X^ze Ostrogski.

z Muzyką P. Paris.

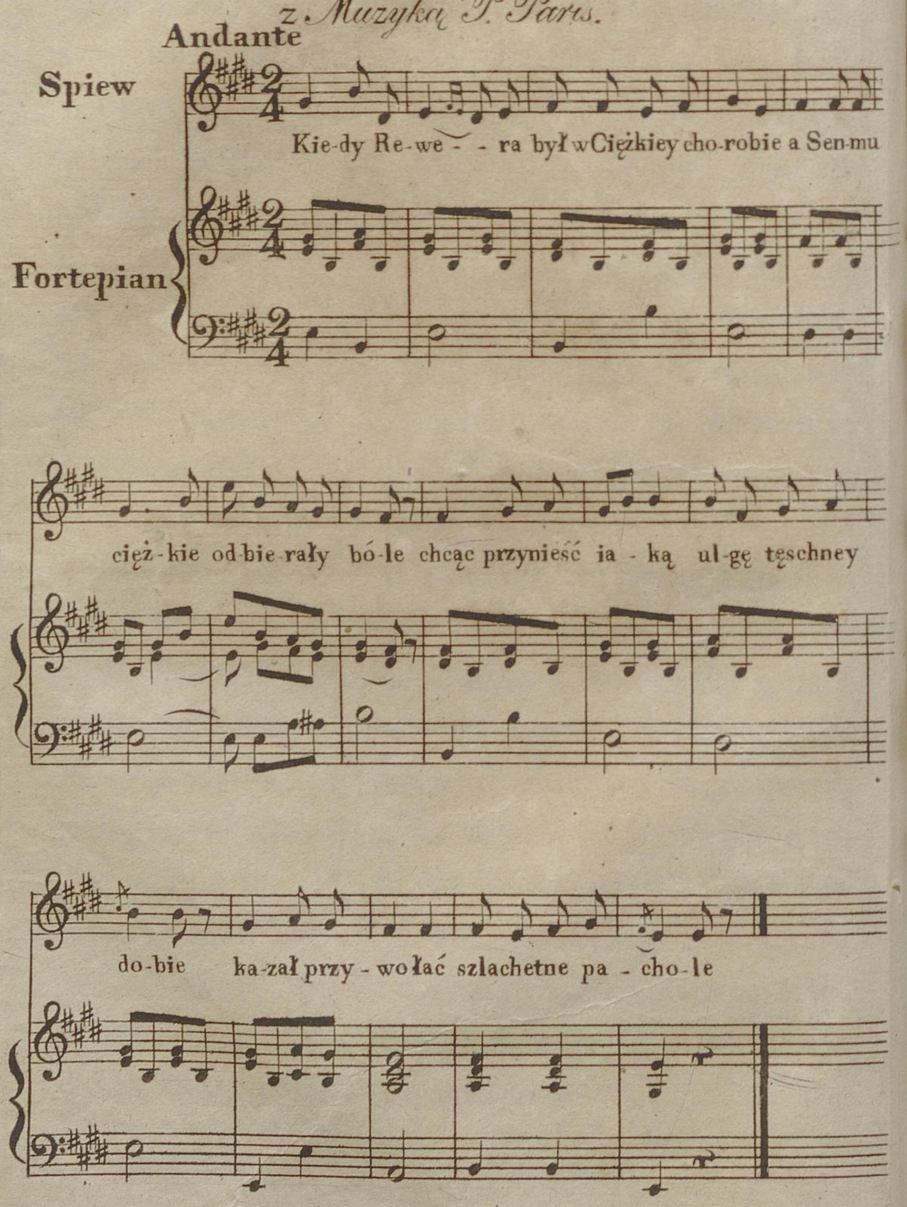

KONSTANTY Xżę OSTROGSKI,

Spiew historyczny.

† 1533

1.

Kiedy Rewera *) był w ciężkiéy chorobie,
A sen mu srogie odbierały bóle,
Chcąc przywieść iaką ulgę tęsknéy dobie,
Kazał przywołać szlachetne pachole.

2.

Giermku, rzekł Hetman głosem osłabionym,
Siądź przy mém łożu i weź wdzięczną lutnię,
Spieway o iakim rycerzu wsławionym.
Siadł Giermek, i tak zaczął nucić smutnie:

3.

„Był mąż za czasów Zygmunta pierwszego,
„Ten nigdy nie znał, co boiaźń lub trwoga,
„Niezmiernéy siły, choć wzrostu małego,
„A imie nosił Konstanty z Ostroga.

4.

„Jeszcze był młodym, kiedy z kopiyniki
„Po nad Wiedrożą Moskwie stawił pole,
„Uniósł go rumak, w nieprzyiaciół szyki,
„I mężny rycerz dostał się w niewolę.

*) Tak od przysłowia zwany dzielny Hetman Potocki.

5.

„Car go srogiemi obciążył okowy,
„I do czarnego wtrącił go więzienia,
„Nigdy tam ludzkiéy głos niedoszedł mowy,
„Ni lube światło, dziennego promienia.

6.

„Tym czasem w Moskwie Tatarów zagony
„Znosiły woyska, pustoszyły kraie,
„A Car w rozpaczy zewsząd opuszczony,
„Przed swoim ieńcem niespodzianie staie.

7.

„Ostrogski, rzecze: iuż nie w iedném dziele
„Okazałeś się odważnym i zdolnym,
„Weź hełm i pawęż, stań na woysk mych czele,
„Zwycięż Tatarów, a zostaniesz wolnym.

8.

„Wódz Polski srogie pogromił Tatary;
„Lecz w daném słowie, gdy go Car zawodzi,
„Pełen zniewagi z bezwstydnéy niewiary,
„Dopada konia i skrycie uchodzi.

9.

„Już długo iechał, w ciemnéy lasów ciszy,
„Gdy postrzegł kościoł kędy buków cienie,
„W nim hymnów Pańskich słodkie pienia słyszy,
„I głos kapłana, i organów brzmienie.

10.

„Wszedłszy weń, z czołem rzecze nachylonym,
„Panie co czuwasz nad nieszczęśliwemi,
„Coś iest obrońcą niewinnie skrzywdzonym,
„Day zdrowo wrócić do oyczystéy ziemi.

11.

„Gdy on się modli, boiary wysłane,
„Miiaiąc kościoł pędzą torem drogi,
„Ostrogski dążąc przez szlaki nieznane,
„Ogląda króla i oyczyste progi.

12.

„Już pełen zemsty za krzywdy doznane,
„Skoro mu dana Litewska buława,
„Kędy Car przywiodł tłumy nieprzeyrzane,
„I on pod Orszą z dzielnym ludem stawa.

13.

„Wraz pierś bechterem, a szturmakiem głowę
„Obwarowawszy, dobywa bułata,
„Obieżdża szyki do sprawy gotowe,
„Jak wiatr na koniu białonogim lata.

14.

„Rycerze moi, dziś bądźcie mężnemi,
„Woła ogromnie . . ci iuż mieczem sieką,
„Na wylot kolą ostremi spisami,
„Wszędzie krew płynie i trzewa się wleką.

15.

„Z osiemdziesięciu tysięcy w tym boiu,
„Czterdzieści nasi trupem położyli,
„Rzeź tak okropna, że spragnieni w znoiu
„W przyłbicach wodę z krwią zmąconą pili.

16.

„W zamku Ostrogskim na małżonki łonie,
„Wódz nasz niedługiéy swobody kosztował;
„Tatarzyn bystre rozpuściwszy konie,
„Brał ieńców, mieczem i ogniem woiował.

17.

„Wraz Hetman z Litwą i królewskim dworem,
„Szedł do Wiśniowca, gdzie Tatarzyn dziki
„Koczuiąc, pola zalegał taborem,
„I straszliwemi odzywał się krzyki.

18.

„Konstanty wołał: towarzysze mili,
„Dziś w ręku naszych barbarzyniec srogi,
„Czas iest byśmy się obelgi pomścili,
„Oto się dymią miast naszych pożogi.

19.

„Zabranych niewiast, czystych dziewic płacze,
„Dochodzą do was: wzięty plon obfity,
„Kryią się w puszczach nieszczesni oracze,
„Kray nasz końskiemi zdeptany kopyty.



20.

„Tu zwarłszy konia, spoyrzeniem zuchwałem,
„Podrzucił w górę i schwycił buławę,
„Cześć rzecze, mężnym, hańba zniewieściałym,
„Idźcie, i dzielnie poczynaycie sprawę.

21.

„Próżno Tatarzyn nastaiąc zuchwale,
„Chmurą strzał gęstych powietrze zasępił;
„Nieustraszony Polak w swym zapale,
„Połamał szyki, i krocie wytępił.

22.

„Wsławił się wódz ten trzydziestu bitwami,
„A Zygmunt stary co czcił woiowników,
„Chciał żeby Hetman okryty laurami,
„W tryumfie wjeżdżał w śród ludu okrzyków.

23.

Daléy miał śpiewać Giermek nasz uczony,
Jak się rycerze potykali butni,
Lecz porą nocną i pieniem znużony,
Pochylił głowę i usnął na lutni.

Przydatki do śpiewu o Konstantym Xięciu Ostrogskim.

Na liczne gałęzie buynie rozkrzewionego szczepu xiążąt Ruskich, niepospolitą byli latorością xiążęta Ostrogscy. Herb ich wspól-

ny był z Litwą i Rusią: pierwszy dopiero Konstanty, o którym mowa, po okrutnéy na Moskwie niewoli niechcąc mieć nic z nieprzyiacielem oyczyzny wspólnego, porzucił zaszczyt przodków i inny przybrał: czyli raczéy dwa herby Ogończyk i Leliwę spoił razem. Paprocki powiada f. 348, iż uczynił to na pamiątkę dwoch żon synów swoich, z których starszy Ilia miał za sobą Kościelecką herbu Ogończyk, drugi Konstanty Tarnowską herbu Leliwa.

Przodkowie Konstantego dzierżyli berło Halickie, panowali nad Włodzimierską, Łucką i Przemyską ziemią, po długim dopiero oporze, uznali królów Polskich za Panów: z szerokich wprzód krain, zostały im tylko Ostrog, Dubno, i Zasław. Daniel syn Wasilego w roku 1349 pierwszy xiążęciem na Ostrogu pisać się zaczął.

Od nayrychleyszych początkow wydawał dom ten walecznych rycerzy i wodzów, ale Konstanty nasz, syn Iwana nie tylko wyrównał, lecz sławą przeszedł wszystkich. Umiał on z młodych lat ochotą do dzieł woiennych, nieustraszonem męztwem naywyższym zalecić się wodzom. Dzierżył na ów czas buławę Litewską Piotr Biały Woiewoda Trocki, w Tro-

kach śmiertelną dotknięty chorobą. Gdy do domu iego król Alexander przyiechał, żeby go odwiedzić i cieszyć, leżał sędziwy starzec na twardym łożu, na rozciągniętéy pod nim skurze niedzwiedziéy, okryty burką kosmatą, kędziory siwéy brody spadały na piersi spalone i wyschłe, wisiały nad łożem czerwoną związane przepaską tarcz, bułat, saydak z łukiem, i kołczan z strzałami; młody król usiadłszy na łożu Hetmana, łaskawą mową pokrzepiał go i cieszył, spytał nakoniec kogoby w czasie swoiéy niemocy, do dowodzenia woyskom Litewskim naysposobnieyszym sądził, Miłościwy Panie, zbolały odpowiedział starzec, nietylko w słabości moiéy ale i na potem, nikogo zdatnieyszym nie znam iak młodego Konstantego xięcia na Ostrogu, przeydzie on sławą wszystkich wodzów Litewskich. Wkrótce Konstanty sprawdził te wieszcze słowa konaiącego iuż wodza. Pierwsze pole xięcia na Ostrogu było pod Wiedrożą, tam los karząc porywczą popędliwość młodzieńca, chciał go na przyszłe czasy równie uczynić rostropnym, iak na ów czas był iuż odważnym. Ostrogski zaciekłszy się w głąb Moskwy gdy mu 40,000 nieprzyiacioł drogę zachodzi, sam ledwie ma-

iąc tysięcy cztery, niewahał się na tłumy uderzyć. Po uporczywym boiu otoczon zewsząd, z innemi dostał się w niewolą. Tu Iwan xiąże Moskiewski gdy go nakłonić nie mógł do przysięgi na wierność sobie, w ciężkie kaydany skrępować, ręce i nogi okuć i ołowiem zalać rozkazał. Niesiecki *Tom III. pag.* 513. Jęczał w tych katuszach Ostrogski, gdy Tatarzy poznosiwszy woyska Moskiewskie, szeroko pustoszyli kray cały: w ten czas Car stanął raz ieszcze przed ieńcem swoim, wolność mu, dostoieństwa, bogactwa obiecywał, byleby nad półki iego przyiął dowodztwo i kray od naiezdników uwolnił: Konstanty zwycięża Tatarów, lecz gdy Car przyrzeczonéy nie daie mu wolności, sposobną upatrzywszy porę w sposób wymieniony w tym śpiewie, do Polski uchodzi. Los odtąd fortunnieyszy dał mu się pomścić sowicie żadanych obelg, poniesionych cierpień i krzywdy. W r. 1511, otrzymał buławę W. Litewską wkrótce pod Orszą 80,000 Moskalów tak zgromił przeważnie, iż 40,000 ludu tego legło na placu. Daléy celnieysze zwycięztwa iego były pod Wiśniowcem, gdzie zniosł 24,000 Tatarów; pod Słuckiem, gdzie trzy woyska

Tatarskie w trzech pokonał potyczkach; tychże 26,000 pod Kamieńcem i tyleż pod Pińskiem zbił i rozproszył: na Wołyniu z Tatary, w wycieczkach w głąb Moskwy, kilkokrotnie z nieprzyiaciołmi Polski wręcz ścinaiąc się, wszędy zwyciężał, słowem żaden z Polskich Hetmanów tyle razy na nieprzyiacioł szabli swéy nie dobył, ile Konstantyn Ostrogski; w trzydziestu trzech bitwach zwycięzca, w dwóch tylko szwankował, raz uwiedzion popędliwością młodości, iakeśmy to powiedzieli, pod Wiedrożą: drugi raz pod Sokalem, gdzie Ostrogski z Litwą i Wołyńcami dowolnie posiłkował Polakom, tam niebaczna młodzież niechcąc słuchać rady doświadczonego Hetmana, ślepo i bez szyku porwała się na 80,000 Tatarów. W ten czas Fryderyk Herbut który naygoręcéy radził spotkanie, widząc upadek naszych, *nieday Boże*, *zawołał*, *abym i ia przy méy braci gardła nie miał położyć*, i rozpuściwszy konia ze wszego skoku, wpadł z drzewcem w tłumy Tatarów, i długo biiąc się rozsiekan. Bielski *n. e. p.* 490. Ostrogski męztwem i przytomnością od ostatniéy zguby woysko ocalił.

Król Zygmunt w nagrodę tylu znakomitych

usług (mimo szemrania Panów Litewskich i Polskich, gdyż Konstanty był Syzmatykiem) dał mu Woiewództwo Wileńskie, a po zwycięztwie pod Orszą w tryumfie raz do Wilna, drugi raz do Krakowa wjeżdzać dozwolił. Konstanty xiążę Ostrogski był wzrostu małego, przywiązany aż do zaciętości do wiary Greckiéy nieuniackiéy, wspaniałego umysłu i serca, wszystkim przystępny, dla ludzi rycerskich szczodrobliwy, w szyku i woynie doświadczeńszy nad innych. Miał za żonę Alexandrę córkę Siemiona Olelkowicza xiążęcia Słuckiego z których zostawił dwóch synów Eliasza i Konstantego, i córkę Konstancyą wydaną za Koszerskiego starostę Łuckiego.

Praprawnuk Konstantego Alexander Woiewoda Wołyński, zostawił trzech synów, którzy zszedłszy bezpotomnie, zgasili pokolenie i imie zacnego Ostrogskiego domu, siostry ich Zofia poszła za Stanisława Lubomirskiego, Katarzyna za Tomasza Zamoyskiego, i Anna Aloiza za sławnego Chodkiewicza Hetmana W. Litewskiego. Pani ta całkiem pobożności oddana, tyle była do kościoła Rzymskiego przywiązaną, ile przodkiwie zaciętego wstrętu okazywali do niego.

Jan Tarnowski

Płacz starego Rycerza na iego pogrzebie

z Muzyką Fr. Lessel.

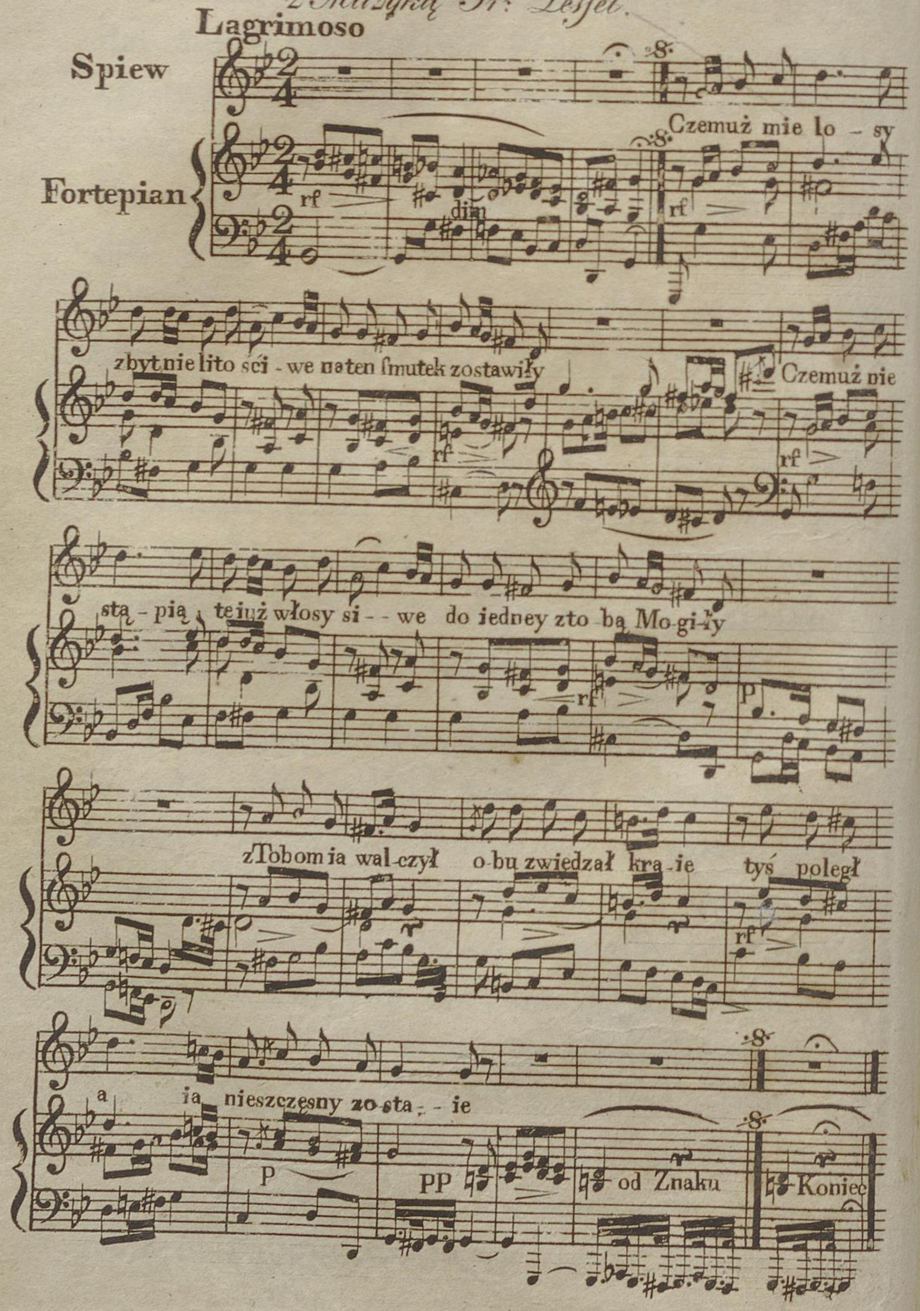

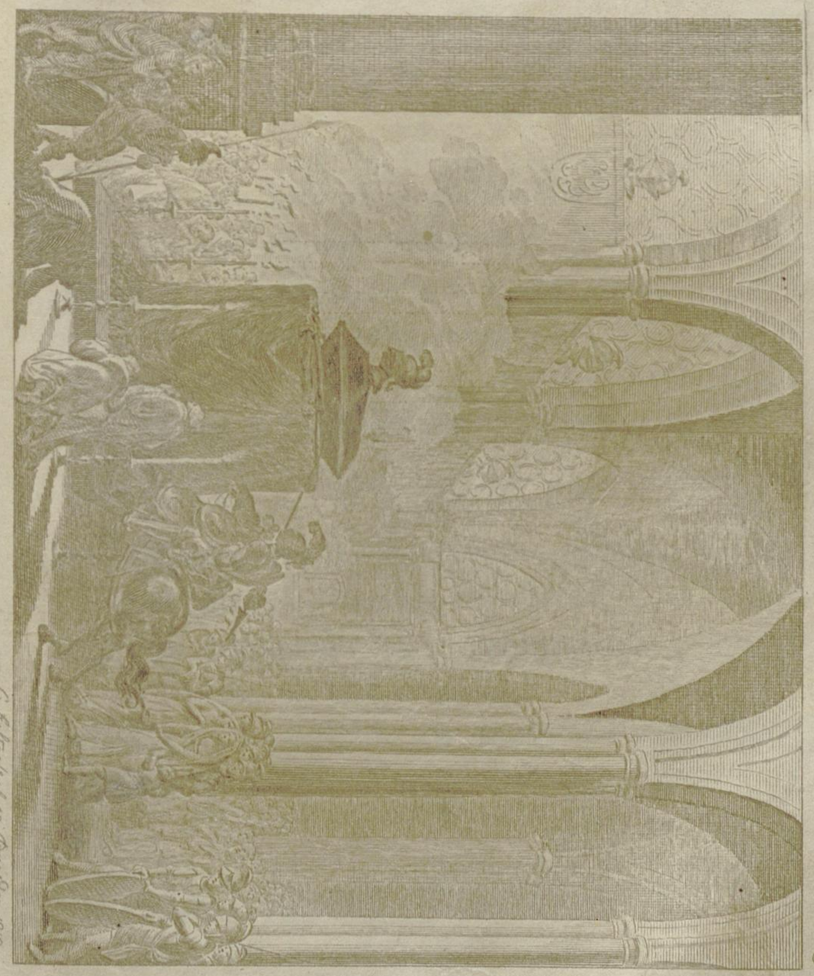

Pogrzeb Hetmana Tarnowskiego

C. Kotzebue Dresden 1819.

№ 19

nie była zbroczona?

JAN TARNOWSKI,

Spiew historyczny.

ur. 1488 † 1561

(Żal rycerza nad zgonem Hetmana swego.)

1.

„Czemuż mię losy zbyt nielitościwe,
„Na ten smutek zostawiły,
„Czemuż nie zstąpią te iuż włosy siwe,
„Do iednéy z tobą mogiły,
„Z tobąm ia walczył, obce zwiedzał kraie,
„Tyś poległ, a ia nieszczęsny zostaię.

2.

„Pamiętam kiedy przed łaty iuż wiela,
„Wysłał cię Czarny Zawisza,
„Mnie ci młodemu dał za przyiaciela,
„I za broni towarzysza,
„W Syryi, w Egipcie, w skałach Palestyny,
„W krótce dzielnemi wsławiłeś się czyny.

3.

„Taż żądza chwały, dzielne Lecha plemie,
„Do ustawnych boiów nieci,
„Nie dosyć iemu własnéy bronić ziemie,
„Gdzie tylko woyna, tam leci,
„Któraż kraina tak iest oddalona,
„Żeby krwią naszą nie była zbroczona?

4.

„Już nie podniesiesz téy dzielnéy prawicy,
„Ktoráś gromił naiezdników,
„Już cię nie uyrzą starzy woiownicy,
„Na czele walecznych szyków,
„Pokóy tym cieniom, o mężu wsławiony,
„Zawsze zwycięzca, nigdy zwyciężony.

5.

Tak gdy wspomina wodza żołnierz stary,
A żal go ciśnie głęboki,
Zwolna idące czarne uyrzał mary,
Na nim Tarnowskiego zwłoki,
Woysko, ród smętny, wśród płaczu i łkania,
Do ostatniego wiedli ie mieszkania.

6.

Przodem mąż zbroyny niosł proporzec długi,
Uwieńczon ciemnym wawrzynem,
Na nim pisane Hetmana zasługi:
Zwycięztwo pod Obertynem,
Homel, Starodub, dzielnym szturmem wzięty,
I dumny Wołoch pod iarzmo ugięty.

7.

W Pańskiéy świątyni w złotogłowéy szacie,
Uchański czułą wymową,
Wspomniał, iak stale Tarnowski w senacie,
Był oyczyźnie radą zdrową,
Czcił tron, praw bronił, swobody szanował,
I wściekły rokosz powagą hamował.

8.

Tu iuż zaczęto obrzędy rycerskie,
Husarze w hartownéy stali,
Buńczuk, chorągwie i saydaki Perskie,
O twardą trumnę łamali,
Daléy Kiryśnik, w misiurce i zbroi,
Wjechał na koniu do świętych podwoi.

9.

Zrazu koń wolnym postępował chodem,
Głowę miał smutnie zwieszoną,
Gdy raptem bystrym puścił się zawodem,
A gdy drzewce pokruszono,
Trumna, Kiryśnik ciężkiéy zbroi brzemie,
Z ogromnym trzaskiem zapadły się w ziemię.

10.

Ten blask, te godła wielkości wspaniałe,
Co w mgnieniu oka zniknęły,
Przywodząc na myśl iak wszystko nietrwałe,
Łzy patrzącym wycisnęły;
A choć głaz twardy zwłoki iego kryie,
Nie umarł cały, sława iego żyie.

11.

Lecz stratę męża, ten wzór woiowników,
Polak długo opłakiwał,
Starzec w senacie, wódz na czele szyków,
Nie raz cieniów iego wzywał,
Szczęśliwy kray ten, gdzie w kresie zawodu,
Mąż wielki pewien wdzięczności narodu.

Przydatki do śpiewu o Janie Tarnowskim.

Jednym z dawnych literatury Polskiéy zabytków, iest życie bohatyra o którym mówimy, przez sławnego Orzechowskiego po Polsku pisane: on ród Tarnowskich herbu Leliwa za ieden z naydawnieyszych w Polscze uważa. Niesiecki połącza go z domem Spytków z Mielsztyna. Urodził się Jan Tarnowski 1488 z Amora Kasztelana Krakowskiego, i Barbary Zawiszy Czarnego córy, a tak i z oyca i z matki płynęła w nim krew walecznych. Z dzieciństwa osierociały od matki i oyca, okazał dowcip bystry, pamięć prędką i trwałą, w dziesiątym roku po sto wierszów Wirgilego mówił napamięć, a w 15. w potrzebach swych pisywał listy łacińskie do króla Olbrychta, i rad koronnych. Obyczaiem było na ów czas nie tylko w Polscze ale i w innych kraiach, że młodzież szła na dwory ludzi częstokroć mniéy możnych od siebie: słusznie bowiem mniemano, że oko bezstronnego przyiaciela, prędzéy poprawi zdrożność młodzieńca, niż pobłażaiąca rodziców uprzeymość; ztąd utworzyły się między domami przyiaźni, które trwały przez bieg życia całego. Jak wszystko dobre, tak

i to, szkodliwego doznało nadużycia, niektóre domy nad równość, wzniosłszy się bogactwy, trzymały na dworach swoich krociami maiętnieyszéy młodzieży, nie raz iako narzędzia służące poźniéy, do przewagi w obradach publicznych. Młody Tarnowski udał się nayprzód do Macieia Drzewieckiego Biskupa Przemyskiego, który go królowi Olbrychtowi zalecił. Tarnowski na tak wielkie u monarchy względy zasłużył, iż gdy król zachorzał, wszystkim zakazany był przystęp na pokoie (oprócz iak go na ów czas po oycu zwano) Pana Krakowczyka. Po śmierci króla Albrychta był na dworze brata iego Alexandra, nakoniec Zygmuta I., zawsze się ćwicząc w księgach i sprawach rycerskich, słuchaiąc opowiadań hetmanów i wodzów.

Ciekawość, chęć wydoskonalenia się w sztuce woiennéy, żądza nakoniec sławy zawiodła Tarnowskiego do obcych i oddalonych kraiów. Zwiedził Syryą, Palestynę, brzegi Afryki, przełożony nad częścią woyska Emanuela Portugalskiego króla w woynie z Maurami, tak ważne czynił mu posługi, iż król ten z trudnością odpuszczaiąc od siebie kosztownemi obdarzył go upominkami. Tarnowski

zwiedziwszy Europę, powrocił do oyczyzny z listami zalecaiącemi go Zygmuntowi pierwszemu od Papieża Leona X. i Cesarza Karola V.

Zwiedziwszy znacznieysze Europy kraie, pierwsze Tarnowski miał pole w walnéy bitwie pod Orszą, gdzie nayświetnieysza w kraiu młodzież, w ieden zebrawszy się hufiec, obrała go sobie za wodza: tam gdy woyska Koronne i Litewskie pod wodzą Konstantego Ostrogskiego miały bitwę zaczynać, młodzieniec nasz ubrany we zbroie i w szyszak zpiórami po Hiszpańsku, wyiechał na harc, wyzywaiąc którego z nieprzyiaciół sam na sam na poiedynek. Uraził się hetman Ostrogski, że to bez wiedzy iego uczynił, i przed Zygmuntem oskarzył. Bronił się Tarnowski, mówiąc, wyiechałem na harc, bym doświadczył męztwa nieprzyiaciela, i swoich do sławy pobudził, nie naraziłem na sztych woysk królewskich, własne tylko życie na niebezpieczeństwo podałem: z dzieciństwa przyuczałem ciało moie do twardych prac woyskowych, też moiéy ochoty dałem i w cudzych kraiach dowody. Na to xiążę Ostrogski: wiedz, że w Polscze nie po Luzytańsku trzeba woiować, ani rozumiéy, żeby Moskale byli Maurami,

inszy szyk i karność w Luzytanii, a inny w Polscze. Tak dzielnie i rostropnie Tarnowski poczynał w téy potrzebie z hufcem swym, iż wielką Moskalom zadawszy klęskę, dwóch tylko towarzyszy utracił, Kmitę i Zborowskiego.

Wkrótce gdy Zygmunt Ludwikowi królowi Węgierskiemu posiłki przeciw Turkom posyłał, pomimo tylu sławnych na ów czas hetmanów, Tarnowskiego przełożył nad niemi. Męztwo i zdatność iego, mówi Paulus Jowius, tak były cenione od obcych, iż Niemcy, Czechowie i Węgrzy, sam nawet Karol V. zapraszali go, by woyskom ich hetmanił.

Już był Tarnowski hetmanem, gdy Piotr Woiewoda Wołoski, hołdownik królów Polskich wypowiedział posłuszeństwo, i na Pokucie wkroczył; hetman w 5000 woyska naprzeciw niemu wyruszył, bacząc na przewyższaiące siły nieprzyiaciela, na hufce swe, z niewprawnéy ieszcze złożone młodzieży, nie szedł z nią wstępnego staczać boiu, lecz małemi zaprawiaiąc ie utarczkami naprzód pod Grodcem z klęską nieprzyiaciela poraził, potem ośmielone i ochocze iuż woysko pod Ober-

tynem przeciw samemu stawił nieprzyiacielowi, 25 tysięcy ludu liczył Wołoszyn i dział moc niezmierną. Tarnowski niemiał iak 5000 Polaków: od losu bitwy téy zawisły były całość Pokucia, Ruskiéy ziemi, sława wodza i woyska. Geniusz hetmana, doskonałość szyku, odwaga młodego rycerstwa, więcéy uczyniły, niż mnóstwo, zbity ze szczętem w dniu tym Wołoszyn, wszystkie działa i przednieysze wodze iego zabrane, oswobodzone państwa granice. Na placu bitwy chwalił hetman dzielność rycerstwa, i walecznym nagrody rozdawał.

Powrót zwycięzcy do Krakowa Orzechowski w te opisuie słowa: „Gdy od Mogiły do „Krakowa się zbliżał, rada koronna, ducho„wieństwo i wszystek Kraków iezno i pieszy „przeciwko niemu wyszedł, witaiąc. Toczono „naprzód odbite działa sztuk kilkadziesiąt, na „których były herby Polskie, przez króla Ol„brychta w Wołoszech na Bukowinie straco„ne. Więźnie, toż samą Wołoską radę przed „nim wiedziono. Lud Krakowski palcem so„bie na działa i więźnie pokazywał, ten iest „*Logofet* kanclerz ziemi Wołoskiéy, ten he„tman Mołdawski, ów Dwornik Burkulap, to

„wszystko był król Olbrycht na Bukowinie „potracił, co teraz nam Pan Bóg do naszego „Krakowa wraca. Bądźże tobie Boże chwała, „a ty bądź zdrów Tarnowski, bądź nam szczę„śliwym hetmanem, i tak tryumfuiąc na zamek „wiechał. Tam w kościele głównym przed oł„tarzem padłszy na kolona, dziękował Bogu, „że posłudze iego królowi panu zwierzchne„mu, i wszystkiemu narodowi Polskiemu po„szczęścił: po modlitwie chorągiew ziemi Wo„łoskiéy z wielką bawolą głową i innemi cho„rągwiami mnieyszemi na grobie S. Stanisława „zawiesił. Z kościoła wyszedł Jan Tarnowski „z wielkim tłumem ludzi do króla, gdy na plac „wchodził, król Zygmunt tę cześć temu he„tmanowi wyrządził, iakiéy ieszcze żadnemu; „albowiem on wielkiéy powagi król, z mieysca swego królewskiego powstał, i przeciw „niemu aż na ganek wyszedł. Tamże Tarno„wski Zygmunta iako poddany, a hetman kró„la swego z wielką uczciwością witał, dzięki „Bogu za zwycięztwo składaiąc, a pokornie „upominaiąc króla, aby drugi raz Bogiem nie „kusił, mało ludu przeciw wielkiemu nieprzy„iacielowi na harc sadowiąc. Nic o męztwie „swoim niemówiąc, opowiadał o męztwie in-

„nych, i prosił króla, aby rycerstwo miłował. „Na co król łaskawie odpowiedział etc. etc."

Niespokoyny Wołoszyn, ostatnią niedość upokorzony klęską, znowu wichrzyć i woyska zbierać rozpoczął. Tarnowski wchodzi na Wołoszczyznę. Chocim zdobywa, przelękniony Hospodar prosi o pokóy, w Chocimiu w osobie Tarnowskiego królowi hołd oddaię, i wierność przysięga.

W ten czas to na seymie Piotrkowskim król i stany na znak miłości i wdzięczności ku swemu obrońcy, po dwa grosze z łanu uchwalili dla Tarnowskiego, przyiął ie wódz nie iak zysk, ale iak dowód czci i przywiązania współziomków. Tenże współczesny Orzechowski przydaie, że Hetman pieniędzmi temi z towarzyszami boiu podzielił się na pół, a raczéy rozdał wszystkie.

Zaledwie uspokoiono Wołosza, gdy Iwan Iwanowicz Kniaź wielki Moskiewski, srogą woynę podniósł przeciw królowi. Naybardziéy zagrożona Litwa, żąda od Polaków pomocy, a nadewszystko doprasza się u króla, by nie kto inny tylko Tarnowski woyskom przywodził. Z wybornym pocztem ludu wódz do Wilna przybywa, w obecności Zygmunta wywo-

dzi

dzi w pole świetne swe szyki, hetman Litewski idzie dobrowolnie pod bohatyra rozkazy. Car Moskiewski na odgłos kto woyskom naszym przywodzi, z ludem swoim w głąb kraiu cofnął się. Tarnowski oblega i bierze Homlę, przez niedziel pięć zatrzymał go Starodub, silnie opatrzony ludem i spiżem; porządném kopaniem zbliżano się do miasta, Woyciech Starzechowski kierował strzelbą, a gdy z iednéy strony podsadzone prochy na powietrze część zamku wyrwały, żołnierz z drugiéy szturmem wdarłszy się na wały, zdobył tę twierdzę zamożną. Liczba ieńców przechodziła liczbę woyska Polskiego, czyli to niewiadoma nam czasów konieczność, czy reszty okrutnych ieszcze zwyczaiów, przynagliły wodza, że przy żywocie zostawiwszy przednieyszych, z resztą postąpił podług dawnéy woien srogości. Gdyby Tarnowski licznieysze miał woysko, lub świeże odebrał posiłki, szeroko na ów czas zabory swoie mógłby rozpostrzeć; lecz nieszczęsnym narodu naszego zwyczaiem, miano dosyć odwagi, by się bić i zwyciężyć, nie miano nigdy wytrwałości, by zupełnie pokonać.

Tyle powodzenia i zwycięstw, świetne dostoieństwa, powaga, dostatki, zbytnie może

wynoszenie się niemi, zwykłą między równie możnemi wzbudziły niechęć i zazdrość. Naygłownieyszym Tarnowskiego nieprzyiacielem był Kmita Woiewoda Krakowski, i Arcy-biskup Gamrat; niestety! iuż i w ten czas niechęć między kilku możnemi, cały naród pogrążała w niezgodzie. W starości Zygmunta gdy Bona wszystkiém władała, posiadaiący całą iéy ufność Gamrat i Kmita używali iéy na upokorzenie Tarnowskiego, sędziwy starzec tak żywo był tém dotknięty, iż iuż zamyślał o sprzedaniu maiątku całego, i przeniesieniu się do Czech; cofnęła go śmierć Kmity od przedsięwzięcia tego.

Nie był może Tarnowski wolnym od wady tych ludzi przemożnych, którzy acz cnotliwi, acz dobrze oyczyźnie życzący, chcą iednak by wszystko działo się przez nich: są nawet którzy go posądzaią, że o koronie zamyślał, cały atoli żywot iego dowodzi, że w boiu był wielkim wodzem, w pokoiu radą cnotliwą i zdrową. Szanował on króla, kochał wolność, lecz się przeciwił rozpuście; czcił wiarę, lecz nie dozwalał duchowieństwu górować. Na pamiętnym zjezdzie pode Lwowem, gdy szlachta poduszczona od Bony i iéy zauszników, zuchwale niesłusznych domagała się ustaw, on ieden przy powadze tronu stanął dzielnie i śmiało.

Surowy w obozach, waleczny w boiu, skromny po zwycięztwie, w domowem życiu hoyny, uprzeymy i miły. Górnicki wychwala Tarnowskiego iako milego w posiedzeniu, a szczególnie celuiącego w sztuce opowiadania: przytacza nawet historyikę którą słyszał od niego *): „Sienicki który pod tym „hetmanem w dziełach rycerskich osiwiał, „powiadał, że u Tarnowskiego w woysku po „wytrąbieniu hasła, większe milczenie bywa„ło, aniżeli teraz iest przy mszy w kościele, „była w nim natura ku okazaniu łaski i nie„łaski na obie stronie. Gdy był srogi widzia„łeś iawnie iskry w oczach iego: twarz pałała, „kark się iako na lwie odymał, szyia się trzę„sła, wstawały na nim włosy; a gdy zaś ła„skaw, był anioł z nieba a nie człowiek z Tar„nowa się widział.

Milecki siestrzeniec hetmana, Woiewoda Podolski w te słowa mówi o nim: „Gdym ia „na wuia patrzał, w woysku na iakiéy spra„wie, albo na sądzie hetmańskim siedzącego,

*) Patrz w dworzaninie Gornickiego.

„drżałem iako przed obcym i nieznaiomym „tyranem iakim; a gdym za się na pokóy do „niego przyszedł, strach mię on ominął, i nic „milszego ani układnieyszego nadeń w oczach „moich nie było.

Bogaty, nic nie oszczędzał na wychowanie syna; trzymał przy nim młodzieńców z pierwszych w Polscze familiy, a co więcéy nayuczeńszych wieku swego ludzi, a gdy go na dwór Cesarza Ferdynanda wysyłał, wyznaczył mu rocznie 100,000 złotych owczasowych.

Okazał on znakomicie hoyność i wspaniałość, gdy Jan Hrabia Spizki zostawszy królem Węgierskim wypędzony od Ferdynanda króla Rzymskiego, pozbawiony wszelkiego schronienia, udał się do Jana Tarnowskiego, pomimo pogrożek Ferdynanda przyiął go Tarnowski ze wszelką wspaniałością, nietylko swóy zamek z sprzętem bogatym i służbą srebrną stołową do mieszkania, ale i samo miasto Tarnów ustąpił, dostarczaiąc mu przez lat dwa z uszczerbkiem nawet swego maiątku, cokolwiek służyć mogło do wygody, rozrywki i wspaniałości życia. Poźniéy król ten do oyczyzny i na tron Węgierski wróciwszy, pamiętny wspaniałego przyięcia, przysłał Tarnowskiemu tarczę złotą i buławę, 40,000 czerwonych złotych cenioną.

Kochał się mąż ten w naukach, i księgarnią swoię rzadkiemi dzieły i rękopismami zbogacił; podług Warszewickiego pisał on historyą czasów swoich, straty dzieła tego dosyć odżałować nie można. Wielu uczonych przebywało na dworze iego, między innemi *Tranquillus Andronicus* Dalmata, który w Wiewiorce w domu Tarnowskiego napisał *Admonitio ad Optimates Polonos.*

Umarł mąż ten wielki w Tarnowie w roku 1561, w 73. roku wieku swego, pogrzeb iego w powyższym opisany śpiewie, wzięty iest z Orzechowskiego, i okazuie zwyczaie i wspaniałość, z iakiemi wodzowie Polscy byli chowani. Śmierć iego, mówi tenże Orzechowski, żałosną była Polscze całéy, Panny tańców przestały, umilkli piszczkowie, zgasła biesiada, a gdzieżkolwiek się obrócił, nie słyszałeś głosu innego, ieno *Jużeśmy siedli, iużci niebędzie Jan Tarnowski na podwodziech do Rusi biegał nas bronić.* Sprawiedliwe żale, bo Tarnowski wielkie oyczyźnie swoiéy uczynił przysługi.

ZYGMUNT AUGUST,

Spiew historyczny.

ur. r. 1528, † 1572.

1.

W wyniosłym gmachu dwóch narodów stany,
Już się zebrały na dniu uroczystym,
Poważny senat i święte kapłany,
I stan rycerski z bułatem stalistym,
August na tronie siadł z berłem w prawicy,
W około świetni państwa urzędnicy.

2.

Chodkiewicz z Kmitą podnosili laski,
Na litéy szacie mieli drogie zpięcie,
Dzierżał buławę Mikołay Sieniawski,
Miecz niósł Zborowski, Radziwiłł pieczęcie.
Zdiąwszy kołpaki, witał naród Pana,
A w tym Augusta mowa usłyszana:

3.

„Ostatni z królów waszych pokolenia,
„O dzieci moie, na tom was zgromadził,
„Bym wam ogłosił świetne powodzenia,
„Z wami o dobru powszechném się radził,
„Żyzne Inflanty z porty obszernemi,
„Już połączone z dziedzictwy naszemi.

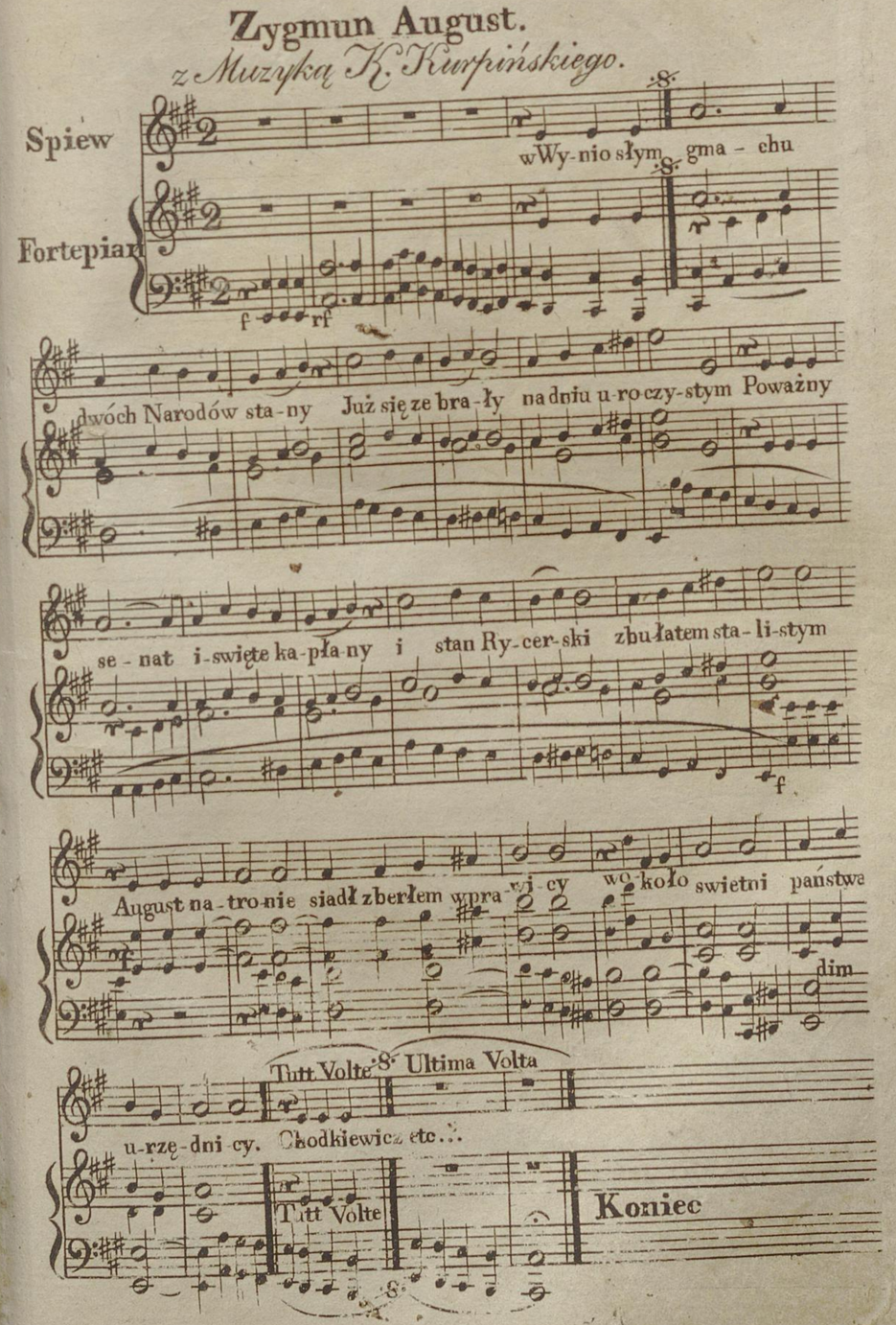

4.

„Chwałą się Polskie okryły rycerze,
„Roman Sanguszko srogiego Wasila
„Po trzykroć gromi i Ulę mu bierze,
„Pod Newlem dzielny oręż Radziwiłła
„Zwycięża, Łaski pędząc naiezdnika,
„Pod Oczakowem obozy zatyka.

5.

„Jesteśmy możni, będziem potężnemi,
„Jeśli ta Litwa z któréy ród móy wiodę,
„Z koroną Polską śluby braterskiemi
„Złączy się wiedno, przez wzaiemną zgodę.
„Czegoż, nim umrę, więcéy mogę żądać,
„Jak ieden naród w dzieciach mych oglądać.

6.

Łączmy się wiecznie, zawołał seym cały.
W tym dway rycerze weszli z chorągwiami,
Na iednéy pogoń, w drugiéy orzeł biały,
Obiedwie były owite laurami,
Litwin z Polakiem na współ się uięli,
Gmach głosem zadrżał: nic nas nie rozdzieli.

7.

Gdy łzy radosne nie ieden wyléwa,
Aż Jan Przerębski wielki Kanclerz Państwa,
Xięcia Pruskiego do przysięgi wzywa,
I do wyznania wiernego poddaństwa,
Zbliżył się Albrycht nie bez skrytéy trwogi,
Klęknął, i króla uścisnął za nogi.

8.

August mu daiąc chorągiew rozwitą:
„Jasności waszéy rzekł odtąd powierzam
„To xięstwo Pruskie, tę ziemię obfitą,
„I na znak hołdu tym mieczem uderzam,
„W nagrodę własnéy i przodków twych cnoty,
„Od króla twego przyim ten łańcuch złoty.

9.

„Bądź xiążę wiernym królestwu zacnemu,
„Krolom co na was tyle łask wyleli,
„Stań się przydatnym dobru powszechnemu,
„I wspolnych z nami miéy nieprzyiacieli,
„Pamiętay, że Bóg w słuszności wymiarze,
„Prędzéy czy poźniéy niewdzięczników karze.

Przydatki do śpiewu o Zygmuncie Auguście.

Rządzący W. Xięstwem Litewskiém Zygmunt August skoro o śmierci królewskiéy wiadomość w Wilnie odebrał, co rychléy śpieszył do Krakowa: wjechała znim Barbara z Radziwiłłów wdowa po Gastoldzie Woiewodzie Trockim: którą ieszcze za życia oyca taiemnie zaślubił. Była to Pani mimo zazdrości oszczerców, zdobiona rzadką pięknością i świetnemi umysłu darami.



Xiąże Pruski oddaie Hołd Zygmunt: Augustowi

N° 20

Ostatnią zwłokom zmarłego oyca oddawszy posługę, młody król wszystkie obrócił starania by ulubioną małżonkę co prędzéy koroną królewską uwieńczoną oglądał. Lecz na pierwszym zwołanym w tym celu seymie, pod pozorem, że śluby z niewiastą w równości zrodzoną uwłaczałyby maiestatu powadze, taż sama równość zawisna, że ią nad siebie wywyższoną widziała, naycięższe w dopełnieniu życzeń królewskich stawiła przeszkody. Powstała na seymie niezmierna wrzawa przeciw małżeństwu temu, naygwałtownieyszym iéy dowódcą był Piotr Kmita Woiewoda Krakowski, poduszczony od Bony matki królewskiéy. Po stracie wdzięków nic wyniosłéy kobiecie boleśnieyszém nie iest, iak strata władzy. Bona w starości męża nawykła do przewodzenia w rządach, z zawziętą niechęcią patrzyła na synowę, która powabami i dowcipem zdawała się wyłącznie władać umysłem iéy syna. Mimo naygorętszych usiłowań senatu, król stał trwale w przedsięwzięciu swoiém, agdy Piotr Boratyński zaklinał go na Boga, aby się rozwiódł z królową, a posły łącząc swe prośby klękli przed tronem, w ten czas młody król z powagą te wyrzekł słowa:

„Co się stało odstać się nie może, a wam „przystało nie o to mię prosić, iżbych żonie „wiarę złamał, lecz o to, iżbych ią każdemu „człowiekowi zachował, przysięgłem méy żo„nie, téy nie odstąpię, póki mnie Pan Bóg na „świecie zachowa, a milsza mi iest wiara moia, „niż wszystkie królestwa na świecie."

Rozszedł się seym na niczém, z wzaiemném poróżnieniem między narodem i królem. Zaprzeczała szlachta królowi wykonywanéy dotąd przez przodków iego sądzenia władzy, przecież król sądził, ale nawzaiem nie zwoływał seymu, a gdy Prymas Dzierzgowski do zwołania go przez długi czas nie mogąc nakłonić, rzekł nakoniec, że go sam zwoła, „*Bez „woli moiéy, odpowiedział August, nigdy się „to nie stanie.*" Prośby nakoniec Tanowskiego zniewoliły go, że seym złożył w Piotrkowie.

Takie to zatargi oznaczyły pierwsze lata panowania Zygmunta Augusta, szkodliwe zapewne lecz błahe, w porównaniu tych które z powodów religiynych opiniy, tyle na ów czas państw krwią oblewały. Wrodzona w Polakach ludzkość, wyższe oświecenie, powolność w Biskupach, z których większa

część a nawet i sam August, skrycie nowéy sprzyiali reformie, oddaliły od Polski klęski doznawane gdzieindziéy. Stanisław Orzechowski Kanonik Przemyski zapozwany od Biskupa swego Jana Dziaduskiego, że będący w stanie duchownym iawnie śmiał żonę poiąć, wniósł sprawę do Stanów, zaprzeczaiąc Biskupom sądownictwa, i tyle przez Kmitę, Tarnowskiego, i innych dokazał, że na seymie Piotrkowskim zabroniono Biskupom nieść wyroków względem czci i życia. Orzechowski otrzymał rozgrzeszenie od Rzymu, i żonę zachował. Dotąd możnieysza tylko szlachta wychowanie swoie za granicą kończąca, zarażała się nowowierców zdaniami, dziś zdarzony w Krakowie przypadek, rozpostarł w Polscze szerzéy nierównie Lutra i Kalwina naukę. Studenci pokrzywdzeni w kłótni o nierządnicę z sługami proboszcza Czarnkowskiego, że takiéy iakiéy żądali otrzymać nie mogli sprawiedliwości, uczyniwszy między sobą zmowę, opuścili szkołę Główną Krakowską, i do Prus, Czech, Niemiec udawszy się na naukę, wszyscy prawie nowowierców przyięli wyznanie, i za powrotem rozkrzewiali ią po kraiu: do tego stopnia przy końcu panowania

Zygmunta Augusta pomnożyła się u nas liczba protestantów, iż pięciu tylko senatorów katolików liczono w senacie, a ledwie nie przyszło do tego, że Biskupów z rady senatu oddalić miano. Król ani miał dosyć woli, ani też władzy, by wstrzymać tak bystro toczące się nowych zdań potoki, widział, że wszyscy czcili iednego Boga, zachowywali zakon iego, a przez iakie obrządki, roztrzygnienie tego Bogu zostawiał. Ile inne kraie straciły na prześladowaniu, tyle Polska na tolerancyi zyskała. Nie lała się krew braterska, Gdańsk i Prussy w posłuszeństwie zostały, odstrychnienie się dopiero od tych prawideł, za wprowadzeniem Jezuitów i zagarnieniem przez nich publicznego wychowania, wprowadziły do Polski przymus w zdaniach, i powszechnéy oświaty zagładę.

Dopełnił Zygmunt August naywyższego życzeń swych celu, królowa Barbara koronowaną była na zjezdzie Krakowskim, przydały świetności obrządkowi temu hołdy xiążąt Pruskiego, i Pomorskiego z Lawenburga i Bytowa; krótka radość! umarła wkrótce Barbara nie bez silnego podeyrzenia, zadanéy przez Bonę trucizny. Zygmunt August nieutulonym

obciążony żalem, z wielką uczciwością zwłoki iéy odprowadził do Wilna, długo chował pozostałe po niéy pamiątki, i nieraz skrapiał ie łzami.

W zawartém z rady senatu powtórném małżeństwie z Katarzyną Arcyxiężniczką Austryacką, wdową po Franciszku Konradzie xięciu Mantuańskim, nie odzyskał król utraconego raz szczęścia. Pani ta acz cnot pełna, odrażała nieprzyiemną ciała postacią, a gdy wielka choroba któréy podlegała, odjęła wszelką z niéy płodu nadzieię, silnie król u stolicy Apostolskiéy domagał się o rozwód, lecz próżno. Comendoni Nuncyusz Papieski w Polsce, całkiem dworowi Austryackiemu oddany, sprzeciwiał się temu aż do ostatka, i uporem swoim stał się przyczyną, że Zygmunt August na rozwiązłe puściwszy się życie, zszedł bez potomstwa, a po śmierci iego tron dziedziczny przemieniony w obierczy, sprowadził na Polskę wszystkie klęski, i nakoniec ostatnią iéy zgubę.

Wkrótce królowa Bona straciwszy rządzenia królem nadzieię, umyśliła oddalić się do Włoch, blisko czterdziestoletni pobyt iéy w Polsce, wpływ który za życia męża miała

do rządów, nienasycona chciwość, uczyniły ią naybogatszą onego wieku Panią. Prócz kleynotów i drogich sprzętów, wywiozła w złocie skarby niezmierne, tak dalece, iż stanąwszy w Barze w królestwie Neapolitańskiém, pożyczyła Filipowi II. królowi Hiszpańskiemu 430,000 czerwonych złotych; a tak Pan naybogatszych kruszców świata, pożyczał pieniędzy w narodzie rolniczym zebranych; nayoczywistszy dowód, że uprawa ziemi nie zaś kopanie utaionych w niéy kruszców, prawdziwego bogactwa iest źródłem.

Czytać można w Gornickim, iak z początku znaczny z strony Panów Radnych względem wyprowadzenia skarbów tych zachodził opór; lecz ten co wiezie złoto, łatwo wszystkie uprząta przeszkody.

Spory w Inflanciech między W. Mistrzem kawalerów mieczowych Walterem Fürstenberg i Arcy-biskupem Ryskim Wilhelmem Brandeburskim stały się w r. 1556 powodem krótkiéy do Inflant wyprawy, lecz długiéy potym z Moskwą i Szwecyą woyny. W. Mistrz pod pozorem, że Arcy-biskup chciał Polscze poddać Inflanty, wtrącił go do więzienia, a upominaiący się o obelgę tę Kacper Łącki poseł

Polski, w zgiełku pospolstwa zabitym został. Obrażony tém zuchwalstwém i krzywdą krewnego Zygmunt August, z pospolitym ruszeniem pod Pozwolę przyciągnął: przestraszony W. Mistrz potęgą królewską, sam się stawił do obozu Monarchy, i padłszy do nóg królewskich błagał przebaczenia: oswobodzony Arcybiskup, W. Mistrz 60,000 talarów kosztów woiennych zapłacił, Inflanty pod opiekę królowi iako W. Xięciu Litewskiemu oddaiąc. Żyzna ziemia, otwarte do handlu porta, świetném dla Polski stawały się nabyciem, gdyby nabycie to równie było dzielnie popartém iak pozyskaném szczęśliwie. Przyłączenie do Polski tak pięknéy krainy, wzniecilo zazdrość w sąsiadach: Car Moskiewski Wasil Iwanowicz napuszony Kazanu i Astrachanu zaborem, acz nie posiadaiący iak część Rusi (gdy druga zostawała pod panowaniem Polski), pierwszy wszech władcą kraiów Ruskich nazywać się zaczął; do zawiści polityczney przyczyniła się zazdrość miłości, żądał Iwan ręki Katarzyny siostry królewskiéy, ta odrzuciwszy go, oddała ią Janowi Finlandzkiemu xięciu królewiczowi Szwedzkiemu; rozgniewany Iwan, z liczném woyskiem na-

padł Inflanty i w nich pożogi i okrucieństwa swe szerzyć rozpoczął. Zgładzony zdradą Moskiewską W. Mistrz Fürstenberg; następca iego Ketler dla tym większego zachęcenia Polaków do bronienia tych kraiów, zrzekł się W. Mistrzowstwa nad Inflantami, biorąc za to w mańśtwo Kurlandyą pod temiż warunkami co i Prussy. Nie chciano znać ważności téy bogatéy i handlowéy ziemi, bronił iéy pomyślnie Alexander Połubiński acz z nieliczném woyskiem Litewskiém, lecz zostawione bez obrony porty, unikaiąc okrucieństw Moskiewskich, poddały się Szwedom. Z trudnością otrzymał Zygmunt na seymach małe od Polaków posiłki, te prowadzone od biegłych i odważnych wodzów: Grzegorza Chodkiewicza, Mikołaia Radziwiłła, Kmity, Paca i innych, mimo pomyślności we wszystkich stoczonych bitwach, nie wyparły nieprzyiaciela z przywłaszczonych prowincyi. Opieszałość, niewoienny umysł króla, niepomału do ukończenia woyny téy przyczyniły się: zebrał był Zygmunt August pod Radoszycami do 100,000 woyska, ale gdy zamiast uderzenia na nieprzyiaciela, czekał na wieści o buncie maiącym w Moskwie wybuchnąć, zeszła dogodna pora,

i woysko rozeszło się do domów. Wziął wprawdzie Roman Sanguszko Ułę, lecz Moskwa przy Połocku została.

W ciągu téy woyny Moskiewskiéy, Woyciech Łaski Woiewoda Sieradzki zaprzyiaźniwszy się z Greczynem Janem Gracyanem, mieniącym się bydź z Heraklidów plemienia, z niemałą naywyższego rządu zniewagą, bez wiedzy króla i stanów, wtargnął na Wołoszczyznę, poraził Hospodara Alexandra, i na mieyscu iego Gracyana osadził. Już Gracyan poiąć miał za żonę córkę Marcina Zborowskiego Wwdy Krakowskiego, gdy Wołoszczyzna bunt przeciw niemu podniosła, i Tomżę pod imieniem Stefana obrała. Niespokoyny Łaski namawia Dymitra Wiśniowieckiego, by Wołoszczyznę podbił dla siebie. Wiśniowiecki wchodzi z woyskiem, Tomża ze wszystkiemi siły ciągnie przeciw niemu, bierze w niewolą i do Carogrodu odsyła, gdzie ginie nieszczęsny Wiśniowiecki zawieszony żebrem na haku i strzałami przeszyty. Przywrócony dawny hospodar. Wyprawa ta przedsięwzięta zuchwałością prywatnych, ledwie nie uwikłała Polski całéy w ciężką z Turkami woynę. Ważnym był w panowaniu Augusta i dzieiach

Polskich rok 1569 w nim bowiem nastąpiła na seymie Lubelskim ostatecznia uniia między Polską i Litwą; i bezdzietny Zygmunt naganną, fatalną dla nas wspaniałością zrzekł się na tym seymie dziedzictwa do tronu; Prussy, Podlasie, Wołyń, Podole, Ukrainę, wiecznemi czasy do korony przyłączył. Obwarowano, by Inflanty wspólnie do obu należały narodów, przepisano porządek seymowania i mieysca w senacie w sposób, iaki ieszcze za naszych widzieliśmy czasów. *) Na tymże seymie Albrycht xiążę Pruski publicznie hołd królowi

*) *Jako pamiątkę rozsądku, troskliwości, prostéy lecz miléy owego wieku wymowy, kładziemy tu następuiący głos Zygmunta Augusta.*

Rzecz Króla JMci Zygmunta Augusta, do posłów na dokończenie seymu Lubelskiego dnia 12 Sierpnia 1569 miana własnemi usty Jego. *)

(*Z Dziennika Lwowskiego.*)

„Wszystkie sprawy, którekolwiek dzieią się na świecie ludziom ku pożytku, niemożem tego

*) Seym ten złożony w naypięknieyszych czasach Polski uczyniło sławnym w dzieiach tego Państwa połączenie z koroną na wieczne czasy Litwy, Inflant, Wołynia, Podlasia i Woiewództwa Kijowskiego, hołd przez Albrychta Fryderyka xiążecia Pruskiego oddany królowi który iego i wielu z orszaku na rycerzy passował: odmiana porządku krzeseł Senatu, przeznaczenie Warszawy na mieysce obrad, ustawa wyczyszczenia rze-

oddawał, pozwolono pierwszy raz nietylko xiążętom linii Frankońskiéy, ale i posłom Joachima II. Margrabi Brandeburskiego dotykać

przywłaszczyć nikomu innemu iedno saméy woli Boga wszechmogącego, iakoż i te sprawy wszystkie, iż się skończyły którycheście Waszmość wdzięczni, i za które mi dziękuiecie, z woli Jego świętéy się sprawiły i skończyły, przeto iemu samemu, to musiemy przywłaszczyć a nie staraniu iakowemu naszemu, boć tego nie możemy przeczyć przodkom Naszym, aby się byli nie mieli starać, aby te się rzeczy były skończyły, i ku skutkowi przywiodły, iedno iż się pilnie też starali, ale iż to wola Boża nie była, trudno ich w tym ganić mamy, boć też było wielkie ich staranie o tym, świadczą kroniki, prawa i przywileie koronne około tych spraw, ale gdy wola iego święta przystąpiła, tedy acz czasu wiele i nakładu się wiele wszystkim Waszmościom podięło, i moiey też pracy, tedy iednak potym znać łaskę Bożą, żeśmy przez tak długi czas pracowali i do końca dotrwali i nie odiechali, aż te rzeczy z pociechą waszą się skończyły: czegom ia też iest rad iako miłośnik prawy Rzeczypospolitéy; niech kto iak

ki Wieprza ku wygodnieyszéy na niéy spławności i rozpoczęcia sprawy z Gdańszczany o ścięcie Freybiterów (Freybeuter) których król Duński był na uszkodzenie żeglugi Narwickiéy na Baltyku postanowił. (*Ob. Biel. i Konst:*)

się chorągwi klęczącemu Lennikowi podaney, a to iak znak następstwa, gdy ród iego wygaśnie, i ten mniéy zważany na ów czas obrzą-

chce mówi, iż długi Seym był; ale niech się w tym obaczy, iż się wiele na nim dobrego pożytecznego sprawiło, pamiętaiąc na oną przypowieść: choć nie rychło, kiedy z łaskiéy Pańskiéy dobrze. A iż Waszmość mi za to dziękuiecie, tedym ia tego wdzięczen iest do Waszmościów i tym pilniéy starać się będę o wszystko dobre Rzeczypospolitéy. A iż to wielekroć Waszmość odemnie słyszycie, iż ia nic milszego po łasce miłego P. Boga niemam sobie nad dobre Rzeczypospolitéy, przeto mi się zdało nie zaniechać tych rzeczy które widzę bydź pożyteczne Rzeczypospolitéy, które się tu nie skończyły, aby Waszmość sami na to się dobrze rozmyślali i na to się z bracią swą rozmawiali, co się iednak i w recessie tknęło. Nayprzód iako to iest rzecz dobra i sławna ziednoczenie tych państw, tak to potrzeba obmyśliwać, aby to długo trwało: toć iest mądrego człeka rzecz nie tylko począć, nie tylko uczynić, ale aby też długo trwało obmyślić; trwać ta sprawa długo nie może, ieśliże Waszmość nieznaydziecie obyczaiu obierania nowego króla *tempore interregni*, bo ta sprawa pewnie rozerwie te ziednoczenia; ukazować teraz tego nie chcę, bo to czas sam przyniesie;

dek, usłał drogę do przyszłéy domu Brandeburskiego wielkości.

Wspaniały przyimowania hołdu tego obrzą-

doświadczali też tego przodkowie Waszmościów czasów takowych, przeto ia z powinności swéy, którąm powinien Rzeczypospolitéy, Waszmościow upominam, abyście się w tym czuli i o tym mówili, aby się to uradził obyczay ten; na to się Waszmość oglądacie, iż zawczasu wszystka rada dobra bywa; pomniycie Waszmość na to, żemci iest człowiek iako i Waszmość, który śmierci iestem poddany. Przeto w koronie Polskiéy potrzeba Waszmościom o tym radzić, gdyż mię macie Pana śmiertelnego, aby za żywota mego dostawało wam rady, żebyście trudności około obierania Panów swych nie mieli; gdyż to wielką trudność we wszystkich Państwach czyni. Potomstwa mego nic niespominaiąc choćby było, gdyż prawa Waszmościów i wolności, te są, iż Pan u was się nie rodzi, ieno go wolnie obieracie; tu trzeba strzedz, abyście Waszmość opatrzyli, aby wolne obieranie było, a niepowolne, gdyż się to i za przodków moich dziewało, że nie kogo wszyscy, ale kogo kilka obrali, panem zostawał. Na wszem tedy wolności trzeba strzedz Rzeczypospolitéy, a zwłaszcza w gruncie, iako to iest *modus electionis*. Hetman aby był przysięgły, aby *in tempore interregni*

dek, dostatecznie opisany iest w kronice Gwagnina: nie będzie może od rzeczy choć ułomki onego w przydatku tém umieścić. Opowie-

wiedział, iako ma ludźmi szafować, aby przyciągnąwszy z ludźmi gwoli sobie i komu drugiemu nie obrał Pana, iako to bywało przedtym czego nie chcę wspominać. Opowiadacie Waszmość szerokość Państw zgromadzonych, tak też i uciski i skwierki w nich przez niesprawiedliwość. Nie kochałbym się nic w téy szerokości Państw, ieśliby w nich sprawiedliwości niebyło; a skwierk, płacz iako dawno tenże został; boby to nie mogło stać długo, aniby Pan Bóg mnożyć raczył, gdzieby sprawiedliwość nie miał być; widzę to sam dobrze, że to władarstwo Pan Bóg na mnie położyć raczył, i to iest powinność moia, aby każdy sprawiedliwość odniosł z pociechą; ale iż z łaski Boży państw się przyczyniło, spraw ludzkich tym więcéy, żadną miarą tedy być to nie może, abych ia będąc człowiekiem iednym, miał tym sprawom sprostać, ieśliż Waszmość nie obmyślicie prędszéy śprawiedliwości. Przeto raczcie Waszmość o tym między sobą mówić, a braci swéy odnieść, a obmyślić prędszą sprawiedliwość a krótkość postempków w prawie aby namowiona była. Niepomało mię to troszczę, iż to przyszło za panowania mego, ta rożność Wiar, i różne rozumienia około wiary

dziawszy okazałość z iaką król szedł na maiestat, mówi świadek oczywisty Gwagnin w te słowa:

Świętéy Chrześciańskiéy, bo to czuię, iż to na mnie należy, aby ieśli inny rząd aby był w Rzeczypospolitéy, owszem wiara swięta Chrześciańska w kościele iednostaynym Chrześciańskim aby była. A iż to iest powinność moia, o co mię teraz Rady Jchmość duchowne tak i Waszmość Rycerstwo często upominacie, przeto Waszmościom opowiadam, aby Waszmość raczyli o tym wiedzieć i braci swéy donieść, że dalibóg za pomocą Pana Boga wszechmogącego chcę się o tym starać aby się to postanowiło. Niech mię też żaden tak nie rozumie, abym kogo miał przywodzić do wiary okrucieństwem, albo srogością iaką, albo czyie sumienia obciążać, ieszcze, że nie iest ta intencya moia, bo też wiary nie moia rzecz budować, wiem że to iest sprawa ducha swiętego, ale iednak mam wiarę pewną w łasce Pana Boga wszechmocnego, że on mię w tym spomoże i ratuie, iż i powinność moię zachowa, a ludzi przywiedzie do dobrego. Opatrzenie Potomstwa mego proszę abyście Waszmość mieli na pamięci i braci swéy odnieśli, gdzieście Waszmość nie chcieli o tym mówić na tym seymie, aby iuż na tym przyszłym seymie było to postanowiono; widzicie Waszmość żeć

„Potém król szedł do iednego domu prze-
„ciwko maiestatowi, na to porządnie sposo-
„bionemu, i sam się w ubiór królewski do ta-

prawa na to mam dostateczne i Waszmość Deklaracyą Warszawską toście obwarowali, nakoniec i w przywileie nowe wpisano to iest, a iako wpisano tak i poprzysiężono świeże, pomniycie Waszmość nato, iako się Pan Bóg gniewa, gdy się nie dzierży to, co przed nim się ślubi, tak też tego naywięcéy Rzeczpospolita potrzebuie, aby prawa każdemu były dzierżane, i czuię się dalibóg w tym, żem też to dobrze zasłużył Rzeczypospolitéy. Nieidzieżmy ni oc, iedno o siostry me, ieśliby to iuż była obietnica Boża żebym zszedł bez potomstwa męszczyńskiego, tedy aby wzdy znak był pocieszenia potomstwu memu, ieśliże człowiek śmiertelny tym się cieszy, iż potomstwa zostawuie, i też że się ono cieszy zostawieniem maiętności, tedy téż i królom zacnym przystoi się o to starać, aby znak był, iż i panowali z łaski Boży, i iż Rzeczypospolitéy służyli dobrze, za którą służbą opatrzenie się potomstwa stało zacne a uczciwe. Przeto upominam i żądam: abyście to Waszmość odnieśli braci swéy, aby koniec temu był na przyszłym seymie, gdyżeśmy wszystko śmiertelni, oświadczam się też przytym przed Waszmość wszystkiemi radami, iako i rycerstwem z prawy

„kiéy sprawy należący (który Łacinnicy zowią
„*vestitus regalis solennis*) iako w suleiaty w dal-
„matykę i w piwiał złotogłowy ubrał, koronę
„też złotą królewską ślicznemi perłami i dro-
„giemi kamieniami ozdobnie sadzoną, na gło-
„wę włożył, i rękawice kosztownemi kamie-
„niami ozdobione na ręce wdział. Ubrawszy
„się szedł na maiestat, a wprzód i pozad szli
„Panowie senatorowie i rada co przednieysza

swemi, które mam wedle prawa pospolitego tak na Mazowszu iako w Koronie i Wielkim Xięstwie Litewskim, iż gdziekolwiek summy mam stare, z nich dawać czwartéy części nie będę, gdyż toż prawo mi służy co i każdemu, nie mieycie mi Waszmość za złe, gdyż opatrzenie nie iest postanowione. A iż mi Waszmość to błogosławieństwo oddaiecie, abym ia w łasce Bożéy był zachowan i dobrym zdrowiu i długo i długo; tegoż ia Waszmościom życzę, aby Pan Bóg Waszmość chować raczył w dobrym a długim zdrowiu. Tę łaskę i tę życzliwość moię odnieście odemnie miléy braciéy swéy a poddanym mém, które abyście wszystkie tam w takowymże zdrowiu i szczęściu i pociesze oglądali, Panie Boże day to; i aby on nas wszystkie swe wierne w łasce swéy a błogosławieństwie swym świętym do woli swéy chować raczył. Amen.

„duchowna i świecka: miecz goły na obie
„strony ostry, Andrzéy Zborowski Miecznik
„koronny, a iabłko złote ze złotym krzyżem
„Piotr Zborowski Woiewoda Sandomirski,
„sceptrum zaś królewskie Myszkowski Woie-
„woda Krakowski przed królem nieśli. A gdy
„król Jmść na maiestacie usiadł, czterech
„przednieyszych paniąt Pruskich od xięcia
„swego przyszedłszy, i dostoyność królewską
„pokornie pozdrowiwszy, ieden z nich ora-
„cye wdzięcznemi słowy imieniem Pana swe-
„go odprawował. Przywołany potem xiążę
„Fryderyk Albrycht układnemi słowy wdzię-
„czność swoią rozwodził. Potem zaraz przy-
„stąpiło xiążę przed maiestat królewski, bli-
„żéy tamże z wielką i poważną uczciwością
„za nogi króla Jmść obłapiło, gdzie mu król
„chorągiew białą na któréy był wyrażony
„orzeł czarny ze złotemi na piersiach literami
„S. A. z ręku swych dał."

„Po wykonaniu przysięgi wierności i po-
„słuszeństwa, król wziąwszy miecz goły,
„onym xięcia który się nachylił, trzy razy po
„grzbiecie według zwyczaiu przepasał, potem
„nań łańcuch złoty włożył."

Nieszczęśliwa zaciętość Nuncyusza Komen-

doniego, w niedaniu królowi rozwodu, z niemiłą mu małżonką Katarzyną Austryacką powodem była, że August puściwszy się na niewstrzemięźliwe roskosze, nadużyciem ich dni swoie przykrócił. W roku 1572 dnia 7. Lipca w Knyszynie, więcéy przez kobiety otoczony, niż przez lekarzów, w 52. roku wieku swego życia dokonał.

Pan ten do siedemnastego roku przez matkę królową Bonę w towarzystwie samych kobiet trzymany nie nabył w nim woiennego ducha; wrodzona atoli zdatność, pilność rodziców w wyborze nauczycieli, uczynili go biegłym w umieiętnościach i ięzykach: po łacinie, włosku równie mówił doskonale iak mową oyczystą. Lubił ięzyk Polski i rozkrzewiał go w Litwie, kochał nauki, krasomowstwo, poezyą, nadobne kunszta, osobliwie muzykę. Pozostały nam do dnia dzisieyszego głos iego na seymie Uniowym, świadczy iego przywiązanie do Polski, iego wymowę, umysł szlachetny i od wszelkich wolen przesądów. Zachęcał uczonych i uczeni pod berłem iego kwitnęli, z licznéy na owe wieki Augusta xięgarni, widać na wielu mieyscach wiele xiąg z herbami i imieniem iego: stały, nie przełama-

ny nawet w zachowaniu powagi królewskiéy, ale niedosyć śmiały, by powsciągnąć rozwiązłą szlachty swywolą, ugiąć ią do płacenia podatków, i skwapliwego na woienne wyprawy ciągnienia: przecież za tego króla świetną i potężną była Polska nasza, pięciu udzielnych xiążąt hołdowało królom naszym, iakoto: xiążę Szczeciński na Pomorzu u Odry, xiążę Pruski, dwóch hospodarów Multański i Wołoski, nakoniec xiążę Kurlandzki. Uchwalono w r. 1562 podatek na utrzymanie stałego ku obronie kraiu żołnierza, a to z kwarty czyli czwartéy części dochodów i dóbr stołowych królewskich, i posiadaiących starostwa: podatek ten nie musiał bydź znacznym, kiedy we dwa lata po ustanowieniu onego, mimo nielicznych przeciw Moskwie wypraw, żołd woysku zaległy wynosił do czterech milionów złotych dzisieyszych. Naywiększy dank sławy należy Zygmuntowi Augustowi, za niedopuszczenie prześladowczego ducha w religiynych opiniiach, kiedy wszędy wrzały umysły, a onie-doścignie taiemnice krew się wylewała, Zygmunt upominał, by nikogo nie kłócono o obrządek, iaki bydź sądzi naylepszym w czczeniu tworcy swoiego, lecz by wszyscy

iak iednéy oyczyzny synowie zgodnie radzili, mężnie swe piersi zastawiali za iéy obronę. Nieustąpił on nic z zostawionych sobie od przodków prerogatyw i powagi królewskiéy, ieźli ich nie powrócił do téy tęgości, którą miały za Kazimierza Wielkiego: naybardziéy króla Ludwika, i Alexandra winić o to należy, łatwiéy było tym, co władzę dzierżeli zatrzymać ią w ręku swoich, iak raz wypuszczoną odzyskać, i od wiekow przywykłą iuż do swywoli szlachtę uiąć w kluby surowe. Jemu winniśmy nierozdzielne odtąd dwóch narodów połączenie, ciężko mu atoli darować tę łatwość, z którą zrzekł się dziedzictwa nad Litwą i osierocony tron bez opatrzenia następcy zostawił: rozsądni chętnie byliby na to przystali, zręczny szafunek dostoieństw i Starostw mógł uiąć wyniosłych i chciwych; lecz w tém oddaleniu wieków niewiadomi przeszkód iakie na ów czas zachodzić mogły, winie téy więcéy może folgować, niżeli ią powiększać przystoi.

Uwagi nad królami z rodu Jagiellów.

Półtrzecia wieku upływa, iak ostatni z domu Jagiellońskiego Zygmunt August żyć poprze-

stał.. Wiele politycznych błędów i królowi temu i poprzednikom iego sprawiedliwie zarzucić można, widzimy w nich świetne przymioty, odwagę, miłość sprawiedliwości, szlachetność, dobroć i hoyność: lecz nie upatruiem rzadkiego w narodzie naszym przymiotu, nie postrzegamy mówię, potrzebnéy tęgości. Nie powstał między niemi żaden mąż wielki, któryby raz śmiało i dzielnie poczynaiąc, ugiął niespokoynych i pysznych, utwierdził następstwo, przepisał rząd, w którymby i król silny i naród wolny, postępowali razem do potęgi szczęścia i sławy; ślepa ufność, zbyteczna słabość, powolność, były rodu tego zakałą. Ciężko darować Władysławowi Jagielle że tylekroć i tak haniebnie dał się Cesarzowi Zygmuntowi oszukać, że nie zgniotł iak mógł był niebezpiecznéy Krzyżaków potęgi, nie odzyskał Szląska iak mógł był odzyskać. Po nim pokazał się tylko Warneńczyk z odgłosu męstwa i śmierci nieszczęsnéy, znany u naszych: brat iego Kazimierz w czterdziestoześcioletnim panowaniu zyskał część Prus, lecz utracił Witolda niezmierne na Moskwie podbicia, utracił Czechy, oddawane drugiemu synowi iego, utracił więcéy, bo potrzebną

królom powagę. Osłabili ią bardziéy ieszcze synowie iego Olbracht i Alexander. Ciężko było dwóm ostatnim Zygmuntom tę raz z rąk wypuszczoną władzę odzyskać nazad, odpadł za Zygmunta I. Smoleńsk, za Augusta Połock. Wielkie to są zaiste i ciężkie błędy, przecież wieki panowania ich, co mowię samo wspomnienie imienia Jagiełłów niewymawiane iak ze czcią wzbudza wdzięczność, porusza rozrzewnieniem serce każdego Polaka. Cóż iest co w duszach naszych uczucia te wznieca? chyba to, że w tak dobrym iak nasz narodzie, silnieyszą iest pamięć dobrodzieystw nad pamięć popełnionych błędów. Jakoż trudno nie wyznac, żeśmy wiele winni zacnemu plemieniu Jagiełłow. Oni to spoili w iedno ciało dwa potężne narody, które inaczéy iak sąsiedzkie i zawisne siebie, długo nawzaiem niszczyłyby się orężem; nie posiadali oni wyniosłéy podbiiaczów chciwości, niezmuszeni orężem, lecz uięci łaskawością poddali się dobrowolnie pod berło ich, mieszkańcy Prus i Inflant, w Węgrzech, Czechach, we Szwecyi nawet, ile kroć osierociał tron iaki, gdzież ludy udawały się po nowego Pana? do Jagiełłów, do tych którzy słynęli z oycowskiéy

prawdziwie dobroci, z wiernego zachowywania swobod i poprzysiężonych narodowi przyrzeczeń! Lecz umysł ludzki unoszący się za tym co świetnie uderza, wysławia drogo zawsze kosztuiące ludzkości podbicia, zamilcza cnoty spokoyne, czcił ie atoli naród nasz, i wdzięcznym był za nie. Ogołocenie tronu z potrzebnéy dla dobra i bezpieczeństwa publicznego władzy, równie chciwości zuchwałéy szlachty iak słabości tych królów przypisać należy. Nie przewidywał niebaczny naród, że podkopuiąc władzę królewską, uiarzmiaiąc rolników, skracaiąc przemysł i wolność mieszczan, rozbierał węgielne kamienie, na których spoczywały całość i bezpieczeństwo powszechne. Przodkowie nasi niebaczni na fatalne w przyszłości tylu nadużyć skutki cieszyli się przytomnych swobód użyciem. Trwało to omamienie aż do dnia, w którym zgasł ostatni z tylu królów potomek. W ten czas zerwał się na zawsze luby i ścisły związek między pasmem siedmiu królów z krwi iednéy, i z tylu pokoleniami rodu Polskiego, dwa wieki wspólnie doznawanych złych i dobrych kolei, rozciągnięte do dwóch mórz obszernego państwa granice, tyle świetnych

zwy-

cięstw, wzaiemnych dobrodzieystw i usług, iedna mowa, zwyczaie, korzyści, spoiły panuiących i poddanych równie słodkiemi iak pokrewieństwo ogniwy. Dziś tylko pozostał żal i wspomnienia wdzięczności! każdy patrzaiąc na zwłoki Augusta wspominał, że iak on pod nim, tak oyciec, dziady i naddziady iego, zyli pod naddziadami z téyże krwi panów.. Otworzyłże rodu swoiego księgi, wszędzie dobroczynności ich znalazł zapisy, temu dostoieństwo lub włości nadane, ten pod Jagiełłami walczył szczęśliwie, ów pod niemiż chlubnie za oyczyznę poległ. Wszystko więc co iest tylko sercu ludzkiemu lubym, i korzyści i chluba i sława i długie pamiątki, wszystko mówię, wspólne było między narodem i Jagiellońskim plemieniem. Powiększał się żal przez niepowróconą iuż stratę. Nadeszły czasy mniéy świetne mniéy szczęśliwe, za nich ieszcze rzucone przez nas samych zepsucia i niezgód nasiona, przywiodły stopniami klęski, a nakoniec ostatnią zgubę! któż sie zadziwi, że oycowie nasi i my sami żyiący w tych smutnych czasiech, porównywaiąc poniżenie i słabość z switenością i potęgą wieków Jagiellońskich, uniesieni uwielbieniem dla nich,

tkliwe cofamy weyrzenie na ród, który nam tyle przypomina i szczęścia i sławy.

HENRYK WALEZYUSZ,

Spiew historyczny.

ur. 1531 † 1589.

1.

Już Zygmunt August z Jagiełłów ostatni
Na śmiertelnych leżał marach,
Senat, kapłani, lud z nami pobratni,
W koło przy świetnych ofiarach
Stał w ciężkim żalu: wszędy płacz i ięki
I smutnych dzwonów przeraźliwe dźwięki.

2.

To martwe ciało i ten kir śmiertelny
Wszystkim w pamięci wystawiał,
Jak przez lat dwieście ród Jagiełłów dzielny
Polskę powiększał i wsławiał.
Wspominał każdy nadane swobody,
Świetne zwycięztwa, podbite narody.

3.

Sięgał po berło Iwan xiążę Ruski,
Walezy z brzegów Sekwany
I Jan król Szwedzki i xiążę Rakuski,
Lecz w chęciach dzielą się stany,
Niezgoda swoie roznieca pochodnie,
I rzeź gotuie, i okropne zbrodnie.

Henryk Walezyusz

z Muzyką J. P. Fr. Skibickiego.

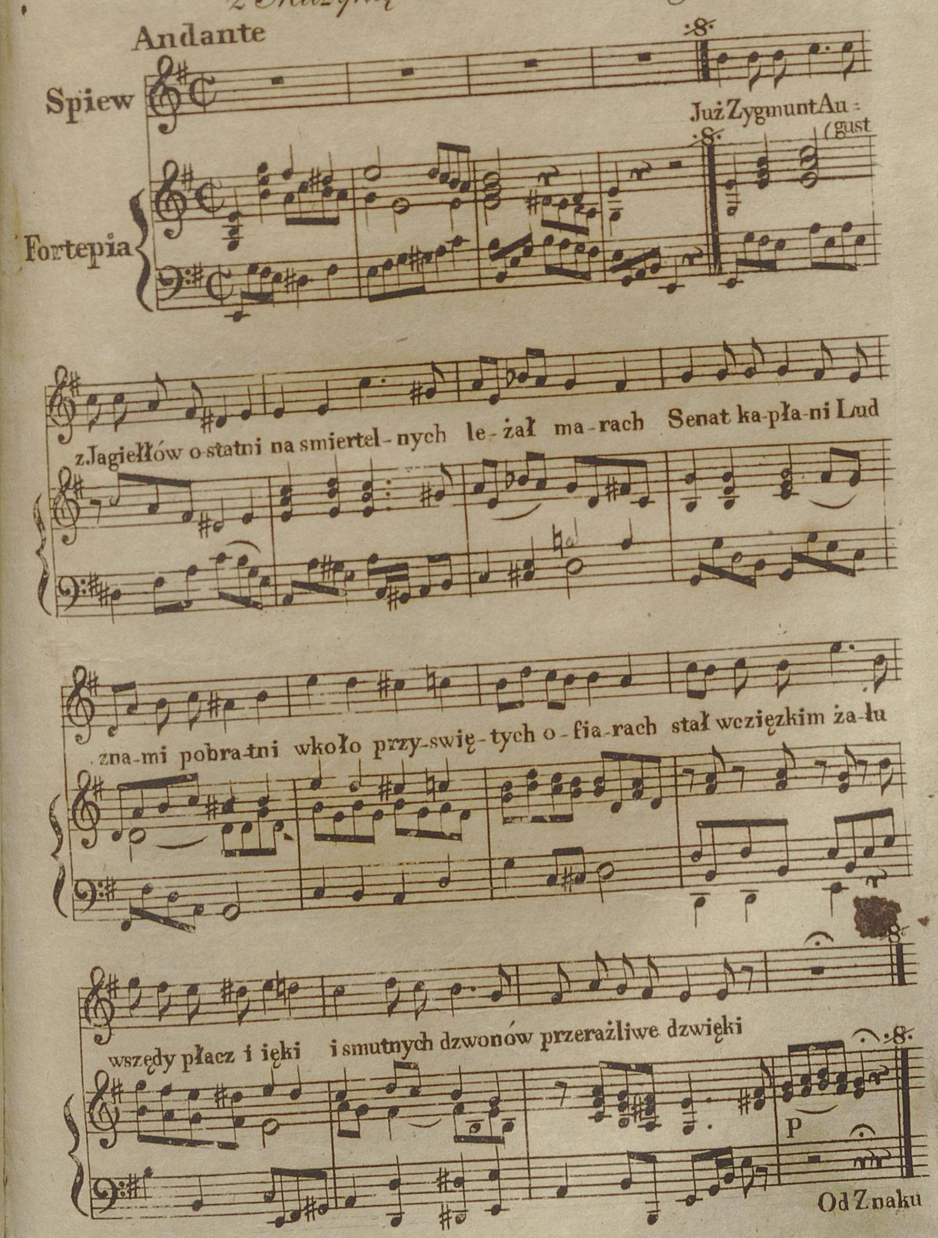

4.

W ten czas poważny cnotą i latami
Firléy przed szyki wychodzi,
Braterskim głosem, słodyczą, prośbami,
Zburzone chuci łagodzi,
Woła ktokolwiek oyczyznę miłuie,
Niechay większości zdania ustępuie.

5.

Tu mnóstwo głosem ogromnym wykrzyka,
Echo te śluby roznosi,
Życzymy wszyscy mieć królem Henryka,
Prymas w niebo ręce wznosi,
Razi powietrze ciężkich dzwonów brzmienie,
I ludu radość i kapłanów pienie.

6.

Piękny to widok, prawo nader chlubne,
Gdy naród króla obiera,
Dla czegoż duma przez rozterki zgubne,
Wszystką z nich korzyść odbiera,
Czemuż nie znaiąc iak karcić swywole,
Gwałceniem prawa, gotować niewolę.

7.

Wybrany Henryk niedługo nam włada,
Gdy o śmierci brata słyszy,
Rączego konia natychmiast dosiada,
I samotrzeć w nocnéy ciszy,
Gdy w śnie głębokim wszystko pogrążone,
Nieścigłym pędem dąży w obcą stronę.

8.

Posłany za nim w tropy Jan z Tenczyna;
Już go dognał w Szląskiéy ziemi,
„Ach! iakaż, rzecze, o królu przyczyna
„Dzieli cię z tobie wiernemi!
„Rzucasz lud sławny dzielnemi zawody,
„By na burzliwe puszczać się niezgody.

9.

„Niedość zawielkim królestwo dla ciebie,
„Co Donu, Dźwiny dosięga,
„Na prawach, bitném rycerstwie w potrzebie,
„Spoczywa twoia potęga;
„Nie gardź tém berłem, co Piastowie mieli,
„I ich następcy ze sławą dzierżeli.

10.

„Jeźli czcze blaski, i bogactwa świetne
„W pośród nas się nie znachodzą,
„Znaydziesz lud wierny i dusze szlachetne,
„Co ci te dary nagrodzą,
„Ach! nie ma dla nas zbyt ciężkiéy ofiary,
„By ci dadź dowód poślubionéy wiary.

11.

Mówiąc, sztyletu z zapiersi dobywa,
Mimo króla przelęknienie,
Uderza i krwią własną się oblewa,
Niech, rzecze, krwi téy strumienie,
Stwierdzą me słowa i będą dowodem,
Z iakim o królu dzielisz się narodem.

Nº 21



12.

Król na to łzami rzewnemi zalany,
Woła o zacny narodzie!
Głosem oyczyzny iestem powołany,
Radzić iéy, w ciężkiéy przygodzie,
Powrócę iednak, a ten co was ceni,
Nigdy swych chęci dla was nie odmieni.

Przydatki do śpiewu o Henryku Walezyuszu.

Przyszła nakoniec chwila o którą niebaczna przodków naszych gorliwość dobiiała się tak długo. Osierocony bez króla i wodza naród żadnym nie powściągnięty hamulcem, wśród zbroynego mnóstwa niezgody w zdaniach, wśród waru burźliwych namiętności przystępował do nowego Pana wyboru. Już rozdwoienie w zdaniach religiynych, liczba potężnych kandydatów zalecanych przez naymożnieysze w Polscze domy, ten pierwszy wstęp wolnych elekcyy, fatalnym mogły były uczynić, gdyby cnota, miłość dobra publicznego nad innemi chuciami nie przemagały ieszcze w Polakach. Przydać i to należy, że odścienne dwory, szanowały ieszcze naród Polski, ani się ważyły iak późniéy mieszać do obrad

naszych, a Polacy ile kroć niepodniecani od cudzych, ilekroć zostawieni sobie, łatwo nieporozumienia swe, braterskim godzą affektem. Zwołany przez Prymasa Uchańskiego naród, na wybór nowego króla, ustanowił porządek elekcyi, sądy kapturowe dla oddawania surowéy w czasie bezkrólewia sprawiedliwości, wziął nakoniec wszystkie środki, by zapewnić porządek i bezpieczeństwo każdego. Na tym to seymie rozważono, czyli w wyborze króla głosować miał każdy szlachcic zosobna, czyli tylko wybrani na seym Posłowie. Młody na ów czas Zamoyski nie przewiduiąc zapewne skutków, ten tylko ieden widząc sposób, by Austryaka utrzymywanego przez możnych oddalić, łatwo popularnieysze utrzymał zdanie. Czterech Monarchów ubiegało się o tron Polski, Ernest Arcy xiążę Austryacki syn Maxymiliana drugiego, Henryk Walezyusz brat Karola IX, Car Moskiewski Iwan Wasilewicz nowo obwieścił seymuiącym, iż gdy tak słabi monarchowie iakiemi są Cesarz Niemiecki i król Francuzki, staraią się o koronę Polską, spodziewa się, iż nie zechcą Polacy obok nich mieścić naydawnieyszego i naypotężnieyszego monarchy na świecie, iakim był Car Moskiewski, że przeto nie iest dalekim od przyięcia korony, byle mu za to odstąpiono xięstwo Kiiowskie i całe Inflanty. Odesłano bez odpowiedzi poselstwo takowe. Czwartym kandydatem lecz mało wspieranym był Jan król Szwedzki, mąż Katarzyny siostry ostatniego Zygmunta; wahały się strony między Ernestem i Walezyuszem; Jan Montluk Biskup Walencyi poseł Francuzki, zręczny, uprzeymy, w obietnicach hoyny bez miary, niezmierną większość pociągnął za xiążęciem Francuzkim. Świadczą owocześni dzieiopisowie, iż taki był zapał za Francuzami, że nikogo innego szlachta sobie wspominać nie dała. Lecz gdy Prymas królem obwołuie Henryka xięcia Andegaweńskiego, partya protestancka maiąc na czele Jana Firleia Marszałka Wielkiego Koronnego ustępuie za Pragę pod Grochów, wkrótce atoli Firléy dał znakomity dowód umiarkowania i obywatelstwa swoiego, acz z słusznych nader powodów przeciwnym był wyborowi Henryka, acz silny w przyiacioł, wolał poświęcić swe zdania, niż stać się domowéy woyny przyczyną: wysłał więc do Prymasa, że i on i strona iego zezwalaią na Henryka, byleby ten między dysydentami pokóy zaprzysiągł,

a brat iego Karol IX. toż samo co w Polscze bezpieczeństwo, zapewnił Hugonotom we Francyi. Montluk wszysto obiecał, i następuiące między narodem i Henrykiem podpisał warunki:

1. Pokóy wieczny z Franceyą.
2. Sprowadzenie i utrzymywanie na żołdzie swym w Polscze 4,000 piechoty Waskonów czyli Gaskończyków.
3. Wystawienie floty na morzu Baltyckim.
4. Wnoszenie corocznie 430,000 złotych do Polski z udzielonych sobie dochodów we Francyi. *)
5. Święte dotrzymanie wszystkich praw tolerancyi, i obietnic przez posła Francuzkiego iawnie lub potaiemnie uczynionych.
6. Nakoniec, warowana narodowi wolność w przypadku niędotrzymania słowa przez króla wypowiedzenia mu posłuszeństwa i zrzucenia się z podległości, *a gdybym mówiły pacta Conventa (co niech Bóg oddali) w czymkolwiek przysięgę mą zgwałcił, wolni od posłuszeństwa, naprzeciw mnie zostaną wszyscy królestwa tego mieszkańcy, i owszem tymże samym rozwią-*

*) Złoty, był na ów czas wart ośm złotych naszych.

zuię ich z wierności mnie zaprzysiężonéy. Odtąd warunek ten co do słowa we wszystkie Pacta conventa wpisywany był.

Wysłani do Francyi po nowego króla posłowie, zadziwili wszystkich, mówi Thuanus, umieiętnością w naukach, biegłością w ięzykach obcych, piękną ciała urodą i niewidzianym przepychem szat, zbroi i koni. Po niemałych zwłokach stanął Henryk na granicach Polskich dnia 25 Stycznia 1574. Gracyan w życiu Komendoniego wspomina, iż 18,000 zbroynego rycerstwa Polskiego wyiechało naprzeciw królowi, i że Henryk patrząc na postać ich żołnierską i dzielność, na świetność i przepych zbroi rzekł: *dopiero dzisiay sądzę się królem.* Okropny przypadek zachmurzył wesołą koronacyi królewskiéy uroczystość. Samuel Zborowski, człowiek zuchwały i możny, idąc z innemi Pany na zamek królewski, przemówił się z Janem Tęczyńskim Kasztelanem Woynickim, oddawna niemiłym iuż sobie, i na poiedynek go wyzwał; na rozruch ten Jędrzéy Wapowski Kasztelan Przemyski, gdy chce zwaśnionych godzić, uderzony od Zborowskiego czekanem, wkrótce z rany

umarł. Zapozwany Zborowski przed sąd, wyrokiem królewskim skazany na wygnanie, lecz bez odięcia iak prawa chciały maiątku i sławy: kara tak błaha za występek tak wielki, źle w narodzie o sprawiedliwości nowego króla tuszyć kazała. Wylane wkrótce na ród mężobóycy łaski, powiększyły niechęć publiczną. Zawakowane bowiem po Firleiu Woiewództwo Krakowskie, kasztelaniią Przemyską po Wapowskim, Henryk oddał pierwszą rodzonemu Samuela, drugą Drohoiewskiemu powinowatemu Zborowskich. Czteromiesięczny pobyt królewski w Polscze, spędzony był na biesiadach i krotofilach, widać atoli było, iż król tęsknił za dawną oyczyzną swoią. Śmierć brata Karola IX. króla Francuzkiego, zjednała mu porę powrócenia do niéy. Nie dość cierpliwy, by czekać zezwolenia od seymu, listy do Panów radnych zostawiwszy w sypialnym pokoiu, w nocy dnia 18 Lipca wsiadłszy na klacz Turecką samo ośm potaiemnie uiechał. Nazaiutrz, mówi Bielski: „nasi „wstawszy bardzo rano przyidą na zamek, „zwłaszcza xiądz Podkanclerzy, kołacą na po„kóy, odezwać się nikt nie chce, a też tam „nikt nie był, tylko chłopiątko młode spało na

„łóżku królewskim, na którym pościeli nie „było, patrząc nie naydą tylko listy na stole, „które król odieżdzaiąc zostawił, zaczym ro„zruch był niemały w zamku, a na mieście „trwoga wielka.

Puścili się w pogoń za królem Jan z Tęczyna podkomorzy królewski, i Mikołay Zebrzydowski późniéy wielki marszałek, dościgli go za Pszczyną na Szląskiéy granicy: próżne były usiłowania ich, by nazad powrócił, przyrzekł król że nie opuści ani tego królestwa, ani przyiaciół, i na znak affektu zdiął z palca swego pierścień i Tęczyńskiemu go oddał. *)

Uderzenie się przezeń sztyletem w rękę, wspomniane przez *Michel Montaigne* Chwalkowski w dziele swoim pod tytułem *Singularia quaedam Polonica*: innym nieco sposobem rzecz tę podaie, a to w te słowa: *Circa discessum Regis Henrici e Polonia in Galliam, hoc singulare notandum, quod cum Joannes Comes in Tenczyn Regem insecutus esset et humi prostratus rogasset ut ab instituto resisteret, Rex propositi sui tenax in lachrimas solutus fuerit,*

*) Pierścień ten z Familii Tęczyńskich przeniosł się do Sieniawskich, a od nich do J. O. X. Czartoryskiego G. Z. P.

ac circa valedictionem uterque ex inciso digito alterius sangvinem biberit.

STEFAN BATORY,

Spiew historyczny.

ur. 1537, † 1586.

1.

Uczą nas dzieie, i obraz niesprzeczny,
Ciągłych zwycięstw pod Stefanem;
Co może Polska kiedy król waleczny,
Umie bydź wodzem i Panem.

2.

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy,
Rewel i Ryga woyskiem oblężone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy.

3.

W Wendzie przemożna gdy iuż siła godzi,
Lud chce poddać bramy miasta,
Gdy wśród strwożonych urzędników wchodzi,
Cudnéy urody niewiasta.

4.

I mnież to, rzecze, mnie słabéy kobiecie,
Wspominać co Polska cnota,
Że was kaydany czekaią nie wiecie,
A nas okropna sromota.

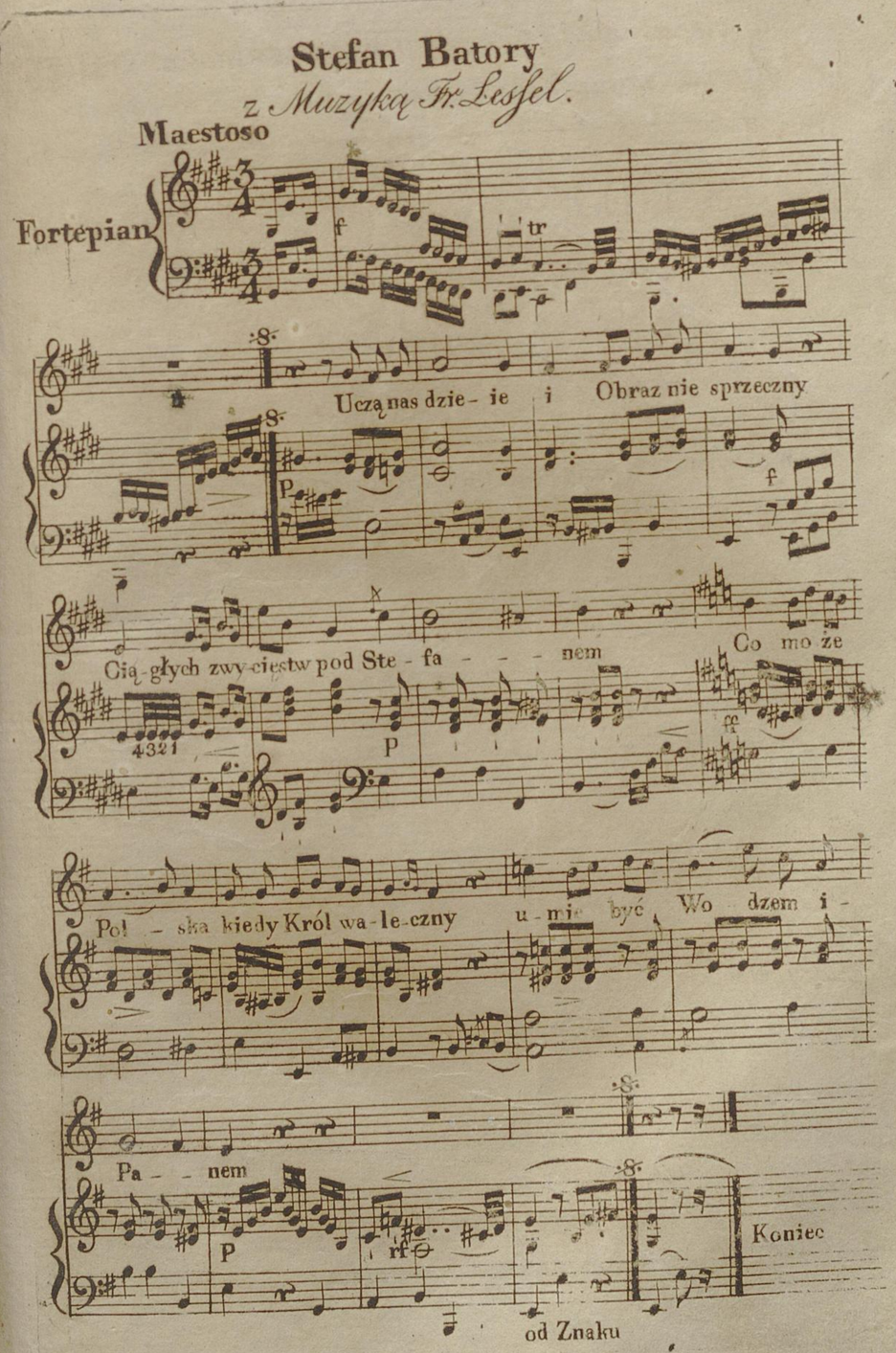

5.

Ia nie chcę z wami wstydnéy dzielić winy,
Przed obcym czoła nie zegnę,
Nie będę patrzyć na niegodne czyny,
Wolną niewiastą polegnę.

6.

Tu iedną ręką sztylet biorąc lśkniący,
Uderza w śnieżne swe łono,
Drugą na prochy ciska lont tleiący,
I gubi niemęzkie grono,

7.

Słyszy to Stefan, gniewem się zapala,
Gromadzi swoich rycerzy,
Jak morz spienionych wzdęta wichrem fala,
Zwycięzki oręż swóy szerzy.

8.

Przy królu Bekiesz z Węgierską piechotą,
Zamoyski z pułki czarnemi
Walczyli, kto się więcéy dzielną cnotą,
I czyny wsławi świetnemi.

9.

Już dziełem męstwa, i woienney sztuki
Połock, Uświata, Rewela,
I naieżone spiżem Wielkołuki,
Poznały swego mściciela.

10.

Radziwiłł niosąc śmierć i spustoszenie,
Nad ogromną Wołgą staie,
Uczuły ciężar Polskiego ramienia,
Niezwiedzone dotąd kraie.

11.

Car z gmachów swoich z niewielu stronniki,
Widzi rzeź, pogorzeliska,
Patrzy na swoie pierzchaiące szyki,
Żal ciężki serce mu ściska.

12.

Już go ostatnia czekała zniewaga,
Lud tyrana odstępował,
W ten czas ugięty gdy pokoiu błaga,
Król Polski winę darował.

13.

Jak tylko boie ukończył zawzięte,
Innym się trudem zaymuie,
Wskrzesza nauki, daie prawa święte,
I szczęście państwa gruntuie.

14.

W stolicy Litwy kędy szczęk oręża,
Kędy trąb raziły brzmienia,
Na głos naukom przychylnego męża,
Muz dziewięciu brzmiały pienia.

№ 22

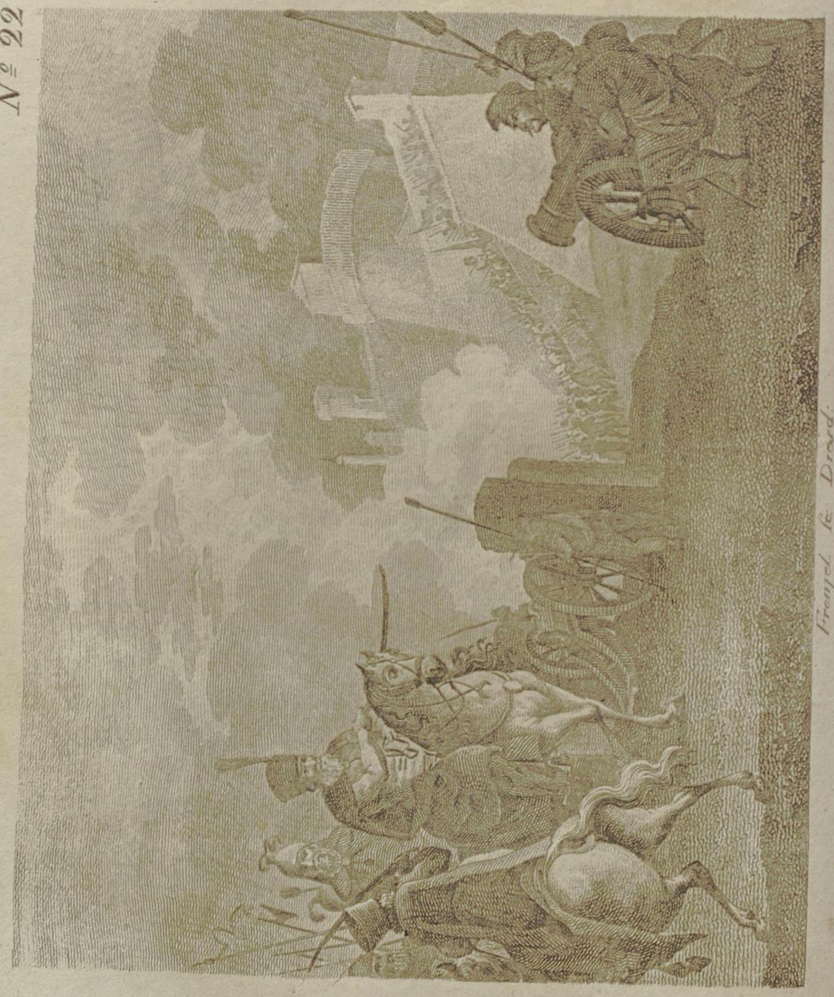

Stefan Batory oblega Wielkie Łuki

Franzel fe. Dresd.

15.

Batory wszystek dla kraiu wylany,
Wrócił Polscze wieki złote,
Przestępstwu srogi i nieubłagany,
Korzył dumę, wznosił cnotę.

16.

Dzielnością swoią on mógł był poprawić,
Naród pogrążon w swych wadach,
I możne państwo na przyszłość postawić,
Na wiekuistych zasadach.

17.

Inaczéy geniusz zawistny narodu,
Inaczéy wyroki chciały,
Wśród zbawiennego dla Polski zawodu,
Skończył dni szczęścia i chwały.

Przydatki do śpiewu o Stefanie Batorym.

Nie posiadał Henryk żadnych świetnych przymiotów któreby go sercom Polaków zalecać miały, hoyność iednak, przystępność, skłonność do godów i biesiad ziednały mu przywiązanie wielu z pierwszéy młodzieży, widzieliśmy tego dowody w Teńczyńskim i Zborowskim, przydać do liczby téy należy Karnkowskiego Biskupa Kuiawskiego, o którym dzieiopisowie mówią, że go król wielce miło-

wał i on króla. Ci więc różnemi sposobami obietnicami prędkiego Henryka powrotu, zwłoczyli nowego Pana wybranie, nakoniec naznaczono Henrykowi do powrotu dzień 12. Maia, na który gdy nie stanął, złożono seym w Stężycy.

Ogłoszono bezkrólewie, dzień 7. Listopada na nową wyznaczaiąc elekcyą. Nagliły ią wszczęte na południu rozruchy. Swierczowski posiłkuiąc Iwoniego Hospodara Wołoch, hołdownika Polskiego, przeciw Piotrowi, który toż hospodarstwo pod nim u Turków podkupił, przez zdradę tychże Wołochów, zginął dokazuiąc cudów waleczności. Han Tatarski wpał na bezbronną Ukrainę i 20,000 dusz zabrał w niewolą. Nie nakłoniły te klęski rozdwoionych, do prędkiego wyboru umysłów stanęli znów na zawodzie Ernest i Maxymilian arcyxiążęta Austryaccy, z niemi Jan król Szwedzki z synem Zygmuntem, Alfons xiążę Ferrary i Modeny, i Stefan Batory xiążę Siedmiogrodzkie, szlachta na któréy czele był Jan Zamoyski popierali Piasta, podaiąc Jana Kostkę Woiewodę Sandomierskiego i Tenczyńskiego Woiewodę Belzkiego, lecz gdy ci odpowiedzieli, że przekładaią nad królowanie

nie prawo wybierania królów, Jan Zamoyski z całym stanem rycerskim ogłosił za Pana Anę Jagiellonkę ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, naznaczaiąc iéy za małżonka Stefana Batorego. Przeciwnie stary Prymas Uchański z Biskupami i przednieyszemi z Panów, ogłosił królem Arcyxięcia Maxymiliana.

Wysłano z obu stron do obranych poselstwa, Prymas dla partyi swoiéy złożył ziazd w Łowiczu, Zamoyski dla swoich w Jędrzeiowie. Tu tak silnie zebrała się szlachta, iż rzekłbyś, że Polacy chcieli obce podbiiać królestwa, nie swoie oddawać. Jeden tylko z duchownych Krankowski Biskup Kuiawski złączył się z Zamoyskim, ogłoszono za nieprzyiaciół oyczyzny wszystkich, którzy za Maxymilianem trzymali, a gdy ten naradza się z rzeszą czyli ma przyiąć koronę Polską czy nie, Samuel Zborowski tenże sam co Wapowskiego zabił, w kilkaset koni przybywa z Stefanem do Polski, nowy król koronowany w Krakowie w roku życia 42. poymuie Annę Jagiellonkę liczącą na ów czas lat 52. stadło niedobrane, w którym zachowana przystoyność, lecz miłość królowéy niezapłacona wzaiemności odwrotem.

Zbuntowani Gdańszczanie pierwsi waleczności króla doznali, woysko ich zbite w polu, przez warowne atoli baszty swoie, długim obleżeniem groziło, za wdaniem się iednak za niemi xiążąt Niemieckich, stanął pokóy w Malborku, zapłaciło miasto 200,000 zł. królowi, a 20,000 na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospolstwo zburzyło.

Tak łagodny dla Gdańszczanów pokóy przypisać należy wszczynaiącéy się z strony Inflant woynie Iwan bowiem II. Wasilewicz Car Moskiewski, prócz Rygi i kilku zamków całe naiechał Inflanty, waleczny Stefan ruszywszy naprędce szlachtę Litewską pod wództwem Mikołaia Radziwiłła, sam w r. 1578 składa seym w Warszawie: dla opatrzenia potrzebnych na woynę posiłków, ustanowiono pobór, lecz szlachta wyłączona od niego, oprócz téy ubogiéy, ktora sama orała, zwalony cały ciężar na rolników i miasta. *Patrz Uniwersał poborowy na seymie Warszawskim* 1578.

W ten czas dla niedostatku potrzebnych pieniędzy, za podsunięciem ich podobno przez xiążąt Pruskich, powtórzył Batory błąd nieodwetowany przez wieki, dana Inwestytura tych kraiów Jerzemu Fryderykowi Margrabi

na Anszpachu, pozwolono się dotykać chorągwi posłom Elektora Brandeburskiego, na znak wspólnego lennictwa, acz stany Pruskie iak na seymie Lubelskim w 1569, tak i dziś wołały ze łzami, że się to działo przeciw ich woli.

Król iuż to, by trwałą obmyślić przeciw napadom Tatarskim obronę, iuż by woysko swoie wyborną lekką iazdą powiększyć, karność i porządek woyskowy wprowadził w rozproszone hufy Kozaków, dał im hetmana, temu miasto i zamek Trechtemirów za mieszkanie przeznaczył, pod obowiązkiem że 6,000 żołnierza na obronę granic, i każde zawołanie królewskie w gotowości trzymać będzie. Przygotowania woienne nie odwróciły baczności Stefana od wewnętrznych i ważnych w kraiu urządzeń: dotąd naywyższe sądownictwo należało do tronu, że coraz większy nacisk spraw zabierał Monarchom potrzebne do innych powinności chwile, Stefan Batory prerogatywy téy narodowi ustąpił. Na seymie 1578 za poradą i sprawą Zamoyskiego, ustanowiono trybunały naywyższe dla małéy i wielkiéy Polski, a we trzy lata potym podobnyż trybunał ogłoszony dla Litwy.

Na tymże seymie prawo uchwalonem zostało, by nikt nie otrzymał szlachectwa, tylko na seymie i za zgodą wszech stanów, dotąd cudzoziemcy iak tylko w Polscze osiedli i dóbr nabyli, iuż tém samém stawali się obywatelami, i innym ziemianom w prawach i wolnościach równemi. Bydź może, iż cudzoziemcy osobliwie Węgry mnóstwem na ów czas osiadaiący w Polscze, ostrości prawa tego stali się przyczyną.

Z świetną pomyślnością zaczęła się woyna naprzeciw Moskalom, dnia 21 Października 1578. Jędrzéy Sapieha nie maiąc iak 2,000 ludu, zniosł woysko Moskiewskie pod Kiesią (Wenden) i 6,000 trupem położył. Smiałość dwóch niewiast przy oblężeniu Wendy w tym śpiewie wspomniona, zaświadczoną iest przez owoczesnych i poźnieyszych pisarzów, szkoda że Sulikowski i Bielski żyiący na ów czas, nie zostawili nam imion bohatyrek godnych pamięci i chwały.

Już też król Stefan we 30,000 woyska, w którym 5,000 znaydowało się Węgierskiéy piechoty pod Połock przyciągnął. Hetman Mielecki przywodził Polakom, Radziwiłł Litwie, Węgrom przewodniczył Bekiesz, niegdyś

w ziemi Siedmiogrodzkiéy przeciwnik, dziś wierny i poufały króla Przyiaciel. Po kilku żwawo przypuszczonych szturmach, poddał się Połock za Zygmunta ieszcze Augusta od Polski odpadły. Przed wzięciem miasta znaleźli Moskale sposób uwiezienia skarbów niezmiernych, została tylko znaczna na owe czasy biblioteka, a w niéy dzieie, wielu oyców kościoła Greckiego przetłumaczonych w ięzyku Słowiańskim przez Metodiusza Apostoła, i brata iego Cyryla zwanego także Konstantynem. Sokoł, Turowle, i Sussa doznały losu Połocka, Konstanty xiąże Ostrogski i Radziwiłł, ogniem i mieczem pustosząc głąb kraiów Moskiewskich, zburzyli do 2,000 wsi i miasteczek.

Mimo tych zwycięztw potrzeba było wielkiéy z strony króla i Zamoyskiego usilności, by na seymie Warszawskim roku 1579 otrzymać na popieranie woyny dwuletnie pobory. Mielecki zniechęcony z Bekieszem i Zamoyskim, że król im większéy zdawał się udzielać ufności, pod pozorem podeszłego iuż wieku, od powtórnéy wymówił się wyprawy, iakoż w krótce życia dokonał; a król świadek czynów i zdatności woiennéy w Zamoyskim

oddał mu iuż maiącemu pieczęć, Wielką buławę koronną. Zwycięztwa wodza tego usprawiedliwiły wybor krolewski. Wielkie Łuki, Wielisz, Uśv.iata, Newel, Jezieryszcza, Zawołocze poddały się Polakom. Mieszkańcy Rygi wykonali wierności przysięgę, dumny Car straciwszy wszelką nadzieię oparcia się tak bitnemu ludowi orężem, udał się do środków obłudy, wysłał potaiemnie poselstwo do Papieża Grzegorza XIII. udaiąc, że z całym swym państwem przyłączy się do kościoła Rzymskiego, ieżeli Papież pogodzi go z królem Polskim i mniéy uciążliwe iak oczekiwać kazał opłakany stan iego, wyiedna mu pokoiu warunki. Grzegórz XIII. wysyła Jezuitę Possewina w poselstwie do króla, namowy iego, chytrość Jana króla Szwedzkiego, który w czasie gdy Moskale całe siły wywierali przeciw Polakom, chwytał zamki z prawa do Polski należące, i całą opanował Estonią, uwaga nakoniec z iaką trudnością przychodziło otrzymywać od seymów naymnieysze na woynę posiłki, skłoniły Stefana Batorego do zawarcia rozeymu na lat dziesięć. Stanął więc pokóy w Zapolu, całe Woiewództwo Połockie i Inflanty odzyskane do Polski, Stefan Wielko-Łu-

ki, Pleszków, i inne podbicia powrócił Moskalom. Gdyby niewdanie się Rzymu, gdyby więcéy z naszéy strony było wytrwałości i hoyności w podatkach, któż powie gdzieby geniusz i waleczność Stefana Batorego, nie zakreśliły granic naszych.

Jest to cechą wielkich prawdziwie ludzi, krótki przeciąg czasu ważnemi napełniać czynami. Batory w iednym prawie roku uśmierza Gdańszczanów, ustanawia trybunały, zwycięża Moskwę, bierze im zamożne twierdze, a powracaiąc przez Wilno, (by na seymie Warszawskim nowe do zaprowadzenia szczęśliwéy woyny sposobić zapasy) zakłada tam szkołę główną Litewską. Sulikowski pag: 124 i 125 przywodzi w czasie ustanowienia tego przygodę maluiącą dzielnego króla powagę i stratek. Gdy iuż, mówi on, przywiléy ustanawiaiący Akademią, był wygotowanym, posłał go król do Podkanclerzego Wołowicza, aby do niego dał pieczęć przycisnąć, ociągał się Podkanclerzy i inni, przekładaiąc iż przywiléy ten wierze Swiętéy i narodowym swobodom mógł się stać szkodliwym. Król Jaśińskiego sekretarza swoiego podwakroć z powtorzeniem rozkazu posyła, a gdy podobnego do-

świadcza ociągania się, samemu przed sobą stawać rozkazuie. Przychodzi Wołowicz Kasztelan Trocki i Podkanclerzy Litewski król natenczas rzekł mu: „dziwią mię prawdziwie „te wasze swobody, które wam zakazuią „uczyć się oświecać, chciałbym wiedzieć „zkąd macie te przywileie, przez które wol„no wam iest zostawać w ciemności i nie„znaiomości Boga i ludzi, i tego wszystkiego „cokolwiek rozsądny wiedzieć powinien. Al„bo mi Waszmość wraz przywiléy ten zapie„czętuiesz, albo ieżeli nie chcesz, day pie„częć ia go sam zapieczętuię, lecz pieczęci „téy nie wrócę ci więcéy." Strwożony Podkanclerzy uczynił co król rozkazał.

Właśnie gdy za pomocą Zamoyskiego Stefan o poprawie elekcyi, o tronu nawet dziedzictwie, o tych wszystkich ważnych ustawach zamyślał, które iedynie losy nasze trwałemi uczynić mogły, wybuchnął spisek Zborowskich. Mimo krótkości dzieła tego, nie będzie od rzeczy powiedzieć choć zwięźle o źrodle, wzroście, końcu, tych zawziętych między możnemi zazdrości i sporów, o sprzysiężeniu się nakoniec na samą króla osobę.

Samuel Zborowski za zabicie Wapowskiego, przez króla Henryka wygnany, udał się do Siedmiogrodzkiéy ziemi, wyniosły i śmiały, możny w dostatki, liczném wsparty rodzeństwem, spowinowacony z pierwszemi w Polsce domami, Samuel Zborowski przyłożył się skutecznie do wyboru Stefana i pierwszy z nim stanął na państwa granicach. Dumnie zaięty ważnością téy usługi, mniemał, iż król iemu i braciom iego pierwsze dostoieństwa dawać, ich iedynie rady słuchać powinien. Nie był Batory usług tych niepomnym, i w pierwszéy przeciw Gdańszczanom wyprawie, Janowi Zborowskiemu dowodztwo nad woyskiem powierzył. Lecz w woynie Moskiewskiéy poznawszy wyższość nauki, i nadzwyczayne do boiu i rady w Zamoyskim przymioty, szczególniéy polubił go nad innych. Z zazdrością patrzyli na to Zborowscy, pewni atoli, że acz Stefan nie udzielał im całéy swéy ufności, przecież łaski odmówić nie zdoła, częścią namową, częścią pogrożkami skłonili sędziwego iuż w latach Walentego Dembińskiego, że za daną sobie Kasztelanią Krakowską złożył pieczęć Wielką Koronną.

Po tem ustąpieniu z śmiałą ufnością szedł Samuel Zborowski do króla, i o wakuiące

prosił Kanclerstwo, lecz król oddał iuż był urząd ten Zamoyskiemu, a co więcéy pieczęć mnieyszą po nim Sekretarzowi iego Baranowskiemu. Na zawod tak niespodziany, byłby wybuchnął z żapalczywością swoią dumny Zborowski, gdyby go nie wstrzymała uwaga, że po dogorywaiącym iuż hetmanie Wielkim Koronnym Mieleckim, buława wielka iemu oddaną zostanie. Umarł Mielecki, a król bacznieyszy iak wynosić doświadczoną zdatność, nagradzać prawdziwe zasługi, niż oszczędzać samą tylko wyniosłość, hetmaństwo wielkie Zamoyskiemu powierzył. Rozgniewany Zborowski dwór nagle porzucił, i udał się do obszernych włości swoich w Krakowskiem, obrażoną iuż dumę rozdrażnił do ostatka nowy dowód łaski królewskiéy, gdy Stefan dał Zamoyskiemu w małżeństwo Gryzeldę synowicę swoię, i wesele ich z niewidzianą ieszcze obchodził wspaniałością. Zborowski nayprzód głośno szemrać, daléy iawnie szyki zbroyne zbierać, na życie hetmana odkazywać się zaczął. Nie mogło to bydź Zamoyskiemu tayno, przez przyiaciół więc upominał go, że wyrok wygnania ieszcze z niego niezdięty, żeby nie przemieszkiwał w Krakowskiem, i ludzi zbroynych nie zbierał, że inaczéy on iako Starosta Krakowski, długo cierpieć tego nie będzie. Zuchwały Samuel, zamiast usłuchania téy rady, większą niż wprzódy zapalczywością wzruszył się, a dowiedziawszy się, że Zamoyski z Warszawy do Krakowa iechał, rozstawił zbroynych ludzi, ażeby go schwytać. Baczny wódz któremu żaden z kroków Zborowskiego taynym nie był, uprzedził cios wymierzony na siebie, wysłał zbroyny hufiec do domu Włodkowéy, gdzie Zborowski przebywał, tam schwytać go i pod strażą do Krakowa prowadzić rozkazał. Wysłał natychmiast do króla z zapytaniem, iak postąpić rozkaże? surowy Stefan który chciał dadź przykład, że i ich kara dosięgnie, odpisał by z winowaycą podług praw postąpić. Osądzony więc Samuel i mimo zabiegów przyiaciół i krewnych, wkrótce prywatnie ścięty; krewni niepogrzebione ciało zatrzymali u siebie.

Nie długo przed tém zdarzeniem, Krzysztof Zborowski prosił króla o wakuiącą na dworze dość znaczną pensyą, król dał mu iéy tylko połowę. Uraza ta przydana do tylu innych zawodów, spiknęła cały ród Zborowskich na osobę królewską, wysłany od Krzysztofa do

Samuela bandurzysta iego Woytaszek z listem, który całe sprzysiężenie wyiawiał, czyli to z własnéy chęci, czy z czyiéy namowy list ten oddał królowi. Król zwołuie do Lublina radę senatu, pokazuie listy i spisek cały: Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński zaprzysiągł, że o nim nie wiedział. Krzysztof i Andrzéy Marszałek nadworny zapozwani na seym na początku zimy 1585.

Passowanie się tronu z licznym i przemożnym domem, zaburzyło poprzedzaiące po kraiu seymiki. Zborowscy roziątrzeni śmiercią brata, oczekuiący sądu za obrażony maiestat przybyli na seym, otoczeni tłumną gromadą przyiaciół, domowników, hufcami nakoniec ludu zbroynego, między przyiaciołmi znacznieysi byli Stadnicki i Górka Woiewoda Poznański naybogatszy i naymożnieyszy z Panów: dla wzniecenia powszechnéy nad losem swoim litości, ukazali Zborowscy obraz ściętego Samuela wśród płaczu i skarg licznych i osieroconych dzieci. Tym czasem król przybliżał się z Litwy w znacznym żołnierzy poczcie, a przed Warszawą z możnym ludem woiennym, zaiechał mu drogę hetman Zamoyski.

Zapozwanie Zborowskich, przybitym zostało na drzwiach senatu. Gdy król zasiadł na tronie, obwołano imieniem iego sprawę, nad którą senatorowie stanowić mieli, odeśli do izby swoiéy posłowie dla spraw należących do nich, po trzy i cztery kroć przywołuie woźny Krzysztofa Zborowskiego, staią oskarżyciele, rzecznicy, świadkowie, okazuią dowody, i listy. Zamek zewnątrz i wewnątrz ludem zbroynym napełnion, mieszkanie królewskie obwiedzione żołnierzem, działami, w samym senacie król, Zamoyski, Zborowscy i Górka, każdy zbroynym hufcem poparty, Biskupi acz z nieorężną, z liczną siedli służbą, cała postać sądow w królestwie tém niezwyczayna ieszcze. Posłowie widząc iak surowo rzecz się zaczyna, troskliwi o obrażenie szlacheckiéy godności, domagali się by także do sprawy tey wchodzić mogli, odpowiedziano im że sądy seymowe nie należą do nich, lecz, że król rzecz tę całą iawnie wiedzioną mieć pragnie, a zatym czyli to wszystkim posłom, czy tym, którym się to podoba, otwarte iest weyście. Zborowscy przed zaczęciem sprawy starali się przez duchowieństwo i przyiacioł ubłagać króla, i odpuszczenie winy

otrzymać. Ani król dalekim od tego zdawał się, lecz żądał wprzódy słyszeć szczere zbrodni wyznanie. W tym Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński zabrawszy głos, tak mówił do króla: „Nigdy, Miłościwy Panie, w ro„dzie Zborowskich podeyrzaną nie była wia„ra naprzeciw oyczyźnie swoiéy, nigdy ie„szcze czesny i otwarty naród Polski niekno„wał spisków na przecw królom swoim: ie„żeli brat poufałe piszący do brata zbyt ży„wo urazy swoie wynurzał, niech słowa ża„lu, nie będą brane za słowa spisku, niech „się nie nazywaią bracia moi, zdraycami i wy„stępnemi. O to są oni, miłościwy królu, bła„gaiący twoiéy litości i dostoynych tu oyców „wstawienia, niechcą sądowniczo spierać się „z Panem swoim, dosyć iuż opłakali swą wi„nę, kiedy brat ieden życie pod mieczem „katowskim położył, a i ten ieżeli wykroczył „stanowić o tém nie do prywatnego urzędnika, „lecz do ciebie królu, i do senatu przystało „było. Niechże dosyć iuż będzie na krwi „iednego, nie przydawaycie ran więcéy do „sączącéy się ieszcze rany naszéy, zniesiemy „resztę cierpliwie, iako zawisnych losów zrzą„dzenie, lub karę niebios za grzechy nasze.

„Ulituy się więc Miłościwy Królu nad poko„leniem tych mężów dobrze królom swym, „dobrze zasłużonym oyczyźnie."

Tu łzy przerwały Jana Zborowskiego mówienie, płakał i senat i licznie przytomni posłowie tak, że powszechne łkania i ięki głośno słyszeć się dawały. Nie poruszyły one króla Stefana, siedział raczéy zadziwiony, niżeli dotknięty. Stale w przedsięwzięciu swym trwaiąc, rozkazał by sprawę zaczęto. Rzeczycki instygator w pięknéy łacińskiéy mowie, stawał przeciw obwinionemu. Zarzucano Krzysztofowi spisek na życie króla w lasach Niepołonieckich spełnić się maiący, ten acz z przyiętych listów nie okazywał się iawnie, dowodził oskarżaiący, że przed śmiercią przez samego Samuela wyznanym, i wina onego na Krzysztofa złożona: zarzucano znoszenie się w Lubku z Carem Moskiewskim na szkodę króla i królestwa tego, to stwierdzono dowodami równie iak i punktami które posłowi Cara podał był Krzysztof, nakoniec znieważanie maiestatu w pismach, mówie, i tym podobne. Stawali od Zborowskiego Sędziwoy, Czarnkowski i Jakób Niemoiewski, obadwa wymowni i wiel-

ce u szlachty wzięci. Senat po wysłuchaniu, wywodów, skarał Krzysztofa odięciem mu czci i sławy: lecz ten nie czekaiąc wyroku, iuż się oddalił do Moraw z znacznym przyiaciół i domowników orszakiem.

Nadto były rozdrażnione umysły, by na seymie tém o innych Rzpltéy potrzebach ważnie i pożytecznie stanowić; po ukończeniu onego, król do Krakowa, późniéy udał się do Grodna naznaczywszy nowy seym na rok 1586. Z tego to mieysca wysłał w poselstwo do Rzymu Andrzeia Batorego synowca swego, i Sulikowskiego Arcybiskupa Lwowskiego. Siedział na stolicy Apostolskiéy sławny Syxtus V. przenikły, śmiały, iw skarby zamożny. Czuł on przeciw Moskalom sprawiedliwą urazę: ci bowiem przyrzekłszy złączyć się z kościołem: skoro otrzymali od Stefana pokóy, dopomnienie się Rzymu o spełnienie obietnicy odrzucili ze śmiechem. Przyrzekł więc Syxtus królowi znaczne w pieniądzach na woynę Moskiewską posiłki. Już w kraiu umysły łagodzić się zaczęły: po wszystkich powiatach, ziemiach, ochoczo uchwalono na nową woynę pobory. Król ważnieysze ieszcze ustawy na seymie tym do skutku przywieść zamyślał.

Chciał

Chciał naprzód wyiednać Indygenat dla dwóch synowców swoich, a potem iak wszelkie do tego są podobieństwa, dziedzictwo tronu dla nich zapewnić. Nie masz wątpliwości, iż Pan ten posiadaiący znaiomość serc ludzkich, umieiący władać niemi, groźny dla zuchwałych, dobrym łaskawy, miły w oczach narodu z tylu odniesionych zwycięztw, wsparty nakoniec przeważnym Zamoyskiego kredytem, byłby mówię swoie zamysły a nasze szczęście przywiódł do skutku. Zły narodu naszego geniusz, przeciął te wszystkie nadzieie przed samym zaczęciem seymu, król po kilkotygodniowéy chorobie życia w Grodnie dokonał. Mąż nieodżałowany i ieden z naywiększych królów, którzy Polską władali. Dowiódł on w krótkiem panowaniu swoiem, że choć z zepsutym iuż rządem przecież król odważny, mądry i stały, mógł dzielnie wieść Polaków do pomyślności i sławy.

JAN ZAMOYSKI,

Spiew historyczny.

ur. 1542, † 1605.

1.

Szczęśliwy który w pokoiu urzędzie,
Rodakom słuszność wymierza,
Godzien zazdrości kto w dzielnym zapędzie,
Granice państwa rozszerza,
Ale ten wielkim, ten iest sławnym mężem,
Kto kray swóy wspiera radą i orężem.

2.

Z młodu na brzegach kwiecistéy Sekwany,
I kędy Erydan płynie,
Od muz nadobnych Zamoyski chowany,
Świetnie służył swéy krainie,
Pod czterma królmi w nieustannym znoiu,
Radził w senacie, i zwyciężał w boiu.

3.

Rzadko los szczerych przyiaciół udziela,
Temu co ludom panuie,
W Zamoyskim Stefan wodza, przyiaciela,
I wierną pomoc znayduie,
Nie dziw, że Polak w sławie wygórował,
Zamoyski radził, Batory panował.

Jan Zamoyski.

Muzyka Z. z X. C. Zamoyskiey.

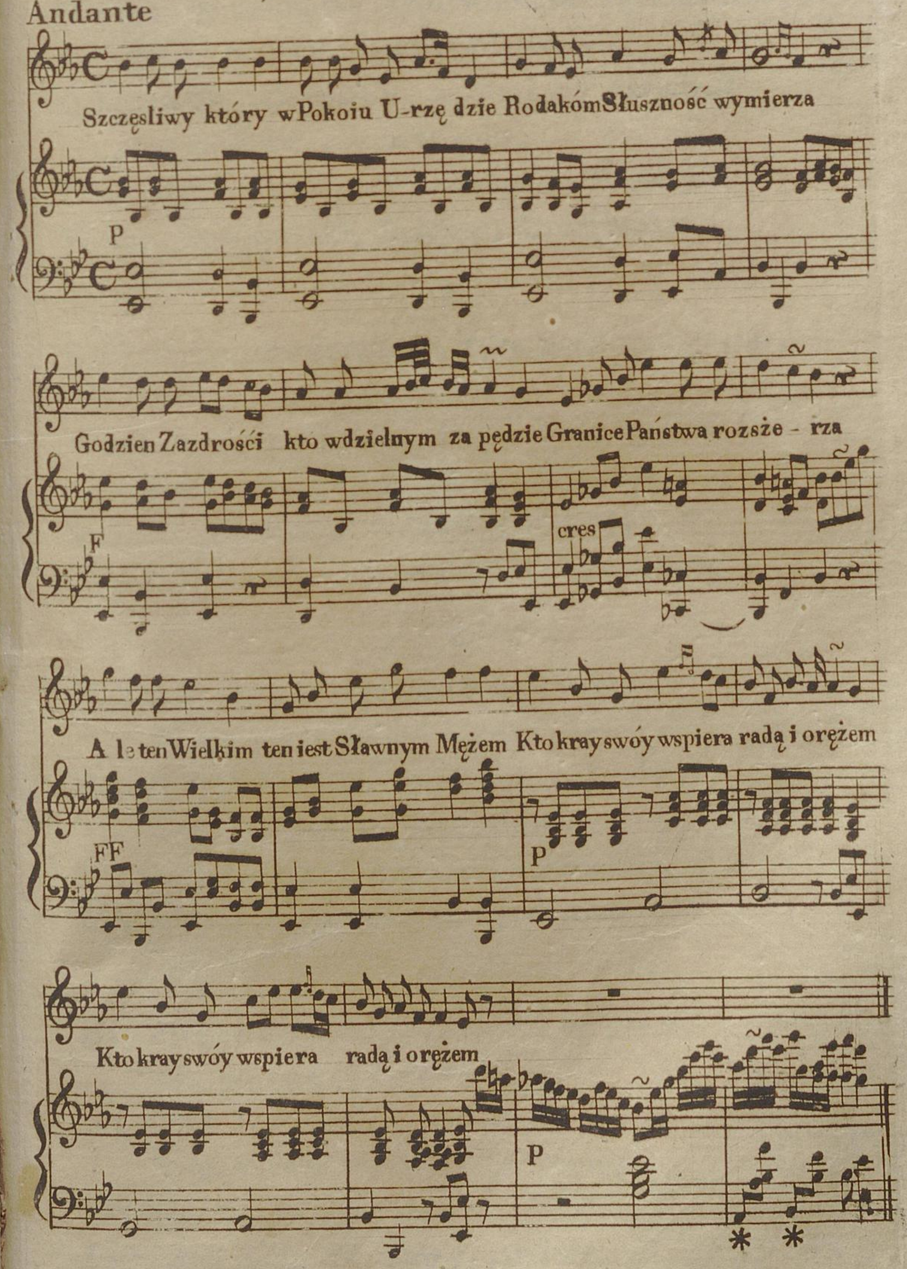

4.

Nie raz w namiocie król wodzów zgromadzał,
Przy bladym lampy płomieniu,
O bitwach, szturmach, z nimi się naradzał,
I o szyków rozstawieniu,
Przy królu siedział Farensbach, Mielecki,
Weier, Żołkiewski, Bekiesz, Urowiecki.

5.

Król chcąc odwdzięczyć tyle prac podiętych,
Własną dał mu synowicę,
Wiodąc Gryzeldę do ołtarzów świętych,
Bierz, rzecze, z rąk mych dziewicę,
Świetną cnotami, wdzięki, i urodą,
Niech piękność, męztwa staie się nagrodą.

6.

Nakazał pyszne dla hetmana gody,
W stolicy swoiéy Krakowie,
Wiazd tryumfalny, rycerskie zawody,
Szli skrępowani więźniowie,
Niesiono wziętych grodów wizerunki,
Zdobyte łupy, i świetne rysztunki.

7.

Nie długo hetman patrzał na te gody,
Na piękną oblubienicę,
Na nowo w śmiałe puszcza się zawody,
I na skroń wdziewa przyłbicę,
Wybór Zygmunta orężem popiera,
I świetne pole do sławy otwiera.

8.

Gdzie pod Byczyną błonie się rozszerza,
Rakuzan woysko spotyka,
Woła na swoich, zachęca, uderza,
I zwycięża przeciwnika,
Wzięty grod, działa, skończona wyprawa,
Maxymilian przed Zamoyskim stawa.

9.

„Panie, rzekł hetman, umieiąc szanować,
„Naród nasz przódków zwyczaie,
„Kiedy kto gwałtem chce nad nim panować,
„Moc swoią uczuć mu daie,
„Nie trwoż się: Polak acz straszny zuchwałym,
„Dla nieszczęśliwych umie bydź wspaniałym.

10.

„Jesteś mym ieńcem, tak Nieba kazały,
„Nie narzekay na niewolę,
„Poznasz iak umysł Polaków wspaniały,
„Osłodzi twoią niedolę,
„Niechcemy kraiów sąsiadom wydzierać,
„Ale umiemy nieszczęśliwych wspierać.

11.

Takim był mąż ten wśród bitew zawodu,
Cóż kiedy w szkarłatnéy szacie,
Z pieczęcią w ręku w obliczu narodu,
Podnosił głos swóy w senacie,
Nieraz wymową słuchaczów zadumiał,
I tron szanuiąc, prawdę mówić umiał.



12.

Sprawiedliwości bieg przepisał nowy,
Skrócił ustaw poczet tłumny,
Ludzki dla cnoty, dla zbrodni surowy,
Zborowski z przewagi dumny,
Że zgwałcił prawa, siał w narodzie trwogi,
Występną głowę oddał pod miecz srogi.

13.

Kto życie wsławi, nie umiera cały,
Dzieł iego trwaią dowody,
Zbity w Inflanciech Suderman zuchwały,
Wzięte szturmem możne grody,
I Wołoszczyzna przezeń zhołdowana,
Króla Polskiego Zygm[illegible] za Pana.

14.

Wynosi twierdze, stepy nieużyte,
Ludnemi włości okrywa,
W sztukach, w nauce, męże znakomite,
Do domu swego przyzywa,
A wdzięczne muzy, czynom pełnym chwały,
I cnotom iego, zaginąć niedały.

Przydatki do śpiewu o Janie Zamoyskim.

Lubo życie Jana Zamoyskiego iuż przez X. Bohomolca *) iest opisaném, porządek atoli

*) Zycie to iest raczéy tłumaczeniem z Heidensteins.

śpiewów tych, uwaga, że o prawdziwie zasłużonych w oyczyźnie ludziach nigdy dosyć mówić nie można, nakazuią, bym o mężu tym pokrótce powiedział. Ród Zamoyskich w dawności i świetności nie ustępuie żadnemu, wiedzie on początek swóy od familii Kozłorogów. Z téy Saryusz odważny za króla Łokietka rycerz w 1321 pod Płowcami walcząc z Krzyżaki, zraniony trzema włóczniami, leżał na placu bitwy, wypływaiące ielita zatrzymywał rękoma. Objeżdżaiący poboiowisko król postrzegł go między trupami, i zdięty litością zawołał: *o iak wielki ból ten nieborak cierpi*: na to zraniony rycerz, *większy o królu iest ból mieć złego sąsiada.* Łokietek nagradzaiąc męztwo, do dawnego herbu trzy włocznie przydał, a od dalszych chcąc go uwolnić przykrości, kupił kłótliwego sąsiada grunta, i one Saryuszowi nadał. Po przyłączeniu Rusi Czerwoney do Polski z wielą innemi familiami przeniosł się do niéy i Saryusz. Urodził się Jan Zamoyski z Stanisława Kasztelana Chełmskiego i Herburtownéy w roku 1541 w Skokowie zamku Oycowskim w ziemi Chełmskiéy leżącym. Oyciec iego szczęśliwemi na woynach usługami obudwóm Zygmun-

tom wielce się zasłużył. Dowodem rozsądku iego są starania i pieczołowitość, z którą syna wychował: wysłał go naprzód do Francyi na dwór Franciszka II. będącego na ów czas Delfinem: tam przez lat cztery w naukach i dworskich obyczaiach ćwicząc się, udał się do Padwy, gdzie tyle wydoskonalił się, tyle ziednał sobie względów i szacunku uczonych, iż Rektorem Akademii téy obrany.

Powrót iego do oyczyzny poprzedziła nabyta iuż sława, z nauki i znakomitych duszy przymiotów. Zygmunt August który wielce szacował oyca, wziął go na dwór swóy i uczonemu Myszkowskiemu Podkanclerzowi Koronnemu polecił. Pierwsze dziarskiéy i niespokoyney młodości lata, poświęcił młody Zamoyski pracy pełney trudów. Z zlecenia królewskiego ułożył Archiwa Koronne, od naydawnieyszych czasów w naywiększym zaniedbaniu i nieporządku trzymane, przez trzy lata bez przerwy nad tém dziełem pracuiąc, niepospolitéy nabył znaiomości w dzieiach i prawach oyczystych, w nagrodę tak ważney przysługi dał mu król Starostwo Zamechskie. Właśnie gdy odpoczynku i szczęścia

z niedawno zaślubioną sobie Ossolińską kosztować zaczął, cios nayboleśnieyszy ugodził do głębi tkliwe serce iego, w przeciągu trzech dni stracił żonę i oyca. Rozżalonego tak ciężką stratą, postrzegł na pokoiach swoich król Zygmunt August, zawołał do swéy komnaty, tam własną ręką łzy mu z liców otarłszy, kazał bydź dobréy myśli, dał mu starostwo Krasnostawskie zalecaiąc, by dla uniknienia natrętów o to starostwo, nikomu nie wspominał o śmierci oycowskiéy.

Wkrótce zgon Zygmunta Augusta ostatniego z Jagiełłów pierwszy raz zagroził Polakom bezkrólewia klęskami. Zamoyski iuż możny maiątkiem, znany z nauk i miłych przymiotów, chciwy sławy a może i wyniesienia, wymową i czynnością swoią w obradach narodowych, acz młody, przeważne zaczął mieć znaczenie. Nim przyszło do wyboru Pana nowego wzniosła się kwestya przez kogo wybor ten miał bydź czynionym. Senat całkiem iuż prawie uprzedzony dla Rakuskiego domu, prawo to wyłącznie zachować przy sobie pragnął, stan rycerski niemniéy ważności onego zazdrośny, utrzymywał, że wszystkiéy szlachty był ten zaszczyt udziałem. Na nieszczęście Zamoyski popularnieysze zdanie wymową swoią utrzymał. Smutne skutki aż do naszych czasów z tłumnych doznawane wyborów, dały powód do obwinień, do narzekań na Zamoyskiego, że chęć podobania się mnogości nad dobro kraiu przełożył, ieżeli w rzeczy saméy wyniosłość tak go obłąkała daleko, dzieiopis wielbiący cnoty, i wady nie powinien przepomnieć: przecież zastanowienie się nad składem, w iakim na ów czas znaydowały się rzeczy i ludzie, sama nakoniec uwaga napomyka usprawiedliwienia go powody. Uczą nas owcześni pisarze, że dom Rakuski poparty przez Hiszpanią a naybardziéy przez stolicę Apostolską, tyle był dokazał w Koronie i Litwie, że przednieysi panowie, co mówię senat cały iuż był berło Polskie Cesarzowi Maxymilianowi lub synowi iego Ernestowi zaręczył. Zamoyski zapatruiąc się na losy niepodległych niegdyś iak Polska królestw, na losy mówię Czech i Węgier, słusznie się mógł obawiać, by iak Państwa te, i naród nasz Słowiański nie stracił swéy niepodległości, nie stał się prowincyą Niemiecką, nadto nie doznawszy ieszcze nieszczęść Elekcyi mniéy się ich lękał, a skryty iego za króla

Stefana zamiar zabezpieczenia berła w rodzie Batorych, przekonywa, że Zamoyski acz swobód narodowych obrońca, nie mniemał, by dziedzictwo tronu przeciwnym było wolności. Po obraniu Henryka Walezyusza, Zamoyski w poselstwie do niego wraz z innemi wysłany: dawniéy z młodym panem na dworze Francuzkim powzięta znaiomość, w krótce przemieniła się w upodobanie i ufność, urząd Podkomorzego i starostwo Krzyszyńskie dowodami były łaski Henryka.

Uiechanie Henryka do Francyi, nowe dla ubiegaiących się o koronę otworzyło pole, nowe sprawiło rozdwoienie między narodem, dawnieysi domu Rakuskiego stronnicy, mniéy zważaiąc na opor szlachty, nie omieszkali Maxymiliana ogłosić. Zamoyski dusza strony przeciwnéy, Zamoyski czynnieyszy, zręcznieyszy, śmielszy ogłasza królewnę Annę przydaiąc iéy za męża Stefana Batorego Siedmiogrodzkiego xiążęcia.

Naradzano się ieszcze w Wiedniu, gdy Stefan iuz stanął w Krakowie, pierwsze między królem tym i Zamoyskim spotkanie, pierwsza między niemi rozmowa, stały się wę-

złem nierozerwanéy odtąd przyiaźni. W dobrodzieystwach, które zazdrosne nieba tak skąpo na narody zsyłaią, niemasz zaiste większego iak przyiaźń, ufność, wzaiemny szacunek między panuiącym i tym co włada pod nim: doznała szczęścia tego Francya pod Henrykiem IV. i Sullym, pod Batorym i Zamoyskim zakosztowała go Polska. Poznał Stefan przymioty męża tego, wysokie umysłu dary, doświadczył niepospolitéy w boiu i radzie zdatności, i spiesznie na naywyższe wyniosł go dostoieństwa, pieczęć mnieyszą i większą, wielką nakoniec buławę w krótkim lat przeciągu w ręce iego powierzył.

Radą Zamoyskiego, rostropnym użyciem statku i dobroci, umiał król i stronników Maxymiliana i nieprzychylne ieszcze sobie pociągnąć umysły: sami Gdańszczanie zuchwale szkodliwych kraiowi domagaiąc się przywileiów, w buntowniczym trwali uporze. Król z woyskiem obległ ich miasto, Zamoyski od walecznego oyca z młodości w sztuce rycerskiéy ćwiczony, przywiodł tam stokonną chorągiew, przełożył nad nią młodzieńca rzadkiéy urody, co więcéy odwagą, ochotą do boiu, iuż lata przechodzącego. Był to Stanisław

Żołkiewski, późniéy ieden z naywaleczniey-szych wodzów naszych. Zamoyski w oczach króla dał tam nie ieden dowód męztwa swo-iego.

Wkrótce po téy wyprawie poiął Zamoy-ski Annę xiężniczkę Radziwiłłownę córkę Mi-kołaia Woiewody Wileńskiego, obchodził we-sele w Warszawie, na którym dworskie panię-ta grali w Uiazdowie drama Kochanowskiego, pod tytułem: odprawa posłów Greckich.

Ważnym był seym Warszawski w 1578, ustanowiony za radą i wpływem Zamoyskiego trybunał Koronny, uiął królowi wiele tru-dów, przyśpieszył obywatelom sprawiedliwo-ści wyroki. Ten tryb sprawiedliwości dogo-dnym był narodowi, bez przerwy prawie za-trudnionemu woyną, nielubiącemu płacić po-datków, zazdrośnemu nakoniec swych swo-bod: sami wybierali sędziów ile wymagała po-trzeba, a wybrani od nich, samą kraiowi usłu-gę za nagrodę liczyli.

Wtargnienie Moskwy do Inflant, popełnio-ne tam na mieszkańcach okrucieństwa, mniéy woiennego męża niż nim był król Stefan za-paliłyby do zemsty. Wypowiedziana na tym-że seymie woyna przeciw Moskalom, wzię-

cie Połocka, Sokoła, i innych twierdz, sku-tkiem były pierwszego roku wyprawy, w niéy Zamoyski i Bekiesz pierwszymi byli króla po-mocnikami i radą.

Król uprzątnąwszy na seymie wszelkie względem podatków trudności, napisał do he-tmana Mieleckiego, aby pośpieszył władzę naywyższą obiąć nad woyskiem; wymówił się sędziwy starzec, czyli to dla podeszłego iuż wieku, czyli też zniechęcony na przyszłéy wyprawie nieposłuszeństwem Węgrów, mo-że i zawisny większéy ufności, którą król oka-zywał Zamoyskiemu i Bekieszowi. Po wy-mówce téy król sam hetmanić przedsięwziął: niezbywało mu na ieździe i świetnéy i bitnéy, ochoczo szła do niéy rycerska szlachta nasza, lecz służyć w piechocie miała dotąd za iakieś poniżenie dla siebie: mieszczanie przywiązani do handlu, kmiecie do roli, niechętnie garnę-li się do pułków, ztąd piechota nasza nay-więcéy z Węgierskich i Niemieckich złożona była zaciągów. Król Stefan pierwszy powziął myśl mieć piechotę Polską ze szlachty zło-żoną, a znaiąc iak Zamoyski był od niéy ko-chanym, iemu powierzył te trudne i nowe za-ciągi. Wybrał Zamoyski walecznych i przy-

wiązanych Rotmistrzów Urowieckiego, Wybranowskiego, Mroczka i Serna. Ci na imie Zamoyskiego czyniąc zaciągi, wkrótce stanęli w obozie z pułkami, z których każdy pięćset saméy szlachty liczył. Miłość którą Zamoyski u woysk swoich pozyskał, tkliwym w téy wyprawie okazała się sposobem. Żołnierze bowiem dowiedziawszy się, że wódz ich lubą sercu swoiemu żonę utracił, chcąc okazać iak strapienie iego dzielić umieli, wszyscy żałobną okryli się suknią i ztąd w ciągu téy woyny nazywano ich czarnemi pułkami.

Pomocną wielce stała się ta piechota w kraiu pełnym warownych twierdz i nieprzebytych borów; król ruszył ku Wielkim Łukom, a że dobywaniu miasta tego (leżący Wielicz na boku mógł stać się przeszkodą) wysłany dla zdobycia go z częścią woyska, Zamoyski. Okólne od wieków nieprzebywane lasy, poczynione w nich zasadzki, zapewniały Wielicz od wszelkiéy napaści, uprzątneła piechota Zamoyskiego te wszystkie zawady, rozwinęła się pod miastem wprzód, nim Moskale dowiedzieli się, że go przebywać zaczęła. Woysko nie wytchnąwszy nawet rzuciło się na wały; Urowiecki wysadził bramę i miasto wzięte.

Po téy zdobyczy Zamoyski dla złączenia się z królem, ogromnemi iak wprzódy iść musiał lasami, a gdy piechota opatrzona w siekiery otwór w puszczy czyniła, napadli na nią Tatarzy Moskiewscy: w mgnieniu oka sprawiają się szyki, gromią nieprzyiaciół, biorą wodza w niewolę. Zamoyski na piękne i wesołe wyszedłszy rowniny, pod Wielkiemi Łukami spotkał się z królem, a gdy dwa łączą się woyska, na też same równiny, przybywa z trzecim Mikołay Radziwiłł hetman Litewski i o wzięciu Uświaty donosi.

Król naokoło szeroko rozciągnął swe pułki, i dobywanie twierdzy Zamoyskiemu powierzył. Leżą Wielkie Łuki nad rzeką Ławatą niedaleko ieziora Perby, żyżność okolic, kwitnący handel, uczyniły ie iednym z nayzamożnieyszych grodów w całym Carstwie Moskiewskim, położenie, sztuka, hoyne panuiących nakłady, obwarowały ie silnie: wały i baszty ieżyły się gęstym ludem i spiżem.

Zamoyski rozpoznawszy miasto, znalazłszy że zewsząd zbyt trudny był przystęp, z niemałą stratą iezioro Perby spuścić rozkazał, zbliżone działa gęsty ogień zionęły, iednak wały całkiem darnią okryte, nieuszko-

dzone zostały. Szturmy dzielnie przypuszczane przez naszych, równie dzielnie przez oblężonych odpartemi były, iuż woysko szemrać i o odstąpieniu od miasta radzić poczęło. Zamoyski gromił te rady, i tym silniéy oblężenie popieraiąc, wybrał czoło piechoty zagrzawszy ią do męztwa, iść prosto pod wały i darń z nich obdzierać rozkazał; co świętnieysza młodzież dobrowolnie na tak niebezpieczną leciała wyprawę, wśród gradu kul i pocisków, obdarte wały z darniny, zrobiony wyłom, gdy z drugiéy strony wysłane z podżogami ufy, w kilku mieyscach grod zapaliły, rozpacz oblężeńców podwoiła obrony zażartość, wśród pożaru, wśród kłębów dymu hufy z hufami, mąż zwierał się z mężem. Moskale ugasili nakoniec zaięte w wielu mieyscach ognie, ciemność nocy rozięła walczących.

Acz blisko siebie, niemogąc się iednak rozeznać, nasi pod wałami, Moskale na wałach odpoczywali, przytłumiony gwar mnostwa, lub ięki ranionych, okropne przerywały milczenie, gdy o trzeciéy z północy źle ugaszony ogień potężnie wybuchnął, zaiął skład prochów, i straszliwym gromem na powie-

powietrze wysadził; Polacy korzystaiąc z pomięszania i trwogi, hurmem rzucili się na wały i miasto zdobyli, wstrzymywali wodzowie zapalczywość żołnierza. Zamoyski wzięte tam matrony przednieyszych boiarów Moskiewskich, z wielką uczciwością przyiął, cieszył niedolę, i bezpiecznie do własnych domów odesłał. Strata tak zamożnego grodu rzuciła postrach na państwo całe. Acz zbyt wczesna w krainie téy zima, iuż się czuć dawała, król nim woysko na zimowe odprowadził leże, Zborowskiemu rozpędzenie woysk Moskiewskich pod Torpecyą, Zamoyskiemu szturm Zawołocza powierzył: Zborowski za pierwszym Kopiyników natarciem złamał i rozproszył nieprzyiaciół szyki, Zamoyski ścisnął porządném obleżeniem Zawołocze, iuż szedł do szturmu, gdy oblężeńcy dobrowolnie poddaiąc się z maiątkiem i życiem, otworzyli mu bramy.

W roku 1581 król na nową ciągnąc wyprawę, w nagrodę tylu przeważnych usług, dał Zamoyskiemu buławę W. Kor. sam potym wziął twierdzę Ostrów, nakoniec 25. Sierpnia z całym ludem położył się pod Pskowem. Miasto to między dwiema położone rzekami potężne w baszty, zawierało 7,000 iazdy

i 50,000 piechoty: Król acz z mniéy licznym nierównie woyskiem, dobywać go przedsięwziął: podkopywaniem zbliżano się do miasta, Polacy i Węgry idąc z sobą o lepszo iuż wdarli się na wały, gdy Moskale podsadzone dołem zapaliwszy prochy wielu z naszych przyprawili o kalectwo i życie. W tym czasie dowiedziano się że kniaź Moskiewski rzeką Wieliką szle posiłki do Pskowa, Zamoyski zniosłszy się z królem, woiennego używa fortelu, długie drzewa żelaznemi śpięte ogniwami zawodzi od brzegu do brzegu, i onemi rzekę zawiera, powyżéy strumienia rozkazuie mieć w gotowości ogromne żelazne łańcuchy, skoro tylko zbliżyły się łodzie z woyskiem Moskiewskiém, zapuszczono za niemi łańcuch. Moskale widząc się zamkniętemi z obu stron, w nocy wysiedli na brzeg, gdzie za dniem otoczeni od naszych poszli w niewolą.

Nie dosyć na tym, nie przestaie król nieprzyiaciela wszelkiemi trapić sposobami, wysyła Krzysztofa Radziwiłła w głąb Moskwy: oddział ten bez żadnych wozów z lekkiemi tylko działkami, na trzy podzieliwszy się hufce, mieczem i ogniem aż za rzekę Wołgę pustoszy miasta i włości: Car patrząc z okien dwor-

ca swoiego na dymiące się grodów pożogi, łzami niesilnegó gniewu zalewał iagody; krzepił się iednak nadzieią, że zaczęta iuż zima iak od Wołgi tak od Pskowa odwiedzie woyska królewskie. Lecz Batory z znaczną częścią woyska wraca się do Litwy, a ztamtąd na seym do Warszawy, dalsze oblężenie Pskowa Zamoyskiemu powierzył. Przetrwał waleczny hetman i srogość mroźnego nieba, i natarczywe liczney osady napaści, umiał znużone ciężkiemi trudami umysły żołnierza cieszyć, pokrzepiać i w posłuszeństwie zachować, iuż szczęśliwy skutek miał prac tyle uwieńczyć, gdy Car uludziwszy dwór Rzymski obietnicą wyrzeczenia się Syzmy, za silném Papieża wstawieniem się, pokóy otrzymał. Zdobyty Połock i całe Inflanty zostały przy Polsce inne podbicia Stefan wrócił Carowi.

Seym następuiący więcéy ducha zawiści iswywoli, niż wesela z odniesionych tryumfów okazał. Otrzymał iednak Zamoyski, że się uszlachetniła krew za oyczyznę wylana, że żołnierze w stanie gminnym zrodzeni, którzy w czasie woyny znakomitego męztwa dali dowody, do zaszczytu szlachectwa przypuszczonemi zostali.

W roku 1583 Zamoyski zabezpieczywszy Ruś od napaści Tatarów, do Krakowa pośpieszył, tam Stefan Batory chcąc dogodzić przyiaźni, uczcić zasługi i męstwo, synowicę swoią Gryzeldę w małżeństwo mu daie. Obchodzono wesele to z niewidzianą wspaniałością i ten to może przepych, to dotąd szacunkiem, dziś iuż powinowactwem zbliżenie się wodza do króla, obruszyło szlachecką równość, wzbudziło tę zawiść możnych, które w sprawie Zborowskich wybuchnęły tak silnie. O sprawie téy iużeśmy pod królem Stefanem wspomnieli.

Kilkoletni spoczynek po trudach woiennych, zwrócił uwagę wielkiego męża ku zbawiennieyszym pokoiu przedmiotom. Na mieyscu gdzie była starożytna w imieniu iego maiętność Skokowka, postanowił założyć warowne miasto, któreby więcéy ieszcze kraiowi, niż iemu przynosiło pożytków i bezpieczeństwa. Okazałość zamku naymnieyszą była nowego Zamościa zaletą, sprowadzeni z obcych kraiów zamożni kupcy, przemyślni rękodzielnicy, okazali kraiom Ruskim nieznane dotąd rękodzieła i przepych, założona szkoła publiczna, gdzie biegli nauczyciele sposobili młodzież do usług oyczyzny, opasane te gmachy wałami i baszty, opatrzone spiżem, wytrzymywały odtąd zapędy Tatarów i Szwedów. Spogląda Zamoyski okiem radości na wznoszące się mury, na kwitnące w nowéy osadzie nauki i kunszta, gdy cios nayokropnieyszy szczęśliwość iego pomięszał, stracił króla i przyiaciela.

Przytłumione powagą Stefana zawiści i zemsty, żadnym w czasie bezkrólewia niepowsciągnięte hamulcem, silnie na Zamoyskiego iad i zuchwałość swoie wywarły. Cały ród Zborowskich, Górka Woiewoda Poznański, Jazłowiecki, Czarnkowski, osobistą zapaleni niechęcią, zburzyli publiczne obrady, i pierwsze elekcyi początki: wspomniemy o nich w notach do śpiewu o Zygmuncie III. Zamoyski nie przełamany w niedopuszczaniu domu Rakuskiego na tron Polski, siestrzeńca królowéy Anny wdowy królem utrzymał.

Zborowscy i ich stronnicy z licznym i zbroynym ludem utrzymywali Maxymiliana stronę, i o dobycie Krakowa kusić się zaczęli, odegnał ich ze stratą Zamoyski a uchodzących goniąc do Szląska wstępnym boiem, zbił woyska Niemieckie pod Byczyną, obległ tę twier-

dzę i do poddania się przymusił; Arcyxiążę Maxymilian, Erazm Lichtensztein, wielu znacznych Austryackich Panów, Jędrzéy Zborowski, Górka, Czarnkowski, Biskupi i świeccy Maxymiliana dzierżący się strony, dostali się w niewolą. Zamoyski acz wiele prześladowań od tych ziomków ucierpiał, wszystkich atoli wolnością darował, łupy w zdobytym mieście były niezmierne: srebra, dzielne konie, i inne sprzęty bogate, oddano Arcyxiążeciu srebra i własność iego, łupami podzielił Zamoyski żołnierzy, działa tylko zostawuiąc sobie, sam Maxymilian z naywiększą uczciwością do zamku Krasnostawskiego odprowadzony; słodził Zamoyski iak duszy szlachetnéy przystało, dolą nieszczęśliwego xiążęcia, często odwiedzaiąc, często go zapraszaiąc do domu swoiego. Maxymilian atoli w nieszczęściu nawet, nie zapominaiąc dumy, niechciał nigdy u iednego stołu ieść z hetmanem Zamoyskim. Wódz w tym tylko razie dał uczuć, że Arcyxiąże był ieńcem iego, osobny stół wspaniale dla Maxymiliana zastawny, złotym łańcuchem opasać w około rozkazał. Na następuiącym seymie król i stany, za tak ważne i w przeszłem panowaniu, i świeże oddane

kraiowi usługi, starostwa Krzeszowskie, Zamechskie, dziedzicznem prawem Zamoyskiemu nadali, z warunkiem ordynacyi czyli spadku na pierworodnego syna.

Śmierć Jana króla Szwedzkiego przymusiła Zygmunta III. do udania się do Sztokolmu, dla objęcia zostawionéy po oycu korony, w ten czas piecza i obrona kraiu nie z prawa, ale przez samę wielkiego męża powagę i obywatelstwo przy Zamoyskim zostały. Jakoż ieszcze był Zygmunt z granic Polskich nie ruszył, gdy Tatarzy i Turcy południowe prowincye nasze grasować zaczęli. Zamoyski utwierdza Lwów i Kamieniec Podolski, ściąga własne i przyiacioł hufce, i naprzeciw nieprzyiacielowi ciągnie. Basza Sylistryi widząc śmiałość wodza i woysk gotowość, pierwszy o pokóy prosi, przyrzeczono na wzaiem, że Kozacy do państw Tureckich, Tatarzy do Polskich wpadać nie będą.

Za powrótem króla ze Szwecyi, tleiące oddawna między Zygmuntem i Zamoyskim niechęci, z nieprzyzwoitą wybuchnęły zapalczywością. Wina wspólna obudwóm, dumny lecz niskomyślny Zygmunt czuł się upokorzonym Zamoyskiego wyższością, sam przy wiel-

kim mężu widział się zbyt małym, otoczony nikczemnemi pochlebcy, nieprzystępnością, odrzucaniem rad i zaleceń Zamoyskiego, martwić i wpływ iego w kraiu umnieyszać starał się, przyrzeczone na wstawienie się hetmana, nayprzód, pieczęć mnieysza Piotrowi Tylickiemu, a późniéy laska Wielka Koronna Markowi Sobieskiemu Zygmunt pierwszą Tarnowskiemu, drugą Myszkowskiemu nieprzyiaźnym Zamoyskiemu oddał. Żywiéy może niż przystało na wielką duszę, uczuł Zamoyski tę krzywdę, i w licznym senacie w śmiałéy zbyt mowie królowi niedotrzymanie słowa wyrzucał. Zygmunt z niezwyczayną sobie odpowiedział żywością, powstały głosy stronników królewskich i Zamoyskiego, hetman niechąc burzyć obrad publicznych, wyszedł z senatu i długo na nim nie bywał, przekonany w własnym sumieniu o wielkich i ważnych usługach, które oyczyznie, co mówię, samemu Zygmuntowi uczynił, przyzwyczaiony do nieograniczonego wpływu za panowania Stefana, zupełne oddalenie swoie za krzywdę i obelgę poczytał; zbyt wyniosły i chciwy znaczenia, by zapomniał, że ie kiedyś nieograniczenie posiadał, cierpiał na upośledze-

niu, wynurzał żal swóy w słowach, lecz nie targnął się na żaden czyn, którymby mszcząc osobistą urazę, mógł narazić dobro i pokóy współziomków: Przytłumił on radą i powagą tleiący rokosz, który dopiero po śmierci iego wybuchnął, przeciwny on był z innemi, mówi Łubiński powtórnemu z Konstancyą Austryaczką małżeństwu, lecz gdy Zebrzydowski Woiewoda Krakowski pisał do niego, że łatwo może lud Krakowski poburzyć i nie dopuścić wniyścia królowéy do miasta. *Nieczyń tego* odpisał mu Zamoyski, *łatwo iest pospólstwo zburzyć, lecz trudna do posłuszeństwa wrócić.*

Małżeństwo to, nie same ślubne związki, lecz iak się zdaie przeciwne prawom i życzeniom narodu z domem Rakuskim zawierało umowy. Heidensztein sekretarz Zamoyskiego a potem królewski pisze, iż Malespina Nuncyusz Papiezki niezawodnie go o tym upewnił, że swemi oczyma widział u Podkanclerzego Tarnowskiego dyploma Zygmunta, ustępuiące tronu Polskiego Arcyxiążęciu Ernestowi. Te i inne podeyrzenia na króla, powodem były do seymu inkwizycyinym zwanego, gdzie król z poniżeniem może maiestatu usprawiedli-

wiać się musiał, i zapewniać iż o ustąpieniu tronu nie myśli.

Zygmunt, który w czasach spokoynych w szafunku łask bez Zamoyskiego obchodzić się umiał, w każdém niebezpieczeństwie udawał się do niego, i zawsze powolnego znaydował, i tak gdy za powtórnym ze Szwecyi powrótem znalazł król chmury Tatarów iuż prawie wkraczaiących do kraiu, i kray ten bez żadnéy obrony, zalecił Zamoyskiemu, by co mógł kwarcianego woyska zebrawszy, Polskę od napaści zasłonił. Trudne to było ze wszech miar polecenie, 6,000 iazdy i 1,000 piechoty, składały wszystkie siły hetmana, i temi potrzeba było zakrywać kray, walczyć Tatarów, i nie narazić iedno z niemi trzymaiących Turków. Zamoyski uznał, iż śmiałość i pośpiech naylepszemi były w tak ciężkim razie środkami, nie czekaiąc nieprzyiaciela wkracza do Wołoszczyzny, rózgłasza wieść o niezmiernych siłach ciągnących mu na pomoc, sam szczupłe swe pułki warownemi pod Cecorą okopuie wałami, te wstrzymuią pierwsze Tatarów zapędy. Hetman nie stawiąc nieprzyiacielowi pola, silnemi trapi go podiazdami, w tych co przedniéysi z Tatarów życie stra-

cili. Han zrażony klęskami i wszelką szkodzenia Polakom straciwszy nadzieię, wysyła flagę pokoiu i żąda zgody, sam potem wziąwszy zakładników, udaie się do obozu hetmana, przyrzeka tąż samą drogą powrócić do Krymu i wszelkie swoich wstrzymywać zapędy. Wyprawa ta wielką prowadzona zręcznością, uwolniła Polskę od spustoszenia, i Wołoszczyznę w posłuszeństwie utwierdziła. Świetnieysza była Wołoska wyprawa, gdy Mohiła pozbywszy się Kardynała Batorego ostatniego ziemi Siedmiogrodzkiéy xiążęcia, państwo iego przywłaszczył, a chęcią rozszerzenia się nadęty, wkroczył do Wołoszczyzny i Jeremiego Polsce hołduiącego do ucieczki przymusił. Zamoyski z nieliczném woyskiem między górami pod Tergowestem zupełne nad nim odnosi zwycięztwo, rozproszone liczne Wołochów szyki: Mohiła w Czechach szuka schronienia.

Kiedy Zygmunt doznawszy iuż niewierności stryia swego Karola Sudermanii xiążęcia wybierał się do Szwecyi bunty królestwa uskromić, Zamoyski radził mu, by z przeważną płynął tam siłą, i iednym dzielnie udeRzonym ciosem oszczędził dalszych woien ko-

nieczność. Nie usłuchał téy rady Zygmunt, więcéy ufaiąc obcym niż swoim, poszedł z kilką tysiącami Szkotów i małą garstką Polaków, i nic nieuczyniwszy, bez chwały wrócił do Polski. Suderman poznawszy słabość przeciwnika, nietylko ogłosił się królem, lecz zuchwale do Inflant Polskich wtargnąć ważył się.

Pierwszą natarczywość licznych woysk Szwedzkich wytrzymały naprędce zebrane woyska Litewskie, hetmanili im waleczni wodzowie: Radziwiłł, Farensbach, Dorohostayski, Weier i inni, wygrywali oni wstępne bitwy, uwalniali twierdze od oblężeń, i sami na Szwedach szturmem ie brali.

Gdy się to dzieie, sam Karol Sudermański z 17,000 świeżego woyska wkracza do Inflant, nasi nie maiąc do oparcia się sił zdolnych, udali się pod Rygę, i oboz obwarowali wałami, dobywał ich Karól, lecz od Farensbacha ze stratą 1,200 odegnany: w ten czas iuż wporze iesienney nadciągnęli hetmani Zamoyski, Żołkiewski, sam król nakoniec. Niedługo Zygmunt bawił przy woysku, Zamoyski mimo przykréy iuż roku pory, obległ i wziął Wolmar i inne zamki: w następuiącym roku 1602

dobył Felina, lecz przy szturmie tym stracił przyiaciela, walecznego męża Farensbacha i sam ranionym został. Weisensztein czyli biały kamień silna w Inflanciech twierdza, po uporczywéy obronie poddała się zwycięzcy. Zrażony tylą niepomyślnościami xiążę Sudermański, przez listy do Zamoyskiego o pokoiu lub zawieszeniu broni traktować rozpoczął, Zuchwałe Karola w tych listach wyrazy, przymusiły Zamoyskiego, iż osobiście urażonym się czuiąc, na poiedynek wyzwał xiążęcia, wymówił się Karól daiąc za przyczynę, że Zamoyski nie był mu równym: odpisał hetman na ten zarzut z tą powagą i godnością, która samemu dowodziła xięciu, że ieżeli wódz Polski niższym mu był w tytułach, szlachetnością umysłu przewyższał go daleko.

Zamyślał Zamoyski o oblężeniu Rewla, lecz gdy i dział nie miał potemu, i zamiast odbierania posiłków widział dla tęgiéy zimy rozchodzące się swe pułki, sam tylą trudami i wiekiem złamany, zdał wodze nad woyskiem Karolowi Chodkiewiczowi, i do domowéy udał się spokoyności: na pierwszym seymie po trzykroć odebrał Zamoyski naysłodszą dla obywatela nagrodę, gdy sama iż tak rzekę, oy-

czyzna podziękowała synowi swemu że ią obronił. Niedługo mąż wielki ani swéy sławy, ani domowéy kosztował zaciszy, dnia 3. Czerwca 1606 w 64. roku dni swoich, żyć przestał. Okazał Zamoyski za króla Stefana nayświetnieysze przymioty w boiu i radzie, okazał że i pod niezdatnym królem iakim był Zygmunt III. mąż prawdziwie wielki mimo zawiści i przeszkód, znakomite oyczyznie swoiéy czynić może przysługi. Zarzucaią mu wyniosłość i przewodzenia żądzę, bydź może że sprawiedliwie czuiąc ważność oddanych usług, chęci dla kraiu naylepsze, zdolność wykonania ich, zbyt żywo czuł niewdzięczność Zygmunta, zbyt śmiało wyrzucał mu niezdatność iego, więcéy niż należało, sam władać żądał; lecz wyniosłość ta nie zaburzyła oyczyzny, i owszem tych co ią burzyć chcieli, trzymała na wodzy. Tę woynę domową, która wkrótce po śmierci iego wybuchnęła, on ieden powagą swoią wstrzymał. Starać się przeyść innych w świetnych i użytecznych czynach, ta była Zamoyskiego wyniosłość. Jakoż rzadki z wodzów, równie był wielkim w boiu, gorliwym w obywatelstwie, przykładnym w życiu domowém. Był on razem wspaniałym i rzą-

dnym, zachęcaiącym do nauk, dla przyiaciół statecznymdo zgonu, sposobił młodzież do usług oyczyzny, do boiu, do rady: naysłodszą było iego rozkoszą, gdy czyli to na czele szyków, czy u Pańskich ołtarzy, widział mężow pod własném okiem, w własnym wychowanych domu, takiemi byli hetman Żołkiewski, Baranowski, Gembicki, Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Herburt, Zebrzydowski i inni. Chwile pokoiu poświęcał naukom; kwitnący za życia iego pisarze, mieli w nim przyiaciela i wsparcie. Jeżeli burzył nieprzyiaciół grody, umiał na oyczystéy ziemi wznosić nowe miasta i twierdze: iego to pracą Zamość, dzikie Szarogrodu stepy, okryły się gmachami, napełniły się pożytecznym i przemyślnym ludem; słowem słusznie z Piaseckim powiedzieć można: wie Polska kiedy Zamoyskiego miała, lecz nie wie, kiedy podobnego iemu znaydzie i wodza i męża.

ZYGMUNT III.

Spiew historyczny.

ur. 1566, † 1632

1.

Król Stefan nie żył, tron osierocony,
Zamoyski ieden podpierał,
A w bezkrólewiu duch niezgód tłumiony,
Zaiadłość swoię wywierał,
Zborowscy karmiąc zemsty osobiste,
Burzyli pokóy i prawa oyczyste.

2.

Z niezmiernym ludem na pole wybrania,
Z okropnemi ciągną krzyki:
Prymas krwi brackiéy boiąc się rozlania,
Dąży między zbroyne szyki,
Woła, ach! dokąd wściekłość was uwodzi,
Niech Polak w piersi Polaka nie godzi.

3.

Po ciężkich boiach, po trudach niezmiernych,
Naród Zygmunta uwieńczył,
Lecz tylu ofiar, tylu usług wiernych,
Nigdy Zygmunt nie odwdzięczył,
Wśród świetnych zdarzeń nie przestawał błądzić,
Był dobrym, mężnym, lecz nie umiał rządzić.

Zygmunt III.

z Muzyką I.P. Deszczyńskiego.

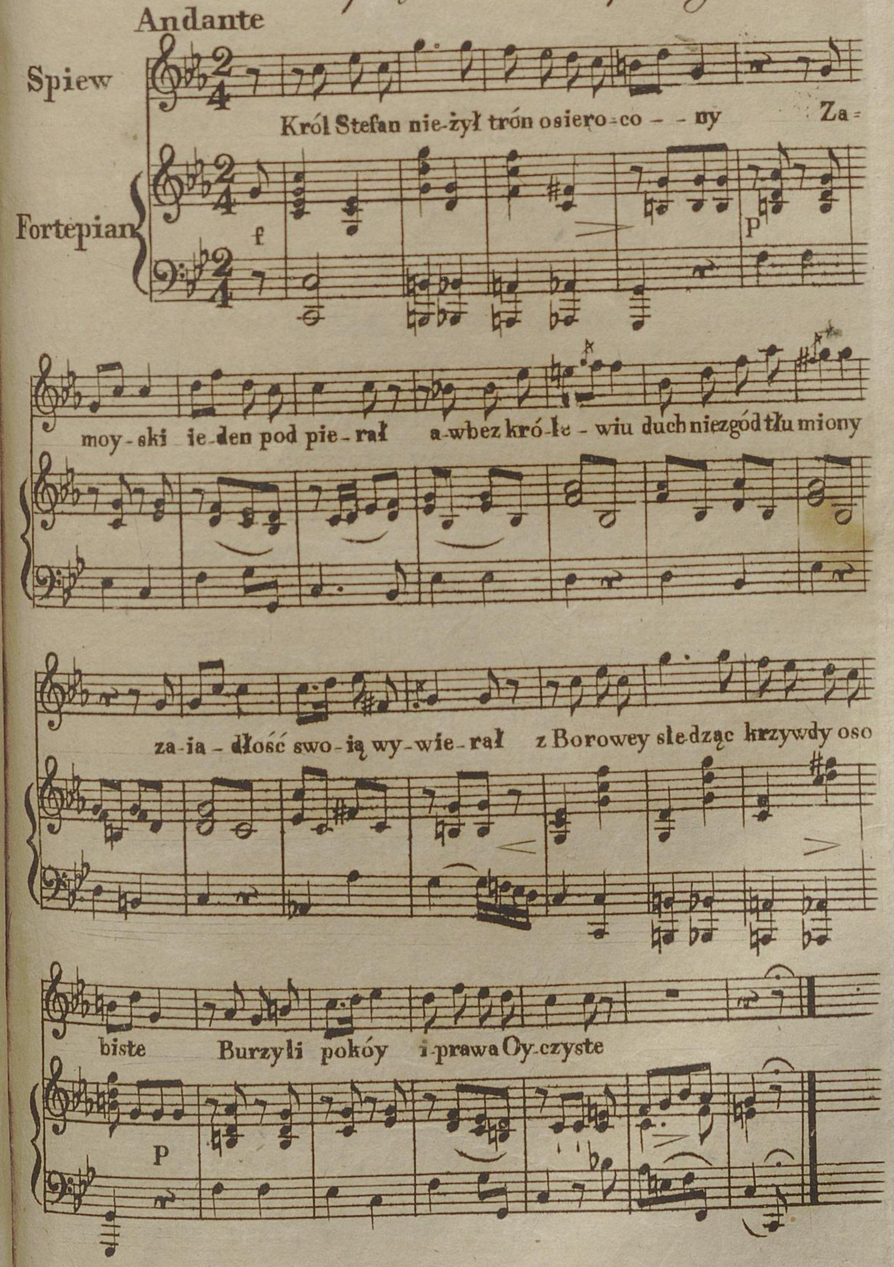

4.

Na próżno Polak mocarstwa podbiia,
Toczy bitwy niezliczone,
Próżno chorągwie wśród Moskwy rozwiia
I więzi Cary zwalczone;
Swiat się nad Polską odwagą zadumiał,
Lecz Zygmunt z zwycięstw korzystać nieumiał.

5.

Dziedziczną Szwedów utracił koronę,
Moskiewskiéy zayrzał synowi,
Niezdolnym rządem umysły zburzone,
Przyniosły klęski kraiowi,
Zebrzydowskiego duma wyuzdana,
Broń świętokradzką podnosi na Pana.

6.

Z dzielnym Żołkiewskim iuż Chodkiewicz śmiały
Zwycięztwo Szwedom wyrywa,
Ciągnie, by mocą wesprzeć tron zachwiały,
I do Guzowa przybywa,
Tam Zygmunt z woyskiem w poczcie swych Hetmanów
Spotyka tłumne hufce rokoszanów.

7.

Już w czystych błoniach téy nowéy Farsali,
Stanęły szyki braterskie,
Gotowe sobie ostrzem krwawéy stali,
Zadawać ciosy morderskie,
Gdzie spoyrzysz iedne i szyki i bronie,
Też same orły, też same pogonie.

8.

Ten widok zapał zawziętych hamuie,
I nie w iednym łzy wyciska,
Lecz coż położy tamę wściekłéy dumie,
Zedrzydowski mieczem błyska,
Idźmy o bracia woła do skupionych,
Mścić się krzywd naszych i swobód zgwałconych.

9.

Już duch niezgody zionął iad piekielny,
W obłąkane wodza hordy,
Z obu stron w dniu tym walczył naród dzielny,
Z obu stron okropne mordy,
Król przemógł, w polu krwią Polską zbroczoném,
Płakał zwycięzca nad woyskiem zwalczoném.

10.

Choć niekorzystne, pełne iednak chwały
Były czasy Zygmuntowe,
Pamiętnych wodzów orszak okazały,
Skarga słynie przez wymowę,
A Lew Sapieha nad wszystkich powstawa,
Miecz w iednym ręku, w drugim dzierżąc prawa.

Przydatki do śpiewu o Zygmuncie III

Przytłumione na chwilę przez króla Stefana zawziętości rodu Zborowskich, silnym w czasie bezkrólewia wybuchnęły płomieniem.



Frey del.

Zebrzydowski przeprasza Zygmunta III

I. C. A. Frenzel sc. Dresdae

N° 24

Przybyli oni na pole elekcyi w poczcie dziesięciu tysięcy ludu zbroynego; z mnieyszą liczbą, lecz z dobranem rycerstwem, przyciągnął późniéy hetman Zamoyski. Obadwa woyska w niewielkiém stały od siebie odddaleniu. Zamoyski między Powązkami i wsią Folwarki opasał się wałami, z obu stron iak w czasie woyny otwartéy, zachowane ostrożność i czuyność; iakoż gorąco Zborowscy pragnęli co prędzéy na hetmańskich uderzyć, lecz Prymas Karnkowski, Senat i ci wszyscy co brzydząc się ślepem stronnictwem, dobro powszechne mieli tylko na pieczy, zapobiegli temu, uchwalaiąc by nikt zbroyno na pole elekcyi nie odważył się przychodzić. Ubiegaiący się o berło byli: Maxymilian brat Cesarza Rudolfa, Fiedor Wasilewicz Car Moskiewski, Zygmunt, syn Jana krola Szwedzkiego, siostrzeniec ostatniego z Jagiełłów. Chciano z początku Piasta, czyli którego z rodaków, sama trudność wyboru, wybór ten zniszczyła. Usiłowania pozostałéy po Batorym krolowéy Anny córki Zygmunta I. przywiązanie i wdzięczność Polaków ku krwi Jagiellońskiéy, wstręt nakoniec ku domowi Austryiackiemu sprawiły, iż partya Zygmunta siostrzeńca królowéy

tak się wzmocniła, iż przy obstaiących przy Maxymilianie Zborowskich, pięciu tylko Senatorów i nie wielka liczba szlachty została. Nie tracili przeto ducha Zborowscy, i owszem u Bernardynów gdzie mieli pomieszkanie swoie, pokrzepiali ią częstemi i głośnemi biesiady. Tam dowiedziawszy się, iż Prymas Karnkowski (który przez wzgląd na Papieża trzymał dotąd za Arcyxięciem, a dziś na stronę Zygmunta przeszedł) chcieli go z domu iego blisko Bernardynów nad Wisłą w przysposobioney w tym celu łodzi uwieźć, i wpośród siebie zatrzymać: lecz Zamoyski, któremu żaden krok strony przeciwney tay-nym nie był, wysłał Pękosławskiego Starostę Sandomierskiego z mocnym oddziałem, a gdy ten klasztor Bernardyński otaczał, Prymas w przyzwoitym dostoieństwu swemu i okolicznościom orszaku, przeprowadzonym został do zamku. Przez ten czas Litwa stoiąca pod wsią Kamieniem za Wisłą rozstrzygnienia tylu sporów czekała, nakoniec dnia 9. Sierpnia 1587, Prymas ogłosił królem Zygmunta III, a we trzy dni potem partya Zborowskich przez Jakoba Woronieckiego, Biskupa Kuiawskiego, ogłosiła Maxymiliana. Zamoyski by co rychléy ubiedz Kraków, i granice Państwa z strony Austryi zasłonić, w nocy z uszykowanym żołnierzem ruszył w te strony.

Zamoyski wyparowawszy bez żadney przeszkody Zborowskich z Wiślicy, stanął w Krakowie i miasto utwierdził, tym czasem Leśniowolski Kasztelan Podlaski wysłany do Zygmunta w poselstwie. Ciężkie było między tym młodym panem i oycem iego Janem królem Szwedzkim rozstanie. Ustąpienie dla Polski Estonii zaręczone paktami konwentami, wiele sprawiło trudności, aż królowa Anna na wszystkich dobrach dotrzymanie obietnicy téy zaręczyła. W ten czas dopiero ruszył się Zygmunt: dnia 7. Października, stanął w Oliwie, pakta zaprzysiągł, i wraz do Krakowa dążył. Dnia 16. Grudnia przyciągnął Maxymilian z woyskiem swoiém pod Mogiłę, gdzie Zborowscy przywiedli mu 2,500 ludu, a Jazłowiecki kilkaset, lecz Zamoyski odparł ich od miasta, poraził pod Biskupiem polem tak, że do Częstochowy cofnąć się musieli. To zwycięztwo otworzyło Zygmuntowi drogę do Krakowa, gdzie dnia 27. zwykłą uroczystością korona królewska przez Prymasa włożona nań była.

Wraz po odbytéy koronacyi ruszył Zamoyski przeciw Maxymilianowi, zadziwiony i strwożony tym pospiechem Arcyxiążę, mniemaiąc, że wódz Polski nie śmiał ścigać go za państwa iego granice, cofnął się do Szląska. Dognał go Zamoyski pod Byczyną, zniósł woysko iego, i twierdzę do któréy Maxymilian się schronił, potężnie działami tłuc zaczął. Poddał się Maxymilian z działami i całym swym ludem, kosztowne sprzęty dostały się woysku, działa wodzowi, Maxymilian zaprowadzony do Krasnegostawu. Poymanych z nim Zborowskich i innych Austryi stronników, hetman wolno wypuścił: źle był atoli zapłaconym za tak szlachetny postępek. Zborowscy bowiem o włos co Maxymiliana nie uwieźli z więzienia: tam więcéy roku z wielką trzymany uczciwością, za wstawieniem się Rzymu i Cesarza Rudolfa II. gdy się zrzekł wszystkich praw do korony Polskiéy, uwolnion.

Zaledwie rok po oddaleniu się Zygmunta ze Szwecyi upłynął, gdy czyli to tęsknota, czy potrzeba naradzenia się o ważnych sprawach, budziły oyca iego Jana króla Szwedzkiego, że gorąco z synem widzieć się pragnął. Pozwolono więc królowi w roku 1589 z oycem ziechać się w Rewlu; wyiechał Zygmunt z znacznym panów Polskich orszakiem, z okazałością uciążliwą nieco dla Szwedów; sam bowiem Krzysztof Radziwiłł liczył więcéy tysiąca dworzan. Upływał czas w Rewlu na długich i taiemnych między synem i oycem rozmowach, postrzegli Polacy chęć wielką w obudwóch odiechania do Szwecyi. Zatrwożeni i niebezpieczeństwami nowego bezkrólewia, i nadchodzącą z strony Tatarów i Turków woyną, po wielu trudnościach skłonili nakoniec króla, że w Wrześniu do Warszawy powrócił. Doznany w tym wyieździe opor, tayne między monarchami rozmowy, dały powód do pewnych czyli niepewnych wieści, które później szkodliwych między królem i narodem niesnasek stały się przyczyną. Twierdzono bowiem, że na taiemnych między oycem i synem umowach, ugodzoném zostało: „że Zygmunt miał odstąpić korony Polskiéy „Arcyxiążęciu Ernestowi, że ten Annę siostrę „iego poiąć miał w małżeństwo, że za prawo „dziedziczne do Litwy zapłaci 30,000 czer: zł. „ustąpi mu summ Neapolitańskich, że pomagać „w uspokoieniu Szwecyi, dawać posiłki przeciw Moskwie, nakoniec pewnéy liczbie wy-

„mienionym od Zygmunta osobom przednie-
„sze w Polszcze nadać miał Starostwa.” Wy-
nikłe w narodzie z rozszerzenia podobnych wie-
ści niechęci i podeyrzenia, wszczynaiąca się
z Turkami woyna, acz nie zatarła zupełnie,
przytłumiła na chwilę. W czasie ieszcze osta-
tniego seymu, kiedy Tatarzy naieżdżali Podo-
le, a Turczyn obrażony ustawnemi Kozaków
naiazdy gotował się do zemsty, żeby nieu-
chwalić poborów, mówiono, że wieści te by-
ły od Zamoyskiego wymyślone, wkrótce ie-
dnak sprawdziła się ich rzetelność. Wysłany
na granice Polskie Basza Romelii: Zamoyski
bez woyska i żołdu z swoim i przyiaciół po-
cztem zasłonił Polskę, i sławą tylko imienia
swego i zręcznością, przywiódł Baszę do od-
stąpienia od granic, przyrzekaiąc że rozpusta
Kozaków pohamowaną zostanie, a król iak
nayrychléy posłów do Porty wyprawi. Wy-
słany Uchański Wda Bełzki umarł w Caro-
grodzie, a pozostały po nim Czyżewski po-
wrócił z doniesieniem, że Porta przez żaden
sposób do pokoiu z Polską przystąpić nie chce.
Tą rażą przecie uwierzył seym niebezpieczeń-
stwu i nadzwyczayne po całym kraiu uchwa-
lił podatki, to iest: milion zł. owczasowych

w koronie i 500,000 zł. w Litwie: wkrótce
atoli niechęć ku poborom i królowi, zazdrość
ku Zamoyskiemu, niszcząc uchwałę tę le-
dwie państwa o ostatnią nie przyprawiła zgu-
bę. Zuchwały Górka Wda Poznański i inni
potrafili skłonić starego Prymasa Karnkowskie-
go, że nakazał ziazd szlachty w Kole: tam mio-
tając różne na Zamoyskiego potwarze, gorszą-
cym i niesłychanym dotąd przykładem zjazd
ten prywatny pod pozorem ulgi dla szlachty
odważył się znieść i skasować wszystkie pod
czas seymu uchwalone na woynę pobory. Lecz
czuwała ieszcze w ten czas opatrzność nad
Polską; gdy bowiem Muzułman miał iuż wpa-
dać w bezbronne granice nasze, poseł Angiel-
ski w Carogrodzie oświadczył Porcie, że kró-
lowa Elżbieta nie opuści Polski, ale w przy-
padku uderzenia Turków na nią, pogodzi się
z Hiszpanią, i wspólnie z całą Europą oręż
swóy na nieprzyiaciół chrześcian obroci. To
silne zagrożenie skłoniło Turków do ugody
z Polską. Naród nasz wdzięczen tak ważnéy
przysługi, pozwolił kupcom Angielskim osia-
dać w Elblągu.

Zaślubienie Zygmunta z Anną Arcyxiężni-
czką Austryacką pomimo woli i rady Stanów,

dopełniło miary wielu prawdziwych, wielu też i uroionych przeciw niemu niechęci. Od pierwszego przybycia do kraiu niepodobał się Zygmunt Polakom przez niezdatność do rządu, któréy całe iego dowodzi panowanie. Nie posiadał pan ten, téy otwartéy, téy ludzkiéy uprzeymości, która tak łatwo pociąga serca Polaków. Zimny, dumny, i milczący, rzadko kiedy odpowiadał, gdy pierwsi nawet w królestwie mówili do niego. To dało powód Zamoyskiemu gdy go witał w Krakowie, a młody Zygmunt nic nie odpowiedział, że obróciwszy się do Leśniowolskiego Kasztelana Podlaskiego rzekł: *Jakieżeście nam nieme diablę przywiedli.* Jak wszyscy mierni ludzie, miernemi a często i nikczemnemi otaczał się podchlebcami. Spowiednik xiądz Bernard Gołyński więcéy miał wpływu nad sławnego Skargę, on to nie żądzą bronienia i rozszerzenia granic, lecz fatalnym szałem nawrócenia odszczepionych królestw napoił umysł Zygmunta. Niedostępny zasłużonym i poważnym mężom, zamykał się z Alchimistą Wolskim Starostą Krzepickim: kilku Jezuitów Niemców, Andrzéy Bobola Podkomorzy Koronny, Albert Radziwiłł Marszałek Litewski i Referendarz Jan Tarnowski

składali poufałe towarzystwo królewskie. Nie mile mu były i obyczaie i stróy Polski, karał nawet młodego królewicza Władysława za to, że ubiór narodowy nad Niemiecki przekładał. Piasecki sprawiedliwie uważa, że póki królowa Anna ciotka Zygmunta żyła, widać ieszcze było na dworze, Jagiełłów zwyczaie, z téy zgonem zcudzoziemczało wszystko. Nie dziw, że te wady, zbyt smutna niedołężność rządu, ślepe do Austryi przywiązanie zniechęciły mu serca mieszkańców: oddalenie się od dworu Leśniowolskiego, który od przyiazdu królewskiego ze Szwecyi do poufałości Zygmunta był przypuszczany, zimna dla Zamoyskiego oboiętność, odkryte przez Leśniowolskiego taiemne z Austryą korrespondencya i układy, sprawiły iż na seymie 1592. Posłowie nie chcąc wprzód do spraw żadnych przystąpić, z uszczerbkiem nawet powagi maiestatu, ściśle wchodzić zaczęli we wszystkie postępki królewskie. I stąd to seym ten seymem inkwizycyinym nazwany. Z wyznania Leśniowolskiego, z okazanych listów królewskich, własną iego ręką podpisanych, zdawało się bydź dowiedzionem, że król z domem Austryackim, w szkodliwe a przynaymniéy

nieprawne względem ustąpienia berła wchodził układy *). Przecież wnosić i to można, że obrażona przednieyszych wyniosłość, powszechna prawie ku osobie króla niechęć, powiększać mogły ważność czynionych zarzutów. Utworzyły się na ów czas partye królewska i kanclerzystów czyli Zamoyskiego zwane. Król widząc zbyt rozdrażnione umysły, oświadczył nakoniec i dał stanom przyrzeczenie na piśmie: „iż cokolwiek bądź przedtem „trafić się mogło, odtąd przecie ani królestwa „nie porzuci, ani przywileiom narodu w ni„czem nie ubliży, ani o następcy po sobie „na tron myśleć nie będzie. Ułagodziły się „tem zapewnieniem umysły, i Zamoyski królową, którey dotąd nie widywał, odwiedził.

W miesiąc po seymie przyszła wiadomość o śmierci Jana króla Szwedzkiego, oyca Zygmunta w 1593. Dano królowi pozwolenie wyiechać na obięcie dziedzicznego królestwa, i prócz zwykłych dochodów, uchwalono mu na drogę 300,000. zł. co naszych więcey miliona czyni.

*) Piasecki pag. 100.

Płynął król z Gdańska na 43. mnieyszych i większych okrętach, z nielicznym ludzi zbroynych orszakiem, lecz na to miast wiozący tłum dworzan, Jezuitów i Papiezkiego Nuncyusza Franciszka Malaspinę. Już w ten czas Karól Xże Sudermanii stryi Zygmunta, wyniosły, odważny, zręczny i równie czynny, iak Zygmunt był opieszały, powziął chęć silną przywłaszczenia sobie Szwedzkiey korony. Słabość Zygmunta, iego ślepa i niewczesna w nawracaniu Szwedów na wiarę katolicką gorliwość, do uskutecznienia zamiaru tego, otwartą torowały drogę. Z samego przyiazdu do Szwecyi, odrażał Zygmunt wszystkich umysły, nieprzystępnością i fanatyzmem swoim, nie zatrudniał się on sprawami nowo odziedziczonego królestwa, lecz myślał iak Szwedów zapamiętale przywiązanych do wiary luterskiey katolikami uczynić. Nie przyśpieszał koronacyi swoiey podług praw i zwyczaiu królestwa, lecz usilnie czynił zabiegi, żeby nie przez Biskupa kraiowego, bo lutra, lecz w kraiu protenstanckim przez Nuncyusza Papiezkiego był koronowanym. Te wszystkie zabiegi innego nie sprawiły skutku iak ten, że im bardziey Zygmunt, przez wstręt

swóy do religii kraiowéy, odstręczał umysły, tem więcéy Karól przez obstawanie przy niéy pociągał ich do siebie. Po długich zachodach i sporach, musiał nakoniec Zygmunt przyiąć koronę Szwedzką z rąk Abrahama Arcybiskupa Upsalskiego, a powierzywszy podług umowy rządy nad państwem Karolowi Sudermanii, i przydawszy mu senatorów Eryka i Gustawa Brahe, w drogę do Gdańska puścił się. Ani oddalenie iego ze Szwecyi smutku, ani powrot do Polski wielkiego nie sprawiły wesela.

Krótka spokoyność któréy używała Polska, przerwaną była przez Zygmunta Batorego xiążęcia Siedmiogrodzkiego. Ten przekupiwszy Radułę wodza Arona Woiewody Wołoskiego, samego Woiewodę schwytał i Wołoszczyznę sobie przywłaszczył. Zamoyski własnym kosztem ruszył z woyskiem, zbił przywłaszczyciela i opanowawszy Chocim i Soczawę, wsadził na hospodarstwo Jeremiasza Mohiłę, i hołdownikiem Polski bydź kazał. Nie dosyć na tém, dowiedziawszy się iż Han Tatarski w 70,000 woyska ciągnie na splondrowanie Polski, zachodzi mu drogę w Multanach pod Białogrodem, i z małą swych garstką staeza bitwę z przeważnym nieprzyiacielem, znosi i do ucieczki przymusza. Stanął pokóy, mocą którego Han we trzech dniach z Moldawii wyciągnąć, nowego hospodara uznać, i Polskich granic więcéy nie naieżdżać przyrzekł

Z drugiéy strony Żołkiewski wszczęte na Ukrainie bunty Kozackie mieczem uśmierza; herszowie Nalewayko i Łobuda śmiercią skarani, w rozbitem woysku w zabranym obozie Kozackim, znalezli chorągwie i inne woienne znaki od Cesarzów Niemieckich przesyłane Kozakom. Oddawna dwór Wiedeński lud ten do najazdów pobudzał iuż to na nas samych, iuż na kraie Tureckie, ażeby przez to przymusić Portę do wypowiedzenia nam wyny, a uwolnić od niéy Węgry i inne swe kraie. Zygmunt iednak chytrości téy albo nie spostrzegł albo nie postrzegać zdawał się. Zbawianie poddanych i przyszłego życia szczęśliwość, więcéy niż ich na tym świecie pomyślność zdawały się zaymować umysł Zygmunta: w Szwecyi lutrów, w Polscze dyzunitów nawracał. Starał się od dawna prowincye Polsko-Ruskie przywiązane dotąd do Greckiego obrzędu i wyznania połączyć z Rzymskim kościołem; dziś z wybranego tym celem Syno-

du, Hipaty Pociéy, i Cyryll Terlecki, pierwszy Brzeski, drugi Łucki, Greccy Biskupi udali się do Rzymu, i na publiczném u Klemensa VIII. posłuchaniu, iedność z kościołem Rzymskim przyięli. Lecz czyli krok ten uczyniony był bez powszechnego Władyków zezwolenia, czyli że Zygmunt i tutay miasto powolności używał przymusu, czyli nakoniec że zaniechał uiąć sobie xięcia Konstntego Ostrogskiego Wdy Kiiowskiego naymœnieyszego w owych stronach pana, i żarliwie do wiary Greckiéy przywiązanego, dosyć że za powrotem z Rzymu Greckich Biskupów, Konstanty Ostrogski, a za nim tłum œzunitów protestowali się przeciw połączeniuich kościoła. Wstręt coraz się bardziéy powiększał, zaostrzały go prześladowania z obu stron, zaciętość i chciwość sprowadziły późniéy srogie na Ukrainę woyny, a różność religii dawała pochop ciemnemu ludowi, i wyniosłym wodzom wiązania się z postronnemi mocarstwy. Nieprzytomność Zygmunta we Szwecyi, zabiegi tam iego bardziéy do rozkrzewienia katolicyzmu, niż do utwierdzenia władzy królewskiéy dążące, otwarte xiążęciu Sudermanii dawały polę do przywłaszczania

so-

sobie władzy naywyższéy. Napróżno król posyłał tam posłów, uskarżaiąc się na powagi swoiéy zgwałcenie, z błachemi oni wymówkami odprawieni zostali. A gdy Zygmunt zwlekał i nic dzielnie nie czynił, obrotny i śmiały Suderman na seymie w Abrogu w 1597 naywyższą panowania władzę miał sobie oddaną. Powyrzucał natychmiast z Sztokolmu, Kolmaru i innych przednieyszych twierdz osady królewskie. Bronił dzielnie Mikołay Flemming prowincyi Inflantskich, lecz wkrótce śmierć wodza tego, i tę żyzną ziemię na łup przywłaściciela oddała. W ten czas dopiero Zygmunt ocucony z letargu, otrzymawszy pozwolenie na seymie Warszawskim, wybrał się do Szwecyi. Radził mu Zamoyski by wziął z sobą iak naylicznieyszą siłę zbroyną i w iednéy wyprawie ukarał przywłaściciela, odzyskał królestwo i woynę zakończył. Lecz czyli dla braku złota, czyli też przez zbytnie w partyzantach Szwedzkich zaufanie; król odpowiedział że nie idzie poddanych swoich woiować, lecz wspólnie naradziwszy się z niemi, prawa oyczyste do klub potrzebnych powrócić. Zebrawszy więc 3,000 z różnych narodów ludu zbroynego, na tak ważną puścił się wy-

prawę, przecież z tą nieliczną garstką prowadzoną przez doświadczonych wodzów i pełną odwagi, byłby Zygmunt pożądanego dopiął celu, gdyby umiał poczynać. Za przybyciem iego poddał się Kolmar, stronicy do prawego zaczeli się zbierać pana. W walnéy bitwie pod Stegeborg zwyciężył Zygmunt. Lecz zamiast ciągnienia prosto do Sztokolmu, iak Jerzy Farensbach radził, wysłał tam tylko Łaskiego, a sam zboczył z drogi na odwiedziny siostry swoiéy. Umiał Suderman z błędu iego korzystać, pościągał co prędzéy rozłożone po twierdzach osady, i z przeważnym iuż woyskiem pod Linkoping stawił Zygmuntowi pole. Karól nierównie przechodził naszych woysk swoich liczbą. Polacy dział żadnych nie mieli, wszczęła się atoli krwawa bitwa, z niemałem woysk Zygmunta zniszczeniem. Przy końcu atoli walki, zatrąbiono z stron obudwóch na odwrot: w środku woysk długim boiem znużonych, wiarę sobie zaręczywszy nawzaiem król Zygmunt i Karól Sudermański rozpoczęli rozmowę. Stanęło na niéy, że król dla wszystkich przebaczenie ogłosi, że za cztery miesiące złoży seym w Sztokolmie, gdzie wszystkie przeszłe zatargi podług praw kraiowych zaspokoionemi bydź miały. Zaledwie ugoda i rozeym ten stanął gdy król poznał całe niebezpieczeństwo położenia swego. Szczupłe woysko znacznie się ostatnią bitwą zmnieyszyło, posiłki z Polski dalekie i niepewne, Szwedcy stronicy iedni przez Karola ięci, drudzy zastraszeni usuwać się zaczęli, przyrzeczona przez Finlandczyków iazda nie przyszła. Do któregoż udać się miał miasta, żadnego pewnym nie był. Z żalem w ten czas zarzucał sobie winę, że Zamoyskiego nie usłuchał rady, że tak niesilnie, niebacznie się wybrał. Lecz żal ten był niewczesny, nie zostawało iak nazad powrócić, co też Zygmunt uczynił, siostrę swą królewnę Annę z sobą do Polski zabrawszy.

Ledwie Zygmunt oddalił się ze Szwecyi, gdy Karol stronników iego prześladować i więzić, nowemi obwinieniami przed narodem czernić go zaczął, nayważnieysze było, że wyznanie Luterskie chciał wykorzenić ze Szwecyi, a wiarę Katolicką wprowadzić: iuż Karol Pan kraiu i twierdz wszystkich, naznaczył czas Zygmuntowi, żeby albo sam powrócił, lub syna swego ku wychowaniu w wierze Luterskiéy przysłał. Wszystkie te

zamachy nie poruszyły ospałéy nieczułości Zygmunta: został przez dwa lata nieczynnym, aż gdy 1590 Karol w Upsalu ogłosił się królem, w ten czas Zygmunt na seymie Polskim zaczął szeroko rozwodzić swe żale o tak ciężką godności swoiéy zniewagę.

Gdyby Zygmunt postępowaniem swoim umiał był sobie zjednać serca Polaków, gdyby się był wsławił orężem, zasłużył na miłość narodu, któż znaiący naród ten tak czułym, tak łatwym do uniesień szlachetnych, wątpić może na chwilę, że tknięty niedolą i poniżeniem walecznego króla nieuchwaliłby silnéy wyprawy na odzyskanie mu utraconéy korony? Lecz w panowaniu swoiém nic ieszcze nie uczynił Zygmunt, coby zapał ten wzniecić mogło, oddalił od ufności swoiéy zasłużonych i możnych, zraził nieprzystępnością wszystkich, a w troykrotnych do Szwecyi odbywanych podróżach dowiodł, że ni skarbów, ni oręża, ni dobréy rady, skutecznie używać nie umiał. Kiedy więc osoba królewska nie wzbudzała ani zapału ani interesowania, a zimny rozsądek nauczał, że dalsze wdawania się w kłótnie Szwedzkie obce-

mi były dla Polski, uchyliły się stany od rozpoczęcia niekorzystnéy im woyny.

Do czego Zygmunt dobrowolnie Polaków nakłonić nie mógł, do tego podeyściem przymusić ich umiał; Jerzy Farensbach Woiewoda Wendeński, który miał rozkaz od Rzpltéy strzedz tylko granic Inflantskich odebrał (iak wielu mniema) taiemne od króla zlecenie, by wpadł do Estonii i nieprzyiacielskie rozpoczął kroki. Wódz ten wykonał czego król życzył *). A gdy xiążę Sudermanii wysłał do niego posła z pytaniem czyli woynę rozpoczął z Rzpltéy rozkazu? zamiast odpowiedzi zatrzymał posła i do Polski odesłał. Słusznie tym postępkiem obrażony Suderman nie czekaiąc póki licznieysze woyska Polskie nadeydą, wpadł do Inflant, Parnawę i wiele innych warownych mieysc częścią orężem, częścią podeyściem zagarnął. Zgwałcone państwa granice, obrażony honor narodowy, woynę ze Szwecyą nieuchronną sprawiły. Lecz tém bardziéy woyna ta była Polakom niemiłą, że dzikiém połączeniém uporu i słabości Zygmunta, sprowadzona na Polskę, że bez ża-

*) Wielu iednak dzieiopisów zaczepkę w téy woynie na Karola Sudermańskiego składa.

dnéy dla narodu korzyści, że nakoniec przychodziła w chwili, gdzie z innéy strony naród niespodzianie przez silnego nieprzyiaciela zagrożonym widział się. Michał bowiem Woiewoda Multański wypędziwszy Jeremiasza, cały ten kray opanował i Chocim oblegał. Uniesiony pomyślnemi przeciw Siedmiogrodzanom a nawet i samym Turkom wyprawy, znaiąc niezdatność i słabą w Polszcze do boiu gotowość, odkryte od południa granice, z powodu wspólności wiary Greckiéy, pewny przywiązania do siebie mieszkańców Rusi, Ukrainy, Podola, umyślił (iak dzieie twierdzą) taiemną z sąsiadami naszemi zmowę, całe rozerwać królestwo. Wkrótce zbyteczna zuchwałość zasłużoną odebrała karę. Nie opatrzył wprawdzie seym ostatni potrzebnego dla woyska żołdu, czynność i hoyność iednego obywatela zastąpiła publiczne niedbalstwo. Zamoyski własnym kosztem liczne wywodzi hufce, na zachęcaiący odgłos iego, stawaią co maiętnieysi w kraiu młodzieńcy, każdy wiedzie z sobą ochocze i świetne pułki. Zamoyski z niewypowiedzianą szybkością do Wołoszczyzny wkracza, miia Soczawę i Chocim, i prosto gdzie nieprzyiaciel, ku

rzece Telezynie ciągnie. Tam Michał w 60,000 Wołochów, Siedmiogrodzanów, i Serbów rozłożył się obozem. Nie ustraszyła ta liczba ni wodza ni Polskiego rycerstwa. Po długim uporze ustąpiło mnostwo umieiętności i męztwu, zniesiono i rozproszono woysko, tysiące ieńców, działa, obóz cały dostały się Polakom. Powrócona Wołoszczyzna Symeonowi, Multany Jeremiaszowi, obydwóm hołdownikom Polski. Przezornie Zamoyski zostawił 4,000 ludu na uwolnionych kraiów obronę. Michał bowiem zabrawszy rozproszonych, raz się ieszcze na Polakow uderzyć odważył. Lecz zbity na głowę od Jana Potockiego Starosty Kamienieckiego, w przyiaznym sobie Wiedniu szukał ochrony.

Na seymie 1601 składano Zamoyskiemu publiczne dzięki, za przeważne zwycięztwo, za ocalone prowincye. Tam Zbigniew Ossoliński Marszałek koła rycerskiego dał przykład duszy prawdziwie obywatelskiéy i szlachetnéy. Urodzony z Zborowskiéy, osobisty hetmana nieprzyiaciel przytłumił w sercu żal, zapomniał o urazach, a pomny tylko na oddane oyczyznie usługi, w tkliwéy mowie wyniosł czyny Zamoyskiego, i swoie i narodu

składał mu dzięki. Przywodzę czyn ten, tym chwalebnieyszy że rzadki, ileż to w radach, osobiste zawiści, niechęci, przynoszą dobru publicznemu i szkód i klęsk!

Świetne Zamoyskiego czyny przez nieprzyiaciela nawet sławione, uciszyły i iawne i pokątne zawiści, nikt nie śmiał przerwać powszechnego głosu, który go wzywał podięcia się dowodztwa naprzeciw Szwedom. Zamoyski trudami i wiekiem zwątlony, wcześnie z tak niedołężnego rządu przewiduiący trudności, bardziéy baczny na kray, niżeli na siebie, podiął się téy trudnéy wyprawy. Późna to była pomoc, Szwedzi brali zamki, w polu tylko szcupłe pułki Litewskie, wstrzymywały przeważne nieprzyiaciół woysko. Dopiero 1. Września Zamoyski zdążył stanąć w Inflantach, nadciągał za nim król z liczniey-szym dworem niż woyskiem, a postrzegłszy że przytomność iego ani była pożyteczna woysku, ani też miłą mieszkańcom, wkrótce nazad powrócił. Hetman acz nierówny w siłach, rozpoczął woynę z zwykłą dzielnością. Szwedzi nie śmieiąc w otwartem czekać go polu, zamknęli się w twierdzach. Biegły hetman i w tym woyny rodzaiu, w Grudniu

wśród naytęższych mrozów obległ Wolmar, i dobył. Tam wzięty Karlson syn z nieprawego łoża xiążęcia Sudermanii, wódź naywyższy Pontus de la Gardie, pierwszy odesłan do Rawy, umarł w więzieniu. Wnastępnym roku po nayuporczywszéy obronie, wśród tysiącznych przeszkód poddały się Felin, Weisensztein czyli biały kamień. Pod Felinem poległ waleczny Farensbach i sam hetman został ranionym. Już oręż zwycięzki sięgał Estonią, gdy długo niepłatne woysko burzyć się zaczęło. Zamiast żołdu i posiłku Zygmunt obietnice przysyłał, roziątrzony tak szkodliwą opieszałością, czernieniem niechętnych, zgięty wiekiem i bliznami wódz ten przynaglonym się widział szukać spoczynku, rozdawszy woysku co miał własnego zapasu, zastawiwszy nawet swe srebra, zdał rządy nad prowincyą nayzdatnieyszemu po sobie Karolowi Chodkiewiczowi, i do domowego schronił się zacisza. Usprawiedliwił Chodkiewicz wybór męża wielkiego, z szczupłą garstką ludu (większa bowiem część woyska rozeszła się do domów) bronił walecznie Inflant przeciw Szwedów potędze, zwycięztwo iego pod Kircholmem gdzie w 4,000 ry-

cerstwa zbił na głowę 18,000 walecznego woyska Szwedów głośnem imie iego nietylko w Polszcze, lecz po całéy uczyniło Europie. Nie było czem popierać tych tak znamienitych korzyści, i Kircholmskie zwycięztwo i tyle dawniéy przeważnych zwycięztw i tyle trudów i krwi wylewu dla zwłok, niedostatku, a w tenże czas iuż dla nieszczęsnéy woyny domowéy niekorzystnemi się stały.

Już nie żył wielki Zamoyski, acz od nikczemnéy zawiści czerniony i prześladowany. Choć słusznie zniechęcony z dworem, wstrzymywał powagą swoią, zapędy tych wszystkich którzy gwałtownemi sposoby błędy królewskie poprawić chcieli. Po śmierci iego zniknął rozsądek i uwaga, szalone namiętności bez wędzidła zostały. Dał bez wątpienia Zygmunt niedołężnym rządem swoim słuszne do skarg i zażaleń przyczyny, lecz chwyciły się ich rozwięzłość i duma, aby się pomścić za osobiste urazy, a to w sposób winowayczy i dobru publicznemu szkodliwy. Zebrzydowski naprzód Marszałek Wielki Koronny późniéy Woiewoda Krakowski stanął na czele niechętnych, i tych do rokoszu pobudził. Surowy i wyniosły, stracił naprzod łaskę

u dworu, gdy króla upominał, by zaniechawszy w chwilach wolnych lekkomyślnych zabaw, raczéy obyczaiem przodków w gonitwach rycerskich i turnieiach ćwiczył się. Wyrugowanie z kamienicy królewskiéy, w któréy Zebrzydoski iako Starosta Krakowski przemieszkiwał, tak żywo człowieka dumnego rozjątrzyło, iż z temi słowy dał się słyszeć: *Ja z kamienicy, lecz król páydzie z królestwa.* W Litwie Janusz Radziwiłł rozgniewany, że król Starostwo Dudyńskie nie iemu, lecz walecznemu oddał Chodkiewiczowi, zemstę poprzysiągł. Na seymie więc 1605 zamiast zaradzenia gwałtownym kraiu potrzebom, nie słyszano iak zarzuty i skargi. A choć niechętni sami czas obrad na kłótniach stracili, iednakże w czasie zebranych przez siebie ziazdów głosili przed szlachtą, że gdy król przeszkadza na seymach dobru publicznemu zaradzać, naród za seymem myśleć powinien o sobie. Do dawnych narodu uraz przydał Zygmunt nowe, poięciem w małżeństwo siostry pierwszéy swéy żony Konstancyi Austryiackiéy przeciw życzeniom narodu, a nieskończywszy woyny Szwedzkiéy w woynę Moskiewską plątać się zaczął. Na-

przód więc do Proszowic i Korczyna, późniéy do Lublina ziazd walny zwołany, przybył nań Janusz Radziwiłł zabrawszy z Warszawy wszystkich posłów Litewskich, ogłoszono go Marszałkiem związku, polecono Stanisławowi Stadnickiemu spisywanie woyska, wysłano do króla by paktów konwentów dotrzymał, błędy swe wyznał, poprawił, i za nie Rzpltą przeprosił. Wysłał Zygmunt spowiednika swego skargę by rokoszanów upamiętał, i przywiódł do postępowania prawego. Poselstwo to żadnego nie przyniosło skutku, a rokoszanie do 100 tysięcy ludzi liczyli, zaczął król robić zaciągi i Żołkiewskiego z 7,000 bitnego i doświadczonego rycerstwa z Rusi sprowadził do siebie. Stanął związek przy królu w Wiślicy pod laską Adama Sieniawskiego Podczaszego Koronnego. Poczęło woysko rokoszanów zmniéyszać się i znikać, dognano ich pod Janowcem, tam Zebrzydowski nie ufaiąc swoim, upokorzył się królowi, przyrzekł woysko rozpuścić i całą tę sprawę poddać pod seymu rozsądek. Zaledwie ugoda ta stanęła, gdy ią rokoszanie naganiać poczęli, a nie czekaiąc seymu zebrali się do Jędrzeiowa, i silne hufce skupiali. W tém nie-

bespieczeństwie król, z znacznym pocztem ludu Chodkiewicza z Inflant odwołać musiał. Rokoszanie nie uznaiąc seymu, iuż ku Warszawie zmierzali, zaszły im woyska królewskie pod Warką i łatwe otrzymaćby mogły zwycięstwo, gdyby nie wzdryganie się w obydwoch na rozlew krwi braterskiéy, wielu z rokoszanów przechodzić zaczęło na stronę królewską. Przeciwnie w woysku Zygmunta, wiele rokoszanom sprzyiało, między niemi Gabryel Łaźnicki na koniu wysunąwszy się naprzód, wołał żeby się nie lękali, i że im nic się złego od kwarcianych nie stanie: rokoszanie atoli, by dadź czas nadchodzącym posiłkom, cofać się zaczęli. Dany z Łaźnieckiego przykład (sąd bowiem woienny na obwieszenie go skazał) powrócił karność w woysku królewskim. Król dnia 6. Lipca nocą uszedł sześć mil ciągnąc za niemi, i dognawszy pod Guzowem nie dawszy czasu do rozmów, bitwę rozpoczął. Znaczna część woyska Zygmunta złożona była z hufców, które mu trzech Potockich przywiedli: posądzaią ich, że nieprzyiaźni Chodkiewiczowi, i całą sławę zwycięztwa chcący sobie zapewnić, nie dali posiłków skrzydłu Chodkiewicza, na które ro-

koszanie z całą uderzyli mocą, złamane ustępować musiało, Hołownia towarzysz znaku Radziwiłłowskiego przedarł się aż do mieysca gdzie król stał, wołaiąc z szyderstwem, *a gdzie ten Szwed?* Radzono w ten czas krolowi, ażeby na lewe skrzydło do Żołkiewskiego uchodził. *A piechota czy stoi?* zapytał się Zygmunt, gdy odpowiedziano, że niewzruszona, został na mieyscu, przez co pokrzepił umysły, dał czas Chodkiewiczowi do odnowienia bitwy, nakoniec do odniesienia zupełnego zwycięztwa. Zebrzydowski naprzód do klasztoru Bernardynów w Opatowie późniéy do Ryk schronił się. Nadto on miał możnych w stronie nawet królewskiéy przyiaciół i krewnych, by kary lub prześladowania mógł się obawiać. Wdali się za nim do króla od dawna przychylny mu Prymas i wielu senatorów pierwszéy w królestwie powagi. Dla ceremonii przeprosił króla, a gdy wchodził do izby powstał cały senat na przyiście iego, zasiadł swe krzesło, zatrzymał dostoieństwo i maiątek, ani w niczém uszkodzonym nie został, Oyczyzna straciła wielu walecznych synów swoich, przez odciągnienie Chodkiewicza, wiele w Inflanciech i zamków i ziemi.

Nie chcąc przerywać biegu spraw Szwedzkich i wśród nich, wszczętych woyny domowéy rozruchów, wyprawę na Moskwę, acz wprzódy iuż zaczęta, osobno tutay zdało mi się pokrótce namienić. Car Iwan Wasilewicz II synów zostawił, Fiedora i Dymitra. Fiedor słabowity i cały nabożeństwu oddany, poiął za żonę córkę Borysa Gudenowa Wielkiego państwa Koniuszego. Ten żądzą panowania zagrzany zabić kazał młodego Dymitra, a po krótkim brata iego Fiedora panowaniu, berło Moskiewskie sobie przywłaszczył. Trwało między Borysem a Zygmuntem przymierze, kiedy czyli to prawdziwy Dymitr czyli śmiały oszust, którego prawdziwe imie miało bydź Hryćko Otrepiow (rzecz bowiem potąd nierozwiązana dowodnie*) okazał się w Polszcze. Naprzód przechowywał się po Monasterach, w szkołach Jezuickich nauczył się po łacinie, niskie potym pełnił posługi na dworach Ostrogskich i Wiśniowieckich xiążąt. Tam czyli to iak iedni twierdzą, by za popełnione iakieś przestępstwo kary uniknąć, czyli iak drudzy,

*) Owszem pisarze Polscy, a dziś Moskiewscy nawet, nakoniec P. Levesqve, i wiele innych, twierdzić zdaią się, iż Dymitr ten, był prawdziwym Carem przez Doktora iednego zachowanym od śmierci.

śmiertelną udaiąc chorobę powiedział, że iest Carowiczem Dymitrem zachowanym od matki, gdy ta inne pacholę na mieyscu iego oddała pod zabóyców żelazo. Rowność wieku, taż sama postać ciała, a nawet i wady, nauka, sposób tłómaczenia się niepospolity, wrodzona nakoniec ludziom łatwość wierzenia temu, co iest nadzwyczaynym, sprawiły że wielu z możnych Polaków osobliwie Jerzy Mniszech Woiewoda Sandomierski, czyli zupełnie uwierzyli powieściom iego, czyli mniemali, że wierzyć im pożytecznie będzie dla kraiu i dla nich. Sam Zygmunt równie skory do chwycenia się każdego dzieła, iak opieszały w popieraniu onego, dał mu pomoc pieniężną i Mniszchowi oświadczył, że ieśli powrócenie na tron Dymitra wziąść zechce na siebie, rzecz mu miłą uczyni. Wyniosły Mniszech zawarłszy z Dymitrem ugodę, mocą któréy gdyby ten berło osiągnął, córkę iego Marynę miał poiąć w małżeństwo, zmownie z Wiśniowieckim szwagrem swoim, Ostrogskim i innymi Pany zebrawszy sześć chorągwi wkroczyli z Dymitrem w granice Moskiewskie. Mały ten poczet powiększył się Duńcami i ochotników gromadą. Po nieia-

kim zrazu oporze, poddawać się zaczęły i twierdze i woyska. Borys umarł i Dymitr obwołany Carem. Wierny przyrzeczeniu wysłał po Marynę poselstwo, lecz nierostropny zaczął gardzić obyczaiami narodu, i iawną okazywać skłonność ku łacińskim obrządkom. Obrażony tym zabobonny naród za sprawą Szuyskiego co po kądzieli plemiennikiem był Carow, zabiia Dymitra i między będącymi z nim Polakami ciężką rzeź sprawuie. . Szuyski ogłoszony Carem odsyła Marynę oycu, obdartą iednak ze wszystkich kleynotów i sukien, broniąca ią Tarłowa Kasztelanowa Sanocka w głowę raniona: Ledwie ciało Dymitra, okrutnie pokaleczone pochowanem zostało, gdy wieść się rozeszła, że Demetryusz ten żyie. Jakoż wkrótce pokazał się samożwaniec pod tym imieniem nieco do pierwszego podobny. Polacy radzi zamordowanych pomścić się braci, woysko naybardziéy w nadziei bogatych łupów i żołdu, który im samożwaniec przyrzekł, á którego nie odbierało u siebie, uznali go za Cara, i licznie koło niego kupić się zaczęli. Waleczny Jan Piotr Sapieha i xiążę Rożyński dowodcami wyprawy téy byli. Im woysko przysięgło na wierność, przysięgło że nie

odstąpi nowego Demetryusza sprawy. Bez wypowiedzenia woyny przez króla i seym, można i ochocza młodzież Polska przyprowadziła mu 7,000 bitnego woyska, a Zarucki 8,000 Kozaków Dońskich i Zaporowskich. Dowodzili woysku Dymitra wspomnieni Jan Sapieha Starosta Uświatski i xiążę Rożański, zbiwszy woysko Szuyskiego oblegli go w stolicy, lecz niezgodni i zawiśni nawzaiem, stanęli, xiążę Rożański pod Tuszynem, Sapieha pod Monasterem Troieckim. Ściśnięty oblężeniem Szuyski chcąc sobie uiąć Polaków wypuścił z miasta Mniszcha, Marynę córkę iego, posła królewskiego Oleśnickiego i innych. Lecz Maryna któréy (iak powiada Żołkiewski) koniecznie carować się chciało, póty mitręży-

ła na drodze, aż ią woyska Polskie złapały i do Samozwańca przywiodły. Mniéy delikatna, po nieiakim wachaniu się za rozgrzeszeniem Jezuitów poięła nakoniec mniemanego małżonka, i powtórnie żoną i Carową została. Wten czas to doradzono Zygmuntowi, by korzystał z tak pomyślnego zdarzeń zbiegu, i albo całéy Moskwy stał się Panem, lub przynaymniéy znaczną część onéy do Polski przyłączył. W roku więc 1609 woyna przeciw Moskwie ogłoszoną została: Zołkiewski znaiąc dobrze niezdatność Zygmunta w sztuce woienney, a co gorsza skłonność do powodowania się pokątnemi radami, ledwie się dał namówić, by przyiął wyprawy téy dowodztwo. Po długich przygotowaniach ruszył Zygmunt we 20,000 woyska, lecz zamiast ciągnienia prosto do oblężoney iuż przez Polaków Moskwy, i iednym ciosem skończenia woyny całéy, zaufany iż bez oporu Smoleńska dostanie, w tę stronę obrócił swe siły. Lecz twierdza ta dosyć miała czasu do opatrzenia się dostatecznie w lud zbroyny i żywność. Zygmunt znalazłszy w oblężonych większy niż się spodziewał opór, wysłał do Sapiehy i xiążęcia Rożańskiego stoiących pod Moskwą, by odstąpili od stolicy i z woyskiem się iego złączyli.

Ten krok tak nierostropny polepszył sprawę oblężonego Cara, powiększył wkrótce siły iego, a nam żadney nie przyniosł korzyści. Na propozycye królewskie wszczęły się w woyskach naszych pod Moskwą niezgody, iedni chcieli zostać przy Dymitrze, inni wracać do domów, wszyscy zaległego domagali się żołdu. Uięci na koniec wielkiemi obie-

tnicami króla, xiążę Rożański i Alexander Zborowski z 4,000 iazdy udali się do Smoleńska. Sapieha zmownie z Zygmuntem ze swoiemi za Dymitrem do Kaługi ciągnął. Namawiali królewscy Marynę obietnicą nawet Starostwa Samborskiego, by do Polski nazad wróciła. Lecz ta nie chcąc carskiéy zrzucić korony przebrawszy się po mężku, wsiadła na koń i z kilką Polakami złączyła się z Dymitrem w Kałudze.

Car Szuyski niespodziewanie od tak ciężkiego uwolniony oblężenia, podniósł dopiero głowę, zewsząd lud zbroyny garnąć się zaczął do niego, 30000 Moskiewskiego woyska powiększyły pod dowództwém Ponte de la Gardie i Edwardem Horn znaczne od Szwedów posiłki. Miał nadto tysiąc zaciężnych Francuzów i kilka tysięcy Niemców. Wysłał te siły ogromne z bratem swoim Dymitrem Smoleńskowi na odsiecz. Żołkiewski dowiedziawszy się o ciągnieniu nieprzyiaciela, odrywa 8,000 ludu od oblężenia miasta, i pod Klusinem zachodzi mu drogę. Rzecz podziwienia godna, chlubna zaiste dla waleczności naszéy, to tak przeważne woysko z czterech bitnych złożone narodów, od 8000 Polaków ze-

szczętem zniesione było. Otrzymane to walne zwycięztwo, w niedzielę dnia 8. Lipca 1610 roku. Wódz równie odważny iak czynny, nie tracąc i chwili, mężne swe pułki do Moskwy prowadzi, pozostałych przy Dymitrze Polaków do woysk oyczystych przyciąga, Moskale w rozpaczy, wszelkich ratunku pozbawieni sposobów otwieraią bramy zwycięzcy, wydaią mu Carów, ogłaszaią Panem swoim królewicza Władysława, i uroczyście poprzysięgaią mu posłuszeństwo i wiarę. Wysłani w poselstwie do króla Filoret Fiedor Mikitowicz Metropolita Rostocki i Kniaź Wasil Galliczyn, by królewicza Władysława na tron Moskiewski zapraszali, i o iak nayprędsze przybycie iego domagali się. Spełnione wszystko, nie dostawało Zygmuntowi tylko syna przysłać, lub ieśli był temu zawisnym, samemu panować. Nierozumiały, niezdolny do żadnego mężkiego dzieła, odrzucił i iedno i drugie, a przez to nietylko że dla krwie własnéy ogromnego nie pozyskał państwa, ale i w poźnieyszych czasach ostatniéy klęski naszéy stał się powodem. Piasecki i inni dzieiopisowie słusznie nad tak fatalnym wyrzekaiąc błędem przypisuią go wstrętowi naprzód kró-

la na warunek Moskalów, by królewic przyiął obrządek Grecki, skrupułom otaczaiących króla Jezuitów Niemieckich, odradzaniom Potockich zawistnych Żołkiewskiego sławie, nienawiści nakoniec królowéy Konstancyi ku pasierbowi Władysławowi, a może wrodzonéy domowi iéy ku Narodowi naszemu zazdrości. Jakkolwiek bądź, uparty Zygmunt nie przestawał dobywać Smoleńska, odpędzon nie raz od szturmu przez walecznego *Sehina* po dwudziestumiesięcznem oblężeniu dzielnością i sztuką Nowodworskiego wziął nakoniec szturmem to miasto zamożne. Ucieszony zdobyczą dał ucztę woysku całemu, i ogromny medal na pamiątkę wybić rozkazał: iak gdyby było cieszyć się z czego, że wziął miasto, gdy państwo utracił.

Żołkiewski nie mogąc się doczekać odpowiedzi królewskiéy, pod pozorem że po królewicza Władysława wyieżdża, rozłożywszy woysko w stolicy Moskwie i na około, na seym do Warszawy śpieszył. Tam hetman wiechał w tryumfie, i poymanych Carów stawił przed narodem i krolem. Lecz kiedy seym, kiedy tysiące widzów nad tak wspaniałym unosiło się tryumfem, zostawione w Moskwie

pod sprawą Gąsiewskiego woysko (na próżno przez posłów swych na seymie dopominaiąc się żołdu) burzyć się zaczęło. Sami Moskale opieszałością Zygmunta w przysłaniu im królewicza i przytrzymaniem posła ich Metropolity Filoreta słusznie urażeni, raptownem uderzeniem ogromnego dzwonu, dali znak do buntu, i z zapalczywością uderzyli na naszych. Zbił ich pomyślnie Gąsiewski, 6000 położył na placu, wzniecone przez Polaków po wielu mieyscach ognie, niezmierne to miasto obróciwszy w perzynę, odięły zbuntowanym łatwość przystępu do warownych zamków Krimgrodu i Kitaygrodu. Sapieha i Gąsiewski po kilkakroć ze stratą nieprzyiaciela odparli. Przysłał Jakób Potocki Woiewoda Bracławski rządca Smoleńska pod dowództwem Strusia dość liczne oblężonym posiłki, nadciągnął późniéy Chodkiewicz, lecz niezgoda między woyskami (stronnicy bowiem Potockich niechcieli Chodkiewiczowi ulegać) popsuła wszystkie dobra publicznego zamiary. Żołnierz zrzuciwszy posłuszeństwa wodze, wyuzdany na wszystko niecne, złupił skarb Carów, berła, korony i drogie sprzęty rozpraszał. Nié dosyć na tém, acz na sey-

1609 stanęło prawo zakazuiące pod karą śmierci wszystkich w woysku buntów izwiązków, przecież woyskowi uczyniwszy dwa związki, ieden pod Marszałkiem Cieklińskim, drugi pod Zielińskim opuścili Moskwę, a udawszy się na dobra królewskie zaczęli ie pustoszyć i niszczyć. Stanął potem i trzeci związek woyska królewskiego Smoleńskiego, który kraiowi niemniéy był uciążliwym iak inne. Tu uważać należy, iż dwa pierwsze woyska bez wiedzy rządu rozpoczęły wyprawę Moskiewską, i byłyby ią dokonały pomyślnie, gdyby Zygmunt nie odciągnął ich od Moskwy do Smolęńska. Błąd niedarowany który zniszczył całą wyprawę, zasiał w woysku nasiona niekarności i buntów, zwalił na skarb publiczny brzemie całego od trzech lat żołdu. Wytrwały Chodkiewicz utrzymawszy prozbami szczupłe szyki, długo ieszcze walczył pod Moskwą. Ale gdy zamkniętym w zamku, prowadzi żywność niechętny Struś, zaniechał w téy chwili uczynić wycieczki, Moskale odbili żywność, w ten czas ocknięty z letargu Zygmunt z żoną, dworem i kilku pułkami oblężonym ciągnie na odsiecz: przyciśniony głodem Struś poddać się musiał.

Napróżno Zygmunt dąży ieszcze z królewiczem Władysławem pod Moskwę, zniechęcone tylą nierozsądnemi wyprawami woysko Polskie, zakosztowawszy nadto na leżach swoich, związkowych roskoszy, wzbrania się łączyć z królem. Moskale z wysłanemi posły w żadną umowę wchodzić niechcą. Nadeszła zima, i Zygmunt raz ieszcze bez chwały i korzyści do Warszawy powrócił. Tym czasem Moskale wybrali sobie za Cara Michała Fedorowicza syna tego Metropolity Rostowskiego, który ieszcze w Polszcze pod strażą zostawał. Zaczął nowy Monarcha panowanie swoie ukazem, mocą którego Maryna Mniszchowna żona dwóch Dymitrów podług iednych utopiona pod lodem, podług innych nieznana umarła na Ukrainie, syn zaś iéy z powtórnym Dymitrem spłodzony, uduszon *). Było to nieszczęsnym Zygmunta i poradców iego udziałem, niepopierać nigdy zbliżaiących się do szczęśliwego końca woien, a rozpoczynać nowe w ten czas, gdy kray w naytrudnieyszych znaydował się okolicznościach. Tak i w ro-

*) Xiądz Kognatowski w życiu Sapiechów, powiada iednak, że syn Maryny ocalonym został, i że Lew Sapicha na szkoły iego nakładał: poźniéy dopiero wykradzionym i uduszonym został.

ku 1616 kiedy z Szwedami niepewny rozeym, gdy się Kozacy w wierności chwiali, a naiazdami ich pobudzeni Tatarzy, gotowali się do pomsty, Zygmunt znowu Moskwie wypowiada woynę. Wysłany Królewicz Władysław z Chodkiewiczem hetmanem, szczęśliwie w początkach wiódł te wyprawę: poddały się zwycięzcy Drohobuż, Wiaźma, Borysów. Znowu oręż Polski oparł się o mury Moskwy; lecz znowu niekarność woyska, i powiększaiące się z innych stron niebespieczeństwa przywiodły Polaków do zawarcia z Moskwą przymierza na lat 14. Królewicz zrzekł się korony Carskiéy, Smoleńsk, Czernichów i Siewiersk z rozległemi kraiami swemi zostały przy Polsce, ieńce wolno puszczeni. Tak się skończyły te cztery chlubne, lecz nie korzystne wyprawy; odnosili wodzowie Polscy zwycięztwo po zwycięztwie, lecz Zygmunt popełniał błąd po błędzie, odpychał berło Ruskie, gdy mu ie u nóg składano, chciał ie siłą zdobywać, gdy to iuż inny posiadał, nieczuły na pomyślności i klęski nayszczęśliwsze popsuł zdarzenia, zniedołężnił nayświętnieysze talenta i dotąd tę smutną nastręcza uwagę, że opuszczone dobrowolnie korzyści równy żal

może wzbudzaią, iak klęski samym zdarzone nieszczęściem.

Trwała ieszcze ta wyprawa Moskiewska, gdy Zygmunt i zausznicy iego nowych nieprzyiaciół wyzywali na Polskę. W 1614 wygnali Turcy za niepłacenie haraczu Konstantego Mohiłę, i Tomży hospodarstwo Wołoskie oddali: Szwagrowie Mohiły Stefan Potocki i xiążęta Korecki i Wiśniowiecki, umyśliwszy kray ten opanować dla siebie, bez wiedzy rządu na Wołoszczyznę wtargnęli: Zarozumienie i lekkość prowadziły ich szyki, zbici i do Carogrodu odesłani. Staie Skinder Basza w 80,000 woyska na pomszczenie się za zgwałcone granice. Żołkiewski pilnuiąc Dniestru pod Buszą dla niesforności woyska i taiemnych od Zygmunta rozkazów, by woyny z Portą uniknąć, zawarł pomyślną ugodę, mocą któréy Multany i Wołoszczyzna w zupełną Turkom oddane podległość. Niebaczni atoli na tę ugodę Tatarzy, złupili Ukrainę. Wkrótce Zygmunt znowu dał nowe Turkom do zemsty i woyny przyczyny. Sprzymierzeniec ich Betlem Gabor xiąże Siedmiogrodzki, złączywszy się z rokoszanami Moskiewskiemi zbił kilkakroć woyska Austrya-

ckie, Wiedeń stolicę oblegał. W ten czas król kiedy sam nie miał dość woyska, by płocho rozpoczęte woyny ukończyć, z namowy królowéy i Jezuitów Niemców, wysłał bitnych Lisowczyków (była to letka iazda od wodza Lisowskiego imie bioraca). Lisowczycy spustoszywszy kraie i zbiwszy rokoszanów woyska przymusili Gabora do odstąpienia od Wiednia. Łatwo Gabor podniecił do zemsty obrażoną iuż Portę, wypędzaią Turcy hospodara Gracyana, iako bardziéy przyiaźnego Polakom, ten otwartą podnosi woynę. Żołkiewski na wsparcie iego wchodzi do Multan, lecz znalazłszy zbyt przemożne woyska Tureckie, otacza taborem szczupłe swe hufce, wśrod chmur wieszaiących się nad sobą Tatarów i Turków, przez dni kilka cofa się w porządku, iuż o milę tylko znaydował się od Dniestru, gdy pod Cecorą Ciurowie fałszywym uderzeni popłochem przerywaią tabór, zmieszane szyki bez porządku pierzchaią. Sędziwy Żołkiewski pada pod liczbą ciosów, Koniecpolski wzięty w niewolą, Turcy i Tatarzy szeroko rozpuściwszy zagony wszystko pustoszą i palą. Nakazuie seym pospolite ruszenie, które gdy z zwykłą powolnością

zbiera się, gdy król odprawia ceremonie hołdu xięcia Pruskiego, Sułtan Osman Azyi i Europy zebrawszy siły we 300,000 woyska zbliża się ku Polskim granicom. Chodkiewicz hetman Wielki Litewski, Lubomirski Polski Koronny we 35,000 ludu przechodzą Dniestr 30,000 Kozaków łączy się z nimi. Lubomirski sam nawet królewicz poddaie się pod rozkazy Litewskiego hetmana. Ta zgoda między wodzami utrzymała karność, ożywiła odwagę i ufność, napróżno niezliczone Turków szyki kilkakroć z zapalczywością nacieraią na naszych, odparci od wałów, zbici w polu, zawarli pokóy. Była to ostatnia Chodkiewicza usługa, umarł wódz waleczny przed podpisaniem miru tego. Woysko nasze iuż z téy chwalebnéy powracaiące wyprawy, zastało dopiero króla we Lwowie ciągnącego z częścią pospolitego ruszenia.

Młody Gustaw Adolf panował w Szwecyi, umiał on korzystać z zatrudnienia Polski z Portą Ottomańską, gdy niespodzianie naiechawszy Inflanty, Rygę i wiele miast opanował. Nie mogli mu Polacy skutecznego dawać odporu, gdyż Zygmunt zamiast gromadzenia sił swoich w Infllanciech ulubionym Austryakom

posyłał z Lisowców posiłki. Po upłynieniu rozeymu ze Szwecyą, tym zapalczywiéy Gustaw rozpoczął woynę, im bardziéy znał, że Polacy mieli ią za obcą, i że Zygmunt prowadzić iéy nie umiał, z łatwością więc szerzył zabory swoie nietylko w Inflanciech, ale i w Prusiech. Przybycie walecznego Koniecpolskiego, wstrzymało tak śmiałe zapędy, wódz ten naywięcéy wsławił się w téy woynie. Szwedzi porażeni pod Gniewem, Puckiem, Sztumem, Gustaw raniony pod Czczewem, ledwie się w ręce nasze nie dostał. Nie żądał Adolf zaborów na Polszcze, niebezpieczniey-szym był dla niego nieprzyiacielem Cesarz Ferdynand II. którego woyska prowadzone przez walecznych wodzów Walenszteina i Tilli, zgniotły stronę Dyssydentow, i całym Niemcom groziły niewolą. Ofiarował on pokóy Zygmuntowi, i za zrzeczenie się tytułu Szwedzkiéy korony, ustępował całych Inflant, a nawet Estonii. Radziły przyięcie tych propozycyi Anglia, Francya, Hollandya, życzyła tego Polska cała, lecz Austrya któréy wiele zależało na tem, by Gustawa dążącego na Niemcy przez Polaków zatrudnić, ustawicznemi obietnicami to posiłków woysko-

wych, to pieniężnych odciągały od nich Zygmunta. Przyszły nakoniec Austryackie posiłki pod sprawą Arnheima, lecz ten potaiemnie sprzyiał Szwedom, niewielkie były usługi iego, a poźniéy nieumiarkowane za żołd domagania się, powiększyły ciężary kraiu. Trwała ta niekorzystna woyna przez lat dziewięć, a Zygmunt który nie chciał pokoiu gdy mu go ofiarowano z ustąpieniem Inflant całych, zawarł nakoniec w 1629 rozeym na lat sześć, przestaiąc na części tylko téy prowincyi z téy strony Dźwiny.

Wywyższenie królewicza Jana Albrychta na Biskupstwo Warmińskie, gdy xiążę ten lat tylko dziewięć liczył, zakupywanie dóbr dziedzicznych przez królową, zabiegi iéy by z oddaleniem pasierba Władysława, syn iéy Jan Kazimierz oznaczony był następcą tronu, ieśli można, powiększyły ieszcze przeciw królowi niechęć powszechną. Umarł Zygmunt w roku 1632 nie lubiący Polaków, nielubiony od nich. Za tego to króla w roku 1588 dnia 30. Stycznia Statut Litewski za normalne prawo Litwie, Wołyniowi, Podolu dotąd służący po prowincyach tych wprowadzonym został.

Charakter monarchy tego był niepoiętym

składem uporu i słabości, odpychał on wszystkie szczęśliwe i pomyślne zdarzenia, porywał się niebacznie na trudne przedsięwzięcia nie z tą tęgością i pośpiechem, które przeciwności zmagaią, lecz z tą gnuśną opieszałością, którą przynosi pewny upadek i straty. Umysł iego z natury nieufny i błachy, chronił się rad i towarzystwa ludzi wyższych rozumem i światłem. Pochlebiaiąca mierność, rady niewieście, fałszywa gorliwość, wszędzie wpływ obcy, kierowały krokami Zygmunta. Niedziw więc iż panowanie, które pod mężem dzielnym mogło się stać chwalebnieyszym, wystawia nam pod tym królem długie pasmo wielu smutnych i nieprzerwanych błędów.

Czterdziestopięcio letnie rządy Zygmuntowe, przygody tak liczne, tak ważne, przynagliły mię do przeyścia obrębu przydatkom do śpiewów tych zamierzonego. Cztery woyny Moskiewskie, liczne wyprawy Szwedzkie, woyna Wołoska, Turecka, naiazdy Tatarów, krwawe zayścia domowe, panowanie nakoniec obfite w zdarzenia, stanie się przedmiotem dzieła, poleconego mi od towarzystwa królewskiego. Bogdayby zdatność odpowiedziała ważności zamiaru, a Bóg dostarczył do końca i sił i życia!

DUMA.

S. Zołkiewski.

z Muzyką P^ry Konst: Narburtowney

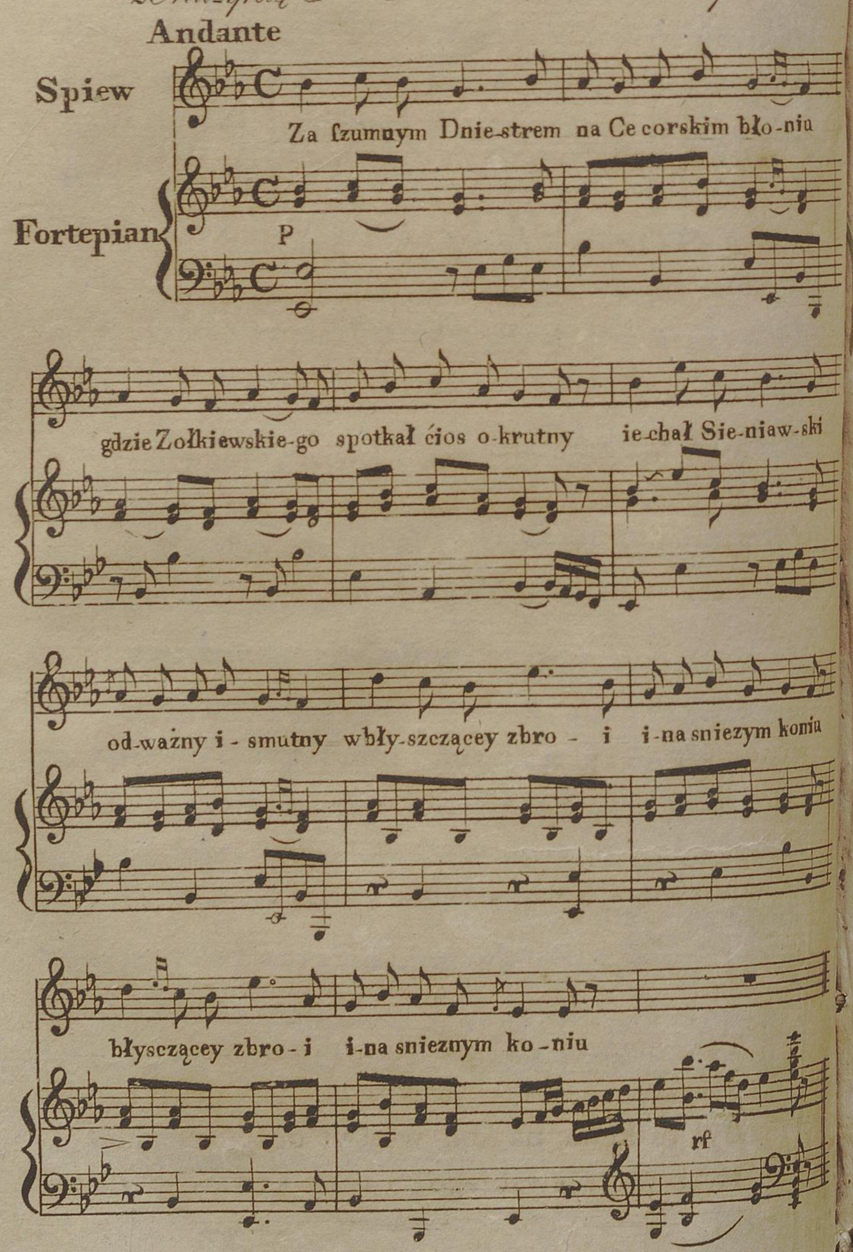

DUMA.

o ŻOŁKIEWSKIM.

1.

Za szumnym Dniestrem, na Cecorskim błoniu,
Gdzie Żołkiewskiego spotkał los okrutny,
Jechał Sieniawski odważny i smutny,
W błyszczącéy zbroi, i na śnieżnym koniu,

2.

May właśnie drzewa i kwiaty rozwiiał,
Xiężyc w noc cichą świecąc roztoczony,
O srebne skrzydła i helm się odbiiał,
Lecz rycerz wzdychał żalem obciążony.

3.

Niebieskie oczy serce mu zraniły,
I swą srogością pokoiu zbawiły:
Wzdychał, koń iego myślom się stosował,
Z zwieszoną głową zwolna postępował.

4.

Tak dumał, alić po bladym promieniu,
Błyszczącą widzi stal pomiędzy krzaki,
Był to hełm; na nim w zbyt drogim kamieniu,
Herb Żołkiewskiego, i rdzy krwawéy znaki.

5.

Zdiął go i na tak tkliwe widowisko,
Iął mężny rycerz rzewne łzy wylewać,
A widząc srogie walk boiowisko,
Usiadł, i takie zaczął rymy śpiewać.

6.

Ceorskie pola, i wy głuche lasy!
Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie,
Rozmieście ciężkie żale me po świecie,
Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy.

7.

Mężu! co sławy chęć wyssałeś w mleku,
Zamoyski twoie przepowiadał cnoty,
Pod iego znakiem w wiosny ieszcze wieku,
Słałeś mord srogi w liczne Niemców roty.

8.

Cóż gdy hetmanem zostałeś z rycerza,
I świetnym pułkom przywodzić zacząłeś?
Granice Polski ręka twa rozszerza,
Podbiłeś państwa, i iuż Moskwę wziąłeś.

9.

A gdy się walą wieże niebotyczne
Dawnego grodu, oręż twóy gotowy
Woyska Moskalów rozproszywszy liczne,
Wkłada na Carów zwycięzkie okowy.

10.

Hetmanie pełen nieśmiertelnéy sławy!
Dniu w sercach Polskich nigdy niezmazany!
Kiedyś z szczęśliwéy wróciwszy wyprawy,
Przed zgromadzone stawił ieńców stany.

11.

Król Zygmunt siedział na tronie a w koło
W szkarłatnych szatach poważni oycowie,
Młody Władysław pozierał wesoło;
W tém szedł Żołkiewki, a za nim Carowie.

12.

Królu, narodzie wolny i potężny!
Wiodęć ród Carów nieszczęsny, lecz mężny;
Przyim go nie iako chluby widowisko,
Lecz iak odmiennéy fortuny igrzysko.

13.

Bodayby nieba co nam dziś szczęściły,
Wiodły zwycięztwa za orły Polskiemi,
Bodayby wnuki, sposoby srogiemi,
Za krzywdy przodków nigdy się nie mściły!

14.

Ty Władysławie byś iéy klęski słodził,
Moskwać przezemnie śle poddaństwa śluby,
Rządź nią, lecz wspomniy kędyś się urodził,
Niechay ci kray twóy zawsze będzie luby!

15.

Tak mówił hetman: któżby rzekł, że chwile
Tak świetne w ciężkie zamienią się klęski?
Że nie mogąc się Turków oprzeć sile,
Szanowną głowę da pod miecz zwycięzki!

16.

Oboz mu cały wśród łez i rozpaczy,
Wyniosł grobowiec i zwłoki w nim schronił,
Na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy:
„On piersi swemi oyczyznę zasłonił.

17.

Ty drogi hełmie skronie mu wieńczyłeś,
I włos zsiwiały na pracach oyczyzny,
Ty w bitwach młodym rycerzom świeciłeś;
Tyś mu na czole krył szlachetném blizny!

18.

Przysięgam, że cię na głowę nie włożę,
Aż nieprzyiacół krwią, mego nie zmyię,
Aż cieniom wodza ofiary nie złożę,
I pól Cecorskich trupem nie okryię.

19.

A tak Sieniawski, każdy bóy stoczony,
Chciał, by dla niego był chwałą lub zgubą,
Dotrzymał słowa, i laurem wieńczony,
W ogromnym hełmie stanął przed swą lubą.

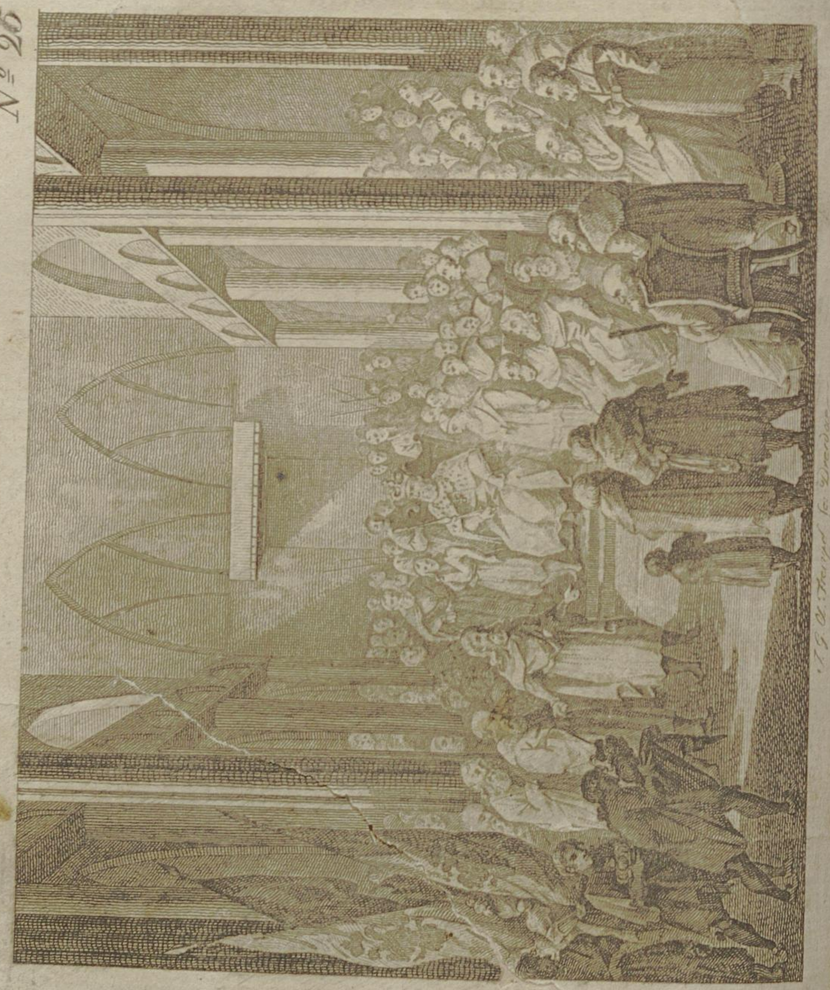

Nº 26

20.

Niebieskie oczy przyięły go mile:
Bo zdawna cnotę tylko zwykły cenić:
Po boiach słodkie przyszedł pędzić chwile,
I laur za myrtu gałązkę zamienić.

Przydatki do spiewu o Stanisławie Żołkiewskim.

W notach do śpiewu o Zygmuncie trzecim i o wodzach pod tym królem słynących, wspomniane iuż są wielkie Żołkiewskiego czyny: pochodził mąż ten z znakomitego w Woiewództwie Ruskiém cnotą, dawnością, dostatkiem rodu, oyciec iego Stanisław był Woiewodą Ruskim, syn zbogacony od natury naypięknieyszemi iéy dary, z młodości okazał biegłość w naukach, ochotę do dzieł rycerskich i tę chęć sławy która do wielkich czynów prowadzi. Spowinowacony z wielkim Zamoyskim w naukach i obozach pod iego okiem cwiczył się. Powabna ciała postać, acz przypadkowym nie mniéy atoli szczęśliwym w życiu nazwać się może udziałem. Młody Żołkiewski tak gładkiego był lica, iż w czasie wesela Zamoyskiego z Gryzeldą Ba-

torowną i świetnych festynów które przy obchodzie tém dawane były, Żołkiewski mówię udawał Boginią lasów Dyannę. Do tych powierzchownych korzyści łączył młodzieniec umysł zbogacony wiadomościami i pamięć tak szczęśliwą, iż wszystkich dzieiopisów i klassycznych pisarzy doskonale posiadał, i często co do słowa powtarzał. Acz rodem i dostatkami świetny, stopniami atoli postępował w urzędach woyskowych. Król Stefan umiał cenić waleczność, naukę i ostróżne zachowanie się iego, tak że acz młody, był iednym ze czterech mężów, którym król ten taiemnych względem woyny Tureckiéy zamysłów zwierzył się. W bitwie pod Byczyną prawemu skrzydłu pod Zamoyskim dowodził, dzielnie na stronę Maxymiliana natarłszy, spędził go z placu, sam atoli w prawe kolano ciężko raniony. Zygmunt nadgradzaiąc męztwo i znakomitą przysługę, oddał mu buławę polną Koronną. W roku 1596 wysłany dla uśmierzenia Ukraińskich buntów, po krwawéy pod Białocerkwią bitwie, zręcznym szyków obrotem wparłszy nieprzyiaciela w ciaśniny, do poddania się przymusił. Nalewayko z czterema przednieyszemi wodzami wzięci w zakład wiernósci, nie-

roztropnością i okrucieństwem naszych dać życie musieli.

W woynie Szwedzkiéy pod czas oblężenia Weysenszteinu, gdy Zamoyski dowiedział się, że Reynhold Arnep gromadził siły swe pod Rewlem, by ściśnionemu miastu na odsiecz pośpieszyć, Żołkiewskiego naprzeciwko niemu wyprawił: mimo pośpiechu zastał iuż wódz Polski uszykowane woyska Szwedzkie. Uyrzeć nieprzyiaciela i uderzyć na niego iedną było dla Polaków chwilą, przez godzin dwie krwawym, lecz oboiętnym spierano się boiem, tym bardziéy że Szwedzka piechota gęstemi naieżona włoczniami kopiynikom naszym przełamać się broniła, aż Żołkiewski lekkie puściwszy chorągwie z tyłu ią zaiął: Szwedy wzięci pomiędzy dwa szyki łamać się, mięszać, i pierzchać zaczęli, wycięta wszystka piechota. Wódz iéy Arnep kopiią na wskróś przeszyty poległ na placu bitwy, działa i oboz cały dostały się zwycięzcom. Weysensztein Zamoyskiemu się poddał.

W rokoszu przez Zebrzydowskiego wznieconym, acz krwią i przyiaźnią połączony z nim ściśle, trwał stale w wierności oyczyźnie i królowi należnéy, i w bitwie pod Guzowem zma-

zał podeyrzenia miotane nań, iakoby rokoszanom sprzyiał. Po śmierci Zamoyskiego, Żołkiewski buławę wielką otrzymał, i wyprawie na Moskwę w roku 1610 z naywyższą władzą towarzyszył królowi. Udręczeniem było dla tak biegłego wodza patrzyć na nieprzerwany ciąg błędów Zygmunta, widzieć nayszczęśliwsze pory ociąganiem się zgubione nabycie mocarstwa ogromnego, radą zawistnych dworaków, zazdrością nakoniec samego króla stracone, cierpiał Żołkiewski tym dolegliwiéy, że wszystkie przeciwności nie od nieprzyiaciół, lecz od samego króla, od samychże pochodziły rodaków. Cierpiąc atoli nie przestawał walczyć, a gdy inni zwycięztw iego tracili korzyści, on nabywał sławy, i sławę tę sobie i narodowi zostawił. Radził on Zygmuntowi nic nie tracić czasu, nie upierać się przy oblężeniu Smoleńska, lecz prosto ciągnąć na stolicę, mówił, że z podbiciem państwa podda się i twierdza; przemogły rady innych, a gdy leżano pod Smoleńskiem, Moskale z własnemi siły, z potężnemi obcych narodów zaciągami szli miastu na odsiecz. Żołkiewski w 8000 ludzi pod Kluzynem, zachodzi drogę przeważnym nieprzyiaciela siłom. Przeszło

30,000 liczyli Moskale woysk swoich, tysiąc Francuzów pod wództwem Piotra de la Ville, tyleż Niemców i 6,000 Szwedów świeżo z Edwardem Horn przybyłych. Na dniu 8. Lipca 1610 roku Żołkiewski łączne te siły zwycięża, ciągnie na Moskwę. Pokonany i strwożony lud, Cara Szuyskiego i braci iego wydaie Polakom, i Żołkiewskiemu na imie królewicza Władysława wierność przysięga. Nie zostawało iak przysłać młodego królewicza, włożyć Carską koronę na skronie iego, i woynę zakończyć. Zbyt świetna dla Żołkiewskiego ztąd wynikła chwała, by ią wściekłość zawistnych dopuścić mogła, nie trudno iuż było obłąkać Zygmunta, który zawsze czynił tak iak czynić był nie powinien. Nie puszczono Władysława, a Żołkiewski widząc dane przez siebie Moskalom słowo, zgwałcone przez innych pełen goryczy i żalu porzuca Moskwę pod pozorem, że po królewicza iedzie, i zabrawszy poymanych przez siebie Carów do Warszawy pośpiesza.

Zebrany w seymie naród Polski był na ów czas świadkiem widowiska, dawnym tylko Rzymianom znanego. Zwycięzki hetman wieżdżał w tryumfie, stoiący na wyniosłym wozie,

maiąc koło slebie poymanego Cara Wasila, i dwóch braci iego. Ci przybrani byli w świetnie purpurowe szaty, postać ich malowała szlachetność i nieszczęście. Żołkiewski stawiąc jeńców tak świetnych przed narodem i królem, w skromnéy mowie więcéy nad losem ich ubolewał, niż z czynów swoich chlubił się. Ten tryumf, ta odniesiona w świetnéy wyprawie chwała, mogły rozerwać smutek wodza, lecz nie zatarły strapienia obywatela, z tylu utraconych dla kraiu korzyści. Żołkiewski widząc wzgardzone rady swoie, odtąd iuż żadnéy na Moskwę wyprawy podiąć się niechciał.

Tym czasem Zygmunt niedołężnie prowadząc woynę w Moskwie, posiłkowaniem w teyże Austryaków, ściągnął na siebie sprawiedliwą Turków urazę. Skinder Basza w 80,000 ludu pokazał się na Polskich granicach. Żołkiewski tylą błędami rządu zrażony, obciążony iuż wiekiem z niesfornem i slabem woyskiem podiął się raz ieszcze zasłonić oyczyznę od Ottomańskiéy przewagi. Stanął nad Dniestrem pod Buszą. Czyli to zbyteczna sędziwego wieku ostrożność, czyli iak inni twierdzą taiemne rozkazy królewskie,

by w czasie iednéy z Moskwą woyny, drugiéy nie rozpoczynać z Turkami, czyli nakoniec niepodobieństwo z nielicznym pocztem przeważnéy oprzeć się potędze; Żołkiewski bez wiedzy stanów podpisał ugodę, mocą któréy król Polski zrzekł się panowania, i wszelkiego do Multan i Wołoszczyzny wpływu.

Mimo téy uciążliwéy ugody, nie przestali Tatarzy wpadać do Polski, Kozacy w państwa Tureckie: wkrótce Gaspar Gracyan hospodar Wołoski osadzony na xięstwie od Turków, a późniéy za sprzyianie Polakom na śmierć przez nich skazany, naprzeciw Porcie oręż podnosi: na wsparcie wiernego sprzymierzeńca Żołkiewski w roku 1,620 niemaiąc iak tylko 8,000 woyska, wkracza do Multan, a Gracyan w 600 koni łączy się z nim pod Cecorą. Tam hetman stoiąc obozem przez dwa dni, naprożno o sile zbliżaiącego się nieprzyiaciela, pewnych szuka doniesień. Pokazali się nayprzód Tatarzy, z któremi przednia straż naszych z Lisowczyków złożona starły się, kilkanaście głów Tatarskich do obozu przyniosła, żadnego atoli żywcem dla powzięcia ięzyka. Dnia 19. Września zbliżyły się dwa ogromne Turków i Tatarów woyska, do

100,000 wynoszące. Otoczona zewsząd garstka Polaków, przez dzień cały z nieustraszoném męztwem spierała się z nieprzyiaciół tłumami. Przez noc i dzień następuiący Turcy i Tatarzy zachowali się spokoynie. Poźnym wieczorem hetman do namiotu swego wezwał przednieyszych wodzów, tam im oświadczył, że na dniu iutrzeyszym raz ieszcze z nieprzyiacielem bitwę stoczyć zamyślał, a gdyby ta nie była pomyślną, w tenczas otoczywszy woysko taborem, w porządku do granic Polskich cofać się będzie: na wspomnienie tak niepewnego boiu, porwało się wielu osobliwie Kalinowski, Xiąże Korecki, i Mikołay Struś od dawna zawiśni nieprzyiaciele hetmana, przeciwili się uszczypliwie układom wodza, i nim dzień zaiaśniał, część rycerstwa namówiwszy z sobą opuścili obóz; lecz ukarały nieba to nieposłuszeństwo, Kalinowski utonął w Prucie, Gracyan zabity, inni od Tatarów pochwytani albo też pobici. Z tak uszczuplonemi siły (Stefan bowiem Chmielewski, Jan Odrzywolski z znakami swemi i częścią Kozaków odbiegli z obozu) z tak szczupłemi siłami, nie iuż o stoczeniu wstępnego boiu, lecz o uprowadzeniu w całości pozostałego rycerstwa sędziwy hetman zamyślał. Ustanowiono cofać się taborem. Uczyniono z wozów podłużny czworogran, wozy te i konie ze wszech stron tak się z sobą stykały, iż ciężkie do złamania stawiały zapory, wśród czworogranu zawarta była przednieysza iazda, chorzy i obozowe zasady: bokami wozów ciągnęła uszykowana i zawsze gotowa do boiu piechota, w tym porządku od 30. Września aż do 6. Października wśród ciężkiego niedostatku, wśród ustawnych od nieprzyiaciela szturmów, postępowała mężna Polaków garstka, gdy tegoż dnia wieczorem hałastra obozowa obciążona iuż łupami, które na odbiegłym wprzódy Gracyanie i innych Polakach zabrała, wozy rycerstwa na strażach będącego plądrować zaczęła, wodzowie niebacznie może w téy chwili surową pogrozili iéy karą, skoroby tylko tabor przeprawił się za Dniestr; boiaźń kary i utraty zdobyczy, pobudziła występnych, że w czarnéy nocy ciemnotach, pańskich koni dopadać, zabierać iuki, nakoniec ogniwa taboru przerywać i hurmem uciekać zaczęli, a to z takim nieporządkiem i hałasem, iz porządne szyki rozumieiąc, że Tatarzy w tabor wpadli, srodze

mięszać się zaczęły: nic wyrównać nie może okropności téy chwili: nieład wyłamuiących się z taboru, zabieranie przez nich cudzych i koni i sprzętów, głos wołaiącego hetmana, zniewaga i przekleństwo pozostałego żołnierstwa, łoskot wywracaiących się wozów i dział, zgiełk, trwoga, wszystko to w okropnych nocy ciemnościach! Postrzegłszy zamięszanie to Turcy hurmem na strwożonych uderzyli, wielu życie swe drogo przedało, naywięcéy poległo. Dway młodzi Żołkiewscy acz w przeszłych bitwach ranni, stanowszy około oyca i wodza zemdlonemi broniły go siły, sam sędziwy starzec długo walczył, wielom życie odebrał, nim swoie utracił. Ucięta mu głowa i do Carogrodu odesłana, późniéy przez krewnych znacznym złota okupem odwieziona do Polski, i w Żułkwi w grobie przodków z resztą zwłok iego złożona. Tak skończył życie szanowny mąż w 73. roku wieku swoiego, sławny Carów zwycięzca, smutna ofiara nieposłuszeństwa, i niesforności woysk naszych. Oprócz pamiątek nayokazalszych zwycięztw, zostawił nam równie mężny iak uczony Żołkiewski, pamiątkę dzieiów wypraw swoich pisanych przez siebie, znayduie

o Chodkiewiczu

z Muzyką JM. Hrabiny Chodkiewiczowey

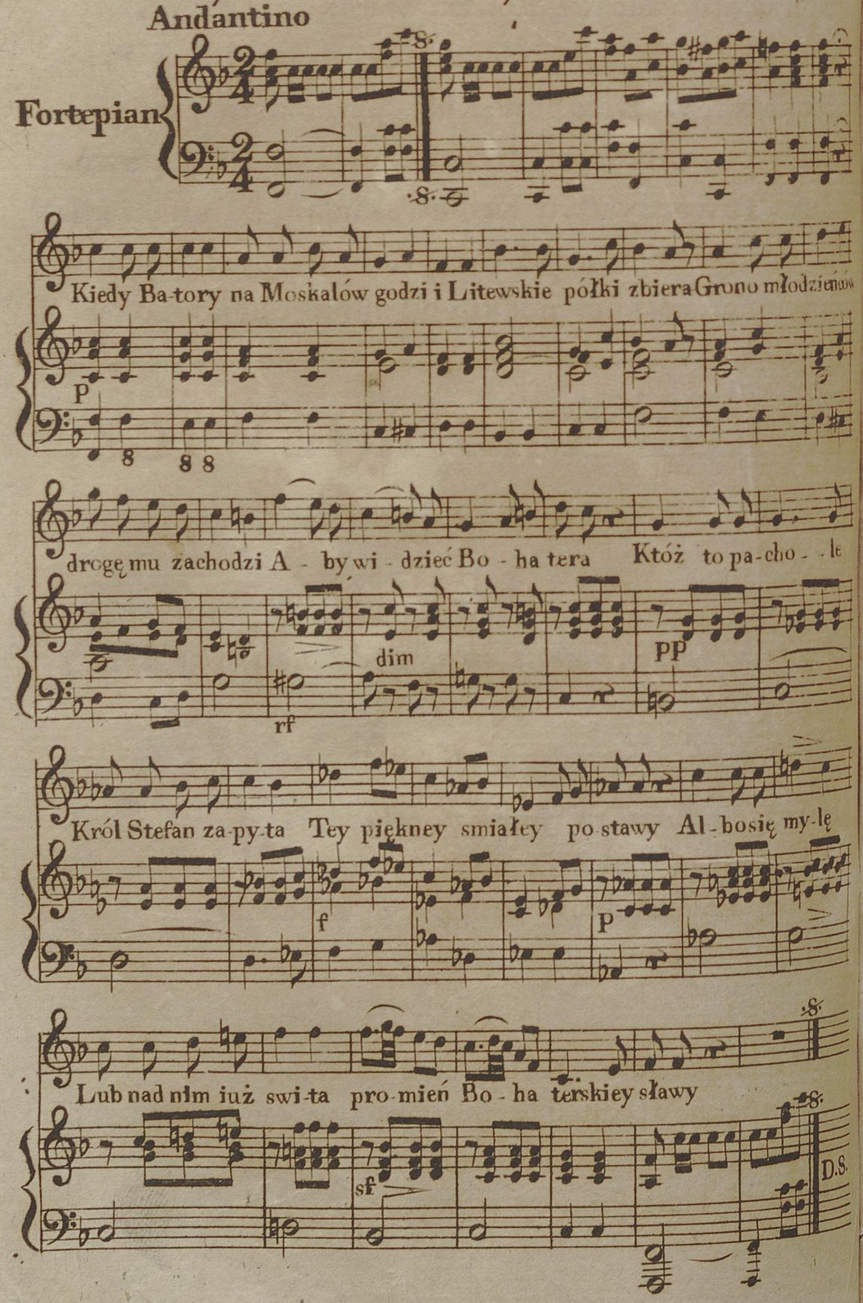

się list iego o woynie Tureckiéy w dziełach Łubieńskiego Biskupa Płockiego fol: 185. Śpiew ten lat iuż 30. bo w roku 1786 pisany, dla słodyczy i przyiemności nuty Jmci Pani Konstancyi Dembowskiéy przez usta płci pięknéy powtarzanym był dotąd, i stał się powodem Towarzystwu Królewskiemu, że znakomite czyny krolów i bohatyrów naszych, podobnym sposobem podanemi mieć chciało.

KAROL CHODKIEWICZ,

Spiew historyczny.

† 1621.

(w tym śpiewie dwie strofy idą na iednę nutę.)

1.

Kiedy Batory na Moskalów godzi,
I Litewskie pułki zbiera,
Grono młodzieńców drogę mu zachodzi,
By powitać bohatera.

2.

Któż to pachole, król Stefan zapyta,
Téy pięknéy, śmiałéy postawy,
Albo się mylę, lub nad nim iuż świta,
Promień bohatyrskiéy sławy.

3.

Był to Chodkiewicz z młodości poranku,
Rycerskie lubił ćwiczenie,
Godził na ostre, lub w zawartym szranku,
Żelazne zrywał pierścienie.

4.

Gdy pierwsze stawił pod Zamoyskim pole,
Wódz hamuiąc zbytek męztwa,
Na lepsze wołał, zachoway się dole,
Czekaią ciebie zwycięztwa.

5.

Spełnił Chodkiewicz, co wódz zapowiadał,
Wielkim stał się woiownikiem,
Nie iednę klęskę bitnym Szwedom zadał,
Odwagą i zręcznym szykiem.

6.

Przezeń Inflanty Polszcze się wróciły,
On zgiął dumę Sudermana,
Przezeń Kirchholmska z nierównemi siły,
Pamiętna w dzieiach wygrana.

7.

Tam w wątłych łodziach ogień niosąc wzdęty,
Morskiéy powierza się fali,
Pod Salą Szwedzkie napada okręty,
Zwycięża, bierze, i pali.

8.

Po bitwie w kole stoiąc obozowym,
Nagradzał rycerstwo swoie,
Temu dał konia z rzędem Turkusowym,
Temu hełm i kolcze zbroie.

9.

Kto mężny tego odwagę wychwalał,
Kto zgwałcił karność woyskową,
Niepowściągniętym gniewem się zapalał,
I umiał karać surowo.

10.

Ilekroć Polska nieprzyiaciół miała,
On wszystkich walczy, zwycięża,
Turczyn, Szwed mężny, i Moskwa doznała,
Dzielności iego oręża.

11.

Anna Ostrogska ceniąc w wielkim człeku,
Męztwo i zdobyte kraie,
Licząc zwycięztwa, niepostrzega wieku,
I piękną rękę mu daie.

12.

Luba wdziękami idzie do świątnicy,
Ozdobiwszy wieńcem skronie,
Stawa Chodkiewicz przy pięknéy dziewicy,
I kapłan wiąże im dłonie.

13.

Jeszcze swéy hymen nie zgasił pochodni,
Kiedy goniec wieść mu daie,
Że z licznym ludem ciągnie Sułtan wschodni,
I nad brzegiem Dniepru staie.

14.

Ustały gody, świetne widowiska,
Choć żałość wodza przenika,
Tonącą we łzach małżonkę swą ściska,
I wsiada na koń i znika.

15.

Z trzech części świata zebrał Osman dumny,
Liczne szyki pod Chocimem,
Juczne wielbłądy, działa, i lud tłumny,
Posępnym ćmiły się dymem.

16.

Waleczny hetman w bitwach zapalczywych,
Na czele swoich naciera,
Dowodzi, walczy w wycieczkach szczęśliwych,
Przeważne tłumy odpiera.

17.

Próżno Karakasz przykładem i głosem,
Do rzezi hordy zagrzewa,
Lecz śmiertelnym ugodzony ciosem,
Bluźnierczą duszę wyziewa.

18.

Ugięty Osman przez okropne straty,
Gdy iuż umowy zawiera,
Chodkiewicz złaman trudami i laty,
Do namiotu wodze zbiera.

19.

Stał hetman polny i rotmistrze dzielne,
Gdy z łoża wódz się podnosi,
Każdy iuż widząc znaki w nim śmiertelne,
Łzą cichą iagody rosi.

20.

Wódz się odzywa, kochani rodacy,
W zbyt ciężkiéy rzucam was chwili,
Lecz się nie trwożę, iesteście Polacy,
Walczcie, iakeście walczyli.

21.

Niech w was oyczyzny pamięć nie ustaie,
Tu wodzów tuli do łona:
Lubomirskiemu buławę oddaie,
Ściska za rękę i kona.

22.

Już się żałosny płacz w obozie wszczyna,
Pogonie kirem okryte,
Ten świetne pod nim zwycięztwa wspomina,
Ow miasta szturmem dobyte.

23.

Osman czcząc w wodzu pomyślność oręża,
Acz silna iego potęga,
Na martwych zwłokach walecznego męża,
Mir wieczny Polszcze przysięga.

Przydatki do śpiewu o Karolu Chodkiewiczu.

Jedno z naydokładnieyszych dzieiów które w oyczystym czytamy ięzyku, iest życie Chodkiewicza przez ś. p. Biskupa Naruszewicza pisane, z tych to dla porządku zachowywanego w tych śpiewach, o wielkim tym mężu namieniemy pokrótce. Jan Karol Chodkiewicz syn Jana Kasztelana Wileńskiego rządcy Inflant i Krystyny Zborowskiéy urodził się w roku 1560. Pierwsze wychowanie wziął w szkole głównéy Wileńskiéy. W dziecinnym ieszcze wieku widać było na twarzy Chodkiewicza wyraz żywości i męztwa, cechę niepospolitego geniuszu; gdy z innemi panięty witał króla Stefana z woyskiem na Moskwę ciągnącego przez Wilno, patrząc na niego rzekł ten król bohatyr: *zaiste ten będzie wielkim rycerzem.* Skończywszy nauki zwiedził przednieysze



N.º 26

N.º Chodkiewicz oddaie przy Śmierci bałamę Lubomierskiemu. N.º P. K.

Europy krainy, a uczestnikiem będąc woien między Filipem II. i Niderlandczykami, zasłużył sobie na szacunek i przyiaźń sławnych wieku owego wodzów, iako to xiążęcia Alby, Alexandra z Farnezy, Maurycego Nassau i innych. Chciwy sławy rycerskiéy, pierwszéy z powrótem do Polski chwycił sie pory, gdzie męztwa swego mógł okazać dowody. Pierwsze iego pole było pod wielkim Zamoyskim przeciw Wołochom, daléy gdy Nalewayko bunt na Ukrainie podniósł, Żołkiewski dał Chodkiewiczowi dowództwo. Pomyślnie młody rycerz do ukończenia wyprawy téy przyczynił się, wzięty Nalewayko, w Warszawie dał pod miecz głowę. Wkrótce w Siedmiogrodzkiéy woynie towarzyszył Chodkiewicz Kardynałowi Batoremu przeciw Mohile i Rakuzkiemu domowi. Spory z przemożnym w xięstwie Litewskim domem, bieg dzieł rycerskich przerwały.

Zofia Olelkowiczowna ostatnia z domu xiążąt Słuckich, obszernego maiątku dziedziczka, chowała się pod opieką wuia swego Hieronima Chodkiewicza Kasztelana Wileńskiego. Krzysztof xiąże Radziwiłł Woiewoda Wileński i Hetman Wielki Litewski chcąc tak bo-

gatą dziedziczkę w ród swóy wprowadzić, w dzieciństwie ieszcze zamawiał ią u opiekuna dla syna Janusza Radziwiłła, sławnego potém podniesionym przeciw Zygmuntowi III. rokoszem, otrzymał był nawet od Chodkiewicza przyrzeczenie na piśmie. Późniéy atoli gdy Radziwiłłowie dawnych z domem Chodkiewiczów sporów, długo utłumić nie mogąc, processami zaczęli ich kłócić, urażony Chodkiewicz, z przyczyny bliskiego między Radziwiłłami i Olelkiewiczami pokrewieństwa, trudnić spełnienie przyrzeczeń zaczął. Długie były z obu stron kłótnie i sprzeczki, nakoniec gdy się zbliżał dzień umową naznaczony do ślubu, iak gdyby prawo nie dość było silnym, by spory możnych rozstrzygnąć, obiedwie strony porwały się do broni. Ściągnął Hetman swe pułki, rozpisał do przyiaciół listy, i na czele 6000 ludu do Wilna przyciągnął; przeciwnie Chodkiewicz tysiącem wybornéy iazdy, 600 piechoty, 24. działami i szmigownicami pod sprawą synowca swego Karola, dom swóy w Wilnie i przystępy do niego warownie osadził. Długo były prożnemi przyiaciół, samego nawet krola o zgodę wdania się, iuż szturm zaczynać, iuż kręw braterska wylewać się

miała, gdy oyczyzna przemówiła do serc zwaśnionych; rozeszły się oba woyska, wkrótce xiężniczka Słucka zaślubioną Radziwiłłowi w Brześciu Litewskim została: atoli między dwoma domami pamięć niechęci i urazy, a raczéy Radziwiłł odnowił ią późniéy ze szkodą rzeczy powszechnéy.

Znane iuż w oyczyznie i męztwo i zdatność Chodkiewicza w woynie Inflantskiéy, gdy mu król bulawę polną Litewską powierzył, w naywiększym okazały się blasku; tam pod dowództwem starszych Hetmanów Zamoyskiego i Krzysztofa Radziwiłła, do zwycięztw ich osobliwie pod Kokenhauzem i Rewlem znacznie się walecznością swoią przyczynił. Gdy Zamoyski po świetnéy dwóch lat wyprawie, dla wieku i słabości zdrowia przymuszony był oddalić się od Inflant, Chodkiewiczowi władzę nad woyskiem powierzył.

Opieszały Zygmunt, niechętny woynie Szwedzkiéy naród, nic na seymie 1603 do poparcia woyny téy nie przedsięwzięli, zostawiony Chodkiewicz z 1300 ludzi, na wstrzymanie całéy Szwedzkiéy potęgi, mniéy zrażony małością swoich iak ufny w ich męztwie i swoim, pod Rewlem i Derptem do 5000

Szwedów wycina, Derpt szturmem bierze, a do odwagi łącząc szlachetność, mieszkańców przy życiu i maiątku zostawia. Skoro zima zwolniła swą tęgość, po dwakróć Szwedów pod Wejsenszteinem gromi, 6000 kładzie na placu, i obóz i działa zabiera. W ten czas za wstawieniem się wszystkich Woiewodów i Zamoyskiego, król wielką buławę Litewską Chodkiewiczowi oddaie. Mąż ten prawdziwie wielki, bo nad urazy wyższy, w własnym nieprzyiacielu zdatnego oyczyznie uważ obrońcę, silnie się wstawiał do Zygmu by buława polna Januszowi Radziwiłłowi oddaną była.

Powtórnie ożeniene się Zygmunta z Konstancyą Arcyxiężniczką Austryiacką, kiedy w kraju silne mnoży niechęci, gdy obrady publiczne na próżnych schodzą kłótniach, Xże Sudermanii (iuż ogłoszony w Szwecyi królem) z potężnym woyskiem i siłą morską do Inflant przybywa. Oblega Dyament warowną twierdzę pod Rygą. Białozor dzielny mu daie odpór. Siedemnaście tysięcy Szwedów chcąc otoczyć szczupłe Chodkiewicza siły, na różne dzieli się hufy. Hetman liczył tylko 3,400 ludzi, któżby rzekł, że naród 16 mili-

onów liczący mieszkańców takie tylko woyska na obronę swą wysyłać będzie, z temi pole nieprzyiacielowi stawić, z temi osadzać twierdze, z temi tylko strzedz morza brzegów! Do tylu ciężkich trudności, przystąpił bunt w woysku z przyczyny niedostatku żywności i wstrzymania żołdu; na próżno hetman gońca po gońcu o posiłki wysyła, nieczuły Zygmunt, niechętne mu stany, nie przysyłały żadnych. Nieraz Chodkiewicz widząc niepodobieństwo oparcia się tak silnemu nieprzyiacielowi, zamki Inflantskie prochem na powietrze wysadzić, i opuszczone od króla i narodu prowincye, zburzone Szwedom porzucić zamyślał; lecz wkrótce szlachetnieysze postanowienie wzięło mieysce rozpaczy, nie wiele spodziewał się zwyciężyć, lecz pewien, że nie zginie bez sławy, zdolnego tylko szukał mieysca do spotkania się z nieprzyiacielem; stanął pod Kircholmem. Suderman złączony z Lindersonem i xiążęciem Brunświckim na Luneburgu, w 17,000 okazał się przed szczupłą garsztką naszych; tu Chodkiewicz dowiódł niepospolitéy w sztuce woiennéy bieglości, woysko nie tylko męztwa, lecz rzadkiéy w obrotach sprawności i szybkości; czytaiąc opisanie téy bitwy widać że

dzisieysze kupienie się i rozwiianie hufów czyli kolumn, odmienianie czoła czyli frontu, zaczynanie bitwy od harcowników, dzisiay woltyżerami zwanych, doskonale przez przódków naszych znane i wykonywane były. Potęga Szwedzka zasadzała się naywięcéy na ciężkiéy piechocie, rusznicami i długiemi uzbroionéy spisami. Chodkiewicz miał 2,400 iazdy i tysiąc tylko piechoty: te zbite w hufy mnieyszą ieszcze okazywały liczbę, rozstawił ie wódz z naywiększą przezornością i sztuką; iuż nieprzyiaciel pokazywać się zaczynał, gdy Chodkiewicz obieżdżaiąc roty i zachęcaiąc ie do męztwa, wspominał o wielkiéy Szwedów potędze; towarzysz ieden przerwał mu słowy, *Policzym Szwedów, gdy ich pobiiem*, na co Hetman: *day Boże żeby się te Waszmości spełniły słowa, biorę ie za dobry znak ochoty Waszmościów, i mam nadzieię w ich męztwie, że się nam dobrze powiedzie.* Przed samém zaczęciem bitwy, przyszedł na pomoc naszym Fryderyk Xiąże Kurlandzki ze trzema set raytary; tych Hetman z tyłu w posiłek pułkowi swoiemu postawił, a nie tylko ten huf, ale każdy inny miał swoie wsparcie. To gdy się dzieie, pokazały się w odległości nieznaio-

me iakieś pułki, byli to Ciurowie czyli czeladź obozowa, którą Hetman pomimo wiedzy towarzystwa z obozu wywiódł, i uszykowawszy pod znakami iakoby do boiu, nadał iéy woyska postać. Wkrótce gruchnęła wieść, że Krzysztof Radziwiłł z nowém woyskiem Litewskiém nadszedł; to w naszych ufność, w Szwedach trwożliwe zadziwienie wzniecio. Zaczęła się bitwa od utarczek harcowników, ci nauczeni wprzódy od wodza, przez cztery godziny draźnią nieprzyiaciela, udaiąc iak gdyby potęgi Szwedzkiéy wstrzymać dłużéy nie mogli, cofać się zaczęli, co widząc zuchwały Suderman, *albożem nie mówił*, zawołał, *że Polacy uciekną*, i natychmiast całemu woysku dał rozkaz do zstąpienia z pagorków, na których stało. Téy tylko chwili czekał Chodkiewicz, harcownicy w momencie w mieyscach swoich stanęli, a za uderzeniem w trąby i kotły, rozwinęły się ciężkie hufy husarów, i zniżywszy kopiie w całym konia zawodzie rzuciły się na Szwedzką piechotę. Powstała rzeź okropna, Szwedzi długiemi spisy konie naszych ranili, husarzy odcinali drzewca, bodli kopiiami, w samym zapale bitwy Chodkiewicz puścił świeżą iazdę

Kurlandzką: złamana nakoniec Szwedzka piechota, tysiące iéy legło w rozsypce, tam poległ Linderson dowódzca piechoty, ten zwalony z nóg ranami, klęcząc kilku ieszcze zabił Polaków. Stygel przywodzący Węgierskiéy piechocie schronił się do kościoła, wysadzili nasi drzwi i iednych wysiekli, drugich w niewolą zabrali. Gdy tak czoło złamane i rozproszone, Tomasz Dombrowa przywodzący skrzydłu lewemu, korzystaiąc z powstaiącego od morza wiatru który piaskiem i dymem oczy nieprzyiaciołom zaciemniał, uderzył i zniósł raytary Mansfelda, pod iego szablą poległ Fryderyk xiąże Luneburski, znaleziono ciało iego z rozpłataną głową, zranioną twarzą i ręką uciętą. Tu Brandt wódz Szwedzki zachodząc naszym z tyłu napadł na pułk Sapiehy, wszczęła się uporczywa bitwa: Szwedzi dwakroć złamani dwakroć powracali do szyku i boju, iuż przez trzy godziny sieczono się z zaiadłością naywiększą. Chodkiewicz gdy wszędzie biega, walczy i serca swoim dodaie, przypadł raytar Szwedzki, i zamiast Chodkiewicza, młodzieńca przy boku iego ubił z pistoletu: obruszony hetman poskoczył za nim na koniu i szablą głowę mu uciął. Zmordowani nakoniec

Szwedzi, wszędzie tył podawać zaczęli; w ten czas iuż nie bitwa lecz nastąpiła rzeź krwawa, bito uciekaiących aż do nocy, goniąc ich aż o ćwierć mili od Rygi do wsi Blumenthal. Naleziono na poboiowisku 9,000 trupów prócz tych co poginęli w Dzwinie i lasach, wzięto 60. chorągwi i dział dziewięć. Raniony Mansfeld, Brandt iako zmiennik odesłany do Krakowa i ścięty, Forbes dowodzący Szkotom utonął, sam Suderman straciwszy dwa konie byłby wpadł w ręce naszych, gdyby mu *Wrede* konia swego nie podał, rozsiekała go pogoń nasza na sztuki; poźniéy Krystyna królowa w potomkach nagradzaiąc męztwo oyca, znaczne nadała mu imiona. Chodkiewicz w kościele Ryskim składał Bogu dzięki za odniesione zwycięztwo, i ciało poległego xiążęcia Brunświckiego z nayokazalszym woiennym przepychem pogrzebać rozkazał. Sam Jana Sapiehę Łuckiego i Dombrowę wysłał z doniesieniem do króla: przybyli gońcy dnia 6. Października właśnie, gdy Zygmunt w kościele Swiętego Jana słuchał każącego *Piotra Skargę*. Przerwał natychmiast kapłan naukę pańską, ogłosił ludowi zwycięztwo, w ten czas i król i kapłani i lud cały padłszy na kolana

łzami radości dziękowali Bogu zastępów, że pobłogosławił orężowi Polskiemu, i świetne dał mu zwycięztwo.

Rozciągnąłem się nad bitwą Kircholmską więcéy może, niż krótkość dzieła tego dozwalać była powinna; lecz zważywszy z iednéy strony przewagę nieprzyiacielskiéy potęgi, wybór woysk iego, z drugiéy szczupłość sił Litewskiego hetmana, doskonałość obrotu i szyku, odwagę w rycerstwie i wodzu, bitwę i zwycięztwo Kircholmskie, iak iedne z nayświetnieyszych w dzieiach naszych, szczególnieyszego wspomnienia osądziłem bydź godną.

Pisał Chodkiewicz przez wysłanych do króla gońców o koniecznéy potrzebie zapłacenia woysku winnego żołdu, o potrzebie pomnożenia go, by korzystać z zwycięztwa i Inflanty wolne od napaści, bezpiecznie i wierne koronie Polskiéy zachować. Przyrzekł Zygmunt i zapomniał, naród zamiast pomszczenia się krzywd królewskich na Szwedach, domową gotował mu woynę. Powstały w Moskwie z przyczyny samozwańca Dymitra roz-ruchy, schodziły seymy na skargach i gwarach, zaniedbane woysko porzuciło Chodkiewicza w Inflanciech, i uczyniwszy związek

rozłożyło się w Brześciu Litewskim. Długo Chodkiewicz prywatnemi zaciągi napaści Szwedów odpędzał, wkrótce i sam na pogromienie rokoszu z resztą rycerstwa ściągniony, a gdy i ten się zaspokoił w Litwie, nieprzyiazny mu oddawna Radziwiłł, długo ieszcze trapił Chodkiewicza i mięszał spokoyność publiczną. Tym czasem Karól Sudermański z niezgód domowych, z wplątania się naszego w woynę Moskiewską, i z niegotowości w Inflanciech korzystaiąc, mimo rozeymu, Dyament, Biały kamień i inne opanował zamki. Chodkiewicz z wielką trudnością zebrawszy pułków kilka, mianowicie przez Radziwiłłów przystawionych, w naytęższe mrozy ruszył na obronę prowincyi, a ciągnąc lasami wśród narzekań i szemrań żołnierza, w nocy podstąpił pod Parnawę, i gorącą mową zachęciwszy rycerstwo, zsiadł z konia dobywszy pałasza, rzucił się pierwszy do szturmu. Troskliwi o całość wodza żołnierze, porwali go gwałtem i na bezpiecznieyszém postawili mieyscu; czyn atoli wodza zapalił serca wszystkich, rzucili się do murów, Szwedzi wyrzucaią klucze i poddaią się zwycięzcom. Chodkiewicz ciągnie pod Rygę, pali nieprzyiacielskie okręta, i miasto

to od oblężenia uwalnia, nakoniec uspokoiwszy szemranie niepłatnego żołnierza, w kilku potyczkach poraża Szwedów i Dyament odbiera.

Już wspólność użytków, Szwedow z Moskalami związała, wysłali pierwsi na pomoc Carowi 6,000 woyska pod komendą Ponte de la Gardie; odmiennym boiem walczyli nasi z tym ludem. Zygmunt z wyborem woyska uporczywie Smoleńska dobywał; wieść przyszła, że Szuyski z ogromnemi siły na odsiecz mu ciągnie. Żołkiewski iakeśmy iuż powiedzieli, wziąwszy część woysk królewskich, pod Kluzynem zachodzi im drogę, znosi ze szczętem sprzymierzone woyska, ciągnie do stolicy, osadza ią pułkami Polskiemi, dowództwo Gąsiewskiemu oddaiąc. Moskale słusznie zdzierstwem i rozpustą woysk naszych roziątrzeni, bunt w stolicy podnoszą: Gąsiewski uśmierza go, kładzie na placu 6,000 Moskwy, zapala miasto i w perzynę obraca. Żołkiewski widząc przyrzeczenie swoie Boiarom dane, że im Władysława przywiedzie, zawiedzionem przez króla, iuż więcéy cześci swoiéy narażać nie chciał, i od dowództwa nad woyskiem naszym w Moskwie wymówił się.

Zy-

Zygmunt, drugi iuż rok dobywaiący Smoleńska: przymuszony był na mieysce iego Chodkiewicza zaprosić. Wieść ta przez woysko nasze w stolicy będące, z nadzwyczayną przyięta radością, iuż też i Smoleńsk po 20. miesięcznem oblężeniu Zygmuntowi się poddał. Lecz król zamiast ciągnienia do stolicy, powrócił do Wilna, a niepłatne woyska wiązać się i do domów rozchodzić zaczęły. Na Moskwie taż sama żołdu zaległość, zawód posiłków, a więcéy nad wszystko niezgoda między Sapiehą i Gąsiewskim, gorsząc stan rzeczy naszych, pokrzepiały Moskiewskie.

Chodkiewicz za przybyciem swoim pod Moskwę zastaie rycerstwo Polskie zepsute zbytkiem, niesforne w karności, między sobą i Wodzami niezgodne. Naprożno dzielny hetman porządek usiłuie wprowadzić, wzięło górę zuchwalstwo nad wszystkiemi względami: wypowiedziane posłuszeństwo, zawarty związek pod Marszałkiem Józefem Cieklińskim: zuchwali porzucaią chorągwie hetmańskie, przechodząc przez stolicę, osadę tam do wspólnictwa zbrodni chcą namówić, złupiwszy nakoniec skarby Carskie uchodzą; w ciągnieniu nieraz w odwodzie od Moskwy napadani i tra-

pieni, często od niepomnego występku ich hetmana, posiłkowani i bronieni byli. Wrócili nakoniec do Polski, swywole i zdzierstwa po niewinnych szerzyć rolnikach.

Tym czasem nieszczęsny hetman napróżno przed narodem i królem o nieposłuszeństwo się skarżąc, napróżno posiłków wołaiąc, z garstką ludu wiernego czuwał nad Gąsiewskim będącym ieszcze w stolicy, ucierał się z nieprzyiacielem, zasilał osadę żywnością. Nadchodzi nakoniec Struś, którego Jan Potocki Woiewoda Bracławski z trzema tysiącami wybornego ludu na Moskwę przysyła.

Był to czyn piękny obywatelskiéy gorliwości, lecz zplamiła go zazdrość. Zlecił woiewoda siostrzeńcowi swemu Strusiowi, by stolicę Moskwę do nadeyścia króla zachował, lecz chwałę dzieła tego wyłącznie zachowuiąc przy sobie, iako przewyższaiący siłą nie szedł ni pod hetmana, ni pod Gąsiewskiego rozkazy. Ustąpić więc musiał Gąsiewski z małą swą garstką licznym Strusia pułkom, ten zaiął stolicę, lecz potem głodem ściśniony do srogiéy ostateczności przywiedzionym się widział. Chodkiewicz w którego szlachetnym sercu żadna podła namiętność nie znalazła przystępu, tknięty cierpieniem współziomków, troskliwy o ich całość, otrzymawszy cokolwiek posiłków, ciągnie w głąb kraiu po żywność, i z tą wśrod woysk Moskiewskich do stolicy się zbliża, zwodzi liczne i krwawe utarczki, iuż wozy ze zbożem zbliżały się pod bramy miasta, nie zostało Strusiowi iak uczynić wycieczkę, lecz on suchym okiem patrząc na krwawe Chodkiewicza zapasy, nie ruszył się i kroku, wolał okropność głodu ponosić dłużéy, niż chwałę zachowania miasta Chodkiewiczowi zostawić. Moskale korzystaiąc z téy między wodzami niezgody podwoili usiłowań, uderzyli na wozy, i z tylą trudami sprowadzoną żywność zabrali.

Po téy nieszczęśliwéy przygodzie, nie był Chodkiewicz w stanie nic ważnego przedsięwziąć. Umarł waleczny Jan Sapieha starosta Uświacki w Krymgrodzie, woysko iego dotąd strony Maryny trzymaiące się, poszło na czas pod hetmańskie chorągwie; lecz wkrótce sprzykrzywszy sobie oczekiwanie zaległego żołdu, udało się za przykładem Cieklińskiego, i porzuciwszy wodza, pociągnęło do Brześcia Litewskiego by pieniądze wybierać.

Opuszczony Chodkiewicz, z garstką iazdy

udał się do Wiaźmy, gdzie iuż ku iesieni Zygmunt z żoną, dworem i woyskiem po większéy części Niemieckim przyciągnął. Tym czasem Struś wytrzymawszy w ciężkim oblężeniu co tylko naturze ludzkiéy wytrzymać iest dano, poddał się nakoniec, pod zaprzysiężonemi warunkami, że honor, życie, wolność wyiścia zachowanemi mu będą: zaledwie miasto oddał Moskalom, wraz haniebnym wiary zgwałceniem sam wtrącony do turmy, żołnierze pozabiiani, lub potopieni.

Przyciągnął nakoniec Zygmunt pod stolicę w ten czas, gdy iuż ią trzymali Moskale, gdy ią ogromne ich otaczały woyska, wysłani posłowie z uwiadomieniem, że Władysław przybył, przyiętemi niebyli, iuż Boiary słusznie znienawidziwszy i niewiarę Zygmunta i woysk naszych rozpustę, Michała Fiedorowicza na tron wynieśli. Zygmunt bez korzyści i chwały powrócił do Polski.

Roziątrzeni tylą urazami Moskale, świadomi i małéy liczby i nieposłuszeństwa woysk naszych nie chcieli do pokoiu skłonić się, i owszem nietylko kusili się o Smoleńsk, lecz częste w granice królestwa czynili naiazdy. Niezrażony Chodkiewicz doznanemi prze-

ciwnościami, gorszącą woyska bezkarnością z nielicznym niesfornego ludu hufcem, wsparty dzielnością Gąsiewskiego, poraziwszy kilkakroć nieprzyiaciela, Smoleńsk od oblężenia uwolnił. Poprzestał nakoniec Zygmunt życzyć sobie Carskiéy korony, poprzestał zazdrościć iéy synowi, i w roku 1617 otrzymał od stanów posiłki. Ciągnął z niemi młody królewicz Władysław, pożegnawszy się z rodzicami, iak gdyby na zawsze iuż miał zostawać na Moskwie. Wiek i niedoświadczenie młodego pana, wymagały doświadczonego porady woiownika, żądano by Żołkiewski podiął się wództwa nad woyskiem, wymówił się ostrożny starzec, pozorem czuwania nad wiszącą od Turków woyną, lecz bardziéy podobno przekonaniem o zwykłéy na Moskwie niekarności ludu naszego, i opieszałości w radach i czynach Zygmunta. Znał ie równie dobrze Chodkiewicz, długim i smutnym doświadczeniem, cierpiał przez nie więcéy nad innych, przewidywał, że zazdrość możnych, buntowniczy duch w woysku, zaniedbanie od króla czekały go i dzisiay: przecież taka była w tym cnotliwym mężu wielkość duszy, takie przekonanie o powinnościach obywatela

i wodza, iż wzgardził pewnemi przeszkodami i trudy, i na pełną przykrości podiął się wyprawę. Pospieszył do Litwy do zbierania pułków, królewicz ciągnąć przez Wołyń część woyska koronnego przeciw Tatarom i Turkom Żołkiewskiemu dać musiał. Na samym wstępie wziął Chodkiewicz Drohobusz, i Wiaźmę, Mozaysk, sama stolica byłaby wpadła w ręce iego, gdyby niesforność i nieposłuszeństwo rycerstwa, podniecanie przez zawiść możnieysych przeciw sławnemu wodzowi, zapędom iego nie położyły tamy. Przymuszony więc był hetman rozłożyć woyska pod Wiaźmą na stanowiska zimowe, mocnemi od napaści obwarowawszy ie gródkami, z tych nayważnieyszy *Caréw* blisko Mozayska powierzył Rzeczyckiemu. Lecz gdy ten zaniechawsy ostrożności i czat, czas trawi u kufla, Łyków wódz Moskiewski wpada z 11,000 ludu, gromi nieostróżne chorągwie nasze, samego Rzeczyckiego i posilkuiącego go Oporowskiego bierze w niewolą. Chciał Chodkiewicz pomścić na Łykowie téy klęski, i wybierał się z letkim oddziałem napaść na nieostrożne hufce iego; lecz i téy korzyści nie dopuścili mu zawiśni, namawiaiąc królewicza, żeby się koniecznie

na tę wyprawę napierał. Hetman nie ważąc się powierzonego sobie Władysława zbyt lekce narażać, powiększyć musiał wyprawę działami i piechotą, przygotowania te zabrały czas, nieprzyiaciel dowiedział się o nich. Chodkiewicz znalazłszy Łykowa przygotowanym i potężnie zmocnionym, przedsięwzięcia zaniechał.

Skłonność młodego królewicza dla pochlebiaiących mu Kazanowskich, niezgody ztąd i nieprzyzwoitość w obozie, powodem były ciężkiego dla hetmana strapienia i szkodliwéy w wyprawie téy zwłoki. Po zaspokoieniu tych burzy, powstały nowe nieszczęścia z niezapłaty woyska wynikaiące. Żołnierze ciężką zimę spędziwszy na twardych trudach i walkach, nie widząc przyrzeczonéy nagrody, hurmami z obozu oddalać się zaczęli, niepozostało prócz Lisowczyków iak tysiąc iazdy i trochę piechoty. W smutnéy hetman widział się ostateczności, gdy nadeszła wiadomość, że waleczny Konasewicz hetman Zaporówców z 20,000 wybranego ludu wielkie w pochodzie zadawszy Moskalom klęski, naszym ciągnie na pomoc. Za przyiściem Kozaków pokrzepiły się naszych i umysły i siły.

Podstąpiono pod Tuszyn, zkąd wysłano posłów do Moskwy z upomnieniem mieszkańców, by do posłuszeństwa powrócili. Odpisali oni, że próżno Władysław tytułu Cara żąda, gdy dla łgarstwa i dumy oyca (te były ich wyrazy) sprawiedliwie utracił. Chodkiewicz podstępuie pod stolicę i w nocy szturm przypuszcza. Nowodworski iak przy wszystkich oblężeniach tak i tu, wysadza bramę petardą, i dokazuie cudów męztwa, lecz Moskale przez dwóch zbiegów Niemców z piechoty naszéy, o szturmie tym wcześnie ostrzeżeni, całe swe siły obrócili w te strony i naszych nie bez straty odparli. Rozpoczęły się znowu umowy o zgodę, lecz gdy Moskale zbyt zuchwale zakładaią warunki, Chodkiewicz odciągnąwszy od stolicy hufy Kozaków na spustoszenie w głąb kraiu wysyła, sam zaś do leż zimowych przygotowania czyni. Moskale trapieni napaścią, zagrożeni dłuższym przeciągnieniem woyny, skłaniaią się do zgody. Stanął pokóy Dziwieliński na lat 14. zrzekł się Władysław tronu, zdobyte prowincye zatrzymał, Chodkiewicz woysko odprowadził do Polski.

Niedługo po woynie Moskiewskiéy oręż

Polski spoczywał, gromadząc się oddawna na wschodzie chmury iuż nawalnicą groziły. Turcy obrażeni wycieczkami Kozaków, którzy nieraz w zagonach swoich ocierali się o same Carogrodu mury, chciwi niedzielnego nad Wołoszczyzną panowania, roziątrzeni ustawnym Zygmunta Austryaków posiłkiem, gotowali na Polskę swą zemstę. Wysłany Żołkiewski z dosyć licznym woyskiem; wódz ten zgięty ciężarem lat, więcéy iuż był ostróżnym, niż śmiałym.

Wkrótce ośmieleni tym Turcy napadaią nań w Multanach, gdzie wódz ten sędziwy i pełen chwały w odwodzie pod Cecorą popłochu hałastry obozowéy staie się ofiarą, i pada z orężem w ręku. Muzułman żadnego nie znayduiąc oporu, szeroko kraie nasze pustoszy. Uchwalono na seymie nowe zaciągi i pospolite ruszenie, oczy całego narodu znowu zwróciły się na Chodkiewicza. Wieść wyboru iego na naywyższego wodza, zastała go w Ostrogu. Przed kilką laty stracił był Chodkiewicz i żonę i iednego syna swego Hieronima: wrodzona w sercu ludzkim chęć przedłużenia iestestwa swego potomstwem, za same grobu szranki, skłoniła sędziwego męża do wniyścia w po-

wtórne związki małżeństwa. Właśnie był poiął Annę xiężniczkę Ostrogską, ledwie z oblubienicą od świętych odchodził ołtarzy, gdy mu oddano rozkaz udania się czym prędzéy do woyska. Pod Repnicą złączył się z Stanisławem Lubomirskim hetmanem Polskim koronnym: acz woyska ściągały się leniwie, uchwalono wkroczyć na Wołoszczyznę, tam blisko Chocima, z iednéy strony broniony Dniestrem, z drugiéy wąwozami i skałami obóz swóy obwarował szańcami, 35,000 liczono regularnego woyska, ledwie nie tyle przyciągnęło Zaporowców pod walecznym swym wodzem Konasewiczem, pospolite ruszenie po skończonéy dopiero wyprawie ściągać się zaczęło. Niektórzy woysk koronnych wodzowie nie chcieli iść pod rozkazy Chodkiewicza dla tego, że był tylko Litewskim hetmanem. Tu królewicz Władysław i hetman Polski Koronny Stanisław Lubomirski, chwalebny przykład dali woysku całemu, poddaiąc się publicznie pod Chodkiewicza rozkazy.

Dnia 2. Września nadciągnęło woysko Tureckie rozwlekłą obławą, zalegaiąc nieścignione okiem pagórki i doliny, uyrzano podnoszący się namiot Sułtana, obszernością postać

ogromnego zamku noszący, stanęły przed nim cztéry słonie, dźwigaiąc na grzbietach swych wieże z dzwonami, któremi ogłaszano woienne rozkazy. Namioty Baszów lśniły się purpurą i złotem, liczono 300,000 Turków nie rachuiąc Tatarów. Młody Sułtan Osman patrząc na nieprzeliczone woysk swoich mnostwo, pewien był, że łatwo zgniecie nieliczne siły nasze, i uciążliwy haracz włoży na Polskę. Jakoż niedawszy czasu wytchnąć swoim, ciągnął do boiu. Chodkiewicz także uszykował swe woysko, i gorącą mową zachęciwszy swe rycerstwo, i chwyciwszy od orężnika szyszak i pałasz, bitwę rozpoczął: po dwunastogodzinnym boiu zegnani Turcy z pola, tył podać musieli. We dwa dni potym przypuścił Osman szturm do całego obozu naszego, odegnan zewsząd, a działa nasze i strzelba piechoty, rzeź okropną w Muzułmanach sprawiły: ustąpić Turcy musieli: tu z iednéy strony Stanisław Lubomirski, z drugiéy Kozacy Lisowczycy, czeladź obozowa, wysypali się za niemi, gonili ich i do samego wpadli obozu, iuż późno w nocy z bogatemi powrócili łupami. Trwały codziennie te krwawe zapasy, z okropną zawsze Muzułmana stra-

tą. Chodkiewicz acz chory i na siłach stargany, sam dnia iednego wywiódł część hufców swych z obozu, i z szablą w ręku mniéy może roztropnie iak na hetmana przystało, rzucił się w tłumy Turków, siekł, zwyciężał i gonił. Ośmieleni nasi tym szczęściem, bez względu na sił swych szczupłość i mnóstwo woysk Ottomańskich, przedsiewzięli uderzyć w nocy na obóz Turecki: iuż woysko ruszało do szturmu, gdy gęsta nawalnica wstrzymała, zbyt może przdsiewzięcie zuchwałe. Dnia 15. Września Turcy sroższą ieszcze klęskę ponieśli, poległ naywalecznieyszy z ich Baszów Karakasz, wzięta chorągiew Mahometa, i wszystkie obozu Archiwa. Śmierć iego zraziła więcéy niż kiedy natarczywość zuchwałych. U nas też sędziwy Chodkiewicz długo hetmana i rycerza pełniąc obowiązki, codziennie na koniu, codziennie w boiu, bez odpoczynku iak żołnierz, bez snu iak wódz troskliwy, na wielość trudów choroby i wieku, ostatnią uczuł iuż niemoc. Baczny na ów czas na upadaiący iuż duch rycerstwa, na pokątne namowy, odkazywania się, że nic nie zostaie iak za Dniestr odciągnąć, chciwy, by i po zgonie swoim w tak ciężkich razach w męztwie swoich

utwierdzić, starszyznę woyskową do namiotu swoiego przywołać rozkazał. Zeszli się Pułkownicy, Rotmistrze i Konasewicz wodz Zaporowców. Hetman podniosłszy się na łożu, śmiertelnym iuż prawie głosem, temi słowy chciał ieszcze doświadczyć męztwa Polskiego. „Wiadomo wam o towarzysze w iakiéy iuż „znayduiemy się ostateczności: w chwale„bnych lecz częstych krwawych z nieprzy„iacielem boiach, poległ kwiat rycerstwa na„szego, innych ciężkie trapią choroby, trapi „iuż głód, przeraża rozpaczą kończący się za„pas i kul i prochów; obawiać się należy, „by niesmak w obozie, szemrania i spiski „do iawnego nie przyszły buntu; czas iest „uprzedzić tę hańbę, to nieszczęście, oddale„niem się z mieysc tych fatalnych. Mnie iuż „dusza odbiega, wkrótce pomnożę ciałem mo„im tę ziemię, w któréy tyle iuż kości przo„dków naszych spoczywa. Wy, póki czas, „radźcie o sobie, unoście życia wasze, i dro„gie królewica zdrowie." Tu przenikaiącym wzrokiem na przytomnych poglądał. Stali wodzowie w zadziwieniu, że ten co pierwszym zwykł bywać, gdy szły szyki, pierwszym do wstępnego prowadzić ie boiu, dzisiay odwód

doradzał: mniemaiąc, że rada ta pochodziła z zwątlonego iuż chorobą umysłu, chcąc pokrzepić mdleiące wodza nadzieie, krzyknęli wszyscy, iż lepiéy iest uczciwie za oyczyznę umierać, niż do zelżywéy dla żołnierza brać się ucieczki: prosili, by hetman nie frasował się o nich, i by go więcéy zabezpieczyć przysięgli umieraiącemu wodzowi że z pola nie zeydą. Tego tylko czekał Chodkiewicz, roziaśniały raz ieszcze oczy iego. Chwalił tę serc szlachetnych wspaniałość, zachęcał do wytrwałości, i uprzeymie ściskaiąc wszystkich za rękę, dobréy myśli bydź kazał. Już się też zbliżył koniec dni iego, znikały rzeczy ziemskie, i wieczność w oczach stawała. W ten czas kazał się złożyć na wozie, i do Chocima prowadzić: gdziekolwiek ten wóz fatalny przechodził, cisnęło się do niego żołnierstwo z niewymownem narzekaniem i płaczem: przywieziony do zamku, przywołać kazał Stanisława Lubomirskiego Hetmana Polskiego Koronnego. Tam raz ostatni udzielaiąc mu uwag i przestrog swoich, na znak zrzeczenia się władzy naywyższéy, buławę mu w ręce oddał. Nazaiutrz 23. Września 1621 mąż ten wielki żyć przestał.

Przez pięć dni ieszcze po śmierci hetmana, trwały Turków natarczywe szturmy, z ciężką ich stratą odpierane przez naszych. Nakoniec obiedwie strony krwawym znużone boiem, rozpoczęły umowę, i pokóy na dniu 8. Października zawarły. Nigdy oyczyzna nasza w większym iak w czasie owym nie znaydowała się niebezpieczeństwie, szło bowiem o niepodległość, lub wieczną niewolę. Naprożno szukała pomocy od tych, których nie raz wyratowała od zguby; zostawiona sama sobie, z małemi siły, lecz nieustraszonym męztwem, odparła chmury niezliczonego ludu, z ciężką dla nieprzyiaciela stratą, z wiekuistą sławą dla siebie. Wszystko to było dziełem biegłości i odwagi męża, który nie uyrzał nawet szczęśliwego prac swoich skutku.

WŁADYSŁAW IV,

Spiew historyczny.

ur. 1599. † 1648.

1.

Nie w świetnych godach wzrosł młody królewicz,
Ale nad Dnieprem, nad Donem, i Dźwiną,
Dzielni hetmani Żołkiewski, Chodkiewicz,
Uczyli xięcia iak królowie słyną.

2.

Ledwie Władysław okrył laurem skronie,
Gdy podbitego mocarstwa boiary,
Panem go głoszą, i podnosząc dłonie,
Hold mu oddaią nieskażoney wiary.

3.

Krótko przysięga lud niestały wiąże,
Już tłum boiarów w poddaństwie się chwieie,
Ciągnie na Moskwę z woyskiem bitny xiążę,
I wszędy zemstę i strach blady sieie.

4.

Walecznym hufcom nic nie kładzie tamy,
Wiazma, Nowogrod i Siewierz zdobyte,
Już setne miasta otwieraią bramy,
Już nurty Donu i Wołgi przebyte.

5. Gdzieś

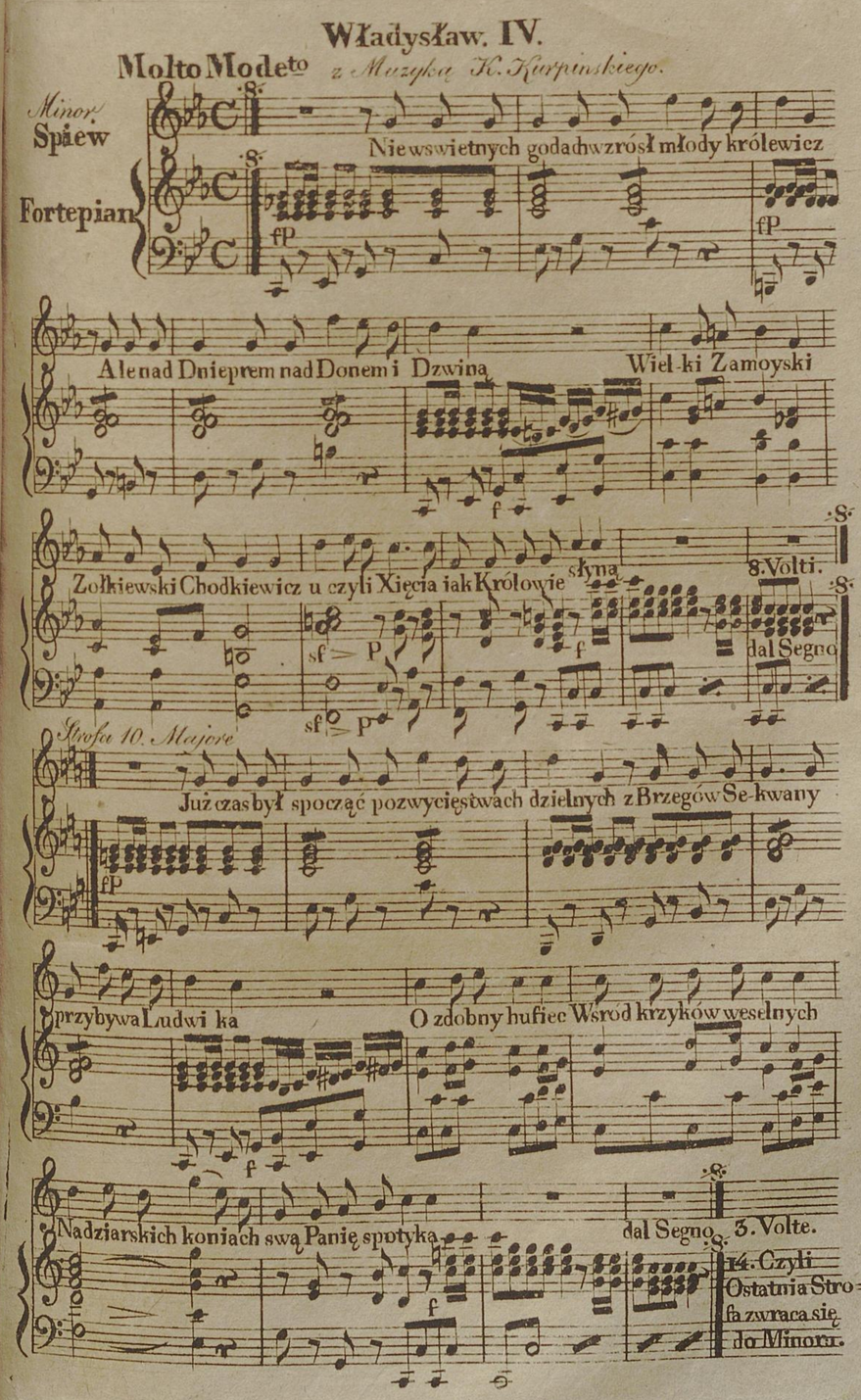

5.

Gdzieś okiem rzucił, okropne pożogi,
Rozbite woyska i zniszczone kraie;
W ten czas Moskale pełni ciężkiey trwogi,
Proszą o pokóy, zwycięzca go daie.

6.

Z równym on blaskiem i szczęściem woiował,
Gdy Polskie berło wziął w dzielną prawicę,
Drżał nieprzyiaciel, naród go szanował,
I miecz zakreślał królestwa granice.

7.

Uwalnia Smoleńsk, i zwycięztw swych blaskiem
Możne krainy łączy z państwy swemi,
Białę, Drohobusz, Kaługę z Mozayskiem
Okrywa woyskiem i orły białemi.

8.

Sehin, gdy zewsząd zamknięte mu kraie,
Zawarł w obozie skarby i lud mnogi,
I tam ściśnięty z woyskiem się poddaie,
I broń swą rzuca pod zwycięzców nogi.

9.

Kiedy Władysław korzy dumne Cary,
Pod Oczakowem Koniecpolski śmiały
Po dwakroć gromi Turki i Tatary,
I mieczem pokóy zabezpiecza trwały.

10.

Już czas był spocząć po zwycięztwach dzielnych;
Z brzegów Sekwany przybywa Ludwika,
Ozdobny hufiec, wśród krzyków weselnych,
Na dziarskich koniach swą Panią spotyka.

11.

Z dziwem przychodniów obrócone oczy
Na przepych zbroi i pereł i złota,
Wesoła młodzież zręcznie koniem toczy,
Wypuszcza strzały i dziryty miota.

12.

Huk dział ogromnych powietrze rozdziera,
Gdy się królowa zbliża do stolicy,
Z zamkowych gmachów król chciwie poziera
Na lube wdzięki swéy oblubienicy.

13.

Pańskiéy świątyni podwóy się otwiera,
Wchodzi wspaniałym otoczona szykiem,
Lud Panią swoię, króla bohatera,
Po trzykroć wita radosnym okrzykiem.

14.

O mężny królu, ozdobna wdziękami
Królowo! rządźcie w starość nam sędziwą,
Niech pod waszemi Polska prawnukami,
Jak dzisiay, będzie świetną i szczęśliwą.

Nº 27



15.

Lecz któż weselne zdoła kreślić gody,
Przepych, wspaniałość przychodniów dziwiące,
Zręczność rycerstwa, turnieie, zawody,
I hożych dziewic wdzięki uymuiące?

16.

Słusznie się naród radości podawał,
Był to ostatni dzień iego potęgi;
Nie zgadł, że temu co prawa nadawał,
Sąsiedzi smutne nakażą przysięgi.

Przydatki do śpiewu o Władysławie IV.

Odmienny od oyca przymiotami umysłu i serca, z dzieciństwa miły Polakom, przez przywiązanie, które do kraiu, mowy, stroiu, zwyczaiów nawet okazywał oyczystych, odważny hoyny, uprzeymy, połączył Władysław na polu elekcyi wszystkie życzenia za sobą. Przy schyłku wprawdzie życia Zygmunta, Krzysztof Radziwiłł i inni dyssydenci zamyślaiącemu o berle Polskiém Gustawowi Adolfowi niemałą czynili otuchę: lecz poznawszy iak dalekim od prześladowania był umysł królewicza, przydali i oni g'osy swoie do głosów powszechnych. Wykrzykniony królem Władysław

na początku roku 1633, w Krakowie koronowanym został. Oddali mu hołd powinny Elektor Brandeburski i Xiąże Pomorski, a Tomasz syn wielkiego Zamoyskiego na czele licznego rycerstwa ofiarował królowi chorągiéw przez oyca pod Byczyną zdobytą, z herbem Austryackim i Maxymiliana cyfrą. Miasto Gdańsk, Kraków, i Wilno na seymie elekcyi posłów swych miały. W ciągu seymu tego przyszła wieść, że Car Moskiewski zerwał przymierze, z licznym woyskiem Smoleńsk opasał. Król lud swóy zebrawszy, co prędzéy ciągnął twierdzy na odsiecz. Krzysztof Radziwiłł przednią straż wiodący, uderzył i przełamał szyki nieprzyiaciela w mieyscu *Pokrowa* zwanym tak przeważnie, że król bez oporu wszedł do Smoleńska, tam Radziwiłłowi (którego Zygmunt dla rożności wiary nielubił) oddał Litewską buławę. Wódz Moskiewski Sehin, acz z licznieyszym nierównie woyskiem, oddalił się od miasta; król zmocniwszy Smoleńsk, straż onego Woiewodzie Gąsiewskiemu powierzył, sam za Sehinem udał się. Nieprzyiaciel liczący 30,000 woyska swoiego, 10,000 Duńców i 6,000 zaciężnych Niemców, naszym, iuż tylko 20,000 liczącym,

stawić pola nieodważył się, lecz odciągnąwszy w głąb kraiu zamknął się w obozie, pewien, że wśrod braku żywności i mrozów tęgiéy zimy Polacy woyny téy długo popierać nie będą. Wytrwały na wszystko umysł Władysława przemógł naycięższe trudności; z mnieyszemi siły umiał przeważnieysze opasać i ścisnąć: wśród śniegów i mrozów naytęższych pięć miesięcy oblężenie to trwało, a co tylko wytrwać można niewygód i nędzy, wytrwali Polacy. Przysposobione na czas długi zapasy niesforna czeladź obozowa rozszarpała, i strwoniła w dni kilka. Spustoszony kray w około, żołnierz bez schronienia leżał pod mroźném i iskrzącém niebem; padały od głodu i męże i konie. Król, stoiący w małéy wieśniaka chacie, dzielił woyska niewczasy, przykładem swoim pokrzepiał upadaiące umysły, wlewał odwagę, nieraz wśród burzy, zawieruchy, wśród nocy, sam obieżdżał czaty, zachęcał i cieszył. Na próżno Sehin czynił wycieczki; zbity cofać się musiał: nakoniec straciwszy znaczną część woyska, ściśniony głodem, z całym swym ludem na łaskę królewską poddać się musiał. Wyszły więc pułki Moskiewskie; chorągwie, oręż,

zabrane działa składaiąc u nóg Władysława; wszystkie obozowe sprzęty dostały się zwycięzcom. Król ciągnie pod Moskwę, i pod moc swą różne zamki podbiia. Stanął nakoniec pokóy w Polanowie, przez któren Smoleńsk, Siewierz, Czernihów, Drohobusz, Biała, Rosław, Starodub na zawsze ustąpione Polscze. Car zrzekł się wszystkich praw do Inflant i Estonii, za koszta woienne znaczne wypłacił summy, a Władysław Michała Fiedorowicza uznał Carem Moskiewskim, i dane sobie niegdyś dyploma powrócił.

Acz chlubnym i korzystnym nazwać można ten pokóy, nie byłby go tak łatwo zawarł Władysław, gdyby Moskale w ciągu téy woyny nie wysłali do Porty dla podniecenia iéy przeciw Polakom. Wpadli naprzód Tatarzy, i kray na sześć mil w około Kamieńca splądrowali ze szczętem; poszedł za niemi Koniec polski, i dognawszy w Multanach w mieyscu *Sasowyróg* zwanym, zniósł woyska ich i zdobycz odbił; dowiedziawszy się atoli, że ciągnie woysko Tureckie, cofnął się i pod Kamieńcem obozem stanął. Przypuścił do okopów Polskich potężny szturm *Ali basza* wódz Turecki, lecz z ciężką odparty klęską, aż pod

Rymczuk cofnął się; na próżno potém kusił się o wieś Studziennice nad *Dniestrem*; tam tysiąc ludzi straciwszy, odciągnął do Dunaiu, i woysko rozpuścił. Tym czasem król wysyła Trzebińskiego do Porty z żażaleniem o zgwałcenie przymierza, a na poparcie kroku tego, sam z woyskiem ciągnie na granice Tureckie, odrzuca warunki pokoiu, pókiby Ali basza skaranym niebył. Sułtan z tak walecznym królem niechcąc boiów odnawiać, gwałciciela soiuszu Ali baszę udusić kazał. Stanął więc pokóy, a król do Warszawy powrócił. Zaćmiła tyle powodzeń śmierć dwóch braci iego przyrodnich. Jan Albrycht Kardynał i Biskup Krakowski w Rzymie życia dokonał, Alexander porwany w kwiecie wieku z tym większym Polaków żalem, że męztwa i mądrości nayświetniéysze dawał nadzieie. Odcięcie tylu latorośli od królewskiego szczepu powodem było panom radnym, że naglili króla, by żonę poiął, zostawuiąc mu wolność wyboru. Zamyślał Władysław o córce Fryderyka Woiewody Renu; lecz gdy ta wiary katolickiéy przyiąć nie chciała, poiął Cecylią Renatę córkę Cesarza Niemieckiego Ferdynanda II. Była to iedna z Arcyxiężniczek, co się nie mięszała

do rządów, i na miłość króla i narodu zasłużyć sobie umiała. Powiła królowi dwie córki, obiedwie zmarłe w dzieciństwie; wnet matka zstąpiła za niemi do grobu, pozostał syn Zygmunt Kazimierz, którego w ośm lat potém wczesną śmierć długo oyciec, długo opłakiwali Polacy. Na seymie 1635 wysłany Jerzy Ossoliński do Rzymu; poselstwo to sławne nadzwyczaynym przepychem, piórem dzieiopisów, i Stefana Dollabeli rylcem, aż do naszych przeszło czasów: celem poselstwa tego było ścieśnienie przywileiów duchownych; iakoż odtąd zakazane im zostało kupowanie dóbr ziemskich.

Krystyna córka Gustawa Adolfa panowała we Szwecyi, kierował stérem rządu sławny Oxenstiern; upłynął rozeym między dwoma państwy zawarty: obadwa do nowéy gotowały się woyny. Król był z woyskiem w Toruniu, Koniecpolski stał obozem pod Kwidzynem, Szwedzi wzmacniali dzierżone w Prusiech miasta; iuż się brano do boiu, gdy posłowie Angielski *Duglas*, Francuzki *Daveaux*, i Hollenderski przybyli do króla z propozycyą ugody. Poseł Cesarski starał się od niéy odciągnąć Władysława; lecz król ten nie był

iak oyciec iego obcéy polityki narzędziem. Niechciał on, iak życzono, zrzec się praw swoich do Szwedzkiéy korony, zezwolił atoli na przymierze na lat 36, mocą którego Szwedzi ustąpili z wszystkich miast Pruskich: od Inflant, Dzwina stała się dwóch państw granicą; wolny handel do Rygi, powszechna z obu stron amnestya, używanie tytułu króla Szwedzkiego, i odstąpienie całych Inflant do poźniey. szych odłożono traktatów.

Wolna przez soiusze od woien pogranicznych Polska, w pokoiu kwitnąćby mogła: lecz gdy się obcy nietargał, własnych rodaków chciwość wznieciła ogień, który okropnym późniéy wybuchnął pożarem. Możniey. si w Polscze panowie odbierali od królów znaczne na Ukrainie nadania dziedzictwem, lub też w Starostwach. Zamieszkiwał (iakeśmy wyżéy powiedzieli) krainę tę lud znany pod imieniem Kozaków: naiazdy na państwo Tureckie, rybołowstwo, hodowanie trzód niezmiernych były iego naymilszą zabawą, miłość wolności nayżywszą żądzą. Polacy tak troskliwi o wolność tę u siebie, nie umieli szanować iéy u drugich; zabierali Kozakom słobody i grunta, i wolnych dotąd, w równe

iak innych w Polscze wieśniaków, obracali poddaństwo. Zniecierpliwiony lud coraz bardziéy ciśnącém iarzmem, porwał się do broni, i twierdzę Kudak (którą był Koniecpolski dla utrzymania go w posłuszeństwie zbudował) zburzyli. Mikołay Potocki hetman Polny Koronny chcąc bunt ten w samém przytłumić zaięciu, na nieprzygotowanych ieszcze pod *Kumeykami* uderza i znosi. Pauluk wódz ich pod zaręczeniem Kisiela Podkomorzego Czernihowskiego, że mu się nic nie stanie, odesłany do Warszawy, tam na następuiącym seymie, mimo danéy wiary, za uporczywém Panów Ukraińskich nastawaniem, pod miecz głowę dać musiał. Wszystkie przywileie, i Techtemirów dany niegdyś przez króla Stefana, odebrane im były; Niedosyć na tém: uchwalono nową na wytępienie ich wyprawę, lecz w opatrzeńszym niż wprzódy woyska Polskie znalazły ich stanie. Okopani nad rzeką *Starczą*, wysokiemi wałami opasani w szaniec, nie tylko mężnie wytrzymywali szturmy naszych, lecz nie raz ciężkie w wycieczkach zadawali nam klęski. Aż nakoniec, gdy Stanisław Potocki wódz woysk królewskich przyrzekł, że na przyszłym seymie powrócone im

będą dawne ich przywileie, rozeszli się spokoynie. Ślepa atoli Panów Ukraińskich prywata nie dozwoliła przyrzeczeń tych spełnić, zostało wszystko w deliberacyach seymowych; gorzéy, że coraz nowi od króla wysyłani tam komissarze, więcéy baczni na zdzierstwa i własne korzyści, iak na bezpieczeństwo granic lub porządek w woysku Kozackim, dozwolili Tatarom wpadać i łupić krainę ogołoconą z dawnieyszych straż Kozackich; niezmierne Wiśniowieckiego dobra napaści téy smutną stały się ofiarą: 30,000 ludzi uprowadzili Tatarzy. Nie wstrzymywał ich zapędów zrażony i zniechęcony naród; pomnażaiące się coraz gwałty tyle nakoniec sprawiły, iż lud, który nas posiłkował i bronił, słuszną uniesiony zemstą, wkrótce naysroższe zadawał nam klęski.

Czytam w rękopiśmie iednym, iż czylito za wiedzą królewską, czyli iak często bywało z własnéy ochoty, Noskowski Starosta Łomżyński, i Jan Gromadzki kilka tysięcy ludzi Cesarzowi Niemieckiemu na pomoc przeciw Francyi powiedli, i wiele tam dokazuiąc, pułki Hrabiego de Soissons znieśli. Richelieu za tę wetuiąc urazę, oglądaiącego

Marsylią brata królewskiego Jana Kazimierza przytrzymać, i naprzód w zamku Citeron, późniéy w Vincenne uwięzić rozkazał; uwolniony nakoniec za przyrzeczeniem, że przeciw Francyi woiować nie będzie. Królewicz ciężko tém zmartwiony nieszczęściem, w Rzymie życie zakonne obiera. Osierociały z potomstwa Władysław wchodzi w powtórne małżeństwo z Maryą Ludwiką córką Karola Gonzagi Xiążęcia Mantuańskiego we Włoszech, a Niwernu we Francyi. Zadziwił się Paryż nad przepychem Polaków po królewską oblubienicę przybyłych. Marszałkowa Guebriant, piérwsza z niewiast, tytułem nadzwyczaynego posła zaszczycona, do Warszawy towarzyszyła królowéy. Czytać można w podróży Pana Laboureur Sekretarza iéy, iaka była na ów czas powaga i świetność dworu Polskiego, iaka okazałość w tych, co go otaczali, uprzeyma godność w starszych, młodzieży zręczność w gonitwach, biegłość w ięzykach, grzeczna zalotność i skromność. Nie znalazł Władysław w stadle tém szczęścia: wychowana Marya we Francyi, w kraiu, gdzie kobiety tak silny wpływ miały do spraw publicznych w czasie ostatnich zapasów między tronem i pany

możnemi, przyniosła do Polski umysł wyniosły, niespokoyny i zawsze czynny; okazała go w całéy swéy dzielności w czasie panowania Jana Kazimierza. 700,000 talarów, które król w posagu z nową otrzymał małżonką, zdały mu się dostatecznym zapasem na rozpoczęcie nowéy z Turkami woyny. Naglili go do niéy Papież i Jan Tiepoli poseł Wenecki. Zaciągnął król zagranicznéy piechoty do 14,000, powstał przeciw temu seym w roku 1646. Zaciągi te bez woli stanów, i ustanowienie orderu Niepokalanego Poczęcia Nayświętszéy Panny wyrzucaiąc iako grożące swobodom, uwłaczaiące równości szlacheckiéy, lubo król odstąił od przedsięwzięcia swego, i order ten uchylił, uchwalono prawo, że żaden Polak tytułów zagranicznych przyimować nie może, że król prócz 1,200 gwardyi, nowych zaciągów bez wiedzy stanów nigdy czynić nie będzie.

Wolnieysze życie, któremu się Władysław w młodości swoiéy niebacznie podawał, obarczyły ostatnie dni iego przykremi i ciężkiemi choroby; padł ich nakoniec ofiarą w Mereczu 20 Maia 1648. Pan mądry i dzielny, w podróżach swoich po całéy prawie Euro-

pie, cokolwiek pożytecznego widział, do oyczyzny wprowadzić starał się. — Sztukę strzelby, czyli Artyleryą, przywiódł do doskonałości, w iakiéy nigdy nie była. Za niego ustanowiona Poczta; rzeki Pinę, Prypeć, Muchawiec i Bug z Dnieprem, a przez to z dwoma morzami połączyć zamyślał. Zarzucaią mu zbytnią rozrzutność; lecz iuż może król Polski inaczéy podobać się nie mógł. Wymawiaią, że niepowściągnął gwałtów możnieyszych na Ukrainie Panów; lecz ogołocony z władzy mógłże poskromić możnieyszych od siebie? Słuszniéy powiedzieć można, że cokolwiek było w panowaniu tém świetnego, było dziełem króla; cokolwiek niepomyślném, winą zepsutego rządu, i zaślepionéy w nádużyciach szlachty.

JAN KAZIMIERZ.

Spiew historyczny.

uro. 1609, † 1672.

1.

Pod smutną gwiazdą Kazimierz się rodził,
Za niego we krwi Ukraińskie niwy,
Za niego spisek sąsiadów nachodził
Kray nieszczęśliwy.

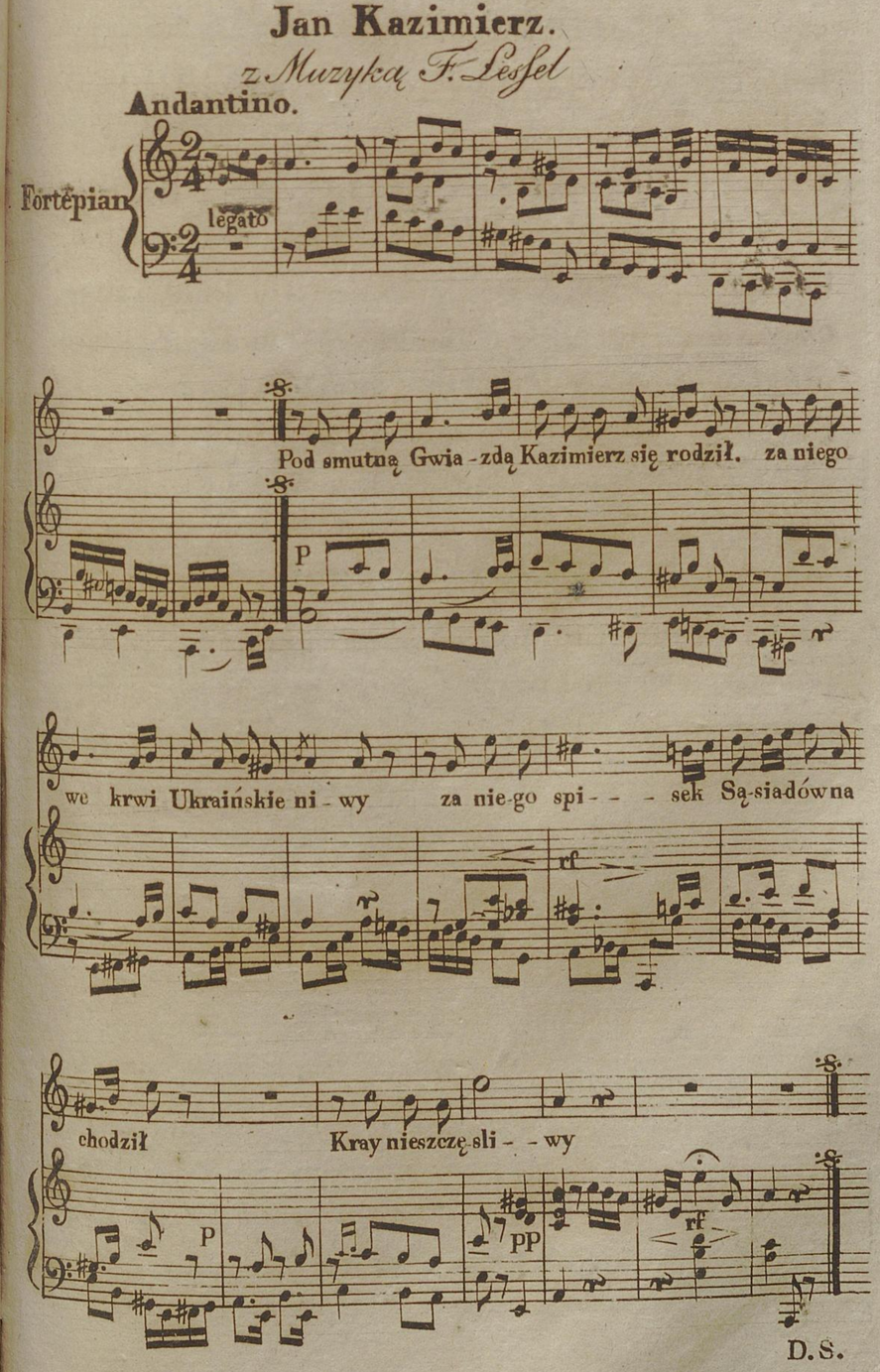

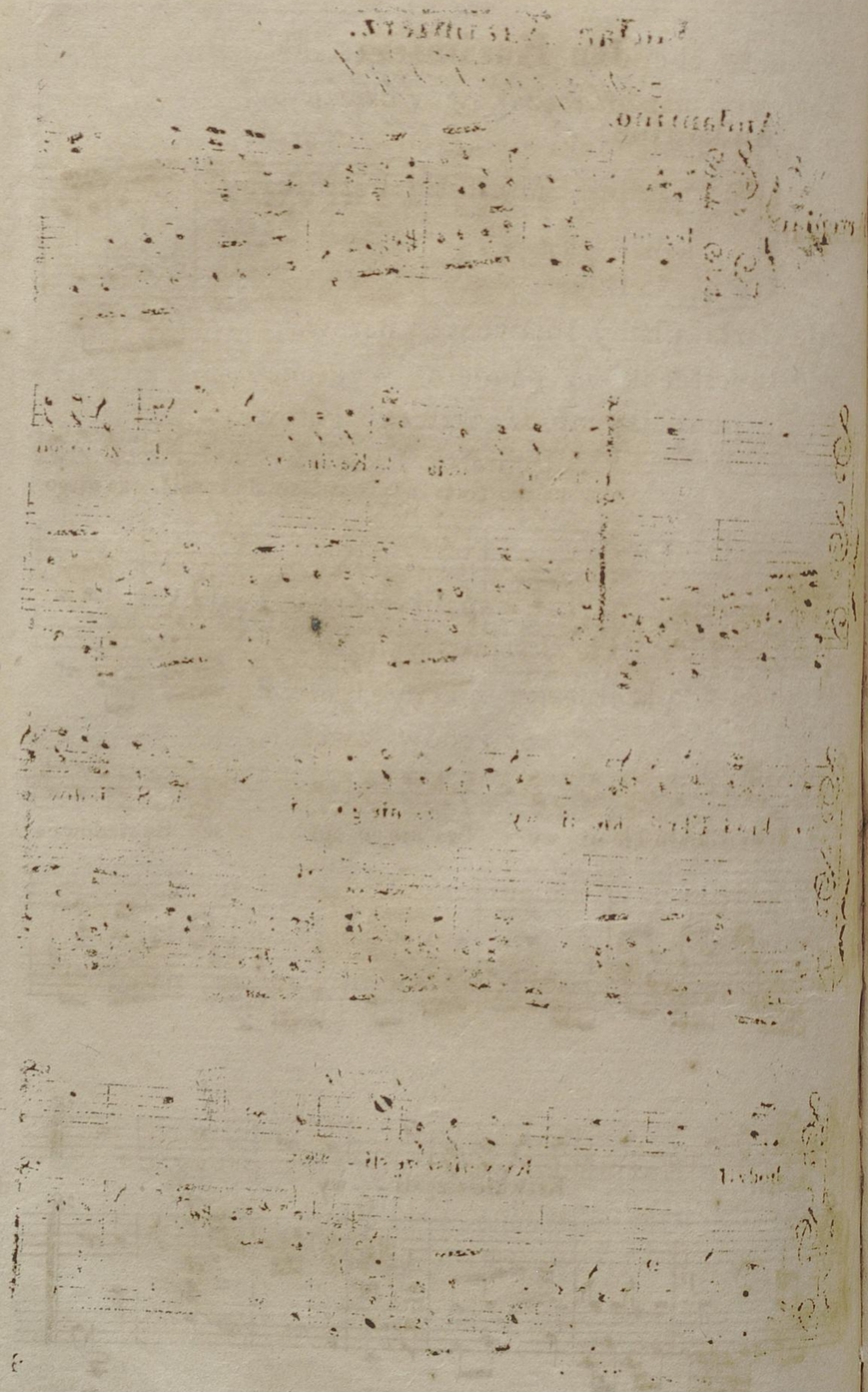

2.

Nasza to chciwość i nieludzkie kary
Zburzyły naród Kozaków waleczny.
Chytry Chmielnicki połączon z Tatary,
Mścił się bezpieczny.

3.

Nie starła plamy Pilawców, Batowa,
Pod Beresteczkiem pamiętna wygrana,
Ni się pomściła młódź walczyć gotowa,
Śmierci hetmana.

4.

Wtenczas się na nas zapalił gniew Boski;
Moskal Litewskie krainy woiuie,
A godzien przeklęstw niecny Radzieiowski,
Szwedów zwoluie.

5.

I Brandeburczyk, niepomny na maństwo,
Wkracza z Rakoczym z niewiarą zuchwałą.
Rzekłbyś, że dawniéy tak przemożne państwo
Już zginąć miało.

6.

Lecz Jan Kazimierz wśród ciężkiéy przygody
Okazał umysł odważny i stały;
Ani go klęski, rycerstwa niezgody,
Ugiąć zdołały.

7.

Choć król iak żołnierz i walczył i ścigał,
Przez trzy dni toczył boie pod Warszawą,
Uległ fortunie, lecz się zawsze wzdrygał
Okryć niesławą.

8.

Pod nim Czarniecki, mąż nieustraszony,
Wszędzie iak piorun błyskał i uderzał,
Ni męztwu iego Ocean zburzony
Kresu zamierzał.

9.

Rewera Moskwę, a Jerzy (*) z Szreniawy,
Przeważnie walczył Szwedy i Kozaki,
Odzyskał Prusy, wiodąc, pełen sławy,
Zwycięzkie znaki.

10.

Z nieprzyiacielem zewsząd powstaiącym,
Nieraz, gdy nawał śniegu lasy chyli,
Wśród srogiéy zimy pod niebem skrzącym
Nasi walczyli.

11.

Przez lat dwadzieścia w woynach z naiezdcami
Król ten odzyskał kraie utracone;
W ten czas umyślił złamany trudami,
Złożyć koronę.

(*) Lubomirski.

12. Zwo-

12.

Zwoływa na seym naród ziednoczony;
Tam płacz powszechny gdy mu głos przerywa,
Do ludu swego, sam żalem ściśniony,
Tak się odzywa:

13.

„Już to ostatnia godzina dochodzi,
„Gdzie mnie zgiętemu ciągiem długiéy pracy,
„Sytemu wieku, rozstać się przychodzi
„Z wami Polacy.

14.

„To berło przódków, tę świetną koronę,
„Wszystko co świat ten tak chlubném uznaie,
„Król wasz i oyciec, dzieci ulubione,
„Dziś wam oddaie.

15.

„Wspomniycie, żem ia w czasach nieszczęśliwych
„Naypierwszy z wami w nieprzyiaciół godził,
„I żem ia z pola boiów zapalczywych
„Ostatni zchodził.

16.

„Karzcie swawolę, ieźli nie zechcecie,
„(Tyle iéy smutnych doznawszy przykładów),
„Bodaybym niezgadł, ale się staniecie,
„Łupem sąsiadów.

17.

„Zegnam was dzieci, zaklinam ze łzami
„Na pamięć przódków, na moię siwiznę,
„Brońcie orężem, wspieraycie radami
„Lubą oyczyznę.

18.

„Gdziekolwiek przyydzie dni mych kresu dożyć,
„Skończyć gorycze, ciężkie niepokoie,
„Błagam was, raczcie w grobie przodków złożyć
„Popioły moie.

Przydatki do śpiewu o Janie Kazimierzu.

Pomimo ślepego szlachty naszéy do wolnych elekcyy przywiązania, uczą nas dzieie, że ilekroć szczep panuiących królów zostawiał latorości po sobie, Polacy obcych nieszukaiąc Panów, chętnie synom zmarłych królów oddawali swe berło; iak po Zygmuncie Władysław, tak po nim brat iego Jan Kazimierz bez oporu na tron Polski wstąpili. Przyczynili się może do pośpiechu elekcyi żałosne z Ukrainy wieści: ostatnie zwycięzkiego Władysława chwile smutnemi naznaczone były klęskami. Powstał człowiek zuchwały i śmia-



Jan Kazimierz Aktuelle Nebrone

Nº 28

ły, nieubłagany w zemście, przebiegły w sposobach, dumny lub skromny, chytry lub otwarty, iak okoliczności kazały. Był to Bohdan Chmielnicki, szlachcic podług iednych z Mazowsza, podług drugich z Rusi Czerwonéy, syn bitnego żołnierza, któremu w zasługi dana była Słoboda *Sobotów* w Starostwie Czechryńskiém. — Służył Bohdan naprzód u Żołkiewskiego, potém u Danielowicza, nakoniec z łaski Władysława IV. i Koniecpolskiego został pisarzem Kozaków Zaporowskich. Znał król zdatność i odwagę człowieka, i wczasie knowanéy przeciw Turkom woyny dał mu taiemne zlecenie zbierania i uzbraiania Kozaków. W tém Daniel Czapliński Podstarości Alexandra Koniecpolskiego Chorążego Koron: zawiaduiący starostwem Czechryńskiém Bohdanowi Słobodę iego gwałtem odbiera, na dopełnienie krzywdy, żonę iego uwozi. Chmielnicki wieczną zemstę imieniowi Polskiemu przysięga, i nienawiść, którą sam pała, łatwo wlewa w serca tylo krzywdami roziątrzonego narodu. Po śmierci *Barabaszeńki*, Chmielnicki wodzém Kozaków obrany, gromadzi woyska, i przymierze Z Hanem Tatarskim zawiera. Mikołay Potocki Kasztelan Krakow-

ski lekce ważąc siły Kozaków, syna swoiego Stefana z nielicznym pocztem naprzeciw ogromnym hordom wysyła. Sławy chciwy młodzieniec, uderza na przeważne Tatarów i Kozaków woyska; zaszła ta bitwa pod *Żółtemi wodami*. Stefan poległ na placu, Czarniecki z 1600 ludzi dostał się w niewolą. W niewielkiéy odległości stało licznieysze woysko Polskie pod Mikołaiem Potockim Wielkim, i Kalinowskim Polnym hetmanem. Kalinowski radził, by zaraz uderzyć; przeciwnego był zdania Potocki. Wśród sporów wpada z całym swym ogromem Chmielnicki i zwycięża; Kalinowski dwakroć raniony, Potocki, Sieniawski, Kazanowski poymani w niewolą, podług umowy oddani Tatarom.

Władysław iuż nie żył. Nadeszłe w czasie bezkrólewia o klęskach wieści przeraziły naród, na wybór nowego króla zebrany. Uchwalił seym konwokacyyny nowe przeciw Kozakom zaciągi, wyznaczeni za wodzów trzéy Reymentarze, xiążę Ostrogski Woiewoda Sandomierski, Alexander Koniecpolski i Ostrorog Podczaszy Koronny. Tym czasem Jeremiasz xiążę Wiśniowiecki, wódz odważny i od narodu lubiony, lecz zaiadły Dyzunitów prześladowca,

zebrał własnym kosztem 4,000 ludzi, i pod *Zawichelem* zniosł *Assawułę Krzywonosa* liczącego do 5,000 zebranego na prędce motłochu. Tu gdy mieszkańcy miasta Wiśniowieckiego Niemirowa niechcieli własnego Pana puścić do bram, wziął ie szturmem, i lud wszystek wyrznąć rozkazał. Rozdrażniony tém Chmielnicki, gromadzi Kozaków, i znowu wzywa Tatarów. Nadciągało iuż woysko Polskie pod trzema Reymentarzami z władzą iednaką, aż nadto określoną przydaniem 26 kommissarzy. Ieremiasz Wiśniowiecki bez tytułu wodza, złączył z niemi swe siły i radził, by nieczekaiąc na przybycie Tatarów, wraz na Chmielnickiego uderzyć; lecz mnóstwo wodzów mniéy sztuki woienney świadomych, w zdanich sprzecznych, dało się uwieść Chmielnickiemu, który oświadczał, że do zgody przystąpić pragnie. Stało woysko nasze pod Piławcami, z kosztownie ubranego rycerstwa, i z tłumu licznego ludu złożone; zaniedbana karność, dnie i nocy na biesiadach i grach trawione. — Chmielnicki, lubo za pośrzednictwem Dyzunity Adama Kysiela Woiewody Bracławskiego zawarł był zawieszenie broni, uwiadomiony o niesforności woysk na-

szych, przybywa raptownie, i co lepsze mieysca około woysk Polskich osadza. Tu popłoch fałszywy przebiegł przez szyki niezgodne; bez rozkazu wodzów w nocy tłumami uchodzić zaczęli tak dalece, że Chmielnicki sam się zadziwił, gdy za roziaśnieniem dnia nie postrzegł woyska Polskiego. Oboz cały, mnóstwo naybogatszych łupów i sprzętów, wszystkie dostatki wpadły w nieprzyiaciół ręce; rozrywanie ich przeszkodziło, że nie ścigano uchodzących woysk naszych.

Chmielnicki żadnego przeciw sobie niewidząc oporu, całą Ruś i Podole, osobliwie dobra szlacheckie, ogniem i mieczem pustoszy; Lwów i Zamość okupuie się złotem. Pod tem to miastem zatrzymał się śmiały buntownik, czyli to dla zadanéy w Litwie woyskom iego przez Janusza Radziwiłła klęski, czyli, że czekał na koniec i skutki elekcyi królewskiéy. Obrany Jan Kazimierz dnia 16 Listopada 1648. Chmielnicki zawiera w Pereosławiu z królem i Rzplitą przymierze, przyymuie z uszanowaniem przesłaną sobie od króla buławę hetmańską, chorągiew i bunczuk, lecz tak zuchwale obchodzi się z kommissarzami, i wyrzuca Panom Polskim zadane krzywdy

Kozakom, iż ci odieżdzaiąc postrzegli, że pokoy niedługo potrwa; iakoż w kilka miesięcy rozwinął Bohdan chorągiew rokoszu, wychodząc w pole w 180,000 Kozaków i Tatarów. Woysko Polskie, nie wynoszące iak 9,000 ludzi, dla bezpieczeństwa cofnęło się pod Zbaraż i okopało. Doznawali oblężeni ostatnich głodu okropności, gdy Jan Kazimierz w 20,000 ciągnący im na odsiecz, stanął pod *Zbarażem*. Zaszła przez dwa dni zacięta bitwa z znaczną dla woysk Polskich korzyścią; groziły atoli niebezpieczeństwem zyskowne nawet z tak przeważnym nieprzyiacielem walki; zręczność Kanclerza Ossolińskiego potrafiła odciągnąć i ułagodzić Tatarów. Opuszczony od nich upokorzył się i Chmielnicki; wprowadzony do namiotu królewskiego padł do nóg monarsze, za winę przeprosił, wierność poprzysiągł.

W warunkach zawartéy w ten czas z Chmielnickim ugody zadosyć uczyniono wszystkim prawie Kozaków zażaleniom. Mógł był trwać pokóy z wzaiemnym narodów zadowolnieniem, lecz i panowie nie dopełniali ściśle rządu przyrzeczeń, i dumny zwycięztwami Bohdan nieprzestaiąc iuż na dawnych przywileiach, o udzielném panowaniu iuż to nad Ukrainą

i Rusią, iuż nad Wołoszczyzną przemyślać zaczął. Okazały to iawnie przeięte listy iego do Turek, Moskwy, i Szwecyi, okazało nakoniec świeże porwanie się do broni. Uchwalono na seymie 1650 pospolite ruszenie. Król w 100,000 woyska łączy się pod Sokalem z hetmanem Wielkim Koronnym. Tatarzy i Kozacy liczyli więcéy 300,000 ludu: zaszła uporczywa przez trzy dni bitwa pod Berestéczkiem, w któréy Jan Kazimierz nieustraszoną odwagę i niepospolitą sztuki woienney znaiomość okazał. Polacy nakoniec nayświetniéysze odnieśli zwycięztwo; 30,000 Kozaków i Tatarów legło na placu bitwy, działa i obóz cały zwycięzcom dostał się w zdobyczy; nie zostawało iak tylko rozproszonych ścigać, iraz nazawsze woynie téy koniec położyć. Lecz nięcierpiąca trudów obozowych szlachta przymusiła króla do rozpuszczenia iéy; poruczono hetmanom z częścią woyska baczenie na Ukrainę, i Chmielnickiego kroki.

Niemniéy i woysko Litewskie pod sprawą hetmana swego Janusza Radziwiłła we wszystkich z Kozakami walkach okrywało się chwałą; rozgromiwszy ich siły, pochwytawszy wodzów, opanowało Kiiów. Tam świetne puł-

ki Litewskie stanąwszy pod miastem, mile zadziwione były spotkaniem hufców braterskich. Przyciągnął był z woyskiem Polskiém w te strony Mikołay Potocki Hetman Wielki Koronny. Widok tak niespodziany, opowiadanie wzaiemnych trudów, przegranych i zwycięztw, chciwe o życie, o losy przyiaciół badania, acz zwykłe do mordów serca, rozrzewniły głęboko. Janusz Radziwiłł, gdy po tylu latach starego Mikołaia Potockiego hetmana Koronnego witał, patrząc na osiwiałą sędziwość iego, na twarz, w któréy wyryty był smutek ciężkiego Tatarów więzienia, ściskaiąc wodza za rękę, od łez wstrzymać się nie mógł. Oba woyska pod *Biało-Cerkwią* stanęły. Chmielnicki połączeniem tém strwożony, nadto zamysłem opanowania Multan zaięty, do dawnych udaie się chytrości, i w Biało-Cerkwi mniéy szczęśliwą dla siebie, iak w przódy, zawiera ugodę.

Zyskany tą ugodą czas obrócił Chmielnicki na spisywanie licznego woyska; lecz i tu chytry, wysyła do hetmana Kalinowskiego, że niczego obawiać się nie powinien, że przygotowania iego miały za cel Multany. Lecz w tymże czasie napada syn iego Tymoteusz na

Batów, gdzie Kalinowski w 9,000 woyska obozował bezpieczny; napada z przeważnemi siły Kozaków i Tatarów; walczyła garstka naszych przez dwa dni, nakoniec zwyciężona od liczby. Poległ hetman Kalinowski; kwiat nayświetnieyszéy młodzieży naszéy dostał się w niewolą, tam bez braku okrutnie wszyscy prawie wyrznięci.

Wyparł się Chmielnicki tego zerwania przymierza, winę na Polaków, Tatarów, i na syna swego składaiąc; a gdy tegoż syna z córką Hospodara Multańskiego żeni, i o ustąpienie krainy téy u Porty stara się, posłańcy iego nieprzestaią poburzać na Polskę Moskwy, Turków i Szwedów. Naywięcéy dawnemi przyciśniony klęskami, naypierwszy usłuchał poduszczeń tych Car Alexy Michałowicz; nadaie więc Ukrainę lennem prawem Chmielnickiemu, wysyła dwa woyska, iedno na Ukrainę, drugie do Litwy. Król pod Humaniem odnosi nad Moskwą i Kozakami zwycięztwo; przeciwnie Litwa ogołocona z żołnierza ciężkie ponosi straty. Radziwiłł nie czekaiąc na woysko Gąsiewskiego, chcąc sam ieden odnieść sławę zwycięztwa, z drobnym pocztem uderza pod *Szkłowem* na całe siły Moskiewskie:

znaczną poniósłszy stratę do cofnienia się przymuszon. Mohilów, Połock, Newel, Witepsk, Smoleńsk nakoniec dostały się w nieprzyiaciół ręce.

Wśród tylu klęsk, wśród gromadzących się burz na około, zebrany na seymie naród byłby wziął wyrównywaiące niebezpieczeństwom środki, gdyby nie wygórowana rozwiązłość i zaślepienie iednego wyrodka. Syciński Poseł Upitski urażony o przeciwny sobie z ekonomiią Szawelską dekret w roku 1652 zerwał seym; za prywatną urazę pomścił się na całéy oyczyźnie, i iedném słowem zatamował wszystkie ratowania iéy sposoby. Z powiększeniem się nieprzyiaciół naszych, słabły rady publiczne, mnożyły się wewnętrzne rozterki.

Królowa Szwedzka Krystyna, córka Gustawa, zrzeka się korony dla Karola Gustawa hrabi Woiewody Renu, z domu xiążąt *Dwóch Mostów*. Poseł Jana Kazimierza Henryk Canazel, iak gdyby Polska dosyć iuż nieprzyiaciół nie miała, uroczystą naprzeciw ustąpieniu temu protestacyą zanosi. W tym właśnie czasie Hieronim Radzieiowski Podkanclerzy Kor: z przyczyny krwawych zatargów

o żonę, do których Jan Kazimierz wpływał podobno taiemnie, wywołany z kraiu, do Szwecyi zemstę i nienawiść swą poniosł.

Osłabione siły Polskie przez długie i krwawawe z Kozakami zapasy, zaczęta z Moskwą niepomyślna woyna, żądza w Karolu wsławienia początków panowania swego, uraza z niepolityczney Jana Kazimierza protestacyi sprawiły, iż nowy Monarcha Szwedzki łatwo usłuchał przewrotnych Radzieiowskiego doradzeń. Wzdryga się umysł na opowiadanie tylu nieszczęść, poniżeń i klęsk: uderzyły one na Polskę w ten czas, kiedy długi nierząd, rozwiązłość, zepsucie zniszczyły iuż były dawne męztwo i cnoty Polaków.

Powstawali na oyczyznę naszę nieprzyiaciele, iak na przeznaczoną iuż w ten czas do rozszarpania ofiarę. Pustoszył Chmielnicki południe, i aż pod Lwowem opierał swe hordy; niezgody między Radziwiłłem i Gąsiewskim dopuściły Moskalom wiąść Mińsk, Wilno, i po całéy rozszerzać się Litwie. Wittenberg Feldmarszałek Szwedzki wchodzi do Wielko - Polski na czele 17000 woyska. Szlachta Poznańska i Kaliska zgromadziwszy

się zbroynie pod Uściem, w liczbie 15,000, z namowy Radzieiowskiego poddaie się królowi Szwedzkiemu, waruiąc zachowanie wolności i maiątków: nadciąga Karól Gustaw z znacznieyszém woyskiem, i pod *Kołem* z Wittenbergiem się łączy. Jan Kazimierz wysyła do niego Przyiemskiego, któremu Karól odpowiada, że w Warszawie traktować będzie.

Nieszczęsny król cofa się do *Opoczna*; połączone woyska Szwedzkie idą za nim. Polacy i Szwedzi stanęli pod Czarnowem do boiu, nawalny deszcz przeszkadza spotkaniu. Jan Kazimierz nie ufaiąc szczupłym swym siłom, lasami do Krakowa, stamtąd na Szląsk do Głogowa uchodzi. Szwedzi opanowawszy i złupiwszy Warszawę, oblegli Kraków, gdzie mężny Czarniecki po uporczywéy przez dwa miesiące obronie głodem ściśniony poddać się musiał. Wyszedł wódz z miasta z orężem, chorągwiami, szanowany od nieprzyiaciół samych. Nie tak uczyniło woysko kwarcianne; to bowiem z hetmanem swoim Lanckorońskim pod Woynicami zbite, za wypłacenie zaległego żołdu, i przyrzeczenie go na przyszłość, nie wstydziło się poprzysiądz wiarę naiezdcy,

i orły swoie z nieprzyiacielskiemi połączyć znakami.

W téy okropnéy chwili nie było iuż Polski; rozproszone woysko nasze, żołduiące obcemu, bezecne wyrodki Radzieiowski, Bogusław Radziwiłł kierowali naiezdców krokami. Niewierny hołdownik Fryderyk Wilhelm (*) łączy się z nieprzyiacielem korony, i oręż przeciw panu swoiemu podnosi. Uwiedziony obietnicą łupów Rakocy, z 50,000 Siedmiogrodzanów wchodzi do Polski. Król z garstką wiernych w obcéy schroniony ziemi, na próżno szuka posiłków od téy Austryi, któréy przodkowie iego pomagaiąc, tylekroć strasznych na siebie nieprzyiaciół zwracali. Nieczuły na nieszczęścia krewnego i przymierzeńca Ferdynand, za obiecaną pomoc żądał, by żupy solne, Woiewództwo Krakowskie, Sieradzkie, Samborz i Żywiec w zastaw mu oddane były. W téy ostateczności ofiarowane berło Polskie Carowi, Austryi, a nawet Rakocemu nie ułudziły żadnego. Karól Panem iuż Polski, wahał się czy całe państwo zatrzymać dla siebie, czyli ie z sąsiadami rozszarpać. W ten czas to, gdy Sandomierzanie żądali od niego, by seym złożył i wolność praw Elekcyynych potwierdził, *Niepotrzebuię ia waszych Elekcyy*, odpowiedział zuchwale, a uderzaiąc po rękoieści pałasza, *tym ia*, rzecze, *iestem iuż panem i królem waszym.*

(*) Xiążę ten hołdownik Polski, w czasie panowania tego sześć traktatów zawarł, z których trzy z królem Polskim przeciw Szwedom, a drugie trzy ze Szwedami przeciw Polakom.

Ta duma, rozpuszczonego woyska uciski i gwałty, ocuciły nakoniec zrażone tylo klęskami umysły. Waleczny odpor Częstochowy, gdzie Przeor Paulinów Augustyn Kordecki męztwem i stałością swoią 17,000 Szwedów do odstąpienia przymusił, odżywił nadzieie, powrócił ducha męztwa i odwagi. Jerzy Lubomirski Marszałek Wielki Koronny, i Stefan Czarniecki Kasztelan Kiiowski z wielo innemi w Tyszowicach czynią związek przy królu, i Jana Kazimierza przez góry Karpackie sprowadzaią do Lwowa; woysko i szlachta przystępuią do związku tego; Opaliński podnosi broń w Wielkiéy Polszcze; Chmielnicki doznawszy srogości Moskiewskiego panowania, zrzuca się z lennictwa Carowi, i do wierności powraca. Jerzy Lubomirski, Czarniecki niezawsze szczęśliwy, lecz niezrażony nigdy, po kilkakroć trapi Szwedów przeważnie. Sam

Karól z trudnością więzów iego uchodzi, Margrabiego Baden z całém woyskiem znosi ze szczętem.

Miasta Wielkopolskie wyrzucaią osady Szwedzkie, Jan Kazimierz odbiera Warszawę. Wkrótce pod tą stolicą zachodzi uporczywa przez trzy dni bitwa, gdzie zwycięztwo przy Szwedach. Nie długo Siedmiogrodzanin naieżdżał Polskę bezkarnie. Rewera Potocki, Lubomirski, Czarniecki, znoszą ogromne woysko iego; sam Rakocy 12,000 czerw. zł. okupić się musiał i z przeproszeniem wysłać poselstwo. Gąsiewski wpada do Brandeburga, gromi pod Prostakami hołdownika woysko, Radziwiłła i kilku Jenerałów Szwedzkich bierze w niewolą.

Ten wzrost męztwa, ta odzyskana oręża Polskiego sława, troskliwość sąsiadów o własną całość, zwrociły nakoniec uwagę ich na nieszczęśliwe losy nasze; zawarty rozeym z Carem Moskiewskim w roku 1657. Stanęły między Polską i postronnemi mocarstwy na wspólną obronę przymierza; z Daniią z równemi dla obu państw warunki; z Austryą i Elektorem Brandeburskim okupione zbyt ciężko. Cesarz Niemiecki odebrawszy przy-

rze-

rzeczenie berła Polskiego, i wziąwszy w zastaw Wieliczkę i Bochnią, wysyła na żołdzie Polskim pod sprawą Hrabi Hatzfelda 10,000 ludzi, ci dopomogłszy do odzyskania Krakowa i Torunia, długo kray przez zdzierstwa swoie ciemiężą. Przykrzeysze z Elektorem Brandeburskim warunki, Jan Kazimierz w Welawie przymuszonym się widział podpisać. Tym to pokoiem poźniéy potwierdzonym w Oliwie uwolniony na zawsze Elektor od hołdu Polszcze winnego, zapewnione udzielne nad Prusami panowanie iemu, i wszystkim iego następcom; oddane mu lenném prawem powiaty Lawemburski, i Bytowski, iak ie trzymali Pomeranii xiążęta, miasto Elbląg za 400,000. Starostwo Drahimskie za 12,000 talarów w zastaw oddane. Elektor do końca woyny 35,000 woyska, w każdéy zaś innéy potrzebie 2,000 dostawić obowiązał się. Pierwsze widzenie się Jana Kazimierza z Elektorem Brandeburskim było w Toruniu, tam gdy Elektor xiążęcia Radziwiłła przedstawiał królowi, i ten przepraszaiąc króla chciał go pocałować w rękę, usunął mu iéy Jan Kazimierz, i mówić z nim nie chciał.

Wkroczenie Duńczyków do Szwecyi, Ka-

rola Gustawa i znaczną część woysk iego odciągnęło od Polski. Jerzy Lubomirski Prusy Szwedom odbiera, Czarniecki pustoszy Pomeranią Szwedzką, i Duńczykom w Holzacyi orężem swoim ważne czyni przysługi. Śmierć nakoniec Karola, przyśpiesza długo pożądany pokóy. Stanął on w Oliwie w roku 1660. mocą pokoiu tego Jan Kazimierz zrzekł się praw swoich do Szwecyi, odstąpił Inflant prócz małéy części poźniéy Woiewództwem Inflantskiém zwanéy: Szwedzi oddali dzierżone w Prusiech miasta, iako to Elbląg, Marienburg i Sztum, zniszczony traktat z Elektorem Brandeburskim, mocą którego Szwecya w czasie woyny gwarantowała mu Warmiią, i całą Wielką Polskę. Amnestya dla tych co się stron Szwedzkich dzierżeli: przez ten warunek fatalnym na przyszłość przykładem, Radzieiowski i Radziwiłł uszli bezkarnie.

Już niespokoyny Chmielnicki żyć przestał, Kozacy po śmierci iego na dwie podzielili się strony, iedni przy Moskalach, drudzy pod wodztwem Wychowskiego przy Polszcze. Wychowski znosi partyą Moskiewską, i wodza iéy Wodowiczonka zabiia. Król nadgradzaiąc tę wierność w paktach Hadziackich, zysko-

wne Kozakom nadaie przywileie. Wychowski został Woiewodą Kiiowskim, i dwa Starostwa dziedzictwem otrzymał: Biskupom Ruskim mieysce warowane w senacie. Niedługo trwały te pakta, posądzony Wychowski o niewiarę pod dość błahemi iak się zdaie pozorami, przez sąd woyskowy na śmierć skazany: znowu na Ukrainie krew lać się zaczęła, a Car korzystaiąc z tych kłótni z trzema woyskami wtargnął w Polskie granice. Oswobodzony Jan Kazimierz od Szwedów, całą swą potęgę na naiezdników obraca, trzymali oni w oblężeniu Lachowice, a gdy hetman Litewski Paweł Sapieha i Czarniecki Woiewoda Ruski ciągną miastu na odsiecz, pod Połowką zachodzi im drogę Chowański, przyszło do sprawy, pierzchnęły przed natarczywością Petehorców liczne hufce Moskiewskie, 15,000 Moskalów legło na placu, rzeszta woyska rozproszona lub potopiona w Dzwinie. Niemniéy świetne pod Cudnowem, Hodobyszczem Rewera Potocki i Jerzy Lubomirski odnieśli zwycięstwa, poległo tam 36,000 Moskwy i Kozaków, Szeremetów wodz ich wzięty w niewolą. Na seymie 1661 potwierdzony z Szwecyą pokóy Oliwski, z Kozakami, Hadziackie pa-

kta; uchwalone podatki na zapłatę woyska, i popieranie woyny tak pomyślnie wiodącéy się z Moskwą: lecz gdy król wyprawę ogłasza, i dla dania przykładu sam śpieszy do Litwy, przemaga w szykach naszych duch niekarności i zysku. Woysko koronne nietylko że nie słucha rozkazów królewskich, ale uczyniwszy związek i Swiderskiego Marszałkiem obrawszy, buntowniczo zaległości domaga się, wyciąga z Ukrainy i kray własny pustoszy. Naprożno pułki Litewskie, acz także pod Żyromskim związek swóy uczyniły, pod Dołhinowem na Chowańskiego uderzaią, i znoszą woysko Moskiewskie. Król stanąwszy w obozie, gdy ku ciągnieniu na nieprzyiaciela opor w związkowych znayduie, przymuszony koniec wyprawie uczynić, do Warszawy na seym powraca. Uchwalone nadzwyczayne pogłówne, wyznaczono do obrachowania się z woyskiem komissarzy: za staraniem biskupa Kuiawskiego Floryana xięcia Czartoryskiego z 26 milionów założonéy przez woysko pretensyi, po wielu trudnościach zgodzono się na dziewięć.

W Litwie zuchwalstwo woyskowych do okropnych posunęło się zbrodni, z podeyrzenia żę Żyromski Marszałek i Gąsiewski hętman związek zamyślali rozerwać: zapalczywa młodzież wyprowadziwszy ich z własnych domów w Wilnie, pierwszego rozsiekała, drugiego ognistą bronią zgładziła. Tak zginął Gąsiewski wódz licznemi okryty laury, w obozach surowy, niezgięty w radzie, wszędzie nieskazitelny, szukał śmierci wśród licznych nieprzyiaciół oyczyzny, niestety! znalazł ią od swoich!

Celem zasilenia wycieńczonego skarbu i zaspokoienia naprzykrzeń woyskowych, rzucono się do lekarstwa nad złe samo gorszego, puszczono w arendę mennicę Boratyniemu i Tynfowi, pierwszy miedź, drugi podłe wybiiaiąc srebro, przydali nową klęskę do tylu innych oyczyznę naszę gnębiących. Niezmordowany atoli Jan Kazimierz z woyskiem raz ieszcze naprzeciw Moskwie puścił się. Naprożno wśrod zimy przeszedł Dniepr, i pod starym młynem Brańskiem, Siewierskim i Putywlem Moskalów zgromił. Wszczęte znów na Ukrainie rozruchy, a co gorzéy wszczęta woyna domowa, i uwagę i siły iego w inną zwróciły stronę, a poźniéy przynagliły do pokoiu pod Andruszewem, gdzie odstąpiono Moskwie Smoleńsk, Siewierz, Czerniechów i Ukrainę

z tamtéy strony Dniepru leżące. Zbyt surowe Wychowskiego skaranie, poduszczenia Moskwy znowu Kozaków obruszyły na Polskę. Doroszeńko wódz ich poddaie się Porcie, Turcy 40,000 Tatarów posyłaią mu w pomoc: ogromne woyska uderzaią na Reymentarza Makowskiego w 6,000 stoiącego na Ukrainie, rozpraszaią pod Batochem ten mały poczet, a wodza biorą w niewolę. Jan Sobieski hetman na ów czas Polski pod Podhaycami pomścił się téy klęski, gdy w 10,000 woyska 40,000 Tatarów i Kozaków przeważnie rozgromił, i do pokoiu przymusił, mocą którego Kozacy znowu do posłuszeństwa przywróceni. Ostatnie to były z tym obrażonym ludem zapasy, wypleniły go prawie długie i krwawe woyny nasze; pozostałe na ów czas cząstki, równie pomocnemi, iak strasznemi, przestały bydź Polszcze, przeszły do Moskwy; tam w poźnieyszych rozplemione czasach, nie przestawaią dotąd przeważnych państwu temu usług oddawać.

Nie było rodzaiu klęsk któreby w tych nieszczęsnych czasach nie oburzyły królestwa, zostawała naysroższą, zostawała mówię woyna domowa, i tę sprowadziła zacięta Maryi Ludwiki wyniosłość. W początkach panowania

poiął ią był Jan Kazimierz wdową po zeszłym swym bracie; umysł iego odważny, w tylu ciężkich nieugięty przygodach, przez niepoiętą serca ludzkiego sprzeczność, całkiem żeńskim daiąc się powodować radom, rozlewu krwi Polskiéy niewinną może stał się przyczyną. Marya Ludwika straciwszy iuż wszelkie potomstwa nadzieie, całe umysłu siły, wszystkie zabiegi obróciła do tego, by za życia ieszcze króla, zabezpieczyć tron Polski xiążęciu d'Enghien synowi wielkiego Kondeusza, a mężowi siostry swoiéy Anny córki Edwarda Woiewody Renu. Już w czasie naypotężnieyszego woyny Szwedzkiéy pożaru zwierzyła się myśli téy senatorom przy królu w Częstochowie obecnym, tą iedynie zaięta potrafiła odwrócić skłaniaiącego się iuż Jana Kazimierza od przyięcia czynionéy mu przez Karola Gustawa propozycyi, że wyciągnie z kraiu woyska i pokóy zawrze, byleby po śmierci królewskiéy berło Polskie zapewnioném mu było.

Niezmordowana w usiłowaniach swoich Ludwika, tyle datkiem, obietnicami, zręcznym dokazała obrotem, że na seymie 1661 gdy król wniósł rzecz tę w senacie, długo po-

wszechne milczenie zgodę zdawało się rokować, aż Maxymilian Fredro, a naybardziéy Jerzy Lubomirski wiedziony czystą zapewne, lecz zgubną od wieków gorliwością, surowo powstał na nieprawość wniosku takiego. Obrażona tym oporem królowa, poprzysięga Lubomirskiemu nieubłaganą zemstę: iakoż zapozwany Jerzy na sądy seymowe, iakoby w oyczyźnie woynę domową wzniecać zamyślał, acz nieprzytomny, skazany na utratę dostoieństw, maiątku i życia. Ustąpił Lubomirski do Wrocławia, czekaiąc iakie wrażenie w narodzie sprawi wyrok tak srogi, nie zawiódł się w nadzieiach, im bardziéy tkwiły w pamięci wszystkich, świeże i ważne zasługi iego dla oyczyzny i króla, tym bardziéy iątrzyły się serca zazdrosnego swobód swych narodu.

Przecięż mimo widocznéy narodu do Lubomirskiego przychylności, królowa i powiernik iéy Prażmowski kanclerz na ów czas koronny, wszelkiéy z Lubomirskim przeciwiąc się zgodzie, namówili króla, że buławę po nim oddał Sobieskiemu Marszałkowi Koronnemu; na ten postępek pierwsze Woiewództwa Wielkopolskie ogłosiły się za uciśnionym;

w ten czas do tyle nabytéy sławy byłby Jerzy przydał naywiększą, byłby dał przykład bohatyrskiego poświęcenia się, gdyby miał dosyć męztwa znieść dla dobra powszechnego niesprawiedliwość tak srogą. Na nieszczęście żal ciężkiéy urazy, przemógł święte na stan oyczyzny względy! tym iedynie uniesiony, łączy woysko swoie z Konfederacyą Wielkopolską, i Polubińkiego Litwę wiodącego w sprawie królewskiéy znosi, samego bierze w niewolą, i 1300 ludzi kładzie na placu. Lubomirski wolno więźniów wypuszcza: wkrótce sam Jan Kazimierz z silnieyszym ludem nadciąga. Stanęły obadwa woyska pod Palczynem, iuż do sprawy gotowe, gdy Trzebicki Krakowski, i Leziński Chełmiński Biskupi święte kapłaństwa pełniąc obowiązki, wdaią się między uzbroionych i do zgody przywodzą. Przyrzeczono powrócić Lubomirskiemu urzędy i maiątek; lecz gdy warunki te niedotrzymane, znów obie strony biorą się do broni. Król wywodzi 26,000 woysk, Lubomirski dwanaście, stoczona bitwa pod Montwami niedaleko Inowrocławia; nie w Szwedach, Moskalach i pogańcach, miecze Polskie broczyły się w piersiach braterskich. Zwycięztwo przy

Lubomirskim, 4. tysiące z strony królewskiéy trupem poległo. Po téy bitwie stanęła ugoda w Łęgowicach: Lubomirski krola przeprosił, który powszechną ogłosił amnestyą i na piśmie dał przyrzeczenie, że nikomu do osiągnienia tronu dopomagać nie będzie. Taki był koniec tych nieszczęsnych sporów, zaiętych w śród goreiącéy ieszcze z Moskwą i Kozakami woyny: takie skutki z iednéy strony zaciętéy zemsty, i burzliwie wyniosłego Ludwiki umysłu, z drugiéy ślepego w walecznym mężu wolnych elekcyi przesądu. Lubomirski niedowierzaiący królowi schronił się do Wrocławia, gdzie wkrótce życia dokonał: poprzedziła go królowa, Pani niepospolitéy stałości i odwagi, lecz zbyt wyniosła by przeżyć mogła tyle smutnych zawodów.

Są nieszczęścia, są ciężkie frasunki, w pośród których naywyższe między ludźmi dostoieństwa, sam mówię blask maiestatu, tęskném tylko staie się brzemieniem: doznał tego przez lat dwadzieścia niefortunny Jan Kazimierz, długie walki sprzysiężonych na zgubę naszę sąsiadów, rozwiązłość w obradach, w woysku duch buntowniczy, po tylu doznanych nieszczęściach ślepa ufność, niepoięta

oboiętność na klęski wiszące, strata nakoniec szkodliwéy Polszcze, lecz iemu lubéy małżonki, zniechęciły go z panowaniem i światem. Długo, nim krok ten ostateczny przedsięwziął, szukał obłąkany naród ważnemi upamiętać przestrogi, pamiętne są słowa iego na seymie 1661. „Bodaybym był (mówił król do „stanów) fałszywym prorokiem, ale ieźli dziś „nie zapobieżycie fatalnym klęskom, które od „lat tylu sprowadzaią na was wolne niby ele„kcye, przyidzie to świetne, to szlachetne „królestwo na rozszarpanie obcych narodów: „Moskal zagarnie Ruś i Wielkie Xięstwo Li„tewskie, czeka iuż Brandeburczyk na Wiel„ką Polskę i Prussy, dom Rakuski choć„by miał nayświętsze zamiary, gdy drudzy „szarpać będą, od Krakowa i małéy Polski „niezapomni o swoich korzyściach: każdy „przekładać będzie posiadać raczéy część „Polski raz orężem nabytą, niż ią mieć ca„łą z takiemi wolnościami, iakie są dzisiay.”

Tak zbawienne przestrogi zamiast upamiętania umysłów, nowe boiaźni, nowe wznieciły niezgody. Król straciwszy nadzieie uczynienia iakiegokolwiek dobra, wydał uniwersały, że koronę złożyć zamyśla: starano się usilnie, by

go od tego odwrócić zamysłu: lecz gdy Jan Kazimierz trwał w nim niezgięty, nastąpił seym abdykacyi w 1668. Żałosne było między królem i narodem rozstanie, bo długo wspólnie doznawane nieszczęścia, silniéy ludzi wiążą, niż spędzone w pomyślności chwile. Podali nam opisanie dnia tego Kochowski, Załuski i inni. Gdy prośby senatu, kapłanów, i stanu Rycerskiego, króla nakłonić niemogły (*), wszedł Jan Kazimierz do izby senator-

(*) *Mowa iednego z Posłów do Jana Kazimierza, składaiącego koronę Polską na Seymie w Warszawie* 1668 *roku.* (Rzecz wyięta z rękopismów po ś. p. Józefie Szymanowskim pozostałych, kładzie się tu dla piękności stylu i rzadkiéy wymowy.)

Były tak fortunne życia moiego chwile, żeś mię Wasza Królewska Mość Pan Miłościwy prywatnie radzącego raczył często posłuchać; teraz Miłościwy Panie day ucho łaskawe głosowi posła, głosowi, który coś więcéy znaczy nad prostą radę. Widziałeś mnie Miłościwy Panie piersiami swemi zasłaniaiącego świętą twoią osobę na potrzebie Tatarskiéy; widziałeś mię zawsze towarzyszem wszystkich trudów swoich; krew moia nad brzegami Dniepru wylana będzie świadkiem, że przywiązanie ku Oyczyznie i Królowi memu nieskazi-

skiéy. Napełniał ią liczny Senat, Posłowie, i mnostwo ciekawego ludu: król przez czas nieiaki stał na stopniach tronu, i podług zwyczaiu z przytomnemi poufale rozmawiał, nakazawszy potym milczenie, nie iuż Kanclerza,

telnem chciałem zanieść do grobu. To wszystko pochlebne czyni mi nadzieie; że Wasza Królewska Mość przekonany iesteś, że ten, który go szczerze bronił, szczerze mu radzić potrafi.

Byłże kiedy w oczach świata smutnieyszy widok, iak rozstanie się Króla z Narodem? O nayokropnieyszy losie Rzeczypospolitéy naszéy! O nieszczęśliwy narodzie! Toż Tron Polski będzie tylko gościną przechodniów, z którego obcy ucieka, a swóy prosi, aby go mógł opuścić? Królu! wołasz do Narodu, aby ci odebrał berło, i chcesz nas przekonać o słuszności żądania swego. Ach Miłościwy Panie! nic Cię przed współczesnemi nieusprawiedliwi, a wszystko w potomności potępi. Chciałbyś pożywać owoce tego hoynie rodzącego drzewa, ale ci się ich zbierać niechce. Powiadasz Wasza Królewska Mość: stargałem siły woiuiąc i radząc, nie mogę iuż pracować, bo się widzę niedogodnym kraiowi, muszę szukać spokoyności. Ach! Nayiaśnieyszy Panie! kiedy to teraz pracować ci należy. Pa-

lecz usty własnemi, gdy płacz głos mu nie raz przerywał, tak mówił: „Dociekła godzi„na, gdzie dług oycowskiéy naprzeciw téy „Rzpltéy uprzeymości, od dwóch wieków „przez przodków moich nabyty wypłacić mi

miętay, że ręka pracowitego oddala potrzeby, a ieżeli te koniecznie przychodzą, czeka ich w owém usposobieniu, które ią wszystkich sił kosztowało, aby trwogi nie pokazać. Ręka pracowitego pozamykała drzwi przed próżnowaniem, a pilność powiedziała lenistwu, tyś móy nieprzyiaciel. Ręka pracuiącego w cnocie przynosi roskosz, ale ręka próżniaków rodzi niedostatek i mękę. Ręce trzymaiące berło Polskie przestaią pracować około sławy swoiéy, a szczęścia narodu. Miłościwy Panie! nie sobie ale nam Królem iesteś. Serce poddanych iest podporą twoiego Maiestatu, a ich szczęście, twoią sławą. Idziesz szukać spokoyności? ale pamiętay że pokóy mieszka w niebie, a gościem iest tylko na ziemi, że cnota z otwartemi drzwiami długo czekała tego bostwa, zapukało czasem, rzadko weszło, a nigdy nie zabawiło. Królu! którego udział nieszczęście, nie zakładay pomyślności swoiéy od uśmiechu fortuny. Mądrość co niszczy zbliżaiące się nieszczęście, niech ie każe wstrzymać uwadze, a męstwu zwyciężyć.

„dzisiay przychodzi. Zgięty wiekiem, trudami „obozów, a może i obrad tych złamany dwu„dziestoletniem strapieniem, król i oyciec wasz, „to co świat ten ceni naywyżéy, koronę „w ręce wasze oddaię. Za tron, poziome

Przebież tylko Nayiaśnieyszy Panie historyą życia swoiego, uznasz, żeś wprzód był nieszczęśliwym, iak Królem; że nie korona Polska iest przyczyną niepomyślności twoich, ale ów twardy wyrok zapisany dla ciebie w xięgdze przeznaczeń. Nie opuszczay więc drogi, którą ci wola niebios zgotowała, nie przestaway podawać ręki prowadzącéy cię opatrzności; a ufay przewodnikowi swemu, bo mądry i wszechmocny.

Nie wiesz Miłościwy Panie, iak daleko ów przybytek szczęścia i chwały, do któregoś cudowną szedł drogą. Oto może kilka kroków uczyniwszy, znaydziesz się w przysionku tego Kościoła, a idąc daléy staniesz u celu i zasiędziesz tron przygotowany męstwu. Mocarze świata, widząc Króla wielkim, a naród szczęśliwym, z świętą zazdrością spoglądać będą na ciebie, iako na ubostwionego człowieka. Miłościwy Panie! staniesz w obcym narodzie, Król téy ziemi będzie cię uważał iako cudzoziemca, a zatym iako ostatniego po naylichszym z poddanych swoich: tu naypierwszy

„obieram schronienie, za berło nie zostawuię
„sobie iak kęs ziemi, nam wszystkim wspól-
„ney, a to bym pogrzebiony w łonie téy oy-
„czyzny, wśrod zwłok przodków moich, tę
„w was i potomności zostawił pamięć, żem to

Urzędnik cię prosi, tam ostatni rozkazywać ci będzie; tu masz bezpieczeństwo, tam i obrony nie znaydziesz; tu wolno ci rządzić, tam niewolnika słuchać musisz; tu niemasz równego sobie, tam będziesz niższym od wszystkich; a tak wielka dostoyność Króla potężnego Narodu, zponiewiéra się w obcém poddaństwie. Wzdychasz Miłościwy Panie do szczęśliwości spokoynego życia, ale poprzysięgam na wszystko, że iéy nie znaydziesz. Ach! pozwól sobie wystawić przyszłość swoiego losu. Nagła odmiana sprawi smutek, a ten opanuie twe serce, przyzwyczaionemu do pracy będzie przykra nieczynność: rano będziesz pragnął wieczora, a w wieczór westchniesz do poranka: zegary zamiast chwil będą biły godziny, a pamięć rozmaitych widoków w pierwszym śnie obudzi cię do tęsknoty: towarzystwo, zabawy, wszystko będzie zawsze iedno, i uprzykrzyć się musi; poyrzysz czasem ku Polskiéy stronie, a łzy w oczach twoich będą świadkami żalu! próżnowanie zrobi cię ociężałym, zdrowie ucieknie od ciebie, nie

iest

„iest ten, którym się pierwszy znaydował
„w walkach, niebezpieczeństwach, w odwo-
„dzie ostatni: który i dziś przez miłość ku
„wam i powszechnemu dobru, zrzekłem się
„korony, i tym którzy mi dali to królestwo,

wiele dni życia swego naliczysz, i te będą pełne kłopotu; a żal i wstyd, skoro cię zbliżą do grobu, w skonaniu samém poznasz, iak daleko ieszcze pokóy prawdziwy. Okropna przyszłość, którą sobie gotuiesz, mocna iest, nietylko zastanowić, ale zwrócić cię od tego przedsiewzięcia.

Miłościwy Panie! opatrzność nagotowała śmiertelnym kielich, w którym szczęście na spodzie; chcąc go kosztować, trzeba z zwierzchu wypić wszystkie goryczy. Cnota iest tylko biegiem, który Bóg założył człowiekowi, a szczęście prawdziwe iest celem, do którego nikt nie doydzie, póki nie skończy biegu.

Królu! pamiętay, że stopień, na którym stoisz, iest ci naznaczony od naywyższéy mądrości, która zna twe serce i widzi daremne iego pragnienia, i dla tego może odmawia częstokroć litości prożbom twoim. Boiaźń większych kłopotów, przywodzi cię do szukania tego pozornego szczęścia, ale mądry, wśród naywiększego zgiełku umie być spokoynym, a słaby i na osobności się pomięsza. Czytay

„wiernie nazad powracam. — Miłość ludu
„posadziła mię na tronie tym, miłość moia
„ku Rzpltéy oddala mię od niego. — Wielu
„z królów poprzedników moich oddawali ber-
„ło synom lub braciom swoim, ia go lubéy

---

historyą, nauczysz się, że Felix z tronu poszedł na pustynią, z pustyni na stolicę Papieszką, a wszędzie narzekał, i umieraiąc, z płaczem wyznał, że przez lat 80 i iednéy chwili nie żył. Karól V. długo żyiąc dla wielu, chciał też nakoniec żyć sobie, poszedł na osobność, ale wieleż razy potym pragnął pierwszego swego szczęścia, i umarł, zazdroszcząc tronu Ferdynandowi. Masz świeży przykład z Krystyny: słabéy płci umysł znękany trudami rządu, nie mógł znieść tego dostoieństwa; żyie Krystyna na osobności, ale wiele razy westchneła iuż do tronu; myśli o rzeczy niepodobnéy, daremne pragnienia truią wszystkie dni biednego życia, a żal będzie iéy towarzyszył do grobu. Niebierz Miłościwy Panie przykładu z Krystyny, chyba chcesz być równie słabym i nieszczęśliwym. Nieprzewidziałeś wszystkich zdarzeń, zostaniesz w stanie potrzeby, gdzież się udasz? do Polski: a Nayiaśnieyszy Panie, tron twóy zasiądzie Król iaki potężny, który wstawiaiących się nas za tobą może spytać, co to za ieden? To

„oddaię oyczyznie, a któréy byłem i oycem
„i synem, dziś z monarchy człek pospolity,
„z pana poddany, z króla współ-obywatel,
„młodszemu, szczęśliwszemu odemnie, temu
„nakoniec, którego Bóg i wolne głosy narodu

---

pytanie rozrzewni Polaków, a Wasza Królewska Mość dokona. Te ręce Miłościwy Panie, nietylko że cię posadziły na tronie, ale cię wiernie broniły. Przypomniéy sobie nasz Panie Konfederacyą Targowicką (*), hasło iéy, obrona Króla i wolności, ożywiło serce Polaków, zewsząd ściśniona Oyczyzna bliską iuż była zguby, ale męstwo twoie, a wierność poddanych w związku wspólnéy obrony, z przepaści prawie wyrwały naród.

Nie chcę Miłościwy Panie przypominać nieszczęść, które na Oyczyznę naszą podobało się opatrzności skazać pod panowaniem Waszéy Królewskiéy Mości; nie chcę powtarzać niemiłych każdemu okoliczności z woyny domowéy wynikłych, których wzaiemna nieufność była przyczyną. Odwołuię się do przekonania powszechności, a rozum i serce Waszéy Królewskiéy Mości będzie sędzią dzieiów tego panowania.

(*) Czytelnik żna dobrze, iż nie iest tu mowa o Konfederacyi 1792 pierwsza była za Królem, i przeciw naiezdnikom Kraiu.

„za następcę mego przeznaczą, temu chętnie
„ustępuie to mieysce, nie przestanę w schro-
„nieniu moiem błagać niebios, byście go do-
„godnego potrzebom waszym wybrali. Dzię-
„ki wam wszystkim niosę za wasze rady,

Ale gdybyteż i naród winnieyszym się pokazał, Miłościwy Panie, pokaż się, że nie z imienia tylko Oycem iesteś; a oyciec niechcący zatracenia dzieci swoich, nie opuszcza ich, ale poprawia, strofuie, karze, aby nie powiedziano: opuszczeniem przyśpieszył ich zgubę.

Niezaprzesz się miłościwy Panie Oyczyzny swoiéy. Na téy ziemi dzieciństwo twoie igrało, młodość wzrosła, tuś doyrzał, tem powietrzem zacząłeś nayprzód oddychać; a ieżeli niemiłe ci osoby, rowienniki twego wieku i życia, nie porzucay przynaymniéy tych murów, iako świadków wielkości i sławy przodków twoich. Ostatni z domu Jagiełłów, kiedy sam nie zostawiasz potomka, pozwól się przynaymniéy sobą cieszyć. Pochodzisz z świetnego Polaków rodu, przypominasz nam to wszystko, cokolwiek Polskę potężnym i sławnym czyniło; a iako miałeś prawo do tego tronu, tak Polacy do zatrzymania cię na nim. Królu! niech mądrość twoia sądzi o sterniku, który okręt w nawałnościach porzuca; niech

„usługi, przychylność; ieżeli przeciwnie nay-
„gorętszym życzeniom moim niepodobały się
„komu rządy moie, ułomności ludzkiéy, a ra-
„czéy losów winą to było, wybaczcie pro-
„szę tak, iak ia przebaczam wszystkim. Że-

---

da zdanie o pasterzu, który odbiega trzody w niebezpieczeństwie będącéy, a sąd ten będzie wyrokiem na ciebie. Zastanów się miłościwy Panie, w iakiém położeniu zostawiasz naród. Jeszcze nie przygasł pożar woyny obcéy, a ty iuż gotuiesz domową. Turczyn uderzy na nas swoią potęgą, Tatarzyn przyidzie nas dokonać; a świat patrząc na brzydkie spustoszenie narodu, nie czekaiąc zdania ziomków, sam cię osądzi. Królu! zapuść się w przyszłość pańskim twoim rozumem, a zważ iakie klęski naród czekaią. Wznieci się woyna domowa, powszechny ucisk wyciśnie łzy każdemu, żołnierz będzie żałował trudów woiennych, które dla ciebie podeymował. Obywatel zawoła; na co mi się przydały rady, prace ziemiańskie; rolnik obleie łzami tę ziemię, którą nie sobie uprawiał, a nasz głos narzekania zamieni rozpacz w głos przeklęstwa. Miłościwy Panie, choćbyś się naybardziéy oddalił, słyszeć go przecież będziesz. Nie zapieramy Nayiaśnieyszy Panie, że twoie panowanie kosztowało nie mało zdrowia i spokoyno-

„gnam was i oycowskiém uściśnieniem do pier-
„si moich przytulam, dochowam słodką pa-
„mięć waszę póki mi życia stanie. Aczkol-
„wiek odległość mieysc rozdzielać nas bę-
„dzie, nic od was i od téy ulubionéy oyczy-

ści twoiéy czuiemy, że nieszczęśliwym iesteś, ale porownaymy się z Anglią, a ty z Karólem. Anglicy zrzucaią z tronu Króla swego, Polacy ze łzami cię na nim zatrzymuią; Anglicy przeięci wściekłością wydzieraią mu życie, Polacy pełni synowskiego przywiązania, twego bronili i chcą bronić. O nieszczęśliwy Karolu! czemuż cię opatrzność na Polskim nie zasadziła tronie, doświadczyłbyś wierności i przywiązania narodu, nie na rozstawaniu fatalnem, ale pełen sławy i powszechnie kochany skończyłbyś dni swoie.

Nayiaśnieyszy Panie! oto się tuła Karol II. żebrząc u innych i u Waszéy Królewskiéy Mości wsparcia; wyzuty z tronu, nie wolno mu bydź synem Oyczyzny, ty swoiéy oycem bydź nie chcesz. W Anglii nie masz Obywatela któryby na życie króla swego nie godził, w Polszcze nie masz człowieka któryby za twoie zdrowie życia nie oddał. Wystawże sobie teraz Karola II. którego żaden nie broni, a prześladuią wszyscy, o którym obcy zapomnieli, a swoi wiedzieć nie chcą, i porównay się z nim.

„zny serca mego nie potrafi oddalić. Więcéy
„gdy mi żal ani też pamięć niepozwalaią mó-
„wić, niech papier który do przeczytania
„oddaię, ostatecznym będzie dowodem mi-
„łości i przywiązania mego do Polski."

Ach Królu! nie bluźń opatrzności, żeś nieszczęśliwy, spoyrzyi Miłościwy Panie okiem litości na twarz przytomnych, a pamiętay że użalenie iest cnotliwego powinnością. Odiazd twóy zapisany będzie łzami w dzieiach narodu naszego, a my wróciwszy do domu musiémy pomagać żalu naszym współmieszkańcom, narzekaiąc wszędzie i zawsze na przyczynę sierocтwa naszego. Słyszysz tłomaczów woli narodu, ale skłoń ucho na prowincye, usłyszysz w kościołach błagaiących Boga Kapłanów za długie i szczęśliwe panowanie twoie, a zbieraiąc do naylichszego poddanego głosy, każdy cię nazywa Królem i Oycem swoim.

Cóż ci Nayiaśnieyszy Panie damy na drogę? Serc i poczciwych chęci nie chcesz, zostaią więc łzy i narzekania godne litości, nie wzgardy; nie chciéy aby Polak stoiąc na granicy gonił cię smutnym wzrokiem, a w nieutulonym żalu odprowadziwszy Waszą Krolewską Mość, uczył poźne pokolenia, aby Królom nie ufać.

Miłościwy Panie, powiedziałem, źle czu-

Jan Kazimierz oddalił się do Francyi, gdy w cztery lata dowiedziawszy się o wzięciu Kamieńca przez Turków, żalem zdięty życia dokonał. Ciało iego Biskupi Olszowski i Trzebicki kosztem swoim sprowadzili do Polski. Za tego to panowania milczały muzy wśród szczęku oręża, zaczęto do mowy oyczystéy mięszać barbarzyńską łacinę, zwyczay ten tak naganny i zdrożny za ostatniego Stanisława Augusta odrzucony zupełnie. Wygnani Aryanie nie iak różnowiercy, byłoby to przeciw umysłowi tolerancyi, lecz iak znoszący się z nieprzyiacielem oyczyzny, w czasie bowiem woyny gdy sprzyiali i pomagali Szwedom, powiedziano im, *idźcie gdy obcych przekładacie nad swoich*; niespełniono wyroku tego z obrażeniem słuszności, trzy lata dano im czasu do wyprzedania dóbr i własności ich.

łem, powiem co czuię: aż nadto pewny iestem że tego Wasza Królewska Mość nie uczynisz. Chciałeś nas tylko doświadczyć, acz tego się nie godziło, doświadczyłeś iuż, widzisz wylane serca i chęci narodu, który w powszechności zmyślać nie umie. Nie zostaie więc iuż więcéy; iak tylko tobie zapomnieć swego przedsiewzięcia, a nam prosić Boga, abyś wiekował.

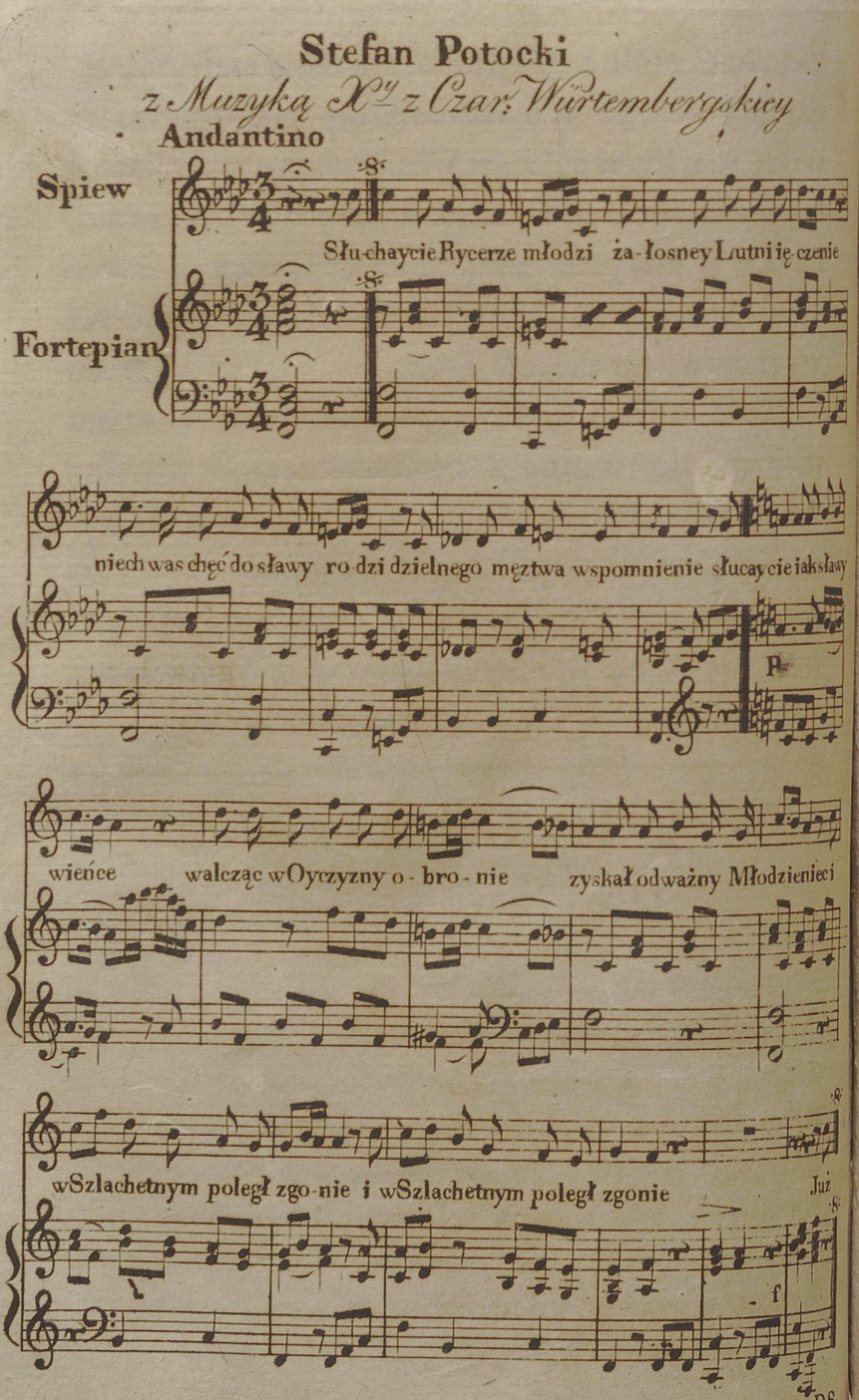

Żałować atoli należy, że nieobywatelstwo ludzi téy sekty, a może iuż zbytnia o panuiącą wiarę gorliwość, przywiodły stany do kroku tak surowego: kwitnęły między Aryanami nauki w mieyscu szkół i zgromadzeń ich Rakowie, wychodziły wyborne dzieła pięknym wyciskane drukiem.

Taki iest krótki rys panowania obfitego w wypadki ważne i smutne: wzgarda praw swiętych, niekarność woyska, zepsucie obyczaiów, wstrzęsły, nachyliły okropnie budowlę oyczystą, ani późniéy bacznieysi tylą oyców klęskami następcy, starali się gmach ten od ostatniego wydzwignąć upadku.

DUMA

O Stefanie Potockim.

1.

Słuchaycie rycerze młodzi
Żałosnéy lutni ięczénia,
Niech w was chęć do sławy rodzi
Dawnego męstwa wspomnienia.
Słuchaycie iak sławny wieniec,
Walcząc w oyczyzny obronie,
Zyskał odważny młodzieniec,
I w szlachetnym poległ zgonie.

2.

Już Podola żyzne niwy
Chmielnicki hordy zalegał,
Już głos matek przeraźliwy
W smutnych się skałach rozlegał;
Rzuca rolnik pług i rolę,
Wszędzie choże wiodą branki,
Pasterz woli iść w niewolę,
Niż odstąpić swéy kochanki.

3.

Syt wieku, szczęścia i sławy,
Mikołay woysku przywodził:
Gdy ięk ludu i mord krwawy
Do uszu iego dochodził,
Westchnął, i twarz mu sędziwą
Łez potok skropił obfity,
Wspomniał na młodość szczęśliwą,
I na wiek swóy nieużyty.

4.

A gdy siła chęci zdradza,
Gdy grot z słabéy pada dłoni,
Syn ciężką starość nagradza,
Zdolny do konia i broni.
Niechętnie Potocki młody
Dni swoie trawił w pokoiu,
Męztwo łączył do urody,
I drżał na wspomnienie boiu.

5.

Synu! rzekł hetman ze łzami,
Kray twóy w ciężkiéy iest potrzebie,
Idź broń go twemi piersiami,
Bądź godnym przodków i siebie.
Wiedz, że w każdéy życia dobie
Dla oyczyzny tylko żyiesz,
Ja szczęśliwy legnę w grobie,
Gdy się ty chwałą okryiesz.

6.

To mówiąc, żegna rycerza,
Czułe mu daiąc ściśnienie,
Już Stefan zbroię przymierza,
Już czarne włosów pierścienie
Złotym okrywa szyszakiem,
Lecz nim zbroyny wszedł do szranku,
Między cnych panien orszakiem
Postrzegł swą lubą na ganku.

7.

Elżbieta młoda i hoża,
Wierna miłości i chwale,
Twarz miała śnieższą iak róża,
Usta żywsze nad korale.
Cel życzeń wszystkiéy młodzieży,
Temu serce swe oddawa,
Kto do boiu pierwszy bieży,
Komu droga miłość, sława.

8.

Staie rycerz uzbroiony
Przed swéy kochanki oblicze,
Tobiem winien, rzekł wzruszony,
Życia moiego słodycze;
Niechay mi twoie wspomnienie
Towarzyszy w bitw zapale,
Niech ostatnie życia tchnienie
Poświęcę tobie i chwale.

9.

Żal przerwał czułą przysięgę,
Głos Elżbiety płacz tamuie,
Zdiąwszy z siebie białą wstegę:
Rycerza nią przepasuie,
Idź, powróć cośmy stracili;
W ten znak miłości przybrany,
Bogdaybyś był w każdéy chwili
Równie szczęsny, iak kochany.

10.

Lecz iuż trąb i kotłów wrzawa
Zgromadza zewsząd rycerze,
Tuman kurzawy powstawa,
Wszędzie hełmy i pancerze,
Dziedziniec, bramy i wieże,
Zewsząd okrył lud ciekawy,
Spada most, co zamku strzeże,
Ciągnie woysko na bóy krwawy!

11.

Nim przyszli pod *żołte wody*
Ciągnęli śpiesznie noc całą;
Słońce w dzień téy złéy przygody
W krwawych obłokach powstało.
Bohdan hufce swe rozłożył,
Jak tylko oko zamierza;
Mnóstwem się Stefan nie trwożył,
Z garstką na tłumy uderza.

12.

Już woyska zwarły się razem,
Śmierć niosące ognie błyszczą,
Hełm się zgina pod żelazem,
Strzały na powietrzu świszczą.
Lecz gdy wódz nieulękniony
Walczy w tłumie niebezpiecznym,
Strzałą w piersi ugodzony
Pada nięty snem wiecznym.

13.

Tak pewne naszych zwycięztwo,
Zgon wodza młodego zdradza,
W żal ciężki zmienia się męztwo,
Woysko się w koło zgromadza,
Łzami skrapiaią twarz bladą,
I otarłszy ze krwi blizny,
Ciało na tarcze swe kładą,
Nadzieie woyska, oyczyzny.

14.

Wpośród dąbrowy zielonéy
Zwłoki rycerza złożyli,
I na wstędze krwią zbroczonéy
Zbroie iego zawiesili;
Tam nieszczęśliwa kochanka
We łzach pędząc dni nieznośne,
Od wieczora aż do ranka
Rozwodzi skargi miłośne.

15.

Spoczyway rycerzu mile
Między cichym drzew tych cieniem,
Niech xiężyc głuchéy mogile
Przyiaźnym świeci promieniem.
Jeżli kiedy rycerz mężny
W téy się tu znaydzie krainie,
Spoyrzawszy na grób potężny,
Niech iak ty, walczy i ginie.

Przydatki do śpiewu o Stefanie Potockim.

Stefan Potocki synem był Mikołaia Kasztelana Krakowskiego i Hetmana Wielkiego Koronnego: o tym hetmanie Kochanowski *Tom I. pag:* 29. tak mówi „ten od młodości w obo„zach, między zmiennemi boiów losami scho„wany, powolny z przyrodzenia, pobłażaią-

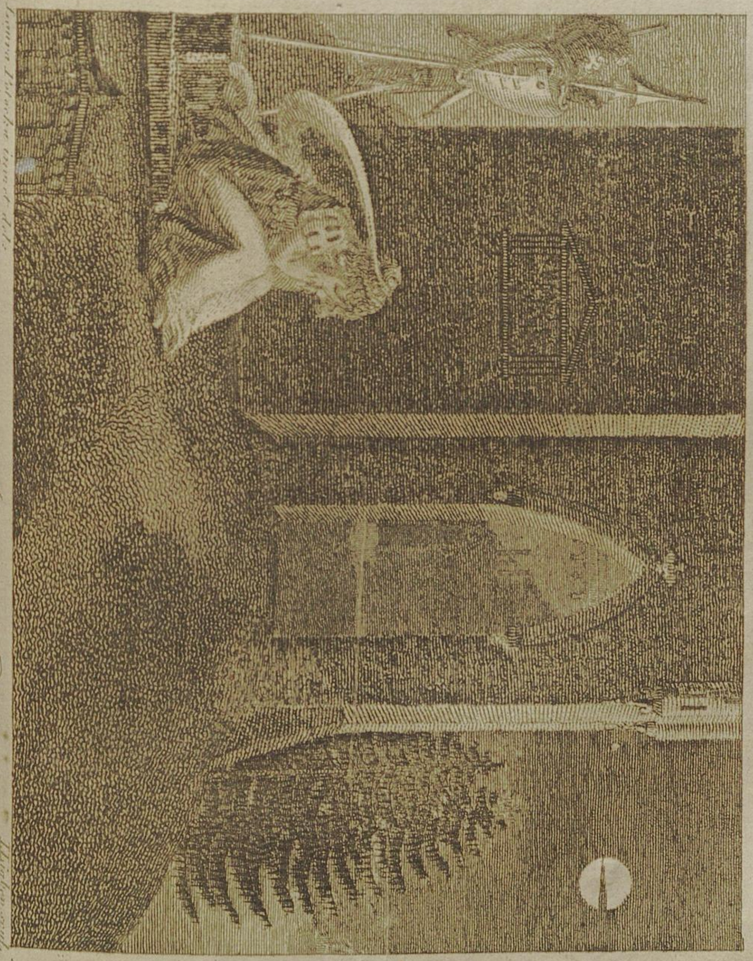

Żal wiel zgonem Stefana Potockiego

№ 29

„cy w sprawowaniu władzy naywyższéy, „więcéy zasługiwał, żeby go czczono, niżeli by „go obawiano się.” Przed wstępem ieszcze na tron Jana Kazimierza, zaczęły się na Ukrainie krwawe Kozaków rozruchy, powierzoną sobie miał straż téy prowincyi hetman Mikołay Potocki, a dowiedziawszy się że Kozacy zbroyno zbierać się zaczęli, tam gdzie rzeka Tasmina wpada do Dniepru, sam pozostawszy z woyskiem mniéy bacznie, nie wielki poczet na rozproszenie ich wysłał. Składał się oddział ten z ośmiu letkich chorągwi, ośmiuset raytarów acz w stroiu cudzoziemskim z Ruskiego pospólstwa złożonych, nadto od Dniepru cztery tysiące Regestrowych Kozaków w tył nieprzyiacielowi zachodzić mieli. Przełożył nad siły temi własnego syna Stefana Potockiego Starostę Niżyńskiego, dodaiąc mu do rady doświadczonych wodzów, iako to Jana Sapiehę, Owruckiego Starostę, Czarnieckiego i innych, do odchodzących tak mówił: „idźcie „a doświadczeniem i roztropnością waszą ha„muycie zbyteczną syna mego żywość; zaczy„naycie odważnie, ia w daniu wam pomocy „opieszały nie będę.

Pomięszały nadzieie hetmana iuż nieprzy-

iazne losy dla Polski. Chmielnicki uwiadomiony o rozdzieleniu sił naszych, wsparty woyskiem Tatarów z 16,000 złożoném, wcześnie zapewniony, że Kozacy Regestrowi i Rusini w szykach naszych będący, przeydą na iego stronę, rozkazał porzucić brzegi Dniepru i śpiesznie ciągnął ku naszym. Kozacy i Tatarzy przyszedłszy nad iezioro zwane *Żółte wody*, obozem stanęli. Mimo nacierań Polaków, nieprzyiaciel wstrzymywał się od boiu, a to z przyczyny że Chmielnicki oddalił się był do wysłanych bokiem Regestrowych Kozaków naszych, i tych łatwo na stronę swoię przemówił. Wkrótce zamiast szczupłych hufców postrzegli nasi ciągnące ze wszech stron Tatarów i Kozaków tłumy, nie tracąc atoli serca, otoczywszy się wozami, długo mężnie nieprzyiaciela trzymali: wyszedłszy nakoniec z taboru, uderzyli na Tatarów, lecz kiedy ich gromią, ośmset Rusinów w dragonii naszéy służących, chwieie się, tył podaie, i do nieprzyiaciół przechodzi. Ogołocone z posiłku tego słabe szyki nasze, znowu w taborze zawrzeć się musiały. Wysłany do hetmana goniec z doniesieniem o smutném położeniu naszych, przeięty od Chmielnickiego, tym większem za-

palił

palił go zuchwalstwem. W téy ostateczności postanowili nasi postępuiąc taborem, drogę sobie do woysk hetmańskich otworzyć. Przez dni czternaście wytrzymuie gęste strzał i rusznic grady, dwie tylko mile od Żołtych wód posunęli się: przy znużonych głodem i trudami siłach iuż i na prochu schodzić zaczęło, ten co pozostawał deszczem zepsuty. Mężnie się atoli bronili Polacy, walcząc iuż nie o życie, lecz o śmierć chwalebną, a gdy nacieraiący coraz bardziéy nieprzyiaciel, zemdlony tabor iuż zaczął rozrywać: „Nie winą naszą, za„wołał młody Stefan Potocki, spiknieniem lo„sów zawisnych giniemy. Kiedy zdrayców „ucieczka wydarła nam zwycięztwo, niepo„zostaie mężnym Polakom iak umrzeć z chwa„łą, lepiéy iest z orężem w ręku zginąć od „oręża, iak iść w niewolnicze pęta, albo po„źniéy od zagniewanego oyca i ziomków „przykrych słuchać wyrzutów". Dwie rany śmiertelne przerwały mu mowę, i trupem zwaliły na ziemię. Tak zginął zacny młodzieniec w samym poranku, śmierć przecinaiąc z życiem iego tyle wielkich nadziei, nie wydarła mu naypięknieyszéy chwały, chwały, że za oyczyznę poległ.

STEFAN CZARNIECKI,

Spiew historyczny.

† 1665.

1.

Wszlachetnym domu znanym tylko z cnoty,
Dzielny Czarniecki się chował,
Z dzieciństwa pełen woienney ochoty,
Braci swych hufce szykował,
A kiedy słyszał iak męztwo chwalono,
Żądzę do boiów czuł niepowściągniona.

2.

W Kazanowskiego zaczął służyć znaku,
Ubiór iego niebogaty,
Z kopiią w ręku w żelaznym szyszaku,
Jeździł na podsłuch i czaty,
Acz młody, w bitwach sławą się ozdobił,
Bo gdzie się ruszył nieprzyiacioł pobił.

3.

Już miał zaślubić piękną Kobierzyckę,
I rzekł do niéy przy rozstaniu,
Ja śpieszę bunty uśmierzać Chmielnickie,
A choćbym w krwawym spotkaniu,
Nie iedną krysą powrócił znaczony,
Nie będę Zosiu ,od ciebie wzgardzony.

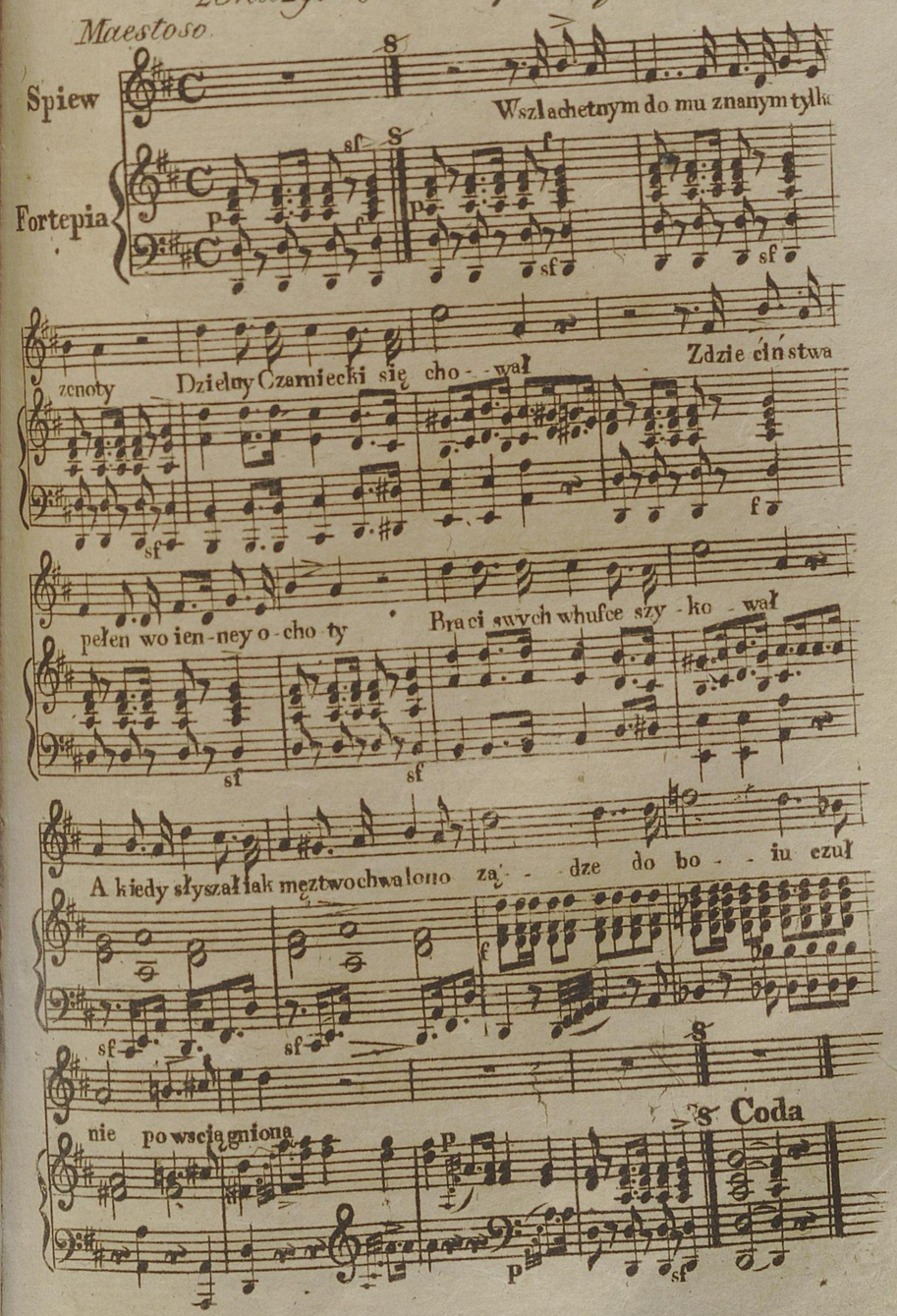

4.

Na Ukrainie ochoczy i śmiały,
Przyszedł pod Monasterzyska,
Z gołemi piersi wpadł pierwszy na wały,
I wszędy mieczem błyska,
Gdy twarz mu ciężkim postrzałem przeszyto,
Krwią zlany pyta: *a miasto zdobyto?*

5.

Nie było walki w tych krwawych zapasach,
Bez Czarnieckiego pomocy,
Okryty burką w słotach i niewczasach,
Trawił w boiu dni i nocy,
A żona słysząc iak często krew leie,
Czcząc bohatyra, o męża truchleie.

6.

On ieden Szwedów naiazdy hamuie,
W zamku Krakowskim zawarty,
Tysiączne szturmy mężnie wytrzymuie,
Szwed nieraz z klęską odparty,
Ściśniony głodem gdy bramy otwiera,
Gustaw oglądać pragnie bohatyra.

7.

Wkrótce z rycerstwem pod znaki zebranem,
Szybkiéy błyskawicy lotem,
Tu Szwedów schodzi i gromi nad Sanem,
Owdzie niespodzianym zwrotem,
Rzuca się z koniem wpław, rzekę przebywa,
Uderza, pole trupami okrywa.

8.

Nie liczby Szwedów ale gdzie są? pytał,
Z hufcem rycerzów dobranych,
W Rudniku Iedwie Gustawa nie schwytał,
Znowu mszcząc się krzywd zadanych,
Wpada w Pomorze naiezdników płoszy,
I kray ten ogniem i mieczem pustoszy.

9.

Gdy król Stefana na Szlezwisk wysyła,
Rzekła mu córka ze łzami *)
Czemuż męszczyzną iam się nie rodziła;
Bym się mogła bić z Szwedami;
Dziewko, rzekł oyciec, w tém nie ma twéy winy
Wsław się oyczyznie mężne daiąc syny.

10.

Zaniósł Czarniecki w pamiętnéy wyprawie,
W obcą ziemię Polski chwałę,
Przez wały morskie na wątpliwéy nawie,
Prowadzi szyki zuchwałe;
Dziwią się ludy iak odwaga męża,
I nieprzyiaciół i burze zwycięża.

11.

Im więcéy Polskę los srogi ciemiężył,
Tym więcéy wzbudzał rycerza,
Wszędzie przytomny, tu Moskwę zwyciężył,
Tam Rakocego uśmierza,
I nigdy mściwéy nie składaiąc broni,
Znosi Kozaków lub Tatarów goni.

(*) Historyczne.

12.

Po tylu trudach pełen pięknéy sławy,
Gdy miał zasiadać w senacie,
Z dzielnym rycerstwem przybył do Warszawy,
W rysiach i bisiurnéy szacie,
Prowadził łupy ieńców znakomitych,
I sto piętnaście chorągwi zdobytych.

13.

Gdy pułk Holzacki zbliżał się do bramy,
Suknie miał dużo wydarte,
W twarzach postrzały i głębokie szramy,
Świadczyły bitwy uparte,
Król mu dziękował za wierność stateczną,
Lud okrzykami witał młódź waleczną.

14.

Już osiwiały w trudach obozowych,
Kiedy nad Dnieper przybywa,
I Mieczem bunty uśmierza Koszowych,
Ciężka go niemoc porywa,
Po drodze starzec laurami wieńczony,
Na słomie w wieyskiéy lepiance złożony.

15.

Tu mu od krola list przynosi goniec,
Z buławą dla woiownika,
Wódz rzekł: ta łaska kiedy życia koniec,
Już mię zapóźno spotyka,
Lecz widział Polak, że i bez buławy,
Można zwyciężac i dobić się sławy.

16.

Już bliski zgonu rzekł, niech koń móy biały,
Wniydzie ieszcze do téy chaty,
Wstępuie rumak, rząd na nim wspaniały,
I obok tarczy buzdygan bogaty,
Siodło saydaków pyszne dzwiga brzemię,
Lecz widząc Pana, głowę spuścił w ziemię.

17.

Wódz rzekł do Giermków, dla moiego wnuka,
Niechay się koń ten zachowa,
Niechay rycerskiéy sławy na nim szuka,
Niechcay pamięta te słowa:
„Kto kray swóy kocha i Boga się boi,
„Ma szablę, konia, o resztę nie stoi.

Przydatki do śpiewu o Stefanie Czarnieckim.

I tego bohatyra życie, iuż iest obywatelskim i gładkim piórem Jmć Xdza Kraiewskiego publiczności podane. Dzieła Czarnieckiego ściśle się wiążą z panowaniem Jana Kazimierza, lecz co tylko w tych nieszczęśliwych czasiech stało się sławy godnego ledwie niepowiem iemu naywięcéy przypisać należy. Urodził się on w r. 1599 w Woiewództwie Sandomirskim na wsi w Zornawiu, z zacnego lecz niemaiętnego



Stefan Czarniecki przebywa rzekę na czele swych kupców

№ 30

domu. Zamiast rozległych włości przyniósł Stefan Czarniecki duszę w przygodach niezłomną, nieustraszone męztwo, miłość oyczyzny i cnoty; z dzieciństwa do dzieł woiennych niepochamowaną ochotę. W wiekach, których ieszcze Czarniecki zasięgał, młodzież nasza długo służbą, długiém posłuszeństwem wyższych w woysku dostępowała urzędów. Czarniecki acz wcześnie służyć zaczął, acz się wsławiał z dzielności, w 30. dopiero roku został Porucznikiem w chorągwi Marcina Kazanowskiego. Pierwsze iego pole było w 1633 w czasie szczęśliwéy naprzeciw Moskwie woyny, pod Władysławem IV. Król tak był wielce z męztwa iego dowolen, iż dał mu przywiléy w obozie pod Szemptowem na pięćset łanów ziemi w Powiecie Starodubowskim. Nie przewidywał Czarniecki patrząc na świetne Władysława zwycięztwa, iakie kray nasz klęski, iak długie i krwawe czekały zapasy. Doznał ich naprzód pod Żółtemi wodami, gdzie iakeśmy dopiero namienili, Czarniecki w niewolę dostał się. Dwuletnia między Tatarami niewola, tę tylko korzyść Czarnieckiemu przyniosła, iż nie patrzył na cięższe klęski, które po téy przegranéy ziomkowie iego odnieśli.

Uwolniony z innemi po Zbarawskiéy ugodzie Czarniecki iuż na ów czas Chorąży Sandomirski i Pułkownik Huzarski, pomścił się krzywd doznanych w sławnéy pod Bereste-czkiem bitwie. Rozeyście się po tym zwycięztwie woysk naszych, nie dozwoliło Janowi Kazimierzowi odnieść tych korzyści, które zapewniało dalsze téy woyny poparcie. Daléy niezdatność winowaycza hetmanów, próżność, srogość Ukraińskich właścicieli nad ludem, przeciągały krwawe i nieużyteczne boie. Chytry Chmielnicki przyciśniony potrzebą, zawierał Soiusze, a gdy potrzeba minęła, z urąganiem ie łamał.

Po ciężkiéy pod Batowem klęsce, Czarniecki znany z męztwa w nagrodę czynionych usług otrzymawszy urząd Obożnego Koronnego z 10,000 woyska na Ukrainę wysłany, trzymaiąc woysko to w iak naywiększéy karności, tak lud Ukraiński umiał sobie pozyskać, iż wiele miast dobrowolnie otworzyło mu bramy. W szybkości zakładaiąc wyprawy pomyślność, gdzie tylko usłyszał o gromadzących się Kozakach, wraz na nich uderzał i rozpraszał. Wśrod tych zapędów uciekaiący przed nim *Bohun* Rotmistrz Chmielnickiego,

zamknął się w warownym miasteczku Monasterzyszcze; przystąpił natychmiast Czarniecki pod miasto, i pędem na oblężeńców uderzył, iuż sam wódz bez hełmu, bez żadnéy zbroi, na czele rycerstwa stanął na wałach, rozrzucano parkany i twierdza iuż w ręku naszych, gdy fatalny wystrzał przeszył mu twarz na wylot: kula wyrwała mu podniebienie, zwalony na ziemię gdy krew spiekłą wyrzucał, przyszedłszy do zmysłów, zapytał: *a Miasto czy wzięte?* odpowiedziano, iż trwoga o życie iego przymusiła naszych do wstrzymania szturmu i odstąpienia od wałów, wzruszony gwałtownie żalem i gniewem, znowu krew potokami wyziewać zaczął. Uwieziony dla bezpieczeństwa nie raz potym wspominał, iż ból iego niczym nie był, porównany z boleścią, którą mu wydarcie pewnego iuż zwycięztwa sprawiło.

Ledwie wyleczon, gdy na czele królewskiego pułku przypuścił szturm do Buszy obronnego na Ukrainie grodu, iuż wpada na wały, iuż z woyskiem wchodzi do miasta, alić wszczęty pożar broni dalszego postępu. Czarniecki odbiera postrzał w nogę, ranny nie zsiadł z konia,

a przystępnieysze upatrzywszy mieysce nakazuie szturm nowy, znowu nasi wdzieraią się na wały, mieszkańce z ostatnią się bronią rozpaczą, a zwątpiwszy o własnym ocaleniu, zapalaią swe domy, żegnaiąc się iedni z drugiemi rzucaią się w ogień, lub żelazem życie kończą. Żona setnika iednego nazwiskiem *Zawisny* zabiwszy męża, usiadła na beczce prochu i woląc raczéy zginąć iak żywcem dostać się zwycięzcy, podpaliła ią pod sobą; ta wściekła rozpacz dowodzi słuszną może ku nam za tyle okrucieństw ludu tego nienawiść: miasto paliło się przez noc całą, srogość którą pokazali nasi w wycięciu mieszkańców, ściągnęła plamę na wodza samego.

Po wzięciu Buszy ciągnęło woysko do Bracławia, opuścili go Kozacy nie czekaiąc zbliżenia się naszych, tu Han Tatarski iuż na stronę Polaków uięty, z 18,000 łączy się z hetmanem wielkim Stanisławem Potockim, obadwa woyska podstąpiły pod Humań, lecz gdy się cieszą nadzieią prędkiego wzięcia grodu tego, dochodzi wieść, iż woysko oblężonym idzie na pomoc. Byli to Moskale których niezmordowany w swéy zawiści Chmielnicki na Polskę poburzył. Uradzono, acz

z mnieyszemi nierównie siły nieprzyiaciela uprzedzić, spotkały się ku wieczorowi obadwa woyska i natychmiast krwawą rozpoczęły bitwę. Woyska Moskiewskie składały się z 60,000 piechoty 30,000 Kozaków i 60 armat, Polacy mało mieli piechoty, dział żadnych, trwała ta bitwa wśród czarnéy nocy, i mrozu tęgiego, ogień z strony Moskiewskiéy tak był gęsty, iż wśród nocnych ciemności nietylko szyki nieprzyiaciela, lecz każdego na mieyscu swoim można było rozeznać. Już nad świtaniem złamały hufce nasze Moskalów i Kozaków tłumy, 9,000 zostało ich na placu, wzięto 26 armat, reszta uszedłszy w mocnym obwarowała się obozie. Tu Chmielnicki ściśnięty od naszych, przekupiwszy Kara Achmeta Murzę wodza Tatarów uszedł bezpieczny, wiele miast poddało się Polakom, wiele kup Kozackich rozproszył Czarniecki, lecz hetman mrozami i niedostatkiem trapiony, na stanowiska zimowe ku Dniestrowi się udał.

W tym to czasie powstał nowy na zgubę naszą nieprzyiaciel. Karol Gustaw król Szwedzki z potężném woyskiem napadł krainy Polskie, a nie znalazłszy oporu, którego cnota

i męztwo Polaków spodziewać się kazały bierze Warszawę i całéy Wielkiéy Polski staie się Panem, przymusza Jana Kazimierza do chronienia się na Szląsku, i śpiesznie ku Krakowowi ciągnie. Odwołany z Ukrainy Czarniecki przybiega na obronę téy dawnéy Piastów i Jagiełłów stolicy. Dwa lub trzy tysiące żołnierza zamyka się w zamku pod wodztwem Czarnieckiego: ta była siła zbroyna potężnego królestwa, reszta albo rozproszona albo haniebnie pod nieprzyiacielskie zaciągnęła się znaki. Z tą atoli garstką w mieście mało warownym, mężny wódz odpiera przez czas długi natarczywość całéy Karola potęgi, nakoniec przyciśniony głodem, bez żadnéy posiłków nadziei, podpisuie chlubne dla siebie i osady warunki, i zamek ze czcią woyskową opuszcza. Otworzono bramy, nędza długiego oblężenia nic nie uięła śmiałéy żołnierza postaci, szli przy biciu bębnów z rozwiniętemi chorągwiami i zapalonemi lontami, ostatni, iechał Czarniecki Kasztelan Kiiowski, w rysiéy szubie na dzielnym koniu Arabskim: z naywiększą uczciwością przyiął go Karol Gustaw i na obiedzie zatrzymał u siebie. Długo rozmawiali o szczęściu i sztuce

woienney, pożegnał go nakoniec Karol, i w karecie królewskiéy odesłał. Tę obeyścia szlachetność splamił zwycięzca złamaniem umowy, gdy na mocy dobréy wiary stoiącą spokoynie osadę twierdzy Krakowskiéy w Siewierzu, pochwytuie i przymusza w woysku swym służyć. Szczęściem uszedł Czarniecki, a przez zgwałcenie umowy i z strony swoiéy uważaiąc się wolnym, obraca wszystkie starania, wszystkie umysłu siły, do zagrzania serc obywatelskich duchem odwagi i miłości oyczyzny.

Ucisk woysk Szwedzkich, dumne wodzów ich przewodzenia, ubodły czułość mieszkańców, waleczne od Częstochowy odparcie pokrzepiło nadzieię, głos Czarnieckiego zagrzał odwagę. Staie przy królu i oyczyźnie sławny Tyszowiecki związek, Jerzy Lubomirski sprowadza króla, Czarniecki zbiera małą odważnych garstkę. Wódz rostropny i biegły widząc szczupłość swych szyków, powszechne przez klęsk tyle zrażenie, potęgę i biegłość nieprzyiaciela, obiera iedyny sposób walczenia, którym mógł i nieprzyiaciela trapić i nie narażać rzeczy powszechnéy: z niewypowiedzianym pośpiechem przenosi się z pocztem swym

wszędy, trwoży, urywa, i gromi. Tak naprzód pod Gołębiem nie mogąc wstrzymać potęgi Karola, rozsypuie swe woysko, zbiera ie znowu, ciągnie na odsiecz Zamościa, który Duglas wódz Szwedzki oblegał. Odstąpił Duglas, Czarniecki nie staczaiąc z nim bitwy, z dziwną szybkością ile koń wstrzymać mógł w boiu, pędzi za Karolem, pochwytuie nad Sanem tylną straż, całą prawie wycina, i wszystkie sprzęty stołu królewskiego zabiera.

To powodzenie dodaiąc naszym odwagi i serca, Szwedów mniéy iuż śmiałemi czyniło, nie postępowali iak z boiaźnią i ustawiczną czuynością, trudzili i ludzie i konie. Nie pokazywał się Czarniecki, gdzie go oczekiwali naywięcéy, gdzie się go spodziewano naymniéy, tam z zasadzek z wydaniem krzyku podobnego Tatarom napadł i gromił: tak pod Rudnikiem ledwie król Szwedzki siadł do stołu w domu Plebana, gdy niespodzianie pokazali się Polacy. Karol tyle tylko miał czasu, by się ucieczką ratować. Mnożyli się coraz nieprzyiaciele Polski. Wiarołomny lennik Elektor Brandeburski niczym nieobrażony, napada kraie nasze. Nieustraszony tą nową nawalnicą Czarniecki, puszcza się na przeciw

połączonym ich siłom, i pod Kozienicami znosi ośm chorągwi Niemieckich i Szwedzkich tak, iż nie było ktoby królowi o klęsce téy doniósł, z tamtąd śpiesząc dniem i nocą zachodzi drogę Margrabiemu Brandeburskiemu pod Warką. Wezbrana wiosenną powodzią rzeka Pilica, płynęła między dwiema woyskami. Czarniecki lekkim chorągwiom pod Wąsowiczem mostem iść każe, sam zaś odziany szubą którą był dostał w zdobyczy, *Polacy* zawołał, *nie przeszkodziło morze Szwedom, by kray nasz napadli, pokażmy, że i nas nie wstrzymuią wody, by z kraiu naiezdnika wypędzić. Za mną bracia!* To mówiąc spiął ostrogami konia, i pierwszy rzuciwszy się w rzekę, w pół godziny trzy tysiące woyska bez szwanku wpław przeprowadził. Z równym pośpiechem i natarczywością wpadłszy na nieprzyiaciela, po dwugodzinnéy bitwie zniosł go i rozproszył. Xiążę Fryderyk Margrabia Slipenbach i Ebrenstein Ministrowie króla Szwedzkiego, uciekaiąc manowcami, przez trzy dni ukrywaiąc się o głodzie w rozwalinach zamku Czerskiego, nocą uszli do Warszawy:

Nie długo potém zwycięztwie Czarnie-

cki dowiedziawszy się, że Izrael Pułkownik Szwedzki z 1,200 koni i przeszło 2,000 wozów naładowanych zdobyczą z kościołów i domów do Pruss pośpieszał, porwawszy kilka lekkich chorągwi, ściga go, uderza, rozprasza, i łupy wszystkie odbiia. Dostała się w tenczas w ręce iego żona wodza Szwedzkiego. Niewiasta szlachetnego umysłu i hożéy postaci, tę gdy namawiano aby pisała do męża, by poddał zamek, do którego się był schronił, *więcéy ia*, rzekła, *cenię sławę męża mego, niż wolność moią.* Czarniecki wielbiąc płci słabéy męztwo, z maiątkiem wolną do męża odpuścił.

W potyczce pod Gnieznem przez zapał naszych, którzy w zasadzki Duglasa wciągnąć się dali, odniosł Czarniecki w ludziach swych stratę, lecz powetował iéy wkrótce, gdy na nowo przybyłego do liczby nieprzyiaciół naszych xiążęcia Meklenburskiego uderzył, i do odstąpienia od Choynic przymusił. Równe męztwo okazał przy odebraniu przez Jana Kazimierza Warszawy, niemniéy iak w krwawéy przez trzy dni nieszczęśliwéy bitwie, którą tenże król pod Pragą toczył z Szwedami. Nie rozpaczał Czarniecki po tak ciężkiéy przegranéy

néy, a iak gdyby w samym nieszczęściu nowéy nabywał odwagi, zebrawszy 5,000 Tatarów napada na Szwedów pod wsią Lipiec zwaną, kładzie 2,000 trupem, poymanego Forgela z zdobyczą Tatarom oddaie. Tu odebrawszy wiadomość, iż część woyska Szwedzkiego ku Toruniowi ciągnie, wiodąc z sobą niezmierne łupy w Krakowie zabrane, udaie iak gdyby zmierzał na środek woyska tego, zmieniwszy potem szyk uderza na skrzydła mięsza ie, łamie, znosi nakoniec pod Strzemesznem woysko całe, i zdobycz odbiera. Po nieszczęśliwéy bitwie pod Warszawą, Jan Kazimierz udał się do Gdańska, gdzie też i żonę iego Maryą Ludwikę Czarniecki wśród nieprzyiaciół z Częstochowy prowadząc stanął w Choynicach. Tam dowiedziawszy się że Aszenberg Pułkownik Szwedzki pułk Wiśniowieckiego rozpędził, przyszedł do królowéy iuż w nocy snem i trudami znużonéy, i oświadczył, iż ieźliby sama bez straży zostaiąc, nie trwożyła się, on z hufcem swoim uderzyłby na Aszenberga. *Idź*, rzekła królowa, *niech cię Bóg szczęśliwie prowadzi, idź mężnie na nieprzyiaciela, ia spokoynie powrotu twego czekać będę.* Poszedł Czarniecki,

zniósł Szwedów, odebrał zdobycz, i nazaiutrz pierwszy oznaymuiąc o pomyślnym skutku królowéy, przyprowadził iéy 50 Francuzów służących pod znakami Szwedzkiemi i wziętych w niewolą.

Gdy się to dzieie, Rakoczy z potężném woyskiem wkracza do Polski, król w Gdańsku ze wszystkich stron otoczony od Szwedów. Wzywały przytomności iego i rada i woysko, ciężka nakoniec ostateczność wszystkiego. Czarniecki wbrew wszystkim trudnościom podeymuie się przyprowadzić go do kraiu. W tym celu iak gdyby nie wiedząc o liczbie nieprzyiaciół, prosto przeciw nim ciągnie z połączonemi oddziałami, zbliżaią się i Szwedzi. Czarniecki raz pokazuiąc gotowość do bitwy, drugi raz śpiesznie uchodząc, coraz bardziéy nieprzyiaciela od Gdańska odwodzi, nakoniec w dwóch dniach i iednéy nocy mil 48. ubiegłszy, pod Płockiem obozem staie: tam zewsząd ściśniony od Szwedów, zapala po wielu mieyscach ognie, a iak tylko świtać zaczęło, mimo przeraźliwego zimna, bystrości i szerokości Wisły, gdy się woysko ociąga, pierwszy rzuca się w rzekę. Zachęcone przykładem tym woysko, poszło za wodzem, w téy

śmiałéy przeprawie czterech tylko ludzi życie straciło.

Zdumieni nazaiutrz Szwedzi, widząc Czarnieckiego na drugim brzegu stoiącego spokoynie, gdy z wielką pracą promy i łodzie zbieraią, odpocząwszy wódz Polski, udaie się na granice Mazowsza, poraża Brandeburskie woyska pod wsią Churzelą i Działowem, z równą iak wprzód szybkością przeprawia się przez Wisłę, przybywa do Gdańska. Bierze króla i przez Pomeranią i Kalisz szczęśliwie do Częstochowy prowadzi.

Już też ościenne państwa otworzyły oczy na niebezpieczeństwo, w którym się znaydowała Polska. Cesarz niespokoyny o powiększenie Rakocego, Daniia zawisna Szwedom, Tatarzy chciwością łupów, Brandeburczyk uięty korzystnym dla siebie pokoiem, połączyli się z nami, wchodzą drogo okupione Austryackie posiłki. Jan Kazimierz z Czarnieckim i Montekukulim odbiera Rakoczemu Pińczów, uchodzi Siedmiogrodzanin, Czarniecki acz z małą siłą dopędza go pod Magierowem poraża przeważnie, wstrzymuie nakoniec, aż póki Jerzy Lubomirski (który oddaiąc wet za wet Siedmiogrodzkie pustoszył był ziemie)

Rewera Potocki i Paweł Sapieha złączyli się z nim pod Międzybożem. Tam przemogła rada Czarnieckiego, by wraz na nieprzyiaciela uderzyć. Rakocy wysyła posła prosząc o zgodę. Spytany poseł, ieżeli Rakocy gotów iest nagrodzić tyle krzywd ludziom i Bogu zadanych. *Jakimże sposobem*, odezwał się Siedmiogrodzanin? *krwią lub złotem*, zawołał Czarniecki. *Nie damy złota*, odpowiedział poseł Nikiezy, *póki ręka władać może orężem. To się więc bycie!* zawołał z gniewem Czarniecki, to mowiąc porwał się z mieysca; kazał w trąby uderzyć, i szybkim puścił się pędem. Tym czasem Hetmani którzy iuż w ugodę z Rakocym wchodzić zaczęli wysłali za Czarnieckim, żeby bez rozkazu ich nie rozpoczynał walki: z przykrością, waleczny mąż odebrał ten rozkaz, posłuszny atoli hetmanom wstrzymał się, oświadczaiąc przed woyskiem, iż nie iego będzie wina, ieżeli nieprzyiaciel uydzie bezkarnie. Podpisano nakoniec z Rakocym punkta, że króla przeprosi, woysku Polskiemu milion zapłaci, łupy powróci, i nieprzyiaciół Polski odstąpi. Stanęła ta ugoda dnia 23 Lipca 1657 roku. Osmego dnia potem gdy Rakocy do kraiu swego powraca spokoynie, na-

padli go Tatarzy i woysko w pień wycięli, wkrótce Porta karząc go, iż bez wiedzy iéy woynę z Polską rozpoczął, odięła mu państwo iego.

Wspólny interes doradzał Janowi Kazimierzowi posiłkować Duńczyków iuż w ciężkiéy woynie z Szwedami będących: wysłany Czarniecki do Pomeranii Szwedzkiéy, kray ten pustoszy, zabiera chorągwie, zbroiownie, i z łupem do oyczyzny powraca.

W roku 1658 z sprzymierzoném woyskiem Austryaków i Elektora Brandeburskiego, Czarniecki w 6,000 iazdy ciągnie na pomoc Duńczykom. Dnia 14, Listopada wkroczyli sprzymierzeńcy do Szlezwika: pierwszą było potrzebą przeprawić się do wyspy Alsen, daléy wysieść do Fionii, by ztamtąd napadać na Szwedów oblegaiących Kopenhagę. Już przeprawiona część Brandeburczyków walczyła z Szwedami, pozostał Czarniecki z swą iazdą, a gdy słyszy Elektora uskarżaiącego się, że odnoga morska przeszkadzała iść swoim na pomoc, Czarniecki biorąc te słowa za doświadczenie męstwa swoiego, *Polacy*, zawołał, *nie-traćmy czasu, pokażmy, iż odwaga niepotrzebuie mostu, i nie lęka się morza.* To gdy mówi:

dwanaście pułków nie uważaiąc na szerokość kanału morskiego, czeka tylko rozkazu, iuż ie wódz prowadzi, gdy na brzegu postrzega kilka łódzi i statków większych, właściwą natychmiast wielkim ludziom w ciężkich przygodach prędkością, wydaie rozkaz by rozsiodłano konie, by ludzie wsiedli na statki, i obok nich prowadząc konie na cuglach płynęli: tym sposobem odnogę morską wódz Polski przebył szczęśliwie. Szwedzi odstępuią od brzegów, Czarniecki w 40 tylko koni puszcza się za nimi, zabiia własną ręką Kapitana, trzech bierze w niewolą. Noc bitwę przerwała. Nazaiutrz związkowe woysko podstępuie pod Sondeburg, we trzy dni bierze miasto, a w ośm wypędza Szwedów, i całéy wyspy Alsen staie się panem.

Nie przerwała zima czynów woiennych: Czarniecki wziął miasto Koldyngę, a gdy Szwedzi oblegaiąc Kopenhagę na brzegach morskich dla niedostatku okrętów zostawili go nieczynnym, Wódz ten lubiąc z młodości żeglugę, na pozostałych pomnieyszych statkach często morskiéy używał rozrywki. Raz dobrawszy sobie 40 ludzi świadomych żeglugi, puścił się na morze, i pomyslnym pędzony

wiatrem, wkrótce dalekim od brzegów uyrzał się. W tym maytek z wierzchołka masztu odkrył nieprzyiacielską flotę: dla przeciwnego wiatru trudno było nazad cofać się, oczywiste niebespieczeństwo pomięszaniem i trwogą przeięło serca wszystkich. Nieustraszony Czarniecki staie u styru nawy, zagrzewa do obrony i prosto na bliższe dwa okręta nieprzyiacielskie godzi: zadumieni tą zuchwałością Szwedzi, obawiaiąc się iakiéy zdrady wolnieć w żaglach, nakoniec za powstaiącą burzą do swoich cofać się zaczęli brzegów. Czarniecki z żywą pozostałych radością cały na ląd wysiada.

Niespodziane ze trzech stron wtargnienie Cara Alexego Michałowicza do Polski, przymusiły Jana Kazimierza do odwołania Czarnieckiego z Holzacyi. Z żalem król Duński rozstaiąc się z wodzem, który mu tyle usług uczynił, udarował go złotym łańcuchem, i prosił, by mu na pamiątkę wizerunek swóy zostawił.

Czarniecki powracaiąc z woyskiem przez Poznań, zastał tam króla, i witaiąc go, to chlubne dla siebie z ust Monarchy usłyszał wyznanie, iż on sam tron, a oyczyzna winna

mu była swą całość. Przypuszczony był potém pułk Czarnieckiego do ucałowania ręki królewskiéy, okryty bliznami, obdarty, albo też odzieżą na nieprzyiacielu zdobytą okryty.

Mimo ciężkiéy pod Konotopem na Ukrainie klęski, Moskale pod wodztwem Chowańskiego bezbronną zagarnąwszy Litwę, gotowali się wkroczyć do Polski. Czarniecki w 3,000 ludzi łączy się z Pawłem Sapiehą, i oblężonym Lachowicom ciągnie na odsiecz. Chowański gorąco pragnąc sprobować się z Czarnieckim, spotyka go pod wsią Połonką. Wszczął się bóy krwawy, pokilkakroć odnawiany przez Moskwę: dwie tylko chorągwie piechoty liczył Czarniecki, przeciwnie Chowański miał iéy 30,000 w działa opatrzone obficie, przecież biegłość wodza i męztwo woyska, po krwawéy przez dzień cały walce, zwyciężyły gęste nieprzyiaciół zastępy, odniesione to zwycięztwo 27 Czerwca 1660. Czterdzieści dział, 146 chorągwi, kassa obozowa, dostała się naszym w zdobyczy piętnaście tysięcy Moskwy padło na placu, lub poszło w rozsypkę. Chowański manowcami uciekał do Smoleńska, Lachowice uwolnione od oblężenia.

Po tém zwycięztwie radził Czarniecki, by wkroczyć w kray Moskiewski i pustosząc tę ziemię, pomścić się za popełnione okrucieństwa, odciągnąć przez to ich siły; przeciwnie hetman Paweł Sapieha chciał Szkłowa i Mohilowa dobywać, i ciągnąć na woysko Dołhorukiego: na próżno o twierdze kusili się nasi. Ostróżnieyszy od Chowańskiego Dołhoruki czekał Polaków w warownym obozie, z liczną piechotą, licznemi działami: siedm pułków Litewskich, złamały w mgnieniu oka nieprzyiacielską iazdę, ta uciekaiąc wpada na własną piechotę i miesza ią, przecież nieprzyiaciel skupiwszy swoich, rzęsistą puszcza strzelbę, od rana do słońca zachodu szturmuią nasi obóz, ciężką klęskę nieprzyiacielowi zadaiąc. Czarniecki przebiegaiąc szyki wszystkim serca dodaie, pod wieczór chwyciwszy za rękę Chorążego od pułku hułanów, *Domanicki*, zawołał, *noc się zbliża, a nam ieszcze wiele do czynienia zostaie, idź za mną, a koledzy nie odstąpią nas obu*, to mówiąc spiąwszy konia ostrogami, rzucił się w sam ogień. Połubiński pisarz Polny Litewski naciera z boku, kolce rogatek wstrzymuią naszych od przedarcia się w głąb szyków. Dołhoruki

przewiduiąc swą zgubę ustępuie z placu, i nocą okryty zamyka się w obozie: poległo 4,000 Moskwy nie mała była i naszych strata. Bitwa ta bardziéy dla nas męztwem, niż korzyścią sławna, zaszła nad Dnieprem między Bazyą i Prussą 18 Października 1660 tegoż samego dnia, kiedy Szeremetów wódz Moskiewski zbity był pod Cudnowem.

Na Ukrainie Jerzy Lubomirski łączne Moskalów i Kozaków woyska naprzód pod Lubartowem potym pod Słobodyszczem zwycięża. Czarniecki z pułkiem Holzackim zapędziwszy się do Kiiowa, całą Ukrainę uśmierza. Te zdarzenia przymusiły Cara do proszenia o pokóy.

Odetchnęła Polska nakoniec po zbyt długich i ciężkich klęskach, król zwołuie seym w roku 1661. Hetmani w tryumfie wjeżdżaią na widok publiczny. Jerzy Lubomirski prócz licznych ieńców stawił przed tronem króla, kniazia Kozłowskiego poymanego pod Słobodyszczem. Z równą okazałością wjeżdżał Paweł Sapieha, po nim Czarniecki iuż Woiewoda Ruski w pośród okrzyków ludu przybywszy na zamęk Warszawski, stawił dwudziestu sześciu znakomitych ieńców,

w szaty iedwabne przybranych, i prócz innéy zdobyczy, złożył w ręce królewskie sto pietnaście znaków woiennych. Oświadczono od tronu podziękowania każdemu z osobna wodzowi, szczególniéy zaś Czarnieckiemu.

Na seymie 1661 potwierdzony z Szwecyą pokóy Oliwski, z Kozakami Hadziackie pakta uchwalone; w nagrodę tylu ważnych dla oyczyzny usług starostwo Tykocińskie prawem dziedzicznym Czarnieckiemu oddane, a gdy zawiść niektórych przeciwiła się nadaniu temu, rzekł z tronu Jan Kazimierz. „Jeżeli zasługi mo„ie w oyczyźnie téy, zasługi brata i oyca mego, „są u was w cenie iakiéy, nagrodzicie ie na„gradzaiąc tak dzielnego wodza; ieżeli zaś one „dostatecznemi nie są, przydaycie do szali „wszystko to, co dla was ród móy macierzyń„ski uczynił, ten ród mówię Jagiełłów, który „wam przez dwa wieki panował, ten ród tak „słusznie wam drogi, tak statecznie przywią„zany do Polski," Wstawienie się to, przytomność wodza osiwiałego pod hełmem, ciężkiemi okrytego bliznami, usunęły wszelką przeciwność.

Car Moskiewski acz się iuż skłaniał do pokoiu dowiedziawszy się o buntach i niepo-

słuszeństwie woyska naszego, znowu nieprzyiacielskie ropoczyna kroki. Jan Kazimierz dla dania innym przykładu rusza z swym dworem i pułkami prywatnego zaciągu. Czarniecki udaie się do części woyska pod Żyromskim skonfederowanego, i do złączenia się z sobą namawia: nie sądząc atoli, by przystało powadze królewskiéy znaydować się przy woysku, które z siebie posłuszeństwo zrzuciło, sam ciągnie i pod wsią Głębokim niedaleko Płocka świetne nad Chowańskim odnosi zwycięztwo: pierzchnęła iazda nieprzyiacielska, sześć tysięcy piechoty zostało na placu, siedmnaście dział, ręczna broń, prochy, i blisko 6,000 wozów naładowanych żywnością dostały się Polakom. Po tem zwycięztwie nie zostawało iak wkroczyć w kray nieprzyiacielski, i koniec woynie uczynić, lecz król nie mogąc namówić woyska związkowego, by z nim ciągnęło, przedsięwzięcia odstąpić musiał. Przez lat dwa trwał ten rokosz woyskowy z srogiém uciemiężeniem dla kraiu, a korzyścią dla nieprzyiaciela; zaspokoiony nakoniec w 1663 żołnierz powrócił pod władzę króla i hetmanów. Przez ten czas znowu Moskale zbuntowali Kozaków. Król z hetmanami i Czarnieckim ciągnie na Ukrainę, bierze wiele zamków, i wśrod naytęższéy zimy w rocznicę koronacyi swoiéy dnia 13. Stycznia 1664 wśrod wesołych woysk okrzyków wchodzi w granice Moskiewskie. Tęgość zimy, niedostatek w woysku i powtorzone przez Moskwę pokoiu życzenia sprawiły, że Czarniecki radził królowi, iżby do kraiu powrócił: sam wódz pośpieszył na Ukrainę, by tam wszczęte rozruchy uśmierzyc: stanąwszy na mieyscu, gdy widzi pułki swoie zbyt uszczuplone boiami i pracą, do powiększenia ich śmiałego używa sposobu. Rozłożywszy swe hufce na stanowisku, bierze z sobą trzynaście koni tak taiemnie, że swoi nawet o wyieździe iego nie wiedzieli, puszcza się do Krymu, i Tatarów do dania mu posiłków namawia, z temi dobywa Steblowa: krwawe było oblężenie Stawinca, nasi po dwakroć odparci, z stratą wiele poległego rycerstwa, stali się miasta panami.

Tu był ostatni czyn woienny Stefana Czarnieckiego Woiewody Ruskiego; wiek a bardziéy ieszcze nieprzerwane i ciężkie obozów trudy, upominały go że ostatnia zbliża się godzina. Acz iuż zwątlony na siłach, z trudnością dał się namówić, by woysko porzucił. Od-

dalił się nakoniec, a gdy go między dwoma końmi na lektyce niosą, czuiąc się iuż bliskim zgonu, kazał się wieść do chaty chłopskiéy we wsi Sokołowka zwanéy: dopędził go goniec królewski z listem i przywileiem na hetmaństwo polne Koronne. *Wszakżem ia nie raz mówił* rzecze boleiący starzec, *iż wten czas mi dadzą buławę, kiedy ani siła do woyny, ani ręka do szabli zdolnemi nie będą*: Kochowski wspomina, iż wkrótce przed skonaniem do izby, w któréy spoczywał, kazał wprowadzić ulubionego konia przybranego w całym woiennym rysztunku, tam z rozkoszą raz ieszcze patrząc na bieguna, który go nosił wśrod tylu walek zwycięzkich, *mieycie o nim dobre staranie*, rzekł do sługi; wkrótce potym wódz który odgłosem sławy swoiéy napełnił świat cały, skonał w poziomey rolnika lepiance roku 1665. Czarniecki iest iednym z woiowników naszych, którego życie i czyny, młode Polskie rycerstwo pilnie czytać i rozważać powinno. Znaydzie w nim męża, który nieurodzony w dostatkach, odwagą i zasługą wzniósł się do naypierwszych Rzpltéy dostoieństw; znaydzie męża posiadaiącego rzadki przymiot, przymiot prowadzenia gatunku woyny stosowanego do położenia kraiu, okoliczności, sił własnych, i nieprzyiacielskiéy potęgi. Znał Czarniecki, że nadzwyczayna w obrotach szybkość, podeyścia, zwodzenia, raptowne na nieprzyiaciela napadnięcia, lub zręczne cofanie się przed nim, iedynie podnieść mogły zwątpione iuż losy nasze, tych więc używał i temi zwyciężał. Równie cnotliwy obywatel, iak dzielny żołnierz, nie znał on co to iest oddzielać te dwa stany, oddzielać sprawę oyczyzny od sprawy woyska. Biada narodowi w którymby stanąć miał ten oddział fatalny! Troskliwy by żołnierz miał potrzebny dostatek, karał zbytki, wyśmiewał wymysły; wykroczenia żołnierzy w zwierzchnych zwykł karać. Wspominaią dzieiopisowie wielu dowódzców za popełnione na obywatelach gwałty na śmierć przez Czarnieckiego skazanych. Nieustraszony w boiu, cnotliwy w radzie, w nayokropnieyszych zdarzeniach nierozpaczaiący nigdy, zyskał Czarniecki te od króla i narodu świadectwo, *że oyczyznę obronił, i z ostatnich wyrwał ią toni.* Ze wszystkich rodzaiów sławy, naypięknieyszym iest własnym zasłużyć się rodakom.

MICHAŁ KORYBUT,

Spiew historyczny.

uro. r. 1638, † 1673.

1.

Piękne to było dla narodu prawo,
Samemu Pana wybierać,
Gdyby się nieraz walką nader krwawą,
Nie przyszło o nie rozpierać,
Przez miłość ludu, czyli los szczęśliwy,
Jeden Michała był wybor prawdziwy.

2.

Jest pod stolicą włość nazwiskiem Wola,
Głośnie w dzieiach naszych znana,
Tam się otwarte pasmem ciągną pola,
Tam szlachta Polska zebrana,
W ogromnéy szopie starsze oyców plemie,
Na dzielnych koniach powiaty i ziemie.

3.

Gdzieś rzucił okiem tysiąców tysiące,
Szyki rycerstwa stawały,
Proporce farby różnemi błyszczące,
Z powiewem wiatru igrały,
Wzbroiach iak gdyby lud walczyć gotowy,
I rżenie koni, i gwar tłumnéy mowy.

Michał Korybut

z Muzyką Kurpińskiego.

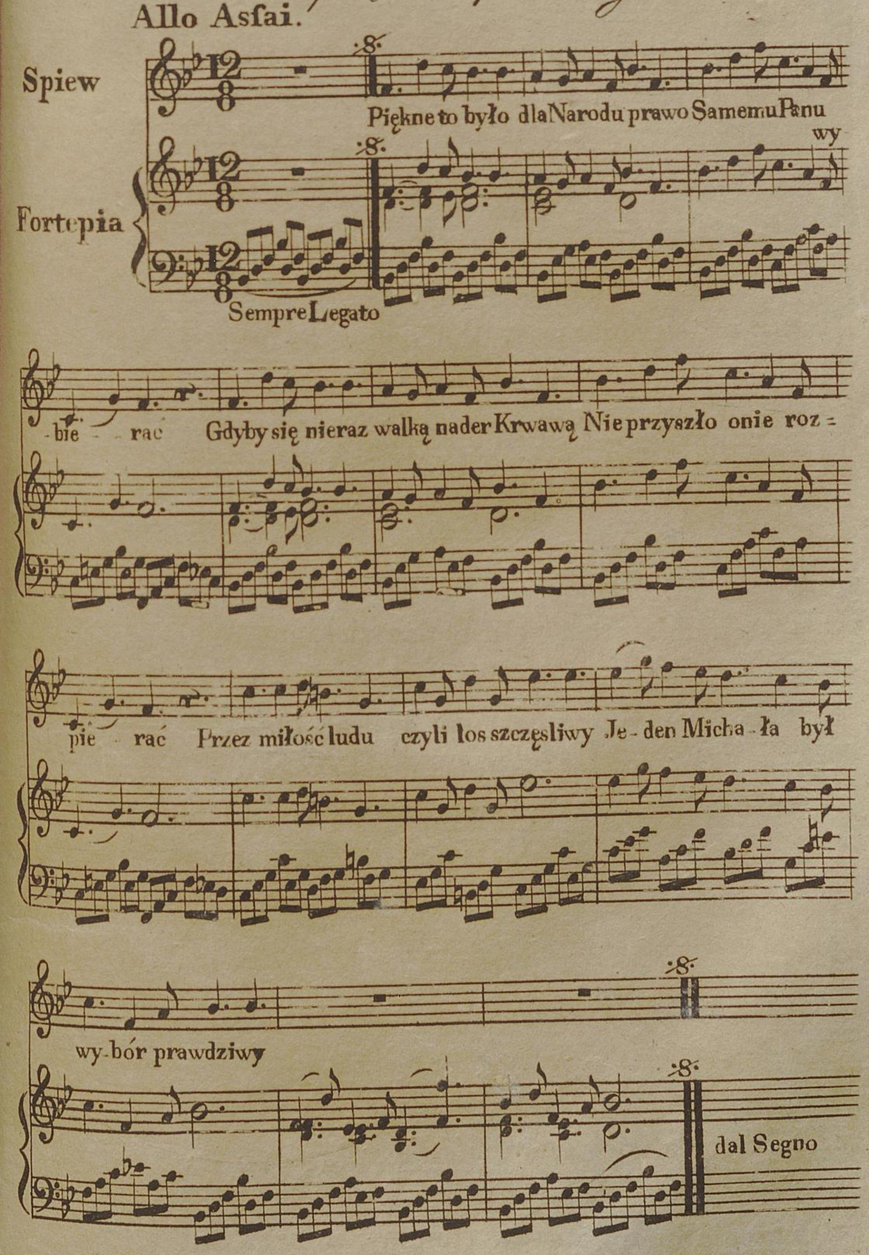

4.

Te gęste szyki na złotym Rydwanie,
Naywyższy kapłan okręża,
Jakiego woła przez głośne pytanie,
Za króla chcecie mieć męża?
Zamilkły Pany, lecz szlachta wołała,
Piasta mieć chcemy, obwołay Michała.

5.

Był Wiśniowiecki lubym narodowi,
Jako dawnych xiążąt szczątek,
A oyciec iego w usługach kraiowi,
Obszerny stracił maiątek,
Już go z okrzykiem i radosną zgodą,
Pomimowolnie na gmach królów wiodą.

6.

Skoro się uyrzał z tłumu uwolnionym,
Król lubą matkę ogląda
I klęka przed nią, i z czołem zchylonym,
Błogosławieństwa iéy żąda,
Ona go ściska, i łzami oblewa,
I temi słowy milczenie przerywa.

7.

„Ta matka co cię do łona przytula,
„Wczoray ieszcze o téy dobie,
„Witała syna, dziś witaiąc króla,
„Pierwsza hołd oddaie tobie,
„Jakeś był synem lubym sercu memu,
„Tak dziś bądź oycem ludowi Polskiemu.

8.

„Ciężkie ci brzemie do dźwigania dano,
„Wśród srogich przygod pogromu,
„Bronić nas, korzyć dumę wyuzdaną,
„I zachować pokóy w domu,
„Nietrwoż się; oyciec twóy umiał woiować,
„Gdy Bóg tak kazał, ty umiéy panować.

9.

„Lecz próżno; król ten w naylepszym zamiarze
„Od możnych przeszkód doznawał,
„Turczyn Kamieniec i Podole bierze,
„Spisek na niego powstawał,
„Po czterech latach doznał w prędkim zgonie,
„Że rzadko szczęście przebywa na tronie.

Przydatki do śpiewu o Królu Michale.

Pomimo cienia iuż tylko władzy, który nierząd nasz królom Polskim zostawił, pomimo otaczaiących koronę ich cierniów, nieprzestawała korona ta postronne łudzić xięstwa. Stanął dziś na ubiegaiących się szranku, nie iuż iak dawniéy xiążę d'Enguien, lecz oyciec iego wielki Kondeusz. Stanęli Fryderyk Wilhelm Falcgrabia Neuburski szwagier zeszłego króla, Karol młody xiążę Lotaryński, Fiedor Carowicz Moskiewski. Boiaźń przemagaiącéy w Europie Ludwika XIV. potęgi, umysł



iego samowładztwa chciwy, nierostropna wyniosłość, z którą Prymas Prażmowski i przednieysi Panowie utrzymywali stronę Francuzką, porzucenie przez hetmana Sobieskiego straży Ukrainy, by popierać na seymikach xięcia Kondeusza, tak obraziły szlachtę, że na seymie Elekcyynym Wielki Kondeusz na nieszczęście nasze z liczby kandydatów był wyłączonym. Zostały tylko między xiążęty Neuburskim i Lotaryńskim spory krwawem grożące zaburzeniem: gdy iak natchnieniem iakim dnia 19. Czerwca szlachcic ieden z Woiewództwa Kaliskiego wykrzyknął Michała Korybuta Wiśniowieckiego Woiewodzica Ruskiego: głos ten iak płomień przebiegł, zapalił wszystkich Woiewództw szlachtę: uderzył powietrza radosny odgłos. Niech żyie Król Michał! powtórzył go huk dział i strzelba całego pospolitego ruszenia: radość, mówią owcześni pisarze, była niezmierna i powszechna, pochodząca zapewne z tryumfu, który przez wybor ten mnóstwo szlacheckie nad Panami otrzymać mniemało, tryumfu który pochlebiał równości, lecz iuż przezorne na przyszłość zasmucał umysły.

Wśród téy radosnéy wrzawy, młody Wiśniowiecki który dla dania głosu swego do Woiewództwa Sandomierskiego był się przyłączył, usłyszawszy o mniéy ieszcze od siebie iak od innych spodziewanym wyborze, ze łzami wypraszał się od niego, a gdy prośb tych słuchać niechciano, wpadłszy na koń z placu uciekał, puścili się za nim Mazury i dognawszy gwałtem do okopów przywiedli: nie mogli iuż tak powszechnym naleganiom ani przeciwni temu Panowie, ani sam Wiśniowiecki opierać się dłużéy: choć niechętnie ogłoszony Michał przez Prymasa, tłumnie z radosnemi okrzyki odprowadzony był do zamku.

Był król Michał synem Jeremiego Wiśniowieckiego Woiewody Ruskiego, i Gryzeldy Zamoyskiéy córki Tomasza, a wnuczki wielkiego Zamoyskiego dzieła woienne oyca, stracony w usługach publicznych obszerny maiątek (*), wśród dumy innych wrodzona skromność, uięły mu serca współziomków, tak

(*) Jeremiasz Wiśniowiecki, miał niezmierne dobra z drugiéy strony Dniepru, po ustąpieniu kraiu tego Moskwie, gdy na wierność Carowi przysiąc niechciał, cały ten maiątek skonfiskowany został: późniéy Imperatorowa Elżbieta darowała go hetmanowi Kozackiemu Razumowskiemu.

ubogim zostawił go oyciec, iż na całe utrzymanie niemiał iak 6,000 złotych, które mu zapisała Ludwika królowa, i to ubostwo przyczyniło się naywięcéy do tych niechęci i zawiści możnieyszych, które panowanie iego tak uczyniło nieszczęsnem.

„Po dwunastéy w nocy (mówi owczesny „rękopism) gdy nowy król uwolnił się od ota„czaiącéy go pompy, iechał incognito do matki „swoiéy xiężny Wiśniowieckiéy, która stała „na Senatorskiéy ulicy w pałacu drewnia„nym xiędza Prażmowskiego Prymasa, wszedł „z tyłu ogrodem: uprzedzona matka spotkała „go na pół drogi. Syn upadłszy iéy do nóg, „o błogosławieństwo prosił. Matka temi przy„ięła go słowy: Miły synu! witałam cię wczo„ray iako syna, dzisiay witam iako króla, „dziękuię dziwnéy Opatrzności Boskiéy, że „cię między wszystkiemi nad wszystkiemi „mieć chciała, a gdy cię Bóg na tronie Pol„skim posadził, znay że się bydź człowiekiem „skazie podległym: tu płaczącego, sama z pła„czem ściskała, zabawiwszy godzinę król po„wrócił na zamek.”

„Nazaiutrz obchodził król Swięto Bożego „Ciała, a zamek był ogołocony, i całkiem zra-

„bowany od Szwedów, i król bez żadnych „sprzętów, iaki taki z podarunkami ubiegać „się zaczął: Arcybiskup przysłał karmazyno„we aksamitne obicie z pasami złotemi i balda„kin złotogłowy biały, cug koni Referendarz „Koronny, pościel Lubomirski kawaler Mal„tański dwa cugi koni i karetę, xiążę Radzi„wił Koniuszy szpadę z iaspisem i rubinami, „od któréy tegoż dnia skuwka zginęła, xiążę „Podkanclerzy 160. piechoty węgierskiéy i cug „koni, kupcy z miast po tysiąc znosili tak, „że król dnia tego kilka kroć stotysięcy tala„rów w pieniądzach i kleynotach zebrał; a że „*novus Princeps* pustki w zamku zastał, bo „ieść niemiał czego z królewskiéy śpiżarni, „zaraz mu prowiiant obmyślać zaczęto, a tym „czasem obiad iadł u kuchmistrza koronne„go, wieczerzę zaś alias bankiet u xiędza Ar„cy-biskupa, tamże w zamku Sobieski hetman „i marszałek wielki koronny nie chciał laski „nosić przed królem, późniéy atoli dał się „ukołysać."

Wiernie przytoczyłem słowa przytomnego pisarza, iako maluiące czasy, nmysły, zwyczaie, król co potrzebował zasilenia u poddanych swoich w potocznych nawet życia po-

trzebach, niewiele wzbudzać musiał względów u téy wyniosłéy szlachty, która władzę, powagę, talenta, obok okazałości, obok bogactw stawiła. Jakoż Prymas Prażmowski, Sobieski hetman i co możnieysi otwarcie gorszące z królem prowadzili spory, zerwane dwa pierwsze seymy to iuż z powodu starostw, to że król zaślubił Eleonorę Arcy-xiężniczkę Austryacką siostrę Leopolda Cesarza. Naprożno Michał zwaśnionych z sobą magnatów łagodzić i iednać starał się, ieżeli uiął iednych tymże samym oburzał, powiększał drugich zawziętość i niechęć: W roku 1672 przyszło do tego kresu, że Prymas Prażmowski umyślił detronizować króla, zgodził się na to Cesarz i królowa Eleonora, byleby tylko ulubiony iéy przed zamęściem ieszcze xiążę Lotaryński osiągnął berło Polskie, i po rozwodzie mężem iéy stał się. Sobieski acz równie detronizacyi życzył, doradzał aby Karól Hrabia de St. Paul xiążę de Lagueville dla pogodzenia wszystkich z ręką królowéy i berło Polskie otrzymał, i byłoby może przyszło do tego, gdyby młody xiążę w woynie między Ludwikiem XIV. i Holandyą, na przeprawie Renu nie zginął.

Wkrótce zaięła się woyna z Turkami z przyczyny Kozaka Doroszeńki, który za pomocą Turków i Tatarów oboyga Ukrain tak Polskiéy iako i Moskiewskiéy, stać się panem zamyślał.

Po rozdzieleniu pokoiem Andruszewskim Ukrainy na Moskiewską i Polską, Kozacy na różne podzielili się partye, Zadnieprscy złączywszy się z Duńcami oręż przeciw Moskwie podnieśli, niecierpliwi iarzma znowu okazywali skłonność do Polski a raczéy pod osłabionego rządu opieką niepodległemi bydź chcieli. Już Doroszeńko zgładziwszy Brzuchowskiego hetmana Ukraińców Moskiewskich, całą tę prowincyą pod moc swoią zagarnął, gdy nawzaiem przez nowego hetmana Mnohogresznego za pomocą Moskali zniesiony, przeszedłby może z resztą od swoich na stronę naszą; lecz gdy go Biskupi do przyięcia unii naglili, z rozpaczy poddał się Turkom. Zakończyła była Porta ciężką woynę z Wenecyą: wielki Wezyr Kupruli znaiąc rozterki, niegotowość sił naszych, łatwo namówił Sułtana do dania Polszcze zaczepki. Dnia 4. Sierpnia 1672 przeszli Turcy przez Dniestr, a nie znalazłszy żadnéy straży, żadnego oporu obawiać się zaczęli zasadzek, lecz niebyło tam innéy zdrady, iak własne nasze niezgody. Szlachta trzymała z królem, możnieysi panowie z Prymasem, niemyślały obiedwie strony iak oyczyznę przeciw pochańcom zasłonić, lecz iak iedna drugą gnębić. Zrywały się seymy po seymach, a Turcy wzięli Kamieniec, Podole i Lwów oblegli: dla uyścia ostatniéy zguby, wysłani komissarze zawieraią w Buczaczu haniebny traktat, którym Kamieniec Podolski ustąpiony Turkom z roczną 20,000 dukatów daniną, Ukraina oddana Kozakom.

Wśrod tak okropnych zdarzeń, stanęła Konfederacya Gąłębiowska, czyli związek szlachty przy królu, bardziéy przeciw prymasowi, niżeli przeciw Turkom. Prażmowski i bracia iego odsądzeni od dostoieństw, i lubo w początku 180,000 szlachty liczono w tym związku, nie zostało ich iak kilkaset, rozeszli się w tenczas gdy zagony Tatarskie aż pod Lublin szerzyć się zaczęły. Odpędził ich Sobieski acz z małą siłą pod Kałuzą, 15,000 na placu położył, i odbił 20,000 ieńców. W tém naprzeciw Konfederacyi Gołębiowskiéy, Prymas w Łowiczu czyni związek woyskowy,

iuż przychodziło do woyny domowéy, gdy Prażmowski niespokoyne i zbrodnicze życie w Uiazdowie zakończył. Nakazany przez konfederacyą Gołembiowską zjazd do Warszawy, przemienił się w seym, na tym to seymie tyle Sobieski dokazał, że stany zastawiły kleynoty koronne, by woynę popierać, i złamać hańbę Buczackiéy ugody. Jakoż dnia 11. Listopada roku 1673 Sobieski przeszedł przez Dniestr i pod Chocimem 80,000 Turków i Tatarów znalazł do boiu gotowych: niedosyć ogromnego woyska, miał on ciężkie do walczenia przeszkody, trapił go niedostatek żywności, trapiła osobista niechęć Mikołaia Kazimierza Paca hetmana Wielkiego Litewskiego. Lecz przed samym zaczęciem bitwy wodzowie pamiętni na oyczyznę, zapomnieli swych uraz. Sobiewski ze wszystkich stron na nieprzyiaciela uderzył, i wszędzie nieprzyiaciel pierzchnął, we dwie godziny po zaczęciu bitwy woysko Polskie wśród obozu Tureckiego składało Bogu dzięki za odniesione zwycięztwo. Przeznaczony na wszystkie gorycze król Michał, nie miał pociechy dzielenia z narodem tych wieści radosnych, dążył on za woyskiem, gd we Lwowie śmiertelną tknięty chorobą,

Jan III.

z Muzyką F. Lesfel.

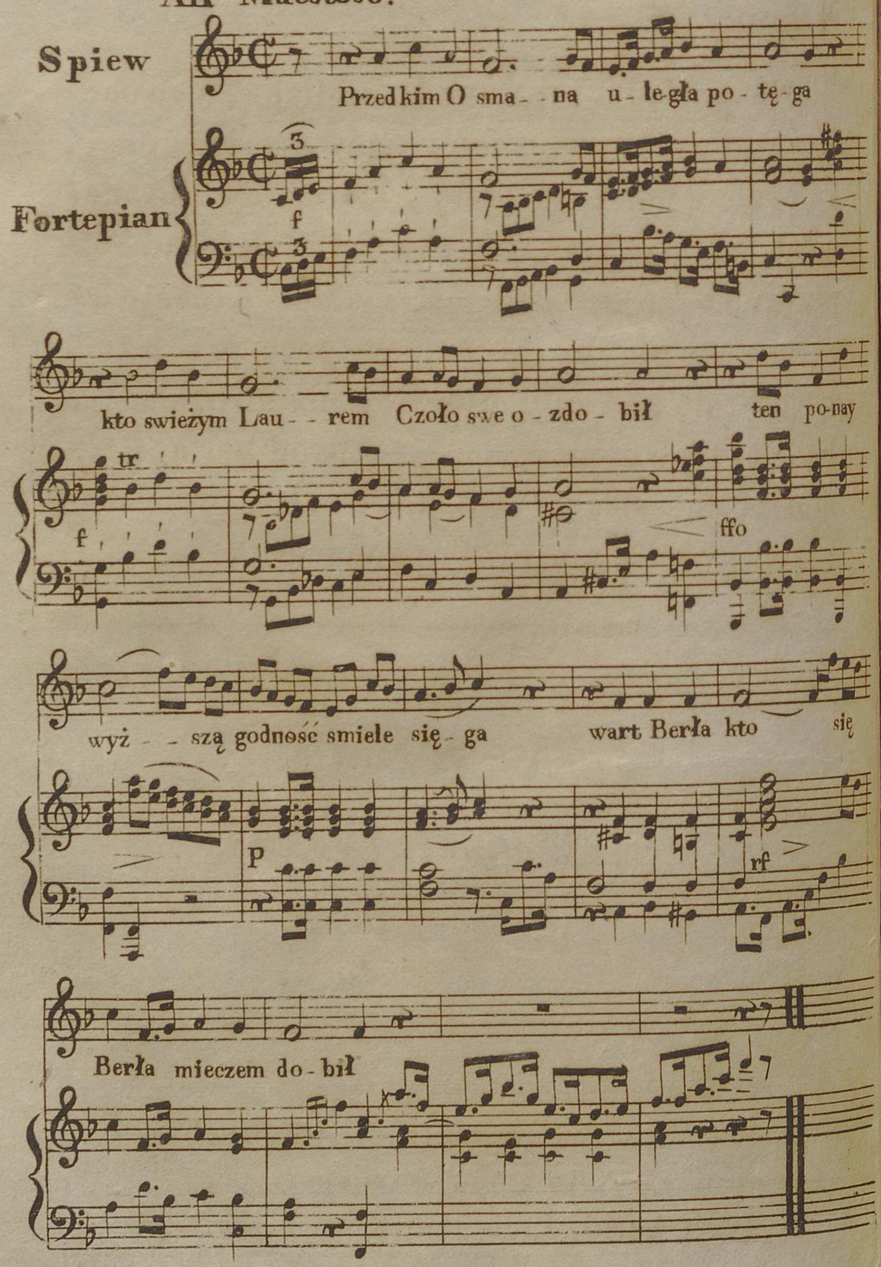

dnia 10. Listopada 1673 w dzień przed zwycięztwem Chocimskim zakończył życie nieszczęsne.

Nie posiadał zapewne król Michał tych nadzwyczaynych przymiotów, téy tęgości duszy, których wymagały czasy, któremiby pokonać mógł tyle pychy, tyle zawiści, tyle wad rozprzęgnionego ze szczętem rządu. Ktokolwiek zastanowi się nad ogromem tych przeszkód, więcéy się nad nim litować, niż obwiniać go będzie; z płaczem wypraszał się od berła, przymusiła go szlachta by królował, lecz możni nie pozwolili mu nigdy panować.

JAN III.

Spiew historyczny.

ur. 1629 † 1696.

1.

Przed kim Osmana uległa potęga,
Kto świeżym laurem czoło swe ozdobił,
Ten po naywyższą godność śmiele sięga,
Wart berła, kto się mieczem berła dobił.

2.

Trapił bezbronną Polskę Turczyn dziki,
Płoneły miasta pożarem i dymem,
Kiedy Sobieski z nielicznemi szyki,
Zniósł bisurmańskie hufce pod Chocimem.

3.

Jeszcze nie otarł szabli krwią oblanéy,
Aż iuż nieszczęsny Michał żyć przestaie,
Sobieski chlubny z tak świetnéy wygranéy,
Z zwycięzkiém woyskiem w polu obrad staie.

4.

Wielu się Xiążąt o tron ubiegało,
Swietnych potęgą i licznym orszakiem,
Ci rodem, Jan nasz iaśniał tylko chwałą,
Umiał zwyciężać, był naszym rodakiem.

5.

Już z wodza królem, rządząc dwa narody,
Szkodliwe błędy zamyśla poprawić,
Lecz gdy w tym znalazł niezłomne przeszkody,
Zostało tylko orężem się wsławić.

6.

Kara Mustafa, tłum Turków zawzięty,
Groźnie się zbliżał ku Wiedeńskim szańcom,
Uciekł Leopold boiaźnią przeięty,
Stolicę na łup wydaiąc pogańcom.

7.

Tu poseł iego, widząc króla Jana,
Ratuy, zawołał i Wiedeń i Państwo,
To mówiąc z płaczem, upadł na kolana,
A Legat przydał ratuy Chrześciaństwo,

8.

Bohatyr tknięty głosem potrwożonych,
Sam śpiesznie wiedzie swe hufce dobrane,
Już na Kalbergu w oczach oblężonych,
Widać proporców lasy nieprzeyrzane.

9.

Jak orzeł kiedy w dole zoczy zwierza,
Lotnym się szybem z pod obłoków ciska:
Z tym pędem woysko Polaków uderza,
I szablą w pośród nieprzyiaciół błyska.

10.

Rozprasza tłumy rycerstwo skrzydlate,
I Mahometa chorągiew wydziera,
Zdobywa obóz i łupy bogate,
A Wiedeń bramy zwycięzcom otwiera.

11.

Wjeżdża Jan trzeci z swoiemi hetmany,
Wpośród radosnych pospolstwa okrzyków,
Gdzie się pokazał, wszędzie głos słyszany:
Oto nasz zbawca, pierwszy z woiowników.

12.

Niechętnie Cesarz dobroczyńcę wita,
W licznym orszaku iadą z nim dworacy,
Szata ich złotem i perłami szyta,
Przy królu zbroyno na koniach Polacy.

13.

Odmienne były monarchów postacie,
Chciał Cesarz mówić, lecz gdy słów nie stało,
Rzekł mu król Polski, rad iestem móy bracie,
Żem ci uczynił tę przysługę małą.

14.

Król co tak dzielnie postąpił w téy sprawie,
Nie znalazł późniéy wdzięczności zapłaty,
W każdym przymierzu i w każdéy wyprawie,
Nie widział tylko zawody i straty.

15.

Wśród trosków wolnéy chcąc używać doby,
Gdzie Wisła raz się okaże, znów chowa,
Zgromadza głazy i świetne ozdoby,
I wznosi pyszne gmachy Willanowa.

16.

To było iego naymilsze ustronie,
Tam słodząc troski, zbyt przykréy niedoli,
Z swym Jabłonowskim, lub w uczonych gronie,
Chodził pod cieniem odwiecznych topoli.



17.

Tu umarł, a iak słońce u zachodu
Jaśnieyszym ziemię oświeca promieniem,
Tak i on dzielniéy wzniósł sławę narodu,
Nim Polska śmierci okryła się cieniem.

Przydatki do śpiewu o Królu Janie III.

Przeważne zwycięztwo, zupełne sił Ottomańskich pod Chocimem rozbicie, całą Wołoszczyznę podawało w ręce Polaków, nie zostawało bowiem iak uderzyć na wzięty za króla Michała Kamieniec, wydrzeć tę twierdzę, odebrać zagarnione Podole; byłby to zapewne uczynił hetman Sobieski, gdyby śmierć królewska i otwieraiące się przez to dla wyniosłości iego widoki, nie odwróciły go z pola zwycięztwa na elekcyine zapasy. Nigdy nie widziano większéy liczby ubiegaiących się o Polską koronę. Don Żuan syn naturalny Filipa IV króla Hiszpańskiego, Alexy Michałowicz Car Moskiewski i Fiedor syn iego, xiążęta Lotaryński, Neuburski, Modeny, Bawaryi, Jakób xiąże de Jork, potem król Angielski, xiążę Sabaudzki, Wilhelm xiążę Nassau Stadhuder późniéy król

Angielski, królewicz Duński, a nawet Brandeburski Elektor; z tych wielu oddalonych dla różnicy wyznania, inni, poznawszy trudność, odstępowali od swych przedsięwzięć, został tylko spór między Neuburskim i Lotaryńskim xiążęciem, wyścigali się obadwa, w wspaniałych obietnicach swoich dla kraiu, życzono króla nieżonatego, by ten Eleonorę wdowę po królu Michale za małżonkę mógł poiąć, gdyż pani ta wielce od Polaków lubiona, mogła była z dawnéy ku xiążęciu Lotaryńskiemu uleczyć się skłonności, xięciu Neuburskiemu rękę swą przyrzec, byłby ten xiążę berło Polskie osiągnął, lecz opór iéy w téy mierze inaczéy rzeczy obrócił. W okopach pod Wolą na samym obrad początku, gdy zagraniczni pełnomocnicy odprawiali poselstwa swoie, odprawił ie także i Oleśnicki pełnomocnik od woyska, domagaiąc się, by woysko to wraz z bracią innemi na wybór pana nowego dawało swe głosy: kończąc tę mowę oświadczył, że imieniem całego rycerstwa głos swóy daie na Jana Sobieskiego Marszałka i hetmana koron. Mowa ta niewiele zdawała się czynić wrażenia, i owszem Wielkie Xięstwo Litewskie osobliwie partya Pa-

ców wniosła by wyłączonym był Piast z ubiegaiących się liczby. Po długich taiemnych układach gdy dnia 19 Maia 1674 przystąpiono do głosowania, i każdy oczekiwał Neuburskiego lub Lotaryńskiego xiążęcia, Stanisław Jabłonowski Woiewoda Ruski pierwszy wykrzyknął, że nikogo godniéyszego berła Polskiego nie widzi, iak zwycięzcę Turków oswobodziciela narodu od haraczu, słowem Jana Sobieskiego. Poszły za głosem tym Woiewództwa koronne, oddaliła się znacznieysza część Litwy dla uczynienia manifestu, lecz kancellaryą Warszawską zamkniętą znalazła; po długich namowach przystała i Litwa: w niebytności Prymasa xiążęcia Floryana Czartoryskiego śmiertelną złożonego chorobą, Biskup Krakowski Trzebicki Jana Sobieskiego królem Polskim ogłosił. Gdy Pany radne winszować mu przyszli, rzekł im Sobieski: „*Bóg widzi że nie ambiebam, żem się „nie starał o koronę, ale gdy Waszmość gwałtem „wkładacie na mnie ciężar ten, niech i tak bę-„dzie.*" Poszedł potem do królowéy wdowy Eleonory, któréy toż samo co i Panom radnym oświadczył. Królowa słabym głosem odpowiedziawszy słów kilka, ciężkim żalem

strapiona, opuściła zamek i przeniosła się do Bielan. Rzplta zapewniła iéy 200,000 roczney oprawy na ekonomiiach królewskich.

Domagał się nowy król i otrzymał, że koronacyia iego odłożoną została, aż póki kray od potęgi Tureckiéy zabezpieczonym nie uyrzy. Już Stanisław Jabłonowski ściągnął woyska dla zasłonienia Lwowa, Machomet IV. z namowy Hana Tatarskiego zamiast ciągnienia pod to miasto, wkroczył na Ukrainę dla poskromienia Kozaków od Doroszenki odpadłych. Z łatwością pomagaiącą im Moskwę wypłoszył, więcéy znalazł odporu od broniących się do ostatniego Kozaków, przecież dopiąwszy celu swego, iak gdyby iuż żadnéy z strony Polski nie było obawy, do Carogrodu powrócił. Korzystaiąc z błędu tego Sobieski, odebrał prawie całą Ukrainę, a zabawiwszy w Bracławiu przez zimę podiazdy swoie aż za Dniestr wysyłał. Lecz wkrótce odciągnienie hetmana Paca do Litwy, reszta woyska niepłatna i trudami znurzona, a nadewszystko nadchodzące ogromne siły Turków przymusiły go do cofnienia się pode Lwów. Seraskier Ibrahim Basza opanował Zbaraż, Buczac, Zawałocz, i obległ

Trębowlę; bronił miasta tego Samuel Chrzanowski, upominany kilkakrotnie od Ibrahima, ażeby się poddał, odpowiadał mu śmiało i natarczywe szturmy odpierał walecznie. Nakoniec gdy w wałach znaczny iuż wyłom, i zbyt osłabioną uyrzał załogę, woienną radę względem poddania się zwołał. Tu żona stanęła przed nim w ręku dwa sztylety trzymaiąc, i głosem prawdziwéy Spartanki zagroziła niechybną śmiercią i iemu i sobie, ieżeli dłużéy bronić się nie będzie. Nadciągnął król Jan, Trębowlę i Podhayce uwolnił, zbił Tatarów pod Lwowem, Jabłonowski tychże od Złoczowa odegnał, a gdy woysko Polskie powiększać się zaczęło, odciągnęli Turcy za Dniestr, król posunął się za niemi aż do Kamieńca i spalił Soczawę. Powrócił w ten czas do Krakowa, gdzie wraz z królową z wielką uroczystością przez Prymasa Olszewskiego, królewską uwieńczony koroną.

Uchwalił seym pomnożyć woysko koronne do 90,000 do 18,000 Litewskie, ale tak piękna uchwała tak mało przyszła do skutku, że gdy nowy Seraskier i Ibrahim szaytan czyli diabeł w 80,000 wkroczył do Polski, król ledwie mógł ściągnąć 10,000. z któremi 24 Wrze-

śnia okopał się pod Żurawnem. Z tak małą liczbą bo późniéy 3,000 tylko przyszło mu na pomoc, bronił się Jan III. z niewypowiedzianą walecznością przeciw wyż wymienionéy Turków sile i 130,000 Tatarów. Już prochu i żywności nie stawało w obozie, król przywiedziony do rozpaczy, przedsięwziął wyniść z obozu, stoczyć wątpliwą bitwę, i poledz ze sławą, gdy dnia 16. Października Marcin Kącki Generał Artyleryi przechodząc się w podziemnych zamku lochach przypadkiem znalazł zapomniany tam moździerz; wypuszczone z niego bomby dotąd w oblężeniu tém niewidziane, sprawiły u Turków mniemanie, że nowe Polakom nadeszły posiłki. Te dowody a bardziéy ieszcze niechęć Janczarów wśrod słot iesiennych, prowadzenie zbyt niekorzystnéy woyny, przywiodły Seraskiera, że dnia 17. Października przysłał dwóch Baszów w poselstwie do króla z propozycyą do zgody. Król trudami woyny i okropną dręczony niespokoynością tak twardo zasnął, że go budzić musiano. Stanęła umowa, mocą któréy dwie części Ukrainy do Polski, trzecia do Turków należyć miała, względem Podola postanowiono spór w Carogrodzie rozstrzygnąć. Kościoły

w ziemi świętéy od Greków nazad Katolikom przywrócone bydź miały. Więźnie i zakładnicy oddani. Co spieszniéy przeprawili się Turcy przez Dniestr 15,000 ieńców i 3000 wozów naładowanych łupem powrócili Polakom. Król pośpieszył do Żołkwi gdzie od Ludwika XIV order Swiętego Ducha, a od Karóla II. króla Angielskiego powinszowanie odebrał.

Acz pokóy ten nie zgadzał się z godnością króla i narodu, zważywszy atoli z iakim oporem szły u nas zaciągi i pobory, w iak ciężkim pod Żurawnem znaydował się Jan III niebezpieczeństwie, uznać go należy, iak szczęśliwy od wiszącéy klęski ratunek. Wysłany do Carogrodu Gniński Woiewoda Chełmiński, gdyby był umiał zręczność połączyć z śmiałością byłby Kamieniec i Podole powrócił, lecz zbyt łatwo pośpieszył się pakta Żurawickie podpisać, a seym w 1677 wolał ie potwierdzić, niż nowe na woynę uchwalać pobory. Była chwila, gdzie król zdrowéy chwyciwszy się polityki, popieraiąc zamiary Ludwika XIV. mógł był i od Turków poniesione odzyskać straty, i osłabić straszną Polsce Austryaków potęgę.

Margrabia de Bethune Poseł Francuzki w Warszawie z rozkazu dworu swego podniecał Tekielego i rokoszanów Węgierskich przeciw Wiedeńskiemu dworowi, wciągnął był nawet w dzieło to króla Polskiego, który na granicach Węgierskich znaczne przygotował zaciągi; powrócenie za wdaniem się Francyi Podola i Kamieńca, i inne może korzyści, usługi téy nagrodą bydź miały. Gniéw i zemsta niewieścia, boiaźń Polaków bardziéy własnego króla, niż sąsiadów, wywróciły te wszystkie zamiary: *Marya Kazimira d'Arquin*, równie z wdzięków iak z niespokoynie wyniosłego znana dotąd umysłu, starała się u Ludwika XIV. by oyciec iéy tytułem Duka czyli xiążęcia był zaszczyconym we Francyi, niemniéy by na dworze Wersalskim (który zamyślała odwiedzić) tęż samę odbierała cześć co i królowa Angielska; z namowy Ministra *Louvois*, żądania te niebacznie Ludwik XIV. odmówił, w ostatnim tę daiąc wymowkę, że chce zachować różnicę między dziedziczną, a obraną królową. Obrażona do żywego, zbyt dumna niewiasta, wiele władna na umyśle męża tyle dokazała przez zemstę dla Francyi, że za naleganiem seymu król rozpuścić musiał

poczynione na granicach Węgierskich zaciągi, i z Cesarzem Niemieckim naprzeciw Turkom ściśle zawrzeć przymierze.

Niewiele upłynęło czasu, nim Cesarz Leopold uyrzał się w potrzebie na mocy soiuszu tego, żądania Polskiéy pomocy. Wielki Wezyr Kara Mustafa na czele 300,000 woyska śpiesznie ciągnął pod Wiedeń, Leopold z familią swoią uciekł do Lincu, ztamtąd pisząc o posiłki do króla Jana, długo się namyślał, czyli mu dać tytuł Majestas lub nie. Tknięty był niebezpieczeństwem Chrześciiaństwa król Polski tym bardziéy, gdy idącemu gankami do kościoła, Nuncyusz Papiezki Palavicini i poseł Cesarski Hrabia Wilczek padli mu do nóg, ten wołaiąc, *królu ratuy Wiedeń*, a ów, *królu ratuy Chrześciiaństwo.* Ruszył więc król na czele rycerstwa swego, i dnia 7. Września przeprawił się przez Dunay. Już Wiedeń oblężony od 14. Lipca w ostatniem widział się niebezpieczeństwie, gdy woyska sprzymierzone złączyły się z woyskiem Polskiem, było tam 30,000 Polaków, 10,000 Austryaków pod dowództwem dzielnego Lotaryngii xiążęcia, 10,000 Sasów pod Elektorem Janem Jerzym III. 10,000 Bawarczyków, 8000

Rzeszy Niemieckiéy. Obiął nad wszystkiemi król Polski naywyższe dowodztwo. Dnia 12. Września ze świtem król kazawszy uderzyć z dział do namiotu Wielkiego Wezyra, wystrzałem tym dał znak do bitwy. Odparci Austryacy na lewem skrzydle mieszać się poczęli, wsparli ich Sasi, i inne posiłki Niemieckie, i mężnie zapęd Turków wstrzymali. W tym król rozkazał Husarom Polskim uderzyć na obóz Wezyra: chorągiew królewicza Alexandra i Tarły Woiewody Lubelskiego pierwsze złamały szyki Tureckie: wsparli ie dzielnie Mikołay Sieniawski hetman polny i Marcin Kącki generał Artyleryi. Stanisław Potocki walcząc na czele pułku oyca swoiego Jędrzeia Kasztelana Krakowskiego ieden z pierwszych w téy bitwie poległ na polu sławy. Zwycięztwo stało się zupełnym, namiot Wezyra, niezmierne łupy dostały się zwycięzcom. Jabłonowski hetman Wielki koronny uciekaiących Turków ścigał w Węgierskie granice. Nazaiutrz król wiechał do Wiednia, i wśród radośnych wdzięcznego ludu okrzyków, składał dziękczynienia Bogu, w kościele Świętego Stefana. Trzeciego dnia dopiero przyiechał z Lincu Leopold: długo namyślał się Cesarz

z radcami swoiemi, czy się ma przywitać, i iak się ma witać z królem, który państwo iego uwolnił. Jeden wspaniałomyślny Xiążę Lotaryński, acz z przyczyny króla Jana, i żony i berła pozbawiony Polskiego, zawołał iż zbawcę swego bez ceremonii z otwartemi przyiąć należy rękoma. Rozmaite są o spotkaniu dwóch monarchów dzieiopisów podania, słusznie iść za Dalerakiem iako nienależącym do żadnego z narodów, a obecnym zdarzeń tych pisarzem: i widzem, ten więc w pamiętnikach swoich powiada, że Monarchowie zjechali się o półtory mili od Wiednia pod *Szwechet*, że po grzecznym przywitaniu, gdy Leopold coś z cicha o wdzięczności wspomniał, *móy bracie*, rzekł mu Sobieski, *rad iestem, żem wam tę małą uczynił przysługę*: tu biorąc królewicza Jakoba za rękę i przedstawiaiąc go Cesarzowi, *iest to syn móy*, przydał *wychowuię go na Chrześciaństwa obronę*. Leopold na to nie odpowiedział i słowa; tknięty tą dumą Jan trzeci, zwracaiąc konia, *iadę do woyska*, rzecze, *dałem rozkazy, aby hetmani pokazali wam me pułki, ieżeli wola oglądać*. Postrzegł się Leopold, że króla obraził, we dwa dni więc potem widząc, że prócz xiążęcia Lotaryńskie-

go, inni z Rzeszy Niemieckiéy opuszczali go, że ieszcze potrzebna mu była pomoc Polaków, z wymawianiem się list do królewicza napisał. Dnia 7. Października puścił się król za Turkami z częścią tylko iazdy Polskiéy, lecz ledwie drogo porywczości téy nie opłacił: wpadłszy bowiem pod Parkanami na liczniey-sze nierównie woysko Baszy Budyńskiego Kara Mustafy, otoczony w około, dla otyłości, późniéy w odwodzie, ledwie z życiem uszedł, i tak żywo Bohatyr porażkę tę uczuł, iż przez dwa dni zamknięty w namiocie nikogo widzieć nie chciał. — Wkrótce atoli król Jan pomścił się téy krzywdy, a wziąwszy w Węgrach Strygonium, Parkany, Suseczeny, i Sabinów, i zbawienną dawszy radę (któréy Leopold nie słuchał) by niechętnych w Węgrzech łagodnością uiąć starał się, po ciężkich trudach i cierpieniach dla niedostarczanéy przez Austryaków żywności, dnia 23 Grudnia do Krakowa powrócił.

W czasie téy Wiedeńskiéy wyprawy, Jędrzéy Potocki Kasztelan Krakowski z małym obozem pod Jazłowcem stoiący, poraził pod Kamieńcem Tatarów i Turków, w Niemirowie wziął w niewolą Hospodara Wołoskiego Da-

kus, i na mieysce iego Petryczeńka postawił. Doradzał na ów czas interes państwa, sama nawet roztropność, usłuchać rady Ludwika XIV, odzyskać od Turków, którzy się do tego skłaniali, Kamieniec i Podole, a czuwać na kroki Moskwy i Austryi. Jnaczéy rządziła nieubłagana królowéy naprzeciw Francyi zemsta i tylą zawodami nieuleczona w obietnicach dworu Wiedeńskiego ufność. Król znowu w potróyne przeciw Turkom wchodzi przymierze z Leopoldem i Rzpltą Wenecką, a lubo obiecana dla królewicza Jakóba córka Leopolda oddana Elektorowi Bawarskiemu, zatarto tę urazę zapewnieniem, że Cesarz dopomagać będzie Janowi III. do podbicia Wołoszczyzny z dziedzictwem dla synów iego: z téy przyczyny, by się z strony Moskwy zapewnić i nierozerwane siły przeciw Turkom obrócić, zawarł król przez Grzymułtowskiego Woiewodę Poznańskiego z Carami Iwanem i Piotrem pokóy w 1686. na mocy którego Dorohobusz, Siewierz, Czerniechów, Nowogród, Kiiów nawet za 200,000 rubli teyże Moskwie ustąpił: wypuszczał z dłoni posiadane prowincye za cień podbić niepewnych: iakoż niedość wspierany od narodu

by sam w pole potrzebne do tak wielkiego zamiaru wyprowadzić mógł szyki, we wszystkich wyprawach zawodzony od Austryi na żywności i ludziach, acz w bitwach nabytéy nieutracił sławy, toczyć iednak niekorzystnych woien nie przestał do śmierci. Tak w 1686 gdy wkroczył do Multan i posunął się aż do Galaczu, na próżno oczekiwał na przyrzeczone od Austryi posiłki; ta bowiem korzystaiąc z téy dywersyi, Budę obległa i wzięła, a Jan III. wszystkie siły Tureckie naprzeciw sobie ściągnąwszy, obronną ręką przymuszony był cofać się. Napróżno przez Hana Tatarskiego ofiarowali Turcy po kilkakroć Polszcze korzystny pokóy, król zawsze łudzony odrzucał go, a uganiaiąc się za Wołoszczyzną w ten czas, gdy Porta Kamieniec ieszcze trzymała, wysilał się na kosztowne wyprawy, z których iedni Austryacy odnosili korzyści. Turcy dla oparcia się Polakom ogołacali z woysk swoich Węgry, a wodzowie Leopolda brali tam krainy i twierdze. Dla zawiści hetmanów nie dobył królewic Jakób Kamieńca; na nic nie pomogło wzięcie na Wołoszczyznie Soczawy i Soroki, nie stanęły znowu przyrzeczone traktatem przez Leopolda posiłki, odmówione nawet sprowadzenie z Węgier i Siedmiogrodzkich ziem potrzebnéy woysku żywności. Do tylu politycznych zawodów, przyczyniły się osobiste tkliwe i bolesne zmartwienia: w początku ieszcze panowania umyślił był król Jan, xiężniczkę Radziwiłłównę córkę Bogusława Radziwiłła koniuszego Litewskiego zaślubić z synem swoim Jakobem: uprzedził go Elektor Brandeburski, z powodu zapewne religii rękę iéy dla syna swego pozyskał. Pani ta owdowiawszy w lat kilka, znowu iść za królewica przyrzeka, a gdy ten na dawnym polegaiąc słowie do Berlina przyieżdża, Poseł Cesarza Leopolda tyle staraniem i zręcznością swoią dokazał, że xiężna zaślubiła potaiemnie, Karola Filipa Neuburskiego xiążęcia. Nie uiął się naród za krzywdy króla swoiego, duma i niewdzięczność Sapiehów których król wynosząc na dostoieństwa, bogacąc maiątki, chciał stawić naprzeciw potężnemu rodu Paców wpływowi, niewdzięczność ich, mówię, tym łatwiéy przeciw królowi oburzyła umysły, że szerzące się na dworze chciwość i przekupstwo wiele słusznych w narodzie sprawiały niechęci. Zaięte w Litwie między Sapie-

hami i Biskupem Brzostowskim niezgody, rozdwoiły szlachtę, zaburzyły seymowe obrady. Rozłożył hetman niepłatne zę skarbu woysko na leże duchowne i świeckie, Biskup wyklął hetmana, Prymas Radzieiowski zdeymuie tę klątwę. Nuncyusz *Santa Croze* kasuie wyrok Prymasa, Biskup zapozywa hetmana na sądy seymowe; tu wyuzdane passye zmieniły ten wyboru narodowego poczet, w gwarliwy zgiełk, w zawzięte zapasy; zdeptana maiestatu powaga, dla siebie samych niezachowana przystoyność, latały uszczypliwe pociski między senatem i posły, co mówię sięgały tronu samego. Opaliński Biskup Chełmiński rzekł w brew królowi: *albo panuy sprawiedliwie, lub przestań panować.* Na takich sporach zerwał się seym, zerwał się i następny, a wśród tych kłutni 60 tysięcy Tatarów zapuściło się aż pod Lwów, szerząc spustoszenie i mordy. Jabłonowski hetman Wielki Koronny wstrzymuie ich zapęd, i do ucieczki przymusza.

Pełne były goryczy ostatnie dni Sobieskiego! nie można całkiem obwiniać o to Polaków, często oni zuchwalstwem nadużyli wolności swoich, ale nieraz i król do narzekań publicznych sprawiedliwe dawał powody; zwycięz-

ca Turków stał się ślepym dumnéy niewiasty narzędziem; woyny soiuszowe, sprawy królestwa i domu, wszystko układała Marya Kazimira, rządziła wszystkim. Ona to (by za obrażoną pychę pomścić się na Francyi) przez lat 24. trzymała króla w szkodliwych Polszcze z dworem Wiedeńskim związkach, ona w celu zawoiowania Wołoszczyzny przedłużała niekorzystne wyprawy: wspierał ią silnie w tém dziele przysłany z Wiednia Jezuita Sabaudczyk nazwiskiem *Vota*: człowiek ten przebiegły, uczony, w pisarzach Łacińskich niepospolicie biegły, króla który się w naukach kochał, tak umiał uiąć, iż społeczeństwo iego przekładał nad inne: zręczny Vota całkiem dworowi Austryackiemu oddany, umiał téy słabości na dobro Leopolda używać. W ostatnich leciech gdy Jan III. ociężały wiekiem i niezmierną ciała otyłością, iuż mniéy żywo woynę Turecką popierał, gdy sama nawet królowa traciła podbicia Wołoszczyzny nadzieię, zwróciły się oboyga starania do zbioru iak naywiększych skarbów, mniéy przez oszczędność, iak przez rozwiązaną na wszystkie osoby chciwość. W tenczas to święte kapłaństwa urzędy, pierwsze dostoieństwa w oyczy-

znie dawane tym, co płacili naywięcéy; dwóch żydów Jonasz i Bethsal, pierwszy lekarz, drugi dzierżawca wszystkich dóbr królewskich, pani Treux, Jezuita Vota, Rezydent Wenecki Alberti, powiernicy królowéy tak niecnych frymarków pierwszém byli narzędziem; dochodziły uszu królewskich liczne skargi na tyle zepsucia, lecz król niestety przekładaiąc własny pokóy nad wszystko, nie śmiał popędliwéy obrażać królowéy.

Na próżno gdzie wiekuiste topole, cienią nadbrzeża Wiślane, król ręką Tureckich i Tatarskich ieńców wzniósł Wilanowa gmachy, usunął się w nich od wrzawy publicznéy, lecz domowéy spokoyności nie znalazł! niezgody między własnemi dziećmi, nienawiść matki ku królewiczowi Jakóbowi i żonie iego zalewały serce goryczą, truły wszystkie godziny. Zamyślali Polacy złożyć z tronu Jana III. nieraz i on sam tak przykrego chciał się pozbyć ciężaru, odwiedli go od przedsięwzięcia królowa i przyiaciele, nakoniec chorobą, zgryzotą bardziéy, niż wiekiem złamany, umarł król Jan w Wilanowie dnia 10. Lipca 1696. Był to pan okazałéy i hożéy postaci, biegły w sztuce woiennéy, waleczny w bitwach, po-

wa-

ważny w radzie, w życiu domowém uprzeymy i miły, sam uczony, lubił towarzystwo uczonych. Zwyciężał gdy sam rozkazywał w obozach, błądził w polityce, gdy ślepo za zdaniem obłąkanéy żony iść nieprzestawał, zdobyte laury nieuczyniły go poważniéyszym w oczach dumnych magnatów: wiele uczynił dla sławy narodu, nic dla pożytku; dowiódł nakoniec, że w Polszcze, łatwiéy iest bydź wielkim wodzem, iak królem.

Krótki rzut oka na czasy od Jana III. aż do dzisieyszych.

Widzieliśmy za czasów króla Jana wolnieiące się oddawna wszystkie rządu sprężyny, potargane zupełnie: przecież geniusz woienny króla tego, blask świeżo odniesionych zwycięztw, liczne pod nim i bitne rycerstwo, sąsiedzi iedni postronnemi zaięci woynami, drudzy nieznani ieszcze w Europię sprawiali, że Polska acz nierządna, nakazywała iednak ogromem swoim poszanowanie, i nikt godności i samowładności iéy nie odważał się obrażać; lecz od téy chwili zmieniły się rzeczy.

Gorsząca królowéy wdowy nienawiść i zazdrość ku własnym synom, oddaliła ich od tronu. Obiął berło Polskie August II. Elektor Saski, Pan wsławiony orężem, hoyny, uprzeymy, posiadaiący cnoty wrodzone domowi swoiemu, zalety Polaków uiąć zdolne. Przymioty te, chęci naylepsze dla kraiu naszego, byłyby może ukoiły zwaśnionych domów zatargi, wróciły Polscze iakikolwiek porządek, gdyby nieprzemagała w młodym królu żądza w oczach bitnego narodu, wsławienia się chwałą woienną. Wierny poprzysiężonym paktom konwentom pierwsze starania swoie obrócił król ten, by odzyskać oderwane od Polski prowincye. Traktat Karłowicki przez Małachowskiego zawarty, mocą którego Kamieniec i Podole Polszcze powróconemi zostały, zmierzony iuż w te kraie oręż królewski w inną stronę odwrócił. Przypadkowe spotkanie się króla Augusta z Carem Piotrem w Rawie, powzięta przyiaźń między dwoma Monarchami zarówno sławy chciwymi, układy ich wydania woyny Szwecyi, stały się zawiązkiem tych niefortunnych zdarzeń, które późniéy nasz upadek sprawiły, Moskiewską wyniosły potęgę. Jak młody lew w puszczach

Hirkańskich na krwawéy niezaprawiony pastwie buia swobodnie, tak Karól XII. w śnieżnych Szwecyi skałach rannego wieku podawał się zabawom; obudzony raptem trrech sąsiadów napaścią, zrywa się, rzuca na wszystkie strony, łamie liczne zastępy, nieukoiony w gniewie pustoszy, walczy, aż własnéy wściekłości pada ofiarą.

W tych to krwawych zapasach Car Piotr sprawiedliwie poźniéy wielkim nazwany, zrodzony z nadzwyczaynemi umysłu władzami, wsparty wszechmocnością nieograniczonego samowładztwa, wśród samych klęsk nauczał się zwyciężać i rządzić; przeciwnie, August równie z nim zwalczony, nie powstał iak on, bo nie znalazł wsparcia w zepsutym rządzie, i znarowionéy szlachcie. W ten czas Moskwa uczuła pierwszy raz całą swoię potęgę. Polska okazała, że nierząd wiedzie za sobą słabość, a słabość na zniewagę wystawia. W ten czas pierwszy raz obrażać zaczęto niepodległość i dostoyność narodu. Już się skończyła woyna z Szwedami, wzięte na chwile berło złożyć musiał Leszczyński, iuż Karol XII. nie żył. Piotr Wielki niewyprowadził iednak woysk swoich z Polski, a iak Poniński poseł nasz

w Petersburgu pisze, o zadzierżeniu Gdańska zamyślał. Nie przerwało to niebaczney ospałości naszéy, zamiast zmocnienia się przeciw powstaiącéy grożnéy potędze, przyszło do skarg, nareście do krwawych walek między Polskim i Saskim żołnierzem: stanęła pod Stan: Leduchowskim konfederacya Tarnogrodzka woyskowa. Piotr Wielki ofiaruie swoie pośrednictwo, i niebaczną na przyszłość, niecierpiącą podatków, zmordowaną uciskami i przewodzeniem woyskowych szlachtę, łatwo do zwinienia woyska namawia. Nastąpiło zwinienie to na seymie w roku 1717, Seym ten trwał tylko godzin kilka, spełniło się na dniu tym fatalnym dobrowolne znaczenia i bezpieczeństwa naszego bankructwo, i z 90,000 żołnierza, które Polska za króla Jana liczyła 17,000 tylko na seymie tym utrzymywać postanowiono. Dotąd naród był tylko nierządnym, dziś iuż stał się nierządnym i słabym. W zbytkach, duch rycerstwa zaginął, niezgody możnych zniszczyły obrady publiczne, powrócił zrzucony z tronu August II. lecz powrotem swoim mimo chęci naylepszych, nie wsparł chylącego się do upadku królestwa, iuż obcy przewodzić nad nim zaczęli. Syn

Augusta Maurycy Saski z Hrabiny Königsmark spłodzony, prawnie Xiążęciem Kurlandyi obrany, ustąpić musiał przemocy Moskiewskiéy, która na hołdownicze Polscze xięstwo, Birona wsadziła. Umarł August w Warszawie w roku 1733, wyniszczenie Saxonii, osłabienie Polski w woynie, w pokoiu naylepsze usiłowania zniszczone, te są ofiary, któremi August opłacił tytuł krola bez władzy.

Po śmierci Augusta II. iuż nie wpływ iak dotąd, lecz zuchwałe obcych dworów przewodzenie na wyborze nowego króla, iawnie uczuć się dały. W kraiu Prymas Teodor Potocki z naywiększą częścią narodu słabo przez Francyą wsparty, trzymał za Stanisławem Leszczyńskim, przeciwnie Austrya i Moskwa, pierwsza uięta przyrzeczeniem Augusta III. że pragmatycznéy sankcyi przeciwić się nie będzie; druga obietnicą xięstwa Kurlandzkiego dla Birona, usilnie wspierała partye Xięcia Wiśniowieckiego i innych, którzy utrzymywali Augusta. Prymas ogłosił królem Stanisława, lecz Feldmarszałek Moskiewski Lascy na czele potężnego woyska wchodzi z Wiśniowieckim do Warszawy, i Augusta trzeciego utrzymuie na tronie. Leszczyński i Pry-

mas, uszli do Gdańska; tam przysłane na pomoc 2,000 Francuzów pod dowództwem de la Motte Perouse i Hrabi Plelo, po walecznym oporze przewyższaiącéy sile Moskalów i Sasów uledz musieli: Leszczyński kryiomo uchodzi do Francyi, późniéy berła Polskiego zrzeka się za dane sobie do życia xięztwo Lotaryńskie: trudniąc się uszczęśliwieniem nowych poddanych nie zapomniał nigdy o Polscze, otoczony Polakami pod własnym dozorem, własnym nakładem wychowywał liczne młodych ziomków grono, nieprzestawał dawnéy oyczyźnie zbawiennych przesyłać i rad i napomnień, w sędziwym wieku przypadkową od ognia śmiercią zszedł 1766 roku. Z uczuciem patrzał wędruiący Polak na herby oyczyste przez niego na gmachach w Nancy i Lunewilu wyryte, zagładziła pamiątkę tę rewolucya Francuzka.

Nieszczęsna woyna w Saxonii, w Polszcze łupiezkie przechody woysk Moskiewskich i Pruskich, zalanie kraiu przez ostatnich fałszywą monetą, wyuzdany zbytek, fatalny na dobro powszechne letarg, przerywany tylko wewnętrzną niezgodą lub ciągłym seymów zrywaniem, wypędzenie z Kurlandyi przez

Moskwę obranego xiążęciem syna królewskiego, te były panowania tego cechy żałosne. Przecież w téy powszechnéy na dobro kraiu nieczułości, w tym powszechnym nauk przytłumieniu, wśród głuchéy nocy okropnie rozpostartéy nad Polską, błyszczały gdzie niegdzie światła mężów pałaiących ogniem miłości oyczyzny i powszechnego dobra: Nie zapomną dzieie Xiędza Stanisława Konarskiego, który pierwszy hydrę Liberum Veto walczyć zaczął, Andrzeia, i Józefa Załuskich, pierwszego Krakowskiego, drugiego Kiiowskiego Biskupów. Oni to niezmiernym nakładem i pracą zebrali rozproszone skarby literatury oyczystéy, zostawili kraiowi w dziedzictwie (niestety dziś iuż straconém) ieden z nayważszych xięgozbiorów w Europie. Czerpał w zbiorze tym uczony i niezmordowany Janocki: wydawał na nowo zatracone iuż xięgi Kolof Mitzler, im to winniśmy, że po uwieczenia tylu skarbów wiemy dziś choć po części cośmy posiadali niegdyś. Jabłonowski Woiewoda Nowogrodzki obficie literaturę naszą zbogacił. Nie przepomnę ia i ciebie, co pod skromnym zakonnika ubiorem karmiłeś serce godne niebian, ciebie Boduenie, który

zaięty świętym ludzkości płomieniem, powziąłeś wielkie i godne dusz cnotliwych przedsięwzięcie, któryś w wykonaniu onego zapomniał o sobie, pamiętał tylko o bliźnim, który niezrażony odrzutem i obelgą, trwałeś stale w zamiarze twoim, aż póki starania twoie nie wyniosły, nie uposażyły gmachu tego, gdzie tysiące pokoleń opuszczonych od oyców i matek, skazanych na wieczną zagubę, przez ciebie ocalonemi zostaią. Chwała niech będzie cieniom twoim, o wielki mężu, mało znany, lecz nieśmiertelności godzien, te posągi co się zagładzicielom pokoleń ludzkich wznoszą, tobie coś ie od zniszczenia zachował, słuszniéy się należą.

Taż sama przemoc, która Augusta III. utrzymała na tronie, wyznaczyła następcę iego ostatniego z królów naszych Stanisława Augusta: wyznać należy, iż niewielki przy obraniu tym znalazł się opór. Król rodak w czerstwości wieku, który w obywatelskich urzędowaniach niepospolite okazywał i przymioty i śmiałość, wzbudzał nadzieię, że godnym berła stanie się, a koronie Polskiéy utraconą powróci świetność. Już na seymie konwokacyi-

nym w roku 1764 pod laską J. O. Xięcia Adama Czartoryiskiego G. Z. P. odbytym, ukazał się duch narodowy z wielu dawnych uleczony przesądów, zniesione na tym seymie liberum veto, ustanowione cztery rządowe kommissye, zaprzeczone dotąd Imperatorowéy i królowi Pruskiemu tytuły, przez Rzpltą przyznane z uroczystym tychże zrzeczeniem się wszlkich do kraiów Polskich pretensyi. Ta zgoda, ta w narodzie okazana chęć porządku i publicznego dobra, obudziły niespokoyność zawisnych sąsiadów, którzy rzucili interes dyssydentów iak kość niezgody, iak ziarno ciężkich na potym zaburzeń. Moskwa raz wspieraiąc króla, drugi raz naprzeciw niemu oburzaiąc niechętnych, fatalne przedłużała rozterki. Na seymie 1766 wchodzi do senatu kniaź Repnin poseł Moskiewski, i powyżéy Prymasa blisko tronu mieysce zasiadłszy, zuchwale za różnowiercami wdaie się: i on i poseł Pruski, wymuszaią na stanach, że Liberum veto do dawnéy przywrócone powagi. W rok potym na seymie 1767 tenże poseł Moskiewski kniaź Nikiticz Repnin przez pułkownika Ilgestrom za gorące przy wierze katolickiéy obstawanie, Sołtyka

Biskupa Krakowskiego Załuskiego Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego bierze i na Moskwę do Kaługi odsyła.

Ta zniewaga niepodległości i dostoieństwa narodowego, zbyteczna gorliwość o obrządek panuiącéy religii, naiechanie kraiu całego przez woyska Moskiewskie, powszechnego w koronie i Litwie oburzenia stała się powodem. Powstała naprzód konfederacya Barska, za iéy przykładem podobne po innych woiewództwach iziemiach. W dziele z chwalebnych zaczętym pobudek, okazano więcéy gorliwości niż rozsądku, więcéy osobistéy odwagi niż znaiomości sztuki woiennéy. Przez lat cztery trwały odmiennym boiem zapasy te z Moskwą, nie mieszał się do nich król Pruski, owszem i on i Austrya zdawali się taiemnie konfederatom sprzyiać. Niesforni z sobą, słabo popierani od niedołężnego Ludwika XV. ulédz nakoniec musieli.

W ten czas dwór Wiedeńki Spiskie starostwo opanował swym woyskiem. Przykład ten obudza chciwość innych sąsiadów, król Pruski brata swego xiążęcia Henryka wysyła do Petersburga, staie między trzema dwora-

mi układ pierwszego Polski podziału, czyn nieznanéy dotąd w dzieiach niesłuszności i gwałtu, źródło wszystkich na potym ludami frymarków. Seym 1775 mimo dzielnego oporu Reytana i Korsaka zabory te podpisać przymuszon. Na tym to seymie do krzywd oyczyzny przez obce gwałty, przyczyniła się i własnych chciwość: przecież wśród tych smutnych wypadków zeszła latorośl przyszłych kraiu nadziei, wskrzeszone nauki, zachęceni uczeni niedadzą zaginąć imieniowi Stanisława Augusta ostatniego króla Polaka: ustanowiona Magistratura czuwaiąca nad wychowaniem publicznym, ta i założona dawniéy szkoła rycerska, Konwikt XX. Piiarów gotowały dla kraiu nowe i oświecone plemie. Od téy chwili Polska pogrążona w letargu niemocy, obcym wpływem rządzona. Nastąpił seym konstytucyiny, w ten czas naród pamiętny długiego poniżenia i klęsk, pobudzony, i zachęcony zdradliwą iednego z sąsiadów namową, uwikłaniem drugiego, w dwóch ciężkich woynach chwycił się tak pomyślnéy pory, by się stać rządnym, odzyskać utraconą niepodległość i siły. Dokonane to dzieło, lecz wywróciły go zdrada sprzymierzeńca,

cały ogrom nieprzyiacielskiéy potęgi, wahania się, słabość władzy wykonawczéy, i niestety kilku rodaków gorzko opłakana ślepota. Z większym niż wprzódy gwałtem spełniony powtórny zabor: niecierpliwi téy hańby i lud i rycerstwo, szlachetną wiedzieni rozpaczą biorą się do oręża, postanowiono walczyć, mniéy iuż o całość iak raczéy o zgon szlachetny; ogłoszony naczelnikiem nieustraszony Kościuszko, po czynach nayświetnieyszéy odwagi i wódz i rycerstwo w walce nierównéy padaią na usypanéy iuż oyczyźnie mogile; zemsta, zawziętość, chciwość dworaków spełniły niepolityczne, szkodliwe samymże dzielącym, ostatnią dawnego królestwa zagładę. Zginęło imie Polskie, lecz pod śmiertelnym kirem, co dziedzictwa nasze okrywał, utaionym płomieniem pałała miłość oyczyzny. Ona to waleczną młodzież naszą zawiodła nad Ren, Tyber, i Nil, ona to wśród śnieżnych Alp, wśród skwarnéy strefy oddalonych kraiów na obcéy ziemi dokupowała się nadziei odzyskania swéy własnéy. Nie zapomnieli o niéy i ci, których i los w dawnych zatrzymał siedliskach: utrzymanie pamiątek przodków, a nadewszystko mowy oyczystéy, nieustannym było pie-

czołowitości ich celem. Utworzyło się w tym zamiarze Towarzystwo Przyiaciół Nauk, iuż był gorliwy i uczony Kopczyński napisał Gramatykę naszą, iaką mało który z narodów w Europie chlubić się może, gdy ziomek nasz Bogumił Linde przedsięwziął i dokonał żądany od wieków tylu słownik Polski: gorliwy Czacki zebrał w wybornym dziele prawa, i setne oyczyzny pamiątki. Prezes Towarzystwa i Radca Stanu Staszic zwiedził Karpaty, i dał nam poznać płody téy ziemi, na któréy życie wzięliśmy. Późniéy Wda Stan. Potocki w ważnym dziele swoim wskazał i prawidła i piękności wymowy, w Polskim zaś Winkelmanie z doskonałością znawcy, skreślił dzieie sztuk pięknych u wszystkich świata narodów.

Xżna Czartoryska G. Z. P. w wspaniałym gmachu złożywszy naydroższe królów i przodków naszych pamiątki, wspomnieniami przeszłości, ożywiała czasów przyszłych nadzieie. Szanowny mąż i syn iéy, sprowadzili własnym kosztem zabrane w woynach Szwedzkich drogie księgi, rękopisma i inne pamiątki.

Kiedy geniusz woyny iednym potrąceniem wywrócił Pruską monarchiią, i zwycięzkie swe znaki nad brzegami Wisły rozwinął, po

kilkonastoletnim obcym panowaniu, znalazł w Polakach niezmienioną tylu klęskami miłość oyczyzny, to obywatelstwo, tę śmiałość i odwagę, wyższe nad wszystkie niebezpieczeństwa i straty! przemówił, i wzniosły się orły białe, stanęły pod niemi liczne zbroyne Polaków szyki, a walcząc obok nawykłych do zwycięztw pułków, nauczyli się zwyciężać: odzyskana znaczna część swobód, niepodległości i dziedzictw oyczystych, usiadł na tronie cnotliwy Wnuk królow naszych. Lecz zaledwie uyrzał Polak swóy rząd, swe szyki, powtorne nawalnice uderzyły na tę podnoszącą się słabą latorośl: zasłaniały ią do ostatka odwaga i wytrwałość Polaków, aż przeznaczony od Boga Alexander spełnił tylekroć zawiedzione nadzieie nasze.

Chlubne zapasy zakończył nieodżałowany nigdy zgon wodza naszego Xcia Józefa Poniatowskiego, męża który do nayświetnieyszéy odwagi, łączył wszystkie dawnego rycerstwa cnoty, zyskał ufność żołnierzy, miłość rodaków. W dniu 19. Października 1813 w tym dniu dla świata pamiętnym, okazawszy na czele pozostałéy garstki Polaków, nieporównanéy waleczności dowody, mniemaiąc że w powszechném rozbiciu

przyszła ostateczna iuż chwila dla Polski, przeżyć iéy nie chciał: poległ mąż godzien wiekopomnéy chwały. Wiersz iego pogrzebowy zamyka pienia sławnych bohatyrów naszych. Niestety! nieprzewidział nieodżałowany mąż, że ta w narodzie naszym miłość oyczyzny, to niezrażone niczym obywatelstwo, zjednaią mu szacunek wielkomyślnego zwycięzcy: cnotliwe tylko dusze, cnoty cenić umieią. Nie należał Alexander do krzywd i obelg dawniéy Polszcze zadanych, wzgardził chlubą niecnych zdobywców, burzenia i zatracenia narodów, przeniosł prawdziwą sławę wskrzeszenia niewinnie zagładzonego ludu. Tyle w téy świętéy sprawie wylanych krwi potoków, nagrodzi spełnieniem naygoretszych życzeń naszych: podniósł królestwo Polskie, wskrzesił i imie; wrócił swobody: ten szacunek, te szlachetne dla narodu naszego uczucia, ileż dobrodzieystw nierokuią na przyszłość? Niech wdzięczność nasza wyrównywa darom wielkości!

POGRZEB

Xięcia Józefa Poniatowskiego

ur. 1761, † 1813.

Pienie żałobne.

1.

Z pomiędzy boiów i gradów ognistych,
Wierna swéy sprawie nieodstępna znaków,
Szła wolnym krokiem do siedlisk oyczystych,
Garstka Polaków.

2.

Skoro lud postrzegł, iak wzdęte wiatrami,
Białe z czerwonym proporce migaią,
Wstrzęsło się miasto radości głosami,
„Nasi wracaią."

3.

Niedługa radość; każdy pyta chciwie,
Kędyż iest wódz nasz dzielny, okazały,
Co nam tak długo przywodził szczęśliwie,
Na polu chwały?

4.

Już go niewidać na czele tych szyków,
Których był kiedyś duszą i ozdobą,
Okryte orły, zbroie woiowników,
Czarną żałobą.

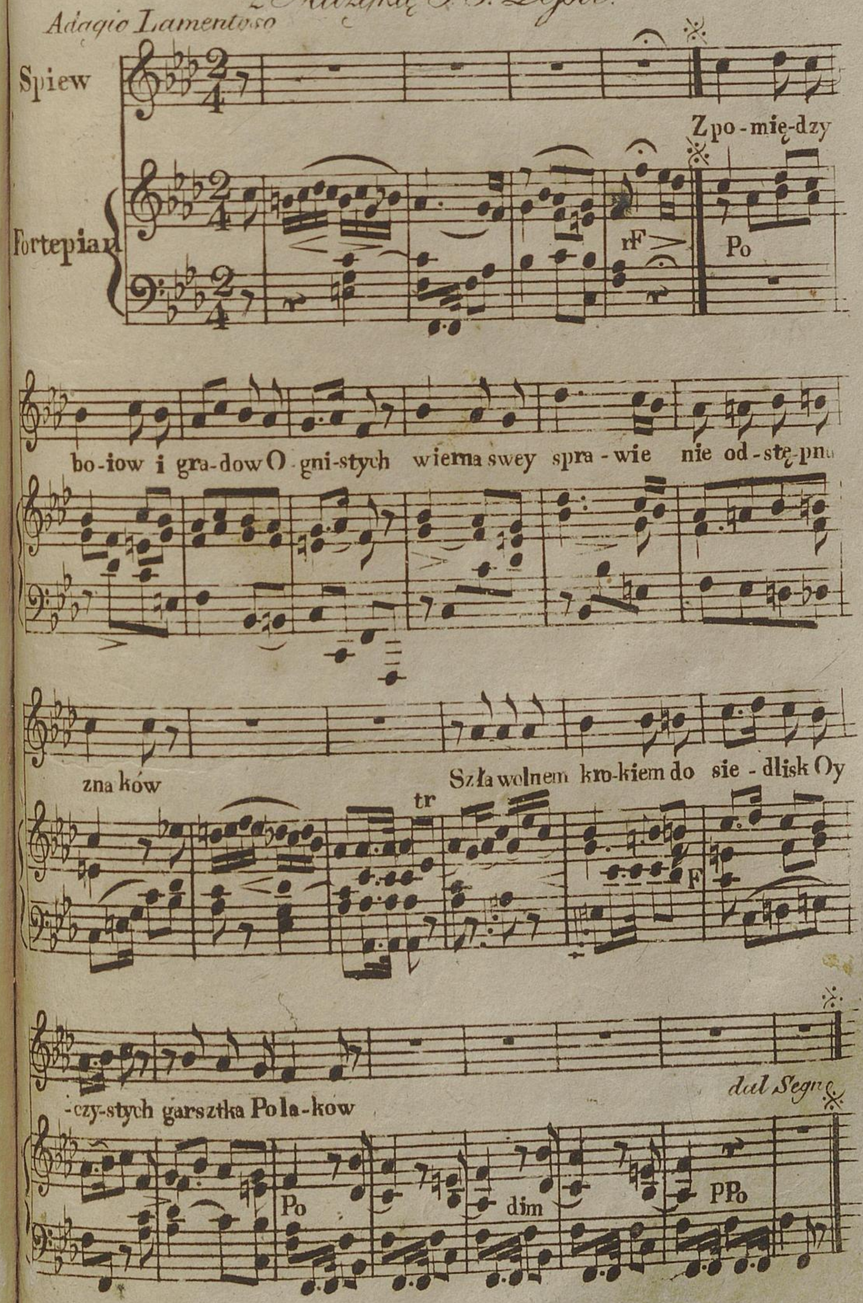

5.

Już go niewidać w pośród hufców dzielnych,
Gdzie iest... czy słyszysz żal wszystkich głęboki?
Patrzay złożone na marach śmiertelnych,
Rycerza zwłoki.

6.

Te mary, ten wóz spoczynek po znoiu,
Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnemi,
Ciągną go wierni towarzysze boiu,
Piersi własnemi.

7.

Idzie za trumną koń iego waleczny,
Z schyloną głową, czarną niosąc zbroię,
Idź koniu smutnie, iuż Pan twóy bezpieczny,
Zamknął dni swoie.

8.

Żałosne trąby, wy flety płaczliwe,
Wy chwieiących się orłów srebrne dzwięki,
Umilczcie, ranią piersi moie tkliwe,
Te smętne ięki.

9.

Patrz przed świątynią, przy światłach gasnących,
Porywa młodzież z wozu ciężar drogi,
I wnosi w pośrod grzmotu dział biiących,
W wieczności progi.

10.

Modły Kapłanów, braci twoich łkania,
Wznoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny,
Ach przyim ostatnie te ich pożegnania,
Wodzu waleczny.

11.

Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia,
Wielkie ofiary prace bez nagrody,
I zamiast słodkich nadziei ziszczenia,
Gorzkie zawody.

12.

Tulmy łzy nasze, iuż iesteś szczęśliwy:
Kto za oyczyznę walczył, poległ śmiały,
Iuż temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy,
Wieczystéy chwały.

13.

Wdzięczni ziomkowie ceniąc zgon i życie,
Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów,
Wzniosą grób pyszny, zawieszą na szczycie,
Wieniec wawrzynów.

14.

Wyryią na nim iak w ostatniéy toni,
Śmierć nad nadzieie przenosząc zgubione,
Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni,
W nurty śpienione.

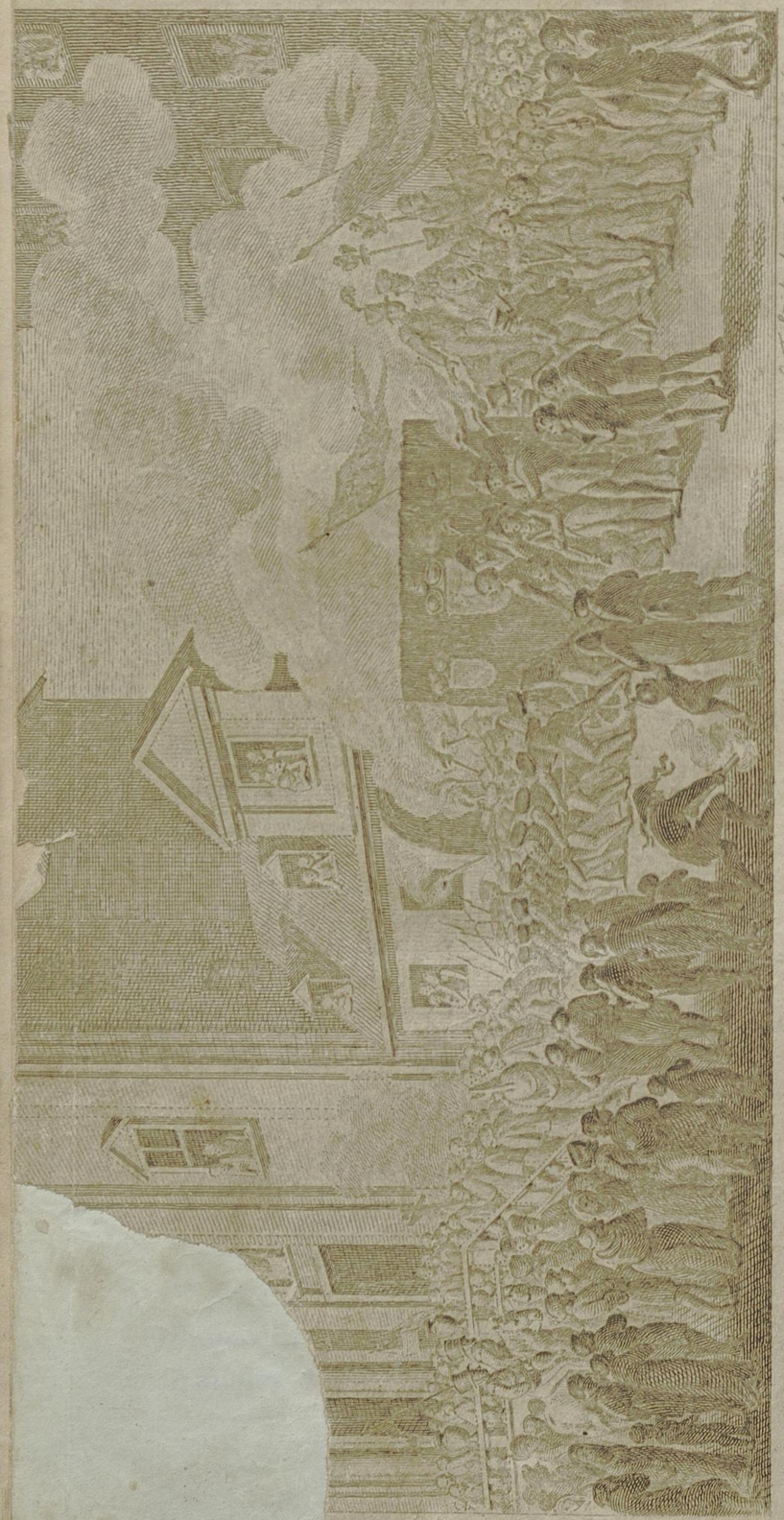

Pogrzeb Xięcia Józefa Poniatowskiego
Naczelnego Wodza Woysk polskich poległego w bitwie pod Lipskiem

15.

Posąg twóy będzie lud otaczał mnogi,
Ten napis twarde zachowaią głazy,
Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi,
I żył bez skazy.

16.

Tam żołnierz pełen rycerskiéy ochoty,
Zaostrzy oręz o krawędź téy tarczy,
Pewien, że przez to nabywszy twéy cnoty,
Tysiącom starczy.

U W A G I

Nad upadkiem i charakterem Narodu Polskiego.

Skreśliwszy w powyższych przypadkach krótki obraz dzieiów oyczystych, przyzwoitą rzeczą zdaie się zastanowić się nad przyczynami upadku, i nad charakterem narodu naszego.

Mniemaniem było u obcych, a nawet i u nas samych, że letkość i giętkość nasza, łatwość w przeymowaniu i naśladowaniu wszystkiego, co tylko oczy nowością uderza, uczyniły nas ludem raczéy naśladowczym, niż noszącym oddzielną Narodowości cechę. Niesłusznym iest mniemanie podobne: geograficzne położenie nasze, powietrze którem oddychamy, prawa pod któremi żyliśmy, iak innym narodom tak i nam pewne wycisnęły znamie, a nieograniczona wolność, któréy używali

przodkowie nasi, i wadom i przymiotom wszelką boiaźń, wszelki odeymuiąc przymus, dozwoliły obudwóm okazać się widoczniéy i silniéy. Buyność rodzaynéy ziemi, wzywała nas do rolnictwa, natarczywość naieznych sąsiadów do woien ustawnych, ztąd wiednym narodzie dwa odrębne uczyniły się oddziały rolników długo wolnych, późniéy skazanych do posłuszeństwa i pracy, i ludzi woiennych czyli szlachty: ostatni walcząc pod okiem królów, panów na ów czas całéy Polskiéy ziemi, z zaniedbaniem innych iak wprzód gdzie indziéy, i u nas sami iedynie odbierali wszystkie nadania, dostoieństwa, nagrody, sami byli znaczącą i wpływaiącą częścią narodu. Póki tędzy królowie sprawowali rządy kraiu, w przyzwoitych klubach utrzymywać umieli tę szlachtę; lecz z rozdzieleniem Państwa przez Krzywoustego, z zdrobnieniem powagi naywyższéy, z prowadzeniem późniéy frymarków o berło, władza téy szlachty wzrastaiąc, przywłaszczaiąc wszystko, ciężąc nad wszystkim, zniszczyła nakoniec równowagę między sobą, ludem i tronom. Wzbicie się iednéy części narodu w bogactwa i władzę, uiarzmienie innych, osłabienia całości stały się przyczyną. Wkrótce szlachta na pozor do równego wolności przypuszczona udziału, przez niezmierną w maiątkach różnicę, uboższa możnych stała się narzędziem: możni więc rządzili wszystkim, a często niezgodni z sobą, zawiśni królów, w błąd namiętności swoich zagarnąwszy oyczyznę całą, z szczytu wyniesienia pogrążyli ią stopniami w wiecznéy przepaści. Niepostrzegano w nieszczęsnéy ślepocie, że podobne nadużycia, że burzliwe królów wybory, oddaleniem od swobód mieszczan i pospolitego ludu, sprowadzą kiedyś skutki okropne. Na szabli tylko pokładano bezpieczeństwo i całość: zaniedbane nauki, handel i przemysł, zaniedbane porta morskie, bez których rzadko naród wzniesie się do potęgi, światła i bogactw. Przez kilka wieków z łatwością nad nieprziacielem odnoszone zwycięztwa, nadały mniemanie, że bez utrzymywania gotowego do boiu woyska, bez rządu, padatków, stałego opatrzenia skarbu dosyć iest wsiąść na koń, by naiazd odeprzeć, ztąd przez opieszałe ściąganie się woysk ginęła naypomyślnieysza do boiu pora, a niezapłacenie żołdu przez rozeyście się lub rokosze woyskowe, niszczyły nayświetnieysze wyprawy, uciemiężeń dla kraiu i klęsk tysiącznych stawały się powodem. Trwano atoli w nałogu, nie uważaiąc, że w Europie odmieniło się systema, że barbarzyńskie lub słabe narody wbiiały się w potęgę i oświatę, że gdy gdzieindziéy obok swobod władza wykonawcza coraz silnieyszéy nabiera tęgości, że gdy lud rolniczy, i przemysłowy odbierał od teyże władzy coraz mocnieyszą opiekę i zachęcenia,

my dawnemi uprzedzeniami naszemi pogrążeni w ospałości i zbytkach, szlachtę tylko maiący za naród, królów za podległych sobie urzędników, lud za narzędzia dochodów i bogactw, w głębokiem zapomnieniu czekaliśmy aż nas uderzy okropny cios politycznego zgonu, czekaliśmy, aż do chwili, gdzie przebudzenie i szlachetna rozpacz późnemi iuż były.

Te są błędy które zguby naszéy stały się przyczyną, winy które nie całemu narodowi, lecz z iednéy strony ślepocie możnych, z drugiéy zbytniéy powolności królów przypisać należy. Nadużycia wolności przez szlachtę, zupełne oddalenie od niéy ludu, powszechnego uiarzmienia stało się przyczyną: lecz nie możnaż na obronę Polaków powiedzieć, że też same nadużycia są w ludzkiéy naturze: któryż naród niedopuścił się ich, ilekroć poczuł, że wodze rządu w słabych spoczywały dłoniach! dopuściło się wielu nieraz z potarganiem wszystkich społeczeństwa związków, z tym okropnem wstrząśnieniem, na które wzdrygała się ludzkość. U nas przy powszechnéy, iż tak rzekę bezkarności nie widziano ani w publicznych zatargach passyy zawziętych, ani zbrodni w życiu cywilnym. Zawsze dobroć i uprzeymość przemagały nad gniewem. Rząd arystokratycznogminny, gdzie się mniéy lub więcéy potrzebowano na wzaiem uczynił szlachtę naszę uprzeymą i giętką: sam zbytek wol-

ności, samo prawo mówienia królom prawd nayostrzeyszych, uczyniło ią otwartą i śmiałą, ciąg nieprzerwanych woien wytrwałą, bitną, kochaiącą się w rycerskich ćwiczeniach, dostatki, ludzką, gościnną, chciwą roskoszy i zabaw. Zarzucaią nam skłonność do nieposłuszeństwa i zbytków, lecz boiaźń i zawiść ku władzy królewskiéy nie uwalniała nas nigdy od uszanowania tronowi winnego. Niemasz podobno narodu, w którymby królom większą cześć oddawano iak w naszym; nigdy tron Polski krwią nie był zbroczonym; więcéy powiem, mimo wszelkich w téy mierze zarzutów, niemasz narodu, któryby pod królem dzielnym i skłonności nasze znaiącym, łatwieyszym był do rządzenia iak nasz: dowiódł tego król Stefan, niestety! na nieszczęście nasze zbyt wcześnie porwany.

W samym nawet nadużyciu bogactw iaśniał w Polakach umysł szlachetny i woienny: niszczyli się więcéy dla drugich, niż dla siebie: nie wymysły, nie próżny wytwor, lecz przepych w zbroi, rysztunkach i koniach, okazałość w narodowych zjazdach, hoyna w przyięciu gościnność, takie były ich zbytki: mógł nierząd uśpić na czas w Polakach ducha woiennego, zagnieździć w nich trwaiący może dotąd nałóg nieczynności, niesmak do ciągłéy pracy, niepohamowaną chuć zabaw i roskoszy; lecz nadaiąc wady, zachował w całey swéy sile

śmiałość, szlachetne poświęcenie się dla kraiu, dla swobód, i tę iż tak rzekę, żelazną wolą bycia narodem. Ileż w dzieiach naszych widziemy cnot tych przykładów. Ci nawet możni co tak niebacznie wyłamywali się od ciężarow i poborów publicznych, gdy kray znaydował się w potrzebie, wiedli własnym nakładem na obronę iego rycerzów hufce tysiączne. Na seymie Piotrkowskim w r. 1562 gdy Zygmunt August oświadczył przed narodem, iż rozrzutnością przodków iego, dobra i dochody koronne tak były roztrwonione, iż król niebył iuż w stanie wywieść siły zbroyney na oparcie się Tatarom i Moskwie, senat i posłowie idąc ieden po drugim przed tron, darli nadane sobie przywileie, i własności koronne koronie nazad wracali. Za naszych czasów w ostatnich o istność naszą zapasach, widzieliśmy z iakim zapałem biegła młodzież nasza do broni, z iaką ochotą porywał lud wieyski rolnicze narzędzia, by naiezdników odpierać, z iak rzewną hoynością sędziwa starość swe zbiory, płeć piękna, płeć słaba swe kosztowne ozdoby, składały na ołtarzu konaiącey oyczyzny. Kochali ią zawsze Polacy przodkowie nasi dla tego, że była świetną, że była ziemią, na którey odbierali tyle wolności i dobrodzieystw; my dla tego może naybardziey, żeśmy ią tak niesprawiedliwie zgnębioną, tak nieszczęśliwą widzieli.

Nic uczciwego serca bardziey nie wzrusza, iak widok niewinnego prześladowania i ucisku; do słodkich uczuć które nieci w każdym samo wspomnienie oyczyzny, łączy się dzisiay ta rzewna litość, to ubolewanie nad nią, ten żal które niesprawiedliwość, zniewaga, ostatnie nakoniec sprzysiężenie się na zatracenie imienia naszego, w sercach Polaków wzbudzały. Jak ze śmiercią lubey nam osoby wszystkie iey przymioty tym świetniey, tym rzewniey w oczach naszych kryśląc się, powiększaią żal i miłość naszą dla niey, tak i Polacy nigdy nie okazali większego do oyczyzny swey przywiązania, iak w tenczas, gdy ią stracili. Że szlachta, że uprzywileiowana klassa przywiązanie to zachowała, powie kto, że ią wiodła do tego pamięć używanych pod własnym rządem korzyści, lecz niewiele zysków znaydował pod nim lud pospolity, przecież widziemy ze w każdey potrzebie leciał ochoczo ku kraiu obronie. Miłość więc ziemi oyczystey iest powszechnem narodu naszego znamieniem, i cnotą, przydaymy do tego przy słodyczy nieustraszoną odwagę, przy zbytniey drażliwości łatwe przebaczenia urazy, przy zapale i uniesieniu cierpliwość, znoszenie wszystkiego, gdzie tylko idzie o naydroższe nam nadzieie.

Przy tylu świetnych zaletach, i wad naszych nie należy zataić: niektóre samo może

przyrodzenie i dawnego rządu nałogi, inne poźnieysze czasy, przygody których doznawaliśmy, obce przewodzenia, długa wspólność z postronnemi nadały. Przy żądzy chwały, i znaczenia, nieiesteśmy i od zawiści wolnemi, stąd niełatwo przebaczone ni znakomitsze talenta, ni nawet goruiące dostatki, przy gorącym zapale, z którym chwytamy się wszystkiego, co tylko iest szlachetném, pożytecznem i pięknem, zbywa nam na statku i wytrwałości, nigdy niebezpieczeństwo nie ustraszy Polaka, lecz ciągła praca łatwo go zrazi. Bić się i używać, to iest, co Polak lubi. Nieograniczona wolność w czynach i słowach, któréy przez wieków tyle używaliśmy, uczyniła nas mniéy niż zmiana czasów wymaga, ostrożnemi w postępkach i mowie. Okropne z całym kraiem obeyście, do niesprawiedliwości nieznośnieysze nad nie przydane obelgi, utkwiły nieznane wprzódy w sercach Polaków niechęci uczucia. Ciężkie powtarzane tylekroć zawody, nieufność i niedowierzanie wzbudziły. Doznane od lat tylu uciski, wzgarda własności, stan nakoniec nieprzerwanego uciemiężenia, nadał cierpką drażliwość: doymowani ustawicznemi dolegliwościami w boleści naszéy miotamy się na wszystko, a gdy oczekiwana ulga nieprzychodzi zniskąd, skargi i narzekania winnych ścigaią. Zepsuta przez nierząd, przez gwałty woienne moralność, tyle niecnych wydała przykładów, że iuż często i doświadczoney niewierzymy cnocie: ztąd zbyt porywcze krzywdzące posądzenia. Lud mieyski i wieyski niegdyś zbytnią podległością znękany, pot czoła swego poświęcaiący innym, rozpoiony i psuty od Żydów nie smakował w pracy i przemyśle, gdy owoców ich niezbierał dla siebie, późniéy acz nadane im prawa, gwałty woienne ni własnych domów, ni płodów ziemi i pracy nieczyniąc ich pewnemi, zraziły od usiłowań i wszelkich przedsiewzięć. Z tém wszystkiem iest w nas iakaś niepoięta do pracy odraza, iakaś na własne dobre mienie oboiętność, gdy mimo wspomnionych przeszkód iakiekolwiek są w kraiu naszym gałązki przemysłu, opanowali ie wyłącznie prawie cudzoziemcy i Żydzi. Lecz iak i tę wadę tak i inne, bardziéy szczęśliwym okolicznościom, niż nam samym przypisać się mogące, pomyślnieysze czasy, troskliwa rządu baczność, uszanowanie dla własności poprawić zdołaią. Fizyczne i umysłowe zdolności nasze, nieustępuiące zapewne żadnemu ludowi, przyzwoicie zachęcone i wsparte, rozwiną przytępioną tylą klęskami, wrodzoną w narodzie naszym do wszystkiego sposobność, sprawią że iak w woynie orężem, tak w pokoiu przemysłem, pracą i moralnością, nikomu Polak przewyższyć się nieda.

Takie są wady i przymioty narodu Polskie-

go, narodu nieznanego od obcych, osławionego nieraz przez tych naybardziéy, co czernieniem go winowaycze rozszarpanie onego, napróżno usprawiedliwić szukaią.

Kto wie ieżeli ten cios okropny, który w cieniach śmierci przez lat tyle naród Polski pogrążył, nie był na przyszłość dobroczynném opatrzności zrządzeniem. Dotknęła ona Polaków, by ich uleczyć z tych wad i przesądów, które powszechnéy zguby naszéy stały się przyczyną. Bodayby ogień doświadczenia przez który przeszliśmy, pożywszy skazy, czyste tylko cnoty zostawił, a przy cnocie, miłości oyczyzny i odwadze, czegoż Polak spodziewać się nie może.

Doprowadziłem do końca powierzone mi dzieło, ten krótko lecz wiernie skreślony obraz znakomitszych zdarzeń narodu naszego. Nie zataiłem w nim, ni świetnych pomyślności, ni chlubnych nieszczęść, ni nawet tych klęsk, które nadużycia wolności wiodą za sobą. Słodko było opowiadać czyny męztwa i szlachetności, bolesną podnosić zasłonę zapuszczoną nad zapomnieniem, nierządem i rozwiązłością naszą; lecz wkładała tę smutną konieczność, pierwsza dzieiopisa powinność, w naybóleśnieyszych nawet wyznaniach, nigdy prawdy nie taić. Wielu uniesionych narodową pychą, by pokryć co krzywdzi, nie wahało się przeistaczać czyny, lub ie niewiernie podawać; wzgardziłem tym sposobem iak dzieiopisa niegodnym. Ten co niewiernie kreśli niepomyślne dla narodu swego wypadki, odbiera wiarę i świetnym, choć nawet prawdziwym.

Ciężkie to wprawdzie przewinienia wolności: przecież iest w samych zaburzeniach narodu wolnego, iakieś rozwiianie się władz i zdolności, iakiś ruch, iakaś godność człowieka, których napróżno szukać będziesz w dzieiach ludów, gdzie niemasz iak rozkaz i posłuszeństwo, w dzieiach mówię ludów wschodnich; minęły u nas czasy zaburzeń, iuż nam nadużyć wolności lękać się nie należy, lecz i owszem wszystkich przykładać starań, by nadane nam przez wielkomyślnego Alexandra swobody, nienaruszenie i święcie dochować.

Koniec.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Nr 14363
W Białymstoku CZYTELNIA DLA DOROSŁYCH

Wyrazy mniéy dzisiay znane.

Bisiur. *Rodzay materyi.*

Bechter. *Blacha żelazna na piersiach, kirys dzisieyszy.*

Bunczuk. *Ogon koński na drzewcu zawieszony, u Tatarów używany zamiast chorągwi. U nas pułkownicy zamków poważnych używali go.*

Butny. *Hardy, dumny, pyszny.*

Gonić *na ostre, potykać się z kopią.*

Karacena. *Zbroia w stalową łuskę, czasem posrebrzana, lub pozłacana.*

Kołczuga. *Pancerna koszula z kolcami.*

Koczować. *Stać pod liehym przykryciem, raczéy pod gołym niebem, po francuzku* bivaquer. *Cudzych poddanych wywozić nazywa się także koczować.*

Kolcza zbroia, *w którey się biega do pierścienia.*

Kusza. *Machina na sprężynie, sporządzona do ciskania grotów, a nawet kamieni, nakształt dawnych balist.*

Missurka, misiurka, *tak nazwana od misru czyli misyra, to iest Egiptu żelazna iarmułka, od któréy wisi czepiec spadaiący na ramiona z kołek żelaznych zrobiony. Poważne towarzystwo nasze używało pancerzów z misiurką na głowie.*

Mumszanc. *Zakrycie kobiece na głowę welum.*

Rohatyna. *Włocznia z mocnego drzewa do ciskania na nieprzyiaciela. Bielski utrzymuie, że Polacy używali dawniéy Rohatyn, które środkiem na prawym boku konia wspierali, ieden koniec sięgał ziemi, drugi był wsparty na łęku u siodła, od włóczenia po ziemi nazwano ie włóczniami.*

Szturmak *Rodzay hełmu używany przy szturmach.*

Wici. *Przypowiednie listy królewskie na woynę: troykrotne bywały; pierwsze i drugie nakazywały gotowość, trzecie naznaczały czas i misysce do zjazdu. Listy te nazwano wiciami, z przyczyny, iż ie do wić, czyli żerdzi wysokich przywiązywano i tak rozwożono po Powiatach.*

Przedm . . . .
Pieśń . . . .
Piast . . . .
Przyd . . . .
Bolesł o . . . .
Przyd . . . .
Kazim o . . . .
Przyd . . . .
Bolesł go . . . .
Przyc H. . . .
Bolesł go . . . .
Przyc . . . .
Leszel o . . . .
Przyc H. . . .
Wład . . . .
Przyc m Polskim w cza
iędzy synów i potom
o . . . .
Kazir . . . .
Przyc . . . .
Jadw 1
Przy H. . . . 1
Wład 1
Przy 12
Zawi 129
Przyk S. H. . . . 135
Wład 139
Przyk S. H. . . . 143
Kazi 14
Przy 15
Jan 16
Przy 16
Król 168
Przykim 174
Dun 178
Przy

	pag.
...zy S. H.	182
...ek do niego	185
...ty X. Ostrogski S. H.	206
...ki do niego	209
...owski S. H.	215
... do niego	218
...ug S. H.	230
... do niego	232
...Królami z rodu Jagiełów	253
...Valezyusz S. H.	258
... do niego	261
...ory S. H.	268
... do niego	271
...ski S. H.	290
... do niego	293
...trzeci S. H.	320
... do niego	322
...Hetm. Żołkiewskim S. H.	369
... do niego	373
...odkiewicz S. H.	383
...i do niego	388
...aw IV. S. H.	416
...ki do śpiewu tego	419
...zimierz S. H.	430
...tki do śpiewu tego	434
...Potocki S. H.	473
...datki do śpiewu tego	478
...iecki S. H.	482
...datki do śpiewu tego	486
...ał Korybut S. H.	512
...ydatki do niego	514
...III. S. H.	523
...ydatki do tegoż	527
Krótki rzut oka na czasy ... Jana I. aż do dzisieyszych czasów	525
...rzeb X. Józefa Poniatowskiego pienie żo-	560
...agi nad upadkiem i charakterem narodu Polskiego	563

821.162.1 Sz.
Niemcewicz
Śpiewy

14363

XIX

